IV













II

Prawo prywatne polskie.

wykłady z r. 1891.

[Przywileje wprawdzie należą do prawa pisanego; lecz że one w prawie polskiem niezwykle doniosłą grają rolę, więc ~~im w ... osobno~~ im osobny ustęp się należy.] 1.

10/11 1891.

Postanowienia normy prawa prywatnego polskiego zawarte są:

Przedmiotem moich odczytów będzie prawo prywatne polskie. Definicyi prawa prywatnego polskiego nie będę Panom rozwijał, jest ona identyczną z definicyją prawa prywatnego w ogóle, a ta jest Szanownym Panom dostatecznie znaną.

To tylko zaznaczyć muszę, że prawo prywatne polskie nie ma już obecnie mocy obowiązującej, jest ~~pra-wem~~ zatem tylko prawem historycznem, a jako takie wymaga odmiennej metody wykładu. Przy prawach obowiązujących i już skodyfikowanych, metoda egzegietyczna jest najwłaściwszą; ale przy prawach które wyszły już z użycia, których przepisy nie mają ~~już~~ mocy praktycznego zastosowania, lecz stanowią tylko materyjał historyczny, tam metoda systematyczna na tle historycznego rozwoju przedstawiona jest jedynie dla wykładu właściwą.

Nie będziemy więc przy wykładzie składali nacisku na ten szczegół, jak to czynią niektórzy autorowie, jak wyglądało ostatecznie prawo prywatne polskie, to jest w chwili upadku rzeczypospolitej, ale będziemy badać ~~rozwo~~ rozwój każdej instytucyi prawa prywatnego od chwili jej powstania, podnosić będziemy ważniejsze chwile jej rozwoju, a nie pominiemy bynajmniej nawet takich instytucyj, które wcześnie zamarły i nie istniały już w prawie polskiem w chwili utraty politycznego bytu. —

1) albo w prawie pisanem,
2) albo w prawie zwyczajowem,
3) albo w przesądach, albo wreszcie
4) w przywilejach. [

1) Przez prawo pisane rozumiemy ustawy, to jest postanowienia prawne wydane przez władzę ustawodawczą, z mocą ogólnie obowiązującą. Znany jest powszechnie pod nazwą statutów i konstytucyj. Moc ogólnie obowiązująca tych ustaw odnosi się przedewszystkiem do stanu szlacheckiego, który sam jeden uważał się za reprezentanta całego narodu. Zkąd prawo polskie ~~go~~ nosi na sobie charakter raczej przywilejów służącego jednej klasie społecznej, klasie szlachty czyli ziemian, jest prawem ziemiańskiem. Kogo rozumieć należy przez władzę ustawodawczą w różnych epokach dziejów Polski, mówi prawo publiczne, zaznaczę jest, ~~to~~ że monarcha jest po wsze czasy najwyższą władzą ustawodawczą, czy on tę władzę wykonywa arbitralnie jak prawdopodobnie w czasach najdawniejszych, czy za radą i zezwoleniem najwyższych dostojników, jak w wiekach średnich, czy za uchwałami sejmów, jak po czasach późniejszych.

Również rzecz o ogłaszaniu ustaw i ich mocy obowiązującej do prawa publicznego należy. W czasach najdawniejszych, kiedy pierwsze bądź wcale nie wydawano dyplomatów lub bardzo rzadko, następowało ogłaszanie postanowień monarszych bądź przy kościołach zgromadzonemu ~~lud~~ na nabożeństwo ludowi, bądź na

Co do zakresu lokalnego, będziemy mówić o prawie prywatnem obowiązującem tylko w tak zwanej Koronie, która mniej więcej odpowiada ~~się~~ Polsce piastowskiej. Ani więc statut litewski ani Korektura pruska obchodzić nas nie będzie. Natomiast statuta mazowieckie wejdą w skład prawa prywatnego polskiego, gdyż jakkolwiek Mazowsze miało przez kilka wieków ~~udzielną~~ samodzielność polityczną, przecież było ono pierwotnie integralną częścią Polski piastowskiej a potem znowu ~~do Polski~~ z Koroną reintegrowane zostało. Ustawodawstwo mazowieckie musimy więc uważać tak samo za prawo partykularne polskie, jak statuta małopolskie lub wielkopolskie króla Kazimierza W. i t.p. taki

O źródłach prawa prywatnego polskiego nie będę mówił osobno, są to bowiem też same źródła, które służą do historyi prawa polskiego w ogóle, a zatem przy wykładzie historyi prawa ~~rozpatrzone~~ miejsce swe znajdą.

Tu tylko rozpatrzymy różne rodzaje prawa obowiązującego, aby wskazać, skąd czerpać ~~t~~ należy postanowienia prawa prywatnego.

Z tąd postanowienia prawa prywatnego zawarte są: albo

1) w prawie pisanem,
2) albo w prawie zwyczajowem
3) albo w prejudykatach czyli przesądach, albo wreszcie
4) w przywilejach.

Wprawdzie przywileje należą do prawa pisanego; lecz że one w prawie polskiem bardzo doniosłą grają rolę, więc im osobny ustęp się należy.

rynkach podczas targów i jarmarków. Później obok ustnego ogłaszania następowało wysyłanie monarszego ~~przywileju~~ dyplomatu w przedmiocie powziętego statutu w jednym lub kilku egzemplarzach i składanie tychże po grodach.

Przywilejem cerekwickim z r. 1454 ~~król~~ Kazimierz Jagiellończyk postanawiając, by sędziowie nie wedle własnych pomysłów lecz wedle postanowień statutów króla Kazimierza W. i wszelkich króla Władysława Jagiełły sprawy rozsądzali, przyrzekł, iż egzemplarze tych statutów, pieczęcią królewską opatrzone, przesłać każe do każdego powiatu. Skończyło się atoli snać na przyrzeczeniu: do tej chwili przynajmniej nie wyszedł na jaw ani jeden egzemplarz ~~takiego~~ statutów, chociaż musiałoby ich być przynajmniej kilkanaście.

Statutem wreszcie z r. 1507 postanowił Zygmunt I, iżby dla powszechnej wiadomości ustawy drukiem ogłaszane były.

Ustawy pisane są jeszcze w XIII w. nader rzadkie i obejmują zazwyczaj luźne postanowienia. Jeden tylko przywilej Bolesława ks. kaliskiego z r. 1264, wydany dla żydów, obejmuje znaczniejszą ~~mię~~ liczbę artykułów w jednej i tej samej materyi. Lecz to nie ustawa powszechna ale tylko przywilej.

Dopiero usiłowania ustawodawcze króla Kazimierza wielkiego dostarczyły nam kilku statutów partykularnych, osobnych dla Małopolski a osobnych dla Wielkopolski, których zbiór zupełny około 160 artykułów obejmuje. Postanowienia tych statutów nie są jednak ujęte w żaden system, i od-

[statuta perpetua] 7

o Ustawy były zazwyczaj wydawane jako wieczyście obowiązujące, to jest na tak długo, dopókiby późniejszemi ustawami zniesione nie były. Mamy wszelako przykłady, że niektóre ustawy wydawane bywały na pewien tylko z góry oznaczony czas. Tak n. p. niektóre postanowienia statutów piotrkowskiego króla Jana Olbrachta z r. 1493 obowiązywać miały tylko do lat 3, statut Zygmunta I o zabójstwach z r. 1510, postanowiony był na lat 5, przeczem przestał obowiązywać, ale go tenże 2) król w Piotrkowie r. 1523 powtórnie na 4 lata ponowił i t. d.

[nowe] 7

nosza, się tak do dziedziny prawa prywatnego jak i do publicznego. Wobec każde panowanie dostarcza nam większej lub mniejszej liczby ustaw wydanych.

Urzędowy zbiór ustaw mamy tylko jeden, mianowicie zbiór dokonany przez Jana Łaskiego kanclerza koronnego z r. 1506, przywilejem króla Aleksandra zatwierdzony. Drugi powszechnie dziś używany zbiór ustaw pod nazwą „Volumina Legum", powstały z prywatnej inicjatywy Józefa Załuskiego i Stanisława Konarskiego, był dziełem prywatnym.

Prawo zwyczajowe jest z natury rzeczy dawniejsze od ustaw pisanych. Wytwarzało się ono zwolna ze zwyczajów, które najdawniejszych sięgają czasów, a wytwarzało się bez żadnego wpływu władzy ustawodawczej. Kiedy się pierwsze zjawiają pisane statuta, już prawo zwyczajowe obejmowało całą sferę potrzeb postanowień prawnych, tak że wydawane statuta obejmowały albo postanowienia takie, co do których żaden zwyczaj się jeszcze nie wyrobił, albo też zmianę istniejącego już zwyczaju, a w tym kierunku zawierały reformę tych zwyczajów, które się wprost w nadużycia przemieniły. Zatem wydawane statuta, ponieważ nie zajmowały się wcale kodyfikacją prawa zwyczajowego, musiały przyznawać prawu zwyczajowemu moc obowiązującą, o ile nie uważały za właściwe zniesienia niektórych mniej odpowiednich zwyczajów. Statuta Kazimierza Wielkiego, warckie, mazowieckie i inne wyraźnie powołują się na ustalone zwyczaje, które jako prawo są zacho-

wywane: toteż król Aleksander zatwierdzając statut Łaskiego, nie tylko zatwierdził zebrane zwyczaje ziemi krakowskiej, i nadał im charakter wieczystego prawa, mającego się w tej ziemi zachowywać, ale równocześnie zawezwał wszystkie inne ziemie, iżby na wzór ziemi krakowskiej zwyczaje swe zebrały i królowi przedstawiły, i poczemby takowe do statutu Łaskiego wpisane zostały, gdzie na ten cel w egzemplarzach dla każdej ziemi przeznaczonych, po 10 kart białych pozostawionych zostało.

3) <u>Przesądy czyli prejudykaty.</u> Już statut nieszawski Kazimierza Jagiellończyka z r. 1454 w jednym artykule postanawia, iż każdy sąd założyć winien księgę sądową dla każdego powiatu, w którąby zapisywane były wyroki w pojedynczych sprawach wydawane, a to w tym celu, iż gdyby później w takiej samej lub podobnej sprawie przyszło do wydania wyroku, sąd takiż sam lub podobny wydał wyrok. Artykuł ten został następnie przez Jana Olbrachta w Piotrkowie r. 1496 potwierdzony.

Wynikałoby z tego postanowienia, że sąd jest związany swem zapatrywaniem prawnem, w pewnej sprawie drogą wyroku objawionem, i takowe w przyszłości jako normę obowiązującą dla siebie uważać powinien. Z drugiej atoli strony konstytucye późniejsze z XVII stulecia wielokrotnie ponawiają zakaz, aby dekrety przez Trybunały wydawane nie były uważane za mające moc ustawy (vim legis sapientia), z czegoby znów wynikało, że trybunał, ta najwyższa judykatura, nie jest związany zapatrywaniami prawnemi, w poprzednio

wydanych dekretach swych objawionemi. Że zaś już tak ~~sta~~ przywilej cerekwicki, jak i statut nieszawski wyraźnie postanawiają, że sędziowie sądzić mają sprawy nie według własnych pomysłów, lecz według statutów ~~kr~~ króla Kazimierza W. i statutów warckich króla Władysława Jagiełły, przeto pozorna sprzeczność, jaka się ~~między~~ się okazuje między ~~postanowieniem~~ przyznaniem mocy obowiązującej prejudykatom w statucie nieszawskim, a pozbawieniem takiejże mocy dekretów trybunalskich, w ten tylko sposób uchylić się da, jeśli przyjmiemy, że statut nieszawski takie tylko prejudykaty miał na oku, które odpowiadały zupełnie postanowieniom statutów lub ich duchowi, a zatem nie zostawały w sprzeczności z temi statutami, czyli że tu nie chodziło o wytwarzanie w drodze praktyki sądowej nowych postanowień prawnych, ale o jednostajne stosowanie postanowień ustawowych i ich analogiję.

W tem miejscu wspomnieć winniśmy jeszcze o uchwałach wiecowych czyli tak zwanych laudach. W księgach sądowych wieków średnich, spotykamy się choć nie często z zapiskami, obejmującemi postanowienia prawne natury powszechnie obowiązującej, uchwalone przez dostojników ziemskich na wiecach odbytych ~~bez obe~~ bez obecności monarchy. „Sub anno Domini 1399, mówi laudum ziemi sieradzkiej z tegoż roku, concilium generale factum die dominico in crastino Omnium Sanctorum per
" strenuos ac nobiles viros terre Syradiensis di-
" gnitarios et alios nobiles terre eiusdem
" i t. d. in quo quidem concilio generali

„hec infrascripta laudaverunt domini in-„
„scripti."

Tu następują 2 postanowienia, pierwsze, że który szlachcic pozwie innego szlachcica przed sąd grodzki o które z 4 artykułów, staroście do sądzenia przydzielonych, potraci stronie czterykroć karę piętnadziestkę i takąż sądowi; drugie postanowienie dotyczy nałożenia opłaty na rzecz skarbu ziemskiego po 1/2 gr. z każdego kmiecego łanu i tyleż od szlachty ubogiej, nieposiadającej kmieci.

W literaturze naszej prawniczej kwestyja takich uchwał wiecowych nie jest jeszcze dotychczas należycie opracowana, nie posiadamy też żadnego zasobniejszego zbioru aktowych wydanego, nie możemy więc wyjaśnić wątpliwości, jakie się same z siebie nasuwają, czy podobne uchwały wobec tego, że na wiecach tych nie zasiadał monarcha i że tym wiecom nie służyła władza ustawodawcza, miały mimo to moc prawa obowiązującego, czy też wymagały przed tem monarszego zatwierdzenia, aż do czasu zaś tego zatwierdzenia obowiązywały prowizorycznie lub nie obowiązywały wcale.

Uchwały wiecowe nie są dawniejsze nad wiek XIV, kolebką ich mogła być Wielkopolska, gdzie król rzadko przebywał, gdzie zatem mogła się wyrodzić potrzeba nadania wiecowi ziemskiemu prawa uchwalania postanowień prawnych pod nieobecność króla, zwłaszcza w sprawach nie cierpiących zwłoki. Jeśli jednak powstały one w Małopolsce, to oczywiście powstać mogły dopiero po r. 1361 lub 1362, kiedy to ustanowione zostały w Małopolsce po raz pierwszy

[illegible]ca sądowe z prawem wydawania wyroków [w ostatniej instancji], przeciw którym nie była dozwolona apelacyja nawet do króla.

4). <u>Przywileje</u>. Obok prawa powszechnie obowiązującego istniały w Polsce liczne prawa szczegółowe i przywileje, któremi się bądź pojedyncze klasy ludności, bądź pewne miejscowości rządziły. Że tu wspomnimy przywilej osobny dla żydów, przywilej dla uniwersytetu, przywileje dla górników i szlachty, przywileje dla kościoła polskiego, oraz cały szereg przywilejów dla miast i wsi na prawie niemieckiem założonych i t.d.

Przywileje miały moc obowiązującą na równi z prawem a były ściśle interpretowane: czego nie było w przywileju wyraźnie wyszczególnionego, to nie istniało.

Pewne rodzaje przywilejów królewskich były ustawami wręcz zabronione, i tak

a) listy inhibicyjne zabraniające lub wstrzymujące wymiar sprawiedliwości na korzyść lub szkodę czyją. Wyjątek stanowiły listy inhibicyjne wydane na korzyść tego, który w sprawie króla lub kraju bądź w poselstwie, bądź na wyprawie był zajęty, dalej listy wstrzymujące zapłatę długu zapisanego w księgach urzędowych albo też wykupienie dóbr zastawnych;

b) listy uwalniające kogo od wyprawy wojennej;

c) listy dotyczące ekspektatyw, to jest nadania urzędów świeckich i duchownych w przyszłości, skoro takowe zawakują;

d) listy wyznaczające nadzwyczajne sądy komisarskie do sądzenia

spraw, oprócz spraw granicznych, lub gdy strony same pozwalają;

e) ~~przeciw~~ listy uwalniające lub zapisami obciążające dobra królewskie przeciw ustawie, wreszcie

f) w pewnych razach nieważne były także listy żelazne czyli glejty, przez króla lub starostę niewłaściwie udzielone, jak glejty wydane osobom skazanym sądownie na banicyą i wygnanie, lub glejty poddanym kmieciom ściganym przez swych dziedziców i t. d.

Gasły zaś przywileje przez przedawnienie, przez wykonywanie praw i czynności przywilejowi przeciwnych, przez upływ czasu lub ziszczenie się warunku, przez zagubę przywileju, jeśli renowacyja nie została w należytym czasie proszona i uzyskana, wreszcie tracił przywilej swą wagę, jeśli był nieprawnie uzyskanym i wydanym.

Prawo prywatne polskie nie ma swego osobnego systemu. Za czasów niepodległej rzeczypospolitej nie nastąpiła [w ogóle] nigdy urzędowa kodyfikacyja prawa polskiego. Będziemy się przeto w przedstawieniu prawa prywatnego polskiego trzymać systemu, przeprowadzonego w nowszych ustawodawstwach i podzielimy cały materyjał na trzy księgi, z których pierwsza obejmie prawo osobowe, druga prawo rzeczowe, trzecia prawo o zobowiązaniach.

I. Prawo osobowe.

Różnorodne są stosunki, które wpływają na postanowienia prawa osobowego, jedne wypływają ze stanu przyrodzonego człowieka, inne ze stanu politycznego, inne wreszcie w stosunkach

rodzinnych źródło swe mają:

A. Do pierwszej kategoryi należą stosunki wywołane różnicą płci, wieku, czci i (zdrowia) religii,

B. do drugiej stosunki dotyczące krajowości i klas społecznych, ~~do~~

C. do trzeciej wreszcie stosunki wypływające ze stanu rodzinnego.

A. §1. Prawa osobowe ~~dotyczące~~ wynikające z różnicy płci

Płeć żeńska w prawie polskiem daleko niżej jest postawiona od płci męskiej, a to z powodu ułomności płci (imbecillitas sexus) o której już statut wiślicki wspomina. Kobiety zostawały niemal przez całe życie pod czyjąś opieką: podczas małoletności swej zostawały córki pod opieką rodziców, po wyjściu zamąż, pod władzą męża. Statut wiślicki powiada, że mulier maritata non habet sui ipsius liberam potestatem propter maritum. Nawet pełnoletnie córki, zanim poszły za mąż, zawisłe były od opieki braci rodzonych i dalszych krewnych. Żony bez asystencyi mężów w sądach nie mogły się procesować. Statut wiślicki postanawia w jaki sposób kobiety mają sobie ustanawiać rzeczników do zastępstwa wobec sądu. Córki były wyłączone od spadku co do dóbr ojczystych i dopuszczone tylko w braku synów i synowców. A i w takim razie nie mogły sprzedać dóbr tych nawet za zezwoleniem krewnych, ażby za mąż poszły. Wdowy dopiero i to tylko pełnoletnie używały wyższego stopnia swobody. Wszelako i wdowie przed sądem osobiście stawać nie przystało; jeśli miała małoletnie dzieci, to prowadzenie tych dzieci i zarządzanie majątkiem zostawało pod kontrolą krewnych i powinowatych zmarłego

męża. Statut opatowski postanawia, iż pozostała wdowa winna używać szat żałobnych z zaniechaniem wszelkich klejnotów i kosztowności; gdyby przeciw temu wykroczyła, pozbawioną być ma na żądanie krewnych męża z wszelkich dóbr jakie po mężu posiada.

Postanowienie statutu Kazimierza W. aby kobiety do miejsc sądowych osobiście nie przychodziły, wznowiła konstytucyja z r. 1726 ze względu na Trybunały.

Wspomnieliśmy wyżej, że córki nie miały prawa do spadku po ojcu w dobrach rodowych dziedzicznych. Winny się one były kontentować posagiem, jaki im ojciec naznaczył; jeśli ojciec zmarł nie naznaczywszy posagu córkom, to bracia lub krewni stosownie do zamożności ojca ten posag córkom naznaczali. Późniejsze ustawy przyznały dla córek bez względu na ich ilość czwartą część majątku spadkowego po ojcu, 3/4 części synom przeznaczając.

Ze względu na ograniczoną wolność działania kobiet, przyznają im ustawy z tego powodu pewne przywileje: i tak statut wiślicki naznaczając dla mężczyzn dawność trzechletnią, dla wdów sześcioletnią, a dla mężatek nawet dziesięcioletnią dawność postanawia.

§ 2. ~~Stosunki~~ (prawa osobowe) wynikające z wieku.

Wiek, o ile takowy na sferę uprawnień oddziaływał, rozróżniany był trojaki: 1) lata dzieciństwa (infantia), 2) lata roztropności (anni discretionis, pubertatis) i 3) lata pełnoletności (maiorennitas).

1) lata dzieciństwa trwały zrazu do lat 12 u obojga płci; następnie posunięte zostały u płci męskiej

do skończonych lat 14 czyli zaczętego 15go, pozostawiając dla dziewcząt jak dawniej lat 12.

Małoletni w tym wieku nie byli ani obowiązani ani dopuszczani do stawania i odpowiadania w sądzie, lecz sprawa była zawieszana aż do dojścia ich do lat roztropności.

Od tej zasady istniały następujące wyjątki:

1) jeśli ojciec małoletnich trzymał zastawioną dziedzinę, a właściciel ~~od dzieci~~ dziedzinę tę od dzieci wykupić pragnie;

2) jeśli ktoś za ojca ich popadł w rękojmię i za życia ojca o tę rękojmię został pozwany;

3) jeśli ojciec ich za życia swego pozwany został o jakąś dziedzinę;

4) w sporach o kopce graniczne na cudzej własności wysypane;

5) in causa ~~potioritatis~~ complicitatis et potioritatis juris, gdyby małoletni z ojcowskiem prawem trzymali bona iure victi;

w tych wszystkich sprawach nie ma być małoletnim dawana dylacyja do lat roztropności.

Małoletni nie mieli prawa czynienia zapisów, zawierania kontraktów, nie mogli świadczyć ani przysięgać, nie ~~więc~~ uważano ich też za odpowiedzialnych za popełniony zły uczynek, nie biegła przeciw nim dawność.

Natomiast mogli być powodami w sporze, ale opiekun ich imieniem występował.

2) Lata roztropności (anni pubertatis) w obszerniejszem znaczeniu biegły od ukończonych lat dzieciństwa aż do końca życia, w ściślejszem jednak znaczeniu ~~biegły~~ rozumiano pod niemi wiek aż do pełnoletności.

Z osiągnięciem lat roztropności małoletni mogli już sami zarządzać swym majątkiem i wychodzili z zawisłości opiekuna, do alienacyi dóbr nieruchomych atoli potrzebną była pełnoletność.

Panny dziedziczki do lat roztropności mogły przeciw woli opiekuna pójść za mąż, wszelako za pozwoleniem innych krewnych, dobra mogły alienować przy asystencyi dwóch krewnych.

3) *lata pełnoletności* (anni maiorenni-tatis), aetas adulta, aetas completa) rozpoczynały się ukończonym 24 rokiem życia, a osoba w tym wieku zdolną była do przedsiębrania wszelkich prawnych działań.

§ 3. *Prawa osobowe dotyczące zdrowia*

Choroba ciała była prawną przyczyną niedopełniania obowiązków z prawa wypływających, jak n.p. usprawiedliwiała nieobecność sędziego ~~na~~ sądach, uwalniała szlachcica od ~~[illegible]~~ wyprawy wojennej i t.d.

Choroby umysłowe powodowały zaprowadzenie kurateli

§ 4. *Prawa osobowe dotyczące czci.*

Utrata czci czyli bezecność (infamia) pociągała za sobą ograniczenie w wykonywaniu praw.

[używaniu 7

Ustawy nasze karzą bezecnością następujące osoby:

1) zabijających ojca, braci, siostry, powinnych;

2) mężobójców, zwłaszcza miecza dobytych, za pozwem niestawających;

3) gwałtowników z królestwa uciekających;

4) uprawnicieli panien, niewiast

prawem przekonanych;

5) hultajów, łupieżców;

6) złodziejów uciekających, pokim to-bie króla przejednających;

7) pokonanych w mężobójstwo, nie odsiadujących wieży przez czas w karze naznaczony;

8) dla bojaźni wieży z kraju ucie-kających;

9) trzykroć o złodziejstwo prawem przekonanych;

10) o potwarz czwarty raz poznanych;

11) broniących heretyków;

12) łających i wiążących szlachtę sobie równą, którzyby za to kary wie-ży nie odsiedzieli;

13) zwady na sejmie czyniących, którzyby zabiwszy kogo z kraju uciekli;

14) sług złodzieja nie goniących i zadawających infamię tym, co go gonili;

15) sług panów w czasie wojennej wyprawy albo innej potrzeby odchodzących;

16) Kortezanów z Rzymu niezwa-nych a nie wracających do swych beneficjów;

17) cudzoziemców, którzy otrzyma-wszy zamek albo dzierżawstwo, napo-mnieni puścićby takowych nie chcieli;

18) dygnitarzów, starostwo sądowe przy dygnitarstwie w onej ziemi trzy-mających, którzyby upomnieni puścić go nie chcieli.

19) przechowujących złodzieja, zbiega-utratnika i z nimi dzielących się.

Banicyja wieczna pociągała także za sobą infamiję czyli bezecność; resty-tucyje do czci działy się na sejmach.

Utratą czci dla szlachcica było, jeżeli się oddał procederowi mieszczańskiemu. Już statut radomski króla Aleksandra z r. 1505 postanowił, że nie ma być miany za szlachcica, który nie żyje

tak jak reszta szlachty, lecz trudni się rzemiosłami i innemi zabawami stanowi mieszczańskiemu tylko właściwemi, a konstytucyja Władysława IV z r. 1638 wprost takiego od szlachectwa odsądza a dobra jego ziemskie na skarb przeznacza.

Nie była to jednak bezecność, a restytucyja tak utraconego szlachectwa mogło nastąpić za przywilejem królewskim.

11/11 1891.

§ 5. Prawa osobowe wynikające z religii.

Najdawniejszą ustawą polską, mającą za tło wyznanie religijne, jest przywilej Bolesława księcia Kaliskiego z r. 1264 wydany dla żydów. Przywilej ten obowiązujący zrazu tylko w Wielkopolsce został następnie przez Kazimierza Wielkiego w latach 1334, 1364 i 1367 trzykroć potwierdzony i w całym obszarze monarchii Kazimierzowskiej zaprowadzony.

Z przywileju tego widzimy, jak daleko sięgała sfera uprawnienia żydów. Jako głównym przedmiotem zarobku dozwolona im była lichwa, to jest wypożyczanie pieniędzy na zastaw ruchomy, z zastrzeżeniem procentu od procentu, gdyby procent zapadły w ciągu miesiąca nie został uiszczony; wolno im było prowadzić handel wszelkiemi towarami, które mogli rozwozić opłacając tylko cła zwyczajne, wyłączeni zostali z pod jurysdykcyi zwyczajnej a poddani tylko jurysdykcyi księcia i jego wojewody, sprawy ich osobno rozstrzygał ich własny sędzia, zawarowano im spokój cmentarza i szkoły; wszelako nie wolno im było brać w zastaw rzeczy pokrwawionych i pomaczanych a dóbr nieruchomych tak dalece, iż żyd, który,

by dał pieniądze na zapis dóbr nieru-
chomych, straci pieniądze i zastaw.
Widoczne więc jest, że żydom nie było
już wówczas dozwolonem posiadanie
w ogóle a tem mniej nabywanie dóbr ziemskich
na własność.

W miastach zarządzanych na przywilejach
monarszych, sfera uprawnienia żydów za-
wisła od umowy zawartej z magistra-
tem. Interesujący jest w tym kierunku
układ z żydami krakowskimi r. 1485
zawarty. Układem tym zobowiązali się
żydzi krakowscy nie prowadzić zgoła ża-
dnego handlu i nie sprzedawać żadnych
innych towarów, prócz przepadłych za-
stawów a i to tylko na jarmarki i w piątki
i dnie targowe. Wyjątek był zrobiony dla
ubogich żydów i żydówek, którym wolno
było codzień wynosić na sprzedaż suknie
wierzchnie i kołnierze własnego wyrobu.

Statut wiślicki ograniczył ~~liczbę czy
kwotę~~ stopę procentu od pożyczek żydow-
skich do kwartnika czyli półgroszka na
tydzień od grzywny; a że grzywna obejmo-
wała 48 gr. równało się to więc 50%,
statut piotrkowski zaś pozwolił brać
po 1 gr. od grzywny na tydzień, co się
równało 100% w stosunku rocznym.

W późniejszych wiekach zapadły różne
ustawy przeciw żydom: zabroniono im
wyraźnie udziału w dostojeństwach, przy-
wileje nadane im przez Kazimierza W.
o ile niektóre z nich sprzeciwiały się pra-
wu boskiemu lub ziemskiemu zniesiono.
Zabroniono im dzierżawy myt, ceł, żup,
podatków publicznych i starostw; naka-
zano noszenie na sukniach znaków dla
odróżnienia ich od Chrześcijan, tych któ-
rzy mieszkali po wsiach i miasteczkach
szlacheckich, wyłączono z pod jurysdyk-
cyi królewskiej a oddano pod zwyczaj-

na jurysdykcję panów, i zakazano im trzymać Chrześcijan służących pod karą, zabroniono uprzedzania w kupnie Chrześcijan, jeśli nie na jarmarku, oznaczono lichwę najwyżej na 20 %.

Dla zachęcenia osiadania na gruncie, nadano żydom osiadłym na gruncie przez siebie wyrobionym wolność od podatku głównego na zawsze zaś od innych podatków na lat 3 ewentualnie na lat 6, nadając im zarazem wolność osiadania iure emphiteutico tak w koronie jak i Litwie na odłogach nieużytecznych i niewyrobionych.

Co do małżeństw mieszanych między katolikami a żydami, to takowe w każdym razie od daty przyjęcia postanowień soboru trydenckiego w Polsce nie były możebne.

Co do innowierców szereg ustaw przeciw nim skierowanych rozpoczyna statut wieluński króla Władysława Jagiełły z r. 1424. ~~Statut ten~~ Srogi ten statut postanawia, iż ktokolwiek w granicach państwa znajdzie się heretyk lub o herezyję podejrzany, ma być ujęty jako winny obrazy majestatu królewskiego i skarany. Ci zaś, którzy z Czech wstępują w granice królestwa, mają być poddani inkwizycji biskupów lub też inkwizytorów ~~herety~~ błędów heretyckich. Wezwano zarazem wszystkich poddanych królestwa przebywających w Czechach do powrotu w pewnym oznaczonym terminie, gdyż inaczej będą już tem samem uważani za heretyków, dobra ich wszelakie ulegną konfiskacie na rzecz skarbu królewskiego, a oni wraz z swem potomstwem utracą wszelkie zaszczyty i szlachectwo i możność piastowania jakichkolwiek dostojeństw lub urzędów i pozostaną wieczyście bezecnymi.

Statutem z r. 1525 zabronił tamże Ks. mazowiecki rozszerzania ksiąg i nauk luterskich w swoim kraju pod karą śmierci i konfiskatą majątku na rzecz skarbu książęcego.

Podczas bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta postanowiły skonfederowane stany na sejmie warszawskim r. 1573 pokój religijny. „A iż w rzeczypospolitej naszej, mimo odrębna konstytucyja, jest dissidium niemałe in causa religionis Christianae, zabiegając temu aby się z tej przyczyny między ludźmi sedycyja jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jaśnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie pro nobis et successoribus nostris in perpetuum sub vinculo iuramenti, fide, honore et conscientiis nostris, iż którzy jesteśmy dissidentes de religione pokój między sobą zachować a dla różnej wiary i odmiany w kościelech, krwie nie przelewać ani się penować confiscatione ~~bonorum~~, poczciwością, carceribus et exilio, i zwierzchności żadnej ani urzędowi do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać i t. d."

Od czasów Zygmunta III powiał inny wiatr: zaczęto się wyrabiać pojęcie o religii panującej i tolerowanej. Konstytucyje z lat 1632, 1648, 1668 i 1674 dozwalały wprawdzie dyssydentom wykonywania swych obrzędów religijnych po zborach, gdzie takowe zdawna erygowane mają; ale gdzie zborów nie mają, tam im nowych zborów budować ~~nie dozwolono~~ zabroniono, a nabożeństwa w domach prywatnych odbywać dozwolono.

~~Dyssydenci~~

Reasumując te postanowienia konstytucyja z r. 1717 dodała, że którzykolwiekby się ważyli schadzki, nabożeństwa i kazania jawnie czynić, albo nauczycieli kacerskich, predykantów na wypełnienie obrządków

swoich zaciągać, lub dobrowolnie przychodzących przyjmować, takowi, gdy im to będzie dowiedziono, naprzód winą pieniężną, potem więzieniem ukarać, wygnaniem wraz z swymi predykantami karani być mają.

Konstytucyą z r. 1733 opowiedziano się przy obronie kościoła rzymsko-katolickiego i jego przywilejów, dyssydentom jednak pacem iuxta antiquas confoederationes et praecipue iuxta constitutionem r. 1717, ac securitatem bonorum, fortunarum et aequalitatem personarum zastrzeżono, tak jednak aby tylko w izbie poselskiej, w trybunałach i na komisyach activitatem, tudzież zjazdów swoich prywatnych seu conventicula prawami zakazanych i urzędów koronnych, litewskich, wojewódzkich, ziemskich i grodzkich nie mieli.

Gdy zaś w r. 1766 reasumowano dawniejsze prawa, dyssydenci zawarli przeciw temu związek: koronni w Toruniu, litewscy w Słucku, a zagranica zaczęła się w tę sprawę mięszać. Traktat z Rosyą r. 1768 zawarty, zapewnił wolność wyznania dyssydentom i Grekom nieunitom; powtórny traktat z r. 1775 poczynił znowu niektóre ścieśnienia, rok 1717 postanowiono za normalny co do pretensyj religijnych. Prawa przeciwko heretykom uchwalone za nieściągające się do dyssydentów i greków nieunitów ogłoszono, reparacyi dawnych i erygowania nowych kościołów pozwolono, wolność zwoływania synodów, stanowienia konsystorzów, rozsądzania spraw ad iudicium mixtum zastrzeżono, zakładanie drukarń i drukowanie książek nabożnych warowano, księży z duchownymi katolickimi w poborach publicznych porównano i od stanu i wydzierżaw partykularnych

uwolniono; capacitas omnium honorum et beneficiorum w r. 1768 zapewniona, ograniczoną została w r. 1775 w ten sposób, że wyłączono ją co do senatu i ministeryów; eligibilitatem na posełstwa do Izby trzech, po jednemu z każdej prowincyi określono, innych urzędów capacitatem deklarowano, mieszczan dyssydentów z katolikami porównano, małżeństwa między katolikami a dyssydentami i greko-nieunitami dozwolono, przyczem synowie w ojcowskiej, córki w macierzyńskiej religii chowane być miały, ślub zaś pleban panny młodej dawać miał.

Oprócz greko-unitów i dyssydentów inne wyznania nie były tolerowane. Sekta aryjańska wielokrotnemi konstytucyami z czasów Jana Kazimierza została prześladowana, też Kwakrowie, Mennonici, Anabaptyści i apostaci konstytucyją z r. 1764.

Co do ~~Machometanów~~ Tatarów zabroniono im w r. 1616 żenić się z chrześcijankami pod karą śmierci; zakazano czeladzi chrześcijańskiej trzymać, ceł, myt i innych prowentów w dzierżawę nie brać, meczetów w miejscach gdzie takowych nie było, nie stawiać. W r. 1678 potwierdzono dawne przywileje nadane Tatarom i przy prawach i wolnościach na równi ze stanem szlacheckim zachowano. W r. wreszcie 1775 dozwolono im nabywania dóbr ziemskich wszelakiego rodzaju, przyjmowania do usług ludzi obojga płci oraz budowania i reparowania meczetów.

[dobra szlacheckie nabywać]

B. Prawa osobowe wynikające ze stanu politycznego

§ 1. Prawa dotyczące krajowości i cudzoziemstwa.

Tylko krajowcy byli w pełni używa-

August Cyprowski
Gustaw Krawczyk
Frankowski Kazim.
Szelzling Mordka
Kwiatkowski Karol
Mazurek Zygmunt
Różycki Julian
Zygm. Wierzyński
Wierusz Kazimierz
Wardzinski Tadeusz
Kubacewski Michał
Szczęsny Władysław
Landau Ignacy
Kirschner Teodor
Katuniacki Józef
Hanoscha Józef
Szczygła Jan
Herlaff [illegible]
Scholz Ludwik
Lubenvoll Teofil
Kwiatkowski Mieczysław
Pinkas Landau
Rutowski Zyg.
Szczypiński Jan
Tatarewicz Zygm.
Tama Adam
Oklejewski Jan
Dawid Abel
Rozwadowski Jan
Mettel Tadeusz
Oprych Antoni
Swinio Chaim
Edelfluss Mojżesz
Siegel Meyer
Barylel Fr[illegible]
Szarwica Emil
Matejko Wacław

nia praw krajowych, cudzoziemcy byli co do używania tych praw ograniczeni. Przez krajowca (indigena, terrigena) należy uważać tylko szlachcica polskiego, stąd indygienat oznacza nadanie krajowca cudzoziemcowi lecz szlachcicowi; czyli przyjęcie szlachcica cudzoziemca w poczet szlachty polskiej.

Nadanie indygienatu należało pierwotnie do atrybucyj monarszych.

Jako najdawniejszy akt indygienatu należy uważać akt horodelski z r. 1413, mocą, którego szlachta litewska do braterstwa i herbów ze szlachtą polską przypuszczoną została. Nie jestto jednak czysty indygienat lecz mięszany, gdyż obok indygienatu nastąpiła także adoptacyja do herbów. Jako drugi akt indygienatu można uważać przywilej króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1455, mocą którego król Marcinowi Petryczynowi Prusakowi w nagrodę iż królowi na wyprawę pruską 300 zbrojnych ludzi o własnym kosztcie dostawił, czyt herb Prus udostępniony Pogonią nadał. Jakkolwiek w przywileju tym nie ma żadnej wzmianki o szlachectwie pierwiem Petryczyna, to jednak nie można przypuszczać, iżby taki magnat, który zdołał 300 zbrojnych ludzi własnym kosztem wystawić, miał być plebejuszem.

Dopiero jednak z r. 1531 mamy pierwszy przywilej zwykłego indygienatu, mianowicie król Zygmunt I zatwierdza Witowi ze Strażnicy, ziemianinowi morawskiemu, szlachectwo nadane mu przez Władysława króla węgierskiego i czeskiego. Odtąd indygienaty już się dosć często pojawiają.

Konstytucyja z r. 1601 postanowiła, iż indygienat nikomu inaczej udzielony

być nie ma, aby poprzednio na sejmikach po województwach starano się o to, czynić to od posłów było zalecono, a konstytucyja z r. 1607 zawarowała, iż indygienaty wydane z kancelaryi bez zezwolenia stanów obojga narodów są nieważne.

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1641 ważne co do udzielania indygienatu powzięła postanowienia, mianowicie

„że indygienaty nie mogą być dawane, jeno za zgodą wszech stanów na sejmie, którym to samym kognicyja należy, jeżeli słusznie mogą być do tego przypuszczeni; przeto kto bykolwiek o indygienat starał się w rzeczypospolitej, wprzód ma na sejmie eksperyment meritorum przeciwko rzeczypospolitej uczynić a potem dedukcyję swoje po[?] bilitatis documentis principis sui haereditarii vel reipublicae, w którejby się rodził, komprobować; dalej

„że indygienaty w jakikolwiek sposób po roku 1607 otrzymane, któreby w volumine legum zapisane nie były, są nieważne, a possessye takiego indygieny, któreby się w granicach rzeczypospolitej znajdowały, pro vacanti mają być rozumiane, i jeżeli są dobra ziemskie, iure caduco, jeżeli zaś dożywocia na dobrach rzeczypospolitej, ludziom stanu szlacheckiego rozdawane być mają.

Z tej i późniejszych konstytucyj jest widocznem, iż do uzyskania indygienatu wymagane było wykazanie się z dopełnienia następujących warunków:

1) z zasług położonych około rzeczypospolitej;

2) z szlachectwa uzyskanego w kraju swym rodzinnym. Szlachectwo to, jeżeli cudzoziemiec miał być całkowicie zrównany z rodowitą

szlachtą, z pominięciem ograniczeń zwykłych skartabellatowi; winno było być starożytne, to jest, pochodzić przynajmniej już od dziada;

3) winien złożyć przysięgę na wierność królowi i rzeczypospolitej osobiście na sejmie coram ordinibus, pod nieważnością uzyskanego indygenatu;

4) winien był w przeciągu czasu aż do najbliższego sejmu nabyć dobra ziemskie, również pod nieważnością. Konstytucyja z r. 1775 określiła bliżej, iż dobra te ziemskie mają być ~~nay~~ w ciągu roku od uchwały sejmowej licząc nabyte i winny przedstawiać wartość złp 200,000. Gdyby cudzoziemiec tego warunku nie dopełnił, utraca przywilej, który i tak dopiero po nabyciu dóbr może mu być z kancelaryi wydany. Nadto winien indygena dobra tak nabyte przynajmniej 20 lat posiadać; gdyby je wcześniej pozbył, traci indygenat.

Wysokość ~~cyfry~~ wartości nabyć się mających dóbr świadczy, iż udzielanie indygenatu stawiano znacznie wyżej od nobilitacyi, gdyż świeżo nobilitowanym nakładano obowiązek nabycia dóbr ziemskich tylko za sumę złp 50000.

5) niekiedy stawiano za warunek aby obdarzony indygenatem stałe swe zamieszkanie w kraju wybrać i takowe w pewnym oznaczonym terminie do skutku przyprowadzić;

6) Konstytucyja z r. 1673 zawarowała, że indygenaty tylko osobom religii rzymsko-katolickiej służyć mają, a Konstytucyja z r. 1736 postanowiła, że zaszczyceni indygenata-

…ini, którzy nie uczynili prawu zadość, a zwłaszcza dyssydenci, którzy deklarowawszy się być katolikami w dawnej trwają sekcie, tracić mają przywilej.

7) Konstytucyja z r. 1685 nałożyła na tych, którzy od sejmu z r. 1653 indygienat otrzymali, obowiązek, żeby jako poczty usarskie, po trzy konie od osoby, na trzy z kolei następujące wyprawy, swym kosztem do pułku królewskiego wstąpili i wyprawy odbyli.

Po pierwszym rozbiorze, gdy znaczna liczba szlachty polskiej przeszła pod panowanie ościennych dworów, ubezpieczyła konstytucyja z r. 1775, iż każda szlachta, w kraje odcięte zagarniona, tak samo, jako ich na przyszłość potomkowie, kiedyby kolwiek do państwa rzeczypospolitej polskiej przejść i w niem posiadłości mieć chcieli, – do tego prawo mieć i zawsze za indygeny uznawanymi być mają, choćby się przy własności dóbr swych w kordonie posiadanych, pozostać mieli.

Kobiety cudzoziemskie przez pójście za krajowca, nabywały tutejszokrajowości.

Tyle o indygienacie.

Ale indygienat odnosił się tylko do jednej klasy społecznej, to jest do szlachty. Aby cudzoziemiec mógł otrzymać indygienat, musiał udowodnić swoje ~~ob~~ cudzoziemskie szlachectwo.

Tymczasem do Polski zwłaszcza w wiekach średnich ~~stało~~ w znacznie daleko większej liczbie jak szlachta, garnęło się cudzoziemskie zwłaszcza niemieckie mieszczaństwo i lud miejski.

Otóż miasta miały swój samorząd przywilejami obwarowany, a do rzędu najcelniejszych, najistotniejszych prerogatyw miejskich należało prawo nadawania obywatelstwa miejskiego, czyli tak zwanego ius civile.

Jeśli więc cudzoziemiec osiedlił się w jakiemkolwiek mieście i tamże za przyzwoleniem magistratu miejskiego przyjął ~~prawo na~~ obywatelstwo miejskie (ius civile), już tem samem stawał się krajowcem i innego indygenatu nie potrzebował wcale.

Najmniej przeszkód w uzyskaniu tutejszokrajowości doznawała ludność wieśniacza. Olbrzymie obszary dawnej Polski zarosłe lasami, gdzie tylko tu i owdzie drobne dziedziny uprawnej roli z pośród tych leśnych przestworów wyglądały, rzadko zaludnione, prosiły się niemal o ręce wieśniacze, któreby te obszary leśne w urodzajną przemieniły glebę. A cóż dopiero gdy napady Tatarów znaczną część kraju przemieniły w bezludne pustkowie. Z otwartemi rękami przyjmowali książęta oraz biskupi, ~~ko~~ kapituły i klasztory cudzoziemską ludność wieśniaczą, nadawano im darmo ogromne obszary celem zakładania nowych wsi, uwalniano od wszelkich uciążliwości prawa polskiego, ciążących na ludności wieśniaczej krajowej, i nakładano tylko nie ~~wielkiej~~ wielki czynsz z każdej posiadanej roli, która conajmniej 30 morgów wynosiła, a i od tego czynszu uwalniano świeżo osadzonych wieśniaków na lat kilka lub kilkanaście, w miarę tego, jak ~~długo~~ dużo wymagało czasu wykarczowanie lasu na uprawną rolę.

[lasów]

W takich warunkach nie mogło być mowy o ~~jakiś~~ stawianiu jakichkolwiek trudności świeżo napływającej ludności wieśniaczej cudzoziemskiej i kontrolowania jej i owszem wręcz

Sczaniecki Emil
Świderski Bronisław
Ostrowski Aleksander
Fiałka Henryk
Rieger Franciszek

[włościańska]

wytworzyła się osobna klasa ludzi, którzy znając się z doświadczenia na tem, w jaki sposób zasadza się wsie nowe na surowym jak mawiano korzeniu, brali od właścicieli dóbr zakładanie nowych wsi jako przedsiębiorstwo, a potem z okolic sobie znanych, gdzie była ludność skora do emigracyi, sprowadzali tę ludność i przeprowadzali założenie ~~po~~ nowych wsi. Był to interes dla wszystkich stron interesowanych nader korzystny: dziedzic wsi otrzymywał znaczny czynsz z świeżo wyczynionych ról, które ~~jako las żadnego~~ dopóki były lasem żadnego lub tylko bardzo szczupły pożytek przynosiły, a ów przedsiębiorczy zasadźca wsi otrzymywał w niej sołtystwo połączone z kilku łanami wolnemi od czynszu, czynsze z każdego szóstego łanu i jurysdykcyą nad włościanami z prawem poboru opłat sądowych w całości lub części;

Indygienatów przeto klasa wieśniacza cudzoziemska nie potrzebowała wcale.

Co do cudzoziemców to ~~najprzód król~~ byli oni w używaniu praw krajowych wielokrotnie ograniczeni; rozumie się, że te ograniczenia dotykały więcej prawa publicznego jak prywatnego. Więc najprzód król Ludwik przywilejem koszyckim z r. 1374 zobowiązał się, iż żadnego cudzoziemca nie zaszczyci godnością wojewody, kasztelana, sędziego lub podkomorzego, ani go nie zamianuje starostą, ani też nie powierzy mu grodu lub miasta, do którego są przywiązane godności lub które stanowią siedzibę sądów.

Późniejsze statuta i konstytucye cudzoziemców wcale od dzierżenia jakichkolwiek grodów lub dostojeństw

wykluczyły, zabroniły im być posłami lub rezydentami na obcych dworach, prałatami przy katedrach i kollegiatach salvis gradibus doctoralibus praebendis, a nawet przy boku królewskim i do rad używani być nie mogli, nie mogli też nabywać dóbr ziemskich, ani lokować na nich sum ani dzierżyć dóbr królewskich, ani otrzymywać kaduków.

Kupcom cudzoziemcom nie osiadłym w mieście, prowadzić handel zabroniono, a ~~tak~~ osiadłych i takich, którzy prawo miejskie przyjęli, zobowiązano do przysięgi królowi i miastom, do ponoszenia ciężarów miejskich i do wszelakiego posłuszeństwa dla urzędu miejskiego. Zabroniono im wywozić dóbr nabytych w Koronie pod groźbą konfiskaty, a od dóbr któreby z miast Krakowa, Poznania, Lwowa i Wilna wywozili, nałożono na rzecz tych miast opłatę w wysokości 1/10 części dóbr do wywozu przeznaczonych.

Jurysdykcyę dla kupców cudzoziemskich konstytucyja z r. 1565 tak ustanowiła: Z kupców gościnnych w miastach składowych i na jarmarkach uprzywilejowanych, starosta albo dzierżawca miejsca onego, a w miastach duchownych i szlacheckich sami panowie albo urzędnicy ich o rzeczy kupieckie albo targowe prawem gościnnem sprawiedliwość czynić powinni, appellatione do króla każdemu, ktoby się uciążonym być rozumiał, salva remanente.

Co do spadków po cudzoziemcach, to spadki po cudzoziemcach zmarłych bezpotomnie i bez testamentu przechodziły iure caduco na króla. Zniosła to konstytucyja sejmu warszawskiego

z r. 1768 stanowiąc, że spadkobiercy zmarłego mogli rewindykować cały spadek, z pozostawieniem tylko 1/10 całego spadku bądź w naturze bądź w gotówce wedle taksy miasta lub panów miejsca, na którem ten cudzoziemiec mieszkał. Spadkobiercy ci jednak winni objąć spadek do trzech lat i wykazać się dowodami bliskości pokrewieństwa przed odpowiednią zwierzchnością, gdyż po upływie tego czasu spadek na skarb królewski przepadnie. W tym celu rok rocznie po trzykroć nastąpować winno publiczne ogłoszenie co do pozostałego spadku po cudzoziemcu.

Postanowienie to zakwestyjonowała następnie konstytucyja z r. 1778.

12/11 1891.

§ 2. Prawa wypływające z różnicy stanów.

Od wieku XVI aż do upadku rzeczypospolitej odróżniamy tylko dwie klasy społeczne, mianowicie:

A. szlachtę, oraz

B. nieszlachtę (czyli plebejuszów), a do tej drugiej klasy należą zarówno mieszczanie jako i włościanie.

Ale w wiekach średnich występują stanowczo trzy klasy społeczne, mianowicie

A. szlachta,

B. rodzaj półszlachty czyli tak zwani włodycy lub woje, jako klasa pośrednia oraz

C. ludność wieśniacza: (i w tej epoce)

Mieszczanie nie stanowią osobnej klasy społecznej, gdyż albo mieszkają w miastach rządzących się prawem niemieckiem, a w takim razie nie podlegają prawu polskiemu, albo przebywają w miasteczkach na prawie pol-

skiem, a w takim razie należą do klasy ludności wieśniaczej.

Jak dalekich sięga czasów ten troisty ustrój społeczności naszej w wiekach średnich i jakie przyczyny wywołały takowy, to jest kwestyją sporną między wszystkimi historykami naszymi od Lelewela i Roepella począwszy po dziś dzień i stanowi przedmiot osobnych moich odczytów, tu więc takową zupełnie pominę i przedstawię Panom tylko stanowisko i sferę uprawnień każdej z tych klas społecznych najprzód w wiekach średnich w Polsce w czasach późniejszych niepodległej rzeczypospolitej.

A. ~~Szlachta~~ Charakterystycznemi znamionami szlachty jest posiadanie

a) herbu wraz z odnoszącem się doń zawołaniem, tudzież

b) dóbr ziemskich tak zwanych szlacheckich czyli rycerskich.

Herb, jestto znak, który się nosi na tarczy rycerskiej, zwanej inaczej szczytem lub na chorągwi i przedstawia albo przedmiot jakiś i wtedy jest on herbem w właściwem tego słowa znaczeniu, lub też tylko podział tarczy na pola w różnych kombinacyjach, i wtedy ~~jest to~~ zwie się to figurą heraldyczną.

Do herbu jako część jego integralna przywiązanem jest zawołanie (proclamatio), które z przedmiotem herbu nie zostaje w żadnym zgoła związku. I tak herb wyobrażający różę ma proklamacyję Poraj, herb wyobrażający Gryfa ma zawołanie Świebodar, herb wyobrażający półksiężyca z gwiazdą Leliwa, strzałę o 2 ostrzach Bogoria i t. d.

Herby nie mają nazw.

Proklamacye te dzielą się na dwie główne kategorye, jedne przedstawiają widocznie imiona własne [osób], jak n. p. [Ciołki, Drogomiry, Dragosławy, Gierałty, Krzywosądy, Lisy, Nieczuje, Ogony, Pomiany, Radwany, Prusy, Sasy, Swiebody, Złodzieje; inne imiona miejscowości, jak n. p. Bzura, Dąbrowa, Dębno, Drzewica, Chorgawa, Opole, Pilawa, Przeginja, Przosna, Rawa, Syrokomla, Szreniawa, Zabawa.

Te proklamacye zastępują nazwy herbów. Zkąd one się wzięły, skoro z przedmiotem herbu nie zostają w żadnym związku a zatem nie mogły powstać jako nazwy herbu, dotąd spór jest nierozstrzygnięty.

Mojem zdaniem są to poprostu hasła wojenne.

Herb, kiedy się poraz pierwszy w użyciu pojawia, występuje nie na tarczy lecz na chorągwi; jest on zatem znakiem wojskowym, signum militare, i ma jedynie na celu odróżnienie chorągwi jednej od drugiej tak w obozie jak i na placu boju. Chorągiew jednak tylko w dzień i w czystem polu może odpowiedź swemu celu gromadzenia współtowarzyszy; w nocy ~~lub~~ w lesie lub zamieszaniu walki już to niemożebne; zastępuje ją wtenczas hasło wojskowe (proclamatio). Ale dlaczego proklamacye mają taki dwoisty charakter, że jedne wyrażają nazwiska osób, drugie nazwy miejscowości. Otóż jestem zdania, że pierwotnie hasłem dla każdej chorągwi było nazwisko jej dowódzcy, jeśli n. p. Bolesta (Bolesław) był dowódzcą chorągwi, to hasło wojskowe tej chorągwi było Bolesta, chociaż herb zwany proklama Bolesty, Bolesćice

w taczce Jastrzembiec wyobraża podkowę z krzyżem. W czasach późniejszych gdy się imiona też same w różnych rodach powtarzać zaczęły a w skutek tego mogło się zdarzyć, iż kilka chorągwi mogły mieć dowódzców tegoż samego imienia, z czego mogłyby powstać zamięszania, poczęto zamiast imion dowódzców brać nazwy ich gniazd rodowych za hasło, jak n.p. Stanowie noszący w herbie strzałę o dwóch ostrzach, mieli swoje gniazdo rodowe we wsi Bogoryi w sandomirskiem, a więc hasło ich chorągwi opiewało Bogoryja i t.p.

[a zatem ~~iż~~ i tożsamo hasło]

Rozwiodłem się nieco szerzej o herbie i zawołaniu, gdyż to jest ta charakterystyczna zewnętrzna cecha, która odróżnia klasę szlachty od klasy niższej półszlachty włodyków.

Bez herbu i zawołania nie istnieje szlachcic. Jeśli herb nie ma dawniejszego zawołania, co się zwłaszcza zdarza, jeśli w czasach późniejszych, kiedy już nie było rodowych szlacheckich chorągwi i nie było sposobności do formowania się nowych zawołań z haseł wojskowych, jeden członek rodu pragnąc utworzyć dla siebie osobny ród, formował sobie odmianę herbu. W takim razie jego własne imię rodowe służy za proklamacyję herbową.

Co do dóbr szlacheckich, to wprawdzie pozbycie się takowych nie pociągało jeszcze za sobą utraty szlachectwa, ale ~~wywoły~~ wywierało stanowczy wpływ na sferę uprawnień szlachcica. Szlachcic nie osiadły, zwany był obelżywem nazwiskiem „gołota" i nie był zdolny do piastowania dostojeństw

i urzędów a sfera jego uprawnienia była wielokrotnie ograniczona.

Dobra posiadane musiały być rycerskie, to jest takie, z których szła rycerska służba wojenna na wyprawę; i posiadanie ról kmiecych samych jako takich nie czyniło szlachcica osiadłym.

W jaki sposób nabywało się szlachectwo, odpowiadają heraldycy nasi zgodnie: przez uszlachcenie. W tej mierze nie są oni w ambarasie nawet Lelewela niewyłączając. Wiedzą oni dokładnie, które herby sięgają ~~czas~~ u nas czasów przedchrześcijańskich, to jest epoki, kiedy nawet ~~na~~ w zachodniej Europie herby jeszcze wcale znane nie były, wiedzą o ~~kaz~~ dokładnie o każdym książęciu z dynastyi piastowskiej, jakie herby i rody szlacheckie za niego powstały.

Przeciwnie pozazdrościć heraldykom naszym tej obfitej wiedzy, my dziś posiadamy, jak nam się zdaje, daleko obfitszy od nich materyał, mamy ogłoszonych kilka tysięcy autentycznych dokumentów z epoki dynastyi Piastowskiej aż do zgonu Kazimierza Wielkiego, mamy kilka kronik i cały szereg roczników, a przecież w całym tym tak obfitym materyale nie znajdujemy ani jednej, wyraźnie mówię, <u>ani jednej</u> autentycznej wiadomości o nadaniu jakiegokolwiek herbu lub szlachectwa z czasów dynastyi Piastowskiej. Pierwsze autentyczne wiadomości o nadaniu herbów odnoszą się dopiero do czasów króla Ludwika, pierwsze przywileje nobilitacyjne pochodzą dopiero z czasów króla Władysława Jagiełły. Cóż więc sądzić o rzekomych uszlachceniach z czasów dynastyi Pia-

słowskiej? Jako oczywiście wierutne bajki, wykomponowane przez naszych starych heraldyków, którzy niemając żadnego wyobrażenia o początku szlachty polskiej, niewiedząc, że szlachectwo nie koniecznie musi być przez jakiegoś panującego nadane, ale że może być szlachectwem z krwi to jest z dostojnego pochodzenia i nieznajdując w żadnym kronikarzu, w żadnym dokumencie śladu jakiegokolwiek o pochodzeniu nawet co do najpotężniejszych rodów, komponowali z własnej fantazyi fałszywe rodowody i nobilitacyje dla uświetniania tych rodów, chociaż było to raczej poniżeniem niż uświetnieniem tych rodów, boć oczywiście szlachectwo z krwi stoi wyżej jak szlachectwo nadane.

Jakżeż więc to rozumieć, że po chwili śmierci Kazimirza Wielkiego, kiedy już wszystkie prastare rody szlacheckie istnieją i kwitną, nie posiadamy o żadnym zgoła najmniejszej zgoła ~~ni~~ autentycznej wiadomości, kiedy powstał ani kiedy został uszlachcony. Odpowiedź prosta: oto żaden z tych rdzennych rodów szlacheckich polskich nie został nigdy uszlachcony i nie miał sobie nigdy od żadnego panującego ani szlachectwa ani herbu nadanego; ale że te wszystkie rody już w epoce pogańskiej zajmowały takie społeczne stanowisko, które ich potomków po krwi, w czasach kiedy szlachectwo jako takie poczęto być znane, jedynie uprawniało do ~~nazwania~~ uważania siebie za szlachtę. Stało się to samo z siebie bez żadnej ni-

gerencyi książąt; a że członkowie tych rodów przede wszystkiem byli wodzami narodu w razie wojny, więc używali znaków wojskowych czyli chorągwi, na których sobie znaki dowolne dla odróżnienia kładli, a wybór tych znaków jako rzeczy zupełnie naówczas obojętnej, znowu nie do księcia, lecz do nich samych należał. Znaki zaś te chorągiewne z czasów pogańskich pochodzące, kiedy na zachodzie pojawiły się podczas wojen krzyżowych pierwszy raz herby i te herby dostały się następnie do nas, ~~[illegible]~~, to owe znaki zeszły z chorągwi na tarcze i przemieniły się w herby na modłę zachodnio-europejską.

Na poparcie tego zapatrywania mamy dwa bardzo doniosłe dowody:

1) że kiedy herby zachodnio-europejskie zjawiają się u nas przez Szlązk w poc. w. XIII, już na pieczęciach znakomitszych rodów [naszych] figurują znaki pieczętne, ~~nie mają~~ mające swój osobliwy wygląd, niepodobne do herbów zachodnio-europejskich, więc niebędące ich naśladownictwem, które to znaki przeto są dawniejsze od herbów i wytworzyły się na swojskim gruncie. Znaki te przy bliższem rozpatrzeniu okazały się jako runy skandynawskie, a że z czasów historycznych nie mamy żadnych śladów wpływu kultury skandynawskiej na naszą, i więc owe runy ~~musiały~~ jako znaki chorągiewne musiały się do nas dostać jeszcze za czasów pogańskich. Takoż jest ślad ~~na tych~~

widoczny na tych znakach ich pogańskiego pochodzenia. Każdy znak taki mianowicie jest opatrzony przynajmniej jednym, czasem dwoma, czasem nawet trzema. Jest więc widocznem, że

[1

chrześcijaństwo zastało już te znaki [u] naszej najcelniejszej klasy społecznej jako znaki chorągiewne, więc je jako z pogaństwa pochodzące uświęciło krzyżami, aby mogły być nadal przez naród chrześcijański noszone. Że owe

F krzyżów

mnóstwo [na tych właśnie herbach polskich, które rodzimy początek mają, tak a nie inaczej tłumaczyć należy, dowodzi ten fakt, że w herbach zachodnio-europejskich, mających początek chrześcijański w wojnach krzyżowych, krzyż jako taki jest rzadko pojawiającym się tematem.

2) Drugim dowodem są najstarsze nobilitacyje.

Z epoki piastowskiej nie posiadamy, jak już wspomniałem żadnego przywileju nobilitacyjnego. Z epoki jagiellońskiej wraz z Stefanem Batorym posiadamy już przeszło 150 przywilejów nobilitacyjnych, z których 106 obejmuje nobilitacyje drogą adoptacyi, to jest drogą przyjęcia nowo mianowanej szlachty przez stare rody szlacheckie do swego herbu, a tylko 45 przywilejów w przedmiocie nadania zupełnie nowego herbu. Otóż co do tych nowych herbów okazuje się, iż pierwsi pięciu Jagiellonowie, Władysław Jagiełło, Władysław III, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht i Aleksander wszystkim nowo kreowanym szlachcicom, o ile takowi przez inne rody stare adoptowanymi nie

zostali, herb Pogonię tak zwaną polską. Cóż jest herb Pogonia polska? Wiadomo Panom, że królowie z dynastyi Jagiellońskiej używali jako herbu swego Pogoni tak zwanej litewskiej, wyobrażającej rycerza zbrojnego pędzącego na koniu, mającego prawe ramię z mieczem do góry podniesione. Ten herb stał się potem herbem Litwy, stąd ta Pogoń litewską się zowie. Pogonia polska zaś przedstawia tylko samo ramię zbrojne z mieczem do góry podniesionem, jest więc Pogonia polska niczem innem jak tylko odmianą upośledzoną Pogoni litewskiej, herbu królewskiego, co znaczy, że Jagiellonowie tej nowo kreowanej szlachcie, która do żadnego starodawnego herbu polskiego drogą adoptacyi przyjęta nie została, nadawali odmianę swego własnego herbu Pogoni, a zatem adoptowali ją do swego własnego herbu.

Adoptacyja więc jest najstarszą i wyłączną formą uszlachcenia już nawet w wiekach średnich. To rzuca ciekawe światło na powstanie szlachty. Stare rody szlacheckie wraz z dynastyją królewską stanowią zamknięty w sobie stan, do którego żaden nowy ród dostać się nie może, chyba że go który ze starych rodów do swego rodu drogą adoptacyi przyjmie. To dowodzi, że szlachta polska nie powstała drogą uszlachcenia, lecz jest szlachtą po krwi, że tylko drogą sfingowania tych związków po krwi przez adopcyję mógł się nowy człowiek dostać do tego zamkniętego koła, że nawet monarcha ~~ma~~ tylko drogą adoptacyi ~~mógł~~ tak jak inne rody

[pierwotna]

Friedmann Henryk
Salomon Ignacy
Lüstter Stanisław
Liebling Abraham
Landau Ludwik
Radzyń Józef
Ostrowski Henryk
Goldwerth Leon
Verständig Henryk
Gawiński Roman
Hollander Saul
Müller Jan
Borejko Józef
Mieroszewski Z
Czartoryski Aleksander
Kochanowski Jan

mógł nową szlachtę stwarzać, że zatem ~~powolne~~ samowolne wynoszenie się rodzin plebejuszowskich do rzędu szlachty było rzeczą wprost niemożebną, gdyż ów zamknięty pierścień szlachty rodowej nie byłby zniósł takiego nieproszonego intruza.

Tem wysokiem stanowiskiem szlachty tłumaczy ~~jest tłumaczy~~ się też szeroka sfera jej uprawnienia. O ile z pomników historycznych naszych średniowiecznych domyślać się można służyły szlachcie w wiekach średnich następujące prawa:

a) prawo dowództwa nad rycerstwem szeregowem podczas wojny, czyli prawo prowadzenia własnej chorągwi z własnym znakiem chorągiewnym i hasłem, co się później przemieniło w prawo używania herbu z odnośną proklamacyą; To prawo ~~b)~~ w raczej przywilej przemienił się z biegiem czasu w ciążący na szlachcie obowiązek służby wojennej. Gdy bowiem szlachta służyła wojną o własnym kosztie, a z biegiem czasu fortuny szlacheckie przez liczne rozrodzenie drobnieć poczęły, służba wojenna poczęła być dla uboższych ~~cię~~ istotnym ciężarem raczej niż przywilejem i odtąd przywilej służby wojennej ~~zaw~~ uważany był jako ciężar, jako obowiązek.

b) prawo piastowania wszelkich dostojeństw i urzędów, duchownych i świeckich, nadwornych, ziemskich i grodzkich;

c) prawo nieograniczonej wolności osobistej;

d) prawo nabywania i posiadania wszelakiej własności, a zatarczera też dóbr ziemskich rycerskich i rozporządzania niemi dowolnie z pewnem atoli ograniczeniem co do dóbr dziedzicznych w obec rodu całego;

e) wolność od wszelkich danin, prestacyi

cyj i posług książęcych z wyjątkiem służby wojskowej, przewodu wojskowego a zrazu i pozytek z liskiem lub pierścieniem monarszym;

f) prawo najwyższego sądownictwa nad własnymi poddanymi oraz prawo poboru kar po nich;

g) prawo poboru najwyższej kary za głowę i rany, oraz poboru wszelkich kar sądowych w pełnej ich wysokości;

h) prawo odpowiadania na pozwy i żałoby tylko przed księciem lub jego palatynem, a później i starostą;

i) prawo żądania pokory za zabójstwo od szlachcica lub włodyki;

k) prawo oddawania ważnego świadectwa w sporze przeciw równemu sobie i przeciw osobom należącym do niższych warstw społecznych;

l) prawo uiszczania dziesięciny zwyczajem rycerskim (more militari) i przeznaczenia jej kościołowi wedle własnego upodobania wybranemu, czyli prawo dziesięciny swobodnej (decima libera);

Oprócz tych powszechnych uprawnień stanu szlacheckiego, otrzymywały nie, które wybitne jednostki nadzwyczajne przywileje, do których należy:

1) prawo służenia postronnym książętom.

2) prawo budowania sobie w dobrach swoich twierdz i grodów;

3) prawo zakładania miast;

4) prawo ustanawiania targów w założonych przez siebie miastach, oraz nadawania im statutów i wilkirzy;

5) prawo odbywania sądów podczas targów a to nietylko nad własnymi ale i nad obcymi poddanymi i prawo pobierania po nich kar sądowych;

6) prawo sądzenia złamania miru monarszego na drogach i gościeńcach;

m) prawo nie bycia imanym ani więzionym ani konfiskatą dóbr ciągnionym, ażby pierwej przez właściwego sędziego wyrok był peronowany.

7) prawo azylu dla zbiegów, zgłaszających tarczy monarszej, na czas jednego miesiąca;

8) prawo zakładania sobie łowiectw na pewnym oznaczonym obszarze ziemi;

9) prawo poboru mostowego na mostach i groblach przez siebie zbudowanych;

10) prawo oczyszczenia się przysięgą samotrzeć w razie zarzutu potwarzy i t. p.

Jakkolwiek były te przywileje tylko pojedynczym osobom nadane, wspominam o nich jednak dlatego, ponieważ niektóre z tych osobistych przywilejów stały się z biegiem czasu uprawnieniem powszechnem całej szlachty.

Ogół praw i przywilejów służących szlachcie zwał się prawem rycerskiem (*iūs militare*); najcelniejszem znamieniem tego prawa rycerskiego było, iż rycerz, który otrzymał dobra ziemskie prawem rycerskiem, posiadał je prawem dziedzicznem (*iūre haereditario*) to jest, że takowe drogą spadku przechodziły na jego potomstwo. Zapatrywanie niektórych autorów jakoby iūs hereditarium było antytezą iūris militaris, jest błędne.

Wspomnieliśmy już, że szlachectwo w wiekach średnich mogło być u nas nabytem albo

a) w skutek urodzenia z rodziców szlacheckich, co było pospolitym sposobem nabywania szlachectwa („nobilitatis stirpes ex progenitoribus originem semper ducunt" mówi statut wiślicki, albo

b) przez uszlachcenie drogą adoptacyi, co jednak bardzo rzadko następowało.

Ubliżenie czci szlachcica było najwyż-

szemi starami zagrożone. Jeśli szlachcic szlachcica nazwie z kurwy synem, mówi statut wiślicki, poküpi stare 60 mk tak jakby go zabił.

Szlachcic naganiony w swojem szlachectwie, winien się oczyścić, to jest przeprowadzić dowód, że jest szlachcicem. Dowód taki szczególna szlachty przeprowadzić należało. Zazwyczaj dwóch świadków zaprzysięgało szlachetne pochodzenie naganionego po ojcu, dwóch drugich szlachetne pochodzenie po matce, wreszcie ostatnich dwóch szlachetne pochodzenie po babce.

[i tak] Lecz bywało, że kilku świadków było wprost z obcych herbów.

Rola przysięgi świadków była rozmaita, nieraz bardzo krótka jak np. tako świadczymy, jako jest nasz brat, naszego klejnotu, albo jako jest nasz brat, naszego klejnotu i naszej krwi, a nieraz bardzo obszerna z dokładnem opisaniem wszystkich trzech herbów.

Szlachectwo utraca się albo

1) w skutek popadnięcia w bezecność (infamia), albo

2) w skutku poświęcenia się procederowi miejskiemu z zaniechaniem rycerskiego rzemiosła.

Restytucyja utraconego szlachectwa następuje za przywilejem monarszym.

Utrata dóbr ziemskich nie pociąga wprawdzie utraty szlachectwa, ale szlachcic ~~n~~ nieosiadły, tak zwany gołota traci zdolność do uzyskania jakichkolwiek godności lub urzędów i był wogóle w prawie znacznie upośledzony.

B. Włodyki, woje i lud. ~~półszlachta~~ Pomiędzy stanami społecznemi Polski wieków

średnich istnieje jedna klasa społeczna, pośrednia pomiędzy szlachtą a klasą włościańską, która jednak już w ciągu wieków średnich ginie zupełnie tak, iż o niej w wiekach późniejszych od XVI w. począwszy, żadnej zgoła wieści już nie napotykamy. Rdzeń tej klasy społecznej stanowiła ludność, zwana w dokumentach milites, milites simplices, milites pauperi a w tłumaczeniu polskiem z XV wieku włodyki. Jaki początek tej klasy społecznej, jakie przyczyny ją wywołały, w jaki sposób ona w ciągu XV wieku z widowni znika, wszystko to są kwestyje dotychczas nie rozjaśnione należycie. W zapiskach sądowych z XIV i XV wieku, kiedy chodziło o wywód szlachectwa, wywodzą się włodycy, iż są mediae militiae to jest półszlachtą, i że nie posiadają ani herbu ani zawołania. Z tego się okazuje, że włodycy nie należeli do klasy włościańskiej, gdyż niebyli mediam militiam, ale też i nie do klasy szlachty, gdyż byli tylko półszlachtą bez herbu i proklamacyi; sfera ich uprawnienia była znacznie mniejszą od sfery uprawnienia szlachty. I tak:

1) brak herbu i zawołania dowodzi, że nie mieli prawa używania chorągwi, więc choć się zowią milites, a więc głównem ich zatrudnieniem służba wojskowa, przecież nie mieli prawa do dowództwa wojskowego.

2) z tego samo z siebie już dalej wynika, iż nie mogli oni piastować żadnych dostojeństw ani urzędów wyższych, któreby im nadawały prawo [illegible] nad szlachtą, gdyż w razie wyprawy wojennej stali oni pod chorągwiami szlachty

i byli jej podlegli. Więc mogli oni piastować tylko najniższe urzędy jak woźnych, służebników, komorników i t.p.

3). Co do prawa wolności osobistej nie można wątpić, że takowa była ograniczona. Przeznaczeni ~~do~~ wyłącznie do służby wojennej jako żołnierze szeregowi, musieli i podczas pokoju zostawać pod kontrolą swoich dowódców. Podarowanie cesarzowi Ottonowi III przez Chrobrego 300 rycerzy dotyczy niewątpliwie tej klasy społecznej a nie szlachty, której za Chrobrego zaledwo kilkadziesiąt być mogło, i którą zresztą monarcha rozporządzać nie mógł. Dowodzi więc, że monarcha mógł osobami włodyków dowolnie rozporządzać.

[nabytą] 4). Prawo nabywania własności ziemskiej i rozporządzania [~~nią~~ mogło służyć rycerstwu włodyczemu. Ale owe, które temu rycerstwu na osiedlenie przez książąt nadane zostały, ~~tem~~ i które stanowiły ich uposażenie z utrzymanie jako żołnierzy, tych zapewne pozbywać nie mieli prawa bez zezwolenia monarchy, skoro i szlachta w rozporządzaniu swemi dobrami dziedzicznemi zezwoleniem monarszem była skrępowana.

5). Również musiało używać rycerstwo włodycze wolności od danin i prestacyj książęcych, krom służby wojennej; gdyż obarczone służbą wojenną nie byłoby wprost w stanie licznym daninom i posługom publicznym podołać.

6). Natomiast nie służyło rycerstwu włodyczemu prawo dziesięciny swobodnej, lecz musieli takową oddawać do tego kościoła, ubi audiunt divina et percipiunt sacramenta. Oddawali ją atoli more militari lecz nie more rusticano.

7). Prawo składania świadectwa przed sądem z mocą dowodową, służyło włodykom tylko w sporze przeciw równym sobie lub niższym, nigdy przeciw szlachcie. Dowodem tego jest zapiska sądowa z ksiąg ziemi czerskiej z r. 1416, według której gdy Stefan z Karębina mając przysięgać samotrzeć przeciw Stanisławowi z Pniwonina, postawił świadki, którzy nie byli szlachtą, lecz tylko włodykami, Stanisław z Pniwonina odrzucił świadków tych z tego tytułu.

8). Prawo żądania pokory służyło włodyce tylko od sobie równego, to jest od włodyki; od rycerza włodyka pokory żądać nie miał prawa.

9) Kara za głowę i ranę włodyki jest o połowę mniejsza, jak za głowę lub ranę szlachcica. Statut wiślicki naznacza za głowę włodyki 30 grz., za ranę grzywien 15, zaś statut mazowiecki za głowę włodyki kop 20; podczas gdy tenże statut za głowę szlachcica naznacza kóp 48 a statut wiślicki grzywien 60. Inne kary sądowe rycerz włodyka również tylko w połowie ich wysokości pobierać miał prawo.

10) Co się tyczy prawa sądownictwa nad własnymi poddanymi i prawa poboru kary zagłównej po nich, mniemam iż te prawa rycerstwu włodyczemu nie służyły wcale. Były one bowiem nawet dla ~~rycerstwa zaściankowego czyli~~ szlachty świeżą zdobyczą, dokonaną dopiero w drugiej połowie XIII wieku; są też w przywilejach XIV wieku jako najcelniejsze z praw rycerskich wyszczególnione. Zresztą wyjątkowo chyba zdarzyć się mogło, żeby włodyka miał swoich włościan; posiadając bowiem sam tylko mały udział w ziemi, niewątpliwie

sam ten kawałek ziemi uprawiał i nie osadzał na nim włościan, którzy też woleli osiadać po włościach kościelnych, klasztornych i szlacheckich, jako używających więcej swobód, gdzie zatem lepsze mogli otrzymać warunki, jak na gruntach włodyków.

11. Pierwotnie podlegało rycerstwo włodycze jurysdykcji szlachty, jako swoich dowódców wojennych, później jurysdykcji starostów grodowych, pod którymi chorągwiami to rycerstwo włodycze służyło. Stąd też rycerstwo włodycze pod jurysdykcję grodową należy.

Półszlachectwa czyli włodyctwa dowodziło się tak jak szlachectwa trzema świadkami ale włodykami.

Utracało się włodyctwo przez bezecność, piętnowanie, osiedlenie się na kmiecym gruncie.

Do tej klasy społecznej, do której należeli włodycy, zaliczyć należy jeszcze skartabellów czyli ścierciałki, oraz żołnierzy pochodzących z sołtysów i kmieci. Z licznych przywilejów dotyczących zakładania wsi prawem niemieckiem wiemy, iż sołtysi obowiązani byli z sołtystwa swego służyć wojnę wraz z panem swoim, czyli towarzyszyć mu na wojnę, a statut wiślicki w ogóle wszystkich sołtysów do służby wojennej powołał. Wszelako sołtys tylko z mniejszych sołtystw sam jeden szedł na wyprawę wojenną; z większych, zamożniejszych sołtystw, powinien on był służyć wojnę samowtór, samotrzeć lub samoczwart. Otóż w takich razach przybierał sobie sołtys jeszcze paru kmieci jako towarzyszących mu żołnierzy, i z takichto kmieci służących przy sołtysie wojskowo, pod-

nowszą statuta do wyższej klasy społecznej. Statut wiślicki postanawia: dla skartabella za głowę 30 grzywien, za ranę sinę 5 grz. dla sołtysa lub kmiecia jako żołnierza 15 grzywien za głowę a za ranę sinę 3 grzywny.

Co rozumieć należy przez skartabelat, trudno oznaczyć. Później nowo kreowaną szlachtę, która dopiero po pewnym przeciągu czasu nabywała wszelkich praw, służących starej rodowej szlachcie, nazywano skartabelami. Trudno jednak przypuścić, żeby ~~statut~~ skartabel statutu wiślickiego miał mieć to samo znaczenie. Najprzód, że nie mamy żadnego śladu, żeby za czasów króla Kazimierza W. nobilitacyje już były znane. Najwcześniejsze nobilitacyje znamy dopiero z czasów Władysława Jagiełły a i te są tak rzadkie, że ich z całego XV wieku zaledwo 11 liczymy, a nadto musiałaby być kara za głowę i ranę takiego skartabella wyżej postawioną, jak za głowę włodyki, gdyż szlachcic choćby świeżo kreowany, wyższe zajmuje stanowisko społeczne od włodyki, tymczasem statut wiślicki tenże sam podaje 30 grz za głowę skartabella co i za głowę włodyki naznacza.

13/11 1891.

C. Ludność wieśniacza.

Do połowy mniej więcej ~~XIII~~ wieku ludność wieśniacza dzieli się na 3 kategoryje:

1) do pierwszej należy ludność wieśniacza tak zwana swobodna (homines liberi);
2) do drugiej należy ludność wieśniacza do gleby przywiązana (ascriptitii, rustici glebae ascripti);
3) do trzeciej wreszcie ludność wieśniacza niewolna (servi, familia).

Około połowy XIII wieku, kiedy po napadach tatarskich, rozpoczęto się osadzanie wsi na prawie niemieckiem przybyła nowa kategoryja ludności wieśniaczej, mianowicie

4) kmieci i zagrodników, którzy są już wyłącznie wynikiem osadnictwa na prawie niemieckiem. Zrazu ludność ta jest cudzoziemską, zwłaszcza niemiecką, ale gdy z biegiem czasu zaczęto licznie przenosić wsie już istniejące z prawa polskiego na niemieckie, ludność krajowa przeszła w kategoryję kmieci. Z dawniejszych kategoryj ludność swobodna w całości zaginęła, osiadając się we wsiach na prawie niemieckiem; ludność zaś do ziemi przywiązana, niemogąca swobodnie rozporządzać swojemi osobami, mogła przejść do kategoryi kmieci tylko w takim razie, jeśli wieś, w której była osadzoną, z woli dziedzica przeniesioną została na prawo niemieckie.

Z powyższych czterech kategoryj ludności wieśniaczej:

1) ludność swobodna używa wolności osobistej i może sobą rozporządzać do woli, wszelako nie posiada własnych gruntów czyli dziedzin, lecz osiada na cudzych gruntach za czynszem, lub najmuje się do rzemiosł i posług. Mojem zdaniem nie jest to ludność prabylcza, autochtoniczna, ~~p~~ lecz obca, i sądzę, że to są nasi współbracia lechici zaodrzańscy, którzy przed uciskiem książąt saskich i margrabiów brandeburskich w chwili ostatniego wytępienia ich samodzielności tu się do swoich współplemieńców uciekali, gdzie chętne i gościnne znajdowali przyjęcie.

Na ludności swobodnej ciążyły daniny i posługi publiczne.

Zwano tę ludność także gośćmi (hospites, advenae), a książęta otaczali ją szczególną swą opieką. Skoro poczęto zakładać wsie prawem niemieckiem, w których stanowisko kmiecia tak bardzo korzystniejszem było od stanowiska wszystkich innych kategoryj włościan, ludność ta swobodna, jedyna, która wśród ludności wieśniaczej używała wolności osobistej, gromadnie garnęła się do tych nowo zakładanych wsi, gdyż tu nadarzała jej się sposobność przyjścia z czasem do posiadania własnego i to znacznego gospodarstwa gruntowego za opłatą jedynie pewnego dość niskiego czynszu gruntowego. Kategoryja ta przeto ludności wieśniaczej tonie zwolna w kategoryi kmieci.

2) ludność do gleby przywiązana (ascriptitii, servi glebae). Ta kategoryja ludności jest pośród ludności wieśniaczej u nas najliczniejszą i przedstawia zdaniem mojem główny zrąb tubylczej ludności pochodzącej jeszcze z doby pierwotnego osiedlenia się naszego narodu w tej naszej ojczyźnie.

W dobie historycznej posiada ona te charakterystyczne znamiona:

a) że jest sama jedna w posiadaniu drobnych gruntów czyli dziedzin takich, które mają charakter, iż pochodzą jeszcze z czasów pierwotnego zawłaszczenia i posiada te ~~grunta~~ dziedziny dziedzicznie;

b) że nie ma osobistej wolności, to jest, że jest do tych dziedzin ~~po~~ czyli do gleby przywiązana i samowolnie takowych opuścić nie może. Natomiast książę ma prawo ludność tę przenosić z miejsca na miejsce, zabierać jej te dziedziny i naznaczać gdzie indziej

miejsce osiedlenia, nadawać ją wraz z dziedzinami na uposażenie kościołów i klasztorom.

c. Na tej ludności głównie ciążą wszelkie daniny i posługi publiczne, o których niżej będzie mowa.

3) Ludność niewolna (servi, familia).

Jest to najniższa warstwa ludności wieśniaczej, zostająca w stanie prawdziwej niewoli, to jest nie mająca ani wolności osobistej ani żadnej własności gruntowej. Rekrutuje się ona bądź z jeńców wojennych, o ile oni ~~[illegible]~~ nie zostali w charakterze ascripticyów osadzeni na gruncie, bądź z niewolników zakupnych, jakimi w wiekach średnich handel był prowadzony; bądź wreszcie z ludzi, którzy z wyroku sądowego czy to za dług czy za przewinienie jakowe wolność osobistą utracili. Niewolnicy ci zależni byli w zupełności od woli swych panów, którzy nimi ~~dowol~~ wedle upodobania rozporządzać mogli. Stanowili oni zazwyczaj czeladź dworską (familia). Jako własność swych panów nie mogli oczywiście być pociągani ani do danin lub posług publicznych ani do jurysdykcyi jakichkolwiek władz publicznych.

~~Pomniki historyczne~~

A. Organizacyja ludności wieśniaczej.

Pomniki historyczne przechowały nam ~~ślady~~ dowody trojakiej organizacyi ludności wieśniaczej: organizacyi opolnej, narokowej i setkowej.

a) Organizacyja opolna, której ślady ostatnie w pierwszych pomnikach historycznych znajdujemy, nie jest wszelako pierwotną. Instytucyja opola mianowicie polega głównie na solidarnej odpowiedzialności wszystkich mieszkańców opola za gwałt, kradzież lub zabójstwo, w granicach opola popełnione, jeśli sprawca wyśledzonym nie został.

Taka solidarna odpowiedzialność opola nie mogła być żadną miarą wypływem woli swobodnej pierwotnej ludności: dla czegóżby ta ludność z własnej woli miała na siebie nakładać karę za winy niepopełnione? Taka odpowiedzialność mogła jej być chyba gwałtem narzucona.

Inny musiał być pierwotny charakter opola. W jaki sposób mogło się wytworzyć opole w organizacyi społeczeństwa pierwotnej? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba się cofnąć do tej chwili, kiedy pierwsze zastępy naszego ~~ze~~ narodu na tejże ziemi osiadły.

Jak wyglądała ta ziemia w owej pierwotnej dobie, niejednakowo zapatrują się nasi uczeni. Prof. Wojciechowski twierdzi w swej Chrobacyi, że był to jeden nieprzerwany szmat lasu; przeczy temu prof. Rostafiński, twierdząc że było raczej, że Polacy rzeczywiście od pól nazwę swą biorą, że pierwotna ich ojczyzna Wielkopolska i Kujawy są to kraje niskie, podmokłe i że pierwotnie przedstawiały ogromne obszary jezior i bagnisk, rzadko lasem poprzerastanych itd. Sprzeczność ta w zapatrywaniach obu tych uczonych się tylko pozorna. Może być ~~obraz~~ fizyognomija Wielkopolski i Kujaw skreślona przez prof. Rostafińskiego trafna, to z drugiej strony znowu wiemy dobrze, że Chrobacyja czyli Małopolska, a tę przedewszystkiem miał na oku prof. Wojciechowski, ma zupełnie odmienny charakter od Wielkopolski i Kujaw, nie jest ~~krajem~~ niziną ani krajem podmokłym, nie ma jezior ani bagien i tu rzeczywiście musiała być, jak twierdzi prof. Wojciechowski jeden nieprzerwany, rzadkami tylko i polanami poprzerywany szmat lasu.

Prawdą jest, że nie z Chrobacyi ani z Małopolski lecz z Wielkopolski wyszedł zawiązek ~~pans~~ organizacyi państwa polskiego, ale ten szczegół jest obojętny, gdyż przecie, zanim organizacyja państwowa w Wielkopolsce kiełkować poczęła, już oddawna tak Małopolska jako i Wielkopolska i Mazowsze jedną i tą samą ludnością osiedlone były. A jeśli ta ludność przybyła do tych krajów tak jak wiele innych narodów europejskich ze wspólnej kolebki z Azyi, to jest nawet wielkie prawdopodobieństwo, że wcześniej osiedliła się w Małopolsce jak w Wielkopolsce. Bądź jak bądź ludność owa pierwotna słowiańska szczepu lechickiego zastała tu tylko przestrzenie leśne a żadnych pól. Czy ludność ta posuwając się zwolna ze swoich pierwotnych siedzib w Azyi miała już jaką organizacyję społeczną? ani wątpić, że miała i nawet ani wątpić, iż ta organizacyja tak jak wszystkie pierwotne społeczne ustroje, zasadzała się na rodzinie względnie na rodzie. A więc szły rody, każdy pod zwierzchnictwem najstarszego wiekiem w rodzie starosty rodowego, a każdy ród składał się z kilku, kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu rodzin, z których każda zostawała pod władzą ojca rodziny. Osiadłszy ów szczep lechicki w naszym kraju, każdy ród zawłaszczył sobie taki kawał ziemi, jaki mu był na zaopatrzenie wszystkich rodzin w skład rodu wchodzących potrzebny. To zawłaszczanie odbywało się bardzo szczodrze, raz dla tego że obszary były stosunkowo ogromne, i nie było żadnego powodu do oszczędzania się i po wtóre, że sposób gospodarowania ów-

czesnej ludności wymagał wielkich ob-
szarów. Ludność owa bowiem utrzy-
mywała się narazie tylko z chodowli
bydła, o uprawie roli mowy nie było,
gdyż role jeszcze nie istniały wcale i
trzeba było dopiero je wiele wyplec.
Jestem zdania, że taki obszar ~~za~~ kra-
ju zawłaszczony przez jeden ród, stano-
wił pierwotne opole. Miejsce gdzie się
osiedlił starosta rodu, było głównem
miejscem czyli czołem opola, następnie
w granicach tego opola pojedyncze ro-
dziny wybierały dla siebie miejsca
swego osiedlenia, ~~go~~ każda rodzina
osobno; gdzie ojciec rodziny wybrał
tak zwany stan czyli osiedle dla sie-
bie, to miejsce przybierało po tym ojcu
rodziny czyli ojczycu swą nazwę, n.p.
po Bolechu Bolechów, po Zakrzu
Zakrzów i t.p. i stawało się zawiąz-
kiem późniejszej wsi, która z biegiem
czasu zaludniała się potomkami te-
goż samego ojczyca i przedstawiała
się po kilku pokoleniach jako jeden
(czyli wewn.) ród. W rodzinie (ojciec, w opolu sta-
rosta opolny dzierżyli całą władzę, oni
rozsądzali ~~[illegible]~~ wszelkie spory, wy-
konywali jurysdykcyę. Sprawy do-
niosłej wagi rozstrzygały się u staro-
sty opolnego na radzie, w której udział
brali ojcowie rodzin całego opola.
Tak sobie przedstawiam pierwotną
~~or~~ organizacyę opolną. Owi ~~starcy~~
starostowie opolni to zdaniem mo-
jem ci starcy żupani, o których mówi
Porfyrogeneta, że rządzą u Słowian
w miejsce książąt. Dopiero po chwili
~~g~~ kiedy się pojawiły owe wyższe kla-
sy społeczne w tym pierwotnym ustro-
ju, klasa szlachty i klasa włodyków,
kiedy ta pierwotna klasa wolnych

autochtonów przemieniła się w klasę uciśnioną niewolnych poddanych, kiedy gminowładnego starostę opolnego zastąpił komeś grodowy z ramienia księcia naznaczany, wtedy opole utraciło swój pierwotny charakter, a natomiast zaciążyła na niem solidarna odpowiedzialność za zbrodnię w opolu popełnioną, jeśli sprawca wynaleziony nie został.

Czy opole używane było także przy składaniu danin książęcych, któreby opolami oddawane były, nie jest wyjaśnionem należycie.

b) <u>organizacyja narokowa.</u> Organizacyja narokowa nie jest organizacyją pochodzącą z doby pierwotnej, lecz należy już do epoki późniejszego ustroju społecznego, kiedy obok ludności wieśniaczej występuje i szlachta i rycerstwo włodycze. Rozglądając się w nazwach miejscowości spotykamy dość liczną grupę wsi, które noszą nazwy od ludzi zajętych jednem i tem samem zatrudnieniem, jak n.p. Kuchary, Piekary, Mączniki i Winiary; Koniary, Kobylniki, Skotniki, Świniary i Owczary; Szczytniki, Żyrdniki, Grotniki i Łagiewniki; Sokolniki, Jastrzębniki, Psary i Rybitwy i t.d. Zachodzi pytanie, jakie to potrzeby mogły wywołać to zjawisko, że cała ludność ~~wieś pe-~~ pewną wieś zamieszkująca, jednemu tylko i temuż samemu poświęca się zatrudnieniu. Rozpatrzenie się w położeniu tych miejscowości wykazuje, że one wszystkie leżą tylko w najbliższem otoczeniu grodów, a dokumenta średniowieczne stwierdzają to spostrzeżenie i uzupełniają je w ten sposób, że ta ludność rzeczywiście należała do grodów i że zwała się narokiem czyli narocznikami.

A więc dla obsługi załogi grodowej przeznaczone były owe wsie w najbliższem sąsiedztwie grodu położone. Ich zadaniem było dostarczać załodze wszelkich potrzeb. A więc kuchary przychodzili gotować strawę załodze, piekary wypiekać chleb, koniary i kobylnici mieli pieczę nad końmi dla załogi, skotnici, owczary i świniary nad takiemż bydłem, które z danin ludności wieśniaczej w drodze poboru dla załogi na wyżywienie dostawiane bywało. Szczytnici wyrabiali dla załogi tarcze, żyrdnici wrzecopy, grotnici groty a łagiewnici łagwy czyli drewniane naczynia. Sokolnici, jastrzębnici, psary i rybitwy trudnili się polowaniem i rybołówstwem dla załogi grodowej. Tym sposobem miała załoga grodowa należycie zabezpieczone opatrzenie.

W jakiej formie odbywali ci narocznicy służbę swą w grodzie, odpowiada niedokończony ustęp prawa zwyczajowego, pochodzącego z końca XIII lub z początku XIV wieku. Ustęp ten opiewa: „Są jednak niektórzy poddani, z których każdy służy we dworze przez miesiąc, nie odchodząc ze dworu, dopóki inny na jego miejsce nie przyjdzie. Ci poddani mieszkają razem we wsiach, które im są wyznaczone i pracują na swoje wyżywienie; gdyż wszyscy, którzy takie wysługi pełnią we dworze, mają żyć na swojem chlebie."

Być więc może, że nazwa narok właśnie od tej terminowej służby naroczników pochodzi. Rok znaczy tyle samo co termin.

Wiadomo nam jednak, że grody w wiekach średnich były bardzo szczupłe, że zatem tylko szczupłą stosunkowo załogę mogły w sobie pomieścić, która tak znacznej liczby służby z kilku lub kilkunastu wsi złożonej nie potrzebowała, zresztą w dokumentach

w których znajdujemy wzmiankę o narocznikach, jest już tylko mowa o rozszafowaniu osad narocznikow, o nadawaniu ich źrebiów kościołom lub klasztorom lub beneficyjom świeckim. Tak to wytłumaczyć. Otóż w rzeczy samej załogi grodowe c. XII, XIII i XIV wieku nie są tak znaczne, iżby tak licznej obsługi potrzebowały, dlatego urządzenie naroków straciło racyę bytu i zostało zaniechane. Ale przypominamy czasy Chrobrego, gdzie to nietylko załogi były po grodach ale i obozowiska znaczne na podgrodziach rycerstwa włodyckiego, gdzie Poznań ~~miał~~ mieścił w sobie 5,300 wojów, Gniezno 6500, Włodzisław 2800 a Giecz 2300 wojów. Takie załogi wymagały znacznej obsługi. Do tejto więc epoki, kiedy dwie pierwsze klasy społeczne: szlachta i woje czyli włodycy jako najazd nie mieli jeszcze żadnych posiadłości ziemskich, lecz szlachta żyła na dworze książęcym albo też po grodach w charakterze dowców grodowych, zaś woje czyli włodycy po grodach i obozowiskach, do tejto mówię epoki, to jest do chwili okupacyi kraju przez najazd, odnoszę powstanie organizacyi narokowej.

Gdy jak sądzę, Krzywousty położył temu obozowaniu koniec i tak szlachtę jak i włodyków uposażył ziemiami, załogi grodowe zeszły do prawidłowej liczby a narok przestał być potrzebnym i poszedł na uposażenie F klasztorów i kościołów. Narok krakowski uszczuplony najprzód dla klasztoru tynieckiego, poszedł w znacznej części na uposażenie klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, grodu wrocławskiego na uposażenie klasztoru trzebnickiego.

F bądź dostojeństw i urzędów świeckich jak wojewodów, kasztelanów i t. p. bądź /

W podobny sposób jak narok grodowy wytwarzały sobie kościoły i klasztory swój własny narok, to jest swoją obsługę. Świątniki i winiary to narok kościelny: świątniki dostarczały sług do świątyni, winiary chodowały winogrona na wino dla potrzeb mszy świętej. Interesującym jest niezwykle przywilej Henryka Brodatego z r. 1204, którym książę ten urządza narok dla klasztoru trzebnickiego i dla każdej posługi osobnych naroczników naznacza.

W drugiej połowie XIII wieku wszelki ślad naroczników w dyplomatach ginie.

c) organizacyja setkowa. Obok powyższych dwóch organizacyj ludności wieśniaczej, opolnej i narokowej, znajdujemy ślady jeszcze trzeciej, mianowicie setkowej. Datuje się ona zdaniem mojem od chwili, kiedy Piastowie ubezpieczywszy ostatecznie granice nowo założonego państwa, rozpoczęli liczne wyprawy, mające przeważnie na celu zabór jeńca wojennego, aby nim obsadzać puste i bezludne obszary. Osadzanie tych jeńców i brańców, ludzi formowanie z nich włości nie odbywało się atoli już tak, jak w pierwotnych osadach autochtonów, gdzie jedna dziedzina założona przez ojczyca, wzrastała zwolna przez formowanie się obok dziedzin jego synów, wnuków i prawnuków do rzędu wsi; liczni bowiem brańce pozwalali założenia od razu ludnych włości. Osadzano więc po dziesięć rodzin takich brańców (decimi) razem jako jedną wieś, a dziesięć takich wsi czyli sto rodzin łączono w jedną administracyjną całość, stawiając nad niemi setnika (centurio).

Dokumenta z XII i XIII wieku dostarczają nam kilkunastu wiadomości bądź o dziesięciorodzinnych siołach, bądź o centuryjach bądź o pojedynczych źrebiach takich dziesiętników. Już one wszystkie są rozrywane i idą na uposażenie kościołów i klasztorów.

Oprócz tych setek istnieje jeszcze osobno sto (varium centum), które, coby znaczyło, nie wiemy; a dokument jeden z r. 1322 przywodzi między świadkami komesa Stefana Rozwoję, który jest wedle własnych słów dokumentu Konradus dignitate setnik.

B. Daniny i posługi publiczne ludności wieśniaczej.

Powinności, do których ludność wieśniacza tak swobodna (liberi), jakoteż do gleby przywiązana (ascriptitii) wobec panującego monarchy obowiązana była, dzielą się na trzy kategoryje:

do pierwszej należą wszelkie daniny;
do drugiej posługi publiczne; wreszcie
do trzeciej cła i myta.

a. Daniny biorą nazwę bądź od przeznaczenia swego, jak stróża, przeznaczona na opatrzenie załogi w stróży czyli grodzie; stan czyli nastawa, przeznaczona na stół książęcy w jego stanie czyli stanowisku; narzaz na rzeź; bądź od przedmiotu, w jakim są składane, jak wół i powołowe, krowa lub krowne, owca, sep, danica miodu i t.d. bądź wreszcie od sposobu, jakim bywały pobierane, jak poradlne z każdego radła, podworowe lub podymne wedle każdego dworu lub dymu. Mają też i ogólniejsze nazwy, jak dań, pobór i t.d.

Z małemi wyjątkami wszystkie daniny były stałe, corocznie pobierane; wsze-

Jako co do przedmiotu, w jakim je składać należało, nie istniała dla całego kraju jednostajna norma, ale stosowano się do jakości okolic: i tak, gdzie przeważał chów bydła, brano bydło; gdzie się oddawano więcej bartnictwu, brano miód; w ubozszych okolicach kontentowano się nawet skórkami drobnych zwierząt, jak kun i wiewiórek, w bogatszych brano okup w pieniądzach.

Najważniejszą z powyższych danin była zrazu stróża, która pobieraną była w ziarnie. Niektórzy historycy są zdania, że stróża jest już relucyją, która wstąpiła w miejsce jakoby prastarego obowiązku ludności wieśniaczej kolejnego odbywania osobistej straży po grodach. Sądzę, iż to jest zapatrywanie błędne. Niepodobna bowiem przypuścić, żeby straż po grodach, które posiadały tak liczne załogi włodyków czyli wojów, miała być właśnie powierzaną ludności uciemiężonej, na której wierności przecież nie można było polegać. Mniemam więc, że stróża była odrazu ustanowiona w zbożu i że była daniną przeznaczoną na wyżywienie załogi grodu czyli stróży. Także Boguchwał ustanowienie stróży w ten sposób opisuje, że Chrobry pobudowawszy dla obrony państwa liczne strażnice graniczne, ustanowił daninę w zbożu, mianowicie po mierzycy pszenicy i mierzycy owsa z każdego radła, która dla tego stróżą się nazywa, ponieważ przeznaczoną była dla wyżywienia ludności, stojącej po grodach na straży.

Z obowiązku wyżywienia dworu monarszego wypłynęła inna danina, stacyą zwana, która w tem polegała, iż w czasie objazdu monarchy po kraju wsie okoliczne winne były dostarczyć potrzebnej żywności do stanowisk monarszych.

NB wykład prof. Ulanowskiego jutro!

Za stanem książęcym postępował stan jego dworskich służebników, więc naprzód stan łowiecki, a mianowicie stan łowców książęcych: bobrowników, sokolników i psarów, potem stan książęcych stadowników, miodosytników i piekarzy, piwowników stadniny książęcej, posłów, posłańcy i gości, wreszcie mincerzy i poborców danin.

b. Posługi publiczne ludności wieśniaczej koncentrowały się w następujących obowiązkach:

1. w obowiązku dostarczania koni (podwody),
2. w obowiązku dostarczania wozów (powóz),
3. w obowiązku przewiedzenia przedmiotów należących do komory książęcej lub do grodu, od wsi do wsi (przewód) a ten przewód dzielił się znów na rycerski (conductus militaris) i wieśniaczy (conductus rusticanus);
4. w obowiązku budowania i naprawiania grodów i mostów, do czego należą także przesieki leśne, wreszcie
5. w obowiązku brania udziału w wyprawie wojennej

c. Cła i myta. Do ostatniej wreszcie kategoryi danin, uciążających ludność wieśniaczą, należą cła i myta, znane pod nazwami: targowe, drogowe, mostowe, przewozowe i obraz czyli pomiot. Z tych najuciążliwszym był pomiot czyli obraz, który polegał w przebijaniu starej monety na nową i wyciąganiu starej z obiegu, czego dokonywał mincerz zjeżdżający w tym celu na targi i jarmarki.

§ W losach tej ludności wieśniaczej następuje około połowy XIII. wieku znaczna zmiana na lepsze.

Wspomnieliśmy wyżej, że srogie napady Tatarów i wynikłe stąd spustoszenie wsi przez wymordowanie ludności wieśniaczej lub uprowadzenie

ucięże w języku, wywołało konieczność
sprowadzania obcej ludności do naszego
kraju, celem skolonizowania onegoż
napowrót. Ludność ta przybywała chę-
tnie, ale stawiała ze swej strony pewne
warunki, chciała żyć wedle swych praw,
niemieckich, o prawach polskich nie chciała nic zgoła
słyszeć. Zgodzono się na jej żądanie i
tym sposobem wytwarzać się poczęła
pośród ludności włościańskiej u nas
nowa kategoryja więźniaków, mia-
nowicie kategoryja
4) <u>Kmieci i zagrodników</u>, której sfe-
ra uprawnień różną była zupełnie
od sfery uprawnień poprzednich trzech
kategoryj ludności więźniaczej.
Osadnictwo na prawie niemieckiem od-
bywało się u nas na następujących warunkach.
Najprzód zjawiał się zasadźca, człowiek
w sztuce zakładania wsi na prawie
niemieckiem biegły, świadom też, gdzie
przebywa taka ludność, która chętnie na
osadnictwo przybyć gotowa. Ten zasadź-
ca zawiera z właścicielem dóbr posiada-
jącym znaczne obszary lasu układ tej
treści. Właściciel dóbr odstępuje ~~pewną~~
z swego lasu pewien obszar, obejmują-
cy kilkanaście lub kilkadziesiąt ła-
nów. Łan był dwojaki: mniejszy, ~~to jest~~
zwany średzkim, flamandzkim lub
chełmińskim, i ten obejmował 30 mor-
gów, i większy, zwany frankońskim
czyli niemieckim, a ten obejmował
morgów 43 1/5. Z tej liczby łanów,
które wśród lasu w regularnej figurze
geometrycznej wymierzone zostały,
przeznaczano 2, 3 lub 4 łany lub na-
wet więcej na uposażenie sołtysa,
2 łany na tak zwaną skotnicę, to
jest na wspólne gminne pastwisko,
a jeśli kościół miał być w nowo za-

łożonej wsi erygowany, to jeszcze jeden
łan lub dwa na uposażenie kościoła.
Reszta łanów przeznaczoną była dla
kmieci osadzić się mających na czynsz ~~kmieci~~. Zasadźca
~~mający~~ za przeprowadzenie lokacyi i
sprowadzenie osadników otrzymywał w
nagrodę sołtystwo w nowo założonej
wsi a to albo darmo, jeśli lokacyja
przedstawiała znaczne trudności, al-
bo też płacił za to sołtystwo niewiel-
ką cenę. Sołtys był sędzią w nowo za-
łożonej wsi. Otrzymywał on ~~jeszcze~~ o-
prócz owych łanów sołtysich [które wolne były od wszelakiego czynszu] jako dal-
sze uposażenie czynsz z każdego szóste-
go łanu kmiecego, trzeci grosz z wszelkich
kar i opłat sądowych, zazwyczaj także
czynsze z jatek rzeźnych, straganów chlebnych,
i szewskich, młynów i sadzawek, a niekiedy
nawet barcie i łowy, w zamian za to wi-
nien był sołtys w miarę rozległości osady
i stosunkowo hojniejszego uposażenia
swego bądź sam jeden, bądź samowtór
lub nawet samotrzeć, na zdatnym koniu,
uzbrojony wedle przepisu przywileju, sta-
wić się na wojnę w miarę potrzeby, to-
warzyszyć panu swemu często na sądy,
wieca lub sejmy, czy na dwór, wreszcie
jeździć za poselstwami pańskiemi.

17/11 1891.

Oprócz łanów kmiecych wymierzano
zazwyczaj jeszcze kilka lub kilkanaście
tak zwanych zagród czyli ogrodów lub
dworzyszcz, obejmujących każda około
2 morgi. Przeznaczone one były dla rze-
mieślników, więc przedewszystkiem dla
rzeźników, piekarzy, szewców, dla kar-
czmarza, kowala a nawet dla łaziebni-
ka, aby osadnik o ile możności wszyst-
kie swe potrzeby mógł mieć na miejscu
zaspokojone. Pierwotny zagrodnik
bowiem, to najczęściej rzemieślnik. Zagro-
dnicy ci opłacali z zagród swych pe-

wiec drobny czynsz, zaś kmiecie opłaca-
czali czynsz na św. Marcin w wysokości mniej więcej 12 do 24 groszy, oraz dziesięcinę zazwyczaj pieniężną, wiardunek czyli 12 gr. z łanu wynoszącą. Wartość zaś grosza była podówczas taka, iż 14 groszy szło na dukata węgierskiego. Ponieważ jednak rozmierzone łany były jeszcze lasem pokryte i żadnego dochodu przynosić nie mogły, przeto przywilejem lokacyjnym warowano kmieciom kilka lub kilkanaście lat wolnizny, to jest wolności od czynszu, aż do las wykarczowany zostanie. Ustawy zniewalały każdego kmiecia do wykarczowania rok rocznie morgów trzy, to jest dwa morgi pod zimę a jeden mórg na wiosnę.

Atoli najważniejszemi przywilejami, jakie uzyskiwała wieś na prawie niemieckiem założona, było:

a) uwolnienie od wszelkich zgoła danin i posług publicznych, tak iż oprócz czynszu i dziesięciny do żadnych zgoła prestacyj ~~nie~~ osadnicy nie byli obowiązani;

b) uwolnienie z pod wszelkiej jurysdykcyi prawa polskiego, to jest z pod sądownictwa wojewodów, kasztelanów i t. d. tak że tylko przed swoim sołtysem to jest przed sądem ławniczym własnym osadnicy odpowiadać byli winni i to nie wedle przepisów prawa polskiego, lecz wedle postanowień nadanego im prawa niemieckiego.

Wskutek tych przywilejów los kmiecia i zagrodnika we wsiach na prawie niemieckiem zasadzonych był bardzo pomyślnym:

1) używali oni zupełnej wolności osobistej i mogli osobami swemi dowolnie rozporządzać; mogli opuszczać łany

Robocizna na rzecz dworu, czyli tak zwana pańszczyzna, ~~nie~~ jest jeszcze ~~nie~~ w tej epoce prawie nieznana. I nic dziwnego, bo nie była potrzebną. Ten niewielki kawałek roli, jaki dwór posiadał, obrabiała czeladź dworska. Tylko więc w dobrze zagospodarowanych wsiach klasztornych, gdzie folwarki znaczniejszemi obszarami roli rozporządzały, znajdujemy w przywilejach stypulowaną także robociznę na rzecz dworu, ale bardzo niewielką trzykroć do roku, to jest podczas robót wiosennych, jesiennych i podczas żniw. Robocizna ta wynosiła zaledwo kilka dni w ciągu roku.

na których osiedli, w którym to razie winni byli zadość uczynić właścicielowi dóbr stosownie do postanowień ustawy;

2) uwolnieni byli od wszelkich danin i posług publicznych,

3) podlegali tylko jurysdykcyi własnych sądów ławniczych i właściwem prawu niemieckiem.

4) posiadali własność ziemską, z której wprawdzie czynsz gruntowy opłacać byli zmuszeni, lecz którą dziedzicznie na swoich potomków przelewali.

Oni teraz reprezentowali nową warstwę klasę wolnych dziedziców drobnych gruntów, która tymczasem popadła w niewolne poddaństwo, z tą nadto różnicą, że ich grunta były znacznie większe od owych pierwotnych drobnych gruntów. Podczas bowiem kiedy pierwotne dziedziny zaledwo 15 morgów obszaru dochodziły, to role kmiece wynosiły najmniej morgów 30.

Atoli osadnictwo na prawie niemieckiem nie tylko ten miało skutek, że przybyła do nas ludność obca, która wytworzyła nową kategoryę ludności wieśniaczej swobodnej, ale że ona przykładem ~~swym~~ dobrym wywarła nader korzystny wpływ na polepszenie doli ludności wieśniaczej krajowej.

Korzyści, jakie lokacyja wsi ~~wła~~ prawem niemieckiem właścicielowi przynosiła, były tak znakomite, że właściciele wsi na prawie polskiem osadzonych poczęli tłumnie wsie te przenosić z prawa polskiego na niemieckie. Szło zatem, że ~~jeżeli~~ osadzeni we wsiach polskich wieśniacy, choćby byli nawet przywiązani do gleby (glebae adscripti) lub nawet wprost niewolnicy, tracili ten ich niewolny charakter i przechodzili do klasy swobodnych kmieci. Nie przychodziło im to wprawdzie darmo i wieś na prawie polskiem osadzona nie posiadała

ról kmiecych tak wielkich, jakich wymagało prawo niemieckie; dziedziny osadników na prawie polskiem były drobne, i dochodziły jak wspomnieliśmy zaledwo 15 morgów. Jeśli więc wieś polska miała być na prawo niemieckie przeniesiona, to następowała najprzód komasacyja zupełna gruntów, potem odmierzano tak zwaną miarą, to jest liczbę nowych łanów i dawano każdemu osadnikowi taki nowy łan. Otóż w takim łanie tylko część pewna była ornej ziemi z dawnych dziedzin pochodząca, reszta była z lasu wymierzona. Ten las musieli osadnicy własnemi rękoma wykarczować; ale nie stronili się tej pracy, nietylko bowiem przez to zyskiwali wolność osobistą, ale przez karczunek w dwójnasób powiększali swoją dawną dziedzinę, a taka duża rola wobec niezbyt wysokiego czynszu, zabezpieczała im bardzo swobodne i dostatnie życie.

W ciągu więc XIV wieku, kiedy zakładanie wsi prawem niemieckiem najbardziej kwitnie, zaciera się niemal zupełnie dawny podział na ludność wieśniaczą swobodną i przypisaną do gleby, a miejsce jej zastępują kmiecie i zagrodnicy.

Wspomnieliśmy wyżej, że kmiecie i zagrodnicy używali osobistej wolności, że zatem jeden i drugi posiadaną przez siebie rolę względnie zagrodę swobodnie opuścić mogli.

W tej mierze atoli ustawy już wcześnie zaprowadzają pewne ograniczenia.

1) I tak statut wiślicki postanawia, że w ciągu jednego roku co najwięcej dwóch kmieci wbrew woli pana swego wieś opuścić mogą.

Wyjątek stanowią ~~cztery~~ trzy wypadki: jeśli pan

uśili córkę lub żonę swego kmiecia; jeśli za winy pana kmieci doświadczają ciąży, lub jeśli za winy pana kmiecie wsi cały pozostają pod klątwą. W takich bowiem wypadkach wszyscy kmiecie mogą wbrew woli pana od razu wieś opuścić.

Statut piotrkowski z r. 1347 postanowił to dla Wielkopolski nieco inaczej, mianowicie, iż kmieć ustępujący z gruntu winien grunt sprzedać lub też równie bogatego kmiecia na nim osadzić, a nadto wyczyścić rolę i zasiać [illegible] tak jarzyną, jak i oziminą.

Zwyczaje ziemi łęczyckiej dozwalają kmieciowi ustępować z gruntu tylko od Bożego Narodzenia i to wypowiedziawszy naprzód 2 tygodnie i osadziwszy w miejsce swe innego kmiecia, inaczej pokupi 2 grzywny z wiardunkiem. Nadto winien dom oprawić na św. Wojciech a płoty na Zielone święta. Gdyby zaś ustąpić chciał z gruntu w ciągu roku, nie czekając Bożego Narodzenia, w takim razie winien panu swemu uiścić 3 mk oraz domy i płoty oprawić.

Do wypadków, w których kmieć wbrew woli pana samowolnie rolę opuścić może, dołączyły zwyczaje ziemi łęczyckiej i ten, jeśli pan zabierze coś z pól i łąk, na których kmiecie siedzą.

2) Statut warcki kmieciowi osadzonemu na wolniźnie nie dozwalał ruszyć się wcześniej, ażby całą rolę wyczyścił.

3) Statut piotrkowski z r. 1496 postanowił znaczne ograniczenie wolności osobistej kmieci, mianowicie iż z synów kmiecych jeden tylko za pozwoleniem pana odejść może z gruntu na służbę lub do rzemiosł, reszta na grun-

Doranek Józef
Rosłoniewicz Jakub
Mierzel Franciszek
Chajec Henryk
Herzeles Bernard

cię pozostać winna. Jeśli jest jedynak musi pozostać na gruncie. ~~Syn~~ Odchodzący z gruntu syn winien sobie od pana wziąć list świadeczny. Gdyby zbiegł bez takiego zezwolenia, pokupi winę 14 mf i na grunt wrócić musi.

§. Co do kmieci zbiegłych z gruntu przed czasem i nieodprawiwszy się należycie z swoim panem, istnieje cały szereg postanowień prawnych, sięgających wstecz nawet XIII wieku.

Mianowicie już w zabytku prawa zwyczajowego z XIII wieku zawarte są postanowienia w przedmiocie czynienia poszukiwań za zbiegłymi kmieciami.

Statut piotrkowski z r. 1347 stanowi, iż jeśli kmieć zbiegnie panu swemu bez pańskiej winy, a pokonany prawem ~~nie~~ nie chce powrócić dla srogości pańskiej, winien panu swemu pokupić karę 3 mf i czynsz całoroczny zapłacić.

Zwyczaje ziemi łęczyckiej przyznają nadto dziedzicowi wszystko, cokolwiekby zbiegły kmieć pozostawił na gruncie, jako odbierane.

Statuta mazowieckie z r. 1389 i 1421 opisują, w jaki sposób upominać się należy o zbiegłego kmiecia. Mianowicie winien pan, któremu kmieć zbiegł, wysłać do tego pana, do którego zbiegł, sołtysa z dwoma ławnikami, którzy temu nowemu panu pod honorem swym poświadczą, że zbiegły kmieć panu swemu nie uczynił zadość. Wtedy nowy pan z dóbr zbiegłego kmiecia kopę groszy i czynsz jednoroczny dawnemu panu zapłacić i dom wraz z płotami oprawić winien; jeśli zaś kmieć nic nie ma, winien pan nowy za niego zapłacić lub też kmiecia zwrócić; gdyby się zaś opierał zwróceniu kmiecia, ilekroć o to

przez dawnego pana porwany będzie, tylekroć karze ~~po~~ 50 popadnie, dopóki nie uczyni zadość.

Statut piotrkowski z r. 1496 postanawia: jeśli kmieć zbiegnie do dóbr królewskich, król poleci staroście, burgrabiemu lub dzierżawcy wydać kmiecia wedle statutów dawnych pod karami. Pod takiemiż karami także każdy indygiena, co do zbiegłego kmiecia sprawiedliwość winien wymierzyć. A gdy wypadnie o zbiegłego kmiecia pozywać, pierwszy termin jest zawitym i tylko choroba rzetelna odroczony być może; a statut piotrkowski z r. 1501 dodał, że sędziowie ziemscy o zbiegłe kmiecie z pominięciem porządku ziemskiego na pierwszych zaraz rokach sądzić mają.

Statut radomski z r. 1505 spory o zbiegłe kmiecie w Wielkopolsce sądom ziemskim na porockach sądzić przekazał, w ziemiach krakowskiej zaś i sandomirskiej, iż nie mają porocków, starostom zlecił.

§. W kwestyi przechodzenia z jednej klasy społecznej do drugiej, a rolnika z niższej do wyższej, wspomnieliśmy już wyżej, iż najwcześniejsze przywileje nobilitacyjne, jakie posiadamy, pochodzą dopiero z czasów Władysława Jagiełły. Z czasów króla Ludwika wspomina Długosz o jednem uszlachceniu, mianowicie o nadaniu [herbu] przez króla Ludwika w r. 1377 podczas oblężenia Bełza rodzinie Kierdejów. Mimo to znajdujemy jedną wzmiankę w kronice Galla z czasów Kazimierza Mnicha i dwa dokumenty z XIII wieku, które chociaż wyraźnie nie mówią o uszlachceniu, przecież nie ~~za, niczem innem~~ mogą być za nic innego uważane, jak

tylko za przeniesienie włodyki do wyższej klasy społecznej szlachty.

Wzmianka w kronice Galla jest zbyt krótka, żeby z niej można powziąć jaką wiadomość o sferze uprawnień uszlachconego włodyki. Wspomina ona tylko, że książę żołnierza szeregowego (militem gregarium), który mu życie ocalił, wyniósł pomiędzy szlachtę (cum dignitate inter nobiliores extulit.)

W przywileju z r. 1271 Bolesław książę wielkopolski nadając Tarkulowi, Albertowi i Andrzejowi Milorzowym, którzy byli woźnymi czyli też służebnikami księcia (ministeriales), wieś Kamieńczewo, uwalnia tychże braci od wszelkiej jurysdykcyi i poddaje jurysdykcyi wojewodzińskiej. Otóż poddanie ~~ich~~ tych braci jurysdykcyi wojewodzińskiej, której zatem poprzednio nie podlegali, dowodzi, że nie byli pośród szlachty, a nieraz mają podlegać tej jurysdykcyi, której szlachta podlega.

Zaś Leszek książę sieradzki nadając w r. 1276 Racławowi Domasławicowi i synowi jego Dziwiszowi zupełne prawo rycerskie (plenum ius militale) czyni go przedewszystkiem wolnym wraz z jego potomstwem. Zupełnego prawa rycerskiego używała tylko szlachta; nadanie więc zupełnego prawa rycerskiego znaczy tyle co ~~[illegible]~~ podniesienie Racława Domasławica do rzędu szlachty.

Przywileje te wskazują, że za Piastów nadawanie herbu nie należało do atrybucyj książęcych, jak później, lecz że przez uszlachcenie rozumiano nadanie praw szlachcie rodowej służących.

Jeszcze nam wspomnieć należy

o pewnego rodzaju wyzwoleniu w klasie
ludności wieśniaczej. Zdarzało się mia-
nowicie często, że książęta zabierali ~~ta~~-
~~[illegible]~~ wieśniakom przywiązanym do
gleby ich dziedziny, aby takowe nadać
klasztorom lub kościołom w posagu.
Otóż jeśli w takim wypadku książę
nie miał gdzieindziej osadzić tak pozba-
wionego dziedziny swej wieśniaka, na-
ówczas uwalniał go od jego ziemskiej
niewoli i puszczał go wolno. Tacy wie-
śniacy mogli sobie już swobodnie szu-
kać osiedlenia, gdzie im się podobało,
zwali się tarężkami i jako tacy podle-
gali osobnemu starości, który nad
Tarężkami miał jurysdykcję i nadzór.
Nie przechodzili oni atoli przez takie
uwolnienie bynajmniej do wyż-
szej klasy społecznej.

§. Przedstawiona cudopiero sfera u-
prawnień pojedynczych warstw społe-
czeństwa polskiego, odnosi się tylko
do wieków średnich, to jest aż do cza-
sów panowania Zygmunta I; w na-
stępnej epoce ~~sięgającej~~ obejmującej wie-
ki XVI, XVII i XVIII zaszły w tej sferze
uprawnień pojedynczych klas społe-
cznych doniosłe zmiany.
Więc najprzód ubyła zupełnie
pośrednia klasa społeczna, klasa wło-
dyków. Taki los spotkał tę klasę, że
ona u nas bez śladu istnieć przestaje,
nie jest żadnym pomnikiem histo-
rycznym stwierdzone. Ja przypuszczam,
że ona zwolna przeniosła się na
Ruś. Los tej klasy ~~w sp~~ Polsce piastow-
skiej odtąd została upośrażona ziemią
i sama o sobie myśleć musiała, być
nie do pozazdroszczenia. Kiedy po

najeździe rozlokowano, została po gradach i obozowiskach, nic zgoła o sobie myśleć nie potrzebowała. Książę myślał o niej a ludność wieśniacza dostarczała drogą danin wszelkiej żywności dla niej i potrzebnych posług. Nic robiła ona w gradach i obozowiskach nic zgoła i tylko wyprawa wojenna przerywała od czasu do czasu to próżniactwo. Tylko też służba wojenna była jej jedynem zajęciem. Ten stan wygodny zmienił się odrazu na niekorzyść włodyków skoro Krzywousty rozwiązał obozowiska, rozpuścił włodyków i uposażył ich ziemią. To uposażenie chociaż ono na każdą rodzinę włodyki wynosiło jedną wieś, było w rzeczywistości bardzo szczupłe. Wsie te miały tylko tyle uprawnej roli, ile jej wyczynił pierwotny tej wsi mieszkaniec, wieśniak przypisany do gruntu, którego książę musiał eliminować z gruntu i gdzie indziej przenieść, aby mógł włodyce dać uposażenie. Gdyby włodycy przyzwyczajeni byli do pracy to starczyłoby zwolna tak nie byliby uczuwali biedy i mogliby przyczynieniem roli zapobiegać zubożeniu powstałemu przez rozrodzenie. Ale włodycy przez kilka wieków próżnując po gradach nie mieli najmniejszej tradycyi co do ~~[illegible]~~ pracy około roli, a nadto byli oni teraz w gorszem położeniu niż wieśniacy, gdyż na nich ciążyła w całości służba wojenna, musieli więc iść wszyscy na każdą wyprawę, przez co oczywiście musiało następować wielkie zaniedbanie gospodarstwa a zbąd ubożenie i bieda.

Po kilku pokoleniach po osiedleniu

się na ziemi włodycy zeszli ~~pod~~ pod względem materyjalnym na najniższy szczebel, nawet poniżej włościan. Nie powiększali oni pracą swych dziedzin, lecz je drogą podziałów między rozrodzone potomstwo drobnili, podczas gdy równocześnie wieśniak w skutek lokacyi na prawie niemieckiem i karczunku łanów powiększał swą dziedzinę do 30 morgów a przez zasadę niepodzielności utrzymywał ją nawet w późnem pokoleniu w całości; nadto wieśniak na prawie niemieckiem nie potrzebował służyć wojny. Kmieć więc pod względem materyjalnym stał bez porównania wyżej od takiego ubożejącego włodyki.

W takiejto chwili zupełnego upadku klasy włodyczej, Kazimierz W. zdobywa Ruś, bogatą w urodzajną ziemię, ubogą w ludzi; a rody małopolskie poczynają w tej świeżo nabytej prowincyi zakładać sobie wielkopańskie fortuny. Dla klasy włodyczej otworzyły się teraz najlepsze widoki, bo czyż mógł być dla owych małopolskich rodów magnackich bardziej pożądany do kolonizacyi materyjał, jak włodyka. Włodyka nietylko jako żołnierz z profesyi odda w obronie kresów doskonałe usługi, ale też odpowie zupełnie swemu zadaniu, jeśli się go ustanowi czy rządcą majątku, czy podstarościm czy też włodarzem lub sołtysem. Do wszystkich tych urzędów włodyka jakby stworzony. Otóż sądzę, że klasa włodycza w XIV i XV wieku przeniosła się na Ruś, i że Ruś swą stosunkowo szybką kolonizacyję napływowi tej klasy społecznej zawdzięcza. Nie potrzebuję dodawać, że i ~~kozaczyzna~~ późniejsza (kozaczyzna nie

mało elementu włodyczego w sobie pochłonęła.

Po ustaleniu włodyków pozostały już tylko dwie klasy społeczne: szlachty i nieszlachty plebejuszów, do których to ostatniej klasy należeli zarówno włościany jak i mieszczanie.

§. Szlachta uzyskała w tej dobie nowe przywileje; los klasy włościańskiej zaczyna się pogarszać.

1. Z praw, jakie sobie szlachta w tej epoce zdobyła, najcelniejszem było prawo wyboru króla i zawierania z nowo-obranym królem umowy co do zasad rządów, tak zwanej pacta conventa. Początek tego prawa odnieść należy do r. 1530, kiedy to po wyborze Zygmunta Augusta za życia jeszcze króla Zygmunta I, tenże król przywilejem osobnym wyraźnie zastrzegł, iż w przyszłości panowie Rady obojga stanów, zanim do wyboru króla przystąpią, winni poprzód sejm elekcyjny zwołać, na takowy wszystkich zgoła ziemian zawezwać, i na tymże sejmie elekcyi dokonać. Za czem poszło, iż królowie zrzec się musieli tytułu dziedziców (heredes) królestwa polskiego.

2. Stubem żaden szlachcic osiadły nie mógł być więzan przez króla, jeno jeśli prawem przekonany został: okrom w sprawach wojskowych (1540).

3. Wolno było szlachcie robić testamenty prywatnie pisane własnoręcznie lub w obec świadków lub też w obec urzędu za królem tego (1543. 1550).

4. Zygmunt August dozwolił szlachcie nabywania po miastach placów, domów, śpichlerzy, byleby z takowych jurysdykcyi miejskiej się niezbraniali oraz wszystkie powinności i obowiązki miej-

skie z swych placów i domów podejmowali (1550).

5. Konstytucyją z r. 1562 i 1563 zawarowano, iż dobra ziemskie dawane szlachcie, znowu tylko szlachcie podawane być mogą.

6. Konstytucyją z r. 1576 objaśniono, że dobra szlacheckie należą właścicielowi nie tylko z wszelkiemi pożytkami, jakieby się na gruntach pokazywały, ale i z wszelkiemi pożytkami w wnątrz ziemi, to jest kruszcami. Tym sposobem prawo poszukiwania kruszców, jakie dawniej do przywilejów monarszych należało, przeszło na szlachtę.

7. Konstytucyje sejmu koronacyjnego z r. 1588 zawierają kilka ważnych postanowień, rozszerzających przywileje szlacheckie. Więc naprzód postanowiono iż co do dóbr szlacheckich [tak ojczystych jako i macierzystych] kaduk nie ma się rozumieć, dopókąd by stawało powinnych krewnych aż do ósmego stopnia inclusive.

8. Zawarowano nietykalność dworów szlacheckich, tak iż starostom zabroniono imać wywołańców w dworach szlacheckich, chyba żeby szlachcic sam na to zezwolił. Inaczej ma starosta odjechać i o wywołańca przeciw szlachcicowi prawem czynić.

9. Zawarowano również, iż żołnierze leż żadnych ani w dobrach szlacheckich ani w duchownych nigdy nie mają miewać.

10. Służyło szlachcie prawo nabywania soli w żupach wielickich i bocheńskich na potrzebę własną po cenie znacznie zniżonej, mianowicie po złp 4 gr. 4 za bałwan krakowski soli czystej. Tak stanowi konstytucyja z r. 1601. Helcel

wszelako odnosi ten przywilej szlachty jeszcze do czasów króla Kazimierza Jagiellończyka, mianowicie do statutu mierzawskiego z r. 1454, którego artykuł 39 stanowi, że szlachta ma prawo trzykroć do roku (suchedni) kupować sól na własną potrzebę po cenie 6 gr. za cetnar w Wieliczce, a w Bochni po cenie 8 gr. Ceny jednak postanowione w statucie mierzawskim nie odpowiadają bynajmniej cenie oznaczonej ~~oznaczo~~ konstytucyą z roku 1601. Wedle ordynacyi króla Kazimierza W. z r. 1368 łamano bałwany soli w żupach ~~ob~~ ważące 6 lub 8 cetnarów, wedle ceny statutu mierzawskiego wypadłby bałwan soli tylko na ~~po~~ 1 złp 6 gr. lub 1 złp 18 gr. Widocznie postanowienie statutu mierzawskiego uległo z biegiem czasu zmianie.

Zwała się ta sól suchedniowa, gdyż na suchedni z żup pobierana bywała.

11. Z konstytucyi z r. 1717 wypływa, jakoby ~~do~~ prawo nadawania nazwisk od siebie nowozałożonym wsiom lub miasteczkom należało do przywilejów szlachty. Jestto nie nowy przywilej, ale raczej ograniczenie prawa, niegdyś powszechnie wszystkim klasom społecznym służące. Mamy dowody aż XII wieku wstecz sięgające, że wsie brały początkowo swe nazwy od imion ojczyców, to jest wieśniaków, którzy się pierwsi w tych wsiach osiedlili. Statystyka wykazuje, iż takie wsie obejmują prawie 50% wszystkich wsi. Także od imion władyków ~~po~~ bierze znaczna liczba wsi swe nazwy, prawie 12%. Stosunkowo najmniejsza liczba nazw wsi da się wywieść od imion szlachty, ale stąd nie należy bynajmniej wnosić, iżby to wynikało

z jakiegoś ograniczenia szlachty w prawie nadawania nazw założonym przez siebie wsiom, jak raczej, iż szlachta liczebnie ~~tamto~~ dwom niższym warstwom społecznym o wiele ustępowała. Wszakże już z czasów Krzywoustego i Władysława Hermana mamy w Prandocinie i Sieciechowie dowody nadania świeżo założonym grodom nazw wedle imion swych założycieli, dwóch najpotężniejszych magnatów, starego Prandoty i Sieciecha. Jeśli więc to prawo niegdy było powszechne, to postanowienie konstytucyi z r. 1717 nie jest nowym przywilejem, lecz tylko ograniczeniem dawnego prawa do jednej klasy społecznej.

18/11 1891.

§. Co do nabycia szlachectwa przybyły w tej epoce nowe tytuły, mianowicie:

I. przez promocyję akademicką:

a) Przywilejem Zygmunta I z r. 1535 profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego zrównani zostali ze szlachtą, dozwolono im nabywania dóbr ziemskich oraz piastowania wszelkich urzędów i godności jak gdyby rodowitą szlachtą byli; jeśli zaś który z profesorów przez lat 20 nieprzerwanie działał na uniwersytecie, szlachectwo jego stawało się dziedzicznem.

b) przez przechrzczenie się. Statut litewski a za nim i zwyczaj koronny uznawał neofitów za szlachtę. Konstytucya atoli z r. 1764 zabiegła temu zwyczajowi i neofitów tylko do kondycyi mieszczańskiej i wieśniaczej dopuściła, dobra zaś ziemskie do lat dwóch rodowitej szlachcie sprzedać poleciła.

c) przez związki małżeńskie nabywała nieszlachcianka szlachectwo idąc za mąż za szlachcica. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Działo się to drogą prawa zwyczajowego.

W przedmiocie nobilitacyj zapadły postanowienia, które prawo uszlachcenia dotąd od łaski monarszej zawisłe, przeniosło na stany.

Więc naprzód konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1578 postanowiła, aby plebejusze nie byli kreowani na szlachectwo, jeno na sejmie za wiadomością Panów Rad, albo w wojsku dla znacznego w męstwie poczynania i dzielności. Konstytucyja z r. 1601 zastrzegła, że napotym ten tylko może być uszlachcony, kto będzie królowi od senatu i posłów ziemskich zalecony, a w wojsku od hetmana i takowe szlachectwo konstytucyją ma być objaśnione. Szlachectwo zaś winno być na sejmikach deputackich wywiedzione a na trybunale zaprzysiężone. Na sejmie warszawskim z r. 1613 polecono złożyć przywileje nobilitacyjne wydane po konstytucyi z r. 1601, dla kognicyi, jeśli z zasług wojennych szlachcicem jest kreowany, aby przywilej na potym in dubium nie był wokowany.

Sejm koronacyjny z r. 1633 postanowił, aby żaden szlachcic *ignobilem* do herbu przyjmować i za nim świadczyć się nie ważył, a to pod karą utracenia własnego szlachectwa. Sejm koronacyjny z r. 1676 postanowił, że do szlachectwa przyjmowani nie będą, którzyby się przedtem z tem na sejmikach przedsejmowych nie odzywali i przez posłów ziemskich nie mieli instancyi. W paktach conventach Augusta III z r. 1736 zawarto postanowienie, że nobilitacyje tylko na przedstawienie *utriusque gentis* województw lub *ministrorum status* lub hetmanów będą nadawane; a w paktach conventach Stanisława Augusta z r. 1764, że nobilitacyje nieinaczej tylko na

Nadanie szlachectwa następowało albo praeciso scartabellatu, to jest że świeżo kreowany szlachcic odrazu dostępował wszelkich praw szlacheckich, albo sub oneribus de scartabellatu, to znaczy że nowo nobilitowani do trzeciego stopnia urzędów piastować nie mogli.

sejmach attenta pluralitate rekomendujących województw, ziem i powiatów dawane będą. Zaostrzył to postanowienie sejm ekstraordynaryjny warszawski z r. 1768 w ten sposób, że szlachectwa na wolnych sejmach tylko za jednomyślnością dawane być mają.

§ Co do wywodu szlachectwa, konstytucyja z r. 1601 postanowiła, aby ten, któremuby nieszlachectwo zarzucone zostało, powinien był swój pozew wnieść na sejmiku deputackim swego województwa przed obywatelami. Wywiódłszy szlachectwo otrzymywał świadectwo do sprawy swej na Trybunał albo na Roki ziemskie przypadające. Sędziowie Trybunału wszelako baczyć mają, iżby tylko własni krewni obwinionego do przysięgi dopuszczani byli. Gdyby zaś kto niebędący krewnym obwinionego podstępnym sposobem do przysięgi się zgłosił, traci szlachectwo swoje i dobra.

Wywód zaś prowadzony być winien dwoma świadkami z linii ojczystej a dwoma z linii macierzystej i sięgać linii dziada.

Kto upadł w dowodzie szlachectwa, tracił szlachectwo i połowę dóbr i jeśli zaś dóbr nie miał, siedział w wieży pół roku.

Zarzut nieszlachectwa mógł czynić tylko szlachcic.

§. Utrata szlachectwa następowała:

a) przez przyjęcie plebejusza do herbu lub składanie za nim fałszywego świadectwa. Widzieliśmy z poprzednich wywodów, że w ciągu XV, głęboko w wiek XVI istnieje tylko jedna forma nobilitacyi, to jest adoptacyja do herbu ~~z~~ którego z prastarych rodów szlacheckich. Adoptacyja ~~przez~~ przeto czyli przyjęcie plebejusza do herbu

było prastarym zwyczajem uświęconą formą nobilitacyi. Jeśli zakaz konstytucyja z r. 1633 w tak ostrej formie zakazania adaptacyi, że nawet utratą szlachectwa groził, to dowód, że szlachta z biegiem czasu poczęła nadużywać prawa adaptacyi i osoby mniej godne do herbu przyjmować.

b) Już stare statuta warowały, że szlachcic, który zaniechawszy prowadzić żywota na wzór innej szlachty, procederem miejskim się zajmuje, traci szlachectwo. Konstytucyja z r. 1775 wyjaśniła to w ten sposób, iż kupiectwo prawu i dostojności szlachectwa nie ubliża, że zatem szlachcic kupiectwem się bawiący, szlachectwa swego utracać nie będzie.

c) wreszcie utracało się szlachectwo także przez małżeństwo, to jest, że szlachcianka wyszedłszy za mąż za plebejusza utracała szlachectwo swoje.

Tyle o szlachcie.

§. Los klasy włościańskiej w tej dobie znacznie się pogorszył.

a. więc najprzód statutem toruńskim z r. 1520 postanowionem zostało, iż odtąd poddani wszelkich wsi tak królewskich jak duchownych i szlacheckich obowiązani są do robocizny na rzecz swoich panów przynajmniej jeden dzień na tydzień.

To postanowienie wymaga pewnego wyjaśnienia. Kiedy zakładano wsi na prawie niemieckiem lub je przenoszono z polskiego na niemieckie, to głównym celem takiego zakładania było, pomnożyć grunta włościańskie, aby z nich dworowi większy czynsz urastał. O pomnażaniu własnych gruntów folwarcznych [dworu] nie było wcale mowy, a że te grunta folwarczne były zazwyczaj bardzo szczupłe, więc je dwór własną czeladzią folwarczną obrabiał.

Stąd w najdawniejszych przywilejach lokacyjnych albo nie ma wcale mowy o robociźnie kmieci dla dworu, albo też robocizna bywa nadzwyczaj mała stypulowana, kilka dni do roku od każdego kmiecia.

W schyłku XV i na początku XVI wieku zaczął się stan rzeczy zmieniać. Zboże polskie poczęto Wisłą wychodzić za granicę, uprawa roli stała się rzeczą nader rentowną. Stąd dwory rzucają się do karczowania tych lasów jakie im po założeniu wsi prawem niemieckiem pozostały, aby z nich rolę uprawną wyczynić. Gospodarstwa folwarczne zaczynają szybko róść, ale im brak rąk do uprawy. Rozpoczyna się więc pociąganie kmieci do robocizny dla dworu. Był to niewątpliwie gwałt, gdyż przywilej lokacyjny nie znał robocizny albo ją znał tylko bardzo małą. Że to było bezprawie, więc postarano się o legalizowanie go ustawą. Statut toruński z r. 1520 jest tą ustawą. Statut ustanawia co najmniej jeden dzień tygodniowo, co odpowiada 48 dniom robocizny na rok. Jeśli zważymy, że w pierwotnych przywilejach, robocizna, jeśli jest stypulowana, wynosi zaledwie 3 do 4 dni przez cały rok, to ciężar kmieci został owym statutem conajmniej dziesięciokroć powiększony. Prawdą jest, że ustawa ta wywarła na stosunki gospodarcze polskie wieku XVI najzbawienniejszy skutek, gdyż gospodarstwa folwarczne rozwinęły się i zakwitły jak nigdy przedtem i szlachta zaczęła znaczne dochody z dóbr swoich ciągnąć. Nie trzeba też i o tem zapominać, że szlachta w czynszach kmiecych z powodu podlenia się monety bezustanny ponosiła

uszczerbek. Jeśli np. szlachcic za czasów króla Kazimierza W. stypulował sobie 14 gr. czynszu z łanu, to te 14 gr. warte były podówczas tyle co dukat węgierski, gdyż za dukata węgierskiego płacono za czasów tego króla po 14 gr. Ale już za ostatnich lat panowania króla Kazimierza Jagiellończyka ~~pła~~ i za Jana Olbrachta płacono z powodu podlenia monety koronnej po 30 gr. za dukata, szlachcic więc pobierając w myśl przywilejów wciąż mimo spodlenia monety po 14 gr. z łanu, nie pobierał już nawet ani połowy pierwotnie ustanowionego czynszu. [w rzeczywistości] Co dzień roboczy tygodniowy przeto, acz nieprawny, mógł poniekąd uchodzić jako rekompensata szkody ze spodlenia monety i wynikającego stąd obniżenia wartości czynszu wynikającej.

To też nie w samem postanowieniu statutu toruńskiego należy upatrywać złe, ale w tem, że czyn bezprawny usankcyjonował i dał dalszemu bezprawiu początek. Jakkolwiek bowiem żadna następna konstytucya już nic nie wspomina o dalszem pomnażaniu przymusowych dni roboczych, faktem jest, że szlachta bezustannie dnie ~~przymusowej~~ robocizny pomnażała ~~to~~ i doszło do tego, że w niektórych okolicach kmieć z roli 6 dni tygodniowo odrabiał.

Oczywiście, że gdzie szlachcic kmiecia nad miarę robocizną uciskał, tam kmiecie tajemnie z gruntu zbiegali; to też mamy cały szereg konstytucyj mówiących tylko o zbiegłych kmieciach, i te nam wymownie dowodzą, jak bardzo kmieć był uciskany.

Jednem uzupełnieniem statutu toruńskiego jest akt konfederacyi war-

szawskiej z r. 1573. Stany skonfederowane warując pokój religijny między sobą, wyraźnie warują, że te postanowienia nie mają się odnosić do stosunków między panami a ich poddanymi, i owszem, mówi akt konfederacyi, że „żeby jakowa licencyja gdzie była sub praetextu religionis, tedy jako zawsze było, będzie wolno i teraz każdemu panu poddanego swego nieposłusznego tam in spiritualibus, quam in saecularibus podług rozumienia swego skarać." A więc nawet sąd nad życiem i śmiercią oddano jego panu.

Dopiero w konstytucyi sejmu warszawskiego extraordynaryjnego z r. 1768 widoczne są pewne usiłowania wzięcia życia pod opiekę prawa. Więc naprzód prawo życia i śmierci nad poddanym wyjęto z rąk dziedzica i postanowiono, że gdy poddany kryminał popełni, tedy do sądu ziemskiego lub grodzkiego lub miejskiego w miastach większych oddany być ma; zaś konstytucyja z d. 3go Maja postanowiła, że za podstawę stosunków między dworem a poddanymi mają być brane umowy autentyczne.

Szlachcicem jednak nie mógł zostać poddany bez zezwolenia pana swego.

I w losie sołtysów zaszły w tej epoce zmiany na gorsze.

Więc najprzód statutem z r. 1510 postanowiono, iż wójtowie i sołtysi swoich wójtostw i sołtystw bez dozwolenia panów swych ani sprzedawać ani zastawiać nie mogą pod utratą summy. Ale stokroć donioślejszem jest postanowienie konstytucyi sejmu warszawskiego z r. 1563, iż wszelkie wójtostwa i sołtystwa są na skupie.

Dwory więc zyskały prawo skupienia wójtów i sołtysów, przez co przychodził on do bezpośredniego wykonywania jurysdykcyi nad swymi poddanymi, czem los ludności poddańczej znacznemu uległ pogorszeniu.

§. Co się tyczy mieszczan jako warstwy społecznej, którejby sfera uprawnień od sfery uprawnień ludności wieśniaczej odmienną była, to tu można podciągnąć tylko ludność miast na prawie niemieckiem osadzonych. Ludność miasteczek osadzonych na prawie polskiem niczem się prawie nie różniła od ludności wiejskiej.

1) Więc najprzód urządzenie miasta było odmienne od urządzenia wsi na prawie niemieckiem. Kiedy wieś miała tylko sołtysa i sąd ławniczy, to miasto oprócz ławy jako władzy sądowej, miało nadto radę jako władzę administracyjną. (consules)

a. Rada składała się z pewnej liczby obywateli, zazwyczaj kilkunastu, do zarządu miasta corocznie wybieranych. ~~Miasto Kraków~~ Liczba członków Rady w przywileju lokacyjnym oznaczaną bywa. Skład rady miasta Krakowa, które jako najcelniejsze z miast rzeczypospolitej polskiej na prawie niemieckiem osadzonych, uważać należy, liczy w wieku XV. 24 rajców, z których 8 prezydentów (consules moderni, praesidentes) a 16 starych (consules antiqui). Owych 8 rajców zwali się prezydentami dlatego ponieważ oni kolejno w ciągu roku przewodniczyli radzie, każdy po 6 tygodni. Wybór rajców należał zrazu do miasta, ale wskutek buntu wójta Alberta w r. 1312 odebrał Łokietek

ten przywilej miastu i odtąd urzędnicy przez króla naznaczani, ~~dożywotnio~~ a później wojewoda krakowski dokonywali wyboru Radców. ⌈Urząd radców zrazu doroczny, przemienił się zwolna w dożywotni, tak że wybór nowego rajcy następował tylko w razie jeśli który rajca umarł lub ustąpił.

⌈Dopiero król Jan III. przywrócił nareszcie miastu przywilej wyboru Rady.⌉

Sprawowanie zarządu miasta należało do rajców prezydentów, wszelako w ważnych sprawach zapraszano na posiedzenie Rady także rajców starych. Ustawa Kazimierza Wielkiego z r. 1368 postanawiała, aby Rada miasta wybierana była w połowie ze stanu rzemieślniczego (de populo mechanico) a w połowie z obywateli i kupców (de populo civili ac mercatorum). Zwyczajem ustaliło się, że nikt nie mógł być wybrany rajcą, jeśli nie był pośród ławników. Jakkolwiek Rada miała być tylko organem administracyjnym, przecież z biegiem czasu przywłaszczyła ona sobie także władzę sądową w ważniejszych sprawach, i tak spory między rajcami, spory w sprawach cechowych, spadki po znakomitszych obywatelach należały do Rady.

⌈wójt i⌉

6. ⌈Ława (scabini). Wójtostwo krakowskie jest zrazu dziedziczne. Po buncie wójta Alberta, sprawują ten urząd wójtowie przez książąt mianowani. Później wójtostwo krakowskie szło dzierżawą, aż że w r. 1475 miasto w skutek przywileju królewskiego skupiło, i odtąd wybór wójta wszedł pomiędzy stałe atrybucyje rajców.

Ławników zrazu jest tylko siedmiu; dopiero w drugiej połowie XIV w. podniesioną zostaje ich liczba do jedynastu

jak chce prawo magdeburskie. Ławnicy wybierani są corocznie; zrazu wybór ich należał tylko do rajców prezydentów; w r. 1452 postanowiono wilkierzem, iżby przy wyborze ławników także rajcy starzy udział brali.

Γ (communitas)

c. Lud brał udział w rządzie miasta przez tak zwanych 40 mężów (quadraginta viri ex communitate) którzy wybierani byli w ten sposób, iż starsi cechowi wybierali z pośród kupców 20 mężów i znowu kupcy wybierali z pośród starszych cechowych drugich 20. Zygmunt I dekretem z r. 1521 postanowił, iż pospólstwo (przez swoich reprezentantów) ma być przynajmniej raz na rok na ratusz do narad wzywane. Wilkierze powzięte przy wspólnym udziale ludu zwały się plebiscytami.

§. Sfera uprawnienia miast polegała w następujących prawach i przywilejach:

a) uwolnieniu od wszelkich danin i posług publicznych wedle prawa polskiego i uiszczaniu tylko takich, jakie się wedle prawa niemieckiego należały

b) w uwolnieniu od wszelkiej jurysdykcji z prawa polskiego i wykonywaniu jurysdykcji własnej przez sądy wójtowsko-ławnicze a także i przez radę nad mieszkańcami ~~i ob~~ w obrębie miasta;

c) w prowadzeniu samorządu miejskiego i prawie wydawania w tym celu wilkierzy i plebiscytów;

d) w prawie nadawania obywatelstwa miejskiego (ius civile) obcym a nawet cudzoziemcom;

e ~~d~~) w prawie nakładania poborów na potrzeby miejskie;

f) w prawie wykonywania handlu i rzemiosł wszelkiego rodzaju, ~~ta~~

zawiązywania cechów i wydawania statutów cechowych.

Co do prawa zawiązywania cechów zachodzi między naszymi uczonymi pewne nieporozumienie. Mianowicie powszechnem jest zdanie, iż cechy zostały zabronione ostatnim artykułem statutu wareckiego, które to postanowienie późniejszymi statutami Aleksandrowskimi wznowionem zostało.

Postanowienie to statutu wareckiego brzmi następnie: „Ad praecludendam viam fraternitatibus, quas mechanici civitatum observant, statuimus, quod palatinus, capitaneus cum aliis dignitariis terre, singulis annis in certo die mensuras tam frumentorum, quam pannorum et aliarum rerum terrestrium, quae ad fora per mercatores adducuntur et quae in regno nostro inveniuntur, pretia instituere, indicere et corrigere debent iuxta consuetudinem diutius observatam; ne circa easdem mensuras et pretia fraudes committantur atque dolus, et quod fraternitates huiusmodi omnino destruantur. Et si amplius contra hanc institutionem nostram dictae fraternitates in quibuscumque civitatibus nostris inter mechanicos inveniuntur seu reperiuntur, tunc illi mechanici, inter quos talis fraternitas reperta fuerit, penam 70 marcas, camerae nostrae applicandam, noverint se incursuros."

Otóż z treści tego postanowienia, które w istocie jest nieco ciemne, nie wynika bynajmniej, by cechy jako takie zabronione zostały, lecz raczej że zabronione zostają zmowy między rękodzielnikami, mające na celu

trzymania się pewnych cen towarów przez siebie ustanowionych oraz pewnych miar.

Że tak należy rozumieć owo postanowienie, tego dowodem:

1. zarządzenie ustawowe ziemi w ten sposób, iż odtąd wojewoda corocznie miary sprawdzać i ceny na towary ustanawiać ma;

2. iż po statucie warckim wydawane zostają nieprzerwanie przez Radę miejską liczne statuta cechowe; czego Rada pod karą 70 grzywien nie mogła, gdyby statut warcki istotnie zawiązywania cechów zakazywał; co zaś najważniejsze, to to

3. że królowie sami te statuta cechowe zatwierdzają, na co mamy rozliczne przywileje, czegoby nie czynili, gdyby zawiązywanie cechów było czynem bezprawnym.

9) Oprócz tego służy niektórym większym miastom prawo składu co do niektórych lub wszystkich towarów (ius depositorii), które w tem polega, że kupcy z towarami miasta używającego prawa składu pominąć nie mogą, lecz muszą w tem mieście towary swe na pewien przeciąg czasu na sprzedaż wystawić.

§. Prawo obywatelstwa miejskiego (ius civile) uzyskiwało się przez nadanie takowego. ~~Rada do~~ Nadawanie prawa obywatelstwa należało do atrybucyj Rady miasta, która zarazem naznaczała tą kwotę, jaką nowo przyjęty obywatel z tego tytułu złożyć był winien.

Uzyskane prawo obywatelstwa uprawniało do:

a) osiedlenia się w obrębie miasta oraz do nabywania tamże gruntów i domów;

b) do prowadzenia handlu i kupiectwa oraz do wykonywania rzemiosł;

c) do piastowania urzędów i godności miejskich, wreszcie co najważniejsza

d) do korzystania z przywilejów miejskich.

To ostatnie prawo było zwłaszcza przy miastach obszernemi obdarzonych przywilejami tak pożądane, że n.p. przy Krakowie wielu kupców zagranicznych przyjmowało obywatelstwo krakowskie bez najmniejszego zamiaru przesiedlenia się tutaj, i tylko w tym celu, by mogli korzystać z przywilejów mieszczan krakowskich zwłaszcza ulżeń w mytach, cłach i innych dogodnościach. Udzielanie prawa obywatelstwa miejskiego takim osobom, zostało później wzbronione.

e) Wreszcie służył niektórym najcelniejszym miastom przywilej, iż ~~jego~~ ich mieszczanie mogli nabywać dobra ziemskie.

§. Dochodami miejskiemi zawiadywała Rada przez kilku członków swoich do tego naznaczonych. Zrazu władze publiczne nie mięszały się wcale w administracyję dochodów, i składanie rachunków.

Dopiero konstytucyja sejmu piotrkowskiego z r. 1565 postanowiła, że ponieważ miasta od królów polskich nie dla samych osób w mieściech mieszkających, ale dla dobra rzeczypospolitej są fundowane i ziemskiem imieniem nadane, przeto polecono ~~starostom~~ miastom, iżby się poprawiały, czego starostowie dozierać mają, i przed starostami liczby dochodów i wydatków czyniły. Poprawy zaś miały być takie, jakie król nakaże.

Gdy jednak to postanowienie widocznie nie bardzo skutkowało, wznowiła je konstytucyja sejmu warszawskiego z r.

1620 z tym dokładem, aby rachunki prowentów corok składane były przy staroście lub podstarościm.

Poprawy dotyczyły głównie ufortyfikowania miasta i zaopatrzenie zamkowego w armaty i prochy.

Uwojnę służyły miasta przez dostarczenie wozów z żywnością i amunicyą (currus bellici).

Co do ksiąg kupieckich (regestra mercatorum) postanowił statut krakowski z r. 1540, iż zapiski zapisywane przez kupców i świadków mają moc dowodową przeciw szlachcicowi, ale tylko jeśli przeciw o wierzytelność ~~w ciągu lat~~ księgami wykazaną w ciągu lat trzech wyniesioną zostaje. ~~Po~~ Po upływie tego czasu kupiec już tylko zwyczajną drogą wierzytelności swej dochodzić ma.

C. Prawa osobowe wynikające ze stosunków rodzinnych.

I. Prawo małżeńskie.

Stosunki małżeńskie już od wieków średnich podlegały rozporządzeniom prawa kościelnego i jurysdykcji kościelnej. To też najdawniejsze postanowienia w tej mierze czerpiemy przede wszystkiem ze statutów synodalnych.

Statuta wrocławskie z r. 1248 postanawiają, że małżeństwo powinno być zawierane w parafii, do której należą przyszli małżonkowie, jeśli zaś należą do różnych parafij, ma być zawierane w parafii panny młodej lub wdowy wychodzącej za mąż; dalej że po nastąpionem oświadczeniu stron chęci zawarcia związku małżeńskiego, powinien właściwy kapłan w obecności godnych świadków dopełnić aktu zaręczyn, potem w trzy dni świąteczne ogłosić zapowiedzi i pod karą klątwy zawierać

wszystkich, którzyby wiedzieli o przeszkodach, żeby o takowych w ciągu tych dni donosili, i że dopiero po upłynieniu tego czasu, gdy nie powzięto wiadomości o istniejących przeszkodach może przystąpić do pobłogosławienia małżeństwa. Za przeszkodę do zawarcia małżeństwa uważano pokrewieństwo (consanguinitas), powinowactwo (affinitas) i kumostwo (compaternitas).

Jeśli panna młoda porwaną została, nie może prędzej dać zezwolenia na zawarcie małżeństwa, dopokąd nie zostanie zwróconą rodzicom lub krewnym.

Synod wrocławski z r. 1266 postanowił, że w razie jeśliby odkryte zostało małżeństwo, zawarte między osobami w stopniach wzbronionych bez dyspensy, należy osoby połączone natychmiast rozłączyć i odesłać rzecz całą do rozpoznania właściwemu dyjecezalnemu biskupowi lub prałatowi.

Podobne rozporządzenia uczynił synod prowincyjonalny łęczycki z r. 1285, mianowicie, że przed spełnieniem obrzędu ślubnego powinny być dopełnione zapowiedzi w trzy po sobie następujące niedziele, że porwana dziewica nie prędzej ma udzielić zezwolenia na zawarcie małżeństwa dopokąd nie będzie jej zwrócona zupełna swoboda, że sprawy rozwodowe mają być sądzone przez osoby w prawie kanonicznem biegłe.

Prastarym zwyczajem było, że kobiety stanu włościańskiego, chcące zawrzeć związek małżeński, były obowiązane do składania opłat, które się nazywały dziewicze i wdowicze. Tytułem wdowiczego składano na Mazowszu miarę miodu. Konrad mazowiecki zniósł przed r. 1232 wdowicze, a Henryk Brodaty zniósł

dziewicze. Wreszcie synod z r. 1262 postanowił, że w całej archidyecezyi nie mają być więcej pobierane obie powyższe opłaty.

W wieku XIV nie zapadły żadne nowe postanowienia w sprawie małżeństwa na synodach prowincyonalnych; natomiast powzięły dwa synody dyecezalne krakowskie, biskupa Nankera z r. 1320 i biskupa Jana Grota z r. 1331 kilka ważnych rozporządzeń dotyczących małżeństwa.

W statutach biskupa Nankera z r. 1320 poświęcony jest osobny ustęp sakramentowi małżeństwa. Ustęp ten

1) odróżnia zaręczyny (*sponsalia*) czyli obietnicę przyszłego małżeństwa (*sponsalia de futuro*), od małżeństwa (*matrimonium*)

2) oznacza lata potrzebne do zawarcia małżeństwa, mianowicie lat 14 ze strony mężczyzny, a lat 12 ze strony niewiasty;

3) uznaje za nieważne małżeństwa zawarte z narzeczoną brata i wdową po bracie oraz małżeństwo z krewnym aż do czwartego stopnia;

4) zabrania małżeństwa między chrzestnicą a ojcem chrzestnym;

5) wymienia jako przeszkody do zawarcia małżeństwa: śluby zakonne i śluby czystości;

6) nakazuje zapobiegać porywaniu niewiast (*raptus*).

7) zabrania żonom i mężom, których współmałżonek zniknął, bez względu na długość jego nieobecności, zawierania nowych związków małżeńskich, dopokąd nie znajdzie się dowód, że ~~ich~~ ów zaginiony współmałżonek zmarł; wreszcie

8) zabrania błogosławienia małżeństw w wielkim poście i adwencie.

Statuta ze r. 1331 polecają poddawać ekskomunice i rozłączać niewiasty, które wykonały ślub czystości a weszły w związ-

Skończyliśmy odczyt nasz wczorajszy na statucie synodalnym Jana Grota z r. 1331.

19/11 1891

zeń małżeńskich, nadto nakazując karać tych wszystkich, którzyby przyjęli udział w małżeństwach tajnie zawartych.

Praktyka kościelna na początku XV w. odróżnia sponsalia de futuro, to jest obietnicę a nawet formalną umowę wstąpienia w związki małżeńskie w czasie późniejszym i sponsalia de praesenti, czyli jak zwykle się zwały zaręczyny, to jest wyrzeczone oświadczenie, że strony poślubiają się sobie, ściskając się przytem za ręce, udzielając sobie pierścionki albo stawiając zadatek i to w przytomności kilku osób świeckich lub duchownych. W oczach kościoła i jedne i drugie upoważniały stronę pokrzywdzoną do upraszania władzy duchownej, aby odmawiający spełnienia aktu ślubu w kościele za użyciem środków kanonicznych do tego był zniewolony. Jeśli strona pomawiająca nie była w stanie udowodnić istnienia danej obietnicy czyto w formie tak zwanych sponsalia de futuro, czy też w formie zaręczyn de praesenti, pomówiony o niedotrzymanie obietnicy uwolniony zostawał od uczynionego mu zarzutu. W razie zaś, jeśli kto dwa razy zaręczył się i zawiązał pożycie nie z pierwszą, ale drugą oblubienicą, polecono mu dopełnić aktu ślubu w kościele z pierwszą a drugiej dozwalano połączyć się wedle jej upodobania.

Gdy rodzice nie chcieli udzielić pozwolenia na zawarcie związków małżeńskich, udawano się do władzy duchownej, aby w wyjednaniu zezwolenia kanonowego pośredniczyła. Podobnie upraszano władzę duchowną o zdjęcie klątwy, ciążącej na jednej z osób chcących zawrzeć małżeństwo, gdyż inaczej wyklęty nie mógł przystąpić do spełnienia ślubu kościelnego.

Małżeństwo formalnie zawarte mogło być unieważnione na skutek konsta-

towanej prawnie impotencji jednej lub
drugiej strony, albo przez udowodnienie,
że jedna ze stron dopuściła się wielożeństwa,
albo też przez wykazanie, że jedna ze stron
była gwałtem zmuszona do zawarcia
małżeństwa. W razach takich strona u-
znana za niewinną otrzymywała pozwo-
lenie wejścia w nowe związki małżeńskie.
W razie udowodnionego przez jedną ze
stron cudzołóstwa nakazywano separację.
Ze związków tak prawych jako i nieprawych
wyradzały się liczne skargi. Mianowicie
skarżyły się często żony na złe z niemi
obchodzenie się, na przeciążanie robotą,
na zabieranie im ich rzeczy, na utrzy-
mywanie w domu nałożnic, a mężowie,
że żona nie chce mu pozostać wierną,
że spiskuje na jego życie, że zagraża
mu ucieczką. W razach takich, w miarę
potrzeby rzeczy nakazywano mężowi i
to zwykle pod zagrożeniem różnych skar-
ceń, a nawet pod obowiązkiem stawie-
nia poręki, aby nie ważył się żony ra-
nić, a tem więcej na życie jej nastawać,
albo aby jej nie obarczał zbytnią pracą,
aby nie trwonił jej mienia, a w każdym
razie, aby się z nią jako małżonką przy-
zwoicie obchodził, żonie zaś, aby za-
chowywała wierność małżeńską, męża
nie opuszczała, na życie jego nie nasta-
wała i jak żonie przystoi, dopełniała
obowiązków małżeńskich. Jeśli żona z
jakiegobądź powodu męża opuściła, al-
bo z mężem żyć nie chciała, polecono jej
wrócić do domu mężowskiego. Podobnież
jeżeli mąż żonę od siebie wydalił, znie-
walano go przyjąć ją napowrót.

Często też skargi zanosiły niewiasty
niecnie zgwałcone lub pod przyrzeczeniem
zawarcia z niemi ślubów małżeńskich
uwiedzione. W razach takich niewia-

sła zgwałcona lub uwiedziona żądała, żeby winny zgwałcenia lub uwiedzenia był zniewolony do żenienia się z nią, albo żeby jej dał stosowne wynagrodzenie, jeśli nie miała zamiaru wyjść za niego. W takich wypadkach pozwani niekiedy bronili się tem, że uczyniony im zarzut uwiedzenia nie może być przyjęty na uwagę z powodu, że skarżącej nie dawali żadnej obietnicy, lecz że z nią mieli do czynienia za opłatą.

Uzyskały też uwiedzione niewiasty pośrednictwa władzy duchownej do zniewolenia tych, którzy je uwiedli i z którymi stały się matkami, aby im udzielili wsparcia na dalsze utrzymanie.

Zawarcie małżeństwa udowadniało się przez zeznania świadków, którzy przy zawarciu małżeństwa przystawali, i księdza, który ślub dawał, na mocy którego wydawano stronom świadectwo urzędowe konstatujące zawarcie małżeństwa.

Interesujących szczegółów dostarczają nam księgi sądowe z XV w. w przedmiocie zezwalania na zawarcie małżeństwa tak ze strony żyjących rodziców, jako i ze strony bliższych krewnych po śmierci rodziców, oraz umów przedślubnych. Umowy przedślubne zawierają albo rodzice osób łączących się związkiem małżeńskim, albo ojciec dziewicy z przyszłym zięciem, a dla nadania im pełnej mocy prawnej przed sądem, zamieszczają warunki, że ta ze stron, któraby umowy nie dotrzymała, ma zapłacić pewne umówione vadium czyli karę konwencyjonalną.

Zezwalanie rodziców na zawrzeć się mające małżeństwo było warunkiem uświęconym przez zwyczaj powszechny. –

Po śmierci ojca w razach, w których dzieci przeszły pod opiekę krewnych, udzielenie im zezwolenia na zawarcie małżeństwa wychodziło od krewnych sprawujących opiekę i to tak dalece, że nawet matka, przy której pozostawioną została na wychowanie córka, nie mogła jej wydać za mąż bez zezwolenia opiekuna.

Zdaje się, że młodzieńcy nawet po wyjściu z pod opieki przy zawieraniu małżeństwa krępowani byli przyzwoleniem a przynajmniej radą najbliższych swoich krewnych. Zarzut prowadzenia życia w nieprawnych związkach zrobiony niewieście, pociągał za sobą wysoką karę, jeśli się okazał bezzasadnym. Kobieta żyjąca otwarcie z żonatym mężczyzną uważaną była za bezecną.

Tyle wieki średnie.

Juryzdykcyja sądów duchownych w sprawach małżeńskich, na prastarym zwyczaju oparta, dopiero konstytucyją z r. 1543 w formie ustawodawczej usankcyjonowaną została. Postanowienia soboru trydenckiego, przyjęte na synodzie prowincyonalnym piotrkowskim w r. 1577, ostatecznie urządziły stosunki małżeńskie.

Przymusu do zawierania małżeństw prawo ziemskie nie zna; ale miasta przy nadawaniu obywatelstwa miejskiego wielokrotnie, a cechy przy nadawaniu mistrzowstwa niemal stale kładą za warunek pojęcia żony w ciągu jednego roku. Celem tego postanowienia było zmusić adepta do założenia ogniska rodzinnego i tym sposobem zapobiedz nieporządnemu życiu i zgorszeniu, nad czem cechy szczególnie czuwały. Ustanowiano też zazwyczaj w statutach cechowych kary, jakie spotkać miały młodego mistrza, gdyby

w naznaczonym terminie żony nie pojął, a skargi te powtarzały się aż do skutku.

W przedmiocie małżeństw córek mieszczan stanowi statut piotrkowski z r. 1511, że jeżeli mieszczanin pojmie córkę osiadłego kmiecia, ma przy niej w dziedzinie pozostać; jeśli zaś córka mieszczanina idzie za osiadłego małżonka, na gruncie małżonka osiąść winna.

§. Stosunki majątkowe między małżonkami.

Burzyński w dziele swojem Prawo polskie prywatne, traktując rzecz o stosunkach majątkowych między małżonkami w czasach piastowskich, twierdzi, że w tej epoce wspólność majątkowa między małżonkami była przez powszechne prawo zwyczajowe jako ogólna zasada w urządzeniu tego rodzaju stosunków prawnych przyjęta.

W tej mierze powołuje się Burzyński na niektóre postanowienia statutów wiślickich, statutu warckiego z r. 1423 i statutu opatowieckiego z r. 1474, które w myśl swego przypuszczenia wytłumaczyć pragnie.

Zdaniem mojem Burzyński się myli, z owych cytowanych przez siebie artykułów statutowych nawet przy najśmielszej interpretacyi wspólności majątkowej małżonków domyślać się nie można.

Że zaś jest to kwestyja ważna a zasadnicza, musimy się cokolwiek szczegółowiej ~~nad~~ w owych postanowieniach statutów rozpatrzyć.

I tak statut piotrkowski z r. 1347, który jest starszy od artykułów wi-

ślickich stanowi:

Statuimus, quod ubi pater post obitum suae coniugis inter filios suorum fecerit divisionem bonorum, quam filius denegare non potest, patre mortuo filii eandem divisionem rescindere non valebunt sed paternam portionem inter se divident. Facta huiusmodi divisione, ut est dictum, si pater aliam uxorem duxerit et filios ex eadem susceperit, filii prioris matrimonii ad partem paternam nequeant conspirare, sed erit ipsa portio secundi matrimonii filiorum.

Postanawia więc statut piotrkowski, iż jeśli ojciec po śmierci pierwszej żony zamierza wstąpić w powtórne związki małżeńskie, winien połowę dóbr swych (suorum bonorum) wydzielić dla synów z pierwszego małżeństwa. A jeśli i z drugą żoną będzie miał synów, to druga połowa majątku ojczystego przypadnie wyłącznie synom z drugiego małżeństwa, a synowie z pierwszego małżeństwa już żadnych praw do owej drugiej połowy mieć nie będą.

Z artykułów wiślickich jeden stanowi:
Ex communi usu in regno nostro observatur, quod moriente matre bonorum omnium pueri a patre ipsorum tollunt medietatem, propter quod contingit saepe, filios aetate iuvenili eis in parte amittere bona, levata a patre, et amodo propter ingratitudinem factam patri, patrem non succurrere filiis ad inopiam vergentibus et sic ex tali divisione pars utraque sentit incommodum et reportat. Visum extitit nobis et nostrae militiae, ut matre moriente filii non petant bonorum obvencientium ex linea paterna aliquam

a patre portionem, antequam ad secundas nuptias convolabit, nisi tunc, velut famae suae prodigus bona et haereditates illas communes indebite dissiparet.

A z tego postanowienia jeszcze wyraźniej wypływa, że chodzi tu tylko o dobra wyłącznie ojcowskie a nie i wspólne macierzyste, które po śmierci pierwszej żony ~~winien da~~ ojciec winien podzielić z synami z pierwszej żony. Gdyby miały być rozumiane dobra wspólne, musiałoby stać nie „ex linea paterna portionem" lecz „ex linea utrorumque parentum".

[(ex linea paterna aliquam portionem)

W przeciwstawieniu do tego postanowienia o podziale dóbr ojcowskich na wypadek śmierci matki, postanawia inny artykuł statutów wiślickich o takimże podziale dóbr macierzystych na wypadek śmierci męża.

„Quae mulier habendo pueros, si alium virum receperit vel recipere voluerit, decernimus, quod tantummodo ad eosdem pueros omnia bona paternalia integraliter cum alia medietate quorumlibet bonorum maternalium devolvantur, et cum alia residua bonorum suorum medietate maritum accipiat iuxta suam voluntatem."

Z tego artykułu wypływa już ponad wszelką wątpliwość:

1) że gdy pierwsza żona umrze pozostawiwszy dzieci, to na te dzieci przechodzi cały macierzysty majątek, a nadto ojciec winien synom z tej żony spłodzonym połowę swego własnego majątku wydzielić, a tylko z drugą połową drugą żonę pojąć, której potomstwu ta druga połowa majątku ojczystego przypadnie;

Jwerk Lucyan
Gayczak Lucyan
Starosolski Antoni
Zwierzyński Zygm.
Jarmiński Zygmunt
Szerech Bechman
Goldhauser Edward
Turmiński Andrzej

2) i zupełnie tak samo rzecz się ma, jeśli pierwszy mąż umrze, ~~tedy~~ pozostawiwszy dzieci i wdowę, to dzieci te dziedziczą w całości dobra ojcowskie, a matka winna im nadto z dóbr swoich własnych połowę wydzielić, a dopiero z drugą połową może iść powtórnie za mąż.

W tych postanowieniach zmienił statut warcki tylko tyle, iż zwolnił ojca w zupełności od obowiązku dzielenia się swemi własnemi dobrami z synami pierwszego małżeństwa gdy w powtórne związki małżeńskie wstępuje, chyba by był marnotrawcą. Inaczej aż do swej śmierci wszystkie swoje dobra może zachować, a dzieciom z pierwszej żony jeśli chcą i lata mają, ma wydać macierzysty majątek.

Tak samo mniej więcej stanowią statuta mazowieckie z r. 1421 i statut opatowiecki z r. 1474.

Otóż jeśli z którego postanowienia, to przedewszystkiem z warckiego jasno wypływa, że nie mamy żadnej zgoła wspólności majątkowej między małżonkami i że majątek każdego z małżonków osobną drogą chodzi.

A jeślibyśmy już koniecznie jakiejś spólności majątkowej dopatrywać się chcieli, z powodu użytego w jednym z artykułów wiślickich wyrażenia haereditates communes, to raczej się domyślać należy wspólności majątkowej między rodzicami a dziećmi, powstałej w skutek spłodzenia ich, gdyż odtąd już te dzieci mają pewne prawa do rodzicielskiego majątku.

Zapatrywanie przeto Burzyńskiego jest ~~błę~~ mylne, a spólność majątkowa

kowa między małżonkami ani w dobie piastowskiej ani późniejszej nie istnieje wcale. Zresztą w jaki sposób możnaby pogodzić tę społność majątkową, któraby oczywiście nadawała kobiecie prawo także do współposiadania dóbr dziedzicznych męża, ze statutami równoczesnymi, które kobiety od posiadania dóbr dziedzicznych wyraźnie wykluczają.

Jeśli więc żona miała oprócz posagu i wiana jeszcze swój inny osobny majątek, bądź to odziedziczony drogą spadku, bądź przez siebie nabyty, to ona takowym rozporządzała wedle swej woli. Małżonkowie będąc oddzieleni majątkowo nie odpowiadali jedno za drugie za zaciągnięte przez siebie długi. Długów męża nie można było ściągać z wiana żony, tem mniej jeszcze z jej majątku oddzielnego. Żona odpowiadała za długi męża wtedy tylko, gdy albo dług zaciągnięty został razem z mężem na wspólne potrzeby, albo gdy za męża stawiła poręczkę. Nie odpowiada również żona majątkiem swym za winy męża.

§. Wyprawa (parapherna), posag, wiano i oprawa.

Najciekawszych szczegółów o wyprawie dostarcza nam księga prawa zwyczajowego z XIII wieku. Wedle tej księgi wyprawę żony rycerza składały: dziewki służące, bydło, odzież, obicia, opony, materyje, firanki, pokrowce na ławy i t. p. Wszystkie te przedmioty, gdy wdowa chce wyjść za mąż powinny jej być wydane. „Gdy umrze rycerz, tak mówi księga prawa zwyczajowego, mających syna lub kilku synów, posiadających jego dziedzictwo, tedy ci mają matkę swoją w imieniu w tej samej władzy pozostawić, w jakiej była przedtem, dopóki tylko pozostać chce w stanie wdowim. Lecz jeśli pójdzie za mąż, tedy mają jej dać konia do pociągu jej wozu, jako miała przedtem, a drugiego konia, na którymby jeździł jej sługa, prowadzący jej konia zaprzężonego do wozu; prócz tego dać matce mają dziewki służebnych jej własnych tyle, ile ich do męża przyprowadziła, lub które od czasu pójścia za mąż sama kupiła. Albowiem żony zbierają niekiedy pieniądze z lnu lub inne pewne zboża, które osobliwie do nich samych należą; za to tedy mogą sobie kupić służebnice, lub bydło, lub odzież, lub obicia, materyje, firanki, które posiada, lub inne różne rzeczy, które do swych

robót przyczyniają, jak mianowicie obicia i pokrowce na ławy i poduszki i firanki. Te które do męża swego wniosła i te, które od swego czasu sama wyrobiła, te wszystkie rzeczy mają być wdowie wydane, lecz nic innego z dziedzictwa męża nie otrzymuje.

Jeśli umrze kmieć, mówi księga prawa zwyczajowego, nie mający syna, tedy pan bierze jego mienie; ma jednakże jego żonie wydać jej poduszki i pokrowce na ławy i to, co nazywają dzienicą, na której się sypia i szczodrość jej także należy okazać z mężowego mienia, dając jej krowę albo 3 świnie lub może więcej lub może też co z innego bydła na jej utrzymanie.

§. Posag (dos) dawał się albo w dobrach albo w pieniądzach. Posag w dobrach ustanawiał się albo przez akt sporządzony w obliczu księcia i przez niego zatwierdzony, albo przez proste oświadczenie w przytomności świadków, że na posag dają się pewne dobra, a zarazem i tradycją onych. Jeśli w posagu dawaną była suma pieniędzy i takowa zaraz wypłaconą nie została, dający posag na ubezpieczenie jej przekazywał w posiadanie pewne dobra pod warunkiem możności wykupienia ich za złożeniem sumy posagowej. Jako dający posag córce wychodzącej za mąż występują zazwyczaj ojciec i matka. Rodzice ustanawiali posag bezpośrednio przed zawarciem małżeństwa lub przy przenosinach. F

Statut wiślicki postanowił, że posag w gotowych pieniądzach może być ważnie ustanowiony w obecności krewnych, ale posag w majątku nieruchomym winien być przed królem zeznany.

Córka, która pozwoli się wykraść bez

F Jeśli ojciec za swego życia nie naznaczył córce posagu, naznaczali takowy po jego śmierci córce jej bracia rodzeni, lub stryjeczni lub inni bliżsi herbownicy.

zezwolenia rodziców, choćby zawarła małżeństwo z tym, który ją wykradł, traci prawo do posagu.

Statut piotrkowski z r. 1347 oznaczył wysokość posagu, gdyby córka za życia ojca wyposażoną nie została, na 100 mg, jeśli jest córką wojewody a majątek wielki; jeśli zaś córek jest kilka a majątek mały, ma być szacunek majątku przedsięwzięty. Dla córek zaś szlachty niższej od wojewody naznaczył statut posag w sumie 60 mg, jeśli majątek wielki, jeśli zaś szczupły szacunek ma być czyniony.

Statuta mazowieckie z lat 1386 i 1421 postanowiły, że jeśli który szlachcic lub władyka córkę lub krewną innego szlachcica, w dom swój wziętą, bez zezwolenia rodziców wyda za mąż, ma jej dać posag z własnego majątku w wysokości posagu rodzicielskiego, rodzice zaś lub krewni tej dziewicy posag rodzicielski dla siebie zachowają.

Statut warszawski z r. 1414 ograniczył niewiasty bezpotomne w swobodnem rozporządzaniu swym posagiem, stanowiąc iż niewiasty takie tylko 1/3 tego posagu lub wiana swobodnie rozporządzać mogą, 2/3 pozostawiwszy dla tych, którym z prawa przypadnie.

Statuta piotrkowskie z lat 1493 i 1496 rozporządziły, że posagi nie zeznane przed królem ani w księgi niewpisane czyli nie oprawione, nie są ważne.

§. Wiano (dotalitium). W zamian za otrzymany posag naznaczał mąż żonie wiano; wysokość wiana równała się mniej więcej wysokości posagu; jeżeli posag zabezpieczony był tylko na dobrach a nie dany w gotówce, natenczas mąż ubezpieczał tylko wiano na swoich dobrach. Jeżeli jednak posag dany był w gotówce, natenczas

mąż tak posag jak i wiano oprawiał na-
swych dobrach.
Jeśli mąż zmarły pozostałej wdo-
wie czy to szlachciance czy rodu wło-
dyczego posagu na swej dziedzinie
nie naznaczy ani nie przekaże, wo-
w statut zakroczymski z r. 1404, tedy
wdowa 15 kóp groszy pospolitych pro
crinali otrzymać ma. W razie
braku gotówki otrzyma rolę pod 30
mierzyc, a do każdej mierzycy po 3 wo-
zy siana lub łąkę taką; gdy nie ma
roli, otrzyma dąbrowę lub co oszacowanego.
Zwyczaje ziemi krakowskiej oznacza-
ją crinale w wysokości 30 mk lub
dziedzinę przynoszącą 3 mk dochodu.
Zdaje się, że taki sam zwyczaj co do
wysokości wiana istniał także i w Wiel-
kopolsce.

§. Ubezpieczenie na dobrach posagu i
wiana, lub w razie gdyby posag nie
był dany, samego tylko wiana, zwa-
ło się oprawą (reformatio). Dobra o-
prawione pozostawały i nadal w po-
siadaniu męża, który miał zarząd
dział i dochody z nich na rzecz wła-
sną pobierał, pozbywać jednak dóbr
takich nie mógł, chybaby ku temu ce-
lowi uzyskał pozwolenie od żony.
Nie mogły też być dobra oprawione
pociągane za długi ubezpieczone na
takowych po oprawie, jak długo o-
prawa trwała; odpowiadały atoli
za długi pochodzące z czasu przed
oprawą.
Oprawy winny być za życia męża
dokonane; oprawy uczynione zaś
drogą testamentu, uznał statut piotr-
kowski z r. 1501 za nieważne.

§. Wdowa bezpotomna wedle ustaw ma-
zowieckich trzecią tylko częścią wiana

swobodnie rozporządzać mogła, dwie trzecie pozostawiwszy dla tych, którym z prawa przypadało.

§. Wdowy. Statut mazowiecki z r. 1414 postanowia, iż jeśli mąż zapisawszy żonie posag na dobrach swych dziedzicznych, umrze, a żona jest bezdzietna, przy posagu swoim pozostać ma a resztę dóbr mężowskich krewnym jego puścić. Jeśli zaś nie ma przez męża naznaczonego posagu na jego dobrach dziedzicznych, pozostanie przy domu, w którym z nim mieszkała, przy ruchomościach, jakie w nim są, wraz z bydłem i zbożem wszelkiego rodzaju. Pieniądze zaś gotowe, złoto, srebro i klejnoty z krewnymi męża po połowie podzieli.

Statut zaś warszawski z r. 1421 także co do wiana zawiera postanowienie: Jeśli żona ma wiano sobie przez męża na dobrach mężowskich zapisane a przez książąt zatwierdzone, po śmierci męża wianem tem kontentować się będzie. Jeśli nie miała wiana a mąż pozostawił kilka wsi, natenczas w tej wsi, w której mąż mieszkał do śmierci pozostanie spokojnie, dopóki powtórnie za mąż nie pójdzie. Jeśli zaś pozostanie tylko jedna wieś a są dzieci, tedy ta wieś między matkę a dzieci po połowie podzieloną zostanie, w ten jednak sposób, że dom zostanie przy matce. Jeśli dzieci nie ma, tedy wdowa w całym majątku, w jakim ją mąż pozostawił, zostanie.

Laudum wiślickie z r. 1434 utrzymało wdowę po śmierci męża przy dobrach posagowych i oprawionych, dopóki powtórnie za mąż nie pójdzie.

Statut opatowiecki z r. 1474 pole-

Statut wiślicki wdowę po śmierci męża przy wianie i wyprawie wszelkiej pozostawia.

Statut warcki pozostawia wdowę po śmierci męża tylko przy posagu i wianie; inne dobra, na których nie ma wiana, dzieciom albo krewnym spuścić winna. Pozostaje także przy domowych ruchomościach, bydle i wszystkiem innem, co jej posag i wiano stanowi i skoniach wozikach, z wyłączeniem sukien i materyi koni, które z dziećmi podzieli, oraz pieniędzy, srebra, wielkich koni i zbroi, które dzieciom w całości przypadną.

2

cając wdowie porzenie szat żało„ bnych, pod utratą wszystkich dóbr męża swego, przepisuje, iż jeśli wdowa powtórnie idzie za mąż, wernie tylko posag a wiano zostanie przy dzieciach z pierwszego małżeństwa; jeśli atoli nie ma dzieci z pierwszego małżeństwa zabierze posag i wiano.

Statut radomski z r. 1505 stanowi, iż jeśli żona umrze przed mężem, ma„ jąc posag i wiano oprawione, należy się od męża [prawem] upominać wydania posagu, zaś dobra, na których posag był oprawiony, pozostają w jego posiadaniu. Jeśli zaś żona umrze po mężu, natedy jakie dobra do swej śmierci trzymała opra„ wione, takie mają być krewnym przez starostę wydane.

§. II. O prawach między rodzicami a dziećmi.

Rodzice, - dzieci, - władza rodziciel„ ska.

Dzieci zostają pod władzą rodziców dopóki nie zostaną emancypowane.

Dziecko stojące pod władzą rodziców uważa się, jako niemające oddzielnej od rodziców własności, ani też prawnego po„ siadania jakiej bądź rzeczy. Takby przy„ najmniej sądzić należało z postanowień jednego artykułu statutu wiślickiego, który orzeka, iż jeśli syn zostający pod władzą ojcowską, przegra jaką sumę pieniędzy, ro„ dzice jego do zadosyćuczynienia za tę przegraną sumę nie są obowiązani. Również ro„ zumieć się ma o każdym kontrakcie za„ wartym z synem zostającym pod władzą rodzicielską, który to kontrakt nie jest wa„ żny, gdyż syn zostający pod władzą rodzi„ cielską nie ma ~~władz~~ żadnej własności ani posiadania dóbr.

Ale postanowienie to zostaje w oczywi„ stej sprzeczności z innemi ~~go~~ artykuła„

ni statutu wiślickiego, które tak ojcu wstępującemu w powtórne związki małżeńskie, jako i matce idącej powtórnie zamąż, polecają dzielić się z dziećmi z pierwszego małżeństwa swym całym majątkiem. Wobec tych postanowień musiały się często zdarzać wypadki, że dzieci, nawet zanim doszły do lat roztropności (15, 12), wchodziły w posiadanie wydzielonych im przez rodziców majątków. Że rzeczywiście zostając pod władzą rodzicielską i w wieku młodocianym wchodziły dzieci w posiadanie i zarząd takiego wydzielonego im majątku, dowodzi art. XII statutu wiślickiego, który między innemi mówi: że dzieci także w latach młodych „tracą wzięte od ojca imienie a potem ku ubóstwu schodzą."

Równie też artku XIII wiciu dowodzą, że dzieci, chociaż zostające pod władzą rodzica i niedopuszczone jeszcze do żadnego udziału w takowym, przecież już pewne prawa do tego majątku, oczywiście tylko do dóbr dziedzicznych posiadały. Odnosi się to przeważnie do synów, a tylko w braku synów także i do córek a to w ten sposób, że ojciec dóbr dziedzicznych bez pozwolenia synów a ewentualnie córek, choćby jeszcze pod władzą jego zostających alienować nie mógł.

Także by można zresztą zrozumieć inne postanowienie statutu wiślickiego, mianowicie, że syn nieodzielony, gdy co przegra, w część jego ma mu być policzone.

Natomiast z artykułu statutu wiślickiego z r. 1368, który postanawia, że dopóki ojciec żyje, synowie tylko ojcowskiej pieczęci zażywać mają i innej mieć nie mogą, wypływałoby, że

synowie bez względu na swój wiek, we wszystkich sprawach, przy których przywieszenie pieczęci jest potrzebne, zawiśli są od zezwolenia ojcowskiego, który może im pieczęci swej odmówić i w ten sposób zerwanie aktu uniemożebnić.

Nie ma wątpienia, że przepis ten nie odnosił się do synów już przez rodzica wydzielonych, gdyż ci już z woli rodzica mieli nieograniczone prawo rozporządzania swym wydziałem.

Statut warcki zastrzegł ojcu prawo wyznaczania dla dzieci swych opiekunów, mianowicie dla synów do lat 15, a dla córek do lat 12, którychto opiekunów krewni usunąć nie będą mogli.

Tak rodzicom jak dzieciom służyło prawo poboru zapłaty za głowę nawzajem, mianowicie rodzicom prawo poboru pokupy za głowę zabitych dzieci a dzieciom prawo żądania pokupu za głowę zabitych rodziców.

Długi zaciągnięte prawnie przez dzieci, obciążały majątek rodzicielski o tyle, o ile dzieciom przypadał udział w majątku rodzicielskim i nie były jeszcze wydzielone; gdy dzieci były wydzielone, już tylko ten wydzielony ich majątek za długi ich odpowiadał.

Słowo jeszcze o dzieciach adoptowanych i legitymowanych.

Uczeni nasi kwestyję adoptacyi albo pomijają zupełnie milczeniem, albo sceptycznie się o niej wyrażają. Znaną im była tylko adoptacyja w celach nobilitacyjnych. Ale adoptacyja do herbu nie pociągała za sobą żadnej zmiany w sferze uprawnienia ani adoptującego ani adoptowanego. Ado-

ptowany prócz prawa używania
tegoż samego herbu, nie nabywał zgo-
ła żadnych praw w obec adoptują-
cego i na odwrót. Mamy tego dowód
w dokumencie z r. 1581, mocą którego
ród Firlejów z Dąbrowicy Krzysztofo-
wa Fryczskiego, już przez króla Stefana
~~adoptowan~~ nobilitowanego, adoptował
do herbu swego Lewart. Treść tego doku-
mentu wykazuje, że taka adoptacyja
żadnych innych praw adoptowanemu
nie nadawała, prócz szczycenia się tym
samym herbem.

20/II 1891

Posiadamy atoli z wieku XIII dwa
cenne dokumenta, z których się ponad
wszelką wątpliwość okazuje, że i zwykła
adoptacyja była u nas znana i prakty-
kowana. I tak przywilejem z r. 1228
oświadcza książę Władysław Laskono-
gi, iż w myśl umowy, jaką niegdyś z
księciem Leszkiem zawarł, obecnie syna
tegoż ~~ks~~ Leszka Bolesława wszystkiego
go za syna sobie adoptuje. „Ego Wla-
dislaus dux Polonie [za słowa przywileju] Boleslaum filium
fratris mei ducis Lestconis adopto in
filium et in bonis meis omnibus mobi-
libus et inmobilibus totaliter mihi he-
redem substituo, secundum quod invi-
cem ego et pater eius, videlicet, quod
si quis nostrum habens prolem decede-
ret, superstes prolem illam in propriam
adoptaret et sibi totaliter substitueret
in heredem, si propriam non haberet.
Inny jeszcze doniośliejszy ~~jest~~ dokument
jest z r. 1237, mocą którego Sudosław
z Żyrmina, kustosz kielecki, siostrzeń-
ców ~~czyli bratanków~~ ~~P~~ swych Piotra
i Przybysława Boreniewiczów za synów
sobie adoptuje. Jest zaś ten dokument
dla tego ważniejszy, ponieważ bratan-

kowie rzeczonego Sałosława: Stefan i Kirzhianka pragnęli ten akt w drodze sądowej obalić, lecz sąd przyznał Sałosławowi możność adoptacyi, a to w obecności Księcia Konrada Mazowieckiego i jego dwóch synów Bolesława i Kazimierza. Adoptacyja dokonana przez Sałosława odnosiła się tylko do majątku Żyromina, tak, że adoptowani Boreniowicze przez takową tylko prawo dziedziczne do tego majątku uzyskiwali.

Co do uprawnienia dzieci naturalnych przez następne małżeństwo, powołują się uczeni nasi na statut króla Aleksandra z r. 1505. Otóż statut ten właściwie żadnego pozytywnego postanowienia co do legitymacyi dzieci nieślubnych w sobie nie zawiera wcale, jeno zawiera w sobie powtórzenie potępienia 14 artykułów prawa niemieckiego poprzednio już przez papieża Grzegorza IX dokonane, to znaczy, że tam, gdzie w Polsce prawo niemieckie ma być stosowane, owych 14 artykułów nie mają mocy obowiązującej. Ponieważ jednak prawo niemieckie nie było u nas prawem powszechnie obowiązującem, przeto ów statut króla Aleksandra z r. 1505 jest dla prawa krajowego zupełnie obojętny, i nie można z niego żadnych analogij ani wniosków dla prawa ziemskiego wyciągać.

Że tak ów statut rozumieć należy, dowodzi konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1576 która stanowi: „iż się po części tego trafia, że niektórzy mieszkają przeciw Panu Bogu nie z żonami lecz z nałożnicami, które potym za żony sobie biorą, ustawiamy, aby od takowych

„żon, które nałożnicami były, dzieci
„albo potomstwo ich w żadnych dobrach
„nie dziedziczyły, ani żadnej prerogatywy szlacheckiej miały i t.d. A więc nawet dzieci w legalnem małżeństwie spłodzone, ~~tez~~ jeśli ich matka dawniej była nałożnicą, nie miały więc charakteru ~~praw~~ dzieci prawego łoża.

Postanowienie to wznowiła konstytucya sejmu koronacyjnego z r. 1633, nie dopuszczając synów zrodzonych z matki, która była niegdyś nałożnicą, do żadnych prerogatyw stanu szlacheckiego.

Gdy więc konstytucyje z r. 1576 i 1633 statutu Aleksandrowego z r. 1505 ani nie znoszą, ani się doń nie odwołują, mimo iż wręcz przeciwne jemu głoszą postanowienia, przeto widoczna, że te postanowienia obok siebie istnieć miały: było to zaś możebnem, gdyż jak stwierdziliśmy, statut Aleksandra odnosił się do prawa niemieckiego, zaś statututy z r. 1576 i 1633 do prawa ziemskiego.

Dopiero konstytucyja z r. 1768 zniosła postanowienie konstytucyj z r. 1576 i 1633 w ten sposób, iż to potomstwo, które już po zawarciu małżeństwa ~~poczynte~~ spłodzone zostało, odtąd w dobra tak po rodzicach jak i po bliższych krewnych wstępowało.

Wobec tego legitymacyja dzieci nieślubnych przez następne małżeństwo nie jest prawu ziemskiemu polskiemu znaną.

§ III. Prawo opieki i kurateli.

~~[illegible]~~

W innem miejscu wyłożyliśmy, iż ustawy nasze pod względem sfery uprawnienia rozróżniają 3 epoki wieku czło-

wieku, mianowicie wiek dziecinny (*infantia*), który trwał zrazu bez różnicy płci do ukończonego roku 12, następnie posunięty został u chłopców do skończonego roku 14 czyli rozpoczętego 15; wiek roztropności (*anni pubertatis*) trwający od ukończonych lat dzieciństwa aż do pełnoletności, i pełnoletność (*aetas adulta seu competens*) poczynająca się z ukończonym 24 rokiem życia.

W pierwszych dwóch porach życia zostają małoletni ~~pod władzą~~ po śmierci ojca pod władzą opiekunów, wszelako przejście z wieku dziecinnego do lat roztropności rozszerza sferę działania małoletniego, ogranicza władzę opiekuna.

Jeśli po śmierci ojca pozostawała wdowa, położenie prawne dzieci w niczem się nie zmieniało. Stosunek ich do matki pozostawał ten sam, jaki był do ojca, tylko zakres obowiązków matki względem dzieci rozszerzał się, bo już sama o wszystko musiała się troszczyć, co zwłaszcza w razie wielości dóbr pozostałych do zarządu stawało się uciążliwem i kłopotliwem, zwłaszcza gdy chodziło o załatwienie różnych interesów prawnych. Stąd też już wcześnie w XIII wieku spotykamy się ze zjawiskiem, iż mężowie na wypadek swej śmierci naznaczali dla żon swych i dzieci opiekunów (*tutores*). Wyrobiło się z tego prawo zwyczajowe dla ojców, naznaczania dzieciom za życia swego opiekunów, które to prawo statut warcki w formę ustawy przybrał, nadając ojcu prawo wyznaczania za życia swego opiekunów dla swych dzieci, mianowicie dla synów do lat 15, dla córek

Nadolski Ignacy
Augustyński Stanisław

do lat 12, którychkolwiek opiekunów krewni nie będą mogli usunąć. I dla córy mógł mąż ustanowić opiekuna, jeśli sobie tego życzyła.

Gdy obaje rodzice pomarli, prawne stanowisko dzieci zależało od tego, czy były pełnoletniemi czy małoletniemi. Zdaje się, że w najdawniejszych czasach pełnoletność nie była zawisłą od osiągnięcia pewnej ściśle oznaczonej liczby lat, jak później lat 24, lecz że wystarczało, jeśli małoletni osiągnął rzeczywiście dojrzałość fizyczną i umysłową, a też zaś oceniano głównie wedle tego, czy małoletni zdolny był do zawarcia małżeństwa.

Małoletni, który nie miał rodziców, przechodził pod opiekę najbliższego krewnego. Prawo żądania być opiekunem nieletniego, zasadzało się na prawie bliższości.

Statut ~~wiślicki~~ ~~[illegible]~~ piotrkowski ~~zawiera~~ z r. 1347 zawiera kilka zasadniczych postanowień co do opieki, mianowicie

a) że opiekun nie może dziedziny małoletniego ani sprzedać ani w inny sposób pozbyć ~~[illegible]~~ ani bez granic czynić pod nieważnością;

b) że opiekun winien po skończonej opiece składać rachunki tylko z czynszów oraz ze zwierząt.

Tenże statut postanawia, że nieletni nie są obowiązani podczas swojej nieletności odpowiadać przed sądem, oprócz w następujących sprawach:

1) jeśli ktoś chce wykupić dziedzinę, którą u ojca ich zastawił;

2) jeśli ktoś za ojca ich ręczył i obie rękojmię za życia ojca stosownie pozwany został;

3) jeśli ojciec ich za życia swego o jaką dziedzinę był pozwany.
W tych wszystkich wypadkach wi-
ni małoletni odpowiadać przed są-
dem zaraz, wyjątkiem przez swego opiekuna, i nie mają prawa żądać odroczenia sprawy aż do lat.
Statut sochaczewski z r. 1377, któ-
ry również postanawia, że chłopiec do lat 15 a dziewczyna do lat 12 przed sądem nie ma odpowiadać, dodaje, że po tych leciech chłopiec we-
źmie sobie pierczę i przez niego od-
powiadać będzie.
Aby zapobiedz nadużyciom opieku-
nów, którzy nie chcą pupilek swych wydawać za mąż, aby tem dłużej do-
bra ich mieć w swym zarządzie, po-
stanowił statut warcki, iż takie pu-
pilki mogą za zgodą swych wujów lub stryjów wybrać sobie mężów.
Zwyczaje ziemi krakowskiej stano-
wią, że opiekun obowiązany jest od-
dać dobra niewiastom, gdy dojdą do lat 15, ale małoletni dóbr tych bez zezwolenia krewnych i bliskich ani sprzedać ani zastawić nie mogą, dopóki nie dojdą do lat 24.
Zdaje się, że w Wielkopolsce, sieradz-
kiem i na Kujawach lata dziecińctwa kończyły się [w wiekach średnich] wcześniej jak w Małopolsce, mianowicie już z ukończonym 12 ro-
kiem życia.
Jeśli sąd dał w sporze jakim małole-
tniemu, z powodu, iż nie dorósł jeszcze wieku roztropności, lata, to jest odro-
czył sprawę na lat kilka, to przez te lata nie biegła dawność i małole-
tni stanąwszy po upływie tych lat przed sądem, dawnością bronić się nie mógł.

Zwyczaje ziemi krakowskiej do-
dały jeszcze przypadek
4), mianowicie, jeśli kto spore-
da komu dobra dziedziczne lub za-
stawi i zobowiąże się do zachodź-
twa, tymczasem umrze, mało-
letni obowiązani są do zachodź-
twa i nie mogą sprawy odra-
czać do lat pełnych.
Zaś konstytucyje sejmu korona-
cyjnego z r. 1588 przypadek
5), mianowicie, iż także w spra-
wach complicitatis et solidaritatis iuris, gdyby małoletni trzymali bona iure victi, nie ma być im dana dilacyja do lat, ale sprawa ad finalem exequtionem ma być przywiedziona.

Do opieki z mocy prawa powołany był najbliższy krewny ze strony ojca. Krewny taki miał nietylko obowiązek moralny podjęcia się opieki, ale co w owczesnych pojęciach i w interesie osobistym uważano za ważniejsze, miał prawo żądać sądownie, aby mu opieka na zasadzie prawa bliższości przyznaną została. Ztąd wynikało, iż jeśli który z dalszych krewnych ojca objął był opiekę, a zjawił się krewny bliższy, to tenże mógł żądać ustąpienia mu takowej. W pierwszym miejscu stał brat pełnoletni nieletnich, następnie brat zmarłego ojca i t. d.

Opiekun obejmował w zarząd majątek przynależny pupilowi i brał na siebie obowiązek utrzymania i wychowania nieletniego. ~~[illegible]~~ Dla wejścia w posiadanie dziedziny pupila, mógł przedsiębrać wszelkie środki prawne, służące mu celowi prowadzące, a między innemi żądać wydzielenia przypadającej pupilowi części dziedziny. Tak samo jeśli nieletni nie został mu w ręce oddany, miał prawo drogą sądową upominać się o jego wydanie.

Zdarzało się wszakże, że matka zachowywała swe dzieci u siebie, a nawet, że brała niekiedy na siebie i zarząd ich majątkiem z mocy umowy zawartej z ich prawnym opiekunem.

Jest też zachowana pamięć wypadku, w którym stryjowie nieletnich na mocy układu ze szwagrem tychże zawartego, poruczają mu opiekowanie się (tutio et gubernatio) nimi i ich majątkiem aż do 6 lat, pozostawiając mu wolę po upływie tego przeciągu czasu pozostać przy nim, albo

opuścić go, wypłaciwszy posag jego żonie a ich siostrze.

Jeśli jednak matka a szczególnie wdowa, której powierzone zostało wychowanie nieletnich dzieci i zarząd ich majątkiem, zawrze nowe śluby małżeńskie, natenczas dzieci nieletnie przechodzą wraz z swym majątkiem pod opiekę osoby, której takowa z mocy prawa służy.

Opiekę obejmowano albo wprost na mocy służącego sobie prawa bliskości, albo na skutek postanowienia sądu przyznającego prawo takowe, w razie gdy było skontestowane przez kogo innego, albo wreszcie na mocy układu z tymi, którym sprawowanie opieki z mocy prawa przysługiwało. Układ takowy zwykle wnosił się do ksiąg sądowych.

Opiekun objąwszy opiekę obowiązanym był nietylko utrzymać w majątku nieletnie gospodarstwo w stanie, w jakim je zastał i nic nie przedsiębrać, coby zmniejszyło wartość majątku, ale powinien był nawet starać się o podniesienie ogólnego stanu onego. Zachowane w księgach sądowych wpisy pokazują, że opiekun przyjąwszy w majątku nieletniego bydło, zobowiązywał się do starannego zachowania onego i wydania go w swoim czasie; że wzbronione mu było sprzedawanie drzewa z lasu należącego do nieletniego i wycinanie drzewa nad potrzeby dla domu nieletniego, że pozostałe dochody winien był obracać na korzyść majątku, jako to na wykupno majątku zastawionego, na naprawę budynków i t. p.

Jeśli opiekun wraz z majątkiem przyjmował do siebie pupila, obowiązany był w miarę środków utrzymywać go i dawać mu stosowne wychowanie u sie-

bić w domu, gdyż oddanie go w obce ręce na służbę, jak wnioskować można z zapisek sądowych, uważana była za postępek niewłaściwy, o który sądownie można się było upomnieć.

W razie gdy małoletni pozostawał w drugich rękach, opiekun przy ustanowieniu opieki obowiązywał się na utrzymanie onego wypłacać w oznaczonym terminie pewną summę pieniędzy, wziętą z dochodów majątku małoletniego.

Prócz tego opiekun obowiązany był składać i zachowywać dochody pochodzące z czynszów od włościan osiadłych w majątku małoletniego, dla wydania ich pupilowi po dojściu do pełnoletniości.

Reszta dochodów z administrowanego przez opiekuna majątku pupila, szła na korzyść opiekuna, jako wynagrodzenie za podjęte trudy przy sprawowaniu opieki.

Nad wypłatą przez opiekuna oznaczonej części dochodu na utrzymanie nieletnich, mieli prawo czuwać starsi członkowie familii.

Małoletni, których krewni nie wzięli w opiekę, albo którzy nie mieli krewnych uprawnionych do wzięcia ich w opiekę, sami wybierali sobie podług swego uznania opiekunów, albo raczej kierowników i obrońców. Miało to zwykle wtedy miejsce, gdy będąc zagrożeni procesami, zniewoleni byli powierzyć prowadzenie swych interesów osobom uzdolnionym do zapewnienia im prawnej obrony, lub gdy czuli się niezdolnemi do zarządu swym majątkiem.

Gdy pupil doszedł do pełnoletności, opieka kończyła się. Opiekun był wtedy obowiązany:

1) wydać pupila, chyba że takowy dobrowolnie przy nim chciał pozostać;

2) zwrócić mu jego mienie, które on dotąd zarządzał, czy takowe składało się z kapitału czyteż z dziedziny. W ziemi krakowskiej wedle starego zwyczaju, mógł pupil już z ukończonym 15 rokiem odebrać od opiekuna majątek swój w zarząd, bez możności jednak alienowania takowego przed dojściem do pełnoletności;

3) wydać mu wraz z dziedziną bydło i konie a zwłaszcza świerzopy (jumenta indomita), które się w niej znajdowały, albo wynagrodzić za ich ubytek;

4) złożyć rachubę z czynszów pobranych w ciągu trwania opieki i zebrane czynsze pupilowi wypłacić.

W razach gdy z powodu złożyć się mającej rachuby, zaszły między pupilem a opiekunem spory, takowe załatwiały się zwyczajnie jedynym sposobem przez kojące ustępstwa pupilów na rzecz opiekunów i oświadczenie pupilów, składane przed sądem, że opiekunów z opieki uwalniają (liberos dimittunt)

Tak w wiekach średnich.

Konstytucyja sejmu piotrkowskiego z r. 1565 dodała nowe postanowienia do statutu piotrkowskiego z r. 1347 w przedmiocie opiekunów i składania rachunków z opieki.

„Upatrując to," mówi konstytucyja, aby
„potomstwo szlacheckie od rodziców swych
„w młodych leciech zostawione, stąd szko-
„dzie nie przychodziło przez niedojrzenie
„opiekunów i przez statut, że liczba nie
„ma być czyniona, jedno z czynszu a sta-
„da, gdyż daleko więcej są pożytki z
„gruntów i innych rzeczy pozostałych, ni-
„źli z czynszu a z stada, przeto uchwałą
„sejmu tego postanawiamy, aby od tego
„czasu na potem zawdy opiekun każdy

Wspomnieć tu jeszcze należy o postanowieniach statutu piotrkowskiego z r. 1347, który, aczkolwiek w nim o opiece żadnej nie ma wzmianki, przecież prawdopodobnie do opieki się odnosi. Statut ten postanawia, iż syn pierworodny nie ma prawa sprzedawania, alienowania lub obciążania części dziedzicznych swoich nieletnich współbraci, tylko część własną, i chyba żeby po rodzicach znaczne długi pozostały, wtedy tyle sprzedać może, ile na całkowite spłacenie długów potrzeba będzie. Jeśli jednak długi pozostaną niewielkie, winien je z dochodów dóbr spłacać, resztę dochodów dla małoletnich zachowując.

Jestto widocznie rozumiany ten wypadek, jeśli pierworodny syn doszedł już do pełnoletności i z tytułu prawa bliższości objął opiekę nad resztą małoletnich swoich braci.

tak zapisany, jako i przyrodzony, biorąc do rąk swych bona pupillorum, wziąwszy do siebie dwu bliższych przyjaciół ex linea paterna, dostatecznie inwentarze dóbr y dochodów wszystkich poczynić. A potym ze wszystkich pożytków, dochodów tak z gruntów, jako z rzeczy innych po rodzicach pozostałych, albo po innym którymkolwiek iure naturali per succesionem przypadłych, vel alio quocunque iure pupillo servientes, liczbę przed samemi tymi, quorum interest, wedle inwentarzów czynić. A którzyby też chcieli, iżby im przed sądem ziemskim liczbę czyniono, wolno im będzie do sądu ziemskiego opiekuny wedle prawa o liczbę przyciągnąć".

Zaprowadza więc konstytucyja z r. 1565 inwentarze, jako podstawę kontroli nad majątkiem małoletniego, i obowiązek składania liczby ze wszystkich wogóle dochodów majątku pupilarnego.

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. ~~1768~~ 1768 żądając do ważności wszelkich aktów przez małoletniego zeznanych, ukończonych lat 24 wieku, a to w ten sposób, o ile z niedostatecznego brzmienia tej konstytucyi domyślić się można, że do donacyi i rezygnacyi pod nieważnością koniecznym jest ukończony 24 rok życia; zaś co do obligacyj, mianowicie [zaciągania sum na dobra,] czynienia zapisów, dawania rzeczonych kart, brania na kredyt u bankierów wszelkiego gatunku i towarów i kupców przynajmniej anni discretionis 20 lat są potrzebne.

Impugnowania takich aktów, jeśli ważnie zeznane zostały, w jakikolwiek sposób, zabroniono pod karą 1000 grzywien i siedzeniem w wieży przez 12 niedziel.

Konstytucyje wreszcie sejmu warszawskiego z r. 1775 postanowiły, iż ponieważ pozostałe sieroty po zmarłych rodzicach i krewnych bez opiekunów, tudzież wdowy po mężach swoich częstokroć bez kuratorów zostają, a majątki ich utraceniu są wystawione, ziemstwa i grody *minorennibus* opiekunów, *attenta proximioritate* krewnych, *pignus* do odpowiadania mających, wdowom zaś kuratorów possessyonatów dodawać powinny; gdyby zaś ziemstwa i grody obowiązkowi tymi nie dopełniały, tedy za uczynionym manifestem przez tego, kto imieniem sierot lub wdowy opiekunów lub kuratorów dopraszał się, Król Jegomość *pro iure suo maiestatico ac* suprema tutela tychże opiekunów, dając *praeferentiam* najbliższym krewnym, dostateczną fortunę do odpowiedzialności mającym, albo kuratorów possessyonatów dodawać będzie, a dodani opiekunowie i kuratorowie pod żadnym pretekstem wymawiać się z tej usługi nie mają, lecz one we wszystkich zachodzących okolicznościach dopełniać i uskuteczniać powinni będą; opiekunowie zaś kalkulacyje z i obrachowania corocznie w grodzie lub ziemstwie właściwego powiatu *praevio iuramento* czynić powinni będą; i dodani zaś opiekunowie dziesiątym groszem z czystej intraty za pracę swoją *ex proventibus minorennium* kontentować się powinni.

Opiekun traci opiekę, jeżeli majątek pupila marnotrawił, o głowę ojca nie czynił, albo za pieniądze o nią jednać się ważył.

§. *O kurateli.*

Jeśli opieka z innych powodów, jak z powodu niedojrzałego wieku nad kim rozciągniętą zostaje, zowie się to kuratelą, jak n.p. w razie choroby umysłowej, rozrzutności, nieobecności w kraju i t.d.

Ustawy nasze wspominają tylko o kuratorach dla kobiet i dla chorych na umyśle.

Taka jest jednak sfera działalności kuratora, o kem ustawy milczą.

Jedyna konstytucyja z r. 1638, która mówi o kuratoryjach co do chorych na umysle, waruje, iż kuratoryje takie z kancelaryi królewskiej nie mają być wydawane, aż się ex inquisitione przez naznaczone deputaty czyto z senatu czy urzędników ziemskich czyteż z stanu rycerskiego uskutecznionej okaże, iż jest mente captus i rzeczywiście kuratoryi potrzebuje. Po takiej inkwizycyi według praw i zwyczajów dawnych kuratoryje wydawane będą salvo iure proximiorum.

Okazuje się z tego postanowienia, iż zawieszanie kurateli nad słabym na umysle należało do atrybutów władzy królewskiej.

Obok przymusowej kurateli podaje Kubala z ksiąg sądowych XV wieku liczne przykłady kurateli dobrowolnej na zwykłej umowie opartej. Forma takich kuratel, jako od wolnej woli stron interesowanych zależna, jest różnorodna.

§. Krewni i pokrewieństwo - „bliższość".

Sfera uprawnienia krewnych jako takich w trojakim objawia się kierunku: naprzód w kierunku wykonywania opieki lub kurateli nad swymi krewnymi, o czem w poprzednich ustępach była mowa; powtóre w kierunku obejmowania spadków po krewnych, o czem w należytem miejscu obszerniej mówić będziemy; potrzecie w kierunku pierwszeństwa do ~~pos~~ nabycia i posiadania dóbr dziedzicznych, jeśli który krewny takowe bądź osobie obcej bądź dalszemu krewnemu pozbyć zamierza. O tym ostatnim stosunku tutaj mówić będziemy. Ta sfera uprawnienia krewnych i jej stopnie zwą się pospolicie bliższością (proximitas).

Instytucyja bliższości jest bardzo stara, i sięga zdaniem mojem tej chwili, kiedy szlachta wogóle dobrami ziemskiemi uposażoną została, co prawdopodobnie nastąpiło w pierwszych latach Krzywoustego, a wyjątkowo już może za Władysława Hermana. Bliższość, która zresztą w klasie włościańskiej nie jest znana, w ten sposób tylko wytłumaczyć się da, że pierwotne nadanie dóbr ziemskich nie następowało na nieograniczoną własność pewnej osoby, ale z zastrzeżeniem ewentualnych praw do tych dóbr dla całego rodu, używającego tegosamego herbu. Jakkolwiek w różnych artykułach statutów spotykamy się z zastrzeżeniami dla krewnych z tytułu bliższości prawami, wszelako ustępy te nie dają nam dokładnego pojęcia, jaką sferę uprawnień prawo bliższości w sobie mieści. W poszukiwaniach więc za zwyczajem, jaki się w Polsce wieków średnich w tym kierunku wytworzył, jesteśmy zniewoleni ~~czerpać~~ uciekać się więcej do dokumentów i zapisek sądowych jak do samych ustaw. Znaczny zapas takich dokumentów i zapisek wyczerpał Hube w swojem prawie polskiem.

Kto chciał dziedzinę swoją sprzedać, powinien był zdaniem Hubego, stosownie do starodawnego zwyczaju, zwanego na Śląsku zwyczajem polskim, wezwać krewnych i odebrać od nich oświadczenie, czy nie chcą jej kupić, a w razie, jeśli nikt z nich chęci takowej nie miał, w przytomności ich i za ich zezwoleniem akt uroczysty sprzedaży dóbr w obce ręce sporządzić, w którym powinna była być uczyniona wzmianka o nastąpieniu zezwolenia na sprzedaż ze strony krewnych. W aktach sprzedaży, z wyłączeniem wypadków, w których sprzedający powołuje się jedynie na zezwolenie synów, wspominani są, albo synowie z krewnymi, albo sami bracia, albo bracia z dalszymi krewnymi, albo też wogóle krewni jako dający swoje zezwolenie.

Jeśli mający prawo do udzielenia swego zezwolenia na sprzedaż nie byli obecnymi przy spisywaniu aktu, wymagano, aby sprzedający dawał zaręczenie, iż takowi zrobioną sprzedaż następnie zatwierdzą. Posiadamy podobny akt zatwierdzenia z r. 1244, w którym Dulisław kanonik krakowski oświadcza, że w zupełności zatwierdza dopełnioną przez jego stryja sprzedaż wsi Szczyrzyce w czasie, gdy był na naukach w Padwie i potrzebował udzielenia sobie pomocy, a zarazem dodaje, iż żaden z jego krewnych nie ma mieć więcej żadnego prawa do owej wsi.

Kto z krewnych obecnych przy spisaniu aktu sprzedaży, takowej się sprzeciwiał, winien był oświadczyć, że w oznaczonym czasie sam takową kupi; jeśli tego nie uczynił, utracał prawo dalszego tamowania sprzedaży.

Krewni, którzy byli nieobecni i nie dali swego zezwolenia, mogli obalić sprzedaż i po dokonaniu onej majątek sprzedany wykupić; przyczem bliższy krewny miał pierwszeństwo przed krewnym dalszym. Na przykład przytacza Hube akt z r. 1266 z historyi założenia klasztoru henrykowskiego. Niejaki Michał sprzedał swój młyn klasztorowi henrykowskiemu. Przeciw tej sprzedaży powstał Tuwar, brat jego stryjeczny, i jako bliższy złożył pieniądze, aby je zwrócić klasztorowi; poczem znowu syn Michała Dalibor objawił, że spłaca Tuwara jako bliższy krewny do wykupienia ojcowizny. Młyn należał zapewne niegdyś do dziada współubiegających się, przeszedł jednak po śmierci dziada na Michała, Dalibor przeto jako syn Michała był bliższym do wykupu aniżeli Tuwar.

Że krewni, którzy nie dali swego zezwolenia na sprzedaż, w istocie często z żądaniem unieważnienia jej występowali i domagali się wykupu, poświadczają różne akta, chociaż zazwyczaj im petycyje kładzie drogą zgody

przez udzielenie odczepnego załatwiane bywały. Tak dalece szanowano służące krewnym prawo wykupu, pokazuje akt Przemysła księcia wielkopolskiego z r. 1256, w którym wyraźnie zastrzeżono, że majątek sprzedany przez dwóch braci nieżonatych Bogusza i Pawła, będzie mógł być wykupiony przez ich krewnych.

Prawo wzruszania dokonanej sprzedaży przez krewnych nieobecnych i nie dających swego zezwolenia, już na początku wieku XIII ulegało przedawnieniu, czego dowód znajdujemy w sprawie o uchylenie sprzedaży wsi Glewo, rozpoznawanej przez Marka wojewodę krakowskiego r. 1220 pomiędzy komesem Budziwojem a Mikołajem kanonikiem krakowskim, w której Budziwój zrzekł się dalszego sprawy popierania, z powodu, że Mikołaj bronił się dawnością. Wypada tu jednak nadmienić, że jakkolwiek za Mikołajem przemawiało przedawnienie, uważał przecie za stosowne dla umorzenia raz na zawsze wniesionych przeciw sprzedaży zarzutów, dać Budziwojowi za zrzeczenie się takowych 10 m. srebra. Dowodzi to, że pod ten czas zastosowanie dawności przeciw krewnym, ~~[illegible]~~ impugnującym ważność dokonanej sprzedaży, nie było jeszcze stanowczo ustalone.

W teoryi służyło prawo żądania uchylenia dokonanej sprzedaży nietylko żyjącym krewnym ale i narodzić się mającym ich sukcesorom. Aby wykonaniu prawa tego zapobiedz i zapewnić robionym sprzedażom nienaruszalność, należało dopuszczać robiących sprzedaż do udzielania przyrzeczeń za następców swoich, że dotrzymają sprzedaży, a w razie gdyby ją chcieli wzruszyć, że podpadną pod karę konwencyonalną.

21/11 1891.

Ale nie tylko do sprzedaży dóbr lecz i do zamiany wymagano przyzwolenia krewnych.

Lecz jeśli zezwolenie krewnych potrzebne było do sprzedaży i zamiany majątków

dziedzicznych, tem mniej obejść się bez niego można było przy darowiznach, skutkiem których było zawsze uszczuplenie majątku przeznaczonego na spadek. Krewni nie mogli na nie patrzeć obojętnem okiem i dozwalać, aby po za niemi były robione. Ale na tem właśnie polu spotykały się ze sobą dwa sprzeczne interesa: z jednej strony interes krewnych, z drugiej interes kościoła. Krewni pragnąć musieli ograniczenia darowizn, kościół przeciwnie domagał się uczynienia ich swobodnemi tylekroć, ilekroćby były czynione na jego korzyść. Nie mogło być inaczej. Kościół, którego w pierwszych czasach wyłączną prawie podstawę istnienia i uznania stanowiły nadania książąt i darowizny prywatnych, zniewolony był nastawać na usunięcie darowizn z pod ograniczającego wpływu krewnych. Tak się też ostatecznie stało, chociaż nie w jednym czasie, ani też w całym kraju zarówno. W Wielkopolsce, gdzie pierwotny [illegible] system robienia darowizn z przyzwoleniem krewnych, najdłużej utrzymał się w swej czystości, wszystkie darowizny robione na rzecz kościoła aż do roku 1298, są dopełniane za zgodą synów, synowców, braci, bratanków, wszystkich sukcesorów i wszystkich krewnych. Jeśli w akcie nie była zaznaczona wyraźna zgoda krewnych, akt wspominał przynajmniej, że nikt z krewnych darowiźnie się nie sprzeciwiał.

Znajdują się też i takie akta, w których powiedziano, że darowizna uczyniona jest kościołowi z zezwoleniem oznaczonego krewnego, co do innych zaś krewnych dodano, iż takowi onej nie sprzeciwiali się. Konieczność zgodzenia się krewnych na darowiznę robioną kościołowi, łagodzono w praktyce tem tylko, że gdy o unieważnienie jej z powodu braku zezwolenia wytoczyła się sprawa, sąd przekonawszy się o rzeczywistości darowizny, impugnującym nakazywał milczenie.

W tym stanie rzeczy wywołało dopiero wstrząśnienie, udzielone duchowieństwu w r. 1298 przez Henryka ks. szląskiego, współzawodnika Łokietka, zapewnienie, że będzie wszelkiemi siłami podtrzymywał w swej mocy darowizny, robione na rzecz Kościoła, czy to przez rycerstwo, czy przez ludzi innych stanów, rozumie się, choćby takowe były dokonane bez zachowania warunków, jakie na nie wkładał dawny zwyczaj kraju, to jest, choćby na nie krewni nie udzielili swego zezwolenia. Tak też w istocie tłumaczyło sobie duchowieństwo ten przywilej. Zgodnie z tą myślą już w darowiźnie zrobionej w r. 1299 na rzecz klasztoru św. Klary w Gnieźnie, nie ma wzmianki o zezwoleniu krewnych.

Zasady przyjęte co do darowizn w Wielkopolsce były i na Szląsku zachowywane. Autor historyi fundacyi klasztoru henrykowskiego, rozprawiając o wypadkach z pierwszej połowy XIII wieku, wspomina, że Jan syn Szczepana, doszedłszy do pełnoletności, robił wszelkie starania, aby uchylić darowiznę przez jego ojca i stryja a bez jego udziału zrobioną, gdy jednak był biedny i bez znaczenia, nie mógł nic wskórać. Wyraźnie tu wzmiankowano, że przedsięwzięte starania robione były zgodnie ze zwyczajami polskiemi. Pozostał też ze Szląska akt, którym uczyniona przez przodka darowizna ponowioną została ze zrzeczeniem się wszelkich praw do majątku darowanego w imieniu swojem i swoich sukcesorów. Tak samo krakowskie akta darowizn czynią wyraźną wzmiankę o danem zezwoleniu przez krewnych, albo notują, że przy zrobieniu darowizny nie sprzeciwiali się krewni, którzy nie mieli udziału w zrobieniu darowizny, mogli żądać jej uchylenia.

Takoż w r. 1212 niejaki Radwan czując się być pokrzywdzonym przez darowizny, które brat jego zrobił na rzecz swej żony, postanowił darowizny te obalić i rozpoczął w tym względzie proces; w końcu jednak przestał na tem, że odwoławszy zrobione przez brata darowizny, dla ziszczenia jego zamiarów dał pozostałej po nim wdowie jedną wieś, zrzekając się tak za siebie, jako i za swoich następców prawa odwołania dopełnionego ustępstwa. Akt zgody sporządzony został w obecności kasztelana krakowskiego Goworka. Obok darowizn sporządzonych starodawnym porządkiem, natrafiamy jednak wcześnie w Krakowskiem na akta darowizn zrobionych bez wzmianki o zgodzie ze strony krewnych, co tylko w ten sposób wytłumaczyć sobie można, że w stronach tych mniej ściśle zachowywany był dawny zwyczaj, lub też przedmiot darowizny stanowiły takie dobra, co do których nie istniało prawo bliższości, jak n. p. dobra wysłużone lub zakupne.

I na Kujawach z początkiem wieku XIII robiły się darowizny z zezwoleniem krewnych, lecz poczynając już od drugiej połowy tegoż wieku zaszła co do nich na korzyść kościoła ważna zmiana. W roku 1252 Kazimierz książę kujawski i łęczycki, udzielając biskupowi włocławskiemu różne przywileje, między innemi wyrzekł, że każdy duchowny i świecki człowiek może rozporządzać na rzecz kościoła swobodnie swoją ojcowizną, bez potrzeby żądania do tego upoważnienia ze strony księcia. W 2 lata później zaszła okoliczność, która posłużyła do bliższego jeszcze rozwinięcia i utwierdzenia tego przywileju. Zdzisław kasztelan włocławski mianowicie darował był kościołowi włocławskiemu trzy

trzy wsie dziedziczne. Przeciw ważności tej darowizny wystąpił Bogusław kasztelan bydgoski, brat jego przyrodni, utrzymując, że żaden człowiek stanu rycerskiego nie może swoich wsi dziedzicznych kościołowi darować bez współudziału swych krewnych. Kazimierz książę kujawski, wchodząc w rozpoznanie tego zarzutu, przyzwał na naradę głównych swych baronów niektórych kujawskich i łęczyckich ale i sieradzkich, i po gruntownem rozważeniu razem z nimi przedmiotu, wyrzekł: że każdemu człowiekowi stanu rycerskiego ma być wolno wszelką swą własność czy ruchomą czy nieruchomą darować kościołowi aktem między żyjącymi albo przez testament, bez względu na sprzeciwianie się krewnych. Stąd też wszystkie darowizny na rzecz kościoła włocławskiego, sporządzane przez szlachtę kujawską, nie wspominają o zezwoleniu na nie krewnych.

Być może, że wyjątek podobny co do darowizn, na korzyść kościołów robionych, istniał już wcześnie na Mazowszu, gdy przechowane dotąd tego rodzaju darowizny mazowieckie o przyzwoleniu na nie krewnych nie wspominają.

Praktyczny rezultat prawa, służącego krewnym, dawania lub odmawiania zezwolenia swego na alienacyję dóbr dziedzicznych, dopełnioną przez jednego z pomiędzy nich, był ten, że jeżeli udzielili zezwolenia swego na alienacyję, takowa pozostawała nie naruszoną; jeżeli zaś odmówili dania jej wtedy gdy szło o sprzedaż, takowa zostawała uchyloną na rzecz tych, którzy chcieli odkupić majątek sprzedany; a gdy chodziło o zamianę lub darowiznę, takowe unieważniały się i rzeczy wracały do stanu, w jakim były przed dokonaniem alienacyi.

Statut piotrkowski postanowił dawność

3 lat i 3 miesiący do wykupna przez krewnych dziedziny sprzedanej zaś lat 30 do wykupna dziedziny zastawionej ~~przez kr.~~ Zwyczaje ziemi łęczyckiej naznaczyły termin tylko sześciotygodniowy od dnia sprzedaży biegnący, do zgłoszenia prawa bliższości. Mianowicie postanowiły, iż jeśli kto sprzedaje dziedzinę, nie ma być na taką sprzedaż list ze zapłatu wydany, aż po 6 tygodniach. W ciągu tych 6 tygodni winni się zgłosić krewni, którzy chcą korzystać z prawa bliższości; jeśli się który zgłosi, natenczas kupujący winien cenę kupna przysięgą stwierdzić, a krewny cenę tę na najbliższy dzień Nowego Roku uiścić winien; inaczej kupno staje się wieczystem. Jeśli w ciągu 6 tygodni nie zgłosi się żaden krewny, pisarz ziemski wyda list na dokonaną sprzedaż.

Też same zwyczaje ziemi łęczyckiej postanawiają, że siostra rodzona choćby była za mężem używającym innego herbu, jest przecież bliższą do wykupna dóbr dziedzicznych jak dalszy krewny choćby tego samego herbu należał. Czy także sam zwyczaj istniał także w innych ziemiach, nie wiadomo; to pewna, że zwyczaj ten nie jest w zgodzie z duchem instytucyi bliższości. Celem instytucyi tej było, aby dobra dziedziczne jako dobra rodowe nie wychodziły z rodu, tymczasem aczkolwiek siostra rodzona jest ~~bl~~ niewątpliwie bliższą krewną, jak inni krewni dalsi, to przecież ponieważ ona wychodząc za mąż za innego herbownika, przechodzi tem samem do innego rodu, mianowicie do rodu swego męża, przeto i owe dobra, które prawem bliższości uzyskała, do innego rodu przechodzą. θ

θ Jest też ten zwyczaj sprzeczny z postanowieniem statutu piotrkowskiego z r. 1347, wedle którego wobec braku synów i stryjecznych dziedziczą <u>krewni tegoż samego herbu</u>.

Wykup [dóbr dziedzicznych drogą bliższości] dokonywał się w ten mniej więcej sposób. Chcący korzystać z prawa bliższości udawał się do sądu i żądał przyznania sobie prawa wykupu. Sąd uznawszy zasadność żądania, a mianowicie, że jest krewnym sprzedawcy, że się nie zrzekł praw do niej

kupna w swoim czasie, wreszcie że nie zaszła jeszcze dawność ziemska, przysądzał wykupno, ale zarazem oznaczał termin, w jakim to wykupno dopełnionem być winno. Termin wykupna w ziemi krakowskiej i sieradzkiej naznaczał się na najbliższe Boże Narodzenie, w Wielkopolsce bywał 6 tygodniowy od dnia zapadnięcia decyzyi sądu. Jak tylko żądający wykupu złożył na oznaczonym terminie sumę wykupną, nabywca dóbr dziedzicznych obowiązany był z takowych natychmiast ustąpić i już na zawsze tracił prawo do takowych. Tak samo i żądający wykupu tracił wszelkie prawo do tych dóbr, jeśli w naznaczonym sobie czasie sumy wykupnej nie złożył. Wysokość sumy wykupnej zaprzysięgał w razie wątpliwości nabywca.

Tyle o prawie bliższości.

§. Prawo spadkowe.

W różne systemy układają uczeni nasi nasze prawo spadkowe. Jedni mówią o spadkach w linii zstępnej, wstępnej i w liniach pobocznych oraz o kadukach, drudzy o spadkach zwyczajnych, szczególnych i bezdziedzicznych, o dziedziczeniu ustawowem, testamentowem i umownem, inni wreszcie odróżniają spadki po ojcach, matkach i po krewnych bocznych. Żaden jednak nie zwrócił na to uwagę, że najcharakterystyczniejszem znamieniem spadków wedle prawa polskiego [w wiekach średnich] jest to, że one odbywają się nietylko dopiero po śmierci testatora, ale i za życia jego, i że nie tylko śmierć spadkodawcy jest tym momentem, który wywoływa realizowanie praw spadkowych, ale i [każde] wstąpienie w powtórne związki małżeńskie.

Możnaby zatem (co do wieków średnich) podzielić spadki wedle prawa polskiego ~~zmiało~~ na spadki ~~za~~ spowodowane wstąpieniem w ponowne związki małżeńskie czyli na spadki odbywające się za życia spadkodawcy, oraz na spadki po śmierci ~~testa~~ spadkodawcy.

Podział na spadki ustawowe, testamentowe i umowne nie przypada do prawa polskiego: odkąd bowiem ustawy zabroniły rozporządzania testamentem najważniejszym przedmiotem spadku, mianowicie dobrami dziedzicznemi i ograniczyły ~~możność tes~~ ważność testamentowych rozporządzeń tylko do ruchomości i dóbr nabytych, odkąd dziedziczenie ustawowe stało się powszechnie obowiązującą normą, a rozporządki testamentowe raczej wyjątkami. Umownego dziedziczenia ustawy nasze nie znają.

Gdy główny zrąb postanowień prawa spadkowego odnosi się do szlachty tylko, zaś dla klasy mieszczańskiej ~~zaś~~ są acz bardzo szczupłe, lecz odmienne postanowienia, później zaś występują osobne postanowienia co do spadków po duchownych i znowu odmienne postanowienia dla spadków ordynackich, przeto wedle tych grup należy urządzić wykład prawa spadkowego u nas, rozdzielając takowe z powodu ~~wielos~~ mnogości materyjału na dwie epoki: epokę średniowieczną i epokę późniejszą.

§ Epoka średniowieczna

a. Spadki po szlachcie: Charakterystycznem znamieniem tej epoki jest, że testamenta są w powszechnem użyciu i że niemi także co do dóbr dziedzicznych ważnie rozporządzać można. Otóż

~~Mazur Mieczysław~~

~~Adler Jakub~~

~~Szkiłłażyński~~ Marja-

nie zazwyczaj nazwę ostatniej woli (ultima voluntas) a także testamentów. Najwcześniejsze testamenta, jakie z tej epoki znamy, sięgają wstecz wieku XII. Że zwykłym przedmiotem tych testamentów, jakie się do dni naszych dochowały, są legata pojedynczych majątków na rzecz kościołów i klasztorów, to zjawisko tem się tłumaczy, że tylko takie rozporządzenia testamentowe, na rzecz osób prawnych, a więc niewmierających uczynione, mogły trwać w swej mocy wieki całe; gdy tymczasem rozporządzenia testamentowe na rzecz osób prywatnych dokonane, gasły z ich śmiercią i nie było powodów do przechowywania dłuższego samychże dokumentów, gdy już nie miały prawnego znaczenia.

Stąd też już wcześnie w XIII wieku odróżniane są spadki z testamentu (successio ex testamento) od spadków bez testamentu (successio ab intestato), obie zaś formy spadków zwane są spadkiem prawnym (successio legitima), a spadkobiercy takowemi obojga spadkobiercami prawnymi (legitimi successores).

W majątku spadkowym odróżniano dobra dziedziczne (bona patrimonialia) od dóbr przez księcia nadanych, tak zwanych wysłużonych (bona deservita) i dóbr nabytych (pecunia comparata). Co do dóbr darowanych przez księcia spadek szedł tylko na zstępnych płci męskiej, a jeśli ich nie było, stawał się puścizną. Znamy tego przykłady, jeden w przywileju Konrada ks. mazowieckiego z r. 1243 co do wsi Srodolany, którą zrazu posiadał komes Eustachy z nadania książęcego, a która po bezpotomnej śmierci jego syna, jako puścizna do księcia powróciła; drugi w przywileju ks.

Bolesława wielkopolskiego z r. 1276 co do wsi Trąbczyn, którą książę nadał zrazu komesowi Janowi; lecz takowa po bezpotomnej śmierci tegoż komesa Jana również do księcia wróciła. W następstwie czasu atoli został spadek co do dóbr wysłużonych o tyle rozszerzony, że go zaczęto dawać z prawem dziedziczenia nie tylko w linii męzkiej ale i żeńskiej. Zastrzeżenie takie spotykamy w przywileju Bolesława Wstydliwego dla Henryka i Piotra braci przyrodnich z r. 1270, gdzie jest powiedziane: „hanc donacionem fecimus verum eciam omnibus eorum posteris, non solum masculini sexus sed etiam feminini.”

Odmiennie szedł spadek w dobrach dziedzicznych, to jest w majątkach odziedziczonych po przodkach, tu bowiem jeśli spadkodawca nie pozostawił zstępnych, badano, czy po tym, od kogo ten majątek przeszedł na spadkodawcę, to jest po ojcu jego nie pozostali zstępni, i tak dalej idąc coraz wyżej aż do pierwszego posiadacza majątku albo raczej do pozostałych po nim zstępnych.

Tu więc spadek szedł zawsze na zstępnych, a jeśli ani nawet po pierwszym posiadaczu nie było zstępnych, wtedy majątek stawał się puścizną i przechodził na księcia czyli pana ziemi. Jeśli jednak pozostali zstępni i to z różnych linij, tedy brali spadek ci, którzy byli bliżsi spadkodawcy. Z tego sposobu pojmowania sukcesyi wynikało, że w dawnych naszych pomnikach nie ma mowy o linijach, lecz tylko o najbliższych (propinquiores) do spadku, a temi byli najprzód dzieci i wnukowie ostatniego posiadacza majątku, potem dzieci i wnuki jego ojca, następnie dzieci wnuki i t. p. jego dziada i tak dalej. Sposób ten poj-

mowania stwierdza autor historyi założenia klasztoru henrykowskiego przywodząc jako regułę zasadniczą prawa polskiego przy braniu spadku, że ten tylko może sobie prawo do spadku w majątku, kto pochodzi ze szczepu pierwszego posiadacza majątku, czyli, co na jedno wychodzi, kto wykaże że jest jednym ze zstępnych po pierwszym posiadaczu.

Jeśli był jeden tylko najbliższy spadkobierca, brał cały spadek, jeśli zaś było ich kilku, majątek dzielił się w ten sposób, że dzieci ojca zmarłego, po którym otworzył się spadek, czy były rodzonemi czy przyrodniemi, brały równe części, i to bez względu czy to byli synowie czy córki; jeśli zaś jedno z dzieci już było umarło, a pozostawiło po sobie potomstwo, wtedy potomstwo takowe przychodziło także do spadku, ale tylko sposobem reprezentacji takową tylko część w spadku, jaką byłby otrzymał ojciec lub matka onego, gdyby byli jeszcze przy życiu.

Jeśli było kilku spadkobierców i żądali równego podziału majątku, takowy dzielił się na tak zwane źrebia (sortes), które losem przez dzielących się były ciągnione i skojarzone jak przez kogo wyciągnięte zostały, przy nim pozostawały.

Mogli jednak spadkobiercy pozostać we wspólnem posiadaniu majątku odziedziczonego. Wtedy w przypadku śmierci jednego z tych, którzy pozostali we wspólności, część jego zwiększała uposażenie reszty. Wspólność jednak przestawała istnieć, jak tylko który ze współposiadaczy oświadczył, iż pragnie wystąpić ze wspólności i żąda podziału.

O ile wnioskować można z dokumentów XIII wieku, było podówczas w kraju daleko mniej majątków wspólnie posiadanych

jak majątków podzielonych. W rodzinach zamożniejszych, posiadających wiele dóbr, nie natrafia się wcale na wspólne posiadanie. Pociąg do dzielenia majątków odziedziczonych zaświadcza nadto wielka liczba drobnych działów, jakie w owych czasach napotykamy. Przytem zaznaczyć jeszcze należy, że zwyczajnie wspólność posiadania majątku znajduje się tylko między braćmi, a wspólne posiadanie między stryjecznymi jest rzeczą zupełnie wyjątkową.

Oddzieleni z majątku wspólnego odpowiadali sami za długi przez siebie zaciągnięte i tracili prawo do wykupu majątku niegdyś wspólnie posiadanego, bez ich zezwolenia sprzedanego, a zatem i prawo przyjścia do spadku w tym majątku.

Co się tyczy wreszcie spadków co do dóbr nabytych, to ten, kto je nabył, mógł niemi rozporządzać swobodnie. Jeśli niemi nie rozporządził, przechodziły one na jego dzieci.

Zabytek prawa zwyczajowego polskiego z XIII wieku, określa jako prawa wdowy do spadku po zmarłym mężu, iż dzieci mają ją pozostawić w tej samej własności, jaką dzierżyła za życia męża, a to tak długo, ~~po~~ dopóki powtórnie nie wyjdzie zamąż; a gdyby nie pozostał syn po zmarłym mężu, pozostać ona może w całym mieniu zmarłego. Jeśli zaś powtórnie nie wyjdzie za mąż, zabierze tylko swoje własne rzeczy z sobą, lecz w majątku męża nie będzie mieć żadnego udziału.

Statuta króla Kazimierza Wielkiego wiślickie i piotrkowskie zawie-

rają cały szereg ustawodawczych postanowień, które prawu spadkowemu w dawnej Polsce charakterystyczne znamię nadają. Zasadnicze te postanowienia są następne:

1) Ilekroć czyto ojciec po śmierci swej żony, czyteż matka po śmierci swego męża wstępuje w powtórne związki małżeńskie, tylekroć winien zrobić podział majątku swego z dziećmi z pierwszego małżeństwa spłodzonemi, a tylko z drugą połową majątku w powtórne związki małżeńskie wstąpić może. Ta druga połowa majątku pozostanie już dla dzieci z drugiego małżeństwa.

2) Dobra dziedziczne przypadają zawsze tylko synom w spadku po ojcu, dla córek zaś schedę spadkową zastępuje posag, bądź przez ojca bądź przez braci wypłacony. W razie braku synów, bracia stryjeczni i bliżsi herbownicy biorą dobra dziedziczne a córki wyposażają lub spłacają.

3) Inne dobra niedziedziczne po rodzicach bracia i siostry dzielą między siebie w równych częściach.

4) W razie braku dzieci, majątek pozostały idzie na dalszych krewnych.

5.) Tylko dobra zakupne i wysłużone może ojciec córkom przekazać, lecz i z tych mogą krewni córki zkupić.

6) Spuścizn córki dziedziczyć nie mogą.

7) Dziewica usilnie sprzyjająca użilcy wbrew woli rodziców, traci posag czyli udział w majątku rodzicielskim.

8) Ojcobójcy, bratobójcy i t. p. od spadku po osobach przez siebie zabitych stanowczo są wykluczeni.

Oprócz tego zawierają statuta wiślicko-piotrkowskie inne jeszcze postanowienia.

Po zejściu spadkodawcy, spadkobiercy

jeśli są pełnoletni dzielą się spadkiem albo na wspólne żądanie, albo na żądanie jednego z nich. Statut potępia stanowczo wspólne posiadanie dóbr spadkowych z powodu, że wspólność takowa rodzi niezgody i waśnie.

Podział dóbr między spadkobiercami robi się za pośrednictwem bliższych krewnych i przedstawia do zatwierdzenia królowi. W zastępstwie króla, spadkobiercy po trzechkrotnem wezwaniu współuczestników, przedstawiają zrobiony przez siebie podział do zatwierdzenia sądu. Skoro sąd podział takowy zatwierdzi, nie wolno już zapadłego ostatecznie wyroku sądu wzruszać. Pokrzywdzony niestawający może już tylko dochodzić swej części spadkowej.

Podział zrobiony prywatnie bez przedstawienia go do zatwierdzenia po upłynie lat trzech i miesięcy trzech, to jest zwykłej dawności ziemskiej, nie może być przez odwołanie się do sądu wzruszony, chyba że pragnący wzruszyć podział przytoczy powody prawne wzruszające dawność.

Ojciec wydający córkę za mąż winien ją opatrzyć właściwym posagiem. Tak wyposażona córka winna na tym posagu poprzestać i nie ma prawa domagać się od braci po śmierci ojca powiększenia tego posagu. Jeśli ojciec nie naznaczył córce posagu i nie wyposażył jej, winni to po jego śmierci uczynić jej bracia rodzeni lub stryjeczni lub nawet dalsi krewni, w miarę tego, kto po jej ojcu obejmuje dobra dziedziczne.

W powyższych postanowieniach ustawodawstwa wiślicko-piotrkowskiego poczynił statut warcki niejakie zmiany, dodał też niektóre

nowe rozporządzenia. Tak uchylił ~~[illegible]~~ postanowienie, mocą którego ojciec gdy wstępował w powtórne związki małżeńskie, obowiązany był robić podział dóbr swych ojczystych z synami z pierwszego małżeństwa. Odtąd więc ojciec bez względu na powtórne związki małżeńskie zatrzymywał posiadanie dóbr swych dziedzicznych aż do śmierci. Winien był jednak dzieciom z pierwszego małżeństwa wydać, jeśli chciały, cały majątek pozostały po matce.

Jeśli taki ojciec z powtórnego małżeństwa nie pozostawił synów, to po śmierci jego przypadała cała dziedzina tylko synom z poprzedniego małżeństwa spłodzonym, a majątek macierzysty szedł na córki. Jeśli jednak synowie z pierwszej żony otrzymali już poprzednio swój udział, wtedy reszta ojcowizny przechodziła już tylko na dzieci z drugiego małżeństwa.

Posiadanie dóbr dziedzicznych w razie gdyby ojciec nie zostawił synów, zawarował statut warcki córkom i to tak dalece, że zabronił stryjom układania się z córkami, by kontentując się posagiem, jaki oni im naznaczą, zrzekły się dóbr dziedzicznych na rzecz tychże stryjów.

Wdowie przekazał statut warcki oprócz posagu i wiana i dóbr oprawnych, nadto tylko domowe ruchomości z wyłączeniem pieniędzy, srebra, koni wielkich i zbroi, co wszystko dzieciom przypadać ma. Suknie zaś i małe konie z dziećmi podzieli.

Wiele postanowień z dziedziny prawa spadkowego zawierają statuta mazowieckie z epoki od r. 1386 do 1421.

więc najprzód zgwałcona niewiastka, wdowa czy panna, póki jest małżonką gwałciciela, nie ma żadnego prawa do dóbr na nią przypadających; dopiero gdy męża swego gwałciciela przeżyje, wraca do dóbr swoich.

Pannie, którą ktoś inny bez zezwolenia rodziców z domu swego wydał za mąż, rodzice posagu dać nie są obowiązani; lecz takowy pozostanie rodzicom, a po ich śmierci krewnym.

Statut zakroczymski z r. 1404 przyznaje wdowie, jeśli jej mąż zmarły żadnego wiana na swej dziedzinie nie naznaczył, 15 kóp groszy tytułem wiana.

Statut warszawski z r. 1414 przypuścił córkę w braku syna do objęcia dóbr dziedzicznych, a zastrzegł jej równy udział z braćmi w dobrach dziedzicznych, jeśli przez braci wydaną zostanie za mąż; przyznał wdowie bezdzietnej, jeśli nie miała przez męża naznaczonego na jego dobrach posagu, pozostawienie jej przy domu, w którym z mężem mieszkała, przy ruchomościach, jakie w nim są, wraz z bydłem i zbożem wszelkiego rodzaju, oraz równy z krewnymi udział w gotowych pieniądzach, złocie, srebrze i klejnotach; ograniczył wreszcie wdowę bezdzietną w prawie rozporządzania po śmierci męża posagiem i wianem, ubezpieczonem na majątku męża, w ten sposób, iż tylko trzecią częścią tego posagu lub wiana swobodnie rozporządzać mogła, dwie trzecie pozostawiwszy dla tych, którym z prawa przypadnie.

Statut wreszcie warszawski z roku 1421 dodał następujące postanowienia:

Jeśli żona ma sobie przez męża zapisane
wiano na dobrach męzowskich, po
śmierci męża wianem tem kontento-
wać się winna. Jeśli nie miała wiana
a mąż pozostawił kilka wsi, naten-
czas w tej wsi, w której mąż mieszkał
do śmierci, pozostanie spokojnie, do-
púki powtórnie za mąż nie pójdzie.
Jeśli zaś pozostanie tylko jedna
wieś a są dzieci, tedy ta wieś między nia-
tkę a dzieci po połowie podzielona zo-
stanie, w ten jednak sposób, że dom
przy matce pozostać ma. Jeśli dzieci
nie ma, tedy wdowa w całym majątku
w jakim ją mąż pozostawił, zostanie.
Jeśli dobra dziedziczne wedle zwy-
czajú ziemskiego od siostr wykúpione
być mają, tedy krewni z obú stron war-
tość oznaczą, a wykúpno nastąpi gotówką.
Konie, klacze, bydło i trzoda nie mają
być w rachúnek brane.
Jeśli ojciec zawierając powtórne związki
małżeńskie połowę dóbr dziedzicznych
dzieciom z pierwszego małżeństwa wy-
dzieli, a pojąwszy powtórną żonę i
spłodziwszy z nią synów później, na-
tenczas dobra mają być na nowo po-
łączone i między synów z obú żon na
równi podzielone, zaś córki przez bra-
ci wyposażone być mają.
Jeśliby zaś ojciec pojął trzecią żonę, a
po jej śmierci czwartą, tedy dzieciom
z trzeciej żony wydzielić winien połowę
swego mienia. Po jego śmierci zaś, jak
nadmieniono wszystkie dzieci z
wszystkich małżeństw na równi się
podzielą z zastrzeżeniem praw wdowy.
Crinale dla wdowy ustanowione lů
na 15 kóp groszy w gotowiźnie, lub
rola pod 30 korcy zasiewú a do każ-

dego dorca po 3 wozy siana lub koszą łąkę.

Co do dochodzenia puścizny zawiera statut z r. 1421 także postanowienie, że jeśli który czyni o puściznę całą, a służy mu prawo tylko do części, pozwany zaś bez innych współuprawnionych odpowiadać nie chce, powód winien resztę uprawnionych stawić przed sądem lub przynieść listy od nich, że mu sprawę poruczają lub takowej się zrzekają.

Statut opatowiecki z r. 1474 dotyczył znowu kilka nowych rozporządzeń w dziedzinie prawa spadkowego, i tak:

1) rozporządził, iż gdy matka umrze a ojciec wstępuje w powtórne związki małżeńskie, winien synom połowę dóbr swoich odstąpić, wszelako w ten sposób, iż takową połowę aż do swej śmierci posiadać ma a synowie onęż dopiero po śmierci ojca obejmą. Postanowienie to zdaje się pozornie zostawać w niezgodzie z art. 5 statutu warckiego, który postanawia, że ojciec wstępujący po śmierci żony w powtórne związki małżeńskie, dzieciom swoim z pierwszej żony nie jest obowiązany dać żadnej części dziedzicznej, a więc ma pozostać przy nienaruszonej własności całego swego majątku. Zdawałoby się więc, że postanowienie statutu opatowieckiego jest częściową zmianą statutu warckiego ~~na~~ w duchu dawniejszych postanowień ustawodawstwa wiślicko-piotrkowskiego. Tymczasem stylizacyja art. 18 statutu opatowieckiego bynajmniej na to nie wygląda, iżby miała zawierać postanowienie statutu warckiego, raczej należy się domyślać, że już postanowienie statu warckiego nic miało na

celū zupełnego zwolnienia ojca od
podziału majątku z synami pierwszego
małżeństwa, ~~ale~~ którym przecież ta
połowa z prawa przypadała, ale tyl„
ko od obowiązku, oddania im tej po„
łowy już za życia swego w posiadanie.
Rozumiem przeto, że postanowienie sta„
tutu opatowieckiego, jest tylko jaśniej„
szem powtórzeniem postanowienia
statutu wareckiego.
W każdym razie nierozstrzygnięta, po„
zostanie wątpliwość, czy po owym for„
malnym tylko podziale dóbr ojczystych,
bez oddania onychże w fizyczne posia„
danie, dzieci nabierają prawa pobie„
rania dochodów z takowych już za„
raz za życia ojca od dnia podziału
poczynając, czy też ojciec i nadal ~~u po~~„
przy prawie poboru dochodów pozostaje, a
podział formalny ma tylko na celu,
skonstatować, co po śmierci ojca ma
przypaść dzieciom z pierwszego małżeń„
stwa, aby możebne straty majątkowe,
jakieby majątek ojcowski podczas dru„
giego małżeństwa dotknęły, poszły już
wyłącznie na rachunek potomstwa z
drugiego małżeństwa.

24/11 1891.

2) Postanowił statut opatowiecki, iż
jeśli po uczynionym podziale, dóbr mię„
dzy braci lub siostry, w dziale którego
~~zu~~ okaże się ubytek, natenczas podział
pozostaje w swej mocy, lecz przyjaciele
winni obmyślić wynagrodzenie poszkody„
wanemu.

3) Wdowa, jeśli powtórnie idzie za
mąż, wezmie tylko posag a wiano po„
zostawi przy dzieciach z pierwszego
małżeństwa; jeśli jednak jest bezdzie„
tną zabierze posag i wiano.

4) Wdowa winna nosić szaty ża„

Tobie; nie ma zaś nosić pasów ani srebrnych ani złotych, ani żadnych klejnotów; w czem gdyby była przeciwną, utraci wszystkie dobra męża swego.

5) Jeśli ojciec ma syny i córkę, i córkę wyda za życia swego zamąż i ta córka przepędzi za życia swego ojca dziesięć lat zamężem, gdy następnie ojciec umrze, córka ta nie będzie mogła w skutek dawności działać przeciw braciom swym o udział w pozostałym majątku ojczystym.

Rozumieć tu oczywiście należy, choć tego ustawa wyraźnie nie mówi, córkę, która za życia ojca nie miała sobie ani naznaczonego ani wypłaconego posagu; a ponieważ córki tylko posagiem kontentować się winny, a dobra dziedziczne braciom w całości pozostawić mają, przeto postanowienie powyższe jest właściwie przedawnieniem prawa żądania posagu.

6) Jeśli ojciec za życia swego z synami lub córkami był podzielony, wtedy po jego śmierci pozostały po nim majątek wszystkim dzieciom w równych częściach przypada.

Statut wreszcie radomski z r. 1505 postawił ważną zasadę, która nadaje charakter prawu spadkowemu w całej dalszej epoce, mianowicie, że testamenta co do dóbr nieruchomych, jak niemniej legowanie sum na dobrach królewskich zapisanych, wymagają specjalnego zezwolenia monarszego, inaczej są nieważne; postanowił także, iż jeśli żona umrze przed mężem, mając posag i wiano oprawione, spadkobiercy mają prawo od męża dopominać się tylko wydania posagu.

Grauschill Juljan
Kohn Bernhard
Bochenski Zygmunt
Jasieński Henryk

dobra zaś oprawne w posiadaniu męża pozostać winny; jeśli zaś żona umrze po mężu, natenczas jakie dobra do swej śmierci trzymała oprawione, w takie starosta winien dać krewnym wwiązanie.

Z tegoż czasu zwyczaje ziemi krakowskiej unieważniły wszelkie zapisy uczynione mężowi przez żonę bez zezwolenia przyjaciół.

§. 6. Co do spadków po duchownych najdawniejsze postanowienia powzięte zostały na synodzie łęczyckim w r. 1180. Postanowienia te nadzwyczaj lakoniczne, mówią tylko wedle treści bulli Aleksandra III papieża, iż grabienie spadków pozostałych po biskupach pod karą klątwy zabronionem zostaje. Spółczesny synodowi Kadłubek wyjaśnia, iż było zwyczajem, że książęta zabierali na skarb dobra po biskupach pozostałe, w skutek czego synod łęczycki miał postanowić, iż ktokolwiek by targnął się na dobra zmarłego biskupa, czy byłby książę, czy inny dostojnik lub urzędnik, ma być bez wyjątku wyklęty.

W bulli papieża Innocentego III z r. 1211 mamy ślad, iż książęta polscy starali się uzyskać od stolicy apostolskiej zezwolenie, że gdyby biskup zmarł bez testamentu, a w spadku po nim pozostałym znalazło się złoto, srebro, kosztowne szaty lub wierzchowce, to wszystko książętom ma przypadać. Wszelako papież nie uwzględnił żądania książąt lecz rozporządził, że rzeczy po biskupie zmarłym bez testamentu stawać się mają własnością kościoła, któremu za żywota przodował.

Statut opatowiecki z r. 1474 postanowił, iż jeśli osoba duchowna posiada z braćmi swymi lub krewnymi ~~część jaką~~ dział jaki w dobrach

dziedzicznych, działu tego żadną miarą obcym osobom pozbyć nie może i może tylko zastawić i to nie wyżej nad 1/3 wartości, żeby dział ten mógł znowu do krewnych lub braci powrócić. Jeśli zaś ma dobra nabyte, to takowemi rozporządzać może bez ograniczenia; i tylko gdyby odumarł tych dóbr, takowe na najbliższych krewnych przechodzą.

Świerzopy mają być tak jak dobra dziedziczne traktowane.

§ c. Co do spadków po kmieciach opowiada zabytek prawa zwyczajowego z XIII w. że jeśli umrze kmieć nie mający syna, tedy pan bierze jego mienie, winien jednak wydać jego żonie jej poduszki i pokrowce na ławy i skrzynię, na której się sypia i szczodrość należy jej okazać z mężowskiego mienia. Jeśli zaś kmieć ma syna dziedziczącego po jego śmierci, tedy ten pozostawia matkę swoją, gdy ta nadal niezamężną chce pozostać. Jeśli zaś kmieć pozostawi tylko córkę, tedy ten, kto bierze dziedzictwo, czy to syn czy pan, ma jej dać posag.

Ze statutu wiślickiego okazuje się, że w razie, jeśli kmieć umarł bez pozostawienia dzieci, majątek jego tak ruchomy jak i nieruchomy uważał się za puściznę. Zmienił to statut rozporządzając, iż z majątku po takim zmarłym, o ile starczy, ma być przede wszystkiem sprawiony kielich dla kościoła parafjalnego; pozostały zaś spadek krewnym zmarłego co bliższym wydanym być ma.

Tyle wieki średnie.

§. Spadki nowsze i duchownych.

a. Spadki po szlachcie. Statut piotrkowski z r. 1510 stanowi: że testamenta są tylko ważne co do ruchomości

/ażeby obrana kraju się nie umniejszała/

Statut krakowski (z r. 1527) uregulował kwestyję spadków zakonnicom przypadających, w ten sposób, iż zakonnice mogą wprawdzie dziedziczyć dobra wrzelakie po ojcu i matce, alienować atoli takowych i na obce osoby przenosić nie mogą. Lecz skoro tylko im takowe drogą spadku przypadną, krewni ich najbliżsi winni takowe objąć w zarząd, i z czynszów oraz dochodów w gotowiźnie połowę im aż do śmierci oddawać, drugą zaś połowę dla siebie zatrzymując. Gdyby zaś nie było czynszów lub innych dochodów gotowych, ale były folwarki, zadrawki, młyny, lasy rębne, barcie i inne dochody, wtedy biskup wraz z starostą oceniają obopólnie wysokość dochodów, których połowę krewni zakonnicy uiszczać winni.

co do dóbr zaś tak dziedzicznych jak i w zastaw wziętych /żaden testament ważnym nie będzie. Tylko Królowi wolno być ma dobra królewskie dla pożytku rzeczypospolitej legować testamentami.

Wszelako osobom bezdzietnym statut piotrkowski z r. 1511 wszystkie dobra nawet dziedziczne legować zezwolił wedle swej woli.

Statutem piotrkowskim z r. 1519 zrzekł się król prawa zatwierdzania testamentów wbrew statutowi wystawionych, a zatwierdzone dozwolił unieważniać.

Dożywocia między małżonkami umowne, były nawet co do dóbr dziedzicznych dozwolone (1523).

Konstytucyje krakowskie z r. 1543 określiły szczegółowo, do jakich sądów należeć mają sprawy wynikłe z testamentów, stanowiąc za zasadę, że sprawy testamentowe są mixti fori. I tak:

a) jeśli testament zeznany jest przed sądem świeckim, sprawa do sądu świeckiego należy; chybaby testamentem tym były poczynione legata na rzecz kościołów lub też na cele pobożne i uczynki miłosierne, o ile rozporządzenia takie nie sprzeciwiałyby się statutom;

b) jako testament mixti fori należy uważać: testament zeznany przed notariuszem publicznym, lub spisany własnoręcznie przez testatora lub przy kilku świadkach zwłaszcza szlachcie. Takie testamenta są jednak dozwolone tylko szlachcie; a z takich testamentów można pozywać tak przed sądem duchownym jak przed świeckim, w miarę do jakiego sądu pozwany należy.

c) testamenta wreszcie zeznane przed

królem lub jakimkolwiek sądem, czyli ziemskim, grodzkim, miejskim, wiejskim, wójtowsko-ławniczym nie należą wcale do sądów duchownych, i na ich zasadzie nie można nikogo pozywać przed sądy duchowne: chybaby w takowych zawarty był legat na rzecz Kościoła, w takim razie Kościół obdarowany może wedle upodobania wnieść pozew albo przed sąd duchowny albo świecki.

Sprawy dożywociów [na starostwach i królewszczyznach] określiły szczegółowo konstytucyje sejmu piotrkowskiego z lat 1562 i 1563, postanawiając:

a) iż dożywocie zapisane komu na każdej dawniej sumie, jest ważne;

b) iż jeśli dożywocie dane jest ojcu wraz z dziećmi, a ojciec umrze, tedy jedno tylko dziecko w dożywociu pozostać ma;

c). jeśli dożywocie dane jest kilku braciom, a jeden umrze, to pozostali bracia nie wstępują w dożywocie brata, które ma być uważane jako na skupie będące, lecz tylko w sumę jemu należną;

d). jeżeli dożywocie dane jest ojcu z synem, tedy ojciec może to dożywocie puścić synowi tylko wtenczas ważnie, jeśli syn jest aetate et intelligentia bene vigens;

e). jeżeli dożywocie dane jest dwom braciom czyli razem czy rozdzielnie, jeden brat drugiemu dożywocia takiego odstąpić nie może;

f). jeżeli dożywocie dane jest małżonkom a jedno z nich umrze, drugie w dożywocie wstępuje;

g). dobra królewskie ~~oo~~ nie mogą być nikomu dawane na dłuższy czas w dożywocie, jak tylko na czas życia jednego człowieka.

W przedmiocie wiana stanowią ekscepta ziemi mazowieckiej:

a) że gdzieby która wdowa albo pani

szlachcianka wiano swoje sprzedała lub innym jakim tytułem wieczystym pozbyła, tedy takie wiano może być skupione od bliższych męża onej pani, który onejże wiano zapisał i na dobrach oprawił, a to za zapłatą sumy samego tylko posagu bez przywianka. Dawność ziemska nie ma w takich wypadkach miejsca.

6). Jeśli pani szlachcianka pozwoli mężowi swemu na przedanie albo na jakikolwiek zapis z dóbr tych, na których wiano ma oprawione, traci wiano swoje, chyba że jej mąż wiano to na innym majątku oprawi.

Co do posagu i wiana na wypadek pokoritalis postanowił sejm koronacyjny z r. 1588, iż siostry i ciotki niewyposażone, któreby za mężem były, z tych dóbr, któreby bracia albo bratankowie zadłużeni, do kredytorów utracili, mają być przez tych kredytorów albo possessorów dóbr należycie wyposażone. A któreby jeszcze za mąż nie szły, tedy w rok po wyjściu za mąż dać im posag mają. Prowizyja panny aż do wyjścia za mąż z części jej należącej, w całości zostawać ma, którą wszyscy possessorowie dóbr onych dawać mają, opatrzywszy ją mieszkaniem w onych dobrach wedle jej kondycyi, wszakże wolno jej będzie indziej wedle zdania przyjaciół mieszkać salva ipsius provisione. Panie, któreby na dobrach do kredytorów utraconych, miały oprawione wiano i possessyję ich pierwej, niż kredytorów prawo, mają zostać w possessyi oprawy swej i wszelako gdyby taka pani umarła, sukcessorowie onego wiana są na skupie u kredytorów. Toż się ma rozumieć, gdzieby żona po śmierci męża szła powtórnie zamąż, ma być na skupie od tychże kredytorów.

Też konstytucyja sejmu koronacyjnego

Co do przechodzenia dóbr dziedzicznych na osoby stanu duchownego postanowiły konstytucyje sejmu warszawskiego z r. 1635, że gdyby który z stanu rycerskiego mający dobra służbą rzeczypospolitej obowiązane, przeszedł do stanu zakonnego, w tych zakonach, które w roku profesyję czynią, przed rokiem, a w tychże, co we dwie lecie, przed dwiema laty powinien będzie takowych dóbr pozbyć do osoby stanu rycerskiego, inaczej po bezskutecznym upłynie tego czasu wolno będzie bliższym krewnym, albo jeśliby ci niechcieli lub nie mogli, każdemu innemu z stanu szlacheckiego takowe dobra według taksy, którą sąd ziemski z dwoma bliższymi krewnymi uczynić ma pod przysięgą, sumę do aktów odłożywszy, objąć i zatrzymać, jakoby na nich drogą spadku przeszły. Na tych zaś, którym po uczynionej profesyi sukcesyja przypadać będzie, statut de monialibus służyć ma. Tą jednak konstytucyją nie zagradzamy wszystkim poddanym naszym drogi do wykonania pobożnych fundacyj i t.d.

To postanowienie zmodyfikowała konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1764 w ten sposób, iż postanowiła, by każdy który już wstąpił lub wstępować będzie do klasztorów po skończonym nowicyjacie zaraz wyrok przed aktami grodzkiemi czyli ziemskiemi którejkolwiek substancyi ojczystej czyli macierzystej i wszelakiej, na rzecz sukcesorów swoich uczynił, intrat wybierać i onemi dysponować z substancyi po zmarłych rodzicach pozostałej, ani się tą substancyją opiekować, choćby był natu maior lub unicus sui.

z r. 1588 powzięła nader ważne postanowienie co do kadułków, a mianowicie, iż się kaduk szlacheckich dóbr tak ojczystych jako i macierzystych rozumieć nie może, dopokądby stawało powinnych krewnych obojga płci ex utraque linea, która nie może ani ma bydź przerwana quarto et quinto et per consequens ulteriori gradu propinquitatis, ale dociąga się jeno może wyżej usque ad octavum gradum. A więc aż do ósmego stopnia krewni mogli dziedziczyć ab intestato. Kaduki w miasteczkach i wsiach szlacheckich, duchownych i świeckich, po poddanych ich nie na kogo innego, jako na pany ich przypadać mają, salvo tamen iure proximorum. A gdyby kto u króla uprosił dobra jakie jako kaduki tak w szlacheckich jako i miejskich dobrach, a nie byłyby kaduki i uczyniłby trudność jaką legitimis succesoribus, i do szkody ich przywiódł, będzie powinien także szkody onym nagrodzić.

Co do tychże kadułków dodały konstytucyje sejmu warszawskiego z r. 1607, iż takowe cudzoziemcom nadawane być nie mogą.

O dożywociach na starostwach i królewszczyznach postanowił sejm warszawski z r. 1662:

iż mając na względzie aby w pogranicznych starostwach starostowie osobiście rezydowali, żadnej białogłowie starostwo tak na Ukrainie jako też w województwie ruskiem i podolskiem na dożywocie dane nie będzie;

w Koronie zaś żadna białogłowa więcej królewszczyzn lub starostw jak 2 po śmierci męża w dożywociu trzymać nie ma.

Konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1676 tak postanowiła o testamentach:

Warowano jest statutami dawniemi i kon-

cessor, ani też części na siebie *iure naturae* spadającej nigdy inszemi konsukcessorami pretendować, uzurpować, przywłaszczać sobie nie ważyć się, ale dziesiątą częścią z części *iure naturae concernenti* wynikającą, kontentować się.

stytucyjami, że dobra ziemskie, i rzeczypospolitej nieruchome, pod dyspozycyję testamentową podpadać nie mogą. Że jednak przeciwko tak jawnemu prawu, stanu szlacheckiego i miast rzeczypospolitej *haereditas publica* przez testamenta do stanu duchownego wychodzi i przez dekreta w sądach duchownych i świeckich różnemi sposobami *prourala* albo też *in condicto lata patrimonium* i siły rzeczypospolitej *enervantur*, gdy osoby szlacheckie dziedzictwo swoich nielegalnemi sumami obciążonych i jako miasta nasze kamienic, domów i gruntów swoich częstokroć odstępować [się ważą], a zatym i obrona rzeczypospolitej upadać musi, tedy wszystkie statuta i konstytucyje koronne o testamentach reasumując, za zgodą wszech stanów warujemy, że napotem nikomu tak szlacheckiej jako też i miejskiej kondycyi obywatelom nie będzie się godziło na dobra, kamienice, domy i grunty tak dziedziczne jako i miejskie żadnych sum i obligacyj przez testamenta zaciągać. A gdzieby kolwiek takie nielegalne sumy przeciwko prawom ~~przy~~ pozachodziły, także bez względu na uzyskane w którym kolwiek sądzie dekrety, za nieważne mają być uznane i skasowane. Do pobożnych jednak uczynków przez testamenta z dóbr i sum ruchomych, nikomu tem prawem, które za wieczyste uchodzić winno, nie zagradza się wolności, ~~odjęta~~.

Ustne testamenta konstytucyją sejmu grodzieńskiego z r. 1726 bezwarunkowo za nieważne uznane zostały.

W przedmiocie dzieci z nieprawego łoża postanowiła konstytucya warszawska z r. 1768 co następuje:

Ponieważ wszystkie prawa koronne i

i W. X. Litewskiego, państwo naszych
fundują się na prawie boskiem, i nie
innym końcem są ustanowione, tylko aby
we wszystkich interwenięncyach spra„
wiedliwość zachowana była: a zatym
każdy prawo ściśle potomstwo z mał„
żeństwa ślubem legitymowanego za nale„
żyte mieć chce i uznaje, a konstytucyje
z lat 1578 i 1633 nie objaśniwszy hunc
casum, tylko znać do artykułu prawa„
statkiego in tenore: Quicunque cogno„
verit publice uxorem etc. przychylając
się, nawet i po ślubie spłodzone potom„
stwo od sukcedowania w dobra i zaszczy„
tu szlachectwa ekskludowały, któryto ar„
tykuł per sedem apostolicam Romanam
i przez króla Aleksandra statutem z r.
1505 jest reprobowany, przeto za zgodą
wszech stanów objaśniając wyżej rzeczone
konstytucyje z lat 1578 i 1633, a zaś
statut króla Aleksandra z r. 1505 reasu„
mując, postanawiamy, aby potomstwo u„
triusque sexus stanu szlacheckiego, z
małżeństwa ślubem stwierdzonego, po kon„
stytucyjach wyżej wyrażonych spłodzone,
odtąd w dobra tak po rodzicach jako
i po bliskich krewnych wstępowało. Tym
jednak, którzy dekretami lub jakiemi„
kolwiek tranzakcyjami autentycznemi,
z swymi krewnymi zawartemi, przy do„
brach po rodzicach swych na siebie spa„
dłych zachowani zostali i w aktualnem
onych zostają używaniu, konstytucyja
z r. 1578 obesse nie powinna i tychże za„
nych przy dobrach sukcesyjonalnych i
innych quovis titulo nabytych, oraz przy
prerogatywach wszelkich, stanowi szla„
checkiemu przyzwoitych i uczestnictwie
wszelakich sukcesyj na zawsze konser„
wujemy, salvis per omnia decretis,

complanationibus et transactionibus subscriptis. A zaś potomstwo bezdzietne etiam i teraźniejszą konstytucyą od wstępowania w dobra et ab omnibus praerogativis stanu szlacheckiego extolluimy mocą teraźniejszej ustawy.

Też konstytucyja z r. 1768 postanowiła nadto:

1) reasumować konstytucyje z lat 1635, 1669, 1726: 1676 względem nie oddalania dóbr ziemskich od stanu rycerskiego, i nieprzebywania ich stanowi duchownemu, iż od tej konstytucyi wszelkie nowe i zapisy na rzecz stanu duchownego bez zezwolenia rzeczypospolitej uczynione, są nieważne. Gdzie więc stanowi duchownemu czyto tytułem widerkaufu czy zastawu zainscrybowano dobra, te wszystkie mają być bezwarunkowo stupne, z tym dodatkiem, że duchowni obowiązani są przysięgą stwierdzić wyliczone przez siebie rzeczywiście sumy, chociaży nawet przy autentycznych dokumentach, na dowód, iż im dziedzic nie więcej nad dliczoną sumę w dokumencie nie przypisał; inaczej od superaty ponad rzeczywiście odliczoną sumę odpadać mieli.

2) co się tyczy testamentów zachowała konstytucyja wolność wszystkim dysponowania rzeczami ruchomemi według prawa dawnego na rzecz osób świeckich; wszelkich zaś legatów przez testamenta a decumbentibus in lecto aegritudinis na rzecz stanu duchownego i kościołów, pod nieważnością zabroniła;

3) że zaś osób szlacheckich w stanie duchownym [umierających zaty pozostały [ab intestato] ruchomy majątek i sumy należały do dyspozycyi loci ordinariorum (biskupów)

i często krewni zmarłego oddalani bywali od udziału w sukcesyi, przeto temu zapobiegając postanowiła Konstytucyja, iż do spadków po duchownych szlachcie ab intestato zmarłej jako i po opatach klasztornych, spadkobiercy po krwi mają należeć, a to w ten sposób, iż po opatach klasztornych, mają trzy części spadku dostawać się wszystkim spadkobiercom, a czwarta część klasztorowi; zaś po duchownych świeckich, uspokoiwszy zasługi i długi, koszta pogrzebu i zaduszne, oraz możebny ubytek w inwentarzu kościelnym, jedna część spadku ma przypadać kościołowi, przy którym służył, a 3 części spadkobiercom. Zleciła przeto Konstytucyja dziekanom, aby po zmarłych duchownych bezzwłocznie za powziętą wiadomością spisywali wszystkie ruchomości, inwentarze i gotowiznę, dawali znać sukcesorom i dopiero co do trzech części spadku uczynili satysfakcyję. Gdyby zaś sukcesorowie opodal znajdować się mieli, natedy wolno będzie dziekanom w ich nieobecności a w przytomności kollatora lub w przytomności dwóch godnych parafijan spisać inwentarz, który i przytomni podpisać mają.

4) Wreszcie co do mniszek rozporządziła Konstytucyja, aby wstępujących do klasztoru mniszek to tylko było z domowej substancyi uczestnictwo, które służy i stanowi duchownemu zakonnemu, z tem jednak ostrzeżeniem, iż wyprawa mniszkom do klasztoru nie ma być dawana w gotowych pieniądzach, tylko w przygotowanych sprzętach, a część ich dziedziczna ma im tylko służyć na dożywocie, po śmierci zaś krewnych wrócić się ma.

Co do nieważności testamentów a decumbentibus in lecto aegritudinis na rzecz stanu duchownego zdziałanych, Kon-

tucyja sejmu warszawskiego z r. 1776 reasumując w tej mierze dopiero nadmienioną konstytucyję z r. 1768, dodała, iż także rzeczne legata na rzecz stanu duchownego po testamencie uczynione, również żadnego waloru mieć nie mają.

Wreszcie co do kaduków postanowiła konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1778, aby każda possessyja ruchoma czy nieruchoma, duchowna i świecka, prawu kaduka podlegać mogąca, od 50 lat prawnie niezakwestyjonowana, już ani przywilejem królewskim ani processem wzruszaną być nie mogła; to jednak warując, aby przywileje królewskie odtąd na kaduki wyszłe, po przyzwoitem wprzód *in foro competenti* rozsądzeniu, zupełny swój wigor wedle praw dawniejszych zachowały. Azaś kiedy się trafi, że polski obywatel *cuiuscunque conditionis* odumrze majątek swój bez sukcesorów do ósmego stopnia, takowa puścizna po dawnemu w skarbu królewskim pozostawać ma.

§. *Spadki ordynackie.*

Kilka magnackich rodzin polskich uzyskało w ciągu ostatnich trzech wieków prawo założenia w majątkach swoich ordynacyj, wedle których każdorazowy właściciel tych ordynacyj jest w prawie rozporządzania onemi ograniczony, a porządek brania spadków ewentualnie spuścizny, bez względu na postanowienia ustawy, z góry obmyślany.

Pierwsze dwie ordynacyje, mianowicie Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana koronnego na Zamościu oraz książąt Mikołaja, Krzysztofa, Olbrychta i Stanisława Radziwiłłów na Ołyce, Nieświeżu, Kleczku, Mirze i Gródku Dawidowskim, ~~[illegible]~~ pozwolone zostały na sejmie warszawskim r. 1589; trze-

cia Piotra i Zygmunta Myszkowskich w r. 1601 na sejmie warszawskim; czwarta Janusza ks. Ostrogskiego w r. 1609, na sejmie warszawskim; piąta wreszcie książąt Sułkowskich w r. 1775.

Przytaczam tu dosłownie uchwałę sejmu warszawskiego z r. 1589 powziętą w przedmiocie najważniejszej ordynacyi i mianowicie Zamoyskiego, aby dać panom poznać, w jakich ramach sejmy na założenie ordynacyj zezwalały:

„Dla zasług J.W. Pana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana koronnego wielkiego, za radą Panów Rad i pozwoleniem posłów ziemskich tak koronnych, jako i wielkiego księstwa litewskiego i ziem innych należących, pozwalamy mu uchwałą sejmu niniejszego lege perpetua nunquam in posterum abroganda, iż mu wolno będzie uczynić ordynacyją in futurum, o dobrach swych nieruchomych i ruchomych, gdziekolwiek leżących, które teraz ma i mieć może, kto i jako miałby mu succedować, tak z potomstwa jego masculini sexus, jako co deficiente quocunque gradu descendentium z dalszych osób domu jego i z herbu Jelitów, tych, z którychby przodkami przodkowie jego przedtym dział mieli. Któraż to ordynacyja ma trwać wiecznemi czasy, non obstante ulla praescriptione et fatalibus, etsi admissio possessionis post inscriptionem non fieret. Tym sposobem, aby wedle ordynacyi tej dobra te vel in toto vel in parte, prout ordinaverit, nie mogły być per heredes etiam de lumbis eius et successores alienowane, albo długi oprawami lub w inny jakowy sposób onerowane. Aliis tamen in iuribus omnibus iuribus ac oneribus terrestribus subesse debent. Którą ordynacyję, aby do wszech

Jakkolwiek ordynacyje nasze najdawniejsze dopiero z końca XVI wieku się datują, mamy jednak ślady, że takowe u nas już nawet w średnich wiekach znane były. Mianowicie mamy akt z r. 1354, mocą którego Król Kazimierz W. synom Mikołaja z Bogorii wojewody krakowskiego a bratankom Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, Świesławowi, Piotrowi i Jarosławowi wsie Lubno, Kopytowę i Łajsce za 700 mk groszy praskich sprzedaje, a zarazem na prośbę tych braci postanawia, iż w dobrach tych po wsze czasy tylko męscy potomkowie nabywców następować mają, których gdyby brakło, bliżsi krewni z ich rodu ~~po~~ herbu i zawołania do spadku przychodzą, choćby nawet po owych braciach pozostały córki, których oni nawet spłacać wcale nie potrzebują. A gdyby jeden z nabywców Świesław przyjął stan duchowny, już tem samem wyłączony zostaje od części dziedzicznej w owych nabytych dobrach. Jestto więc już w tak wczesnym wieku ordynacyja rodzinna, która się niczem nie różni od ordynacyj z czasów późniejszych.

25/11 1891.

wiadomości przyszła, ma do akt trybunalskich w Lublinie podać, cum facultate immutandi, emendandi ipsi duntaxat, durante vita ipsius, reservata.

Zaś o drugiej ordynacyi Książąt Radziwiłłów na Ołyce i Nieświeżu uchwała sejmowa mówi: Przywilej albo prawo JW. Radziwiłłów braci rodzonej, Książąt na Ołycei Nieświeżu, którym oni porządek prawa wszelakiej dziedzicznej ojczystej majętności swej potomkom swoim zapisali, już iż tylko męskiego rodzaju potomkowie synowie rodzeni, a w niedostatku tych, kiedy tegoż domu krewni po mieczu mimo własne dzieci dziedzictwo posięgać mają.

Tyle ustawy.

§. Najważniejsza wszelako zmiana jaka w prawie spadkowem w tej epoce zaszła, nie została żadną ustawą objęta. Mam tu na myśli tak zwane czwarcizny.

Prawo spadkowe polskie nie czyni żadnej różnicy między potomstwem męskiem a żeńskiem co do wysokości części spadkowych i owszem wyraźnie równy podział między rodzeństwem zaznacza: i tylko córki od objmowania dóbr dziedzicznych na rzecz męskich potomków wyłącza, każąc im się kontentować samym posagiem.

Ale na Litwie było inaczej. Statut litewski każe się kontentować córkom jedną czwartą majątku rodzicielskiego, 3/4 dla synów zachowując. Ten zwyczaj przeszedł z czasem i do Polski, chociaż ~~go~~ żadną ustawą wprowadzony został. Kiedy się to stało, niewiadomo. Czacki twierdzi, iż takie przyznanie czwarcizny widział w sądzie ziemskim poznańskim jeszcze z r. 1535. W Voluminach legum atoli znajdujemy najwcześniejsze przykłady czwarcizn dopiero w dwóch sprawach z r. 1775 mianowicie przy komisyi do rozsądzenia sprawy sukcesorów Franciszka Kościszewskiego

i Klary z Cieleckich małżonków oraz przy komisyi do rozsądzenia sprawy Szymona Zaremby kasztelana konarskiego, w którychto obu sprawach wskazana jest zasada, że dla potomków męskich mają iść 3/4 części, a dla żeńskich tylko 1/4 część. Tymczasem konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1768 w sprawie rozwiązania ordynacyi Ostrogskiej postanawia, iż do podziału dóbr tak siostry jak i bracia w równych częściach należeć mają. Zdawałoby się zatem, jakoby zwyczaj wydzielania czwarciźn dla sióstr dopiero pomiędzy rokiem 1768 a 1775 się w koronie zjawił. Niemając jednak w tej mierze innych dostatecznych dowodów, wypada epokę zjawienia się czwarcizn u nas uznać na razie jako wątpliwą.

~~II. Księga. Prawo rzeczowe.~~

~~A. Prawo stanowe.~~

Wedle Zawackiego zachowywano w sądach co do następstwa spadkowego następujące zwyczaje, mianowicie:

1) synowica ~~brata~~ po bracie mająca brata, nie bierze spadku po bezpotomnym stryju, tylko synowiec;

2) siostrzenica zaś po wuju albo po ciotce równe ma prawo z bratem swoim, lecz w dobrach po stryju lub bracie stryjecznym nie dziedziczy dóbr, tylko ma prawo żądać posagu;

3) synowica po stryju bezpotomnym ma równe prawo ze stryjecznymi braćmi, lecz jeżeli ma swoich rodzonych braci, ~~w~~cale do spadku nie należy;

4) w spadkach po wuju tak jak i po matce, równe mają prawo spadkobiercy męskiej i żeńskiej płci;

5) siostra po swoim rodzonym bracie nie bierze spadku, jeśli są dzieci po innym bracie rodzonym;

6) spadek dóbr rodzinnych po siostrze

nie przechodzi na jej siostry rodzone, jeżeli zmarła biorąc posag, zrzeczenie uczyniła, lecz posag ów wraca do rodzonych braci.

Później wedle Załaszowskiego zaszły zmiany i ustaliły się następujące prawidła:

1) przede wszystkiem miano wzgląd na różnicę płci i na pochodzenie majątków, to jest odróżniano majątki ojczyste od macierzystych i dorobkowych.

2) Spadek po bracie co do dóbr macierzystych brali bracia i siostry w równych częściach. Spadek po bracie co do dóbr ojczystych i dorobkowych brali bracia w 3/4 a siostry tylko w 1/4 części.

3) Spadek po siostrze brali bracia i siostry w równych częściach, bez względu na pochodzenie majątku.

4) Jeżeli pozostał jeden tylko brat lub jedna siostra, to które pozostało, zabiera to wszystko. Prawo zastępstwa zachowywano było w tym względzie dawnych. Do spadku więc po bracie przychodził brat, który przeżył, i dzieci drugiego także zmarłego brata, to jest stryj brał połowę a synowcy i synowice drugą połowę. Jeżeli zaś pozostały siostrzeńcy i dzieci z siostry zmarłego stryja, wtedy i te brały spadkiem tę część, która na ich matkę przypadłaby.

II Księga. Prawo rzeczowe.

§. O rzeczach i ich podziale. Za słowem prawa rzymskiego i kanonicznego dzielono i u nas rzeczy na res iuris divini et res iuris humani. Rzeczy prawa bożego uważano za niemogące być w niczyjej prywatnej własności, i dzielono je na res sacrae i res religiosae. Rzeczy zaś iuris humani dzielono na rzeczy pu-

bliczne i prywatne.

§. Rzeczy iuris divini. Do rzeczy iuris divini należały:

a. rzeczy poświęcone (res sacrae); były to rzeczy czci bożej poświęcone, jak kościoły, ołtarze, naczynia kościelne, relikwie i t. p. Te rzeczy są zawsze za boskie ~~uznawane~~ uważane. Cięższe potrzeby rzeczypospolitej wywołały z czasem zwyczaj, że sprzęty i kosztowności kościelne zabierano na skarb rzeczypospolitej, aby niemi w gwałtownych wypadkach pokryć wydatki niecierpiące zwłoki. Zabór taki następował jednak zawsze za zezwoleniem kościoła i za obowiązkiem zwrotu wartości zabranych przedmiotów, które poddawano takście. Dodać też tu wypada, że zanim prawo kanoniczne zdobyło sobie u nas powagę w sprawach kościelnych, rycerstwo polskie fundujące w dobrach swoich kościoły i kaplice, uważali takowe jako swoją prywatną własność, którą dowolnie rozporządzać nie mogą. Nieraz też ich spadkobiercy odwoływali [darowizny swych przodków na rzecz kościołów uczynione.

[skutecznie]

Odnosi się to głównie do wieku XII. Przywilej Bolesława Kr. Kaliskiego z r. 1264 zakazuje żydom ~~bra~~ brania w zastaw rzeczy poświęconych

b. rzeczy czczone (res religiosae), są te, które ze względu na swe przeznaczenie, czci pewnej w powszechnem mniemaniu używają, jak groby, cmentarze, szpitale i t. d.

Namieniony codopiero przywilej żydow. ski z r. 1264, stanowi, że ktokolwiek by cmentarz żydowski naszedł lub rozsypał, ciężkiemi karami wedle zwyczaju ziemskiego ma być karany, a dobra jego na skarb książęcy przepadną; i a

Ktoby na szkołę żydowską kamieniami rzucał, srodze talentami pieprzu przez wojewodę ma być karany.

Konstytucyje warszawskie z r. 1616 zagroziły infamią tym, którzy przestąpią progi klasztorne bez zezwolenia przełożonej klasztoru: „Iż się to zagęściło, mówią konstytucja wzmiankowana, że ludzie swywolni, zniewazywszy prawo pospolite, targają się już nietylko na prywatne, ale i na publiczne bezpieczeństwo kościołów i klasztorów zakonnych, w których panny zakonne i insze na wychowanie i ćwiczenie zwierzchności konwentów oddane, gwałtem brać z klasztorów ważą się, zabiegając tedy temu in futurum postanawiamy, aby żaden quocunque iuris et sanguinis praetextu, nietylko panienek w klasztorach panieńskich mieszkających gwałtem brać, ale też i limina claustri bez pozwolenia panny starszej zakonnej przestępować nie ważył się. A gdzieby, czego Boże nie daj, jaka violentia stała się, takowy violator poena infamiae ex recenti officioso scrutinio, gdyż idzie de securitate omnium ecclesiarum et monasteriorum, przez nas od delatora danego, albo od instygatora naszego pozwany na sejm, authoritate conventus praesentis aby był karan. Co się o wszystkich kościołach, jeśliby kto causa devotionis do kościoła przyjechał albo wstąpił, był zabit, ranny albo zdespektowany, słowy nieuczciwemi quovis modo violowan, rozkaz rozumieć ma."

Powodem do wydania powyższej konstytucyi była głośna swego czasu sprawa Aleksandra Koniecpolskiego o gwałtowny napad na klasztor św. Agnieszki w Krakowie. Aleksander Koniecpolski mianowicie poślubił sobie Zofię Lembińską wbrew jej woli.

Zanim małżeństwo zostało spełnione, Zofia uciekła mężowi i schroniła się w klasztorze św. Agnieszki w Krakowie, z którego do męża powrócić nie chciała. Koniecpolski naszedł gwałtem klasztor i odebrał swoją żonę, za co w r. 1612 przez biskupa krakowskiego publicznie wyklęty został. Następnie pogodził się Koniecpolski ze swoją żoną, a władzę duchowną przebłagał i sprawa została ukończoną; ale wywołała ona mnóstwo poważnych konsultacyj.

c. Dobra kościelne (bona ecclesiastica). Zrazu nie mogły być sprzedawanemi wcale, później mogły, ale rzadko i wyjątkowo, jeśli to z korzyścią dla Kościoła było połączone. Ich nietykalność chroniono klątwami kościelnemi.

§. Rzeczy juris humani. Te zaś były albo res publicae albo res privatae.

1° Res publicae, a mianowicie:

a) rzeczy publiczne, do powszechnego użytku wszystkich służące. Więc naprzód drogi i gościńce publiczne. Już zabytek prawa zwyczajowego z wieku XIII zawiadamia nas, że gościniec publiczny był mirem monarszym obwarowany; kto na gościńcu komu główną krzywdę wyrządził, łamał mir monarszy, co jak twierdzi autor pomnika, zwano u Polaków rastę pańską. Więc jeśli na gościńcu popełnione zostało zabójstwo na jakiejkolwiek osobie, tedy zbrodniarz oprócz kary za głowę płacił drugą winę za złamany mir monarszy w wysokości 50 mf. Za złamanie zaś pokoju monarszego na drodze wiejskiej lub na targu płaciło się winę w wysokości 6 mf.

Czuwanie nad bezpieczeństwem dróg poruczył statut krakowski z r. 1507.

sędziom starościńskim i burgrabiom, zaś konstytucyje sejmu krakowskiego z r. 1539 poleciły dzierżawcom miast i grodów, aby z uwagi, że drogi przez sąsiadów często zaorywane lub zabudowywane bywają, przybrawszy sobie po dwu szlachty, ludzi biegłych i roztropnych, szerokość dróg ustanowili i wytknęli.

Konstytucyje sejmu lubelskiego z r. 1569 naznaczyły do wszystkich województw kuratorów, którzy gościńce wszystkie spisać i szerokość onymże na 10 łokci dla furmanów i pędzenia wołów naznaczyć mieli.

Ekscepta ziemi mazowieckiej postanowiły, iż wszelki posesor imienia, przez imienie i dziedzictwo swe powinien ze zwyczaju starego wydać sąsiadom swym i innym ludziom następujące drogi, mianowicie do kościoła, do targu, do młyna, do przewozu i gościniec pospolity, gdzieby potrzeba była, a nie może takich dróg bronić ani zapowiadać. A jeśliby taką drogę przemienić chciał na insze miejsce dla jakiej swej potrzeby, albo pożytku, tedy inną drogę tak dobrą, jako pierwsza była, ma w imieniu swem wydać.

Tam gdzie dziedzice mosty i groble własnym stawiali kosztem, pozwoliła im konstytucyja z r. 1764 pobierać cła i myta, ale ich zarazem do naprawy tych mostów i grobli zobowiązała.

Rzeki. Statut piotrkowski z r. 1447 ogłosił rzeki: Wisłę, Dniepr, Styr, Narew, Wartę, Dunajec, Wisłokę, Bug, Wieprz, Tyśmienicę, San, Nidę i Prozną jako rzeki królewskie, których każdemu do ~~[illegible]~~ żeglugi w górę i nadół i do przewożenia rzeczy swoich i towarów swobodnie używać wolno. Zabronił przeto statut szkodzenia czynienia na rzekach tych ja-

jakichkolwiek zastaw, któreby żegludze na przeszkodzie być mogły, a gdyby takie zastawy koniecznie być się okazały, polecił utrzymywać w łasztowych szerokie wrota, aby żegluga tamowaną była. Zabronił też wybierania od żeglujących lub nakładania jakichkolwiek ceł lub danin pod karą 70 mk.

Wznowił powyższe postanowienie statut Jana Olbrachta z r. 1496, dodając jeszcze trzy rzeki jako królewskie: Drwęcę, Brdę i Noteć.

Statut z r. 1507 postanowił, że gdzie rzeki odgraniczają dobra królewskie od szlacheckich, tam szlachta wzdłuż granic swej posiadłości z rzeki takiej korzystać ma prawo.

Statuta piotrkowskie z r. 1511 wznowiły postanowienia co do spławności rzek królewskich, a gdy rzeki te mimo dawniejszych statutów jazami i młynami porastawiano były, rozporządził bezzwłoczne oczyszczenie wszystkie z tych zapór pod karą 60 mk, aby przez nie statki i tratwy ładowne swobodnie przepływać mogły. Też same rozporządzenia powtarzano jeszcze później konstytucyjami z lat 1532, 1550, 1557, 1562, 1563, 1565, 1567 i 1578 z małemi dodatkami lub wyjątkami.

Konstytucyja z r. 1598, uznając wsze rzeki spławnemi, podniosła zagrożoną karę za impedyjowanie łasztowych do kroły 200 mk i poleciła, żeby wszelkie groble, tamy i młyny, które na tych rzekach przeszkadzają, od miejsc, od których są spławne, aż do św. Marcina pod wyż określoną karą zniesione zostały. Cła zaś na tych rzekach nie mają być żadne pobierane od stanu szlacheckiego, jeno od ludzi kupieckich.

[zbudowane]

Tąż konstytucyją postanowiono zarazem usprawnić rzekę Wartę: w tym celu naznaczono posły do książąt pogranicznych, którzyby odnośne traktaty do skutku doprowadzili, a następnie wszystko to, co do usprawnienia tej rzeki, od spławiania począwszy, potrzebnem będzie, za pomocą zdolnych rzemieślników przedsięwzięli.

Koszta czyszczenia i utrzymywania takich rzek musiały ponosić pewne terytoryja, to jest województwa: i tak co do Warty utrzymywanie takowej ciążyło na województwach poznańskiem i kaliskiem, co do Wieprza na ziemi chełmskiej, co do Pilicy na województwie sieradzkiem.

Konstytucyją z r. 1775 uznano jeszcze trzy rzeki, jako do publicznego spławu przeznaczone, mianowicie Wkrę, Obrę i Ner. Sprzeciwiającym się oczyszczeniu rzeki Wkry zagrożono karą 3000 grz., zaś oczyszczenie i uregulowanie rzek Obry i Neru nałożono na rzędnych obywateli, którzy stąd korzyść ciągną.

b. Rzeczy publiczne, które ze zwyczajnego sposobu użycia prywatnego są wyjęte.

Takiemi były dobra skarbu publicznego, a to tak dobra stołu królewskiego, jako i królewszczyzny, których alienacyje i użycie osobnemi prawami unormowane były.

2º. Res privatae, rzeczy które były w obiegu osób prywatnych.

Rzeczy te dzieliły się na ruchome i nieruchome.

a. O majątkach nieruchomych w dawnej Polsce można powiedzieć, że prawie każda klasa społeczna miała osobny, sobie tylko właściwy rodzaj posiadłości ziemskiej, z których każdy odmiennym prawom podlegał.

Więc przede wszystkiem osobny rodzaj nieruchomości przedstawiały te dobra ziemskie, do których służba wojenna była przywią-

żana, a które tylko szlachta posiadać mogła, oraz nieznacznie wyjątkowo na zasadzie przywilejów monarszych, niektórym większym miastom nadanych.

Zupełnie inny rodzaj posiadłości ziemskiej przedstawiały role i zagrody kmieci i zagrodników, dziedziny włościan, karczmarzy, młynarzy, sołtysów i t.p.

I znowu odmienny rodzaj nieruchomej własności stanowiły dworzyszcza miejskie wraz z ogrodami przedmiejskiemi, które znowu szlachta tylko pod pewnemi warunkami nabywać i posiadać mogła.

Wśród tych trzech kategoryj dóbr nieruchomych ~~zasadnicze~~ dobra szlacheckie z powodu licznych przywilej, jakie ich posiadaczom służyły, najcelniejsze zajmują miejsce. Lecz i te dzieliły się znowu na trzy kategoryje, jak to już w innem miejscu nadmieniliśmy, a to ze względu na źródło ich nabycia. Odróżniano mianowicie: a. bona patrimonialia, t.j. dobra dziedziczne, dobra rodowe, które z dziada pradziada dziedzicznie przechodziły na dzieci, wnuki i prawnuki, które bez zezwolenia ~~krewn~~ członków rodu alienowane być nie mogły; b. bona deservita t.j. dobra nadane przez księcia za wysługi, dobra wysłużone, które wracały do księcia po śmierci obdarzonego, jeśli nie były wyraźnie z prawem dziedziczenia nadane, którychto bez zezwolenia księcia alienować nie wolno było; wreszcie c. bona emptitia i bona pecunia comparata, dobra zakupne, którem właściciel zupełnie dowolnie według upodobania tak umowami jak i testamentem rozporządzać mógł. Nie jest nigdzie wyjaśnione, jak długo dobra zakupne zachowywały ten swój odrębny charakter, czy wieczyście, to jest i w następnych pokoleniach, czy n.p. ~~wnuk~~ syn odziedziczywszy ka-

kie dobra po ojcu, mógł jeszcze i nadal używać za zakupne, ~~[illegible]~~ i rozporządzać niemi do woli, chociaż on ich sam nie kupił lecz odziedziczył, czy też one w posiadaniu syna nabierały już charakteru dóbr dziedzicznych i podlegały ograniczeniom dla dóbr dziedzicznych prawem przepisanym.

Na równi z dobrami nieruchomemi uważano dość często także sumy na dobrach nieruchomych drogą zastawu oprawione, oraz świerzopy.

c. Dobra ruchome. Z dóbr ruchomych niektóre zostawały pod szczególną opieką prawa. Dotyczy to zwłaszcza takich przedmiotów, które z gospodarstwem wiejskiem zostają w ścisłych stosunkach. Więc już najdawniejsze ustawy nasze, od ustawodawstwa wiślicko-piotrkowskiego poczynając, obejmują cały szereg artykułów, zawierających przepisy co do karania różnego rodzaju przestępstw polowych, łąkowych i t. p.

Szkód

3° Rzeczy szanowane (res iure humano sanctae).

Do takich rzeczy zaliczano ogrody obronne, mury i bramy miasta, miejsca, gdzie się sądy odbywały, a nawet gospody i mieszkania. Gmach uniwersytetu krakowskiego uchodził także jako locus sanctus. Popełnienie zbrodni w takich miejscach a nawet nieprzyzwoite zachowanie się pociągało już znacznie surowsze kary za sobą.

[miejsce, gdzie dwór monarszy przebywał, miejsce zjazdów sejmowych]

§. Prawo posiadania i własności.

Już ~~stat~~ najstarsze ustawy nasze statut wiślicki i statut warcki odróżniają proste posiadanie od posiadania będącego wypływem prawa własności. Possessio corporalis brano za realne posiadanie, w odróżnieniu do dominium i proprietas.

Dla ochrony naruszonego posiadania stanowią statuta mazowieckie, co następuje: Jeśli kto przemocą wyrzucony zostanie z posiadania dóbr lub części takowych, sobie w zastaw danej i zapisanej, a to bez żadnego prawa i bez uiszczenia sobie dłużnej sumy, i jeśli dobra te posiadał spokojnie i nieprzerwanie od dnia zapisu aż do wyrzucenia, taki wyrzucony winien w ciągu jednego roku donieść księciu lub jego namiestnikowi o swem gwałtownem wyrzuceniu, a książę lub jego namiestnik na prostą tylko żałobę wyrzuconego, bez jakichkolwiek pozwów i tylko obaczywszy jego zapis na ową dzierżawę, winien go napowrót wprowadzić w posiadanie takowej i zagrozić zakładem, gdyby był w tem posiadaniu turbowany. A gdyby ten, który naruszył posiadanie, sprzeciwiał się takiemu ponownemu wprowadzeniu, służebnik ma obu stronom termin zawity przed księciem lub jego namiestnikiem naznaczyć, który w terminie naznaczonym wedle zwyczaju sprawę rozstrzygnie: odsyłając strony co do wynagrodzenia szkody do sądu ziemskiego. Tak samo postąpić należy, jeśli brat~~a~~ brata z dóbr niepodzielnych wspólnych wyzuje, lub jeśli wdowa z dóbr swoich wdowich i wiennych wyrzuconą zostanie, w każdym z tych wypadków restytucyja w posiadanie dóbr ma nastąpić.

Jeszcze szczegółowiej opisuje statut krakowski z r. 1543 sposób przywrócenia naruszonego posiadania do pierwotnego stanu, mianowicie, iż jeśli ktoś żali się, iż został z posiadania dóbr wyrzucony, winien się bezzwłocznie a najdalej w ciągu jednego miesiąca u

słać do grodu, gdzie dobra są położone, i zapozwać tych, którzy go wyzucili. Urząd grodzki winien w skutek sporu stron zjechać do dóbr na grunt i tam ze sąsiadami zrobić dochodzenie, którzy pod przysięgą zeznać mają, kto bezpośrednio przed rzekomem wyzuceniem był w posiadaniu dóbr, powód czy pozwany?. Po przeprowadzeniu takiego dochodzenia urząd grodzki wyda orzeczenie.

To postanowienie reasumowała następnie konstytucyja z r. 1588. Konstytucyje zaś z lat 1654 i 1661 powtórzyły tę samą zasadę z tym atoli dodatkiem, że gdyby później która strona wynalazła dokumenta piśmienne i one okazała, to jej wolno krzywdy dochodzić, w czem dawność i fatalia szkodzić nie mają.

W przedmiocie ochrony wykonywanego posiadania postanowił statut warcki z r. 1423, iż jeżeli kto kogo z posiadania dóbr wyzuć chce, twierdząc, iż on dobra te, które z tytułu własności posiada, dzierży tylko z tytułu zastawu, a żadna ze stron nie posiada dowodów na piśmie, natenczas z odrzuceniem dowodów powoda, posiadacz ma być dopuszczony do dowodu posiadania swego.

§. ~~O własności i sposobach jej nabycia.~~

Konstytucyą z r. 1699 wyraźnie określono, że przedmiotem sporów o expulsyję ma być tylko kwestyja wprowadzenia ostatniego posiadacza w posiadanie: „stanowiąc *pro lege perpetua*, mówi konstytucyja, żeby sprawy *expulsionum* i wszelakie sądy tak *maioris* jako i *minoris subselii*, do którychby takowa sprawa weszła, nie od czego innego tylko *a sola reinductione in bona terrestria, quis fuit ante praesentem possessor* z naznaczeniem wiary i stąd nadgrody zaczynały, nie wdając się *in cognitionem iurium et de-*

cissionem causae, mając to na pieczy, że in aequali republica par in parem nie ma mieć potestatem.

Uznowiła to postanowienie konstytucyja z r. 1726 mówiąc: Invaliderunt w trybunale i te praejudicia, że przeciwko wyraźnemu prawu o ekspulsyjach miasto reindukcyi kondescencyje nakazują; tedy praejudicia takowe całe znosząc, konstytucyję z r. 1599 reasumujemy i onę bez wszelkiej eksplikacyi ad literam obserwowaną mieć chcemy, sub nullitate decretorum in contrarium temuż prawu ferendorum, a takowym sprawom expulsionum w każdą Środę i Czwartek ante omnes alias causas rejestr naznaczamy. I jeśliby kto praetextuosis documentis jakoby na fundamencie prawa de expulsionibus wygrał reindukcyję a przez inkwizycyję pretekst pomieniony był mu dowiedziony, tedy pod to prawo expulsyi opacznie podszywający się, nie tylko refusione damnorum ale też i personalibus poenis duplicatis ma być karany.

§. O własności i sposobach jej nabycia.

W najdawniejszych naszych aktach na oznaczenie prawa własności używane są wyrazy: possessio iure haereditario, proprietas, dominium, oznaczające posiadanie prawem dziedzicznem, własność, państwo. Od wyrazów possessio iure hereditario poszło, iż przedmiot własności, a były nim u szlachty przede wszystkiem dobra ziemskie, zwano haereditas, po polsku dziedzictwo. Wyraz dominium na oznaczenie prawa własności takie ma pochodzenie. W dawnem naszem prawie publicznem przez wyraz dominium, ius domini, rozumiano ogół praw jakie służyły Księciu do ziemi i do osiadłej na niej ludności. Książę jako osoba, której prawa te przysługiwały, zwał się panem ziemi (dominus terrae), którą dzierżył, a cała ziemia, którą posiadał,

jego państwem (*dominium*), czyli władztwem. To prawo *dominii* obejmowało ~~się~~ między innemi oprócz władztwa fizycznego nad ziemią i prawa swobodnego dysponowania nią, nadto prawo pociągania ludności na niej osiadłej do pełnienia i ponoszenia różnych ciężarów publicznych i prawo ~~pociągania jej przed~~ wykonywania nad nią sądownictwa. Rzeczywiście też książęta nasi jako panowie ziemi, nietylko nią podług woli swej dysponowali, ale nadto dysponując nią, przelewali zarazem na obdarowanych albo niektóre, albo wszystkie prawa swego książęcego *dominium*.

Dyplomata nasze średniowieczne odróżniają trzy gatunki takich zrzeczeń. W jednych książęta czyniący nadanie uwalnia nadane majątki od wyraźnie przez siebie w akcie wymienionych powinności, które mu prawem *dominii* dotąd na nich służyły (*nobis ratione dominii pertinentibus*); w drugich udzielając wogóle nadanemu swe prawa, zachowuje jednak niektóre z nich na znak swego państwa (*in signum sui dominii*); w innych wreszcie nadaje dobra z całem swem prawem *dominii*, czyli z całem prawem i użytkami, jakie mu w nich służyły.

Skutkiem naturalnym tych zrzeczeń było, że obdarowani stawali się panami (*domini*) ziem nadanych i ludności na nich osiadłej, i że ziemie, które tym sposobem posiedli, przechodziły w ich *dominium*.

Takie prawa służyły osobie prywatnej, z tytułu nadanego jej *verum dominium*, objaśniają społczesne akta, zwłaszcza przywilej Bolesława ks. krakowskiego i sandomirskiego z r. 1270, wydany dla rycerzy Klemensa i Piotra, mocą którego tenże książę uznając ich za rzeczywistych panów nadanych im dóbr, oswobadza ich jako takich od wszelkich publicznych ciężarów, a

mieszkańców dóbr od zwyczajnego sądownictwa, zapewniając nadto obdarowanym prawo swobodnej alienacyi danego majątku ze wszystkiemi onemu nadanemi wolnościami. Tego zatem rozumiano w właściwem znaczeniu tego wyrazu za pana ziemi, ten nietylko miał prawo swobodnego nią dysponowania, ale uwalniał się od praw książęcego dominium do ziemi takowej i sam wchodził w ich wykonywanie czyto częściowe czy zupełne. Nadmienić tu bowiem wypada, że uwolnienie przez książąt majątków nadanych od ciężarów publicznych, nie znaczyło bynajmniej zupełnego wyswobodzenia mieszkańców w majątkach tych osiadłych, od takowych ciężarów, ale przeniesienie wyzyskiwania z nich na nowego pana ziemi, który je wprost obracał na korzyść swoją, albo zastępował innemi dla siebie dogodniejszemi.

26/11 1891.

Wyrazy używane w przywilejach wieków średnich na oznaczenie prawa własności, a mianowicie: posiadanie pełnem prawem, posiadanie wieczyste, następnie posiadanie prawem dziedzictwa, a wreszcie własność i dominium, wskazują chronologiczne rozwijanie się prawa własności u nas. Dominium które było zrazu wypływem wyjątkowych przywilejów książąt, stało się później powszechną regułą. Verus dominus, legitimus haeres et possessor, rzeczywisty pan, prawy dziedzic i posiadacz, określa pełnię praw służących dziedzicowi dóbr ziemskich. Rzeczywistym panem zwał się dziedzic, ponieważ wykonywał względem majątku swego prawa zwierzchnicze książęce czyli władztwa książęcego; — prawym dziedzicem dla tego, że prawa swoje do majątku mógł przenosić na swoich spadkobierców; — posiadaczem zaś dla tego, ponieważ miał prawo do wyłącznego dzierżenia majątku i swobodnego nim dysponowania.

§. Różne są sposoby nabycia prawa własności w prawie polskiem, mniej więcej też same co i w powszechnem prawie rzymskiem znane były, więc naprzód przez objęcie (*occupatio*), przez przybycie (*accessio*), przez wykształcenie (*specificatio*), zmieszanie (*commixtio*), podanie (*traditio*) i dawność (*praescriptio, diuturnitas*).

§. Objęcie w celu zawłaszczenia może w rozmaity sposób następować, i tak:

a) przez zdobycz wojenną. Artykuły hetmańskie z r. 1609 zakazują wprawdzie podczas bitwy brania łupów pod poczciwością i gardłem; ale z tego właśnie *a contrario* wypływa, że oprócz samej bitwy, n. p. po skończonej bitwie branie łupów jest dozwolone. Nie należy zresztą zapominać, że w wiekach średnich jeniec wojenny stawał się niewolnikiem, a więc rzeczą, przedmiotem obiegu, a co do jeńców wojennych mamy niewątpliwe dowody, co zresztą i z natury rzeczy wynika, że branie takowych na wojnie lub wyprawie było dozwolone. Tak przywilejami z r. 1386 i 1388 zastrzegł Władysław Jagiełło, że wszyscy jeńcy, jakich rycerstwo podczas wyprawy czy to w granicach czy to poza granicami kraju ujmie, stawać się mają własnością dobywcy. Ale przywilejem z r. 1430 odmieniono to w ten sposób, że tylko jeńców przedniejszych zatrzymywał król dla siebie, płacąc za głowę każdego jeńca po kopie groszy, natomiast jeńców mieszczan i plebejuszów zatrzymywało rycerstwo dla siebie.

Zdaje się jednak, że postanowienie powyższe przywileju Jagiełłowego z r. 1430 nie było później przez hetmanów należycie respektowane. Konstytucyja sejmu warszawskiego bowiem z r. 1662 każe

mówi: „Łatwie przez to w ludziach ry„
cerskich do odwag ochota, gdy z jeńców
znacznych, w potrzebach wojennych wzię„
tych, żadnej nie odniosą kontentacyi. Dla
tego wszystkich więźniów, ktoro nam
przez hetmanów prezentowani będą, żoł„
nierzom, którzy ich pojmali, odwdzięczać
będziemy, aby odwaga ludzi rycerskich
nagrodę swoją odniosła. Armata także
wszelaka mniejsza i większa tak w prze„
szłych okazyjach od nieprzyjaciół ode„
brana i na potym, kiedyżkolwiek tako„
we niebo w tym inszym porzęści, całej rze„
czypospolitej, a nie samym hetmanom tyl„
ko lub którzy od nich komendę zleconą
mieć będą, należeć będzie powinna.

O zwyczajowem prawie zdobyczy podaje
nam wiadomość Długosz, opowiadając,
że rycerstwo polskie do uciekłych z bitwy
krzyżackich rycerzy posłało, aby im iux„
ta jus et observantiam militarem ode„
słali należne im zwycięzcom łupy, a„
mianowicie swoją broń, rynsztunki, o„
dzież, konie.

[rzeczy] §. Objęcie przez znalezienie.

Znalezienie może się odnosić do trzech
kategoryj rzeczy: a) do rzeczy ~~cu~~ będą„
cych cudzą własnością, b) do skarbu
ukrytego, c) do rzeczy nie będącej niczy„
ją własnością, lub porzuconej.

a) znalezienie rzeczy cudzej nie prowa„
dzi nigdy ~~kla~~ znalezcy do nabycia pra„
wa własności na znalezionej rzeczy;
ustawy mazowieckie przyznają znalezcy
pewne wynagrodzenie za znalezienie
rzeczy od właściciela, i tak lauda ta„
korczyńskie przyznają znalezcy 1 grosz
wynagrodzenia za znalezienie wołu
lub konia, statut zakroczymski ~~po~~ z
r. 1462 podnosi to wynagrodzenie
do 6 gr. od konia, a do 3 gr. od

wołu lub krowy. Znalezione bydło, jeśli właściciel jego nie jest wiadomy, winno być wedle statutu warszawskiego z r. 1482 odstawione do starosty i w oborze książęcej tak długo przechowywane, aż się właściciel znajdzie. Nie ma być zaś ani zabijane ani sprzedawane pod karą wynagrodzenia szkody i podłużenia 3 kóp winy przez starostę, lecz ma być do śmierci chowane, za opłatą obornego po 2 gr. od konia lub klaczy, a po 1 gr. od krowy lub wołu.

b. Co do znalezienia skarbu w ziemi, nie zawierają ustawy polskie szczegółowych postanowień i tylko z ducha konstytucyi sejmu koronacyjnego warszawskiego z r. 1576 można wyprowadzać wniosek, że skarb przez właściciela gruntu we własnym gruncie znaleziony. Stanowi mianowicie powołana codopiero konstytucyja iż grunta szlacheckie mają być zawsze wolne, wraz ze wszystkiemi pożytkami, które by się kolwiek na tych gruntach pokazowały, i kruszce wszelakie i okna solne. Przekazuje więc konstytucyja właścicielowi gruntu nietylko wszelkie pożytki na powierzchni ziemi ale i wewnątrz ziemi; więc i skarb znaleziony w gruncie temuż właścicielowi przypaść powinien. W tym też duchu poszedł statut litewski, który skarb na własnym gruncie znaleziony, przyznał w całości właścicielowi gruntu; znaleziony zaś na cudzym gruncie, w połowie właścicielowi gruntu w połowie znalazcy.

c. Co do rzeczy pochodzących z rozbitych lub zatopionych statków, to ustawy nasze nie znają prawa brzegowego, mocą którego by rzeczy takowe właścicielom brzegów przypadały na własność. Zapatrywanie było owszem takie, że właściciel zatopionych

przedmiotów nie utracał bynajmniej prawa własności takowych. Przywilej Króla Zygmunta I dla miasta Gdańska z r. 1526 postanawia, że gdyby w skutek rozbicia okrętu jakiekolwiek przedmioty na brzegi miasta wyrzucone zostały, mają pozostać pod opieką burgrabiego i magistratu miasta tak długo, dopóki się właściciel owych przedmiotów nie zgłosi i nie upomni się o nie. Gdyby się w ciągu odpowiedniego czasu właściciel nie zgłosił, Król rzeczami na brzeg wyrzuconemi rozporządzi.

Takież samo zapatrywanie się znajdujemy także w liście Króla Stefana Batorego z r. 1580 do miasta Lubeki pisanym.

Dopiero konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1775 wyraźnie powyższą zasadę usankcyjonowała, ustanawiając, że nikt na potem ważyć się nie ma używać owego nieludzkiego prawa opanowania dóbr rozbitych na morzu; lecz jeśliby kto pomoc jakową w tem niebezpieczeństwie będącym przyniósł, sprawiedliwą nadgrodą za pracę swoją ma się kontentować.

Co się tyczy zawłaszczenia porzuconych barci, zawiera prawo bartne skarbowe przasnyskiego następujące postanowienie: „Jest starodawna ustawa w aktach bartnych opisana, przez bartniki uchwalona, aby bartnicy nie zadzierali sosny albo dębiny po puszczy chodząc, ale aby każdy gdy drzewo pozna, żeby dodział; a tak ktoby znalazł jaki zadatek na puszczy, którýby był zadziony wyżej czterech niedziel, może go bezpiecznie dodziać, oświadczywszy się jednym bartnikiem, i to sobie zapisem obwarować". Tu ustawa widocznie przypuszcza, że ten, kto drzewo czynić począł w takowe, go niedokończywszy odszedł, i przez

cztery niedziele do dokończenia nie powrócił, już tego rozpoczętego dzieła stanowczo zaniechał, więc sobie takowe ktokolwiekbądź na swoją korzyść obrócić może.

§. <u>O przybyciu</u> (accessio).

Tu należą a) odsypiska i oderwiska (<u>alluvio et avulsio</u>) – b) kępy czyli wyspy (<u>insulae</u>), – c) opuszczone koryto czyli niecieczа (<u>alveus derelictus</u>), – d) przyrost i e) przypłodek (<u>plantatio</u>, <u>seminatio</u>, <u>fructus</u>).

Co do zmian w prawie posiadania i własności, wywołanych zmianami koryta rzeki, postanawia statut wiślicki:

„Iż rzeki częstokroć między dziedzinami
„płyną, więc jeśli się zdarzy, że rzeka sta-
„nowi granicę między dziedzinami w ten
„sposób, iż każda dziedzina posiada swój
„brzeg owej rzeki, a rzeka swą własną
„siłą obróci koryto swe gdzieindziej, tedy
„pierwsze łożysko i nadal ma być uwa-
„żane za granicę obu dziedzin, i w nim
„ludzie obu dziedzin ryby łowić będą.
„Jeśli jednak zmiana koryta rzeki nastą-
„piła w skutek ludzkich zabiegów, naten-
„czas nowe ~~gra~~ koryto ma być za granicę
„dziedzin uważane."

Co do pierwszego ustępu tego postanowienia, nie zachodzi wątpliwość, jak go tłumaczyć należy. Ale ustęp drugi budzi pewne wątpliwości. Burzyński tak je tłumaczy, iż zmiana koryta staraniem ludzkiem nastąpiła za dobrowolnem porozumieniem obu z rzeką graniczących sąsiadów. Ja jestem odmiennego zdania. Gdyby ustawodawca miał tu rzeczywiście na myśli ten wypadek, kiedy obaj sąsiedzi zgodnie koryto rzeki odwracają, nie potrzebowałby się trudzić określeniem, gdzie ma iść nowa gra-

nica dziedzin w skutek zmiany ko-
ryta rzeki, gdyż sąsiedzi obmyślając
zmianę koryta obmyśliliby także i
wszelkie skutki ze zmianą tą połączone.
Sądzę więc, że ten drugi wypadek ~~tak~~
wręcz przeciwnie tłumaczyć należy, to
jest iż jeden sąsiad zmienia samowol-
nie bez zezwolenia drugiego koryto
rzeki, przez co krzywdzi sąsiada, gdyż
bez zezwolenia sąsiada może koryto
[tylko] zmienić w ten sposób, iż takowe na
swoje własne grunta skieruje, w skut-
tek czego cały pożytek rzeki jemu sa-
memuby przypadł, jako mającemu
grunta po obu brzegach rzeki. Takiemu
pokrzywdzeniu sąsiada pragnął wido-
cznie statut zapobiec, więc postanowił,
że skoro on z umysłu ~~ze~~ koryto odwró-
[nowe] cił, koryto mimo to będzie granicą, ale
grunt przez to nowe koryto oddzielony
przypadnie sąsiadowi niepytanemu na
własność.
To zapatrywanie moje potwierdza analo-
giczny artykuł ekscerptów mazowieckich,
który widocznie na wzorze artykułu ~~ust~~
statutu wiślickiego osnuty, dokładniej
rzecz samą wyczerpuje. Artykuł ekscep-
tów mazowieckich nietylko zgodnie z
artykułem statutu wiślickiego postana-
wia, że w razie odwrócenia koryta rze-
ki ~~przez~~ w skutek usiłowania człowieka,
to nowe koryto ma być odtąd jako gra-
nica obu sąsiadujących dziedzin uwa-
żane, ale nadto dodaje, że to nowe ko-
ryto ma należeć po połowie na własność
obu sąsiadującym realnościom, a ~~nadto~~
oprócz tego całe stare koryto oraz sama
ziemia nowem korytem odcięta, ma przy-
paść na własność tej dziedzinie, od któ-
rej koryto rzeki odwrócone zostało.

1) Jeśli zaś rzeki, o ile nie zostały uznane królewskiemi, aż do połowy koryta swego wraz z brzegami należą do właścicieli sąsiadujących dziedzin, to nie może ulegać wątpliwości, że namuliska, odsypiska, kępy i wyspy należą do tego właściciela sąsiadującej dziedziny, w którego połowie koryta rzeki lub u którego brzegu są takowe wytworzyły. Ale co do odcewiska rzecz ma się inaczej. Odcewisko bowiem powstaje przez naturalną zmianę biegu rzeki, a taka zmiana nie narusza granic w myśl statutu wiślickiego, więc nietylko odcewisko pozostaje i nadal w posiadaniu dawnego właściciela, ale i nowe koryto rzeki jemu w całości na własność przypadnie.

Statuta mazowieckie dozwalają nadto formowania sobie na własnym gruncie nowych koryt rzek wedle upodobania. Mianowicie, jeśli rzeka przechodzi przez czyją dziedzinę w ten sposób, iż oba brzegi do jednego i tegoż samego właściciela należą, w skutek czego i cała rzeka w granicach jego dziedziny jego jest własnością, może on rzekę tę w nowe koryta wprowadzać i takową po swojej dziedzinie wedle upodobania rozprowadzać, winien jednak rzekę tę przed opuszczeniem granic jego dziedziny napowrót do starego wprowadzić koryta.

Co do przyrostu jest jeden artykuł statutu wiślickiego, który stanowi: „ustanawiamy, iż gdyby które szczepy już „zakorzenione i przyjęte wykopane być „miały, choćby były własne wykopującego, połowica tylko szczepów na gruncie pozostawiona być winna."

Zastanowienie to, ~~[illegible]~~, wywołało tę kwestię, inter-

pretacyję [w uczonych narzędzi], jakoby tu chodziło o szczepy na cudzym gruncie [zasadzone], którymi się ten, co je sadził, z właścicielem gruntu dzielić winien.

Artykuł jest wprawdzie bardzo lakoniczny i niejasny, nic wszelako nie wspomina o tem, że tu o cudzym gruncie mowa; a ta lakoniczność postanowienia wzbudza przypuszczenie, iż stosunek prawny, do którego się ten artykuł odnosi, tak był częsty i tak powszechnie znany, że już także pobieżna stylizacyja onego wystarczała. Otóż rękopisy statutu wiślickiego Os. III, oraz D. III i D. IV wyjaśniają nam tę kwestyję. Rękopisy Os. III i D. III mają nad tym artykułem następujący tytuł: Recedente cmetone medietas plantationum in area remaneat; zaś rękopis D. IV stawia tytuł: De plantationibus et insertione pomeri etc. Pokazuje się zatem, iż ów artykuł nie stanowi jakiejś szerszej ogólniejszej zasady, lecz że poprostu rozstrzyga kwestyję, jeśli ~~[illegible]~~ kmieć grunt swój opuszcza, czy zasadzone przez siebie drzewa, ze sadu zabrać może? Ustawa rozstrzyga, iż może zabrać lecz tylko połowę. Otóż z takiego postanowienia nie można wyciągać wniosku, iż kto na cudzym gruncie szczepy sadzi, dzieli się niemi z właścicielem gruntu popołowie. Nie można bowiem o kmiecym gruncie żadną miarą twierdzić, iż on jest własnością pana. Kmieć wprawdzie opłaca panu czynsz ze swej roli, ale nie jestto prosta dzierżawa; pan bowiem kmiecia samowolnie z gruntu usunąć nie może, a kmieć posiadany przez siebie grunt przelewa drogą spadku na swoich spadkobierców. Jestto więc raczej stosunek podzielonej własności, gdzie kmieciowi

przypada własność użytkowa, a panu własność zwierzchnia. Jeśli więc ten stosunek się rozwiązuje, tedy przyrost między obu uprawnionych jako właściciel się dzieli.

Tylko w ten sposób wytłumaczony ów artykuł statutu wiślickiego, nie będzie stał w sprzeczności z postanowieniem innego artykułu tegoż statutu, który stanowi, iż jeśli kto zorze i zasieje cudzą rolę gwałtem, utraci zasiane nasienie i pokupi karę 15.

Prawo do przyrostu z ogrodu sąsiada, tak określa pomnik prawa zwyczajowego z XIII wieku: „Gdzie chmielne ogrody tak blisko siebie są położone, iż chmiel z jednego ogrodu do drugiego przerasta, a ten go więc prosi przy świadkach, aby swój chmiel usunął z jego ogrodu, tamten zaś tego nie uczyni, tedy po dojrzeniu chmielu nie ma już iść do ogrodu sąsiada swego dla oberwania chmielu, lecz zbierać ma chmiel swój ze swego jedynie ogrodu i tyle tylko, ile zebrać może bez wszelkiego uszkodzenia płotu lub innej rzeczy w ogrodzie sąsiada. Ile zaś chmielu w ogrodzie sąsiada pozostanie, tyle go tenże sąsiad za darmo uzyska.

Lecz gdzie owocowe drzewa do ogrodu cudzego ponad płot przerastają, tam właściciel onego ogrodu owoców tych zrywać ani brać nie może, lecz co samo na ziemię upadnie to mu wyzbierać wolno. Jeśli jednak drzewa poczynają się rozrastać, a sąsiad ze świadkami dopomina się, żeby go od tych drzew uwolnił, które mu szkodzą, tedy ów winien jest to uczynić."

§. O nabyciu prawa własności przez przekształcenie rzeczy, cytuje Helcel tylko jeden rodzaj, mianowicie z prawa zwyczajowego bartnego zadzianie drze-

wa na barć. W lasach i puszczach kró-
lewskich osadzali się bartnicy, których
jedynem zajęciem było hodowanie pszczół
na drzewach w tychże puszczach, za
opłacaniem na rzecz dworu królewskie
go pewnej daniny zazwyczaj w miodzie
składanej. Otóż zwyczajem było u bar-
tników mazowieckich, iż chodząc po pu-
szczy wyszukiwali sobie drzew zdatnych
do zadziania, to jest do urządzenia w
nich dzienia na pszczoły. Który bart-
nik drzewo takie sobie wyszukał i za-
dział, już tego drzewa inny bartnik nie
mógł mu zabierać, gdyż takowe przecho-
dziło w jego wyłączne posiadanie.

[wśród puszczy królewskiej]

Zachodzi atoli wątpliwość, czy w tym
przypadku można mówić o nabyciu
posiadania przez wykształcenie rze-
czy (*specificatio*); ja sądzę, że tu jest
proste nabycie posiadania przez obję-
cie, a zadzianie drzewa jest tylko
symbolem objętego posiadania, gdyż
drzewo fizycznego objęcia w posiada-
nie nie dopuszcza.

§. Co do nabycia własności przez podanie
(*traditio*), to tu zachodziła różnica po-
między rzeczami ruchomemi a nieru-
chomemi. Ruchoma rzecz przez wręczenie
przechodziła w posiadanie i na własność
nowego właściciela. Nieruchome rzeczy,
które wręczenia nie dozwalały, oddawa-
ne były w posiadanie ~~pr~~ zaraz przez
oświadczenie poprzedniego właściciela
przy użyciu pewnych znaków symboli-
cznych, a następnie przez urzędowe
wwiązanie (*intromissio*, *introligatio*).
Jako znaki symboliczne tradycji posia-
dania uchodziły: wypicie szklanki
wody, zdjęcie ~~ta~~ i wręczenie płaszcza lub
kapelusza, wręczenie zielonej gałązki

i t. p. Najdawniejszy dowód takiej symbolicznej tradycji posiadamy w przywileju Henryka Brodatego w r. 1208 dla klasztoru trzebnickiego wydanym. Chodziło mianowicie o nabycie wsi Marinowa przez Karola syna Berona od miejscowego Stefana za 13 mf. Gdy akt kupna przyszedł do skutku, polecono Stefanowi, aby na dowód dokonanej i nieodwołalnej sprzedaży wypił łyk wody, jak zwyczaj każe. Lecz książę obecny temu aktowi bacząc na uczciwość Stefana, kazał mu miasto wody podać czarę ~~...~~ miodu, a on wypił miód ten na dowód przeciwko sobie.

[w Dobra ziemskie]

Urzędowe wwiązanie [następowało za pośrednictwem woźnego ziemskiego a później przy obecności nadto dwóch szlachty. To wwiązanie winno być przez woźnego uroczyście obwołane i publikowane a potem do akt ziemskich wniesione.

§. Nabycie własności przez dawność (diuturnitas, praescriptio).

a) warunki dawności a zwłaszcza tytuł prawny i dobra wiara. Ustawy nasze żadnej zgoła nie czynią wzmianki o potrzebie tytułu prawnego i dobrej wiary do nabycia własności drogą dawności. Zapatrywania też uczonych badaczy naszych w tej mierze są podzielone. Skotyna też zamieszczone przy niektórych postanowieniach o dawności żadnego światła na tę wątpliwą sprawę rzucić nie są w stanie. Helcel wskazuje z niektórych artykułów statutu wiślickiego, wedle których rzekomo pretensye przeciw złodziejom i rozbójnikom nie przedawniają, że do dawności prawny tytuł był potrzebny. Ale z cytowanych przez Helcla artykułów [(5, 84 wulgaty Bandtkiego)] nie wypływa bynaj-

by pretensyje przeciw złodziejom lub zbrodniarzom nie ulegały żadnemu przedawnieniu. Art. 5 mówi tylko, że jeżeli dłużnik pokonany, oddany zostanie w niewolę wierzycielowi i z tej niewoli ucieknie, ma być już wolny tak co do osoby jak i co do długu, który przepada, oprócz długu pochodzącego z kradzieży, który uiszczony być winien. Jest tu więc tylko postanowienie, że dług z kradzieży pochodzący nie umarza się bynajmniej przez sam fakt ucieczki dłużnika z niewoli wierzyciela, ale nie ma zastrzeżenia, że się nie umarza ani dawnością. Zaś Art. 84 vulg. Band. stanowi, że zbiegli z kraju z powodu popełnionych kradzieży i rozbojów, chociażby łaskę monarszą napowrót uzyskali, przecież kradzieże i szkody wynagrodzić muszą. Co znaczy, że udzielenie im łaski monarszej bynajmniej nie mieści w sobie zarazem uwolnienia od odpowiedzialności za kradzieże i szkody, ale nie znaczy że ta odpowiedzialność nigdy dawnością nie ginie.

Że tak tłumaczyć należy powyższe artykuły, na to mamy pozytywny dowód w art. 113 vulg. Band. który wyraźnie stanowi, że poszukiwanie kradzieży i łupiestwa, jeśli tak obwiniony jak i poszkodowany w jednej mieszkają parafii, ginie jednoroczną dawnością, zaś jeśli w różnych parafijach, dawnością lat trzech. Wobec tak wyraźnej ustawy, mylne jest przypuszczenie Helcla jakoby kradzieże i rozboje nie ulegały dawności, a więc i wniosek stąd wysnuty, że do dawności potrzebny jest prawny tytuł. Przy tak licznych przepisach o dawności, jakie nasze średniowieczne

ustawodawstwo w sobie zawiera, by-łaby potrzeba wyrażania się tytułem prawnym choćby w jednym artykule wzmiankowana.

Również i o potrzebie dobrej wiary żaden przepis ustawy nie zgoła nie wspomina, a z postanowienia statutu warckiego, którem obserwowana w niektórych miejscach 18 letnia dawność co do dóbr zastawionych do lat 30 przedłużoną została, żadną miarą potrzeby dobrej wiary do dawności wyprowadzać niemożna.

Zkąd też sądzę, iż zdanie Przyłuskiego, że nawet rzeczy skradzione lub gwałtem wydarte ulegają dawności longissimi temporis, jest słuszne.

Załaszowski, który jest tego zdania co Helcel, odwołuje się do art. 148 ustaw. Stat. (którą) postanawiającego, iż poszkodowany przez kradzież lub łotrostwo na bydle i rzeczach drobnych w ciągu roku, zaś na koniach i zwierzętach w ciągu lat 2 pod dawnością w sądzie czynić powinien; po upływie zaś tego czasu już tylko występować może, jeśli świadków posiada. Otóż i z tego postanowienia nie wynika wcale, iż poszkodowany, jeśli świadków ma, żadną dawnością nie utraca prawa do występowania sądownie o rzeczy skradzione; tylko to wypływa, że gdy zwyczajna dawność wynosi lat trzy a względnie lat 3 i miesięcy 3, ustawa dozwala wyjątkowo krótszego przedawnienia jednego roku i dwóch lat, jeśli poszkodowany świadków nie ma. Jeśli więc ustawa po upływie tej krótszej dawności już tylko z świadkami czynić dozwala, to rozumieć tak należy, iż do wystąpienia o szkodę z

sradzieży ze świadkami biegnie zwyczajna dawność lat trzech i 3 miesięcy.

Od dawności odróżnić należy t. z. fatalia, które dotyczą nie rzeczy samej ale tylko procesu. I tak np. kto rozpoczętego sporu przez rok i sześć niedziel nie popiera, upada z swą skargą.

To też i skutki fatalów są inne, jak skutki dawności. Jeśli kto sprawę przegra w skutek podniesionego zarzutu dawności, przegrał ją w rzeczy samej zupełnie; w skutek fatalów zaś przegrywa się tylko proces, ale rzecz sama nie zostaje *in merito* dotknięta wcale.

Co do fatalów tak postanawia porządek prawny skrócony z r. 1611: „Sprawom wszystkim wszczętym według statutu albo zwyczaju fatalia idą rok i 6 niedziel; to jest jeśli aktor pozwawszy do roku i 6 niedziel nie kontynuuje, ma sprawę tracić. Jednak sprawom i rzeczy osądzonej, to jest gdy aktor na sejmie i na trybunale, w ziemstwie albo grodzie i w inszych sądziech *definitivam sententiam* otrzyma, którego egzekucyja w grodzie przez odprawę prawną być ma, także i do remisyi ziemskiej, do granic przed urzędem podkomorskim, te wolno do lat trzech i miesięcy 3 niepopierać, bo to równa się przywilejowi albo zapisowi, których dawność 3 laty i tylu miesięcy jest warowana.

§. O stosunkach nieulegających dawności.

Z mocy ustaw następujące przedmioty wyłączone są od dawności:

1) dobra posagowe;

2) dobra trzymane w winie za głowę lub za rany, w przezyskach jakichkolwiek, w zakładzie, w winach sądowych lub długu zaręczonym.

Co do takich dóbr postanawiają ekscepta mazowieckie z r. 1576 co następuje:

Gdy kto trzyma które imienie albo część dziedzictwa czyjego w summie pieniędzy głowy zabitej albo ran, albo w przezyskach jakichkolwiek, albo w zakładzie, winach sądowych, w długu zaręczonym, bądźby to było ze skazania prawa, bądź też z dobrowolnego podania strony, w takowej possessyi nigdy nie idzie dawność ziemska. Ale ktedybykolwiek dziedzic onego imienia chciałby summę głowy albo ran, albo przezysków, zakładów, win sądowych albo długu zaręczonego zapłacić i odłożyć possessorowi, powinien tento possessor pieniądze takowe swe wziąć a z possessyi imienia przerzeczonego dziedzicowi własnemu albo prawo od niego mającemu ustąpić, a dekret przerzeczony, przezyski, wzdajemstwo, dług i possessyi podanie, w aktach opisane, kasować i wpisać powinien, byle tylko takiej possessyi w artykułach ziemskich albo którychkolwiek innych i listach ważnych [illegible] jaka autentyczna pewna była.

Toż ma być chowano także o posagu białychgłów na imieniu dziedzicznem zapisanym albo imieniu zgoła prosto w posagu przez bracię siostrom danym, które prawa dziedzicznego w imieniu ojcowskiem i w imieniu macierzyńskiem nie mają i które zapisy wieczności od braci swej albo od rodziców swoich jako od dziedziców własnych nie mają, w którem to imieniu nie idzie preskrypcyja ziemska, ale zawsze bliższy, albo mający prawo od nich nabyte, posag zapłaciwszy siostrom albo ich potomkom, mogą one imienie wykupić ze wszelakiego zapisu, któryby jedno posagowe imię albo wzmiankę miał i zawierał w sobie. A jeśliby część ona imienia była białogłowie zgoła przez bracią w possessyą dana i puszczona, żadnej

wzmianki nie czyniąc o tumie porządku, tylko by na nię w onem imieniu nie prawa dziedzicznego nie należało, tedy przez urząd ziemski za skaźnią ziemską postawy szacowana i płożona być ma wedle starego zwyczaju ziemskiego. A to co urząd złoży, powinien dać i zapłacić aktor."

3) Dobra zapisane sposobem wyderkaufowym. Co do takich dóbr stanowi także statut Jana Olbrachta z r. 1496 jako i konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588, iż takowe nie podlegają dawności nawet longissimi temporis, lecz zawsze są na skupie.

27/11 1891.

4) dobra skarbowe a mianowicie stołowe królewskie nieprawnie przez prywatnych posiadane, i nareszcie

5) dobra prywatne, w egzekucyi statutów o dóbr stołowych niealienowaniu, przez skarb królewski zajęte.

Już przywilejem z r. 1440 zobowiązał się Władysław III dóbr do województwa krakowskiego należących ani w części ani w całości nie obciążać i nie zastawiać, lecz je wolne i nieobciążone utrzymywać. Podobnież zobowiązanie przyjął na siebie Kazimierz Jagiellończyk w r. 1470 co do ziemi sandomirskiej. ~~[illegible]~~ Wreszcie statut króla Aleksandra z r. 1505 co do wszystkich dóbr królewskich postanowił, iż na przyszłość żadne dobra królewskie nie mają być zastawione, chyba za uchwałą sejmu na potrzeby rzeczypospolitej; a ktoby się ważył inaczej na takie dobra królow. sum jakich pożyczyć, sumy wypożyczone i cześć utraci. W drodze egzekucyi powyższych postanowień zarządziły konstytucyje z lat 1562, 1581 i 1588 rewindykacyję dóbr królewskich

z wykluczeniem wszelakiéj dawności. Też same konstytucyje dozwoliły nawzajem szlachcie również z wykluczeniem wszelakiéj dawności rewindykowania takich dóbr, które bezprawnie na skarb zostały zabrane.

6) Ponieważ przy rewindykacyi dóbr królewskich z mocy pomienionych konstytucyj zdarzyć się może, iż komuś przepadną sumy na tych dobrach ubezpieczone, które w drodze działu spadkowego otrzymał, tedy konstytucyja piotrkowska z r. 1562 zastrzegła tak pokrzywdzonemu prawo dochodzenia swej krzywdy w ojczystym dziale, przyczem preskrypcyja żadna miejsca mieć nie może.

7) Dobra dziedziczne nabyte przez kościoły i klasztory bez zezwolenia sejmu. Konstytucyje sejmu warszawskiego z r. 1635, sejmu elekcyjnego z r. 1669 i sejmu warszawskiego z r. 1768 zabraniały alienowania dóbr szlacheckich na rzecz kościołów i klasztorów bez zezwolenia stanów rzeczypospolitej, a to sub nullitate. Dawność przeto w rewindykacyi dóbr takich nie miała miejsca.

8) Dobra kościelne tak zwane poświętne. Konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588 zabraniała w ogóle alienacyi wszelkich dóbr duchownych, ale konstytucyją z r. 1633 zastrzeżono szlachcie dawność lat 60 do rewindykacyi dóbr swych, kościołom wbrew prawu ustąpionych, chyba gdyby w odnośnych układach zawarte było wyraźnie zrzeczenie się dawności. Z pod tego postanowienia wyłączone zostały fundi ecclesiae adiacentes, to jest grunta tak zwane poświętne wraz z kościołami, które przeto rewindykowane być nie mogły.

9) Dziesięciny kościelne. Co do tych

nie ma wprawdzie żadnej konstytucji, któraby wyraźnie stanowiła, iż dziesięciny nie ulegają przedawnieniu; wszelako znakomitsi prawnicy z czasów rzeczypospolitej są tego mniemania.

10). Co do dóbr dziedzicznych nabytach, jeśli nabywca w takowe urzędownie wwiązany nie został, nie biegnie żadna dawność. W tej mierze stanowią ekscepta mazowieckie z r. 1576: „Ktobykolwiek na dobra nowem prawem albo tytułem nabyte, nie miał wwiązania, w księgach ziemskich wpisanego, od roku 1531, choćiażby te dobra istotnie dzierżał i używał ich, tedy mu nie biegnie preskrypcja ani dawność ziemska w onych Dobrach, które zawdy mogą być wykupione, jakoby były zastawne."

§. <u>O warunkach dawność zawieszających lub dawność przerywających.</u>

1. <u>Małoletność</u>. Że podczas małoletności nie biegnie dawność, postanowiły to już dwa artykuły statutu wiślickiego i jeden artykuł statutu piotrkowskiego z r. 1347. Mianowicie stanowi art. 74 vulg. B. iż jeśli małoletniemu po śmierci ojca wyrządzoną zostanie przez kogo krzywda, tedy gdy przyjdzie do lat rozstropności, może sądownie działać przeciw krzywdzicielowi, a dawność nie może mu być zarzucona, chybaby doszedłszy do lat przez odpowiedni czas działać sądownie zaniedbał; zaś art. 114 v. B. postanawia, iż jeśli nieletni pociągani są do sądu w sprawach dziedzicznych lub jakichkolwiekbądź innych, co do których z powodu młodocianego wieku w spór zapuszczać się nie mogą, sędzia winien zawiesić sprawę aż do dojścia onychże do lat właściwych. Gdy po upływie tych kilku lat nieletni

nieletni wstąpiwszy w spór im wytoczony, nie będą mogli bronić się dawnością z powodu upływu lat, podczas których sprawa z polecenia sędziego zawieszoną była, lecz będą mogli tylko te lata dawności na swoją korzyść policzyć, jakie upłynęły już były w chwili, kiedy poraz pierwszy przed sąd zapozwani zostali. Art. wreszcie 126 r. B. przepisuje, że jeśliby opiekun dobra dziedziczne małoletnich podczas ich nieletności sprzedał lub w inny sposób pozbył, nieletni przeszedłszy do lat roztropności, alienacyję takową unieważnić mogą, a żadna dawność nie będzie mogła im być zarzuconą.

Z postanowień tych wynika, że wprawdzie przeciw nieletnim nie biegnie dawność, ale też i oni nie mogą liczyć lat swych nieletności w dawność na swoją korzyść.

2. Nieobecność. Statut wiślicki postanawia, iż przeciw tym, którzy są w niewoli tatarskiej, żadna zgoła nie biegnie dawność, a statut korczyński z r. 1465 dozwala zawieszać wszystkie sprawy sądowe przeciw tym, którzy w sprawach rzeczypospolitej nie są obecni w kraju. Co do nieobecnych w kraju, którzy w celach nauki za granicą przebywają, to wprawdzie postanowienie króla Stefana z r. 1576 uwolniło ich ~~od~~ osobiście od stawienia się do pospolitego ruszenia podówczas zwołanego, lecz im zastąpienie się na wyprawie przez osoby zdatne poleciło. Trudno więc stąd wnioskować, że przeciw takim nieobecnym nie biegła dawność.

3. Wojny, pospolite ruszenia i zamieszki. Postanowił statut wiślicki w artykułach 42 i 43 Lw. B. ~~że~~

jako zasadę, że wszelka dawność biegnie tylko podczas zgody i pokoju; natomiast podczas wojny lub zamieszek żadna dawność miejsca mieć nie może.

4) Czas bezkrólewia. Konstytucyje sejmów z lat 1573, 1576, 1586 i 1588 postanowiły wieczyście, iż od śmierci każdego króla, aż w rok po koronacyi jego następcy żadna dawność ani fatalia nikomu biedz nie mają.

5) Powietrze. Konstytucyja z r. 1589 przedłużyła przerwę dawności i fatalów bieżącą z powodu interregnum, dla tego powietrza jeszcze o rok jeden.

§. Przyczyny znoszące lub przerywające przedawnienie.

Wedle zasad statutu wiślickiego pozew wytoczony przed sądem przerywał przedawnienie; weszło jednak z biegiem czasu w zwyczaj, że nawet manifesta w księgach sądowych zapisane, chociaż pozwanikom nie wręczone przerywały również przedawnienie. Jeśli po manifeście nie nastąpił proces, lub zapadł wyrok odsuwający przedawnienie, posiadacz rozpocząć musiał na nowo dawność.

§. Upływ czasu potrzebny do dawności.

Upływ czasu jaki potrzebnym jest do nabycia praw drogą dawności jest w dawnem prawie polskiem wielce rozmaity. Tak znane są u nas następujące termina dawności, od najkrótszych poczynając:

1) dawność dni trzech. W tej mierze postanawia statut piotrkowski z r. 1347. „Ktokolwiek dziewce albo niewieście zamężnej albo wdowie na drodze na polu w lesie, we wsi albo w domu gwałt uczyni usilstwem, a dziewica albo niewiastka gwałtu uchodząc jeśli w trzy dni do

najbliższej wsi przyszedłszy albo we wsi będąc, ku wieśniakom wołać będzie płacząc albo łkając, iż jej krzywda była uczyniona, a znamiona usilstwa na niej jawnie będą widziane, a zatem przysięże, że tak było, na ławce ~~na~~ króla i przyjaciół usilonej ten, to usilnik ma być.

2). <u>Dwutygodniową dawność</u> cytuje Bandtkie a za nim Hubel, która miała uwalniać uszkodziciela cudzej wypożyczonej sobie własności, mianowicie konia. Na uzasadnienie tej dawności powołują się tak Bandtkie jak i Hubel na art. 56 ~~Zw~~ statutu wiślickiego Zw. B. Mojem zdaniem artykuł ten nic zgoła o 2tygodniowej dawności nie mówi. Dosłowny tekst artykułu brzmi następnie: „Założył Mikołaj na Macieja, że mu jako przyjaciel wziął konia kupczie zdrowego do jednej drogi wygodzić, Maciej mu natomiast konia tego kulejącego zwrócił. Na to Maciej odparł, że w dobrej wierze używał konia, jakby swego własnego i nie wie, skąd by się ta chromota koniowi wzięła. Uznaje więc ~~za~~ orzekł, iż Maciej ma konia przez 2 tygodnie w spokoju trzymać i nie używać go żadnej roboty; a jeśliby koń w ciągu tego czasu nie wyzdrowiał, mają się o niego obaj dobrowolnie ugodzić." Termin dwutygodniowy jest tu więc naznaczony wyłącznie tylko do przekonania się, czy owa chromota konia jest rzeczywistą chorobą lub też tylko przemijającą słabością, ale dawności zgoła żadnej on w sobie <u>nie zawiera</u>.

3) <u>Jednomiesięczny termin</u> naznaczały konstytucje sejmu krakowskiego z r. 1543 do ~~wy~~ wniesienia żałoby w grodzie o gwałtowne naruszenie posiadania dóbr

4) <u>Dawność jednoroczna</u> do poszukiwania zbiegłego kmiecia. W tej mierze

a. statut piotrkowski z r. 1347 postanowił, że jeżeli kmieć bez winy pana swego z gruntu zbiegnie, żadnych praw nie nabywa, dopóki pani jego nie

sce jego przebywania nie jest wiadomem. Lecz jeśli jest wiadomem, a pan w ciągu roku o tego zbiegłego kmiecia się dowie, czynić zaniecha, już mu więcej do tego prawo służyć nie będzie."

b. Takaż jednoroczną dawność przepisał tenże sam statut piotrkowski do poszukiwania szkód wyniklych z powodu kradzieży bydła lub innych rzeczy ruchomych; a statut wiślicki również o kradzieże, jeśli tak obwiniony jak i pokrzywdzony w jednej mieszkają parafii.

c. Jednoroczny termin naznaczały ekscepta mazowieckie wyzutemu przemocą z posiadania do notyfikowania księciu lub jego namiestnikowi popełnionego na sobie gwałtu, aby w drodze szybkiego postępowania z pominięciem zwyczajnej drogi prawa mógł być napowrót w posiadanie wyzutych dóbr wprowadzony.

d. Zagubiony przywilej na dobra królewskie w ciągu jednego roku należało zaprotestować; po upływie roku już ani dowód zguby ani renowacya zagubionego listu nie była wedle statutu króla Aleksandra z r. 1505 dozwolona.

e. Statut króla Olbrachta z r. 1496 postanowił, że wpisy dokonane z potrzeba w księgach grodzkich, winny być w ciągu jednego roku pod nieważnością do ksiąg ziemskich przeniesione. To postanowienie wyszło atoli z użycia, gdy konstytucyą z r. 1588 także aktom grodzkim wieczystość przyznana została.

5. Dawność jednego roku i 6 niedziel.

a. Statut króla Aleksandra z r. 1505 stanowi, że jeśli ktokolwiek wytoczy pozew, a następnie przez rok i 6 niedziel milczy, chociażby i pozwany na

rokach nie stawił się, powód utraci sprawę, o którą pozywał.

b. Wedle Konstytucyi z r. 1540 rękojmie ustnie dane mają tylko walor do jednego roku i 6 tygodni, w którymto czasie do akt ziemskich lub grodzkich wniesione lub przed królem zeznane być powinny. Inaczej tracą walor.

c. Ekscepta mazowieckie z r. 1576 naznaczyły termin roku i trzech niedziel do wytoczenia wszelkich skarg kryminalnych choćiażby nawet i peccati criminis; po upływie tego terminu gwałtownik już tylko przed sądem ziemskim odpowiadać winien.

6) Dawność dwóch lat.

a. Dwa lata stanowiły dawność, jeśli ktoś dozwolił sąsiadowi płot wznieść na swoim gruncie i przez dwa lata owoce z ogrodzonego pola pobierać, wedle postanowień statutu wiślickiego.

b. Tenże statut wiślicki postanawia, że jeśli żyd dopuścił narośnięcia procentów od kapitału przez lat dwa, nie pozywając wierzyciela swego ani o procenta ani o kapitał, tedy narastające dalsze procenta ponad lat dwa przepadają.

c. O konie i świeżopy skradzione naznacza statut piotrkowski z r. 1347 termin do dochodzenia lat dwóch, a statut wiślicki takiż termin do dochodzenia szkód ze kradzieży wynikłych, jeśli tak obwiniony jak i poszkodowany w różnych mieszkają parafijach.

7) Dawność trzech lat.

a. Taką dawność przepisuje statut piotrkowski z r. 1347 w sprawach o krzywę głową.

b. Ekscepta województwa mazowieckiego z r. 1576 preskrypcyę krzywd wszelakich, szkód i gwałtów pospolitych na lat trzy wedle zwyczaju naznaczają.

c. Wedle statutów mazowieckich, jeśli ktoś przez lat trzy używał innego imienia i nazwiska, jak własnego, które mu na chrzcie nadanem zostało, taki mógł już pod tem nazwiskiem w pozwach i innych dokumentach być wymieniany.

d. Wedle konstytucyi z r. 1540 mógł kupiec szlachcica pozywać z rejestrów handlowego tylko w ciągu lat trzech; po upływie tego czasu już tylko w drodze zwyczajnego sporu mógł przeciw niemu działać.

8) Dawność lat trzech i 3 miesięcy.

a. W ciągu trzech lat i trzech miesięcy przedawniało prawo upominania się o nieruchomość ziemską przeciw temu, który ją przez ten czas spokojnie posiadał, jeśli to posiadanie nie było z tytułu zastawu. W tym też czasie przedawniało także prawo bliższości krewnych i prawo bliższości wierzycieli. Tak postanawiają statuta wiślickie i piotrkowskie, oraz statuta mazowieckie.

b. Jeśli panna wydana przez opiekuna za mąż i tylko częściowo wyposażona, w ciągu lat trzech i trzech miesięcy o resztę majątku upomnieć się zaniedba, traci takowy dawnością, w myśl statutu wiślickiego.

c. W myśl tegoż statutu jeśli ktoś sprzedawszy dziedzinę i otrzymawszy część umówionego szacunku, w ciągu lat 3 i miesięcy 3 się nie upomni, choćby nabywca reszty szacunku nie uiścił, sprzedaży z powodu dawności cofnąć nie może.

d. Wedle tegoż statutu dział dóbr dziedzicznych dokonany między bracią lub krewnymi, choćby do wiadomości sędziego doniesiony nie był, po latach 3 i 3 miesiącach już więcej inwalidowanym być nie może.

e. Kwestyje o granice między sąsiadami a nowonabywcą dóbr, jeśli sąsiedzi przy intromisyi ~~po~~ nowonabywcy przez woźnego wołani byli, dla okazania im granic a potem przez lat trzy i miesięcy trzy milczeli, ulegały dawności wedle postanowień statutu warckiego.

9. Dawność lat sześciu.

Ta dawność służyła wedle statutu wiślickiego tylko wdowom, które roszcząc sobie prawo do jakich dóbr dziedzicznych bądź z tytułu posagu bądź z innego tytułu, prawo to w ciągu lat 6 pod dawnością wykonać były winny.

10. Dawność lat dziesięciu.

a. Analogicznie do poprzedniego postanowienia dawność ta służyła tylko mężatkom w tych samych sprawach jak powyż. Wznowił to postanowienie statut ~~k~~ opatowiecki z r. 1474 rozporządzając, iż jeśli córka wydaną zostanie za życia ojca za mąż, i z mężem lat 10 mieszkać będzie, tedy po śmierci ojca w skutek dawności żadnego prawa do spadku jego pretendować nie może.

b. O dochody albo prowenty osób duchownych, ratione proventuum et utilitatum ex beneficiis illis provenientium, wznaczyła konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1607 dawność lat dziesięciu.

11. Dawność lat dwudziestu.

Tę dawność postanowił statut piotrkowski z r. 1519 dla mniszek do windykacyi dóbr dziedzicznych. Miała ona biedz od dnia uczynionej professyi.

12. Dawność lat trzydziestu.

W tym terminie przedawniały wedle statutów wiślickiego i warckiego dobra w zastaw dane, jeśli właściciel wśród czasu zaniechał ponawiania protestów

o zastawie oraz wytoczenia pozwu o zwrot zastawu zanim zapadł przywilej monarszy.

13. Dawność lat pięćdziesięciu.

Ustawa z r. 1770 postanowiła, iż każda possessyja prawu zadnika podlegać mająca, a przez lat 50 prawnie niekwestyjonowana, wzruszona być nie może ani przywilejem królewskim ani procesem zadawnym.

14. Dawność lat sześćdziesięciu.

Taką dawność postanowiła konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1633 do windykowania dóbr nieruchomych przez szlachtę na duchowieństwie.

§. Główne podziały tych dawności.

Dotąd wspomniane dawności są te, które w praktyce i powszechnych ustawach przyjęte najzwyklej się utrzymywały. Widać atoli, że w różnych ziemiach różnemi czasy także też wyznaczone były dawności. Tak w laudach łęczyckich z r. 1419 widzimy trzy tylko dawności: a) dawność jednego roku i 6 niedziel, którą się przedawnia skarga o rany, skarga o dług cuiuslibet causae, skarga o bliższość do dziedziny sprzedanej, cudzy płot na gruncie własnym, puścizna, bona derelicta, t.j. zapewne tylko ruchomości; b) dawność trzechletnia, którą się przedawnia rękojemstwo, dług winny mieszczaninowi kupcowi, kradzież pomniejsza, wreszcie c) dawność dwunastoletnia, którą się przedawnia skarga o mężobójstwo, dziedzina i inne rzeczy wielkiej wartości w czasie pokoju, skarga o wielką kradzież.

Zastanowiwszy się głębiej i śledząc z bliska wszystkie te tak rozmaite szczególne rodzaje ~~[illegible]~~ dawności, okaże nam się, że właściwie było tylko kilka w praktycznym zwyczaju ugruntowanych rodzajów dawności, mianowicie:

1) dawność roku i sześciu niedziel. Tę

dawność zwano dawnością grodzką (diuturnitas castrensis, librorum castrensium). Odpowiednią ona była natomiast spraw należących do sądu i urzędu starosty, do przestępstw in recenti i do skarg posessoryjnych. Jest to zarazem dawność fatalów;

2) dawność trzech lat i trzech miesięcy; była uważaną za dawność longi temporis. Odnosiła się też do utraty praw ważniejszych, praw rzeczywistych, nawet własności dziedzictwa, a w ogóle rzeczy należących pod rozpoznanie sądów ziemskich. Z tego też zapewne powodu zwała się znów przedewszystkiem dawnością ziemską (diuturnitas terrestris);

3) dawność lat 15, którą się nawet zastawna [illegible] pierwotnie przedawniała, była tedy uważaną za dawność longissimi temporis, i tak jeszcze widoczna w jednym artykule statutu wiślickiego; zmieniono ją jednak wcześnie na dawność trzydziestoletnią. Nazwa longissimi temporis widoczna jest w konstytucji z r. 1588;

4) dawność niepamiętna, diuturnitas possessionis, cuius contrarii memoria non exsistit. O takiej dawności są wyraźne wzmianki w dokumentach z lat 1351 i 1364.

Oprócz tych zwyczajnych dawności, są jeszcze dawności nadzwyczajne, wyjątkowe, mające dla szczególnych powodów bieg czasu przedłużony; jak n.p. sześcioletnia dawność dla wdów, dziesięcioletnia dla mężatek, dwudziestoletnia dla mniszek, taką też była dwuletnia dawność lichwy żydowskiej, kradzieży koni i t. d.

Wspomnieć tu jeszcze należy o osobnej preskrypcji w sprawach wekslowych. Ogłoszone konstytucją z r. 1775 prawo wekslowe ustanawia następujące rodzaje preskrypcji, mianowicie:

a) weksel wtórny w kraju wydany, tylko na rok jeden wydany być mógł;

wydany na czas dłuższy nad 12 miesięcy tracił prawo wekslowe i był tylko jako skarta ręczna poczytany;

b) weksel własny za granicę wydany, do lat dwóch moc swoją wekslową zachowywał;

c) weksel trasowany, gdy nie był w ciągu miesiąca po terminie protestowany, tracił moc wekslową;

d) regres czyniący do indosanta miał preskrypcyą jednego miesiąca i ta każdemu indossatarjuszowi służyła;

e) regres czyniący do trassanta z wekslem protestowanym, miał preskrypcyi 6 miesięcy.

28/11 1891.

§. O prawach szczególnych do dziedzictwa przywiązanych.

1). Prawa dziedzica względem swoich poddanych. Należały mu następujące prawa:

a) najwyższa władza sądowa i policyjna nad poddanymi;

b) prawo zatrzymania na gruncie tychże poddanych, oprócz wypadków w ustawie przewidzianych, oraz prawo poszukiwania zbiegów;

c) prawo udziału w główszczyznach za zabitego lub zranionego poddanego, jako też w grzywnach za pilstwo poddanki;

d) prawo zastępowania w sądach tychże poddanych i wytaczania sporu za nich;

e) prawo do puścizny po poddanych bezpotomnie i bez bliskich krewnych zmarłych;

f) prawo poboru 1/10 części spadku po cudzoziemcu, w jego dobrach ~~[illegible]~~ zmarłym.

2) Prawo łowów.

a. Zwierz na gruncie żyjący był za gruntową rzecz uważany. Stąd poszło, iż nie było wolno na cudzym gruncie łowów urządzać, ale ścigać zwierza na cudzym gruncie było dozwolone. W tej mierze stanowi statut warcki, iż jeśli kto jelenia, żubra albo dzika psami cudzemi goniącego, lub też przy cudze pojmie, takowy potupi 3 mr za-

zwierzynę i drugie trzy winy. Konstytucyje z r. 1557 zabroniły wybierania liszek młodych pod karą 10 m. i puszczać je nakazały. Konstytucyja z r. 1775 zakazuje ścigać swego własnego zwierza na cudzym gruncie. W przywilejach lokacyj wsi na prawie niemieckiem nierzadko prawo łowów nadawane bywało sołtysom.

b. Właścicielom dóbr ziemskich służyło także wyłączne prawo rybołówstwa na rzekach prywatnych przez ich dobra przepływających w całości, zaś na rzekach granicznych do połowy koryta, oraz na stawach i jeziorach w własnych dobrach istniejących. Na~~wet~~ rzekach królewskich służyło prawo rybołówstwa właścicielom dóbr nadbrzeżnych jednakże z tem ograniczeniem, iż w celu wykonywania prawa rybołówstwa nie wolno na tych rzekach robić tam i jazów, któreby wolną żeglugę na statkowych tamowały.

c. Prawo łowienia bobrów należało od najdawniejszych czasów wyłącznie do monarszych przywilejów.

3) Prawo kopalni.

Prawo kopalni należało pierwotnie również do przywilejów monarszych. Leszek Biały wystawiając przywilej dla górników, dozwala im poszukiwania srebra, złota i innych kruszców oraz soli nie tylko ~~na grun- to~~ w dobrach królewskich, ale także w dobrach duchownych i rycerskich. Z biegiem czasu szlachta rozszerzając stopniowo swoją sferę uprawnienia, i ten przywilej monarszy przywłaszczyła sobie. Konstytucyją z r. 1576 już wyraźnie przyznano szlachcie prawo do wszelkich kruszców i okien solnych, jakieby się na ich gruntach pokazowały.

4) Prawo propinacyi i prawo młynowe.

Prawo propinacyi obejmowało prawo wyrabiania trunków, mianowicie piwa i miodu, później także wódki, i wyłączne prawo

?

sprzedawania trunkowych w obrębie własnych dóbr na sprzedaż tak obcym jak i własnym poddanym. Pierwszą ustawą, określającą prawo propinacyi, jest statut Jana Olbrachta z r. 1496. Statut ten postanowił, że ponieważ niektórzy starostowie zniewalają tak duchownych jako i szlachtę, iżby do swoich karczem pobierali piwo z miast królewskich, więc król znosi to nadużycie i postanawia, że każdemu poddanemu królestwa służy prawo ~~bra~~ pobierania piwa i innych trunków z kąd mu się tylko podoba. Z biegiem atoli czasu wyrobił się zwyczaj, że dziedzic tylko miał prawo do wyrobu i wyszynku trunków w swojej wsi, i że mógł zmusić swoich poddanych do pobierania trunków tylko z karczmy dworskiej.

[Prawo myt i ceł.

5.) Właścicielom dóbr ziemskich i miasteczek służyło z dawna prawo pobierania targowego, z targów w tychże dobrach ~~[illegible]~~ odbywanych, prawo poboru myt na drogach i rzekach oraz prawo poboru mostowego i groblowego, przyczem jednak obowiązek utrzymywania tych przedmiotów na nich ciężył. Od konstytucyj z lat 1710 i 1717 poczęto się znoszenie takich ceł prywatnych, zachowując tylko te, które konstytucyjami zatwierdzone zostały.

§ 9. ~~Ograniczenia prawa własności i przenabywania ruchomej rzeczy.~~

6.) O granicach i rozgraniczeniu.

Do praw wypływających z prawa własności należało także prawo posiadania granic i strzeżenia takowych. Każde dobra ziemskie posiadały swe granice już w wiekach średnich. W jaki sposób powstawały te granice pierwotnie, nie jest wiadomo. ~~Zadawnało~~ Na kilkadziesiąt tysięcy dóbr ziemskich, które już w wiekach średnich istniały, niemamy żadnych aktów, któreby

nam w tej mierze dawały jakąkolwiek wskazówkę. Spotykamy wprawdzie w kilku naszych dokumentach zwłaszcza z pierwszej połowy XIII wieku, gdzie jest wzmianka o naznaczeniu granic przez obejście księcia (circuitio principis), ale obejście granic przez księcia nie może być uważane za pierwotną formę ustanowienia granic. Całe życie księcia nie starczyłoby na uczynienie tej potrzebie zadość: zresztą, o ile z dokumentów sądzić można obejście granic przez księcia miało zwłaszcza wtedy miejsce, jeśli książę różne osobne źrebia i grunta, które istniały odrębnie, przy nadaniu ich jakiemuś kościołowi lub klasztorowi na porząd, łączył je w jedną wieś, w jedno obejście, i wtedy obchodził ze świadkami i naznaczał granice tak nowo ~~pols~~ utworzonych dóbr, aby sąsiedzi wiedzieli, jak daleko te granice sięgają.

Zdaje się, że granice pojedynczych dóbr ziemskich tworzyły się pierwotnie same, ~~i tą prakt~~ bez wyraźnego porozumiewania się sąsiadów ~~i tylko~~ a tylko w ten sposób, iż każdy pierwotny osadnik tylko tak daleko korzystał z otaczającego go lasu bądź to w celu chowu bydła bądź chowu pszczół, jak daleko mu to dogodnem było. Oczywiście wolał on korzystać z tych przestrzeni leśnych, które były bliżej położone jego osiedla, jak z dalszych, toż samo robił jego sąsiad, a że pierwotne osadnictwo było bardzo rzadkie, i stan od stanu daleko był położony, to obaj sąsiedzi mogli zupełnie swobodnie

korzystać z przedzielającego ich la-
su bez potrzeby wejścia z sobą w
jakąkolwiek styczność i bez stano-
czności wytykania granic. W miarę
jednak rozradzania się rodzin, w
miarę przemieniania się pojedyn-
czych osiedlisk w liudne osady, w
miarę pomnażania się bydła, coraz
bardziej rozpościerano się po lesie z
obu stron, aż wreszcie nadeszła chwi-
la, że się bydło obu sąsiadów gdzieś
w lesie zbliżyło do siebie. To miejsce
uważano dobrowolnie bez umowy za
granicę, której żaden z sąsiadów nie
przekraczał z swem bydłem, aby nie
wchodzić na cudzy grunt. Kiedy za-
korzeniowszego z naczelnej liczby takich
osad wyeliminowano włościan i nada-
no je rycerstwu, już granice istniały,
a osady przemieniły się w dobra rycer-
skie czyli szlacheckie. Skąd już w śre-
dnich wiekach o formowaniu granic
nic nie słyszymy.

[zwyczajem i przy-
tkowaniem naznaczone]

Tak się zapatrywało ustawodawstwo
wiślickie na zmianę granic, w razie
jeśli rzeka formowała granicę dwóch po-
siadłości a zmieniła swoje koryto bądź
własną siłą, bądź w skutek usiłowań
człowieka, którymi już na innem miej-
scu, gdzie o rzekach była mowa, wy-
tłuszczyli. Tu przejdziemy tylko jeszcze
postanowienia innych ustaw, które
ustalenia granic czyli rozgraniczenia
dotyczą. I tak statut warcki posta-
nawia, iż jeżeli jest spór o granice,
to ta strona, która ukaże lepsze
znaki graniczne, jak n.p. słupce w licz-
bie przynajmniej trzech, ujardy lub
krzyże cięte na drzewach, ma być do
dowodu dopuszczona; jeśli zaś żadna

strona wybitniejszych nie okaże znaków, tedy powód ze świadkami ma być do dowodu dopuszczony. Tenże sam statut rozporządza, iż kiedy sprzedawca okaże nabywcy sprzedaną dziedzinę, mają być świadkowie przez woźnego zwołani, aby byli temu obecni; gdyby zaś obecnymi być nie chcieli a potem by przez 3 lata i 3 miesiące milczeli, już więcej nabywcy z tytułu granic żadnej kwestyi formować nie mogą.

Przywilejem czerwińskim ~~[illegible]~~ z r. 1422 przyrzekł król, że nie odmówi żadnemu szlachcicowi przeprowadzenia granic z sąsiadującemi dobrami królewskiemi, jeśli tego żądać będzie. Powtórzyły toż samo zapewnienie przywileje jedlneńskie z r. 1430, krakowski z r. 1433, nieszawski z r. 1454 i piotrkowski z r. 1496.

Przeprowadzanie takich rozgraniczeń poruczył statut cerekwicki z r. 1454 podkomorzemu z dwoma dostojnikami, a statut piotrkowski z r. 1496 tak tę sprawę bliżej określił. Król każdemu ziemianinowi na odgraniczenie dóbr jego od dóbr królewskich zezwoli i wyśle komisarzy z onej ziemi, mianowicie 2 dostojników i 2 urzędników z komorników, których starosta lub dzierżawca dóbr podejmować będzie. Komisarze ci mają z obudwu stron przesłuchać starców i wedle ich zeznań granice pociągnąć; a gdyby się starce nie zgadzali, mają postąpić wedle własnego uznania, a gdyby się sami komisarze w zdaniu nie zgadzali, większość rozstrzyga. Tenże statut naznaczył podkomorzemu ~~[illegible]~~ wraz z komornikami taksę 3 mg od wyznaczenia granic, a zagroził ~~pod~~ karą 14 mg, gdyby podkomorzy rozpoczęte rozgraniczenie bez zgody stron odroczył.

Postępek sądowy Zygmunta I z r. 1523 zawiera kilka artykułów, regulujących proces graniczny. Wedle tych artykułów ten, kto chce przeprowadzenia granic, winien przede wszystkiem zapozwać sąsiada swego przed sądem ziemskim. Jeśli pozwany na pierwszym terminie nie stanie, pokupi winę zaoczności, jeśli i na drugim nie stanie, przegra sprawę a powód zyszcze wyrok. Z tym wyrokiem uda się powód do urzędu podkomorskiego, który naznaczy termin [na miejscu] do sypania granic i na takowy obiedwie strony zawezwie. Bez względu czy pozwany na termin ten się stawi lub nie, powód ma prawo na tym terminie prowadzić granice i sypać kopce wedle swego uznania, bez względu na jakiekolwiek zarzuty pozwanego, na dokumenta, jakieby przedłożył, lub na znaki graniczne, jakieby okazał. A gdy już powód te granice ukończy, winien przy kopcu ostatnim czyli narożniku z trzecimi równymi sobie świadkami zaprzysiądz, iż prawdziwie przeprowadził granice, niemniej, że ani kawałka ziemi lub dziedziny pozwanego nie zajął. Poczem wyda podkomorzy powodowi akt rozgraniczenia, którego akt powód na najbliższych rokach sądowi ziemskiemu zaprezentuje, a sąd ziemski takowy do akt swoich wpisać poleci.

Tenże postępek sądowy stanowi nadto:

1) że gdyby kto na cudzym gruncie albo dziedzictwie bez urzędu podkomorskiego granice ze swego domysłu i pochwale uczynił, kopce urzędownie po obwieszczeniu w ośm niedziel rozrzucić i winę po 3 mk od narożnego kopca, a po gr. 12 od innych zapłacić ma, pod winą 14 mk stronie i tyleż sądowi;

2) że jeśli kto graniczne kopce albo

znaki gwałtownie wzruszy, stronie oto czyniącej przypadnie 3 m/ za każdy naruszony kopiec, a od innych popsowanych po 12 gr. a natomiast winien będzie za sprowadzeniem swym kosztem urzędu podkomorskiego, granice rozsypane albo popsowane w osiem niedziel po obwieszczeniu z woźnym i szlachtą odsypać i odnowić pod winą 14 m/ *parti et judicio*.

W przedmiocie badania, którędy granice prowadzone być mają, postanawia konstytucya piotrkowska z r. 1538, iż komisarze winni naprzód baczyć na istniejące znaki graniczne, a następnie od starców pod przysięgą prawdy wywiadywać się winni.

Osobne też postanowienia zawierają w tej mierze excepta mazowieckie z r. 1576, które stanowią, że gdzieby między którą szlachtą w jednej i tejże samej wsi albo dziedzictwie nie byłoby położonych pewnych znaków granicznych albo kopców, to gdzieby który z nich więcej dzierżył gruntu, niźliby jemu należało tak z prawa przyrodzonego jako też nabytego, powinien drugiemu przez pomiar sprawiedliwy we wszystkich pożytkach, jako przyjdzie, tak wielkością jako i dobrocią nagradzać. A jeśliby, jak się to często trafia, jeden z działu wziął część mniejszą albo lepszą, a drugi by wziął większą ale podlejszą, a toby zapisem między sobą albo jednaczami i zakładem umocnili, tedy wedle tego mają być zachowani.

§. *O ograniczeniu prawa własności i o prawach na cudzej rzeczy.*

I. *O dominium utile i dominium directum*

1. *Pojęcie dominii directi i utilis, i odróżnienie dominii utilis od iuris fructus.*

W ustawach naszych średniowiecznych zwłaszcza już w statucie wiślickim spostrzegamy odróżnienie *ius ad hereditatem*,

od *ius in hereditate*, to jest prawo do rzeczy (jako własnej) od prawa na rzeczy (jako na rzeczy cudzej). Owe prawo na rzeczy cudzej rodziło więc własność ograniczoną. Ograniczenie to własności mogło być tak znaczne, że tego, który miał prawo na rzeczy, stawiało niemal w stanowisku i charakterze pana rzeczy, właściciela, dawało mu jego moc i prawa: że jednak z drugiej strony sam właściciel rzeczy znów miał swoje prawa do rzeczy, które naodwrót obowiązywały i ograniczały tego, który miał prawo na rzeczy, tak, że prawo zupełnej własności tej rzeczy powstawało dopiero przez zlanie praw dwustronnych. Jak mianowicie było, jeśli atrybucyje własności w ten sposób były między dwóch podzielone, iż jeden miał wyłączną własność samej tylko substancyi rzeczy, wyzuwszy się zupełnie na rzecz drugiego własności użytków tej rzeczy w zamian za pewne obowiązki i przy pewnych warunkach; drugi zaś miał wyłączną własność użytkowania z rzeczy, ale z pewnemi obowiązkami i warunkami względem właściciela substancyi. Jednej więc i tej samej niepodzielonej lecz całej rzeczy własność zupełna jest podzielona między dwie strony, z których żadna nie jest doskonałym i zupełnym panem rzeczy. Jestto więc z obu stron połowiczna, niedoskonała własność, własność ograniczona, którą też w wiekach średnich rzeczywiście jako osobny rodzaj własności pojmowano, i teoretycznie odróżniano pod nazwą *dominii directi* dla własności substancyi, pod nazwą *dominii utilis* dla własności użytkowania.

W prawie rzymskiem o *dominium directum* lub *utile* nie ma mowy. Nawet

superficies i emphiteusis były pojmowane jako iura in re, prawo własności ograniczające.

Różnica między usufructuarius a dominus utilis jest ta, że pierwszy nie ma własności użytkowania, tylko ma posiadanie użytkowania a własność tylko substancyi użytków, zaś drugi ma własność użytkowania. Ztąd wypada w szczególności, że

1) usufructuarius choć mógł prawo swe wynająć, nie mógł go przecież zupełnie alienować. Dominus utilis mógł.

2) usufructuarius dawał kaucyję; dominus utilis nie;

3) usufructuarius nie przelewa swych praw na dziedziców; dominus utilis przelewa;

4) usufructuarius nie ma prawa do udziału w znalezionym skarbie, dominus utilis ma;

5) usufructuarius nie jest obowiązany za swe prawo do żadnych ciągłych świadczeń właścicielowi; dominus utilis przeciwnie.

6) usufructuarius musi używać tak jak pilny i dobry gospodarz; dominus utilis nie we wszystkich razach.

7) usufructuarius mógł mieć usufructum na wszelakiej i ruchomej rzeczy; dominus utilis w Polsce tylko na nieruchomościach.

2. O superficies.

O superficies nie mówią prawa nasze, ale stosunek ten w rzeczywistości istniał, był dosyć powszechnym. Wszakże chałupnicy na pańskim gruncie swoje domostwa mający, byli w tym stosunku. Ztąd też jeśli nie ustawy, to zwyczajowe pewne zasady względem superficies ukształtowało, za

któremi szła praktyka sądowa. Tak mianowicie było zasadą, że posiadacz cudzego gruntu, który na cudzym gruncie budynek postawił, opuszczając grunt miał prawo bądź do zwrotu kosztów za taksą urzędową, bądź też do rozebrania budynku. Zwłaszcza w miastach superficies były w powszechnem użyciu.

3. O emfiteuzie.

Przez emfiteuzę rozumie się prawo użytkowania cudzej własności pod obowiązkiem melioracyi oraz opłaty niewielkiej daniny in recognitionem domini directi, kanonem zwanej. - Oprócz kanonu służy właścicielowi rzeczy jeszcze prawo do poboru innej opłaty, laudemium zwanej, która się jednak należy tylko wtenczas, jeśli zachodzi zmiana w osobie emfiteuty i to zmiana taka, że jako emfiteuta przybywa osoba zupełnie obca, której do emfiteuzy prawo następstwa nie służy.

W zabytkach prawa polskiego wyraz emfiteuzy użyty bywa w różnorodnem znaczeniu, mianowicie:

a) jako nadanie dóbr królewskich na pewną liczbę lat, jako nagrodę za zasługi iure emphiteutico;

b) jako nadanie królewszczyzn dla wytrzymania sumy dłużnej „in vim extenuationis";

c) jako zwyczajne dzierżawy 50 letnie, gdy w r. 1775 konstytucyą sejmową uchwalono wszystkie królewszczyzny i starostwa wypuścić per plus offerentiam iure emphiteutico na 50 lat. Gdy licytacyja ta nie przyszła do skutku, rozdano królewszczyzny tytułem nagrody osobom wymienionym w konstytucyi z tegoż roku. Odnośny ustęp konstytucyi tej opiewa „iure emphiteusis na lat 50 nadajemy, z których to emfiteutów każdy post decessum respective moderni possessoris do nadanej sobie królewszczyzny sine plus offerentia, zachowując solennitates w prawie o emfiteutach na królewszczyzny napisane, intromittować się, i z onej corocznie cztery kwarty podług lustracyi 1765 do skarbu rzeczypospolitej płacić winien.

d) jako prawdziwe emfiteuzy, o jakich mówią konstytucyje sejmu warszawskiego z r. 1768 w następujących wyrazach: „Ius emphiteusis, jako jest w prawie opi-

zane, po wszystkich państwach rzeczypospolitej, na gruntach prawdziwie pustych et cum evidenti utilitate directi domini pozwalane być ma, a nadanie jego przez króla w dobrach stołowych, przez starostów i dzierżawców po królewszczyznach, za konfirmacyją jednak królewską, w dobrach zaś duchownych przez duchowieństwo, praecedente assensu zwierzchności duchownej krajowej za konfirmacyją królewską, i w dobrach szlacheckich za wolą dziedzica dotrzymane każdemu być powinno. Któregoto prawa otrzymywanie nietylko obywatelom polskim, ludziom jednak wolnym, ale i z obcych krajów przychodniom także wolnym, mieszczanom i rolnikom po miasteczkach i wsiach będzie wolne; a takowy emfiteuta przychodzień po trzech latach mieszkania w państwach rzeczypospolitej, za rodowitego w kraju obywatela w swoim miejskim lub rolniczym stanie ma być poczytany. Propinacyja po miejscach in emfiteusim danych circa dominos directos fundi zostawać powinna.

Konstytucyje sejmu warszawskiego z r. 1775 o emfiteuzach 50 letnich także między innemi bliższe warunki puszczania królewszczyzn w emfiteuzę określiły:

a. dobra emfiteutyczne dzielone być nie mogą;

b. ani długiem obciążane;

c. spadkiem przechodzą na sukcesorów;

d. odsprzedane być mogą;

e. czynsz roczny opłacany w pieniądzach;

f. nieopłacenie trzech rat pociąga za sobą utratę prawa emfiteuzy;

g. wszelkie ciężary publiczne emfiteuta ponosi;

h. wszelkie szkody jemu szkodzą, do żadnej defalki z czynszu prawa

wa nie ma;

i. percepcyję dóbr według lustracyi wynagrodzić musi;

k. melioracyja zaś jest naturalną korzyścią dziedzica, której temu dzierżawcy wynagradzać nie potrzebuje.

1/12 1891.

4. O wieczystej dzierżawie.

Między emfiteuzą a wieczystą dzierżawą ta zachodzi różnica, że wieczysta dzierżawa przechodzi na spadkobierców w nieskończoność, że czynsz jest znacznie wyższy ~~jak przy emfiteuzie~~ i bardziej do wysokości przychodów zastosowany, że wreszcie, co najważniejsza, przy wieczystej dzierżawie nie ma warunku melioracyi.

(nie tak jak przy emfiteuzie, gdzie kanon in recognitionem dominii directi pobierany, jest mały, i nie zostaje z rzeczywistemi dochodami w żadnym związku)

Prawo używania i użytkowania służące dzierżawcy, nie było osobistem, do jego tylko osoby przywiązanem i nie przechodziło jednak na wszelkich jego sukcessorów, lecz tylko na prawych potomków pierwszego nabywcy, jeśli nie było innego, przeciwnego temu zastrzeżenia.

Prawa szczególne dzierżawcy wieczystemu czyli dziedzicznemu służące, są:

1) iż pobiera i ciągnie wszelkie użytki i dochody z rzeczy, staje się właścicielem nawet skarbu znalezionego na gruncie, tak jak emfiteuta;

2) że może nawet zmieniać istotę rzeczy, byleby przez to takowa zupełnie swego istotnego charakteru, który ją cechuje, nie traciła, lub byleby nie pogarszała się przez zmiany przedsiębrane;

3) iż może rzecz od każdego przywłaszczyciela, zatem i od dziedzica, onęż nieprawnie grabiącego windykować.

Za to obowiązany jest dzierżawca wieczysty ponosić wszelkie podatki i ciężary publiczne.

Nie może zaś dzierżawca takowy

bez przyzwolenia właściciela prawa swego alienować, zastawiać, na niem służebności wieczyste ustanawiać, a następcy pierwszego nabywcy potrzebują w tem zarazem zezwolenia swych descendentów.

Prawa właścicielowi służące są: iż może wzbraniać, cofać czynności wieczystego dzierżawcy przeciwne naturze dzierżawy takowej lub jej szkodzące; że może własność dzierżawy od każdego przywłaszczyciela windykować, oraz alienować, nie ubliżając przez to dzierżawie samej; iż może czynsz od dzierżawy żądać i pobierać w sposób od emfiteuzy wcale odmienny.

Co się tyczy czynszu, ten może być albo w gotowiźnie płaconym albo uiszczanym w naturaliach, jak np. zbożu, miodzie, bydle, lub w powinnościach i usługach pełnionych, albo też mięszany, jest wyższy znacznie od kanonu w emfiteuzie; nie ma charakteru opłaty in recognitionem dominii directi, lecz jest wynagrodzeniem dochodów dzierżawnych, i nazywa się jako czynsz dzierżawny. Laudemium i tu bywało pobierane.

Ponieważ wieczysty dzierżawca do meljoracyi nie był obowiązany, więc mu służyło prawo żądania kosztów takowych, jeśli jakowe poczynił.

Wobec nadzwyczaj bałamutnego rozumienia, jakie ustawy nasze stosunkom emfiteutycznym, jak przy emfiteuzie ~~nas~~ wykazaliśmy, przydają i wobec ich zupełnego milczenia ~~dz~~ o wieczystych dzierżawach, które acz tem mianem w żadnej konstytucyi nie nazwane, przecież w dawnej Polsce istniały, wielka zachodzi trudność w oznaczeniu, na jakiem

prawie siedziała u nas cała klasa ludności włościańskiej, na prawie emfiteuzy, czy też wieczystej dzierżawy. Wspomnieliśmy, że charakterystyczne różnice między emfiteuzą a wieczystą dzierżawą polegają w niskim kanonie opłacanym przy emfiteuzie wobec tylko in signum recognitionis dominii directi w obec wysokiego stosunkowo czynszu dzierżawnego przy wieczystej dzierżawie, oraz w obowiązku melioracyi przy emfiteuzie, którego wieczysta dzierżawa nie zna. Otóż rozpatrując się w naszych licznych przywilejach lokacyjnych, nie spotykamy w nich nigdy wzmianki o kanonie lecz zawsze tylko o czynszu dzierżawnym (ratione census) corocznie opłacanym, nie ma też nigdy wzmianki, iżby ten czynsz miał być opłacany in recognitionem dominii. Wedle tego stosunek włościan do dworów zasadzałby się na stosunku wieczystej dzierżawy. Tymczasem jednak widzimy prawie w każdym przywileju lokacyjnym, iż włościanie otrzymują przeznaczone dla siebie łany wyłącznie niemal z gruntów leśnych i przyjmują na siebie obowiązek w pewnym zgóry oznaczonym okresie czasu, zwanym lata wolności, las ten wykarczować i na rolę orną przemienić, przyjmują zatem na siebie obowiązek melioracyi, któryto obowiązek późniejsze ustawy jeszcze obostrzyły, nakładając na kmieci jeszcze dalszy obowiązek wystawienia na nadanym gruncie budynków mieszkalnych i gospodarczych i ogrodzenia obejścia płotem. A toby znowu świadczyło, że stosunek ich do dworu na prawie em-

stosunkiem polega. W każdym więc razie jeszcze stosunek mięszany, przynajmniej w pierwszych chwilach po lokacyi i kiedy istnieje jeszcze obowiązek melioracyi; później bowiem, kiedy w skutek wykorczowania lasu i zamienienia takowego na grunt orny, oraz przez pobudowanie budynków i płotów włościanin obowiązkowi melioracyi zadość uczynił, i już na nim tylko obowiązek utrzymania budynków i płotów w dobrym stanie ciąży, stosunek jego do dworu staje się więcej stosunkiem wieczystej dzierżawy.

W tem miejscu przyszło rozpatrzyć nam się wypada w stosunkach prawno-prywatnych, jakie zachodziły między kmieciami a właścicielami dóbr co do posiadanych przez kmieci gruntów. Mówię „między kmieciami”, gdyż mam na myśli tylko tę ~~klasę~~ warstwę ludności wieśniaczej, jaka się u nas w skutek lokacyi na prawie niemieckiem wytworzyła. Stosunek bowiem dwóch innych warstw ludności wieśniaczej, mianowicie ludności wieśniaczej przywiązanej do gruntu i niewolników osadzonych na gruncie, pod prawidła umowy wieczysto dzierżawnej podciągnąć się nie da.

W rozpatrzeniu stosunków prawnych pójdziemy chronologicznie; dola bowiem włościan i sfera ich uprawnienia ulega zwolna ciągłemu ograniczeniu, więc w chronologicznem przedstawieniu będziemy mieć zarazem obraz zaszłych w uprawnieniu ich zmian. Musimy jednak postępować bardzo ostrożnie, gdyż ustawy nie mają żadnej nomenklatury dla odróżnienia każdej warstwy włościan z osobna, i nie zawsze

można się domyślić, do jakiej warstwy pewien przepis się odnosi.

Pomnik prawa zwyczajowego z XIII wieku odróżnia już lokacyję na prawie polskiem i niemieckiem.

Z postanowień ~~tego~~ zawartych w tym pomniku wypływa:

1°. iż już wówczas służyło dziedzicowi prawo ścigania zbiegłego kmiecia;

2°. iż dziedzicowi służyła jurysdykcyja nad własnymi kmieciami;

3°. iż na kmieciach ciążyła już robocizna, mianowicie: trzy dni siano kosić podczas sianożęcia oraz trzy dni zboże rżąć podczas żniwa, a nadto dwór pański grodzić;

4°. iż nadto ciążył na kmieciach obowiązek przewozu wszelakiego do najbliższej wsi pana swego.

Statut wiślicki ogranicza wolność kmiecia co do dobrowolnego opuszczenia gruntu przez siebie posiadanego, ~~z tem~~ na korzyść dziedzica w ten sposób, iż wbrew woli dziedzica tylko dwóch kmieci na rok z gruntu ustąpić może.

Zaś statut piotrkowski z r. 1347 nie dozwala kmieciowi ~~inaczej~~ na prawie niemieckiem osadzonemu inaczej gruntu opuszczać, jak tylko postawiwszy w miejsce swoje równie bogatego kmiecia oraz obsiawszy rolę. Kmieć na prawie polskiem, jeśli zbiegnie a prawem powołany wrócić nie chce, 3 grzywnami i czynszem całorocznym wykupić się może.

Statut czerski z r. 1389 wymaga od takiego kmieci uiszczenia tylko kopy groszy i czynszu całorocznego a nadto oprawienia płotów i budynków. Przepisuje ten statut zarazem, w jakiej formie rewindykacyja zbiegłego kmiecia odbywać się ma.

Statut zakroczymski z r. 1391 podaje nam wiadomość o niższej od kmieci kategoryi wieśniaków, których położenie prawno-prywatny do dworu jest też taki sam co i kmieci, a mianowicie mówi o zagrodnikach i rzemieślnikach, jak o krawcu, szewcu i kowalu, oraz o karczmarzach, którzy nie mając roli siedzą w zagrodach bądź na czynszu, bądź na robociźnie. Którzy co siedzą na czynszu, jeśli ustępują nie na czasie, winni panu swemu czynsz (całoroczny) uiścić, a dom, ogród i płoty oprawić, ci zaś, co siedzą na robociźnie, winni ustępując uiścić 15 gr. oraz oprawić dom i płoty. Statut ten mówi jeszcze o ratajach, który gdy ustępuje nie na czasie, winien panu swemu zapłacić 3 mk. Nie określa bliżej statut stanowiska rataja, lecz z wysokości opłaty 3 mk, który jest taki sam, jak statut piotrkowski na kmiecia nakłada, nie trudno odgadnąć, że rataj jest tożsamo, co kmieć.

O innej jeszcze klasie poddańczej podaje nam wiadomość statut warszawski z r. 1401, mianowicie o klasie bartników. Bartnicy są to ludzie, którzy w pańskich lasach własne pszczoły chodują, i za to dziedzicowi czyli właścicielowi lasu dają pewną, zwyczajną w miodzie składają. Jeśli taki bartnik nie chce dłużej trzymać swojej barci, tedy winien panu swemu przy uiszczeniu rocznej daniny zwanej ścirą, przed sądem bartnym osobiście zrezygnować, oraz złożyć sznury i inne bartne narzędzia. Winien też ustępując dać rękojmię, iż swego następcę w posiadaniu barci niepokoić nie będzie.

winien też z każdego roju wyciągnąć i pokazać po dwie pszczoły, na dowód że są żywe i zdatne. A gdyby bartnik ustąpił nieuczyniwszy swoim obowiązkom zadość, pan takiego zbiegłego ze starostą bartnym lub z wożnym ciągnąć ma, a ktoby się temu sprzeciwiał, zapłaci księciu i dostojnikom winę 50 a stronie winę 15 solidi, quoties by się tego ważył.

Statut nowomiejski z r. 1407 przyznaje dziedzicowi pierwszeństwo na majątku zbiegłego kmiecia w poszukiwaniu zwrotu zapomogi, a to w ten sposób, iż jeśli kmieć zbiegnie do innego pana i od tego pana nowego weźmie zapomogę, nie zwróciwszy poprzód zapomogi wziętej od dawnego pana, tedy nowy pan winien znaglić kmiecia, izby przede wszystkiem zwrócił dawnemu panu pożyczoną zapomogę, a dopiero z reszty dobytku nowy pan prawa swego poszukiwać może. Tenże statut przyznaje dziedzicowi, do którego kmieć na grunt przyjść się zobowiązał a nie przyszedł, tytułem szkody jedną kopę groszy, jeśli kmieć objąć miał całą włókę, a pół kopy jeśli pół włóki.

Lauda łęczyckie z r. 1418/19 nakładają kmieciowi ustępującemu z gruntu obowiązek oprawienia domu na św. Wojciech a płotów na Zielone Święta a to wedle uznania 4 wybranych osób, 2 ze strony dziedzica a 2 ze strony kmiecia; nakazują też dziedzicowi poszukiwać swego czynszu i zaległości na odchodzącym kmieciu na dwie niedziele przed Bożem Narodzeniem, zanim mu da pozwolenie na odejście; po wydanem zezwoleniu już go za ca-

ległości ani sądzić ani ciągnąć nie może. Odbierane przez kmiecia rzeczy przypadają panu na własność.

Statuta Ziemowita IV i Jana ks. mazowieckich z r. 1421 zawierają całą wiązkę postanowień normujących stosunek kmieci i zagrodników do swoich panów. Między innemi wspomina statut Ziemowita IV, że kmieć siedzący na łanie, winien na swoim gruncie wybudować sąsiek, w którymby się 40 kóp snopków pomieścić mogło. Także statut przytacza znowu nową kategoryę wieśniaków, pod nazwą wardężyn, bez bliższego atoli ~~oznacz~~ określenia jej znaczenia. Tylko pokup ~~15 gr~~ ustanowiony w kwocie 15 gr. za nieprawne wstanie z gruntu wskazuje, iż wardężyn należał do kategoryi zagrodników.

Statut księcia Jana nakłada na każdego kmiecia po jednym dniu robocizny na rzecz swego pana, a to z całego łanu; z połowy zaś łanu tylko po pół dnia. Wprawdzie statut nie określa bliżej, jak się ten dzień robocizny rozumieć ma, czy jeden na rok czy jeden na tydzień, ale w tej mierze nie można mieć ani chwili wątpliwości, że tu jeden dzień na rok od każdego kmiecia jest rozumiany. W owych czasach gospodarstwa folwarczne są jeszcze nader małe, ~~[illegible]~~ a przywileje z końca XIV w. dopiero gdzieniegdzie po dwa lub trzy dni na rok tytułem robocizny stypulują. Zaznaczyć wypada, że statut powyższy jest pierwszą ustawą, która przymusowy dzień roboczy na rzecz dworu zaprowadza.

O bartnikach mówi statut warcki z r. 1423, że jeśli kmiecie mają pszczoły w cudzym lesie, winni panu lasu

dań składać; jeśli nie składają, może ich pan łanu o swą dań sądzić ciężko; zaś pan własny kmieci tych onych bronić nie ma, lecz owszem sprawiedliwość proszącemu wymierzyć winien.

Lauda łęczyckie z r. 1424/26 wspominają znowu dalsze kategorye ludności wieśniaczej, mianowicie dworników (curiatores) i rządnych (servi appretiati), bez bliższego określenia ich znaczenia. Mówią także o mieszczanach i to o takich, którzy posiadają grunta i o takich, którzy mają tylko domy. Otóż mieszczanin ustępujący, który nie posiada gruntu, winien oddać dom, a sąsiedzi, z których on 2 a pan 2 naznaczy, oglądną dom, czy jest tak dobry, jak dwa sąsiednie domy; jeśli nie będzie tak dobry, to ustępujący mieszczanin winien będzie zbudować tak dobry dom jak sąsiednie.

Statut zakroczymski z r. 1426 stanowi, że młynarz zbiegły, jeśli nie chce wrócić, winien uiścić panu swemu 3 mk. Jest tu więc młynarz postawiony na równi z kmieciem.

Laudum poznańskie (z r. 1435) zabrania kmieciom polowania kuropatw. Polowanie przeto nie należało do dominium utile kmiecia.

Interesujące jest laudum halickie z r. 1435, które określa, jakie daniny ma złożyć dworowi poddany ustępujący z gruntu na Boże Narodzenie, mianowicie a) kopę groszy, b) ceber pszenicy, c) dwie ćwiertnie owsa, d) 4 placki ruskie, e) 4 kury, f) wóz siana i g) wóz drewna.

Statut mazowiecki z r. 1472 naznacza wysokość zapomogi, jaką dzie-

dzić kmieciowi dać może, na 4 kopy groszy.

Co do bartników postanowiło laudum przytułkskie za zasadę w ziemi wiskiej, iż wszystkie barcie są na skupie, a mianowicie barć z pszczołami po 4 gr. a zwykłe drzewa bez pszczół po 1/2 gr.

O jednym dniu przymusowej robocizny na tydzień, zaprowadzonym statutem toruńskim z r. 1520, o przymusowem zatrzymywaniu dzieci na gruncie przy ojcu, oraz o całym szeregu ustaw z XVI, XVII i XVIII wieku, traktujących wyłącznie o rewindykacyi zbiegłych kmieci, mówiliśmy już poprzednio na innem miejscu.

Sprawy iuris colonarii należały w myśl konstytucyi z r. 1768 do referendaryi koronnej.

Z pośród niższych od kmieci warstw ludności włościańskiej, jedni tylko bartnicy zdołali sobie z biegiem czasu wywalczyć więcej niezależne stanowisko, a nawet uzyskać dla siebie pewien samorząd i osobne statuta. Dwa takie statuta dochowały nam się po dziś dzień, jeden obejmuje prawo bartne służące bartnikom starostwa przasnyskiego z r. 1559, drugi porządek prawa bartnego dla starostwa łomżyńskiego z r. 1616. Główne postanowienia tych porządków bartnych są:

1) naczelnikiem bartników jest starosta bartny szlachcic osiadły, przysięgły, przez bartników wybierany a przez starostę królewskiego konfirmowany;

2) sąd bartny składał się pierwotnie ze starosty bartnego i 8 przysiężników, lecz gdy później znaczna ilość spraw bartnych przeszła bardzo do sądów

ziemskich bądź grodzkich, zreduko-
wana została liczba przysiężników do 7,
z których jeden pełni urząd sędziego,
drugi podsędka;

3) bartnicy nie rządzą się prawem
magdeburskiem lecz mają prawo wła-
snego wynalazku, które się zowie pra-
wem bartnem albo leśnem;

4) od wyroków sądów bartnych idą
apelacyje na roki walne czyli rugi;

5) przysięgi nie składają się w sądzie
ale w puszczy na korzeniu drzewa, o
które spór się toczy;

6) księgi bartne utrzymywane są w
skrzynce pod kluczami, z których eks-
trakty urzędowe wydaje starosta bar-
tny pod własną pieczęcią;

7) starosta bartny ściąga od bartni-
ków daniny książęce, mianowicie

a) pieniądze [illegible];

b) siana obroczne, i

c) miody nastawne i oddaje je sta-
rościcie książęcemu, za co w nagrodę o-
trzymuje dla siebie jeden bór wolny z
łąką i stanowiskiem wolnem;

8) starosta bartny mianuje zastępcę
swego, podstarościego bartnego, który
wykonywa polecenia starosty bartnego,
pozywa bartników na roki i pełni za-
razem czynności woźnego sądowego;

9) pisarz bartny zostaje przez sąd
bartny mianowany; zapisuje on w księ-
gi wszystkie sprawy na rokach bart-
nych odbyte;

10) roki bartne odbywają się co 6
niedziel; atoli od św. Małgorzaty do
św. Bartłomieja jest wakans, podczas
którego odbywają się tylko judicia op-
portuna, sądy doraźne z powodu po-
pełnionych kradzieży;

./.

11) na roki bartnicy wszyscy bartnicy stawiać się winni, a to dlatego by który z nich pozostawszy w domu podczas nieobecności innych, nie czynił im szkody w puszczy;

12) na rokach wszelkie nieprzyzwoite zachowanie się surowo zabronione;

13) sprawy odbywają się na dwie godziny przed obiadem do godzin trzech po obiedzie;

14) niewiasty krom wdów nie mają wstępu na roki;

15) opłaty sądowe wynoszą:

a) od wieczności 1½ gr.

b) od dekretu sądowego, od uwiązania, od protestacyi, od świadków i od wolności po 7½ gr.

c) od widzenia na miejscu 3 gr.

16) wdowom i sierotom plenipotent ma być na rokach z sądu przydany;

17) postanowienia spadkowe są następujące:

a) wdowa po mężu zmarłym nie dziedziczy w borze bartnym, lecz równy z dziećmi bierze dział w dochodach;

b) siostry w borze bartnym nie dziedziczą, ale bracia winni im przypadające na nie części dziedziczne w gotówce wypłacić;

c) jeśli zostaną same tylko córki, tedy najstarsza dziedziczy bór, a młodszym spłaca przypadające im części;

d) po bezpotomnie zmarłym przechodzi bór na krewnych, a to w połowie na krewnych z linii ojczystej, w drugiej połowie na krewnych z linii macierzystej;

18) gdy kilku braci niezgodnych żądają działu w borze bartnym, tedy następuje szacowanie boru i losowanie

wanie; kto wyciągnie los zabiera bór a resztę braci spłaca wedle taksy.

19) skup z boru bartnego z tytułu bliskości winien nastąpić w rok i 6 niedziel pod dawnością;

20) zapisy wszystkie co do boru bartnego winny być czynione w księgach bartnych; gdyby jaki zapis uczyniony był w księgach miejskich, winien być w ciągu roku i 6 niedziel do ksiąg bartnych przeniesiony;

21) bór stanowi niepodzielną całość; oddzielanie pojedynczych drzew lub łąk nie jest dozwolone;

22) dawność w boru nie istnieje.

23) daniny opłacane z całego boru corocznie, wynoszą:

a) miodu rączka,

b) sumnych pieniędzy 15 gr.

c) obrocznego złp 2 na św. Mateusz;

24) jako przestępstwa bartne wymieniają porządki prawa bartnego:

a) pobranie cudzego siana;

b) porąbanie cudzej sośniny lub dębu;

c) obcięcie gałęzi sośniny lub dębu;

d) spalenie cudzej sośniny lub dębu;

e) spalenie cudzego stanu;

f) zabranie cudzego światu lub ścięcie znamiona; *)

g) zabranie czółna z przystani; nie

h) zabranie strawy w cudzym stka,

i) zabranie garnka po puszczy;

k) zabranie powroza bartnego lub innych statków bartnych;

l) zabranie roju lub wyburzenie;

m) fałszywego miodu;

n) roboty w puszczy podczas święta.

o) oprócz tego nieprzyzwoite zachowanie się w sądzie, łajanie w sądzie, chodzenie do sądu z bronią i ranienie.

*) Barcie dzielą się na:
1) światy, to jest jeśli ul osobno wyrobiony, zawieszony został na żadne drzewo;
2) drzewie, ul w samem drzewie sztucznie wyrobiony;
3) świeżoło, dziupło wypróchniałe w drzewie.

[sprzedać]

2/12 1891.

Jeśli zbrodniarz na karę śmierci zasądzony został, odbywało się to przez powieszenie na drzewie bartnem.

Rozpatrując się bliżej w ~~zasadach pra-~~ postanowieniach prawa bartnego, nie trudno dostrzedz, iż one urobiły się na tych zasadach, które były charakterystycznemi znamionami prawa szlachty, prawa ziemskiego. Owo przyznawanie nieruchomego dziedzictwa wyłącznie synom z przyznaniem jedynie spłaty córkom, przyznanie prawa bliższości krewnym, to wszystko świadczy, że prawo bartne układała szlachta, musiał też starosta bartny, który z wolnego wyboru bartników pochodził, być osiadłym szlachcicem.

Trudno jednak przypuścić, iżby już w ten czas, kiedy bartnictwo u nas na szerszą pojawia się skalę, szlachta pierwsze zastępy bartników stanowiła. Statut warcki z r. 1423 zna jeszcze tylko kmieci bartnikami. Starostwa Łomżyńskie i przasnyskie, z których nam się jedynie prawa bartne dochowały, leżą na Mazowszu zawiślańskiem, gdzie [stosunkowo] najwięcej spotykamy osad wieśniaczych, a najwięcej włodyczych. Ani wątpić więc, że pierwszymi bartnikami na Mazowszu byli włodycy, którzy przyzwyczajeni do próżniaczego życia z dawnych czasów, twardej pracy na roli jąć się nie chcieli i włóczęgowski żywot w ~~kniejach~~ puszczy więcej ich swobodnemu usposobieniu odpowiadał. Duch samorządu przebijający się w postanowieniach prawa bartnego, z wielką pewnością od nich początek swój bierze. Ale włodycy wcześnie musieli zubożeć przy braku zmysłu gospodarczego. Tymczasem podobny los zubożenia dotknął i szlachtę mazo-

[polska]

więcka. Koniec XIV i pierwsza połowa XV wieku, ~~sało~~ stanowią tę epokę, kiedy szlachta [polska] szybkim krokiem do ubóstwa się zbliża. Rozradzające się w ciągu kilku pokoleń rody przedstawiały w tej epoce licznych już reprezentantów, którzy dzieląc się dobrami dziedzicznemi, wytworzyli liczną klasę właścicieli udziałowych, nieposiadających kmieci, siedzących po kilku lub kilkunastu na jednej wsi, na źrebiach porozdzielanych lub we wspólności majątkowej. Chociaż te udziały ~~rolne~~ przemienione na rolę, dałyby dostateczne utrzymanie każdej rodzinie, to jednak szlachta do twardej pracy na roli nieprzywykła, nie przemieniała lasów na rolę, jeno wolała w swobodzie klepać ostatnią biedę na tych udziałach. Oczywiście taki ubogi szlachcic nie miał się w koncu nawet za co ubrać, uboższym był bowiem o wiele od kmiecia, który miał 30 morgowe gospodarstwo i żył dostatnio, a gdy innych znamion odróżnienia szlachcica od włościanina nie było, więc takiemu ubogiemu szlachcicowi często się przydarzało, że go bogatszy szlachcic brał i traktował jak chłopa. Stąd księgi sądowe z końca XIV i pierwszej połowy XV wieku przepełnione są zapiskami o naganiane szlachectwo, co w drugiej połowie XV wieku zupełnie ustaje. Rody małopolskie poczęły sobie na Rusi formować znaczne fortuny, nieopuszczając jednak gniazd swych rodowych w Małej Polsce, i owszem używali skarbów nabytych na Rusi na zakupno dóbr przyległych swym gniazdom rodowym i zakładanie wielkopańskich fortun. Rozpoczęło się więc

na wielką skalę skupowanie owych drobnych udziałów zubożałej szlachty, łączenie ich napowrót w obszerne wsie a wsie w klucze pańskie, i tak stało się, że Małopolska stała się w Polsce tą prowincyą, ~~gdz~~ której charakterystycznem znamieniem są wielkopańskie majątki. Tymczasem Mazowsze nie miało takiego sukursu. Szlachta więc przez mnożenie się i podziały zubożała bezustannie coraz bardziej, tak że na Mazowszu zjawiła się najwcześniej w wielkiej liczbie klasa najuboższej szlachty, szlachty tak zwanej zagonowej czyli chodaczkowej. Z tejto ubogiej szlachty rekrutowali się z czasem bartnicy w puszczach mazowieckich, zkurowała ona włodyków, którzy wcześniej zmarnieli, a ~~ustawy pra~~ pomniki prawa bartnego z XVI i XVII wieku świadczą, że już wówczas w owych puszczach szlachta była bartnikami.

§. O lennościach.

Czy prawo lenne obowiązywało w dawnej Polsce, dotąd między uczonymi prawnikami naszymi spór nierozstrzygnięty wisi. Przyczyną sporu jak sądzę jest to, że na powyższe pytanie można zarówno dobrze odpowiedzieć i tak i nie, chodzi tylko o to, w jaki sposób pytanie jest postawione. Jeśli chodzi w pytaniu o to, czy prawo ziemskie zawierało w sobie przepisy o prawie lennem, to musimy odpowiedzieć, że nie; ale jeśli chodzi o to czy w ogóle prawo lenne jako prawo obce miało w pewnych razach ~~lub~~ do pewnych stosunków zastosowanie, to musimy odpowiedzieć bezwarunkowo, że tak.

Dla wyjaśnienia sporu ~~przytoczę~~ przy-

pomnieć musimy, że lenna dzielą się na trzy kategoryje:

1) lenna państwowe (jeśli prowincyje koronne dane są w lenistwo;

2) lenna koronne, jeśli dobra koronne dane są w lenistwo; wreszcie

3) lenna prywatne, jeśli prywatne osoby dają swoje dobra w lenistwo.

Co do lenistw państwowych, nie ulegało wątpliwości, że takowe istniały: mianowicie Pomorze, później Prusy, Bytów, Lauenburg i inne.

Co do lenistw koronnych, to nadzwyczaj Volumina legum dostarczały niezbitych dowodów, które dość często wspominają o dobrach koronnych prawem lennem nadanych. Zresztą ponad wszystkie dowody górował fakt, że szlachta z dóbr swoich do służby wojennej bez żadnej nagrody ipso facto posiadania takowych była obowiązaną, której jeśli nie odbywała, traciła część i mienie. A toćto przecież stosunek czysto feudalny, boć służba wojenna jako wypływ poprzysiężonej wierności, jest przecież charakterystycznem znamieniem lenności. Niektórzy byli zdania, że jeszcze Bolesław Chrobry szlachcie dobra królewskie prawem lennem nadał, nawet Helcel wierzył w pierwotne istnienie stosunku lennego co do dóbr szlacheckich, lecz mniemał, że ten lenny porządek dawny w ciągu panowania Kazimirza Wielkiego, niewiedzieć tylko bliżej, jak i kiedy.

Co się wreszcie tyczy lenności prywatnych, to takowych uczeni nasi nie znaleźli w kraju naszym żadnego śladu.

Otóż co się tyczy lennictw koronnych i prywatnych, wręcz mojem zdaniem

[w Polsce piastowskiej]

[istnieją tylko na Rusi i Litwie,] natomiast

ma się u nas w wiekach średnich wprost odwrotnie. Lenności koronne nie istnieją wcale, a lenności prywatne są na porządku dziennym. Wnieśmy to wyjaśnić bliżej.

Idea, jakoby nadanie dóbr ziemskich szlachcie polegało na prawie lenniczem, i jakoby obowiązek służby wojskowej ~~był~~ ciężącej na dobrach szlacheckich, był wypływem stosunku lennego, jest zupełnie fałszywą. Nie mamy wprawdzie żadnego dowodu, żadnego nawet śladu, na jakich zasadach nastąpiło pierwsze uposażenie szlachty dobrami ziemskiemi, i czy przy owem nadaniu nałożono na szlachtę obowiązek służenia z tak nadanych dóbr wojny, lub czy w ogóle przy nadaniach tych była o służbie wojskowej mowa. Ale to jest pewnem, że to pierwotne uposażenie nie było ostatniem, ~~że~~ lecz że książęta i potem berło stanowić ~~nad~~ czynili na rzecz szlachty coraz nowe nadania dóbr ziemskich i trwało to aż do czasów, kiedy alienacya dóbr królewskich statutami zabronioną została. Otóż z tej doby, gdzie jeszcze monarchom służyło pełne prawo szafowania dobrami królewskiemi, posiadamy cały szereg dokumentów nadawczych; wolno nam przeto sądzić, że warunki, na jakich pierwotnie szlachta dobrami ziemskiemi uposażoną została, znajdą się powtórzone i w tych nadaniach, tem bardziej, jeśli chodzi o służbę wojskową. Gdyż jeśli nadanie pierwotne nastąpiło z obowiązkiem służby wojennej, to przy ponownem nadaniu dalszych dóbr ziemskich takiemu szlachcicowi, który już dobra służbą wojenną obciążone posiadał, i z ta-

łowych służbę wojenną odbywać, należało wskazać, o ile jego służba wojskowa w skutek owego nadania pomnożoną została. Takie pomnażanie służby wojskowej odbywało się w ten sposób, iż albo obowiązanemu polecano, by na wyprawę wojenną stawił się na lepszym koniu i w lepszej zbroji, lub też by się stawił samowtór, samotrzeć, samoczwart i t. d. to jest by ze sobą przywiódł jeszcze na wyprawę wojenną jednego, dwóch lub trzech towarzyszy, którzy już mogli być tęż uzbrojeni jak on sam. A jeśliby wyjątkowo nadanie trafiło takiego, który nieposiadając jeszcze dóbr ziemskich, do służby wojennej nie był obowiązany, to mu wypadło przepisać w jaki sposób on tę służbę odbywać ma. To są rzeczy tak naturalne, tak oczywiste, iż nie można ani chwili wątpić w takowe. [wystarczy wziąć w rękę pierwszy

[współczesny]

lepszy [przywilej lokacyjny wsi na prawie niemieckiem, aby się przekonać, że w każdym z nich jest dokładnie określona służba wojenna sołtysa, jest powiedziano jaką zbroję ma mieć na sobie, na jakiej wartości koniu ma się stawić, i jak ma się stawić, czy samojeden, czy samowtór lub samotrzec i t. d.

Takież jednak wyglądają przywileje monarchów naszych ze XIII i XIV wieku, zawierające nadania szlachcie dóbr ziemskich. Otóż ani w jednym, a posiadamy ich kilkadziesiąt, wyraźnie powtarzam ani w jednym nie ma i sło-

wem wzmianki o służbie wojennej. Cóż stąd logicznie wynika?! Oto to niewątpliwie, że nadanie dóbr ziemskich szlachcie nie nastąpiło na zasadzie obowiązku służby wojennej wcale.

Wyjaśnienie to jest logiczne i prawdziwe, ale, przyznać to musimy sami, nie jest dostateczne. Jeśli szlachta nie otrzymała dóbr ziemskich z obowiązkiem odbywania służby wojennej, to skądże ten obowiązek na nią spadł, jaką drogą, przecież nikt bez rekompensaty obowiązku i to ciężkiego na siebie nie bierze: bo to był obowiązek rzeczywiście bardzo ciężki, szlachta bowiem odbywała służbę wojenną _własnym kosztem_; nie tylko więc cierpiała szkodę przez zaniedbanie gospodarstwa, ale nadto ponosiła gotowe znaczne wydatki na uzbrojenie, zakupno ciężkiego konia wierzchowego, któryby zbrojnego rycerza uniósł, i pewien zapas gotówki na zapłacenie żywności, bo statut zabraniał rabowania kmieci i dóbr duchownych i kazał potrzebną żywność płacić gotówką.

Aby to zrozumieć i wyjaśnić, trzeba się cofnąć wstecz do tej chwili, kiedy prawdopodobnie nastąpiło pierwsze uposażenie szlachty ziemią. Kładziemy tę chwilę na pierwsze lata panowania Bolesława Krzywoustego. Czem była wówczas szlachta?! Byli to jeszcze owi _principes_, _duces_, _proceres_, _comites_, _magnates_ Galla, utrzymywani na dworze monarszym kosztem księcia, liczebnie byli bardzo słabi, nie przedstawiając więcej jak kilkadziesiąt rodów, a jedynem, głównem i charakterystycznem ich zajęciem było, jeśli jeden lub drugi nie piastował urzędu komesa grodowego, dowództwo wojenne, to jest prowadzenie rycerstwa szeregowego ~~do~~ pod swemi chorągwiami do boju. Otóż w tym przywileju ~~[illegible]~~ młodszych dynastów

prowadzenia rycerstwa szeregowego do boju, który zarodek późniejszego obowiązku szlachty do służby wojennej. Krzywouśty ~~upose~~ uwalniając tych dynastów z swego dworu, chojnie dał im uposażenie. Każdy ród otrzymał mniej więcej po kilkadziesiąt wsi; przy nadaniu tem nie mogło być mowy o obowiązku służby wojennej, bo to był przywilej nie obowiązek dynastów. Zresztą Krzywouśty nie mógł przewidzieć, że rozrodzeni potomkowie takiego bogato uposażonego dynasty będą w 7^ym lub 8^ym pokoleniu, ubogą zagonową szlachtą w podartem odzieniu, skazaną na pogardę przez bogatszą bracię. Ale w rzeczywistości tak się stało; owe olbrzymie fortuny rozbijały się w skutek rozrodzenia się i działów z pokolenia na pokolenie, potomkowie owych dynastów zeszli w XIV wieku już na szlachtę jednowioskową a w wieku XV na drobną szlachtę udziałową. I teraz ów prastary przywilej prowadzenia własnej chorągwi na wyprawie wojennej, stał się nieznośnym ciężarem dla ubogiego szlachcica. Nie był w stanie ubrać się porządnie, a tu musiał o jaką taką zbroję się postarać i dobrego wytrzymałego konia na wyprawę nabyć, bo szlachta nigdy pieszo nie służyła, i wreszcie odbiedz gospodarstwa. Owa służba wojenna mogła być tylko dla bogatej szlachty przywilejem, ona też to sobie rzeczywiście za przywilej miała, jaż stać było wykonywać tak dorodny przywilej, ona też rzeczywiście prowadziła własne swoje rodowe chorągwie do boju, pod własnym sztandarem i na własnym koszcie.

Że to moje zrozumienie jest trafne, dowodzi statut wiślicki, który w jednym z artykułów swoich postanawia: „A ponieważ od zbrojnego rycerstwa honor króla i obrona całego królestwa zależy, winien przeto każdy rycerz w miarę posiadłości swych i dóbr dziedzicznych w kilku uzbrojonych ludzi służyć rzeczypospolitej, jeśli tylko dobra jego używają tej wolności, jakiej z prawa rycerskiego używać winni." Cóż z tego postanowienia wynika? oto że jeszcze za czasów króla Kazimierza W. ów rzekomy obowiązek służby wojennej szlachty nie był wcale uregulowany, co nie mogłoby mieć miejsca, gdyby już przy pierwotnem nadaniu dóbr szlachcie obowiązek służby wojennej był nałożony. Przez kilka wieków byłyby się normy tej służby wojennej aż do najdrobniejszych szczegółów ustaliły, a król nie potrzebowałby się na honor króla i obronę królestwa powoływać; jeżeliby się powołał wprost na obowiązek szlachty przyjęty przy objęciu dóbr sobie nadanych, nie byłby się wyrażał niezrozumiale i ogólnikowo, że każdy rycerz w kilku uzbrojonych ludzi wojnę służyć winien, bo wyraz kilku dowolnie tłumaczyć można, lecz byłby się odwołał do ustalonego zwyczaju ziemskiego. Z powyższego artykułu statutu wiślickiego widocznie wypływa, iż czasy Kazimierza Wielkiego były ową epoką przełomu, kiedy przymus służby wojskowej zaczął być dla biedniejszej szlachty ciężarem, która widocznie zaczęła się zwolna od tego ciężaru uchylać, tak że pewne chociaż jeszcze nie dość sformułowane i nie dość jasne postanowienia ustawowe były już wskazane.

Teraz już łatwo zrozumieć, dla czego wszystkie przywileje w przedmiocie dóbr ziemskich szlachcie polskiej, jakie nam się dochowały, nic nie wspominają nic zgoła o służbie wojennej. Nie wspominają zaś one dla tego nic o tej służbie, bo o niej nic wspominały nic i dawniejsze przywileje, które się nam dochowały, aż do pierwotnego uposażenia szlachty wstecz.

Jeśli zaś posiadanie dóbr ziemskich przez szlachtę nie zostaje ze służbą wojenną w żadnym przyczynowym związku, tedy z samej służby wojennej nie można wnioskować o istnieniu stosunku lennego, szlachta polska nie była na prawie lennem nigdy osadzona stąd też i prawo ziemskie średniowieczne stosunków lennych nie zna wcale.

Ale kiedy dokumenta nadawcze monarchów polskich dla szlachty milczą zupełnie o prawie lennem i o służbie wojennej, to dokumenta współczesne Władysława Opolczyka jako namiestnika Rusi obejmują liczne nadania dóbr ziemskich z wyraźnem postanowieniem, że nadanie następuje na prawie lennem (iure feodali) i z dokładnem określeniem służby wojennej z takowej. Co więcej, mamy z tych czasów dowody, że zaprowadzone były z tego powodu dla szlachty na prawie lennem osadzonej, osobne sądy leńskie ziemiańskie. Że lenna na Rusi dochowały się i później i są w konstytucyjach wyraźne wzmianki o takowych. Spotykamy też i na Mazowszu dość liczne przywileje książąt tamtejszych [z XV wieku] w przedmiocie nadawania szlachcie dóbr ziemskich lub pewnej ilości włók ~~z wyra~~ prawem chełmińskiem z wyraźnem

zawarowaniem służby wojskowej, z góry dokładnie określonej. Takie nadania wytwarzają stosunek lenniczy, a nadanie prawa chełmińskiego wskazuje, że ten stosunek lenny wedle prawa niemieckiego lennego ma być oceniany. Tu więc mamy dowód, że choć w Polsce piastowskiej lenna koronne nie istniały wcale, to jednak istniały takowe na Rusi i po części także na Mazowszu.*)

Najważniejszą jest atoli kwestyja, czy w dawnej Polsce istniały lenna prywatne, to jest czy szlachta mogła swoje dobra wypuszczać w lenistwo i czy to czyniła. Uczeni nasi ~~zaprzeczać~~ odpowiadają przecząco na to pytanie, a przecież tylko ta kwestyja nie ulega żadnej wątpliwości. Wszakże wiadomo, jak wielką liczbę wsi lokowała szlachta polska na prawie niemieckiem, i że w każdej z tych wsi ustanawiała sołtystwa, a przecież stosunek sołtysa do dworu jest wedle prawa niemieckiego stosunkiem czysto lenniczym; jest też w każdym przywileju lokacyjnym obowiązek sołtysa do służby wojennej i do innych posług dla dworu wyraźnie zastrzeżony i również pozbycie sołtystwa tylko za zezwoleniem dworu dozwolone. Setki takich sołtystw ~~powstały za~~ w dobrach szlacheckich powstały w XIV. i XV wieku, czyż więc możemy choćby na chwilę wątpić, że lenistwa prywatne u nas istniały?

—o—

Wprawdzie w żadnym z tych przywilejów lokacyjnych nie jest użyty wyraz ius feudale na oznaczenie stosunku do dworu, lecz że ten stosunek za lenny uważano, dowodzi przywilej Kazimierza W. z r. 1369, którymto przywilejem ~~wsie~~ tenże król nadając Bartoszowi Wezenborskiemu miasto Koźminek z przyległemi wsiami dozwala mu zarazem na obszarze 4 mil wzdłuż i wszerz zakładania wasalatów to jest sołtystw.

A więc musimy przyznać, że prawo lenne obowiązywało w Polsce, lecz było to prawo lenne niemieckie nie zaś ziemiańskie.

Co do sołtysów i sołtystw zastrzegł najprzód

*) W mazowieckich dokumentach stypulowaną była zazwyczaj z każdych 10 łanów służba wojenna samojeden na koniu wartości 4 kóp groszy, w pancerzu, szłobuku i z samostrzałem.

[ogólny obowiązek sołtysów do służby wojennej tak z dóbr duchownych jako i świeckich, wiernniej]

statut wiślicki, iż żaden właściciel żadnego sołtystwa we wsi innego dziedzica bez zezwolenia tegoż dziedzica nabywać nie może. Statut warcki zaś nadał dziedzicowi prawo nieużytecznego lub buntowniczego sołtysa usunąć, to jest zniewolić go do sprzedaży sołtystwa, a gdyby się nabywca nie znalazł, do objęcia sołtystwa wedle ustanowionej taksy. Statut piotrkowski postanowił, iż sołtysi, wójtowie i młynarze sołtystw i wójtostw swych bez zezwolenia swych panów ani przedawać ani zastawiać nie mogą. Wszystkie powyższe postanowienia są ściśle wypływem prawa lennego. Najważniejszą jednak ustawą w przedmiocie sołtystwa wydaną, jest konstytucyja warszawska z r. 1563/4, którą orzeczono, iż wszelkie wójtostwa, sołtystwa, rudy, huty, kuźnice i młyny są na skupie. Wskutek tej konstytucyi szlachta poczęła skupować sołtystwa i wójtostwa w swoich dobrach, i wnet znikły prawie zupełnie sołtystwa i wójtostwa w dobrach prywatnych, a pozostały tylko w królewszczyznach, któreto ostatnie żołnierzom zasłużonym i właściciele konstytucyje rozdawać nakazały.

Co do lenności koronnych zastrzegł Stefan Batory konstytucyją z r. 1576, że tylko te dobra królewskie za lenne będą uważane, gdzie w przywileju nadawczym wyraźnie o tem prawie mowa, i że wiedośpuści w tej mierze interpretacyi ani wywodów z prawa obcego.

Konstytucyjami z r. 1576 i 1581 postanowiono, że dobra na Rusi nadane prawem lennem przed statutem króla Aleksandra z r. 1504 mają być uważane jako dziedziczne i przechodzić na spadkobierców utriusque sexus, a tylko te dobra

które po zgaśnięciu króla Aleksandra nada-
ne zostały, jako lenne uważane być mają.
Konstytucyją z r. 1607 uznano dziedzi-
czeniem te dobra na Podlasiu, które przed
unią Podlasia z Koroną iure feudi nada-
ne zostały. Toż postanowienie rozciągnięto
Konstytucyją z r. 1609 na województwo
bracławskie, zaś Konstytucyją sejmu war-
szawskiego z r. 1661 wszystkie dobra lenne
na Litwie zrównano co do swobód i wol-
ności z dobrami ziemskiemi wieczystemi.

[wieczyste]

Przyłuski i Lipski podają następujące za-
sady prawa lennego w dawnej Polsce:

1) lenność nabywa się przez inwestytu-
rę lub drogą dziedziczenia;

2) przez inwestyturę właściwą rozumie
się oddanie lenna w posiadanie; niewła-
ściwie zowie się inwestyturą także odda-
nie symboliczne n. p. przez wręczenie kopii lub
innego odpowiedniego przedmiotu;

3) lenno, które nie pochodzi ze spadku
lecz z nowego nadania, zowie się nowem
lennem;

4) starem lennem zowie się to lenno, któ-
re się drogą spadku dziedziczy; nowe
lenno gdy drogą spadku przejdzie na
zstępnych lub pobocznych, staje się starem
albo ~~czyli~~ ojczystem; ojczystem zowie się w
~~5)~~ czterech pierwszych linijach pokre-
wieństwa, w dalszych linijach starem;

5) wszystkie lenna tak nowe jak i stare
zowią się dziedziczne, ponieważ są wa-
salowi nadane dla niego i jego spad-
kobierców; nie mogą też przechodzić
na innych spadkobierców, jak tylko
na tych, którzy do dziedziczenia dóbr
zwykłych (allodyjalnych) są powołani;

6) z tego zasady jest powszechne zda-
nie, że spadkobierca lenna dziedzicznego
winien zapłacić długi zmarłego wasala;

7) w lennach nowych tylko zstępni dziedziczą; na krewnych bocznych lenna także nie przechodzą, jeśli o tem w inwestyturze nie było wyraźnie mowy. W lennach starych jest inaczej, gdyż w tych w razie braku zstępnych, spadek przechodzi na wstępnych pobocznych;

8) lenno bez zezwolenia pana nie może być alienowane pod utratą takowego. Jeśli kto w sposób prawny wstępuje w lenno, ten ma w ciągu roku i miesiąca prosić o inwestyturę, pod utratą takowego, a to bez względu czy umarł pan, czy wazal.
Jeśli lenno jest dawne a syn lub inny krewny wstępuje w takowe po śmierci wazala, nie potrzebuje żądać zupełnie nowej inwestytury ale wystarcza potwierdzenie dawnej.

9) według jus commune feudorum w lennie ojczystem, w którem lenno niepodzielne, nie przechodziło od dziada aż na wnuka, po śmierci bezdzietnej tegoż wnuka a przy pozostających: a) jego braciach rodzonych, b) jego stryjach rodzonych, dlatego, choć lenno tego należało się tylko rodzonym braciom, tylko krewnym z jego bliższej linii, descendentom ojca jego, ale wszystkim.

10) Jakkolwiek wedle prawa pospolitego w skutek podziału lenna nie zmienia się w niczem jego natura, to jednak wedle prawa saskiego po podziale lenna brat już nie następuje po bracie, chyba żeby na nowo wspólnie wwiązani zostali. Wszelako przepis ten prawa saskiego nie ma w Polsce zastosowania, natomiast zastosowane zostają zwyczaje i statuta krajowe oraz prawo lenne pospolite;

11) W Polsce podziały lenników następować mogą ważnie nawet bez zezwolenia domini feudi, i przez to lenno

na utratę lenna nie narażone nie zostanie, chociaż przy alienacyi lenna rzecz się ma inaczej.

12). Jeśli lenno nowe bez zezwolenia dziedzica pozbytem zostanie, wraca wprost do dziedzica; stare lenno atoli do dzie-ci lub agnatów sprzedawcy. Agnaci bowiem mają prawo do lenna nie przez głowę sprzedawcy, lecz z własnych osób w skut-tek dyspozycyi urządzającego lenno.

13). Jeśli ktoś rubrykę jałową z lenna pozbywa, jeszcze przez to nie traci len-na bynajmniej.

14). Alienacyja lenna starego nawet za zezwoleniem dziedzica nastąpić nie mo-że bez zezwolenia agnatów; i tak samo bez zezwolenia agnatów nie może wazal przenieść lenna na córkę. Pozbycie len-na między agnatami jest dozwolone.

15). Różne są przyczyny, dla których wazal lenna pozbawionym być może, wszystkie one jednak są wypływem nie-wierności wazala względem swego dzie-dzica. Różne są w tej mierze zwyczaje na dworach, powszechnie jednak przy-jęta jest zasada, że z tych samych przy-czyn, dla których syn może być wydzie-dziczony przez ojca, dla tych samych przy-czyn i lenno może być utracone.

16). Dziedzic winien bronić wazala tak od przemocy jak i w prawie; jeśli zaś napomniany przez wazala tego za-niecha, a wazal w prawie upadnie, winien wazalowi wynagrodzić szkodę stąd wynikłą.

3/12 1891.

II. O służebnościach (servituten).

Jakkolwiek wedle zasad prawa rzym-skiego służebność nie może polegać na świadczeniu czegoś ze strony obciążą-

zanego na rzecz uprawnionego (servi-
tus in faciendo consistere non potest),
lecz tylko w ścierpieniu po wykonywaniu
pewnych czynności przez uprawnionego
lub zaniechaniu pewnych własnych czyn-
ności ze strony obowiązanego, to jednak
nie da się zaprzeczyć, że w dawnem pra-
wie polskiem znane były i takie słu-
żebności, które na pewnych świadcze-
niach ze strony obowiązanego polegały.
Takiemi służebnościami nazwać należy
przede wszystkiem:

1) prawo propinacyi, oraz
2) prawo młyńskie.

Prawo propinacyi dworu w tem wła-
śnie polegało, że poddani dworu nie gdzie-
indziej, jeno w dworskiej karczmie dwor-
skie napoje kupować byli zmuszeni.

Prawo zaś młyńskie w tem znowu po-
legało, że poddani dworu nie gdzieindziej
jeno w dworskim młynie zboże mleć,
słód wyrabiać i sukno folować byli
obowiązani.

Najdawniejszy przepis ustawowy, któ-
ry nam pozwala poznać, jak sobie u nas
wyobrażano służebności, chociaż sam wy-
raz servitus, nie jest pomnikom naszym
ustawodawczym znany, zawarty jest
w ekscerptach mazowieckich. Postanawia
on, co następuje: "Jeśli kto na dobrach
" swoich dziedzicznych ustanowi i przez
" wpis urzędowy zabezpieczy pewne cięża-
" ry na rzecz sąsiada swego lub na rzecz
" kogo innego, jak n.p. wspólne pastwiska,
" wrąb, zalewanie wodą (inundatio a-
" quae) lub tym podobne, natenczas suk-
" cesor jego, czyby był sukcesorem ze spad-
" ku lub nowy, winien ścierpieć i zno-
" sić te ciężary, ani się może trzechletnią
" dawnością zasłaniać, gdyż te ciężary

[wszystkie]

" ustanowione są wieczyście."

Zwane tu są służebności ciężarami (onera) mają skutek przeciw każdemu posiadaczowi obciążonej niemi nieruchomości i nie przedawniają trzechletnim niewykonywaniem onychże czyli dawnością.

Co do służebności osobistych, z tych głównie u nas w użyciu było dożywocie. Liczne postanowienia ustaw przepisują, w czem wdowa po śmierci męża jako w dożywociu pozostawioną być winna. Wyjście powtórne za mąż kasuje to dożywocie.

Co do służebności rzeczowych, znane były u nas przede wszystkiem:

1) prawo wolnego wrębu w cudzym lesie. Prawo to było w różnorodnej formie wykonywane, bądź odnosiło się ono do wszelakiego użytku z lasu, czy to na opał czy na budulec, bądź tylko do poboru drzewa na opał, bądź znowu do poboru pewnego rodzaju drzew z wykluczeniem innych; do tych drzew wykluczonych należał zwłaszcza dąb (quercus fructifera);

2) prawo paszy, zbierania żołędzi lub chmielu na cudzych gruntach i lasach. Ciekawe postanowienie w tej mierze zawierają ekscepta mazowieckie: Wedle dawnego zwyczaju świnie mają wolną jesień we wszystkich dobrach bez względu na jakiekolwiek zakazy i nie mogą być zajmowane do obory. Jest bowiem zwyczajem w tem księstwie, że od św. Michała przez całą jesień nikomu nie zabrania się wspólnych pastwisk, byle się to działo bez szkody dla gajów i plazasiewów. Jakby uzupełnienie tego prastarego snać zwyczaju, przepisuje statut wiślicki, że ~~świnie~~ od św. Wojciecha do św. Michała świerzopy pasione być winny pod strażą.

Tu będzie może miejsce wspomnieć
o wygonie czyli o skotnicy, to jest o
pastwiskach gminnych. W każdym
prawie przywilejū zasadzenia wsi jest
o nich mowa, i to w ten sposób, że
kiedy [właściciel] dla każdego kmiecia w nowo
założonej wsi przeznacza łan jeden ja=
ko rolę, to oprócz tego osobno przezna=
cza dwa łany na wspólny wygon czyli
wspólne pastwisko, skotnicą zazwy=
czaj zwane. Jaki jest stosunek kmieci
do tej skotnicy, czy to ich wspólna wła=
sność, czy też to własność dworū obcią=
żona służebnictwem paszy i wygonū?
Z przywilejū lokacyjnych kwestyi tej jaka-
rozstrzygnąć się nie da. W bieżącym wie=
ku, gdy rządy przystąpiły do regulacyi
i wykupna ciężarów gruntowych,
wszystkie te pastwiska uznano jako nie=
ruchomości obciążone służebnościami.
Przy służebnościach użytkowania z
lasów sąsiednich dozwalano niekiedy
prawa zbierania w lasach żołędzi i
chmielū. Niekiedy ograniczone jest pra=
wo pasania w lasach tylko do pory
dziennej z wykluczeniem nocy.

3) prawo wygonū, przechodū i drogi.
W tej mierze znowū ekscepta mazowie=
ckie, które w ogóle w kwestyi serwitutów
najwięcej dostarczają nam materyjałū,
dają nam dostateczne wyjaśnie. Usta=
nawiają one, iż każdy dziedzic obowią=
zany jest ze starego zwyczajū użyczać
sąsiadom swym i innym ludziom drogi
do kościoła, na targ, do młyna i do prze=
wozū a nawet gościńca publicznego, gdzie=
by takowy potrzebnym się okazał. A gdyby
taką drogę chciał przemienić, winien
zrobić inną w zamian, równie dobrą.
Zdaniem Hubego art. 30 statutū

piotrkowskiego z r. 1347 w ten sposób rozumieć należy, iż właściciel majątku położonego między majątkiem, z którego wygania się trzoda na żer do lasu poza nim położonego, obowiązany jest udzielić przez swoje grunta przegonu dla trzody.

Służebność drogi była dwojaka, albo obejmowała ona drogę wozową do przejazdu, albo tylko ścieżkę do przechodu. ~~prze~~ Przejazdu konno i przepędu bydła. Ścieżka zwała się także ściegnem.

4) prawo użytkowania z wody, bądź to przez sprowadzanie cudzej wody na własne grunta, bądź czerpania wody w cudzej zadrawce, pojenia także bydła, bądź wreszcie prawo stawiania młyna na cudzej wodzie.

5) prawo stawów, przewozu i połowu ryb na cudzej wodzie.

6) prawo kopania, gliny lub piasku na cudzym gruncie.

7) czy istniało prawo uwrocia, to jest prawo zawracania pługa na gruncie sąsiada, jak się domyśla Helcel z jednego artykułu ekscerptów mazowieckich, trudno rozstrzygnąć; treść owego artykułu ~~do~~ nie daje do takiego przypuszczenia dostatecznych powodów.

III. O ciężarach gruntowych.

Ponieważ u nas grunta były dwojakiej natury, a mianowicie:

a) wolne, do której kategoryi przeważnie należały dobra ziemskie szlacheckie,

b) niewolne, którąto kategoryję stanowiły znowu przedewszystkiem grunta włościańskie czyli poddańcze, przeto stosownie do tego i ciężary gruntowe należy rozróżnić na takie, które ciążyć mogły tylko ~~a~~ na gruntach wol-

nych, jak czynsze wieczyste i czynsze wykupne czyli wyderkaufy, na takie, które ciążyły tylko na gruntach włościańskich, jak czynsze, robocizny i daniny poddańcze, wreszcie na takie które ciążyły bez różnicy na obu kategoryach tych gruntów, jak dziesięciny. Zaczynamy od tych ostatnich, jako najważniejszych.

§. O dziesięcinach.

Dostarczanie dziesiątej części zarobionego przez każdego chrześcijanina przychodu na cele czci bożej, na wsparcie ubogich i podniesienie dobroczynnych zakładów, uważał Kościół w pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej za rzecz pobożnej woli i sumienia wiernych. Nie od razu znaglał ich do tego środkami kościelnego rygoru, i dla tego też w krajach Chrześcijan wschodnich dziesięcina nawet w późniejszych wiekach nie stała się normalną na rzecz kościoła daniną. Na Zachodzie jeszcze koncylium turońskie z r. 576, upominając wiernych o składanie dziesięcin, przecież ich do tego wprost klątwą nie znagla. Dopiero koncylium makońskie z r. 585 nakazało dziesięciny pod karą klątwy kościelnej, a umocnienie tego kościelnego nakazu przez władzę świecką, dopiero w r. 779 przez kapitularz Karola W. nastąpiło, obowiązując wszystkich właścicieli. W kapitularzu z r. 789 *de partibus Germaniae* nakazuje Karol wielki: iżby wszyscy dziesiątą część mienia swego i pracy swej kościołom i kapłanom dali, a to tak szlachta, jak wolni i niewolni. Sam król nawet uznał się obowiązanym do dziesięciny. Składana ta dania kościelna już podług kapitu-

tarza z r. 779 szła pod dyspozycyę biskupów, nie pod dowolną jednakże, tylko według przepisów kanonicznych, to jest tak, aby z czterech jéj części jedna szła na biskupa samego, druga na kapłanów, trzecia na ubogich, a czwarta na fabrykę kościoła. Mianowicie też i ta się norma ustaliła, iż dziesięcina z każdego obrębu parafijalnego, przypadać musiała na rzecz ołtarnego parafijalnego kościoła. W ślad poczętéj przez biskupów praktyki, późniejsze kanony bardziej jeszcze umocniły to prawo kościołom parafijalnym, jako już wprost onymże należne, choć bez naruszenia części biskupom przypadającej. Mimo tego liczne przykłady uczą, iż biskupi pod względem prawa swego szafowania dziesięcinami i dawania części właściwej plebanom, często jeszcze z wielką dowolnością postępowali.

W wielu znów krajach, zwłaszcza niemieckich i słowiańskich, gdzie chrześcijaństwo później zaszczepiać się poczęło, a ciężar dziesięcinny uważanym był według pojęć narodowych, za pewien niewolniczy harac obcym dawany, nie mogli biskupi owych ostrzejszych dziesięcinnych przepisów z całą ścisłością przeprowadzić, które zresztą i u Franków nawet jeszcze zbyt świeżemi były. Musieli się tedy stósować do okoliczności z wszelką uwzględnością. Sam tedy już interes wiary nakazywał często biskupom pobłażliwą względność na stosunki osób, czasu i miejsca.

Bez wątpienia też ta roztropność była powodem, iż biskupi chętnie patrząc na fundowane od dawna szczodrobliwością świeckich monarchów

i panów w dobrach ich kaplice, klasztory i szpitale, zarazem też przez szpary na to patrzeć musieli, iż świeccy tem samem owe fundowane oratoryja, klasztory i hospicyja w zupełnej swej prywatnej własności mieli, przychodami onychże przez siebie danemi wyłącznie dysponowali, a nawet całe te zakłady dowolnie alienować komu innemu mogli. Zdawało się rzeczą dostateczną, gdy panowie fundatorowie świeccy zobowiązanymi się uważali do naprawy budowli kościelnych, do nakładów na służbę bożą i kosztów na utrzymanie kapłanów. Właściciel i fundator takich kaplic i klasztorów, w stosunku do nich nosił tę samą nazwę senior i patronus, jaką w stosunku do lennika i poddanych swoich nosił pan i dziedzic. Z takiego zaś ich położenia wcześnie już, bo już w VI wieku wyrodziła się i ta ich prerogatywa, iż też kapelanów swoich jako i przełożonych klasztorów oni sami wybierali, biskupom ich tylko do nominacyi podając.

Te ustępstwa kościoła uczynione monarchom i możnowładcom w wiekach panowania fizycznej przemocy, doszły do tego kresu, iż nawet własne kościoła dobra i przychody różnemi sposobami w ręce świeckie przechodziły. Mimo zakazu licznych koncylijów udawało się szlachcie świeckiej, popieranej przez monarchów, wymusić dla siebie wypuszczanie w lenno i to nawet w lenno dziedziczne dóbr kościelnych. Tym sposobem bardzo wiele nietylko dóbr ale i dziesięcin kościelnych przeszło w ręce osób świeckich, a duchownym niekiedy zaledwo się szczupłe utrzymanie zostało. Często nawet i to się zdarzało, że sami

i

biskupi dla uzyskania potężnego opieku-
na lub też znacznej zbrojnej drużyny,
której jako książęta państwa potrzebowa-
li, dawali świeckim w lenno część swo-
ich dziesięcin.

W wieku XI tym wraz z powszechniejszą
nieco oświatą, począł silnieć i Kościół;
a oswabadzając się od ucisku świeckich,
ostrzej już na wielu koncyljach przeciw
laikom posiadającym własności kościel-
ne występował, a nawet im zwrot po-
wziętych już kanonicznych dóbr i dziesięcin
pod klątwą nakazał. Chcieli też papieże
dziesięciny wyłączyć z zakresu rzeczy
świeckiemu rozporządzaniu uległych, lecz
pomimo tego wiele bardzo dziesięcin
pozostało w posiadłości i dyspozycyi
książąt i szlachty. Dlategoto i III la-
terańskie koncylium z r. 1179 poleci-
ło jeszcze na nowo zwrot onychże do ko-
ścioła i zakazało wszelkich dalszych
pozbywań. Lecz skutek był i tym razem
nie bardzo pomyślny. Gdzieniegdzie świec-
cy usłuchnęli, lecz największa część odmó-
wiła zwrotu. A gdy część pewna na wpół
posłuszna, zwróciła dziesięciny klasztoro-
rom i dobroczynnym zakładom, lecz
nie tym kościołom, do których pierwo-
tnie należała, przeto wreszcie papieże
zezwolili na takie faworyzowanie kla-
sztorów, nadając tylko biskupom ich
prawo przychwalania. Następnie łago-
dząc przepis III laterańskiego koncy-
lium na drodze interpretacyi prawa,
zezwolono w praktyce na to, aby dzie-
sięciny z dawien dawna puszczone
w lenno świeckim, przy nich pozostały,
nowe zaś po roku 1179 nigdy już na
nich przenoszone nie były. Lecz gdy i
na to nie wszędzie zważano, także-

Dąbrowski

4/12 1891.

[poczęło] się na tem, iż wiele dziesięcin prze-szło zupełnie w zakres prywatnego majątku świeckich, a to w charakterze jakoby prawnie nabytej gruntowej renty.
// Co do dziesięcin przeznaczonych przez dziedziców ziemskich na rzecz fundowanych ich hojnością prywatnych kaplic i klasztorów, kwestyja ich legalności później przez to bardzo się uprościła, iż w ciągu lat te prywatne kościoły zamieniły się najczęściej na ogólniejszego zakresu powszechne parafije. Wtedy stra-ciły one charakter własności prywatnej świeckiego fundatora a nabyły cechę kościołów kanonicznie uprawnionych, jak nie-gdyś starożytne tylko parafije. Tylko co do prerogatywy prezenty proboszczów były te nowe parafije pod patronatem dziedziców miejscowych.

Tak się rzecz miała z dziesięcinami w średnich wiekach w zachodnich i południowych krajach Europy, gdzie-niegdzie (zwłaszcza we Włoszech) prócz kościelnych dziesięcin od prastarych czasów istniały znać dziesięciny pra-wdziwie świeckiego źródła i początku, bynajmniej nie wyszarpnięte kościo-łowi, a bądź monarchom, bądź rycer-stwu szlachcie od poddanych składane.

W czasach przyjęcia wiary chrześci-jańskiej w Polsce, kościół rzymski nie miał tu jeszcze moralną potęgę w pań-stwach. Przy fundowanych kościołach i biskupstwach niewątpliwie zara-zem i dziesięciny postanowione były. Lecz jak o ich zaprowadzeniu w ogól-ności żadnej bliższej owych czasów wiadomości pewnej nie mamy, tak też nie znajdujemy śladów trud-ności u ludu w tym względzie na-potykanych.

To co Długosz o Mieczysławie I. i Bolesławie Chrobrym powiedział, iż na wieczne czasy wszystkim bez braku krajowcom składanie dziesięciny snopowej w jednostajny sposób porządkiem nakazał, jest tylko twierdzeniem na domyśle jego opartym, a ubarwionem przydanemi szczegółami, które Długosz według dążności duchowieństwa w wieku XV skoncypował. Najbliższy Bolesławowskich czasów Marcin Gallus nic o takim nakazie dziesięcin nie wspomina, gdy mówi o czczonym przez tegoż króla kościele, o szanowanych biskupach i konferowanych beneficyjach. Nie można także przypuścić, aby dziesięcina kościelna nowo ochrzczonemu ludowi przyjemnym obowiązkiem była. Wszakże to pewna, iż w Polsce, gdzie Chrześcyjaństwo nie przez obcych na ostrzu żelaza przyniesionem zostało, lecz się rozszerzyło za powolnym wpływem współplemiennych i serdecznie świątobliwych apostołów, ani wiara sama, ani instytucyje byt kościołów warujące, tak wstrętnie przyjętemi być nie mogły jak gdzieindziej.

Helcel przypuszcza, iż fakt przyjęcia przez Polaków bez oporu obowiązku składania dziesięcin tej głównie okoliczności przypisać należy, iż jak Sławianie zachodni tak i Polacy w czasach pogaństwa swego składali podobnego rodzaju oblacyje kapłanom swych kontyn, jakoby na potrzeby obrzędów, a i książęta u Sławian podobną snadź pobierali z dawna od uradników dóbr publicznych ziemiopłodową daninę.

Do takiego przypuszczenia skło-
niła Helcla ta jedna tylko okoli-
czność, iż w dokumentach z XII i
XIII wieku znajduje pewną katego-
ryję niewolnych poddanych deci-
mi zwanych, których nazwę wypro-
dził on od przedwiecznego obowiąz-
ku składania w czasach nawet
jeszcze pogańskich daniny natural-
nej produktów wiejskich w ilości 1/10
części, panującej głowie narodu.

Dalszą podstawę stanowić mają zda-
niem Helcla znajdujące się w nadaniach
książąt naszych z XII i XIII wieku wzmian-
ki o dwoistych dziesięcinach, t.j. o właściwej
dziesięcinie (decima) i o dziewięcinie (nona),
dlatego tak zwanej, iż po wzięciu pierwszej
dziesięciny, brano drugi raz już 1/9 część tego
co pozostało, które choć nie bezwzględnie,
przecież często, tak u nas jak i na Zacho-
dzie są oznaką świeckiej kiedyś dziesię-
ciny obok kościelnej. Jeśli świecki panują-
cy lub dziedzic swoją świecką dziesięcinę
z dóbr koronnych lub prywatno-dziedzi-
cznych, niby czynszem ziemskim pobie-
raną, kościołowi darował, lub jeśli ko-
ścielne dobra pod warunkiem dziesięci-
nej daniny przez samże kościół komuś
puszczonemi były, wtedy kościół dwo-
istą wraz pobierał dziesięcinę, decimam
et nonam, o których też u nas często zna-
chodzą się wzmianki.

Przypuszczenia powyższe Helcla o istnieniu dzie-
dzicznej monarchii czyli świeckiej w da-
wnej Polsce, nie dadzą się atoli uzasadnić.
A naprzód użyta w dokumentach niektórych
XII i XIII wieku nazwa „decimi" na ozna-
czenie pewnej kategoryi niewolnych podda-
nych, nie pochodzi od wyrazu „decima"
(dziesięcina), lecz od wyrazu „decimus"

dziesiąty. Gdyby wyraz *decima* (dziesię-
cina) miał być źródłem ich nazwy, zwa-
noby ich *decimarii* lecz nie *decimi*. Zre-
sztą wiemy już skąd ta nazwa *decimi* po-
chodzi. Przy rozpatrywaniu najstarszych
form organizacyi klasy włościańskiej, wy-
kazaliśmy, że jeńców wojennych osadzano
u nas po dziesięciu w siołach, skąd powsta-
ły dziesięciorodzinne sioła, zostające pod
nadzorem i zwierzchnictwem centurionów.
Decimi są to właśnie mieszkańcy takich
dziesięciorodzinnych siół, z jeńców wojennych
pochodzący; z dziesięciną nie zostają oni
ani ich nazwa w żadnym zgoła związku.
Przypatrując się zresztą systemowi danin
i posług, ciążących na ludności wieśnia-
czej w Polsce średniowiecznej, nietrudno
dostrzedz, że tu dla dziesięciny monar-
szej czyli świeckiej nie ma ani miejsca
ani potrzeby. Wszakże wszystkie potrze-
by tak dworu monarszego jak i całej
administracyi państwowej są ~~pod~~ prze-
widziane i pokryte bądź to daninami
na to przeznaczonemi bądź też posługami
potrzebnemi i to aż do takich drobiazgów,
jak posługi dla książęcych łowców, pie-
karzy i piwowarów, do pilnowania
gniazda sokoła na drzewie, do gonie-
nia za zabłąkanym psem łowczym
i t. d. Gdyby zaś z biegiem czasu nowa
potrzeba się okazała, nałożonoby nie-
wątpliwie nową specyjalną na ten cel
daninę lub nową posługę, dla dzie-
sięciny nie ma tu miejsca.

Ale i owe dziesięciny u nas miały
swoje odmienne źródło. Wszakże
wszelkie dochody w ogóle były już z gó-
ry dziesięciną obciążone. Jeśli więc
książę chciał z tych samych już dzie-
sięciną obciążonych dochodów, upo-

sażyć kościół jaki lub klasztor ~~kościelną~~ dalszą dziesięciną, to jeśli dziesięcina ta miała być istotnie 1/10 częścią dochodów, musiała być dana w formie dziewięciny. Weźmy przykład: Przypuszczamy, że żupy bocheńskie przyniosły 200 mg rocznego dochodu. Z tego dochodu brał biskup krakowski dziesięcinę, która wynosiła 20 mg jeśli potem Bolesław Wstydliwy chciał nadać klasztorowi wąchockiemu z tych samych żup również dziesięcinę, to ponieważ dziesięcina wynosiła grzywien 20, musiał dać z pozostałego dochodu 180 mg już dziewiątą część czyli dziewięcinę, aby grzywnom 20 dorównała. Takie jest, jak sądzę, źródło naszych dziewięcin.

Rzecz jak bądź dzieje wykazują w przedmiocie wprowadzenia i pobierania dziesięcin w dawnej Polsce znaczną względność Kościoła polskiego na stosunki nowo ochrzczonego polskiego ludu przy nakładaniu tego niemałego ciężaru. Pojęciom i zwyczajom niektórym, ukorzenionym silnie w narodzie, Kościół jak widać od początku samego zaprowadzenia dziesięciny pewne ustępstwa poczynił. Późniejsze długowieczne spory między stanem duchownym a rycerstwem w Polsce, miały swe źródło w tych właśnie danych, a później ograniczanych ustępstwach. Zkąd badanie onychże jest interesującem. Jedne atoli z nich są łatwe do wyrozumienia i dość jasno przedstawiają się w dziejach; drugie pod wielu względami wątpliwe, z trudnością tylko przez ścisłe badanie rozmaitych stosunków na jaw wyprowadzić

się dają. Docieknanie tych drugich zmusza do zwrócenia uwagi na kilka innych ważniejszych rodzajów ustępstw, które acz mniej zawiłe, przecież przez związek swej treści przyczyniają się do lepszego poznania innych więcej zagadkowych szczegółów.

Jako z początku głównie tylko cudzoziemcami a mianowicie Włochami stolice biskupie w Polsce zapełniane być miały, tak też przypuścić można, iż dla samej ich nieznajomości języka i obyczajów ludu, musieli się biskupi uciekać w poborze dziesięciny do podobnych ułatwień, jakiego się w kraju Obotrytów chwycił biskup altenburski Wagon, który za bogate pewne dobra powzięte od Billuga księcia Obotrytów, onemuż nakoniec puścił cały swój pobór dziesięciny w kraju, a owe dobra w administracyję powierzył. W tem zatem więc było nie małe pierwsze ustępstwo biskupów od przepisów kościoła, gdy wbrew tak ostro postawionych, iż w ręce świeckich bądź dobrowolnie puszczano dziesięciny, bądź też milcząc takowe wybierać pozwalano. Nie chybiało pod tym względem w czasach dalszych na licznych dokumentnie poświadczonych przykładach. Tak często przy osobach świeckich zostająca dyspozycyja dziesięcin kościelnych, była zaiste w związku z tą okolicznością, że nasi świeccy panowie uważali to za swoje prawo, by fundowane przez siebie kaplice i klasztory, w swej prywatnej własności i dyspozycyi trzymać mogli. Niemniej też udowodnić można, że duchowni konferowane sobie od świeckich takowe beneficia, acz nawet wcale nie wakujące, pod ekspekta-

tymą chętnie przyjmowali.

§. Drugiem ustępstwem duchowieństwa na rzecz świeckich było, iż jus decimandi plenum zmieniło się na minus plenum, a dziesięcina moldratowa i pieniężna dopuszczaną była coraz częściej miasto dziesięciny snopowej. Tolerancyja ta Kościoła udowodniła się do tego, iż Kościół mając za sobą prawo pobierania dziesięcin w ścisłem kanonicznem znaczeniu decimationis plenae, a przy zbożu pobierania dziesięciny nie innej, tylko snopowej czyli wytycznej, przecież coraz więcej zezwalał na rozliczne wyjątki w przedmiotach ulegających daninie owej, a mianowicie też coraz częściej przyzwalał na zamianę snopowej w dziesięcinę sepową i pieniężną. Co do dziesięciny pełnej t.j. nietylko ziemiopłodowej ale i osobistej, ta zdaje się u nas w pierwotnych czasach ściśle wybieraną była. W nadaniach z XII wieku jeszcze się wzmianki natrafiają o takich dziesięcinach. Lecz snadź zwolna ze zwyczaju wyszły, bo w dokumentach od końca XIII wieku już ich niemal wcale nie ~~napyt~~ napotykamy.

Co do przemian dziesięciny snopowej na sepy i pieniężne stupy, uważmy, iż już Helmold powiada, że Henryk Lew książę saski przestrzegał, aby Sławianie nadłabiańscy płacili biskupowi tak, jak już Polacy i Pomorzanie płacą, to jest trzy korce żyta i 12 pieniążków od każdej mniejszej słowiańskiej włóki, coby było skazówką, iż u Polaków dawno przed XII nawet wiekiem maldraty i okup dziesięciny były powszechnie używanemi. Lecz gdy przy mnóstwie (przeciwnych) przykładów obowiązu-

ku dziesięcinnego, w całej podobno rozciągłości juris decimandi pleni do- poluiancgo, nie możemy inaczej sądzić, jak tylko, że szerokie prawo kościoła raczej regułą w zwyczaj wprowadzo- na było, przeto snopy i skupy dzięsię- cinne pieniężne, wzmiankowane przez Helmolda musiały zrazu być tylko wy- jątkiem od reguły. W późniejszych czasach wyjątki te tak dalece się mnożyły, że koncessyje w tym względzie czynione stały się często rzeczą zwyczajem ustaio- coną. Od początku zwłaszcza XIII wie- ku sprowadzanie kolonistów niemieckich do ziem polskich i nadawanie prawa niemieckiego wsiom nawet z czysto polskich mieszkańców złożonym, coraz silniej i coraz dalej się szerzyło. Gdzie weszli Niemcy, lub gdzie ich organiza- cyję wiejską lub miejską zaprowadzano, tam też wchodziły i ich zwyczaje. Tam przeto i pod względem powinności ten niemiecki nastawał zwyczaj, iż nie do wytycznej snopowej, lecz do maldratowej, t.j. osypowej i do pieniężnej tylko dzie- sięciny obowiązanymi się poczuwali. W Szląsku, gdzie kolonizacyjna ger- manizacyja ludu polskiego najpierw się zaczęła, wystąpiło przeciw tej dzie- sięcinnej prerogatywie Niemców du- chowieństwo wyższe polskie z podwój- ną zaciętością, bo już w duchu naro- dowości polskiej. Długie i częste, przez cały niemal wiek XIII powtarzające się ciężkie a nawet krwawe zatargi biskupów wrocławskich z Henrykiem Brodatym, Bolesławem II lignickim, Konradem II głogowskim i Henrykiem IV wrocławskim, które nam z dziejów i dokumentów szczególnych są znane,

głównie do tego przedmiotu się odnosiły. Opór biskupów, metropolity gnieźnieńskiego, synodów, legatów i sędziów papieskich, często był skutecznym pod względem hamowania przechodzącej wszelką miarę gwałtowności ściągań; lecz gdy i ci nieraz opierali się, bądź na zwyczaju długiem użyciem usankcyonowanym, bądź na rzeczywistych i wyraźnych ustępstwach poprzednich biskupów, które cofnąć następcy usiłowali, przeto koniec końcem ta długa walka przecież się na ustaleniu ustępstwa kościoła skończyła.

Już w r. 1227 delegowani sędziowie samego papieża uznali w pewnych miejscach Ślązka za godziwą dziesięcinę osepową, zamiast snopowej dla Niemców; w innych miejscach miód tylko sam, w innych skórki wiewiórcze, a w innych wreszcie wiardunek z łanu polskiej karczowizny. Synod prowincyonalny wrocławski z r. 1248 narzeka na szlachtę niemiecką na Ślązku, iż osadzając kolonistami niemieckimi siedziby włościan polskich, kolonistom tymże każdy szósty łan, jako zupełnie od dziesięciny wolny przyznaje, od szóstej części wszelkich innych dziesięcin uwalnia, obiecując ich bronić od pretensyj duchowieństwa. Skarży tę szlachtę synod, że biskupów i innych duchownych, którym się normalna dziesięcina należy, rzeczywiście groźbami i gwałtami od słusznych żądań powstrzymuje, a co gorsza, już nawet z tej tak znacznie umniejszonej dziesięciny nie pozwala od kolonistów w polu snopami wybierać, lecz tylko z gumien pewną liczbę miar, nie

4/12 1891.

równie mniejszą od należnej, brać do-
puszcza. Zakazuje tedy wprawdzie sy-
nod biskupom i innym duchownym to-
lerowania tych umniejszeń i zmian, wsze-
lakoż dodaje ważny i bardzo łatwo roz-
ciągliwy wyjątek, mówiąc: *nisi forte*
urgens necessitas vel evidens utilitas
hoc requirat. Taka zaś urgens neces-
sitas więc już w r. 1256 nastąpiła,
gdy Tomasz I szy biskup wrocławski
więzieniem i kajdanami Bolesława II
lignickiego zmuszony, uznał w dyje-
cezyi wrocławskiej zasadę zamiany
dziesięciny wytycznej na małdratową
i pieniężną, t. j. wiardunkową z grun-
tów kolonistów niemieckich.

Takiej gwałtami sprowadzonej konieczno-
ści nie widzimy wprawdzie po innych
ziemiach polskich, gdyż tu, gdzie żywioł
niemiecki nie wpływał tak silnie na
rozjątrzenie narodowego duchowieństwa,
i gdzie spory dziesięcinne nietylko mię-
dzy współrodakami, ale nawet między
pokrewnemi osobami szlachty i ducho-
wieństwa toczyć się zdawały, tu też ta-
niej koncessyje i porozumienia się do
skutku przychodzić mogły. Lecz *evi-*
dens utilitas musiała się dość często
oddawna otwierać duchowieństwu i
w tych polskich dzielnicach, skoro bis-
kup krakowski Wincenty Kadłubek
już w r. 1215 obdarzając kościół kate-
dralny krakowski, obok dziesięcin sno-
powych ze wsi 11tu, dziesięcinę pienięż-
ną ze wsi 7miu w okolicy Czchowa
położonych, oprócz z dochodów stołu
biskupiego darował; w wieku zaś XIV
nie bez zezwolenia zapewne ducho-
wnych, widzimy w tych stronach bardzo
upowszechnione dziesięciny, po wsiach

prawem niemieckiem założonych, oznaczane w pieniężnym okupie lub osepie zbożowym. Klemens biskup kujawski pod powagą nawet i potwierdzeniem obranego sędziego polubownego, metropolity swego Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego, tak się ugodził z Władysławem księciem na Łęczycy i Dobrzyniu w r. 1348, iż całej ziemi dobrzyńskiej mieszkańcy tytułem dziesięciny mieli tylko po 4 szkojce z każdego łanu płacić; za którąto wyświadczoną prowincyi dogodność, książę biskupstwu sto łanów w lasach zdatnych do wykarczowania i uprawy rolnej darował.

Dla owejto koncesyi co do przedmiotu dawanego dziesięciny uczynionej kolonistom niemieckim, już w XIII wieku utarło się takie uważanie rzeczy, iż oddawać dziesięcinę snopową zwano „decimam more Polonico persolvere", zaś w maldratach i pieniądzach dziesięcinę, zwano dawaniem onejże more Teutonico. Było to pojęcie już tak stałem i przez ówczesne duchowieństwo niezaprzeczanem, iż Henryk V książę wrocławski w roku 1298, w chwili gdy miał nadzieję posiąść monarchię całej Polski i starowny do tego potężenia wydawał generalny przywilej praw i prerogatyw wszystkim biskupstwom, w tymże wielkim swym przywileju jako ogólnie przyjętą zasadę ogłosił: „Volumus etiam quod omnes, qui decimas tenentur, illas persolvant integraliter in campis, si villae iuris Polonici fuerint, si autem Theutonici, maldratas per medium et argentum."

Już więc tylko w dobrach duchownych, tam gdzie biskupi lub przełożeni kościołów sami byli nadawcami prawa

niemieckiego osadnikom, zdarzały się w przywilejach zastrzeżenia płacenia dziesięciny snopowej, w polu wytycznej. Zresztą zaś upowszechniały się małdraty i okupy pieniężne, tak iż po konstytucyi synodu prowincyjonalnego piotrkowskiego IV go, z końca XV czy z początku XVI wieku, czytamy już przytoczony fakt, jako rzecz po prostu samo z siebie rozumiejącą się, iż, ponieważ po niektórych miejscach oddają dziesięcinę snopową, w innych pieniężną a w innych zaś małdratową, przeto postanawiamy, by wszędzie zwyczaj miejscowy był zachowany.

§. Ustępstwo trzecie co do dziesięcin z nowizn.

W Polsce wieków średnich długo snać biskupi trzymali się owej pierwotnej kościoła praktyki, iż biskup był szafarzem, a więc też niejako właścicielem wszystkich dziesięcin kościelnych. Zkąd poszło, iż nawet wtedy, gdy nowe dekretały papieżów wyraźnie sprzyjały kościołom parafijalnym a nawet klasztorom pod względem dziesięcin z nowizn, t.j. z gruntów nowo wykarczowanych i pod uprawę przysposobionych, biskupi nasi jeszcze sobie wciąż zbyt rozległe prawo do tychże nowizn rościli. Raziły zaś te ich roszczenia nietylko plebanów i kanoników, lecz niemniej książąt i panów świeckich i raz ze względu na utrudniane im przez taki ciężar wyzyskiwanie kolonizacyjne gruntów dzikich, drugi raz zaś ze względu na ich patronat i przywiązanie do kościołów, które od nich lub od ich przodków założonemi zostały. Zkąd spory, któ-

że również mam się na Szląsku naj-
pierwej między Henrykiem Brodatym
a Wawrzyńcem biskupem wrocławskim
zjawiają, a w których proboszczowie i
przełożeni klasztorów, często radzi nie
radzi przemocy biskupa wręcz lub za
pewnem wynagrodzeniem ulegać mu-
sieli. Tak pod względem dziesięciny z
nowizn już w r. 1227 za wyrokiem sę-
dziów papieskich biskup wrocławski
Wawrzyniec Henrykowi Brodatemu
a raczej jego kolonistom w pewnych o-
kręgach do koncessyi skłonić się, że,
zwalając zamiast dziesięciny snopo-
wej na wiardunek biskupi, tak w pó-
źniejszych czasach w samej już Wielkiej
i Małej Polsce po wyniesionych i zgodzo-
nych sporach, biskupi znacznie od swych
roszczeń odstąpić musieli. Spór o dziesię-
ciny z nowizn między królem Władysła-
wem Łokietkiem wraz ze szlachtą z jednej
strony, za prawem duchowieństwa para-
fij swoich, a Janem biskupem krakow-
skim za prawami mensae episcopalis
obstającym, z drugiej strony, rozstrzy-
gnięty został wyrokiem arbitralnym
Janisława arcybiskupa gnieźnieńskiego
z r. 1330. Postanowił on wyrok na-
stępujące zasady:

1) gdzie lasy lub ich części występujące
z dawnych gruntów, naraz lub kolej-
nym ciągiem są karczowane, tam dzie-
sięcinę z tych gruntów nowo kmianych
pleban parafijalnego kościoła lub in-
ny duchowny tytułem swego beneficiū
pobierać będzie tak, jak ją pobierał
z gruntów dawnych.

2) gdzie zaś choćby nawet w grani-
cach wsi dawnej, w lesie lub w gruncie
albo łące wśród lasu położonej, nowa

wieś jest założona, bądź pod nowem, bądź też pod starem dawnej a sąsiedniej wsi nazwiskiem, tam z powinności jej dziesięcina do stołu biskupiego należeć będzie;

3) A gdzie wieś na prawie polskiem założona, z miejsca jednego przeniesioną jest na inne miejsce uprawne i orne, jej mieszkańcy dawne grunta uprawiający, kolejno coś z lasów karczują: tedy z gruntów tych nowo wykarczowanych pobierać ma dziesięcinę ten, kto wprzód ją z dawnych gruntów pobierał.

Ten wyrok Stanisława stał się odtąd najważniejszą podstawą do rozstrzygania późniejszych zatargów w tej materyi zaszłych. Tak już w r. 1343 przy sporze Jana biskupa krakowskiego z Arnoldem proboszczem i innymi kanonikami kolegiaty św. Floryana w Krakowie, na owym Stanisława wyroku oparł nową zagodę w obec króla Kazimierza W. arcybiskup Jarosław Bogorya w r. 1343. W r. ~~1395~~ 1359 biskup krakowski Bodzanta w swej ordynacyi dziesięcin pod względem wątpliwej własności dziesięciny z nowizn, na tych samych głównie opierał się zasadach. Gdy zaś w r. 1435 na zjeździe sieradzkim a potem piotrkowskim szlachta silnie przeciw rzeczonym bezprawiom duchowieństwa w rzeczach dziesięcinnych wystąpiła, i szlachta mianowicie wielkopolska odwoływała się do jakiegoś przywileju arcybiskupa Jarosława w Poznaniu wydanego, mocą którego wszelkie po jego dacie wykarczowane nowizny nie miały już nadal składać snopowej, lecz tylko pieniężną dziesięcinę, zgromadzeni na zjeździe owym arcybiskup, biskupi i duchowieństwo zaprzeczyli ważności

swego Stanisławowego przywileju, a powołali się znów i na odmienną praktykę Kościoła wielkopolskiego i na odmienne rozporządzenie ordynacyi Bodzanty bis. krak. z r. 1359. Spór ten, w którym szlachta postanowiła areszt położyć na wszystkich dziesięcinach, aż dopóki duchowieństwo nie zrobi co do nich nowych koncesyj, a przeciwnie duchowieństwo w takim razie szlachcie klątwą powszechną zagroziło, nie skończył się snać wtenczas jeszcze. Prócz tego bowiem, co nam o staraniach zagodzenia sporów swych poświadczają Lauda Cracoviensia z r. 1447, zachował nam się akt punktów ugodnych duchowieństwa ze szlachtą z r. 1440 pod tytułem „Concordata dominorum laicorum cum praelatis ecclesiae", który będąc od biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego dla szlachty tylko małopolskiej wygotowany, lubo tylko na Małopolan zarzuty odpowiada, a o zarzucie Wielkopolan co do dziesięciny z powiewu milczy, przecież odwołując się do sporów zjazdu sieradzkiego, widocznie wskazuje, iż jak małopolska, tak też i wielkopolska szlachta, każda w swych właściwych pretensyjach jeszcze uspokojoną nie była.

Co do wyroku polubownego arcybiskupa Stanisława, to dodać należy, że gdy i za Zygmunta I kwestyja o dziesięcinę powiewową trudności wywoływała, papież Leon X na prośby króla i arcybiskupa Łaskiego ogłosił w r. 1515 bullę, zupełnie według przytoczonego w niej Stanisławowego orzeczenia stosunki tejże dziesięciny powagą apostolską na wieczne czasy w Polsce

regulującą i jej wprowadzenie w praktykę się urzeczywistniło, osobnem pismem biskupom polskiej prowincyi polecił.

§. Ustępstwo czwarte dla niewolnych poddanych.

Koncessyje kościoła polskiego, o których dotąd mówiliśmy, odnosiły się bądź do samego prawa korzystania z dziesięcin w ogólności, bądź do przedmiotów, w których dziesięcina składaną być miała, bądź wreszcie do miejsc i gruntów, z których się temu lub owemu jej właścicielowi należała.

Mówić nam jeszcze należy o koncessyach odnoszących się więcej do samychże już osób dziesięcinę taką lub owaką, w ten lub ów sposób, temu lub owemu właścicielowi uiszczać mających.

Tego rodzaju osobistą koncesyę dla kolonistów Niemców, już przywiedliśmy w związku z materyją o zezwoleniu na dziesięcinę małdrakową lub pieniężną za snopową. Tu przeto pomijając tę prerogatywę narodowości niemieckiej, zwrócimy na uwagę ustępstwa dla klas innych społecznych, mianowicie klas społecznych wówczas bądź bardzo nisko, bądź bardzo wysoko położonych.

Przykład uwolnienia od dziesięciny najbiedniejszej klasy poddanych wiejskich, widzimy na Szląsku dowodnie choć nie na długie czasy. Za pośrednictwem Wawrzyńca biskupa wrocławskiego, a zatem przed r. 1207, uwolnili byli od dziesięciny zupełnie pewien najniższy rodzaj poddanych, których smerdami nazywano, a który do jakichś cięższych osobistych wysług dworowi obowiązani byli ze swych gruntów.

Prawda że książę, ówczesny dziedzic
swych smerdów, wynagrodził biskup=
stwu ten ubytek dziesięciny, darowa=
wszy za to biskupowi niektórych z tych
poddanych wraz z gruntami, na któ=
rych siedzieli, właściwie więc książę
ich uwolnił, a nie biskupi. Lecz i to
uwolnienie nie długo trwało: biskup
bowiem Wawrzyniec mimo wynagrodze=
nia przez poprzedników otrzymanego,
począł ją znów wymagać i zmuszać o=
wych smerdów książęcych do dziesięciny.
Henryk Brodaty między innemi i o to
skarżył biskupa do Rzymu; lecz gdy sąd
papieski delegowany zjechał, uznał ow=
szem dawne według zwyczaju uwolnie=
nie wszystkich poddanych ~~[illegible]~~ zwa=
nych smerdami, łazękami, stróżami
i popracnikami, za wielkie nadużycie
i nakazał, aby od nich dziesięcina
płacona była, a poprzedni ubytek przez
ks. Henryka wynagrodzonym został.
Nie ma śladu, żeby gdzie w innych
dzielnicach dawnej Polski podobne w
owych czasach uwolnienie niewolnego
poddaństwa od dziesięciny dokument=
nie się wykazało, ale i z samej natury
rzeczy i z podobnych koncesyj w Niem=
czech dostrzeganych, a szczególniej z tego,
iż nawet w późnych XVI i XVII wieku
czasach uniwersały poborowe sejmów
koronnych wspominają o wsiach będą=
cych tylko na posługach i o wsiach Łow=
czych, które wolnemi były od dziesię=
ciny wszelakiej, wnieść można, iż u
nas podobnych przypadków jak na
Szląsku przed biskupem Wawrzyńcem
musiało być więcej. Do późnych zresztą
czasów znajdowały się jeszcze dość li=
czne wyjątki siór, dziesięciny kościel=

nej nie płacących. Tu należą mianowicie także wsie tak zwane „Villae vagabundae," w ustawie synodu chełmskiego wspomniane.

§. Ustępstwo piąte dla szlachty co do dowozu dziesięciny.

Także niemniej powszechniejsze były pod względem obowiązku dziesięcinnego koncessye pewne dla szlachty w dawnej Polsce. Jest to rzecz tem bardziej uwagi godna, iż koncessye te, o których mam mówić, utrzymujące się trwale przez kilka wieków, u nas są dokumentnie wyjaśnione i pewne. Prerogatywy szczególnej dla szlachty polskiej pod względem dziesięciny dwa główne że widzimy punkta, które jak się zdaje, już od czasów odległych, zaraz po ustaleniu się wiary chrześcijańskiej i przepisów kościoła w Polsce odnieść należy. Jednym z tych punktów było, iż szlachcic wolny od opłat i danin jakoby osobistego pogłównego, a mianowicie denara Świętopietrza, kolędy i dziesięciny konopnej, ~~również~~ dziesięciny z gruntów dworskich należnej, nie był obowiązanym odwozić do jej duchownego właściciela, jak to czynili włościanie, lecz że duchowny sam sobie po nią miał posyłać, lub jej też odstąpić komuby chciał.

Dowóz dziesięciny i wspomniane rodzaje daniny stanowiły w istocie pewną osobistą wysługę i oznakę podległości; a z dawien dawna właśnie to było cechą rycerstwa i szlachty, iż stan ten w owych czasach do żadnych osobistych służb i obowiązków, prócz służby rycerskiej i wojennego przewodu obowiązanym nie był.

Wszak nawet owe późniejsze z grosze podatku łanowego na rzecz skarbu monarszego, które szlachta na siebie in recognitionem coronae r. 1374 przyjęła, z ról kmiecych przez kmieci szlacheckich opłacane były. Co do wolności od dowozu dziesięciny, była ona rzeczą, tak powszechnej opinii odpowiadającą, iż snać przez długie wieki nikomu nawet na myśl nie przyszło szlachtę o to nagabać. W najdawniejszych sporach o różne dziesięcinne kwestyje, nie widzimy też kwestyi o to wszczynanej. Natomiast widzimy dowodnie z nadania kapituły krakowskiej, przez biskupa Prandotę w r. 1273 wydanego, iż decimam iure militari solvere, ~~zna~~ uiszczać dziesięcinę sposobem rycerskim znaczyło tyle, co dziesięcinnych snopów na polu nie zostawiać (dopóki ich sobie nie wytknie duchowny), lecz swobodnie je zwieźć do swej dworskiej stodoły i tam ją przechować wiernie, by sobie ją sam duchowny odebrał.

Jak dalece zobowiązanie stanu rycerskiego do dowożenia dziesięciny jakiemubądź duchownemu musiało być niepodobnem, już to samo dowodzi, iż Kazimierz Wielki, gdy go biskup Bodzanta przez Baryczkę ekskomunikował, rozporządził, aby nawet kmiecie i inni włościanie w dyecezyi krakowskiej żadnemu duchownemu dziesięciny do jego gumna nie dowozili, jak to dawniej zwykli byli. Odwołał wprawdzie król w r. 1352 ten zakaz, pogodziwszy się z Bodzantą; lecz tak przez zakaz poprzedni, jak przez nowy nakaz, wydany ~~oso~~ wyraźnie

dla samych tylko włościan, dowiódł, iż szlachty ani od dowozu wprzód uwalniać, ani później do niego jej zobowiązywać nie potrzebował, że zatem szlachta z dawien dawna ze zwyczaju krajowego od takiego dowozu dziesięcin była wolną.

Mamy zresztą w tej mierze i inne jeszcze dowody. Gdy w r. 1435 szlachta na zjeździe sieradzkim i piotrkowskim z zarzutami uzurpacyj dziesięcinnych przeciw duchowieństwu wystąpiła, odpowiadając na te zarzuty duchowieństwo, między innemi w tych się wyraziło słowach: „*non posse rusticum sine gravi scelere decimam reddi solitam archiepiscopo, abbati vel canonico, de agris desertatis vel in araturas nobilis translatis, decernere liberam, et rem alieni juris in alium transferre. Annuere tamen libenter, ut in nobilis et rustici discrimen, miles agrum rustici deposito colens, neque decimam canapi solvat, neque eam propriis curribus domino decimae in horreum more rusticorum inferat.*" W przytaczanych zaś już poprzednio punktach konkordatu szlachty z duchowieństwem z r. 1440 co do tego szczegółu czytamy: „*Ad hoc autem, ut in sua libertate domini nobiles cognoscantur, primo id admittimus, quod cum alias de iure inferri debeatur decima ad horreum Levitarum, prout scribit Malachias propheta, quidem generaliter ponitur, quod decima non conducatur per heredem depositorum unethonum, sed per illum, ad quem spectat decima.*"

Ustawa wreszcie synodu piotrkow-

skiego mówi w tym przedmiocie: „Colono ex agro discedente, nobilis eundem agrum colens, decimas et proventus ecclesiasticos pro consuetudine pendat. Quod si non exstet in illo territorio aliqua eius rei consuetudo, solvat eadem onera, quae colonus solvebat; illis tamen exceptis, quae ex rusticitate in nobilitatem indigne transferentur, veluti, ut decimam ducalem, denarium s. Petri, canapales, strenam, quae vulgo kolenda vocatur, solvat, nisi in istis aliter se habeat consuetudo."

Uważmy, iż te wszystkie trzy ostatnie orzeczenia od zwierzchności duchownej pochodzące, odnoszą się nawet do gruntów pierwotnie włościańskich i obowiązkowi dawania dziesięciny podległych, a dopiero później pod uprawę dworską dziedzica wziętych. O ileż więc bardziej szanowanem być musiało prawo rycerskie dziedziców w gruntach z dawien dawna dworskich. Nie ma więc pod tym względem żadnej wątpliwości, iż ta prerogatywa od niepamiętnych czasów aż do późniejszych wieków w praktyce się w Polsce wszędzie utrzymywała, a to z mocy prawa zwyczajowego, które i w korrekturze tak zwanej Taszyckiego wyraz swój znalazło w ustępie: „Coloni villae sub eodem testimonio decimam relictam de agris suis etiam conducere tenebuntur, ad quam conducendam nobiles de agris praediorum suorum, ex antiqua consuetudine non obligantur."

Zresztą sam zwyczaj istniał także i na Mazowszu, jak się to okazuje z

przywileju Władysława ks. mazowieckiego i płockiego z r. 1446, którego jeden ustęp brzmi jak następuje: „Nobiles vero de agris praedialibus ac aliis, quos suis dumtaxat propriis colunt aratris, ipsorum plebanis, quorum curae iure subsunt parochiali, decimas manipulares in grano quolibet et semine, prout moris est atque iuris, annis singulis dabunt effective non tamen ad ductum earum tenebuntur sicut cmethones. Poterunt tamen plebani easdem decimas libere, si voluerint, ad horrea sua conducere, aut de ipsis, prout ipsis expedierit, disponere."

Przy tak jawnych dowodach służącego szlachcie niezaprzeczonego prawa wolności od dowozu dziesięciny, przykre na umysłach wrażenie sprawiać musiała w istocie niesłuszna tendencyja duchowieństwa, już nawet w wieku XV widoczna, zaprzeczania tego prawa obywatelstwu, lub przynajmniej uwłaczania onemu. W wieku XV bowiem, jak świadczą tylekroć wspomniane Concordata dominorum laicorum cum praelatis ecclesiae, na mocy znanych słów Malachijasza, iż dziesięcina ma być wnoszona do stodół Lewitów, usiłowało duchowieństwo przekonać szlachtę, iż przedtem kościół używał z owych gruntów służebności dowozu i tylko teraz z łaski ustępstwo czyni.

§. Ustępstwo szóste dla szlachty co do dziesięciny swobodnej.

Drugi punkt szczególniej dla stanu rycerskiego a więc i dla panujących książąt prerogatywy, którą im kościół przez długie czasy nietykalną zachowywał, był ten, iż tak książęta, jako i szlachta dziesięcinę z gruntów pługiem

dworskim uprawianych, składać mogli do upodobanego im kościoła, ołtarzy, klasztoru lub dobroczynnego zakładu. Z powodu tej swobodnej dyspozycyi dziesięciną z gruntów własnych folwarcznych, która atoli zawsze na rzecz i cele tylko duchowne beneficyjaryjuszom oddawaną była, zwaną ona była dziesięciną swobodną (*decima libera*). Książęta i szlachta oddawna przeznaczali ją na uposażenie przez siebie założonych domów Bożych, a w każdym razie tych, w których były ich groby, gdzie słuchali Mszy świętej i w których przyjmowali sakramenta. A jeżeli ~~pozostało [illegible] wiele przykładów dziesięcin~~ [mamy wiele przykładów dziesięcin], któremi książęta i szlachta dysponowała, to ich takowe dyspozycyje niezawodnie w związku były z prerogatywą szlachecką, o której tu mówimy. Wchodziła ona w zakres tak zwanego ogólnego *iuris militaris*, i wyraźnie do niego odnoszoną była w dokumentach.

Najdawniejsze dokumentnie nam przechowane ślady owych stosunków dziesięciny swobodnej, są w nadaniach szląskich z lat 1213, 1223 i 1227. W przywileju z r. 1213 mówi Henryk Brodaty: „*decimam in Legenic de toto campo Zlasno s. Marie in Lubens liberam in perpetuum contulimus, ita duntaxat, ut sive nostra, sive filiorum et successorum nostrorum seu quorumcumque aliorum aratura ibidem fuerit, eadem semper decima Lubensi cenobio ex integro persolvatur*". Nadał tu więc książę dziesięcinę klasztorowi lubiąskiemu, która w myśl prawa kościelnego należała albo biskupowi albo kościołowi parafijalne-

Jan Łaz
Marian Kwieciński

nemu, a nie klasztorowi, który przecież żadnego duszpasterstwa nie wykonywał. Raz jednak dziesięciny te dawszy chciał ją już na zawsze ustalić przy klasztorze ojcowskiej i swojej fundacji, choćby nawet grunta podległe obowiązkowi dziesięciny, wyszły z pod uprawy pługa dworskiego, czy z folwarcznych stały się włościańskiemi kolonistów gruntami, przez co właściwie porzywilejny charakter dziesięciny tej powinienby był upaść. Dlatego to zapewne ostatniego zastrzeżenia książę użył wzmiankę o doradzie i zezwoleniu biskupa wrocławskiego.

Drugie nadanie z r. 1223 Wawrzyńca biskupa wrocławskiego wyjaśnia i zama, rzecz lepiej i tłumaczy kontekst biskupi dany przy odnowie dopieroco wspomnianego nadania z r. 1213. Czytamy w niem między innemi: „Et ne in liberis decimis, quas ecclesie s. Salvatoris in Ribnich quidam milites de voluntate propria contulerunt, ipsa ecclesia quoquomodo possit defraudari, ipsas eidem ecclesie dignum duximus confirmare decimas, scilicet Vincentii et Pribislai, Crisani et Iohannis, Gastonis et Alberti, Alexandri et Dresconis, Vincentii et fratrum eius, Svenkossii et Michaelis, Eustachii et Wisimiri, Wratizlai et Grimizlai."

Jest tu wyraźnie mowa o dziesięcinach, które kilku szlachty w skutek własnej woli kościołowi w Rybniku nadali.

Trzecim dokumentem jest wyrok sędziów komisarzy papieskich, w sporze między Henrykiem Brodatym a Wawrzyńcem biskupem wrocławskim z r. 1227. Ustęp odnośny tego wyroku opiewa:

„Praeterea dux milites suos, qui villas solucione dignas, ab ipso a tempore concilii Lateranensis obtinuerant, vel adhuc obtinere poterunt, decimas ecclesiis solvere coegit, quibus de iure debebantur; iure tamen militali, qui de talibus pro voluntate sua in dannum aliarum ecclesiarum, quibus volebant, conferebant.”

Już te trzy ustępy wyjęte z dokumentów z początku XIII wieku, wyjaśniają naturę prawa szlacheckiego pod względem tak zwanej dziesięciny swobodnej (decima libera). Z późniejszych czasów tegoż wieku i następnych coraz więcej się mnożą dowody takowe tychże samych stosunków, tak na Szlązku jako i w innych dzielnicach Polskich. Co do Szlązka przytacza je obficie z treści lub tekstu szlązki historyk Stenzel, podając mianowicie akta długiego sporu między duchowieństwem a szlachtą dziedzicami, o dziesięciny należeć mające do kościoła kościontockiego, z których widać, iż szlachta z gruntów kmieciom odjętych, zezwalała niekiedy wprawdzie dawać dziesięcinę snopową more rusticorum, lecz silnie upierała się przy prerogatywie iuris militaris, aby z gruntów ich rzeczywiście dworskich była dawaną dziesięcina swobodna.

Co do innych ziem polskich przytoczyć możemy przepis synodu prowincyjonalnego pod arcybiskupem Pełką w r. 1233 w Sieradzu odprawionego, który tak opiewa:

„~~Gdy jednak~~ Jakkolwiek kościół polski pozwolił szlachcie polskiej, iżby dziesięcinę oddawała do tych ko-

Ostatni raz odczyt skończyliśmy na dziesięcinie swobodnej oddawanej przez szlachtę (decima libera), a zwłaszcza mówiliśmy o przepisach, jakie obowiązywały w wiekach średnich na Szlązku.

12 9/1 1892.

„kościołów, które sobie wybierze, gdy jednak są niektórzy, którzy nadużywając powyższego przywileju, nie uiszczają dziesięcin tych w należytej wysokości, przeto postanawiamy, iż któryby rycerz tego przeświadczon był, iżby nie całą dziesięcinę uiścił, utraci przywilej, jaki który szlachcic, i będzie musiał oddawać dziesięcinę jak ci, którzy prawa rycerskiego nie mają.”

Arcybiskup Jakub Świnka ogłosił w r. 1309 zapadłą na poprzedniem synodzie uchwałę następującej osnowy: „Postanawiamy, iż jako nie godzi się służby bożej odprawiać dla obcych parafian, tak też nie godzi się od nich brać dziesięcin, mianowicie rycerskich i wolnych, zwłaszcza z obcych dyecezyj i chybaby takowe przywilejami zawarowane były i to za zgodą miejscowego biskupa.”

W § 17 konstytucyi synodu prowincyonalnego uniejowskiego z r. 1326 pod arcybiskupem Janisławem odbytego, którego to paragrafu napis w dawnym synodyku podany jest: „De decimis militaribus”, czytamy: „milites seu heredes ac temporales domini aliquarum possessionum, quorum maiores libere ad quam volebant ecclesiam, decimam solvebant ex privilegio militali.”

Taż sama prerogatywa widocznie się objawia w artykule V ordynacyi dziesięcinnej biskupa Bodzanty.

Że prerogatywa ta, którą Długosz „spontanea redditio decimae” zowie, była również między innemi przedmiotem sporów duchowieństwa ze szlachtą w r. 1435, wypływa to już z konkordatu z r. 1440 oraz z przywileju ks. Władysława mazowieckiego z r. 1446.

§. Jeśli z przywiedzionych powyż ustępów wyjaśnia się istnienie i znaczenie dziesięciny swobodnej szlacheckiej, toć się niemniej i z nich już okazuje postrzeg, z jakim się na tę dawną koncessyję zapatrywało duchowieństwo. Wyznać należy, iż postrzeg ten był bardzo naturalnym a poniekąd i słusznym: bo z taką dowolnością płacenia dziesięciny przez najzamożniejszą właśnie klasę ziemian, łączyć się koniecznie musiało niepodobieństwo kontroli onejże przez Kościół, a zatem też niepewność coraz większa głównego funduszu beneficyjów parafijalnych i innych kościołów fundacyi prywatnej, a wreszcie niebezpieczeństwo upadku służby Bożej i wsparcia ubogich w chrześcijańskich przybytkach. Prócz tego dla zasad nawet nauczanych przez Kościół polski, iż dziesięcina jest nieuchronną koniecznością, a jej zaniedbanie występkiem, niemogła być miłą sama nawet egzystencyja dziesięciny swobodnej, która już z natury i charakteru swego podobną była raczej do pobożnej prostej ofiary, której uchybić można było bez grzechu, niż do nieuchronnej powinności. Nie dziwimy się tedy, iż już wcześnie, bo już w początkach XIII wieku widzimy obmyślane przez duchowieństwo środki, ukrócenia coraz większego tej prerogatywy szlachty.

Konstytucyja synodalna Pełki z r. 1233, jak to widzieliśmy, poczyna od tego środka, iż szlachcic przeniewierzający się co do ilości i rodzaju dziesięciny, którą upodobanemu kościołowi mógł ofiarować, miał tracić swój przywilej i podpaść pod regułę pospolitą. Na mocy tego przepisu, gdyby go ściśle przeprowadzać chciano, takowaby się była liczba tak uprzywilejowanych dziedziców o znaczną część zmniejszyła.

z r. 1267

Na synodzie wrocławskim prowincyonalnym, legat papieski kardynał Gwidon prezydujący, zastrzegał w art. 5 swych konstytucyj, iż tak szlachcic, jako i prosty człowiek świecki, z gruntów nawet i własnym pługiem uprawianych, całkowitą dziesięcinę ma składać, „nec propria voluntate, immo potius presumptione eas cuiquam alteri ecclesie vel persone conferat, sed illas absque ulla contradictione percipiat, qui de eodem loco decimas percipere consuevit." Oczywiście cudzoziemcowi legatowi zdawało się, że wydany przez niego z synodu przepis, wręcz przeciwny dawnemu zwyczajowi, napotka u szlachty w skutkach pokorne przyjęcie. Że się omylił, okazały długie późniejszych czasów doświadczenia, a mianowicie stan rzeczy, który jeszcze przez dwa wieki później wymagał innych zaradczych ustaw synodalnych, do tegoż celu dążących, lecz kolejno i zwolna skutkować mających. Bo szlachta dużo też bardzo ceniła zwyczaje i prawa swoje. Słowa Gwidonowego przepisu przebrzmiały bezskutecznie, właśnie dla tego, iż chciał jednym zamachem obalić zwyczaj i prawo długiem użyciem ustalone. Środki przez duchowieństwo polskie później przedsiębrane skuteczniejszemi się okazały, dla tego, iż zwolna podkopywały prerogatywę, która się zdawała dobru Kościoła zagrażać.

Po tem tedy rozporządzeniu, które jak widzieliśmy, synod z r. 1233 postanowił, drugi stopień powolnego ukrócenia swobodnej dziesięciny oznaczony został na synodzie sieradzkim z r. 1262 pod arcybiskupem Januszem. Przepis jego w artykule szóstym objęty, to rozporządza, iż z gruntów, które nie swobodną, lecz wedle pospolitej reguły dziesięcinę dają, jakimkolwiekby tytułem

i do kogobądź następnie przeszły, a nawet choćby przeszły w posiadanie i używanie osoby przywilej szlachecki mającej, przecież ten nowy posiadacz i uprawiacz ma dziesięcinę temu oddawać duchownemu, komu z dawien dawna zwyczajnie oddawaną była. Odnosiło się to więc do gruntów włościańskich, obowiązanych składać dziesięcinę w sposób i miejsce z dawna przepisane, choćby je następnie dziedzic szlachcic do swych folwarcznych gruntów wcielił. Ten przepis rzeczywiście wszedł w praktykę, gdyż jego wykonanie widzimy już w akcie dziedziców Dobroszowskich na Śląsku w r. 1291, mocą którego zobowiązali się względem klasztoru św. Wincentego, iż z gruntów wsi tej odebranych chłopom będą składać dziesięcinę more rusticorum, a tylko z gruntów pod dworskim pługiem będących dostarczać ją będą libere iure militali. Później zaś widzimy tę samą zasadę przyjętą nietylko w ordynacyi dziesięcinnej Bodzanty i w rozprawach duchowieństwa ze szlachtą w Piotrkowie r. 1435; w konkordatach z duchowieństwem z r. 1440, ale też w przepisie synodu piotrkowskiego z początku XVI w. który później we wszystkich następnych synodach powtarzano, uwalniając tylko szlachtę od obowiązku dowozu.

W rozporządzeniu synodu przez arcybiskupa Jakuba Świnkę w r. 1309 ogłoszonem, widzimy przeciw swobodnej dziesięcinie użyty środek zakazu zwierzchniej władzy biskupiej dla duchownych beneficyaryuszów wydanego, aby się bez zezwolenia biskupa nie ważyli przyjmować dziesięciny swobodnej, którąby im szlachta ofiarować mogła. Wielka władza biskupów nad ducho-

wieństwem niższem, a nawet nad zakonnemi konwentami, dając możność karcenia w różny sposób duchownych, wykraczających przeciw zakazowi temu, domyślać się każe, że ten środek, aczkolwiek przeciwny interesowi pojedynczych beneficyjaryjuszy skutecznym być musiał.

Wnet jednakże, obok wszystkich poprzednich, nowe jeszcze zmniejszenie dziesięcin swobodnych przez zmniejszenie liczby osób uprzywilejowanych nastąpiło w przepisie synodu uniejowskiego z r. 1326. W artykule 17 ustaw tego synodu uchwalono, iż gdy się okaże większe rozrodzenie szlachty i dziedziców świeckich, których przodkowie dziesięcinę swobodnie do upodobanego im kościoła dostarczali według przywileju szlachectwa, tedy najstarszy tylko lub jeden ma ją swobodnie dawać, a inni wszyscy mają ją składać temu kościołowi lub prebendzie, którym dziesięcina onejże wsi lub posiadłości jest przypisana; gdyż inaczej przy rozdrobieniu danin dziesięciny swobodnej różnym miejscom płacej, prawo nowego kościoła lub prebendy i służba w nim boża zmarnowanemiby zostały.

Oprócz tego do owego nowego rozporządzenia dołączono nowe powtórzenie dawniejszych dwóch ograniczeń, iż uprzywilejowany szlachcic utraca prerogatywę swobodnej dziesięciny, jeśli jej w należnej zupełności nie daje, lubdzież gdyby szlachcic jakimkolwiek tytułem przyszedł do własnej posessyi i uprawy gruntu, który do osób niższego stanu należąc, dziesięcinę z powinności pewnemu kościołowi lub prebendzie oddawał, tedy i ów szlachcic

temuż samemu kościołowi dziesięcinę powinna nadawać, gdyż wiadomo, że grunt wraz z ciężarami swemi w ręce nabywców przechodzi.

Toż samo przeczyniście orzekały synody sieradzkie z r. 1233 i 1262. Lecz w rozwinięciu przepisu tu podanego, synod uniejowski postąpił jeszcze o jeden krok dalej, a krok niemałej wagi, a to nawet z pominięciem konsekwencyi własnej swej zasady.

Jeśli bowiem statut przyjął zasadę, że grunta przechodzą na nowego nabywcę wraz z swemi ciężarami i powinnościami, to należało logicznie przyznać, że też i z prawami a prerogatywami swemi do tegoż nabywcy przechodzą. Byłoby to zgodne z zasadami prawa powszechnego rzymskiego, którego się ustawodawcy kościoła zazwyczaj wiernie trzymali. A jednakże mimo to w statucie Janisława przydano takie dalsze rozciągnienie statutu Janisza z r. 1262: „iż gdyby posiadłość lub wieś, którą posiadał szlachcic z prerogatywą swobodnej dziesięciny, przeszła tytułem sprzedaży, zamiany, donacyi lub jakimbądź innym na własność innej niższego stanu osoby, tedy ta osoba ma płacić dziesięcinę temu kościołowi lub prebendzie, którym dziesięcina ze wsi owej lub posiadłości jest przypisaną." Prawda, że przepis owego artykułu 17 nie został zaraz przyjętym i w praktykę wprowadzonym, bo na oryginalnym pargaminowym akcie synodyku, ręka spółczesna przy tym artykule dopisała „*ista non est approbata*", lecz mimo to utrzymały się orzeczenia jego w praktyce późniejszej zupełnie;

i popłacały wszędzie przynajmniej *de iure*, choć znać nie wszędzie folgowała im *de facto* szlachta, która jeszcze w r. 1435 przeciwko temu protestowała w Piotrkowie. Rzeczywiście nie odstąpił już od owych zasad kościół polski w późniejszych czasach. Biskup Bodzanta w ordynacyi dziesięcinnej w art. V nietylko toż samo pod względem wzięcia gruntów włościańskich na rzecz dworu i znów dworskich na posiadłość włościan powtórzył, ale nadto choć niby wprost nie uznawał prerogatywy szlacheckiej co do dziesięciny swobodnej z gruntów pod uprawą dziedzica będących, przecież pośrednio i tę już zamienił na nieswobodną, który unikając nawet wyrazu *decima libera*, postanowił: „iż jeżeli szlachcic drugiemu równemu sobie szlachcicowi dziedziczne swoje dobra zastawi i wierzyciel w nich grunta uprawiać będzie, tedy dziesięcinę z płodów gruntowych temu ma dawać kościołowi, któremu ją szlachcic dający zastaw zwykł był z dawna dostarczać." Już to więc przestała być dziesięcina swobodna, skoro tenże drugi, acz szlachcic, już nie miał wyboru upodobanego kościoła, lecz miał sobie wskazany stanowczo kościół ten, do którego dziedzic właściwy z dawna ją był składał.

Po takiem wystąpieniu Bodzanty nic dziw, że w piśmie „*Concordata*" do szlachty małopolskiej wystosowanem, widzimy już dziesięcinę swobodną poczytaną za rzecz wręcz niegodziwą, albowiem przynosi uszczerbek kościołowi, a narażając na niepewną egzystencyję farne i inne kościoły

przez szlachtę fundowane, tem samem podkopuje zaszczytne pamiątki przez przodków pozostawione i ~~swoje~~ własne nawet nowe fundacyje na podobny los w potomności naraża.

W tych uwagach kościoła krakowskiego było wiele prawdy a obawa o upadek kościołów farnych mogła być słuszną w tych czasach, gdy właśnie herezyje Hussa i Wiklefa w Polsce rozszerzane być poczęły. Uważmy przecie tego, iż odpowiadające szlachcie duchowieństwo, chociaż historycznie mylić się mogło, przecież szczerze z tego przekonania wychodzić się zdawało w swych wnioskach, iż w Polsce pierwiastkowo każda bez różnicy i wyjątku piędź ziemi, winna była płacić dziesięcinę pospolitą pewnemu jakiemuś ściśle oznaczonemu kościołowi.

Dlatego to w późniejszych zbiorach a raczej zwodach konstytucyj synodalnych prowincyjonalnych, począwszy od synodyku arcybiskupa Trąby, przyjmowano już bez ogródki nietylko zasady wspomnianej ordynacyi Bodzanty, nietylko powtarzano rozporządzenia synodu Janisławowego z r. 1326, które jak wspomnieliśmy, z razu nie były approbowane, lecz nawet owe dawne legata papieskiego kardynała Guidona z r. 1267 przepisy synodalne.

§. Wnosząc z oporu, jaki szlachta jeszcze w połowie XV wieku stawiała duchowieństwu pod względem dziesięciny swobodnej, i z gorszego jeszcze oporu, którego od tejże szlachty doznało duchowieństwo w połowie wieku XVI, gdy się wyznanie Lutra i Kalwina tak nadzwyczajnie rozszerzyło, i gdy szlachta liczna tego wy-

znana więcej już zaprzeczyła duchowieństwu prawa wszelkiego do dziesięcin. Tak to przypuścić można, iż pomimo usiłowań duchowieństwa do podobnych zagodzeń jak *Concordata* z r. 1440, *Lauda* krakowskie z r. 1447 i te, które Kazimierz Jagiellończyk w statucie nieszawskim po skończeniu wojny podjąć obiecywał, pomimo bezwzględnych już przepisów podanych w zbiorach synodalnych konstytucyj, niemało jeszcze szlachty musiało trwać w dawnym umyśle ocalenia swych prerogatyw, i że powszechnej zgody na żądania duchowieństwa nigdy właściwie nie było.

Jednakże w najznaczniejszej części dóbr szlacheckich duchowieństwo dojść musiało do swych celów już dla tego samego, iż dawne przez szlachtę fundowane kaplice i inne prebendy, do których nabożeństwem, familijnemi grobami i trwale powtarzającemi donacyjami i dziesięcinami szlachta przywiązała się i nawykła, zamieniły się na parafijalne kościoły. Interes tedy rodowego przywiązania do pamiątek po przodkach, złączywszy się z celami duchowieństwa, nie miał już podniety praktycznej do opozycyi i do obstawania jakoby teoretycznego tylko przy prerogatywie *juris militaris*. Dla tego to jak się zdaje, już Władysławowi mazowieckiemu książęciu, także przyszło w jego znanym nam przywileju z r. 1446 powiedzieć: „*Nobiles vero de agris predialibus et aliis, quos suis duntaxat propriis colunt aratris, ipsorum plebanis, quorum cure iure subsunt parrochiali, decimas manipulares in grano quolibet, ut premissum est, et semine, prout moris est atque iuris, annis singulis dabunt effective*,

non tamen ad ductum earum tenebuntur sicut emptores. Znać bowiem szlachty nie raziło, iż ją zobowiązywano do składania dziesięciny swoim niegdyś kapelanom a później plebanom, którym składali ją i przedtem z dawien dawna, lubo nie z powinności lecz z przywiązania do domów bożych i prebend, ufundowanych przez pobożnych swych przodków. W ogóle zdaje się, że jakkolwiek jeszcze w dalszym ciągu wieku XV zachodziły spory dziesięcinne między duchowieństwem a szlachtą, zaczynały one przenosić się raczej na inne już pole, a spór o dziesięcinę swobodną od tak dawna prowadzony, coraz więcej ucierać się i na ważności tracić począł. Dla czci i prerogatywy stanu szlacheckiego, zdawało się to dostatecznem zadość uczynieniem, co w Laudach krakowskich z r. 1447 w art. XXIV szlachcie zapewniono, a co podobnież i później, z lepszem jeszcze wyszczególnieniem uwolnienia od kolędy i świętopietrza potwierdzono na synodzie piotrkowskim.

Później przy końcu wieku XVI i początku wieku XVII zdaje się nie wiedziano już nawet w powszechności, czem była owa dawna tak zwana decima libera i czem była względem niej długo zachowywana prerogatywa szlachty et iure militali. Być może, że autor pisma wydanego w obronie praw świeckich przeciw zażaleniom duchowieństwa o dziesięciny i jurysdykcyę duchowną, na sejmie r. 1585 złożonym, upominał się o decimam liberam, której nazwę w dawniejszych aktach i przywilejach widział. Lecz czy wiedział dokładnie, czem niegdyś była ta swobodna dziesięcina i czy przypadkiem nie rozumiał przez

do zupełnej wolności szlachty od dziesięciny, do której właśnie wtedy już nowalornie prawa więc dążyli, tego trudno na domysł odgadnąć. To pewna że ~~Wawrzy~~ żarliwy oręż oppugnator Wawrzyniec Artur, anglik-jezuita w Polsce zamieszkały, w dziełku polemicznem „*De controversiis inter ordinem ecclesiasticum et secularem in Polonia*", rzeczywiście już nie umiał wiedzieć znaczenia *decimae liberae*, skoro zamiast wykazania przeciwnikowi, iż dziesięciny swobodne acz egzystowały, przecież tylko pewne ułatwienia przynosiły szlachcie aby najmniej od obowiązku nie uwalniały, raczej zaprzeczył istnienia którychkolwiek dziesięcin swobodnych, a przypuszczał tylko istnienie nieswobodnych.

Porównawszy wreszcie to, co o zjeździe piotrkowskim w sporach szlachty z duchowieństwem w r. 1435 przytoczył bliski owych czasów Długosz, z tem, co o tej samej okoliczności krócej mówi Kromer a za nim Bielski, widać, że nawet ci dwaj pisarze mniej już dokładną mieli wiedzę o właściwem znaczeniu dziesięciny swobodnej. Czerpiąc swą wiadomość z Długosza, wiedział dobrze Kromer, iż chodziło w r. 1435 szlachcie o dziesięcinę swobodną, o *spontanea redditio decimae*, jak się Długosz wyraził, a przecież tę *spontanea redditio* tak sobie tylko wytłumaczyć umiał, że szlachta chciała: aby, jeśli z gruntów włościańskich spędzi włościanina i sama grunta te uprawia, mogła z takowych oddawać dziesięcinę swemu kościołowi parafijalnemu, bez względu komu pośrednio dziesięcina z tych gruntów odda-

wana, była, że jednakże duchowieństwo na to nie przystało. Za Kromerem podobnież tłumaczy sobie rzecz Bielski. Obadwaj błądzą, bo nie szlachta lecz właśnie duchowieństwo do tego rzecz przyprowadziło, żeby szlachta już z powinności plebanom swoim tę dziesięcinę dawała, którą dawniej mogła dawać kościołowi upodobanemu, raz temu, drugi raz owemu. Szlachta zaś żądała tej ostatniej swobody obdarowywania którego bądź kościoła według dawnego zwyczaju *juris militaris* i to jest, czego jej duchowieństwo według Długosza odmawiało. Jeśli zaś Kromer i Bielski w tym względzie błądzili, to ich błąd stąd poszedł, iż już za ich czasów zapomniano, na czem zależała niegdyś *decima libera*.

§. O dziesięcinie oddawanej w gonitwę.

Znaczenie dziesięciny swobodnej (*decima libera*), o której dopiero była mowa, łączy się ze znaczeniem tego, co w wiekach średnich nazywano dziesięciną w gonitwę (*decima in gonitvam*). Oddawać dziesięcinę w gonitwę było bowiem przeciwieństwem tego, co swobodnie z prerogatywy szlacheckiej dawać ją temu lub owemu kościołowi według upodobania. Okazuje się to z następujących wzmianek:

1. W konstytucyjach synodalnych arcybiskupa Pełki z r. 1233 artykuł trzeci brzmi: „Oprócz tego rozporządzamy, iż wszyscy jakiegokolwiek bądź stanu, winni oddawać dziesięcinę w gonitwę chociażby byli ratajami szlachty."
2. W konstytucyjach synodalnych arcybiskupa Janiska z r. 1262 artykuł szósty opiewa: „Postanawiamy nadto, iż do ko-

„gdziekolwiekby grunta oddające dziesięcinę w gotówce i na jakimbykolwiek tytule przeszły, posiadacz czyli uprawiacz takich gruntów, winien temu dziesięcinę oddawać, komu z takowych dziesięcina z dawien dawna oddawaną była, bez względu na przywilej szlacheckiej swobody."

3. W konstytucjach synodu uniejowskiego w r. 1326 pod arcybiskupem Janisławem odbytego, czytamy w artykule 17tym: „Postanawiamy, iż jeśli rycerstwo, którego przodkowie z posiadłości swych na zasadzie przywileju szlacheckiego oddawali dziesięcinę kościołowi wedle upodobania obranemu, się rozmnoży, natenczas przywilej ten rozporządzania swobodnie dziesięciną przechodzi tylko na najstarszego czyli na jednego z nich, inni wszyscy zaś winni oddawać dziesięcinę temu kościołowi, któremu owa dziesięcina z prawa przypada. Przytem dodajemy, iż gdyby który szlachcic, któremu przywilej oddawania dziesięciny swobodnej służy, w oddawaniu tej dziesięciny dopuścił się jakiejkolwiek krzywdy na szkodę kościoła, utraci swój przywilej. Gdyby zaś zdarzyło się, że grunt, z którego rycerz opłaca dziesięcinę swobodnie, przejdzie w posiadanie osoby niższego stanu, każda osoba opłacać winna dziesięcinę na rzecz tego kościoła lub prebendy, do której z prawa jest przypisana. Natomiast gdyby rycerz przyszedł do posiadania gruntu, który był w posiadaniu osoby niższego stanu, winien dziesięcinę oddawać temu kościołowi, do którego ją owa osoba niższego stanu oddawać była obowiązana."

Artykuł wreszcie piąty ordynacji dziesięcinnej biskupa krakowskiego Bodzanty z r. 1359 opiewa: „Nakazujemy, iż

„ gdziekolwiek który szlachcic drugiemu
„ szlachcicowi sobie równemu, gdy będzie
„ potrzebą przyciśniony, dziedzictwo swe za„
„ stawi, a ten który na zastawę dał, będzie
„ rolę orał, tedy dziesięcinę zboża z pól
„ swych niech płaci onemu kościołowi, kto„
„ remu ten, który zastawił, płacić był zwykł
„ z starodawna. Ale jeśli przerzeczony zasta„
„ wnik chciałby roboty swe rozszerzyć, zga„
„ niając kmiecie, a orząc pola ich, tedy
„ z ról kmiecych, które orze, będzie powi„
„ nien płacić dziesięcinę w gonitwę. Cho„
„ ciażby też szlachcic kmieciowi, albo ko„
„ mu innemu dziedzictwo zastawił, tenże
„ nieszlachcic dziesięcinę, która jest nie„
„ wolna, komu z prawa będzie powinien,
„ z pól które zasiewa, dać będzie powi„
„ nien.

Te cztery z ustaw kościelnych wyjęte miejsca, z sobą wzajem porównane i w ich łączności rozstrząśnięte, podają następujący rezultat:

1) Wszyscy i wszystkiego powołania mieszkańcy ziemscy powinni dawać całkowitą dziesięcinę w gonitwę. Wyjątek od tego jest szlachta, która przez koncesyję kościoła może dawać dziesięcinę upodobanemu kościołowi. Lecz i szlachcic, jeśli przez nadużycie koncesyi na szkodę upodobanego kościoła utraci przywilej szlachecki do dziesięciny swobodnej, staje się obowiązanym do dawania dziesięciny w gonitwę.

2) Przeciwnie znów, jeśli na gruncie pańskim był pierwiastkowo ciężar dziesięciny w gonitwę, tedy ten grunt nie uchyli się już od tego ciężaru, chociażby przeszedł w ręce uprzywilejowanego do dziesięciny swobodnej szlachcica.

3) Wierzyciel szlachcic biorący w zastaw dobra od dłużnika szlachcica,

płacić ma dziesięcinę nie *w gonitwę* lecz tam, gdzie ją dłużnik dziedzic według prerogatywy swej z dawna zwykł był dawać.

4) Lecz jeśli ów wierzyciel w dobrach zastawnych wypędziwszy kmieci, grunta ich weźmie sam w folwarczną uprawę, tedy z tych gruntów pokmiecych ma dawać dziesięcinę w gonitwę.

5) *Podobnie* też i kmieć lub inny prosty człowiek, jeśli mu szlachcic dłużnik dobra swe zastawi, obowiązany będzie do dziesięciny niewolnej (*decima illibera*) temu kościołowi, któremu się z prawa należy, czyli do dziesięciny *w gonitwę*.

6) Z licznej uprzywilejowanej rodziny szlacheckiej jednemu tylko przyzwolono dziesięcinę swobodnie dawać, drugim już odmówiono tego przywileju. Muszą tedy dawać *illiberam decimam*, bo już do tego oznaczonego kościoła, któremu dziesięcina dóbr owych jest przypisana.

7) Gdy dobra posiadane przez uprzywilejowanego szlachcica przejdą do osoby nieszlacheckiego stanu, tedy ta osoba nie będzie już dawała dziesięciny swobodnie, lecz temu oznaczonemu kościołowi, któremu jest przypisana.

8) Jeżeli na odwrót od osoby niższego stanu posiędzie dobra jakie szlachcic, tedy ten, pomimo służącego mu osobistego przywileju, nie będzie z tych dóbr nabytych dawał dziesięciny swobodnie, lecz z powinności (*ex debito*) tak samo i tam, jak i gdzie ją dawała poprzednio owa osoba niższego stanu.

Z ciągu tych wyłuszczonych tu statutów, których pojedyncze szczegóły nawzajem się uzupełniają, jasno się to okazuje, iż oddawanie dziesięciny w gonitwę, było przeciwieństwem dawania swobodnego dziesięciny; że więc było oddawaniem dzie-

sięciny właściwej, przypisanej kościołowi pewnemu stale oznaczonemu, dziesięciny obowiązkowej, poniewolnej: *decima ecclesiae adscripta, ex debito solvenda, illibera.*

Dziesięciną więc w ogóle powszechną i normalną była dziesięcina *w gonitwę* oddawana. Dziesięcina *swobodna* była przywilejem dla szlachty wyjątkiem od pospolitej reguły. Cała ogromna masa gruntów zostająca pod gospodarczą uprawą ludzi wszelkiej kondycyi, niższej od rycerskiego stanu, zobowiązaną była do dziesięciny w gonitwę: przede wszystkiem kmiecie wszelkiej kategoryi. Ci bowiem w czasach najdawniejszych, jak ze źródeł widać historycznych, bez mała wyłącznymi byli bezpośrednimi rolniczymi eksploatatorami gruntów, gdy dziedzice z razu bardzo małą tylko część pod własne swe gospodarstwo brali, przestając na czynszach i daninach kmieci, tudzież na różnych osobistych służbach poddańczych, wystarczających zawsze ówczesnym, jeszcze zbyt prostym potrzebom pańskim. Później dopiero za danym pierwszym przykładem wzorowego własnego gospodarstwa zakonników klasztornych, zwłaszcza Cystersów, coraz częściej dziedzice poczęli folwarki dworskie własnym nakładem uprawiane rozszerzać, lecz zawsze, gdy największa masa gruntów włościańskiem uposażeniem była, największa też masa dziesięcin oddawaną była *w gonitwę*.

§. Poznawszy istotę dziesięciny w gonitwę, niemało nie łatwo oznaczyć, skąd takowa nazwę swą wzięła, i co w szczególności przed 6 wiekami wyraz gonitwa u nas oznaczał. To pewna, że takowy nie oznaczał ani wyścigów ani pogoni lub t. p., gdyż nie miało to najmniejszego związ-

zków z oddawaniem dziesięciny.

Jeśli zważymy, że oddawanie dziesięciny w formie swobodnej, było tylko wyjątkowem, to należy przypuścić, że oddawanie dziesięciny w gonitwę, było oddawaniem prawidłowem, normalnem że zatem w tym wyrazie „gonitwa" szukać trzeba wspólnej charakterystycznej cechy tego rodzaju dziesięciny.

Nasz język starodawny nie zna wyrazu „gonitwa" w takiem znaczeniu, któreby się do ~~się~~ jakiejkolwiek formy składania dziesięciny zastosować dało, ale w języku staroczeskim znany jest wyraz „honytwa" w znaczeniu wyrazów dyjecezyja, okrąg i ojczyzna. Jest więc wszelkie prawdopodobieństwo, że wyraz ten w tem samem znaczeniu istniał niegdyś także i w dawnym polskim języku, lecz się w żadnym pomniku do dni naszych ~~nie dochował~~ należycie wyjaśniony nie dochował.

Biorąc więc gonitwę czy to w znaczeniu dyjecezyi czy okręgu, oznaczałoby oddawanie dziesięciny w gonitwę tyle co oddawanie dziesięciny na dyjecezyję czyli na biskupstwo, gdyż jak wspomnieliśmy, ~~pierwot~~ należały pierwotnie wszystkie dziesięciny z reguły pod szafunek biskupa, lub też oddawanie dziesięciny tam, gdzie ją cały okrąg składać był winien.

Takie różne fazy przechodziły dziesięciny kolejno w dawnej Polsce.

W XVI wieku wraz z nowatorstwem religijnym, powstał także nieprzyjazny ruch przeciw dziesięcinom, który się odbił o sejmy. Konstytucye z lat 1573, 1576, 1578 i następnie ponawiały przyrzeczenie uregulowania spraw dziesięcinnych i przyprowadzenie co do takowych kompozycyi między stanem duchownym a świeckim. Gdy jednak duchowieństwo zupełnie opornem się okazało, nie pozostało jak wysłać poselstwo do papieża. Wysłany więc został przez Władysława IV Jerzy Ossoliński w poselstwie do Rzymu w r. 1634, który też rzeczywiście przywiózł od papieża Urbana VIII bullę, polecającą duchowieństwu czynić kompozycye o dziesięciny snopowe czyli wytyczne. Lecz gdy wedle bulli papieskiej kompozycye zależały głównie na dobrej woli duchowieństwa, a duchowieństwo takowym się opierało, więc też takowe nie przychodziły mimo licznych usiłowań sejmów wcale do skutków. Dopiero gdy konstytucya z r. 1768 przekazała spory o dziesięciny sądom ziemskim z wolnością odwołania się do trybunału, udało się przynajmniej pilniejszej szlachcie uzyskać kompozycye; opłacała szlachta pozostała jak dawniej przy dziesięcinie snopowej i wytycznej.

13/1 1892.

§. Czynsze wieczyste, wyderkaufowe. Poza stosunkiem poddańczym istniały jeszcze dwojakie czynsze, mianowicie wieczyste i wyderkaufowe.

§. Czynsze wieczyste. Do czynszów wieczystych odnosi się konstytucya z r. 1532, która wbrew usilnym

(i domaganiem się)

naleganiem uznania czynsze wieczyste, o ile takowe już przy pierwszej fundacyi wyraźnie nie zostały uznane za widerkaufowe, i nadal nieodkupnemi czyli wieczystemi mieć chce. Takichto czynszów przeto właściciel nieruchomości onemi obciążonych, wbrew woli uprawnionego żadną miarą pozbyć się nie mógł. Czynsze tej kategoryi ustanawiane były głównie na rzecz kościołów, klasztorów i duchownych prebend jako instytucyj wieczno-trwałych.

Natomiast w obrocie ekonomicznym daleko powszechniejszemi były i ważniejszą rolę odgrywały czynsze drugiej kategoryi, mianowicie

mniej więcej

For Lanus

[dla kredytu ogólnego]

§. Czynsze widerkaufowe. ~~Takie zn~~ znaczenie, jakie dziś mają długoletnie pożyczki, miały w wiekach średnich ~~za~~ zakupna czynszów widerkaufowych. Głównie w nich partycypowały kapitały duchowne. Szlachcic, jeśli posiadał kapitały, brał zaraz dobra nieruchome w zastaw, bo to odpowiadało jego rycerskiemu zawodowi; mieszczanin posiadający kapitały, kładł je w handel i przedsiębiorstwa, również odpowiednio swemu zawodowi; tylko duchowieństwu przeszkadzał jego zawód duchowny do zajmowania się czysto zawodowem rolnictwem czyteż handlem lub przemysłem, musiało one przeto starać się o taką lokacyję kapitałów, któraby je z jednej strony uwalniała od troski obracania kapitałami, z drugiej zaś strony zapewniła im potrzebne dla ich utrzymania zyski. Że zaś wedle ówczesnych pojęć branie procentów choćby najmniejszych od wypożyczonych

[kościoła]

kapitałów, uważano za lichwę a więc za czyn potępiony, przeto nie mogło duchowieństwo dawać swoich kapitałów na zwykłe pożyczki, lecz musiało myśleć o innych formach lokacyi.

Jedyną dogodną formę w tej mierze przedstawiał kontrakt o nabycie czynszu sposobem wyderkaufowym to jest odkupnym. Właściciel majątku, przynoszącego pewien dochód roczny, sprzedawał kapitaliście za pewną sumę kapitału pewną część dochodu tego w rokrocznie oznaczonej sumie a to na czasy wieczyste. Przy właścicielu majątku obciążonego pozostawało prawo własności głównej i użytkowej (*ius domini directi et utilis*), przy nabywcy czynszu zostawało prawo do poboru dochodu w pewnej oznaczonej kwocie. Właściciel stawał się czynszownikiem (*censuarius*), nabywający czynsz zwał się censualista.

Bulla Marcina V z r. 1426 [papieża] uznała ostatecznie zawieranie tego rodzaju kontraktów widerkaufowych przez duchowieństwo za dozwolone.

[wydana dla duchowieństwa dyjecezyi wrocławskiej]

Z treści tej bulli wypływają następujące wiecznego czynszu widerkaufowego warunki:

1° iż czynsz ma być zasadzony na dobrach, w umowie wyraźnie wymienionych;

2° że do samych tylko dóbr tych ciężar ów ma być przywiązanym, to jest że ma być rzeczowym a nie osobistym;

3° że jeśli nieruchomość, na której czynsz jest zasadzony, przez przypadkowe zdarzenie zaginie, to i czynsz

ów przepada i gaśnie;

4° że pewna wyraźnie oznaczona i umówiona suma, ma być jako cena kupna za czynsz przez kupującego sprzedawcy wyliczona;

5° że nabywca czynszu nie ma prawa domagania się nigdy zwrotu danego przezeń kapitału, dopóki czynsz jest mu płaconym;

6° że sprzedawca czynszu ma zawsze prawo odkupienia kiedybądź czynszu tego bądź w całości, bądź w części za tęż samą cenę.

Późniejsza konstytucyja czyli bulla papieża Piusa V z r. 1569 „Cum onus" jeszcze skrupulatniejsza w tem, aby czynsze wieczne nie były pokrywką lichwy, zastrzegła następujące warunki:

1° czynsz ustanowionym być nie może tylko na rzeczy nieruchomej, lub na rzeczy prawnie za nieruchomość uchodzącej;

2° rzecz ta ma być z natury swej pożytkową (fructifera), to jest pożytek przynoszącą;

3° rzecz ta ma być imiennie wyrażoną i w granicach ściśle opisaną;

4° kapitał za czynsz ma być rzeczywiście przy świadkach i urzędzie obok spisania urzędowego umowy wyliczony; nie ma być więc ważne zarachowanie w kapitał dawniejszych należytości i zaliczek (solutiones anticipative);

5° warunki wkładające wprost lub pośrednio na czynszownika odpowiedzialność za przypadkową utratę lub ubytek rzeczy, są nieważne;

6° nieważne są też warunki ogra-

niczające jakbądź lub płatkiem jakim obciążające wolność zupełną czynszownika w alienowaniu lub legowaniu nieruchomości czynszem obciążonej komubądź i kiedybądź.

7e Przy sprzedaży nieruchomości ma jednak nabywca czynszu mieć w słuszności z prawa pierwszeństwo przed innymi: dla tego ma być zawiadomionym i ma mieć potem miesiąc czasu do namysłu.

8e warunki nakładające karę za zwłokę w opłacie czynszu bądź tytułem straconych korzyści bądź tytułem zaprzysiężonej szkody, bądź przez oznaczenie pewnego zakładu pieniężnego, lub też zastrzeżenie utraty nieruchomości całej lub w części, są nieważne;

9e ilości i ciężaru czynszu powiększać na tej samej lub innej czynszownika rzeczy, lub nowy ciężar stanowić za należący się czynsz dawniejszy, albo też na przyszłość folgowany, nie wolno;

10e nie wolno też wkładać siłą umowy żadnych osobliwych ciężarów na tego, który do nich nie jest obowiązany z prawa i z natury samej umowy tej;

11e jeśli nieruchomość, na której czynsz zasadzony, nie tylko cała, lecz choćby w części tylko zginie, zniszczoną zostanie lub pożytkowną być przestanie, to i czynsz w miarę tego upada;

12e czynsz może być zawsze skupiony, choćby płacenie jego już nawet od niepamiętnej dawności czasów ciągle trwało, i nieważna wszelka umowa, odejmująca możność wykupu czynszownikowi;

13° chcąc skupić czynsz zwrotem kapitału, trzeba na dwa miesiące przedtem cenzualistę o tem zaawizować;

14° po zawiadomieniu cenzualisty tenże może czekać przez 2 miesiące, a jeżeli czynszownik po 2 miesiącach nie spłaca czynszu kapitałem, to wtedy wolno cenzualiście, ale tylko w przeciągu roku przystąpić do wymuszenia na czynszowniku kapitału swego. Jeśli w ciągu roku wymusić zaniecha, to zawsze czynszownikowi wolno za wypowiedzeniem od roku do roku spłacić, chociaż często naprożno zapowiadał spłatę.

15° umowy warujące możność odebrania kapitału do woli cenzualisty, są oprócz powyższego tylko przypadku zabronione.

16° zasady powyższe odnoszą się nietylko do stanowienia nowych czynszów, ale i do tego, jeśli czynsz dawny sprzedaje się komu później, byle tylko ustanowionym był po wyjściu buli;

17° (kapitał za) czynsz nie może być nigdy ze powodu przypadkowych zmian w czasie lub osobach ani zmniejszony ani powiększony.

Bula powyższa papieża Piusa V nie została wprawdzie przez wszystkie państwa europejskie przyjętą; w Polsce atoli została ona przyjęta, mianowicie przez synod dyjecezalny krakowski Marcina Szyszkowskiego z r. 1621 i synod poznański Andrzeja Szołdrskiego z r. 1642, zasady jej przeto przynajmniej dla osób duchownych i w jurysdykcyi kościelnej stały się obowiązującemi.

Wydany przez Zygmunta I postępek

sądowy z r. 1523 zawiera formułę urzędową aktu zapisu czynszu ziemskiego na wyderkaw na rzecz kościoła. Z tej przepisanej formuły wypływają następujące zasady:

1) zapis robił się w tej formie, iż się sprzedawało czynsz wznaczony perpetue et in evum in vim tamen reemptionis, alias na wyderkaw.

2. robiony był przed sądem świeckim: ziemskim albo grodzkim, atoli ponowionym być miał i zeznanym przed aktami sądu duchownego dyjecezyi, dla zobowiązania się pod rygorem klątwy kościelnej, jeśli się odnosił do funduszów kościelnych, skąd też co do dalszych konsekwencyj spornych wynikała właściwość sądu duchownego. Tę właściwość uznała nadto wyraźnie konstytucyja sejmu krakowskiego z r. 1543;

3e czynsz zasadzanym był i zapisywanym na dobrach ziemskich wyraźnie wymienionych, tudzież na kmieciach, karczmarzach i wszystkich innych mieszkańcach wsi. Do zeznania tego aktu przed sądem duchownym i klątwie ci przyzywani zostali, aby się pod klątwą zobowiązali;

4e czynsz odnoszonym być miał staraniem i kosztem czynszownika, corocznie na św. Marcin;

5e ilość czynszu rocznego i kapitału, za który czynsz kupiono, wyraźnie była w akcie podaną;

6e na przypadek niedotrzymania czynszowego zobowiązania się, wolno było na rzecz ewentualisty zawarować zakład (vadium czyli karę umowną) wyrażoną w akcie, a wynoszącą 1/3 część całego kapitału: o który zakład pozwa-

ny ma pierwotnie stanąć w sądzie; dłużny czynsz wraz z kosztami zapłacić; w razie zaś przeciwnym zapłacić musi zakład a mimo tego przy dawnem zobowiązaniu czynszowem i długu wciąż pozostanie się i takiemu samemu rygorowi ulegnie „toties, quoties." Takich zastrzeżeń zabraniała później bulla papieża Piusa V z r. 1569.

7e Czynszownik dawał cenzualiście przez woźnego realem intromissionem in censum. A więc wwiązanie następowało w czynsz a nie w nieruchomość samą.

8e Zaś prawo nabywania czynszu ziemskiego przez duchownych dozwolonem było tylko za zezwoleniem królewskiem. Później snać za czasów Zygmunta Augusta pozwalanie królewskie wyszło z praktyki.

§. Stopa tak kupowanego czynszu odnośnie do kapitału danego byłaby bardzo umiarkowana, jeśli taką była rzeczywiście, jak ją dla przykładu podaje statut z r. 1532, mówiąc o 12 grzywnach rocznego czynszu, kupionych za 300 mk kapitału, odpowiadałoby to oprocentowaniu po 4%.

Śmiglecki świadczy później, iż w Polsce i Litwie wyderkowym obyczajem bogobojni ludzie mogli za 100 złotych kupić 6 lub 7 złotych czynszu, i że miasta niektóre polskie nie dopuszczały ustawą większego czynszu jak 6 złp rocznie za sto. To też nawet bulla Klemensa VIII z r. 1592 pozwalała siedm od sta czynszu brać rocznie. Marcina V bulla atoli z r. 1425 nawet dziesięć od sta takiego czynszu nie uważała za złe, i byłato rzeczywiście stopa podówczas zwykła przy czynszach wyderkafowych.

§. Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1635 o wyderkaufach orzeka:

1° że jeżeli na przyszłość czynsze wieczne odkupne czyli widerkaufowe zostaną na rzecz duchownych korporacyj i akademij zapisane na dobrach, tedy te dobra, choćby per intromissionem cenzualiście oddane, mają pozostać w posiadaniu dziedziców;

2° że czynsz wyrachowany być wedle sumy należącej po 7 złp od sta;

3° że niewolno przemieniać natury czynszów wieczystych, która na tem zawisła, żeby każdego dnia i godziny za poprzednim stanowczem cenzualisty wezwaniem do urzędu grodzkiego, wolno było dziedzicowi odłożyć powziętą sumę a uwolnić dobra swe według dawnego prawa „de exemptionibus bonorum terrestrium";

4° że wezwanie cenzualisty do odebrania kapitału czyli wypowiedzenie czynszu, o którem pod 3° mowa, ma być położone w urzędzie na 12 niedziel przed wykupieniem, aby cenzualista miał czas indziej użycie kapitału obmyśleć.

5° Gdyby tak złożonego kapitału cenzualista nie chciał przyjąć, tedy dziedzic dóbr ma prawo albo do sądu właściwego duchownego, albo do kapituły, albo wreszcie do grodu właściwego za kwitem i zabezpieczeniem, i tem samem staje się wolnym od czynszu i od kapitału, bez wszelkiej stąd nadal trudności.

6° Aby pod pretekstem wyderkaufów dobra ziemskie od szlachty nie odpadały, przeto niewolno nikomu brać i zaciągać od korporacyj duchownych na takie dobra ciężaru czynszowego większego, tylko za sumę, któraby połowy wartości dóbr nie przenosiła; ktoby zaś inaczej postąpił, ten przez kogokolwiek bądź do

urzędu ziemskiego swego powiatu oskarżony, będzie na rokach ziemskich w obliczu szlachty uznany za winnego kontrawencyi, a sprawa jego odesłaną będzie na trybunał inter causas mixti fori w celu rozwiązania kontraktu.

7° Forum właściwe w sporze o niepłacenie czynszu ma być w sądzie grodzkim powiatu, w którym dobra obciążone, i to na kwerelach bez wszelkiej appellacyi i bez wszelkiej zwłoki w egzekucyi.

8° Egzekucyi dopełnić ma starosta niezwłocznie po wyroku pod karą 300 mf., podając cenzualistom dobra zobowiązane w realną possessyą, w której tak długo ma zostawać, aż póki mu dłużny czynsz zapłaconym nie będzie bądź przez czynszownika, bądź przez krewnych jego zstępnych, bądź wreszcie przez jakąkolwiek osobę stanu szlacheckiego.

Ustawa ta w zasadach głównych swoich zgodna jest z zasadami bulli papieża Piusa V, co do forum zaś właściwego przy poszukiwaniu czynszu przeciwi się i zmienia dawniejszy zwyczaj a nawet statuta wyż wspomniane z r. 1532 i 1543, które co do czynszów odkupnych kościelnych forum sądu duchownego przyznawały.

Statut z r. 1493 uświęcił zasadę, że zapis i dług czynszu wiecznego odkupnego nie umarza żadną dawnością natury swej odkupnej, lecz że dobra temu czynszowi uległe zawsze wykupić się z niego mogą. Nie mógł więc ani wzajemnie dawnością żadną ustać obowiązek płacenia czynszu, ~~który~~ w ogóle uważany ~~jest~~ jako całość, natomiast pojedyncze raty czynszowe nie opłacone, dawnością trzech lat i 3 miesięcy umorzonemi być mogły.

Prócz wyżej wspomnionych zasad co do czynszów wiecznych odstąpnych nic tu więcej wyraźnego w ustawach naszych nie znajduje; ale gdy stosunek ten był w kraju naszym nadzwyczaj upowszechniony i częsty, przeto autorowie nasi rozbierali ten przedmiot ściślej i w analogii zasad powyższych, zasad zwłaszcza z ustaw kościelnych ogólnie w prawa świeckie przejmowanych, osnowali prócz tego wiele szczególnych prawideł, których w ustawach naszych nie widać, lecz które dla analogii istotnej z innemi wyrazieniami i dla wypływu z samej natury tego stosunku przyjąć nam należy za istotnie praktyką uświęcone.

Ważniejsze z tych zasad są następne:

1° Jeśli nieruchomość, na którą czynsz ustanowiony, ginie przez jakąkolwiek przygodę, tedy ustaje i obowiązek płacenia czynszu, bo czynsz jest oparty na pożytkach z rzeczy idących. Jeśli nieruchomość w części tylko przepada, lub przez przygodę przestaje nieść pożytki, tedy i czynsz w odpowiedniej części przestaje być należnym. Nie tak, jeśli nieruchomość przepadła lub pożytku nią być przestała z winy czynszownika. Jeśli więc n. p. dom zgorzał i większa część czynszu przepadła, to reszta czynszu pozostawała się nietylko w miarę stosunku wartości dawnej domu całego do wartości placu i pogorzeliska, ale też i w miarę tej części wartości domu, na jakiej czynsz ciążył. Uważmy n.p. że na domu wartości 1400 złp ciążyła suma kapitalna wyderkaufowa złp 700 — a dom ten zgorzał i po zgorzeniu warł tylko 400 złp ~~więc~~ to i z kapi-

tału wyderkaufowego przepadnie od-
powiednia część mianowicie 500
złp a pozostanie na pogorzeli tylko
złp 200. Jeśli ten dom następnie
do dawnego stanu odbudowany zostanie, to już na
nim nie będzie ciążył kapitał wy-
derkaufowy w pierwotnej sumie
złp 700 lecz tylko w resztującej
złp 200.

2e. Wśród synodu krakowskiego
biskupa Szyszkowskiego nie mogły
być ustanawiane czynsze wyderkafo-
we na sumach, które przez królów
na dobrach ziemskich były zapi-
sywane, chociaż sumy takie w myśl
ustaw obowiązujących pod względem
dyspozycyj testamentowych za nie-
ruchomości miały być uważane.
Sumy bowiem takie nie odpowiadają
przepisom bulli papieża Piusa V,
ile że ani co do granic opisane być
nie mogą, ani też z natury rzeczy
dochodów żadnych nie przynoszą.

3e. Częstokroć u nas uważanem
było przy stanowieniu czynszów
wiecznych, iż w razie nieuiszczenia
czynszu na terminie, cenzualista
miał mieć prawo bez żadnej inter-
wencyi urzędu sam przez się zajechać
w dobra obciążone ustatecznie i po-
żytki z nich pobierać dopóki mu
czynsz wynagrodzonym nie zostanie.
Zalaszowski uważa to za warunek
godziwy nieprzeciwny bulli papieża
Piusa V; Smiglecki radzi mieć
miłosierdzie w tym razie i wzgląd
na ubóstwo czynszownika. Wszędzie
główne o to, aby cenzualista na
tem zajęciu nieruchomości nie zyskał
nic więcej tylko czynsz i straty swoje.

Wszelako ściśle biorąc było to istotnie przeciwnem duchowi bulli Piusa V. Było też przeciwnem i konstytucyjom z lat 1673 i 1678, które choćiaż są właściwie litewskiemi sejmowemi konstytucyjami, przecież i w Koronie należną zasadę wskazują, zabraniając duchownym samowładnego zajmowania dóbr czynszem obciążonych, a to nawet pod rygorem odpadnięcia od sum. Natomiast nie było przeciwnem umowne poddanie się pod kary kościelne (censura ecclesiastica) czynszownika w razie niedotrzymania zobowiązania.

4º Jeżeli czynsz postanowionym był na gruncie pewnym, a grunt ten później między kilku współdziedziców podzielonym został, lub jeśli zasadzonym był razem na kilku wsiach, gruntach, domach, a te następnie do kilku różnych dostały się właścicieli, zachodzi pytanie, czy censualista może całkowitego czynszu od jednego z nich wymagać, czy też od wszystkich pro rata? Była ta kwestyja ważna u nas z powodu, iż przypadek ten często się u nas wydarzał i pod rozstrzygnienie sądów przychodził. Zdania prawników były podzielone. Załaszowski jest za pogodzeniem zdań przeciwnych, rozróżniając dane przypadki. Jeżeli mianowicie żadna z części podzielonych gruntów lub dóbr nie przynosi tyle pożytku, iżby z nich czynsz winny mógł być pobieranym, wtedy censualista od wszystkich pro rata ma się czynszu swego domagać; jeśli zaś

[na obie strony]

którakolwiek z części wydaje pożytki odpowiednie, wtedy cenzualista może i z tej jednej części poszukiwać swej należytości. Wszakże jak świadczy Załaszowski, praktyka sądowa u nas bez względu na to rozróżnienie częściej szła za zdaniem prawników, którzy bezwzględnie za podziałem należytości czynszowej pro rata różnych osobnych części obstawali.

5°. Cena czynszów czyli właściwiej stopa czynszowa słuszną jest ta, którą prawa państwa postanawiają. To bowiem oznaczenie tak samo do państwa należy, jak ustanowienie ceny rzeczy pewnych przedajnych. Lecz gdzie w państwie ustawy na to wyraźnej nie ma, tam zwyczaj pospolity prowincyi każdej ma stać za prawo. Konstytucyja z r. 1775 oznaczyła prowizyję od sum duchownych i kościelnych na 3½%, a zaległe od r. 1768 na 4½%. Sejm z r. ~~177~~ 1788 reasumował to prawo a opieszałych w płaceniu 4½% skazał na opłacanie 5%.

6°. Ważne jest pytanie i znaczne były o to spory, w jakiej monecie czynsz wieczny wyderkaufowy miał być opłacanym i odkupowanym? Ogólnie rozwiązywano to pytanie według tej zasady, iż jeżeli była specyjalna umowa, przewidująca ten przypadek na przyszłość i przepisująca normę, to się tej ugody trzymać wypadało; jeśli zaś jej nie było, to czynsz miał być opłacanym i kapitał spłacanym według prawdziwej wartości sum czynszu i kapitału, jaką miały w czasie

zawarcia umowy o czynsz wieczny.

IV. Zastaw.

~~A. zastaw nieruchomy~~ Charakterystycznem znamieniem prawa zastawu jest to, iż ono samodzielnie istnieć nie może. Zawsze musi obok prawa zastawu istnieć prawo inne, które zarazem zawiera w sobie zobowiązanie główne, tak iż prawo zastawu jest tylko do owego głównego prawa czyli zobowiązania prawem czyli zobowiązaniem dodatkowem. Bez owego głównego zobowiązania prawnego, prawo zastawu istnieć nie może, gdyż ono służy jedynie do umocnienia, do ubezpieczenia zobowiązania głównego. Prawo zastawu ~~mo~~ jest prawem rzeczowem, ma ono bowiem skutek na rzeczy przeciw każdemu tejże rzeczy właścicielowi, czyli bez względu na osobę właściciela. Prawo zastawu może mieć za przedmiot tak rzeczy ruchome jak i nieruchome. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że u nas znacznie wcześniej powstały zastawy na ruchomościach jak na nieruchomościach, przynajmniej pomniki nasze prawne dotyczące zastawu na ruchomościach pochodzą już z wieku XIII, gdy ostateczne uregulowanie zastawu nieruchomego, tak zwanych później hypotek znacznie późniejszych sięga czasów.

A. Zastaw ruchomy.

Najdawniejszym pomnikiem prawnym, który reguluje stosunki zastawu na ruchomościach, jest przywilej Bolesława ks. kaliskiego z r. 1264 wydany dla żydów wielkopolskich. Przywilej ten następujące między innemi ustanawia zasady:

1º żyd może każdą rzecz ruchomą

ofiarowana sobie wziąć na zastaw, oprócz rzeczy krwią zbroczonych, lub rzeczy poświęcanych, których żadną miarą brać nie może;

2º. jeśliby Chrześcijanin posądził żyda, iż ~~[illegible]~~ trzyma u siebie jako zastaw rzecz jego własną, skradzioną, tedy jeśli żyd zaprzysięże, iż w chwili brania zastawu nie wiedział, jako rzecz mu w zastaw dana jest skradzioną, Chrześcijanin zastaw wykupić sobie musi, płacąc wypożyczony na zastaw kapitał wraz z narosłym procentem;

3º. jeśli żyd albo przez pożar, albo przez kradzież lub gwałt, utraci wraz ze swemi własnemi rzeczami także rzeczy w zastaw wzięte, uwolni się własną przysięgą od obowiązku zwrotu tak utraconych zastawów;

4º. na zastaw dóbr nieruchomych i zapisy żydom nie wolno dawać pożyczek pod przepadkiem pożyczki i zastawu;

5º. jeżeli zastaw dany żydowi w ciągu roku wykupiony nie zostanie, żyd przed upływem roku winien go okazać swemu sędziemu, po upływie zaś roku, dnia już nikomu za ten zastaw odpowiadać nie będzie; jeśli zaś zastaw nie potrzyma wartości swej sumy wypożyczonej, winien go okazać wojewodzie lub swemu sędziemu, potem ten zastaw sprzedać będzie miał prawo;

6º. jakie walory żyd wypożyczył, złoto, srebro lub denary, takie mu powinny być przy zwrocie długu wypłacone;

7º. wszelkie konie wzięte w zastaw, winien żyd trzymać widocznie; a gdyby Chrześcijanin w koniach tych dostrzegł konia sobie skradzionego, żyd winien zaprzysiądz, iż konia tego jawnie i we dzień przyjął w zastaw, w przekonaniu, iż nie

jest skradzionym.

Statut wiślicki przepisując sposób sprzedaży rzeczy zastawionych postanawia, iż jeśli wierzyciel przyjął rzecz zastawioną w zastaw bez żadnego zastrzeżenia co do jej wartości, natenczas winien się kontentować uzyskaną ze sprzedaży ceną kupna, choćby takowa na pokrycie długu nie starczyła; lecz jeśli zastrzegł się przy zastawie co do mniejszej lub większej wartości zastawu, natedy jeśli zastaw za mniejszą sumę jak cyfra długu sprzedanym zostanie, natenczas sędzia powinien równocześnie zarządzić dłużnika, aby niedostającą resztę dłużnej sumy uzupełnił; natomiast gdyby zastaw za większą sumę pieniężną sprzedany został, wierzyciel dłużnikowi nadwyżkę zwrócić winien.

Statut warcki z r. 1423 wznowił zakaz żydom pożyczania pieniędzy na listy i zapisy, a tylko na zastawy rzeczne, a to pod nieważnością zapisu i utratą pożyczki.

14/1 1892

B. Zastaw nieruchomy.

O zastawie nieruchomości zawiera statut wiślicki następujące postanowienie: Jeśli kto puści dobra swoje dziedziczne w zastaw, winien albo sam albo jego krewni lub bliżsi, którym to z prawa przypada, bądź przed sądem, bądź w kościele parafijalnym, do którego owe dobra należą, bądź wreszcie na sądach wiecowych, uczynić przynajmniej raz do roku publiczne oświadczenie, iż dobra owe są zastawione i za jaką sumę pieniężną. Czyniąc taką protestacyję zastawu corocznie, do lat trzydziestu zachowuje prawo wykupienia zastawu; jeśliby zaś przez lat piętnaście ciągłych zaniechał corocznej protestacyi, prawo własności do

dóbr zastawionych dawnością nie przepadnie.

Tę możność piętnastoletniego zaciężenia dóbr zastawnych skasował statut warcki, zatrzymując bez względu na regularność protestu dawność lat 30.

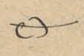
Statut sochaczewski z roku 1377 też samą dawność lat 30 dla dziedzin zastawionych a nie wykupionych naznacza.

Statut warszawski Jana st. mazowieckiego zawiera interesujące rozporządzenie w przedmiocie spłaty wcześniejszych zastawników przez późniejszych ~~dłuż~~ wierzycieli. Stanowi mianowicie statut powyższy, iż jeśli właściciel dóbr mający różnych wierzycieli, jednemu z nich oddał dobra swoje w zastaw, a dalszym wierzycielom ich wierzytelności spłacać nie chce, wierzyciele ci mają prawo domagać się od pierwszego zastawnika, by ich wierzytelności spłacił i do własnej wierzytelności sobie takowe dobierał. Jeśli jednak zastawnik tego uczynić nie chce, natenczas któremukolwiek z następnych wierzycieli służy prawo stąpić tego zastawnika i wejść zamiast niego w posiadanie dóbr zastawionych aż do skupu.

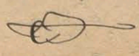
Z biegiem czasu wytworzyły się w dawnej Polsce dwa rodzaje zastawu na nieruchomościach, zastaw antychretyczny, i ten jest dawniejszy, i zastaw hipoteczny, a ten jest późniejszy.

Postępek sądowy Zygmunta I z r. 1523 podaje dwa formularze zastawów antychretycznych, jeden pod nazwą „inscriptio obligationis de facto" drugi pod nazwą „inscriptio certi debiti ad tempus certum obligati".

Różnica między obiema temi zastawami antychretycznemi w tem polega, iż



Charakterystyczne znamię zastawu antychretycznego, w które go zarazem od zastawu hipotecznego odróżnia, w tem polega, iż przy zastawie antychretycznym jest wierzyciel w posiadaniu nieograniczonem dochodów z dóbr zastawionych, z których dłużnikowi rachunków składać nie jest obowiązany.



przez obligatio de facto wierzyciel wchodzi ~~od~~ równocześnie z zapisem samym dłużnej w posiadanie zastawionych dóbr aż do wykupna onychże, natomiast przy inscriptio debiti ad certum tempus obligati, wwiązanie wierzyciela w posiadanie dóbr zastawionych następuje dopiero wtenczas, jeśli termin uiszczenia długu, zapisem naznaczony, bezskutecznie upłynął.

W formularzach tych zapisów stosunek antychretyczny oznaczony jest wyrazami „cum omni iure, dominio et proprietate ⌐", co wskazuje, że wierzycielowi też same prawa do dochodów z dóbr zastawionych służą, jakie służyły właścicielowi onychże.

⌐ nihil iuris, dominii et quorumvis usufructuum vel utilitatum in praefatis bonis usque ad debitam exemptionem penitus reservando," ⌐

Co do czasu zastawu, lubo ten w formularzach Zygmunta I tylko na rok, a w razie niewykupu od roku do roku za przedłużony uważanym być miał, zwyczaj wszelako później nastały zmienił to w tym sposobie, że czas zastawu bywał oznaczanym zwykle na lat trzy, a w razie niewykupu bywał uważanym za przedłużony od trzech do trzech lat. Ze strony kredytora zastrzegał się zwykle czas ostrzeżenia o wykupnie na 12 lub 6 niedziel, dla obmyślenia posesyi. Zastrzegać sobie także mógł wierzyciel wolną rumacyę czyli użycie pańszczyzny do wywozu ruchomości i remanentów, jeśli takowych dziedzic nie nabywał lub na miejscu sprzedać w czasie nie dopuszczał. Nawzajem dziedzic zwykł sobie warować całość dóbr zastawionych, a zatem wierzyciel tak za rozejście się chłopów skutkiem uciążliwości, jako i za dewolucyę lasów,

budynków, stawów i t.p. odpowiadać winien. Co ta budowy, ta tylko zwykle dozwalała się zastawnikom, która potrzebną była koniecznie do utrzymania gospodarstwa, a nie do polepszenia onegoż lub wygody; dla tego też reparacyi budowy dziedzic przy ekspiracyi zastawu bonifikować nie był obowiązany. Tak tylko zastawnikowi złożoną została summa na terminie w grodzie, musiał z zastawionych dóbr ustąpić. Gdy zastawnik z dóbr ruszyć się nie chciał, gwałtem mógł być rugowanym i to zajazd poczytanem być nie miało. Pretensyje wzajemne *in foro competenti, praecisa appellatione inter alias causas* z rejestru remisowego lub taktowego rozsądzane być powinny. Prawo z r. 1726 zastrzegło, aby kontrakty zastawne i obligacyje [illegible] ocenia trybunałów nie podpadały; aby wszelkie summy monetą kontraktem ostrzeżoną, podług waloru w kraju wziętego, płacone były; aby possessorowie zastawni do rachowania się z intrat pociąganymi nie byli, i nawzajem takowi pretensyj o niedobór w dochodach sobie nie rościli, chyba gdyby reparacyja (melioracyja) kontraktem lub dekretem była ostrzeżoną lub adjudykament był warowanym. Konstytucyja z r. 1776 powtórzyła toż samo.

Wwiązanie w dobra zastawione, jeśli nie nastąpiło dobrowolnie, mogło nastąpić w drodze przymusu. Takie przymusowe objęcie zwano zajazdem. W odnośnym zapisie winna była być nieruchomość owa wy-

Jan Skudczyk

raźnie wskazana, która zajazdem objętą być miała. Konstytucyja z r. 1768 postanowiła, że zajazd nie ma być uważanym za akt bezprawny, jeżeli jest postanowiony zapisem lub układem, w aktach publicznych roborowanym. Podobne wyłączenie czyni i konstytucyja z r. 1775, która aczkolwiek każdy zajazd, gwałt, opór przeciwko egzekucyi sądowej jako crimen oppressi civis ogłasza, lecz zarazem dodaje, że prawo to nie ma się rozumieć o osobach, zajeżdżających dobra z mocy zastawu.

Trzecim jakoby rodzajem zastawów antychretycznych była tak zwana inscriptio sub lapsu, mogła ona zachodzić tak in inscriptione obligatoria de facto, jako też in inscriptione ad certum tempus. Takowy zapis zastawu na przepadek (sub lapsu), był atoli raczej warunkiem, bardziej do oddania wierzytelności obowiązującym, aniżeli zupełnie odrębnym rodzajem zastawu antychretycznego. Nie wypływał on też z prawa lecz raczej z nieufności lub chciwości. Zygmunt I nie podaje żadnego nań formularza, sprzeciwiał on się też ówczesnym wyobrażeniom religijnym o lichwie i w późniejszych czasach nie był używanym, gdy kupno i sprzedaż z prawem odkupu więcej nadać mogły bezpieczeństwa wzajemnego i dla wierzyciela i dla dłużnika. Ekscepta mazowieckie następujące co do zastawu pod przepadkiem zawierają postanowienie: „Z dawnego „zwyczaju ziemskiego zachowywanem „bywa, iż jeden drugiemu może zapisać „lub oprawić dobra lub dziedzictwo

5.

„stwę w pewnej sumie pieniędzy na pewien czas oznaczony pod wieczystym przepadkiem, n.p. na 10 niedziel, lub na inny czas, gdyby sumy tej w czasie tym nie uiścił. Któryto warunek przepadku, jeśli wykupno w należytym czasie nie nastąpi, ma być za tak silny uważany, jako kupno i sprzedaż wieczysta. Bliższym atoli krewnym służy jednak prawo skupu wedle ziemskich statutów, w ciągu lat 3 od dnia dokonanego zawiązania. Kto jednak dobra takie przez lat trzy od dnia zawiązania spokojnie posiada, nigdy już z takowych przez bliższych skupionym być nie może."

§. Drugim rodzajem zastawu na nieruchomości, w odróżnieniu od zastawu antychretycznego, był zastaw hipoteczny, zwany także „*inscriptio in bonis assecurata*." Charakterystyczną jego różnicą od zastawu antychretycznego było, że ~~dobra~~ polegał jedynie na zapisie dłużnej sumy na dobrach nieruchomych, przyczem dobra te, w ten sposób zastawem obciążone, nie przechodziły bynajmniej w posiadanie i użytkowanie wierzyciela, lecz pozostawały i nadal w posiadaniu właściciela, który z nich dowoli dochody pobierał. Ten rodzaj zastawu, na którym powstało dzisiejsze prawo hipoteczne, zjawił się w Polsce prawdopodobnie nie wcześniej, jak w początkach XVI wieku. Zawadzki cytuje wyrok w tej materyi zapadły z r. 1539, w którym podobno po raz pierwszy przyszło pod rozwiązanie pytanie

o zapisie czyli zastawie hipotecznym i jego skutkach prawnych. Prawo jednak, które postanowiło kolejność intromisyi w dobra, na których kilku wierzycieli miało hipoteczne zapisy czyli zastawy, pochodzi dopiero z drugiej połowy XVI wieku: jest niem konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588. Postanowienie tej ustawy brzmi jak następuje:

„O ważności zapisów. Deklarując in universum ważność zapisów, aby się ludzie nie zawodzili, pożyczając pieniędzy super bona onerata, postanawiamy, iż kto będzie miał pierwszy prawo i zapis ad bona aliqua, tego będzie potioritas. I chociażby też kto przezyski i posessyą za pośledniejszym zapisem otrzymał, tedy pierwszego zapisu suma i przezyski mają być ważniejsze i naprzód iść, wyjąwszy gdyby kto był triennalis possessor albo de iure prawo jego należało się być nieważne. W czym żeby się zabieżało fraudi et dolo, tedy warujemy, żeby wszelakie zapisy, któreby w księgach jakich odległych grodzkich albo ziemskich zeznane były, ad proprium forum terrestre vel castrense, ubi bona recognoscentis consistunt, per modum oblatae per creditorem vel debitorem, abo sługę którego z nich wpisowane dla wiadomości każdego były. A prioritas tego zapisu ma być liczona od onego aktu, gdy będzie in proprio foro per oblatam aktykowany. To też warujemy, iż jeśliby były jakie zapisy na zawodzie ku oszukaniu kredytorów uczynione, abo z jakiej przyczyny podejrzane, tedy o to będzie wolno prawem czynić

„ drugim kredytorom, którymby się ten zapis został być ku szkodzie."

Zanim przystąpimy do rozpatrzenia się w postanowieniach powyższej ustawy, należy nadmienić, że nietylko zapisy hipoteczne, to jest na dobrach ubezpieczone, ale także zapisy czysto osobiste, na dobrach nieubezpieczone, stawały się rzeczowemi i obciążały dobra, jak skoro tylko o takowe pozew pozwanemu właścicielowi na grunt położony został. W takim bowiem razie ~~[illegible]~~ na wypadek przeprowadzonego ze skutkiem procesu, egzekucyja w tych samych dobrach ~~ego~~ przedsięwziętą być mogła.

Przechodząc do rozpatrzenia się w postanowieniach konstytucyi z r. 1588 widzimy, że ona żąda wpisu w akta właściwego sądu. Wpis taki mógł być dokonany w trojakiej formie, mianowicie przez rekognicyję, roboracyję lub oblatę. Mogła bowiem strona albo osobiście stanąć przed ~~[illegible]~~ właściwemi aktami i oświadczyć swoje zeznanie prawne i to zwało się rekognicyją; albo też strony akt między sobą ~~[illegible]~~ w formie prywatnej zdziałany, zaprodukowały i przyznały przed sądem właściwym, i to się zwało roboracyją; albo też wreszcie strony akt zeznany przed niewłaściwym sądem, do aktów sądu właściwego przeniosły i to się zwało oblatą. Żądając wpisu w akta właściwego sądu, ustanawia konstytucyja z r. 1588 zasadę jawności hipoteki.[1]

[1] Później uzyskały grody wielkopolskie charakter wieczystości, tak że wpisy w księgi grodzkie wpisane stawały się wieczystemi, i nie potrzebowały już do ksiąg ziemskich być przenoszone.

Dalej ustanawia konstytucyja zasadę potioritatis czyli pierwszeń-

stwa, która w tem polegała, że kto miał wcześniejszy wpis w księgach, miał też pierwszeństwo do szukania zaspokojenia się z dóbr. Kto miał wpis dokonany drogą oblaty, tego pierwszeństwo biegło nie od daty aktu pierwotnego, lecz od chwili dokonanej oblaty. Jeden tylko co do pierwszeństwa zastrzeżony był wyjątek, że jeśli który z wierzycieli na zasadzie pośledniejszego wpisu uzyskał wcześniej posiadanie dóbr i posesyja ta już trzy lata trwała, natenczas uzyskiwał prawo do tej posesyi przed innymi wierzycielami, choćby wcześniejsze mieli zapisy.

Z zasad tych widoczne, że już konstytucyja z r. 1588 stała co do pojmowania hipoteki już niemal na tem samem stanowisku, na jakiem stoją nowsze ustawodawstwa w tym kierunku.

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1768 ~~bliż~~ ogłosiła bliższe postanowienia w przedmiocie przenoszenia oblat, a mianowicie: „Ponieważ różne podstępy i oszukania między obywatelami Korony polskiej zagęściły się, przez zeznawanie w obcych grodach i ziemstwach wieczystych tranzakcyj, i onych w czasie prawem opisanym stosownie statutu wiel. księstwa litewskiego rozdziale VII, art. 2, titulo: „Jeżeliby komu trzeba zapis czynić krom roków ziemskich, do ksiąg własnego województwa, lub gdzie na powiaty rozdzielone, do własnego powiatu, gdzie dobra leżą, nieprzenoszenia", przeto odnawiając pomieniony statut nietylko dla województw, którym się sądzić zwykły, lecz i na całą koronę rozciągając postanawiamy, iż.

" tranzakcyje wszelkie, tak wieczyste jako i do„
" czesne, ręczne, dożywocia i zapisy, w obcych
" grodach lub ziemstwach zeznane, a podług
" pomienionego statutu wiel. Księ. litewskiego,
" na pierwszych lub powtórnych roczkach w cza„
" sie pokoju sposobem oblaty do ksiąg własne„
" go województwa lub powiatu, gdzie się do„
" bra znajdują, a w czasie niepokoju lub gra„
" sującego powietrza, po uspokojeniu tego w
" rok i niedziel sześć nie ~~będą~~ przeniesione,
" takowe tranzakcyje nieważnymi i za niewa„
" żne w każdym sądzie mieć chcemy."

W siedm lat potem postanowiła konsty„
tucyja ~~xx.~~ sejmu warszawskiego z r. 1775
co następuje: „Ubezpieczenie długów. Zapo„
" biegając ruinie fortun szlacheckich a stąd
" nieustannym kłótniom i procesom, które
" z długi na dobra szlacheckie zaciągnione
" bywać zwykły, kładąc tamę, nakazuje„
" my wszystkim grodom tak w Koronie ja„
" ko i Litwie, ażeby protokół osobliwy dla
" osób długi zaciągających uformowały, w
" który protokół żadne inne tranzakcyje
" przyjmowane być nie powinny, tylko dłu„
" gi obywatelów tego województwa, ziemi
" lub powiatu. Dla czego mieć chcemy, aby
" każdego pożyczającego pieniądze dług
" w tę księgę wciągniony był. Gdyby zaś de„
" bitor nie w własnym powiecie, lecz w od„
" ległej której prowincyi zaciągał sumy, te„
" dy kredytor dający mu takową sumę,
" czyli to na zapis urzędowny, czyli na
" kartę ręczną, czyli na weksel, dokument
" swój do własnego grodu debitora odesłać
" i w protokole wyżej wyrażonym zaobla„
" tować powinien będzie in spatio roku
" i niedziel sześć a to pod utratą sumy.
" Co się zaś tycze długów za granicą za„
" ciągnionych, zlecamy komisyi skarbo„
" wej koronnej, ażeby protokół uformo„

" wała, w którym wszystkie długi za-
" granicą przez obywatelów polskich za-
" ciągnione od kredytorów sumy pożycza-
" jących, bądźcie według wspólnego ga-
" tunku zaoblatowane być powinny
" pod nieodzyskaniem sum, in casu
" sprzeciwienia się niniejszemu prawu."
Konstytucyja z r. 1768 mówiła o wszel-
kich zapisach jakiejbądź natury, przed ob-
cym grodem lub ziemstwem zdziałanych, i
nakazywała onych przenoszenie ad acta pro-
prii districtus. Nie zmieniała ona i owszem
zachowywała każdego zapisu wa-
runki konieczne i istotne, które w nim znaj-
dować się musiały albo z natury i istoty
rzeczy albo z przepisu prawa i zwyczaju.
Jeżeli zatem zapis jakowy wymagał sądowne-
go zgłoszenia czyli zeznania lub korrobo-
racyi przed aktami, jak n.p. umowy ku-
pna i sprzedaży, zastawy antychretyczne
i t.p. rzeczowe, takowa zaś umowa, jeżeli
nie in proprio districtu była zeznaną, z
przepisu konstytucyi z roku 1768 miała
być koniecznie ad acta propria wniesioną.
Konstytucyja zaś z roku 1775 mówi
tylko o długach szlachty, chce aby tako-
we w osobnym protokole, któryby nic in-
nego nie obejmował, były zapisywanemi
lub oblatowanemi. Tylko więc same po-
życzki, długi, czyli wierzytelności ziem-
skie czyli szlacheckie miały być w ten
protokół zapisywanemi, a to bez różni-
cy, czy pochodziły z sądowych czy urzę-
dowych zeznań, czyteż z dokumentów
prywatnych. Ważna zatem między oby-
dwoma prawami różnica wykazuje
się jawnie temizamiem. Wypływa też dalej,
że konstytucyja z roku 1775 stanowi
nietylko o prawach realnych rzeczowych
lecz i o pretensyjach osobistych, że niyl-

nie byłoby z początkowych jej słów powostawać wyłącznie tylko o prawach hipotecznych, gdy w dalszej osnowie, w treści stanowczej obejmuje i prawa niehipoteczne, pretensyje osobiste, jakoto skargę ręczną, weksel. Niewątpliwą tedy jest rzeczą, że Konstytucyja rzeczona nie stanowi żadnej różnicy między zobowiązaniem, długiem rzeczowym a osobistym, lecz że podług niej na tem tylko zależeć ma, czy akt lub umowa dotyczy pożyczki, długu pieniężnego, mogąc pochodzić z jakiejbądź natury, zawierać jakiekolwiek warunki, opisy i t. p.

Konstytucyja z r. 1775 nie jest uchyleniem, zniesieniem Konstytucyj z lat 1588 i 1768, jest ona tylko niejako uzupełnieniem czyli objaśnieniem onych, a mianowicie drugiej z nich. Należy bowiem wiedzieć, że roboracyja a oblata czyli aktykowanie nie są uroczystościami jednoznaczącemi, mającemi jednakowe skutki prawne. Roboracyja jest osobistem ogłoszeniem aktu umowy, przez strony same uczynionem; oblata, aktykowanie zaś jest tylko podaniem odpisu aktu umowy, w obcym urzędzie zdziałanej, w celu zapisania w księgi urzędu właściwego. Roboracyje osobiście, oblaty zaś podług Konstytucyi z r. 1588, i przez służących kontrahentów a podług zwyczaju i przez inne obce osoby dziać się mogły. Oblata zatem była środkiem wspólnym wszelkim aktom, umowom, przez który takowe przechodziły do wiadomości urzędu lub sądu właściwego zamieszkaniu strony obowiązanej. Oblata więc nie uzupełniała i nie zastępowała roboracyi w przypadkach, w których ta z przepisu prawa powin-

na była zachodzić. Gdy przeto kto wierzycielowi nadał prawo zastawu dokumentem nieurzędowym na swoich dobrach, chociażby dokument ten w aktach właściwych był oblatowanym, to z tej oblaty samej istnienie prawa zastawu bynajmniej nie wypływało, skoro nie było roboracyi, któraby umowie prywatnej nadała charakter urzędowy, jaki jej do uzyskania prawa zastawu był koniecznym. Jeśli zaś prawo zastawu było nadanem przez roboracyę lub rekognicyę przed księgami niewłaściwemi, powinno było być oblatowanem w księgach właściwego urzędu. Oblata zatem nie była w każdym razie konieczną, bo tylko wtedy, jeśli rekognicyja aktu lub roboracyja nastąpiła w obcym urzędzie; natomiast rekognicyja urzędowa i roboracyja były uroczystością najpierwszą, najgłówniejszą, konieczną. Sama więc oblata przez się nie udzielała prawa rzeczowego, jeżeli takowe już poprzednio przez rekognicyę lub roboracyę nie było nadane.

Z tych tedy zasad wypływa, że konstytucyja z r. 1768 uważaną być powinna stósownie do praw dawniejszych, że zatem skoro szło o prawa i umowy realne, o ich prawność i ~~[illegible]~~ ważność, oblata nie najpierwszą i nie w każdym razie konieczną, lecz pośledniejszą, stanowiła uroczystość prawną, ~~tak~~ jak n. p. przy sprzedażach, zamianach i zastawach; że skoro szło o dług, o pożyczkę, przepis konstytucyi z r. 1775 o wpisie do oddzielnej księgi czyli rejestru akt właściwych musiał być zachowanym, a jeżeli oblig, rewers, dokument ~~dot~~ długu ustanawiał prawo

zastawu, musiał być poprzednio roborowanym czyli zeznanym lub przyznanym osobiście przed urzędem i że wreszcie, jeśli przepis konstytucyi z r. 1775 nie był dopełnionym w czasie oznaczonym, nie prawo rzeczowe lecz sama wierzytelność przepadała.

Zapytanie, czy konstytucyje powyższe ściągały się także i na takie zastawy, gdzie posiadanie nieruchomości na zastaw przeznaczonej, natychmiast wierzycielowi oddanem zostało, jest ważnem ze względu na konstytucyję z r. 1588. Zawadzki bowiem, piszący już po ogłoszeniu tej konstytucyi twierdzi, że „~~zastaw~~ zapis zastawu ~~nie przenies~~ dokonany w urzędach grodzkich, jeśli do akt ziemskich przeniesiony nie zostanie, gaśnie w ciągu roku i trzech niedziel; lecz jeśli zaraz po zeznaniu aktu nastąpi oddanie dóbr w zastaw nabiera mocy prawnej." Widoczna jest zatem ~~jasna prz~~ znaczna przewaga zastawów natychmiast posiadanie dóbr zastawionych udzielających, nad zastawy, których objęcie w posiadanie dopiero z mocy wyroku następowało. Przewaga pierwszych wykazuje się także z konstytucyj późniejszych wyżej rozbieranych. Konstytucyja z r. 1588 mówi także osobnie i o takich wierzycielach, którzy dopiero w drodze prawa posiadania dóbr zastawionych dochodzić muszą, i stanowi porządek czyli kolejność ich tranzakcyj zastawowych. Możnaby więc niebezzasadnie powątpiewać, czy to, co Zawadzki względem zastawów z objęciem natychmiastowem i wzglę-

dzeni ich ważności nawet bez przenoszenia umowy z akt grodzkich właściwego powiatu do akt ziemskich, jako prawo powszechne zwyczajowe podaje, stósowanem być mogło także do nieprzenoszenia takichże zastawów z ksiąg niewłaściwych do akt właściwego powiatu, czyli czy po konstytucyjach z lat 1768 i 1775 zastawy natychmiast w posiadanie oddane, a w niewłaściwych aktach zeznane, miały być przenoszonemi do akt właściwych, czyliż i bez przenoszenia były przez posiadanie i objęcie samo prawomocnemi? Zdaje się, że konstytucyja z r. 1768 i tego rodzaju zastawy pod swój przepis podciąga, i od przenoszenia onych do ksiąg właściwych nie uwalnia, skoro stanowi w ogólności i odwołuje się do statutu litewskiego, a w tym statucie żadnego podobnego nie ma wyłączenia. Konstytucyja zaś z r. 1775 wszelką w tej mierze usunęła wątpliwość i niepewność, nakazując zapisywanie wszelkich długów a zatem i takich zastawów w rejestrze grodu właściwego.

Zachodzi pytanie, czy zeznania lub przyznania dokonane w metrykach koronnych ulegały przenoszeniu do akt właściwego powiatu? Kancelaryja królewska nosiła u nas imię metryki koronnej, metrica regni. Zostawała ona pod dozorem kanclerza wielkiego koronnego i podkanclerzego. Tamta nazywała się metrica maior, ta zaś zwała się metrica minor. Kanclerze ci nie mieli żadnej jurysdykcyi nad dobrami ziemskiemi i czynnościami szlachty tych dóbr dotyczącemi, wyjąwszy tylko spory graniczne z dobrami rzeczypospolitej; były wszelako mocnemi z dawnego zwyczaju, podobno jako zabytku dawnej

władzy sądowniczej monarchów, przyjmować przez kancelaryję swoje zapisy, a możność ta im służąca, przyznaną im została tak daleko przez prawa, iż zapisy tam zdziałane nie potrzebowały żadnego przenoszenia, lecz same przez się i bez takowego prawomocnemi były. Już Król Aleksander w statucie z r. 1505 wspomina o takich wpisach w księgi kancelaryi królewskiej. Konstytucyja z r. 1635 postanowiła: „Chcemy tedy mieć, żeby wszelkie urzędy, tak ziemskie jako i grodzkie czasy wiecznemi tego przestrzegały, aby żadnych zapisów, *donationes*, *venditiones* nie przyjmowały do akt trybunalskich, ziemskich i grodzkich albo wojewodzych, któreby pomienione dobra miały *avellere* od possessyi realnej i istotnej stanu rycerskiego, pod utraceniem urzędów i dóbr swych dziedzicznych własnych. Toż się ma rozumieć o metrykach naszych utriusque gentis z tym dokładem, że jeżeliby pieczętarze ~~nasze~~ nasi w czym przeciw tej konstytucyi wykroczyli, na sejmie za instancyją posłów ziemskich sprawić się z tego będą powinni, *salva nullitate alienatoriae inscriptionis*."
Konstytucyja z r. 1768 wyżej rozbierana, zdaje się toż samo zatwierdzać lubo nie wyraźnie; odwołuje się bowiem na statut litewski, ten zaś zeznania przed hospodarem czyli przed jego kancelaryją uznaje za prawomocne, bez wszelkiego onych *ad proprium districtum* przenoszenia.

Atoli konstytucyja z r. 1775 chciała mieć wszelkie długi wnoszone w osobny rejestr własnego powiatu, tem samem nie mogły być od tego przepisu wolnemi zapisy dokonane w metrykach, gdyż inaczej cel ustawy byłby chybionym.

15/1 1892.

Zastaw nieruchomy
Hipoteka.

~~Czyjaśn~~ Dalszą kwestyją jest, czy ustawodawstwo polskie znało hipotekę generalne, ogólne? Kwestyja ta na zasadzie tekstów ustaw nie da się dostatecznie rozstrzygnąć. Z jednej strony postępek sądowy Zygmunta I z r. 1523 nie podaje żadnej formuły na akt zastawu ogólnego co do wszystkich dóbr, zaś konstytucyja z r. 1588 mówi wyraźnie, że prawo zastawu do pewnych imiennych dóbr ściągać się winno; z drugiej natomiast strony spotykamy mnóstwo aktów prawnych, gdzie dłużnik zapisuje bezpieczeństwo długu na całym swoim majątku, na wszystkich swoich dobrach, czego znowu zrozumiećbyśmy nie mogli, gdyby ogólna hipoteka ustawodawstwu polskiemu znaną nie była. To też po rozbiorze Rzeczypospolitej w krajach pod zaborem pruskim tak rozumowano, że jeżeli rewers był wedle przepisu konstytucyi z r. 1775 oblatowanym, udzielał tem samem wierzycielowi hipotekę na wszystkich dobrach dłużnika. Natomiast Zawadzki ~~mara~~ zalicza akta nadające zastaw ogólnie na wszelkich dobrach, pomiędzy chyrografy, z czegoby wynikało, że nie uważał ogólnej hipoteki jako zgodnej z ustawami obowiązującemi.

Ostatnią wreszcie kwestyją jest, czy zastawnik może nabyć „własność" dóbr zastawionych „przez dawność"? To pytanie w sądach polskich nie jednostajnie bywało rozstrzyganem. Po podziałach rzeczypospolitej, na podstawie twierdzenia Ostrowskiego, iż dłużnik według prawa polskiego pomimo sądowej intromisyi wierzyciela, pozostawał zawsze właścicielem dóbr zastawionych, rozpoczęte zostały liczne procesa wykupu przeciw posiadaczom dóbr zastawionych od lat

60, 80 a nawet i dawniejszym. Zawiłość i niewyrozumienie rzeczy pochodziło z tąd, że nie rozróżniano rozmaitych rodzajów zastawu, że lubo spostrzegano postępowanie i warunki zachowywane w praktyce, wyłączające dłużnika od nabycia własności dziedzicznej na rzeczy zastawionej nieruchomej, przecież nie dochodzono związku i stosunku w całkowitej materyi. Prawidła prawa polskiego w tej materyi należy w tym związku uważać: że Polacy początkowo nie znali innego zastawu jak tylko ten, który z oddaniem dóbr wierzycielowi w posiadanie był połączony; że objęcie dóbr albo natychmiast, albo w razie niezapłacenia w oznaczonym czasie, samowładnie następować mogło; że zapisy hipoteczne dopiero później nastały; że przeto i hipoteki w duchu prawa dawnego tylko szczególnemi być mogły. W czasach więc dawniejszych nie mogło być nawet czynionem zapytanie, czy wierzyciel hipoteczny po intromisyi zastawnej w dobra mógł stać się ich właścicielem przez dawność lub w jakikolwiek inny sposób, nienabywszy własności onych od samego dłużnika. Co się zaś tyczy zastawów antychretycznych, to tych przedawnienie już Kazimierz W. na 30 a względnie na 15 lat postanowił. To przedawnienie 30 letnie zatwierdził nanowo ~~statut~~ Władysław Jagiełło statutem warckim z r. 1423. Cała osnowa postanowień tych stwierdza, że ~~od~~ one odnoszą się tylko do zastawów antychretycznych. To też i statut Zygmunta I z r. 1523 właśnie tylko takie zastawy zna. Zatem tylko dla samych posiadaczy dóbr zastawnych antychretycznych, dla posiadaczy mianowicie ex-

obligacione, jak podówczas ten rodzaj zastawów nazywano, przepisana była dawność, dla nich postanowione było przez prawo przedawnienie. Chciano wprawdzie wnosić ze statutu Zygmunta I z r. 1540, jakoby to przedawnienie zniesionem zostało. Polega to atoli tylko na mylnem zrozumieniu owego statutu. Statut ten bowiem zastrzega tylko dla Wielkopolski, że o wykupno dóbr zastawnych wolno ze skutkiem pozywać przed sądem grodzkim i tam starć pieniądze. Jeśli się zważy, że grody w Wielkopolsce uzyskały perpetuitatem, to jest że wszelkie akta dóbr nieruchomych dotyczące, mogły być przed niemi tak ważnie zeznawane, jak gdyby przed ziemstwem zeznane były, i nie potrzebowały już przenoszenia do akt ziemskich, to postanowienie, iż przed grodami można było także pozywać o wykupno dóbr zastawionych i starć pieniądze, okazuje się być zupełnie logicznem. Postanowienie to Zygmunta I miało przeto jedynie na celu uczynić dogodność ziemianom, gdyż grody były ciągle otwartemi a ziemstwa nie, ale zamiaru uchylenia przedawnienia nie można się w niem bynajmniej domyślić.

Na Mazowszu atoli nie było przedawnienia dóbr zastawnych. Ekscepta mazowieckie z r. 1576 stanowią w tej mierze: „gdy kto trzyma które imienie albo część dziedzictwa czyjego w sumie pieniędzy głowy zabitej albo ran, albo w przezyskach jakichkolwiek, albo w zakładzie, inaczej sądowych, długu zaręczonym, bądźby to było z skazania prawa, bądź też z dobrowolnego podania strony, w takowej rzeczy nigdy nie idzie dawność ziemska. Ale ktokolwiek dziedzic onego

imienia chciałby sumę główną albo ran, albo procentów, kosztów, win sądowych albo długu zaręczonego zapłacić i odłożyć possessorowi, powinien tenże possessor pieniądze takowe swe wziąć a z possessyi imienia przerzeczonego dziedzicowi pozostałemu albo prawo od niego mającemu ustąpić."

W tej więc mierze Mazowsze stanowi istotnie ~~wyłączenie~~ wyjątek (z pod powszechnych praw Korony) in titulo possessoris obligatorii.

~~Należy nadmienić~~ Prawo przedawnienia atoli nie służyło i w Koronie tymże wierzycielom, którzy nie będąc possessores obligatorii, lecz tylko z mocy inscriptionis in bonis assecuratae, zastawnikami hipotecznymi (possessores traditorii), zatem dopiero z mocy wyroku i prawa uzyskali wwiązanie w dobra, w bezpieczeństwo sobie zapisane, ~~posses~~ tak iż ważna w tym względzie zachodzi ta różnica między possessores obligatorii a possessores traditorii. Względem tych ostatnich zgadzało się więc prawo powszechne Koronne z prawem szczególnem województwa mazowieckiego, wyżej dosłownie wymienionem. Konstytucyja bowiem z r. 1588 wyraźnie postanawia: „dobra w posagu zawiedzione i zapisane, także ex decreto w procesach per intromissionem wzięte i dzierżone, nie mogą się w prawo dziedziczne, wieczne praescriptione terrestri etiam longissimi temporis obracać; ale zawsze są na skupie, także dobra in vim reemptionis, alias na wyderkaf zapisane."

Ostrowski mniema, że ~~dłu~~ dłużnik miał prawo odkupu przeciwko sądownie imitowanym wierzycielom, contra possessores iudicialiter in bona collocatos, czyli possessores traditorios, w których

razić, w każdej sądowej intromisyi wierzycieli lub kollokacyi, nawet i w ostatnich czasach rzeczypospolitej, lecz nie spostrzegł dróg, jakie praktyka wynalazła na elużyę prawa i na zapewnienie wierzyciela, by go nie zostawiać na wieki w niepewności względem jego posiadania, chociaż różnica *potioritatis recessuatae et abiuratae*, na to go powinna była naprowadzić. Różnica między temi dwoma rodzajami *potioritatis* zasadzała się właśnie na tem, że jeżeli ze zbiegu wierzycieli, mających na dobrach *inscriptiones assecuratas*, nastąpował rozbiór majątku, a dłużnik lub jego sukcessor przewidywał, że po intromisyi wierzycieli w dobra będzie miał sposobność onych wykupna lub że dla niego przecie co z dóbr po zaspokojeniu wierzycieli pozostanie, oddawał im takowe i przekał się ich dzierżenia (~~recessum faciebat~~), lecz zachowywał sobie do nich swe prawa, to jest własności i dziedzictwa, a mianowicie wykupna. Jeżeli zaś dłużnik lub jego sukcessor przewidywał zupełną niedostateczność majątku, zrzekał się dóbr i majątku przez przysięgę i utracał wszelkie prawa sobie kiedykolwiek do nich służyć mogące, a tem samem możność ich wykupna. Pierwsze postępowanie stanowiło *potioritatem recessuatam*, drugie *potioritatem abiuratam*. Ztąd pochodziło, że dłużnik lub jego sukcessor w pierwszym rodzaju *potioritatis* nie tracił prawa własności i dziedzictwa dóbr, lecz mógł takowe wieczyście odzyskiwać, odkupić; że przeciwnie w drugim rodzaju *potioritatis* wszelkie prawa do dóbr mianie, zatem dziedzictwa i własności utracał, nie mogąc onych

już nigdy wykupić. Zatem tylko temu qui recessum fecerat, nie zaś temu, qui hereditatem abiuraverat, służyła z natury rzeczy konstytucyja z r. 1588 i wypływające z niej dobrodziejstwo wieczystej możności wykupu.

Skutek ten ex potioritate abiurata był niezaprzeczonym i niezawodnym. Trudno zatem pojąć, czemu trybunały w tem nie były z sobą zgodne, czemu niejednostajnie w wyrokach przyjmowały, że w razie potioritatis abiuratae dłużnikowi lub jego sukcessorom prawo wykupu służy. Nie godziło się na usprawiedliwienie zdania przeciwnego, jak czyniono, mniemać, że siostry lub ich sukcessorowie mieli prawo skupna, ponieważ te się nie zrzekały dziedzictwa i nie wyprzysięgały, ponieważ wyprzysiężenie czynionem było tylko przez płeć męską. Zdanie takowe jest w jawnej sprzeczności z prawami spadkowemi, podług których bracia istotnymi i wyłącznymi byli sukcessorami w dobrach ziemskich, siostry zaś tylko wyposażenia żądać miały prawo. Nawet kiedy bracia tak zadłużyli dobra, iż rozbiór onych następował a sióstr nie wyposażyli, obowiązek wyposażenia sióstr przechodził na wierzycieli. Zgadzają się z temi przepisami także excepta mazowieckie. Nie był zatem wcale potrzebny recessus lub abiuratio ze strony sióstr i w ogóle kobiet, które w każdym razie wyposażenie swe odbierały czy to od braci, czy od krewnych, czy od wierzycieli, a do posiadania dóbr dziedzicznych prawa nie miały.

Lecz skoro dłużnik przez abjuracyję utracał wszelkie prawa własności i dzie-

dziectwa do odstąpionych dóbr, zachodzi pytanie, jakiego prawa na tychże dobrach nabywali wwiązani wierzyciele? Odpowiedź: *perpetuam possessionem* dla siebie i dla swoich następców, z tym tylko ciężarem, że wierzyciele z dóbr spadli, na nich niekollokowani, mieli prawo skupienia wierzycieli kollokowanych i objęcia dóbr w posiadanie, które atoli prawo w przeciągu lat 30 pod dawnością wykonać winni. Posiadanie takowe po odprzysiężeniu dłużnika dziedzica z wyroków nastąpione, nazywało się wieczystem posiadaniem. Abjuracyje te i wieczyste posiadania były przez zwyczaj sądowy trybunałów wprowadzone, nie wypływały one z przepisu jakowego prawa. Służyły one i owszem jako wybieg przeciwko prawu do zabezpieczenia *possessoribus traditoriis*, by ci nie byli wieczyście niepewnymi względem swego posiadania. Posiadanie takowe udzielało posiadaczowi wszelkich skutków prawa własności i dziedzictwa, a skoro w przeciągu lat 30 żaden wierzyciel spadły nie zgłosił się z wykupnem, wszelkie pretensyje do dóbr nikły, umarzały się zupełnie. Że w *bona abjurata* wwiązany wierzyciel nie był *heres*, *dominus*, lecz tylko *possessor perpetuus*, że nie uzyskiwał *hereditatem*, *dominium*, lecz tylko *possessionem perpetuam*, było naturalną konsekwencyją tego, że *abjuratio hereditatis* nie była tytułem przenoszącym prawo własności, ileże subhastacyje dóbr ziemskich na zaspokojenie wierzycieli nie były w Polsce znane, zatem nie mogły też następować adjudykacyje

czyli przysądzenia takich dóbr na własność". Nie było więc innego środka, jak tylko wwiązanie w dobra na wieczne czasy (in perpetuum tempus). Perpetuitas oznaczała zaś u nas prawo własności, skąd akta, do których umowy dotyczące własności zapisywane były, zwały się acta perpetua. Possessio perpetua wyraża więc posiadanie in vim et loco perpetuitatis, z warunkiem tylko wykupu w czasie lat 30, służącego wierzycielom spadłym z dolokacyi.

§. Przejdziemy teraz z kolei do wykazania, czem była i jak się odbywała owa prioritas czyli lokacyja. Obdłużone bowiem większe majątki, podpadały pod rozbiór czyli konkurs wierzycieli. Ten rodzaj procesu nazywał się prioritas, z powodu zasady ustanowionej w konstytucyi z r. 1588 „qui prior tempore inscriptionis, potior jure." Prioritas mogła być albo dobrowolna, zaprowadzona z woli samego dłużnika, albo niedobrowolna, mimo woli dłużnika przez wierzycieli podniesiona. Wszczególności ~~rozr~~ rozróżniano trzy rodzaje prioritatis: 1) prioritas recessuata, 2) prioritas non recessuata lub simplex, 3) i prioritas recessuata et abiurata.

Co do pierwszej, prioritas recessuata, właściciel dóbr, sam dłużnik lub jego spadkobierca albo czynił prosty urzędowy od dóbr obdłużonych recess, albo go ~~to~~ uczynić przyrzekał, skoro długi będą zlikwidowane i kartka dóbr uczyniona. Takowa prioritas zwała się recessowa. Zachodziła ona zawsze,

czaj przy spadkach, kiedy sukcessorowi
masa długów nie była wiadomą,
kiedy albo miał nadzieję, że masa dłu-
gów nie pochłonie całej wartości pozo-
stałego spadku i chciał możebną nad-
wyżkę spadku, pozostałą po zaspoko-
jeniu długów sobie zapewnić, albo
też miał nadzieję, że później będzie
miał sposobność skupienia skolokowa-
nych wierzycieli, lub wreszcie obawiał
się odpowiedzialności z własnego ma-
jątku, gdyby masa spadkowa na
pokrycie wszystkich długów nie star-
czyła, gdyż u nas *beneficium inven-
tarii* przy braniu spadków znanem
nie było.

Drugi rodzaj *potioritatis*, miano-
wicie *potioritatem non receptatam*
czyli *simplicem*, podnosili sami tylko
kredytorowie bez wpływu dłużnika,
pokonawszy go w prawie zwody zao-
cznie, przypuszczali dekret *potiori-
tatis*, sami się likwidowali, odpie-
rali długi nielegalne, sami masę
długów i także substancyi stanowili
i dzielili się podług praw i reguły
dekretem przepisanej.

W obudwu tych rodzajach *potiori-
tatis*, czy przez samego dłużnika lub
jego spadkobiercę podniesionej, czy
też bez jego wpływu przez wierzycieli
in contumaciam uskutecznionej, dłu-
żnik i jego spadkobiercy, jak to już
poprzednio ~~wykazaliśmy~~ wspomnie-
liśmy, pozostawali i nadal właści-
cielami odstąpionych dóbr, mieli
przeto wieczyście prawo skupienia
skolokowanych i powiązanych wie-
rzycieli, którzy uważani byli nie za
właścicieli, lecz tylko za tradycy

nych posiadaczy, possessores traditorii nie mieli i nie nabywali przez kollokacyję własności lecz tylko posiadanie. Żadna im nie szła dawność a dłużnikowi i jego sukcesorom służyło wszystko prawo skupienia onych.

Co się wreszcie tyczy trzeciego rodzaju posiessitatis, mianowicie possessitatis recessuatae et abiuratae, to ten rodzaj wprowadziła praktyka, usus fori trybunałów, na uzupełnianie skutków prawa niedopuszczającego dawności w rozbiorach i wwiązaniach sądowych, i na pomożenie tradycyjnym posiadaczom, by nie zostawali na wieki w niepewności co do swego posiadania. Skoro bowiem dłużnik lub sukcesor dłużnika uczynił recess urzędowy od majątku i wyprzysiągł się haereditatis bonorum, czyli skoro recessum fecerat et abiuraverat, wierzyciele kollokacyją była już wierzyciela, to zostawali się possessores perfecti. Dłużnik taki, który odprzysiągł się własności, utracał nazawsze prawo skupu kollokowanych i wwiązanych wierzycieli. Sam recess i abjuracyja nie były wprawdzie tytułem własności przenoszącym, ale umożebniały dojście przez długoletnie posiadanie do dawności, a dawność do własności. Dziedzic dłużnik, który uczynił recess i abjuracyję, utracał natychmiast swe prawa własności i możności skupu wierzycieli; wierzyciele zaś z kollokacyi spadli, utracali prawo skupienia wierzycieli kollokowanych przez niewyzyskanie tego prawa w ciągu lat 30.

Possessitas abiurata za świadectwem Ostrowskiego rzadko kiedy się praktykowała. Zrozumieć to łatwo, nie przedstawiała ona bowiem dla upadłego dziedzica

zgoła żadnych korzyści, a pozostawiała go natychmiast własności nieruchomej, która chociaż nie przedstawiała dla niego żadnej materyjalnej korzyści, utrzymywała go jednak w liczbie ziemian osiadłych, podczas gdy po abiuracyi schodził zaraz do rzędu szlachty nieosiadłej, gołoty.

Sądem właściwym do spraw konkursowych był zaraz trybunał. Wcześniej sądy ziemskie wskazane zostały do rozpoznawania takich konkursów, w których szło o dobra w jednem województwie położone; jeżeli zaś konkurs dotyczył dóbr w kilku województwach leżących, sprawy takowe zostawiano trybunałom, a to podług rezolucyi Rady Nieustającej z lat 1777 i 1781. Trybunał atoli nie wdawał się w taksę dóbr ani w likwidacyję wierzycieli, lecz poruczał te przedstanowcze czynności pierwszym instancyom.

Konstytucyja z roku 1588 przepisała jak wspomnieliśmy, regułę jeneralną względem kollokacyi czyli umieszczenia wierzycieli jednych przed drugimi: „*potior jure, qui potior tempore*." Wcześniejszość więc daty długu a względnie oblaty w właściwym urzędzie nadawała pierwszeństwo jednemu wierzycielowi przed drugim, dla tego też zapisy w obcym grodzie lub ziemstwie czynione, w aktach dóbr dłużnych oblatować należało. ~~[illegible]~~;

Otwarcie *potioritatis* czyli konkursu następowało przez orzeczenie niewypłacalności dłużnika (*decretum potioritatis*), od którego służyła apelacyja do trybunału, jeżeli szło wyżej złt 1000. - gdyż to wypływało z ogólnego prawa z r. 1784.

Potem następowała cytacyja wierzycieli z oznaczeniem pewnego terminu do zgłoszenia się i likwidacyi pod ostrzeżeniem, iż po upływie tego terminu i wydaniu wyroku kollokacyjnego wierzyciele nawet z inskrypcyjami prawa swe tracą.

Skutek zgłoszonej potioritatis był co do wierzycieli, iż wierzyciele w terminie oznaczonym musieli pretensyje swe likwidować, niewylikwidowane zaś lub nieuzasadnione ulegały wykreśleniu. Sąd zaś obowiązany był po wylikwidowaniu i rozpoznaniu pretensyj wydać wyrok kolokacyi, czuwać nad całością masy, wszystkie do niej należące fundusze zgromadzać, oszacować i te połączywszy z przychodami pod potioritatem poddać. Trzeba bowiem pamiętać, że wierzyciele mający hipotekę na jakim majątku szczególowym, jeśli z niego dla przeciążenia długami nie mogli być zaspokojeni, mogli pretensyj swych i z innych dóbr dłużnika poszukiwać.

Co się wreszcie tyczy porządku, w jakim wierzyciele mieli otrzymać z dóbr pod potioritatem podciągniętych, zaspokojenie, to w tej mierze wytworzył się z czasem następujący porządek w kolokacyi pretensyj, mianowicie:

1sza klasa obejmowała pretensyje gruntowe z nieuchronnych reparacyj pochodzące, a także dóbr podnoszące;

2ga klasa obejmowała zasługi dworskich i gruntowych sług, koniecznie potrzebnych;

3a klasa obejmowała wszelkie zapisy ~~grodowe~~ ~~grodowe~~, obligi, wyderkaufy, praelegata. Tu pierwszość oblaty stanowiła o pierwszeństwie długu.

i urzędowe

Do 4ej klasy należały sumy z kart ręcznych, z rejestrów rzemieślniczych

z wekslów pochodzące, które wszystkie od czasu położenia protestu, a co do prowizyi od zaprzysiężenia kolokowane być powinny.

5ta klasa obejmowała prowizyje od sum kolokowanych ad alterum tantum;

6ta klasa wreszcie zyski i koszta sądowe.

W tym więc porządku byli wierzyciele wwiązywani w posiadanie dóbr dłużnika.

Zapisy zmówione na szkodę wierzycieli czynione, wcale nie miały kollokacyi; podobnież i donacyje i sprzedaże, czasem od lat kilkunastu poczynione, mogły być pod rozpoznanie brane. Ci którzy z pretensyją w kollokacyi spadli, mogli trzymać się majątku dłużnika z spadku lub jakiegobądź źródła później nabytego, jakoteż z samych dóbr rozbiorowych, skoro pierwsi kollokowani na nich wierzyciele wybrawszy swe pretensyje wypuścili dobra z pod tenuty dłużników.

III. Prawo o zobowiązaniach czyli prawa z umów pochodzące.

W poprzedniej księdze mówiliśmy o prawach tak zwanych rzeczowych, które służą uprawnionemu na ~~[illegible]~~ pewnej rzeczy w obec wszelkich trzecich osób, czyli w obec każdego wogóle tejże rzeczy posiadacza; teraz zaś będziemy mówić o prawach wypływających z umów czyli o zobowiązaniach, to jest o prawach które uprawnionemu służą do pewnej rzeczy ale tylko w obec pewnej zobowiązanej osoby.

Podstawą zobowiązań, jak to dopiero wspomnieliśmy, są umowy ważne. Do ważności każdej umowy jest potrzebnem, by takowa przez osoby do ca-

wierania umów uzdolnione, co do przedmiotów, mogących stanowić przedmiot umów, i z zachowaniem przepisów prawem ustanowionych zawartą została.

I. Co do zdolności stron do zawierania umów, niezdolnymi są:

1. chorzy na umyśle;

2. małoletni zostający pod opieką rodziców lub opiekuna. Małoletność ta jest atoli względna, nie wszystkie bowiem czynności prawne wymagają do swej ważności zupełnej pełnoletności, to jest ukończonych 24 lat życia. Niektóre czynności ~~praw~~ prawne mógł małoletni ważnie przedsiębrać już z ukończonym 18 rokiem życia, jak n.p. wszystkie czynności, które zwyczajny bieg gospodarstwa i zawiadywania dobrami nieruchomemi za sobą pociągał, jeśli te dobra sobie przypadające, od opiekuna w własny zarząd odebrał; inne czynności wymagały ukończonych 20 lat życia i.t.p.

3. marnotrawcy za takich przez sąd uznani i pod kuratelę oddani;

4. bannici, którzy tylko przez 12 niedziel po otrzymaniu wyroku od strony pokrzywdzonej, podczas których o relaksacyję bannicyi starać się będą, przed sądami akta ważnie zeznawać mają prawo;

5. zakonne osoby względem dóbr nieruchomych nie miały mocy dysponowania; zaś przed profesyją, a po nowicyjacie tylko dziesiątą częścią dóbr posiadanych lub spadkowych rozporządzać mogli;

6. o dobra ziemskie nie mogły ważnie

czynić osoby, któreby bądź prawu ziemstwiemu nie podlegały, bądź nie używały ~~z~~ równych z innymi ziemianami praw i t. d. Więc i król Jegomość jako niepodlegający prawu ziemstwiemu i używający precminencyi przed innymi ziemianami, nie mógł dóbr ziemskich przypadłych mu z zapisu, daru lub prawem kaduka zatrzymać dla siebie, lecz musiał je nadać ziemianom;

7. pełnomocnik stron do przedsięwzięcia ważnego niektórych aktów tylko w obecności swego mocodawcy był uprawniony; później dopiero specyjalna urzędowa plenipotencyja stała się wystarczającą;

8. żona nie mogła wchodzić w umowy i zapisy z mężem względem posagu lub dóbr tej natury bez zezwolenia dwóch najbliższych krewnych;

9. włościanie tylko za zezwoleniem dziedzica umowy ważnie zawierać mogli.

II. Co do formy umów.

Umowy były albo publiczne albo prywatne. Publiczne były albo w formie roboracyi albo w formie oblat. Prywatne zachodziły albo ustnie albo na piśmie, mogły dotyczyć zobowiązań osobistych lub rzeczowych; skoro atoli dotyczyły nieruchomości lub praw rzeczowych, musiały być albo ~~zeznawane~~ ~~zez~~ roborowaniem formą prawem przepisaną, albo też zeznawaniem wprost w aktach publicznych, to jest musiały się stać umowami publicznemi. Sama oblata umowy prywatnej, gdy chodziło o nieruchomość nie wystarczała, gdyż i akta prywatne mogły być oblato-

wane, ale umowa taka przyzwana musiała być poprzednio przed urzędem właściwym roborowaną to jest przyznaną.

Kontrakty czyli umowy publiczne zwały się u nas inskrypcyjami, zapisami, tranzakcyjami, donacyjami i były koniecznie potrzebnemi, skoro szło o rzecz wieczystą lub ~~o rzecz szło~~ o dobra stojące. Powinny one były być czynione albo zeznane formułą w prawach opisaną przed aktami wieczystemi właściwemi (coram actis proprii districtus). Przez akta wieczyste rozumiały się, jakto już indziej wspomnieliśmy, akta ziemskie i grodzkie jakoteż niektóre obojga narodów akta trybunalskie. Mieszczanie tylko przed aktami miejskiemi mogli odbywać aktykacyje i roboracyje dóbr miejskich dotyczące się. Rezolucyją Rady Nieustającej orzeczono, że szlachta mogła uznawać i przyznawać swoje umowy także przed aktami miejskiemi, byleby one były w czasie właściwym do ksiąg powiatu właściwego wniesione. Akta wójtowsko-ławnicze prawa wyższego magdeburskiego na zamku krakowskim mogły nawet przyjmować tranzakcyje wieczyste ziemskie po domach od chorych, bez potrzeby do tego reskryptu królewskiego. Urzędnicze działania nie gdzieindziej, tylko w miejscu w kancelaryi urzędownie odbywać się mogły, w przeciwnym razie potrzeba było reskryptu królewskiego.

Urzędnik przyjmujący umowy do akt urzędowych posesyjonatem i przysięgłym być musiał, winien był mieć baczność na to, znajo-

16/1 1891. (!)
(forma umów)

mości rzeczy i zdrowie wszystkich osób zeznających.

Pisarz, rejent lub suscepiant fabrykujący akta lub przyjmujący fałszywe, głowę tracić miał, a strona, na rzecz której fabrykacyja nastąpiła, w sprawie upadała. Później rygor ten złagodzono i tylko 1000 grz. i wieży niedziel sześć na fałszerza przepisano. Transakcyje zdradliwe i podstępne dla kredytorów, mocy nie ważyły. Darowizny majątku bądź po zupełnej konwikcyi o dług lub inne pretensyje, bądź tylko po zaczętym procesie przedsiębrane, nie tamowały egzekucyi wyroku.

Wszelkie umowy i zapisy mogły się dziać w języku polskim i łacińskim. Akta były publicznemi czyli jawnemi, i nie tylko strony interesowane, ale każdy obcy mógł wyjmować z nich urzędowe extrakty.

Umowy traciły niegdyś moc swoją albo dawnością lat 3 i 3 miesięcy, albo przez przeciwny akt umowy, cessyi, transfuzyi, rezygnacyi. Gdy atoli praktyka liczne stąd tworzyła spory a strony ~~jednostronnie~~ zeznane ważnie akta jednostronnie odwoływały, postanowiła konstytucyja z r. 1768 wieczną trwałość dla wszelkich aktów tego rodzaju.

Umowy i akta nie dotyczące ~~xx~~ dóbr nieruchomych, nie miały co do swej formy żadnych koniecznych uroczystości prawa, wyjąwszy chyba, że jak po czasach późniejszych na papierze stemplowym miały być pisane, jeżeli strony pisma potrzebę dla pewności uznały.

Umowy dzielą się na główne i dodatkowe. Różnią się one tem od siebie, że umowy główne istnieją same dla siebie i nie potrzebują istnienia umów dodatkowych; natomiast umowy dodatkowe nie mogą istnieć same dla siebie lecz tylko obok umowy głównej, której stanowią dodatek lub uzupełnienie. Do tych ostatnich to należą: zastaw, poręczenie, ~~zadatek~~ załoga. Zastaw nie może istnieć sam dla siebie, jeśli nie istnieje zobowiązanie czyli umowa główna, ~~której do zas~~ dla której ów zastaw ma stanowić zabezpieczenie; również nie może istnieć poręczenie, jeżeli nie istnieje zobowiązanie główne, które poręczeniem zostaje i t. d.

Do umów głównych zaś należą: zamiana, kupno i sprzedaż, darowizna, pożyczka, wygodzenie, kupno czynszowe czyli pożyczka ustrykowa, dzierżawa i najem, pełnomocnictwo i zlecenie, skład, spółka, wreszcie umowy losowe.

§. Umowa zamiany (commutatio)

Jeśli właściciel jednej rzeczy odstępuje właścicielowi innej rzeczy ową swoją własną rzecz w zamian za odstąpienie sobie tej drugiej rzeczy na własność, następuje kontrakt zamiany. Przedmiotem zamiany mogą być rzeczy tak ruchome jako i nieruchome. Co do zamiany rzeczy ruchomych ustawy nie przepisują żadnych osobnych formalności prawnych. Co do rzeczy nieruchomych a mianowicie dóbr dziedzicznych, przepisuje postępek sądowy Zygmunta I z r. 1523 osobny formularz umowy.

Główne punkta tego formularza opiewają następnie: „Stawający osobiście przed sądem ziemskim szlachetny M. z M. z jednej, i szlachetny N. z N. z drugiej strony, zdrowi na ciele i umyśle i świadomi siebie, zeznali publicznie i wyraźnie, iż tą między sobą wieczystą i nieodwołalną zawarli dóbr dziedzicznych zamianę, dając sobie wzajemnie dobra za dobra, ziemię za ziemię, iż mianowicie szlachetny M. z M. dał i zamienił dobra swoje dziedziczne wieś M. z wszelkiem prawem dziedzictwa i własności, z szlachetnym N. z N. za tegoż dobra dziedziczne wieś N. również z wszelkiem prawem dziedzictwa i własności i t. d. I już dali sobie nawzajem w tak zamienione dobra rzeczywiste wwiązanie i istotne posiadanie i obowiązują się wzajemnie ~~siebie~~ bronić siebie i swoich spadkobierców ~~i obronić~~ co do zamienionych dóbr i obronić przeciw wszelkim roszczeniom osób trzecich."

Przy kontrakcie zamiany prawo bliższości krewnych nie mogło być wykonanem; przy wykonaniu bowiem prawa bliższości, musiał ten, który z tego prawa korzystać pragnął, nabywcy dóbr tyle to zwrócić, co ten nabywca za dobra uiścił, a więc przy nabyciu drogą kupna, cały umówiony i doliczony szacunek. Przy umowie zamiany atoli dopełnienie tego warunku było niemożebne, gdyż pragnący wykonać prawo bliższości, nie był w możności zwrócenia danych w zamian dóbr, gdyż te stanowiły obcą

własność.

W wiekach średnich zamiany dóbr zwłaszcza między kościołami i klasztorami, a szlachtą były dość częste. Z różnych pobożnych nadań i legatów otrzymywały kościoły i klasztory dobra ziemskie, położone w różnych okolicach kraju nieraz bardzo odległych i dla skutecznej administracji niedostępnych ~~położone~~. Te porozrzucane majątki starały się klasztory i kościoły za inne bliżej siebie położone dobra ze szlachtą zamienić. Nieraz zamiany takie następowały nawet między samemi ~~kościołami~~ posiadłościami kościołów i klasztorów. Jednym z najwcześniejszych tego rodzaju aktów jest akt zamiany zawarty w r. 1206 między Pełką biskupem krakowskim a Gerardem opatem klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. Pełka mianowicie biskup krakowski mając na Śląsku w dyecezyi wrocławskiej, daleko i niedogodnie położoną wieś Kempicz, ofiarował ją Gerardowi opatowi św. Wincentego we Wrocławiu na zamianę za wieś Wawrzeńczyce, położoną w powiecie krakowskim, a więc dla bis. Pełki bardzo dogodnie a znów dla opata Gerarda zbyt odległe. Zamiana przyszła do skutku, a że Wawrzeńczyce przedstawiały znacznie wyższą wartość od Kępina, więc biskup dodał jeszcze opatowi celem wyrównania szacunku dziesięcinę ze wsi Wożnik i 20 mf czystego srebra.

Akt ten zamiany nie ~~ze~~ nosi na sobie zatwierdzenia ani księcia krakowskiego ani księcia śląskiego chociaż podówczas wszelkie aliena-

cyje dóbr nieruchomych wymagały zatwierdzenia książęcego. Nie można przypuścić, żeby albo Leszek Biały albo Henryk Brodaty odmówili zatwierdzenia tego aktu, który ~~i pod~~ nie tylko dla stron ale i pod względem politycznym był korzystny, gdyż dozwalał, że dobra nieruchome przechodziły z rąk obcokrajowych w ręce tubylczokrajowe; raczej przypuścić należy, iż akt ten nie wymagał do ważności swej wcale zatwierdzenia książęcego. Kilka momentów mogło być w tym kierunku decydujących: 1° że biskupowi krakowskiemu służyło już podówczas co do posiadanych przez siebie dóbr ziemskich *jus ducale*, prawo książęce czyli prawo najwyższej zwierzchności, a więc co do rozporządzania temi dobrami do żadnej wyższej władzy o zezwolenie udawać się nie potrzebował; ~~co się zaś~~ 2° że dobra które biskup Pełka pozbywał, nie leżały w księstwie księcia krakowskiego, któremu biskup Pełka podlegał, lecz na Śląsku, więc nie miałby nawet potrzeby proszenia Leszka B. o zatwierdzenie aktu co do dóbr ustąpionych, skoro władza Leszka B. na owe dobra się nie rozciągała; 3° wprawdzie Gerard opat św. Wincentego we Wrocławiu nie używał *iuris ducalis*, ale i on nie potrzebował również odnosić się do swego Księcia Henryka Brodatego po zezwolenie, skoro odstąpione przezeń dobra wszystkie nie leżały pod jurysdykcją Henryka Brodatego lecz Leszka Białego, a Gerard jurysdykcji Leszka Białego nie podlegał. 4°

Tylko co do nabycia dóbr Kempina przez opata Gerarda mogłaby zachodzić kwestyja, że opat winien się postarać o zatwierdzenie księcia Henryka Brodatego, gdyż i Kempin i Gerard pod jurysdykcyją ks. Henryka Brodatego zostawali. I tak samo powinien był biskup Pełka postarać się o zatwierdzenie nabycia dóbr Wawrzeńczyc przez Leszka Białego, gdyż znowu tak on jak i Wawrzeńczyce do jurysdykcyi Leszka B. należały. Jeśli jednak takie zatwierdzenie nie nastąpiło, ma to zapewne w tem swe źródło, że zmiana własności nie pociągała za sobą zmiany charakteru nieruchomości, to jest stanowisko publiczne dóbr przez zamianę w niczem zmienione ani naruszone nie zostało; dobra były własnością duchowną i używały swobód duchowieństwu służących, takiemi pozostały i nadal po zamianie. Gdyby dobra zamienione były poprzednio rycerskiemi i dopiero w drodze tej zamiany przechodziły na własność duchowną, ani wątpić, iż zatwierdzenie monarsze takiej zamiany byłoby jej ważności nieodzownym warunkiem.

§. <u>Umowa kupna i sprzedaży.</u>

Jeśli właściciel jakowej rzeczy prawo własności do tejże rzeczy komu innemu za pewną cenę pieniężną odstępował, to następowała umowa kupna i sprzedaży.

Co do umów kupna i sprzedaży o ruchomości, nie istniały tak jak przy darowiznach żadne osobne przepisy prawne, ale umowy o nieruchomości zwłaszcza o dobra ziemskie wymaga-

ty koniecznie zredagowania ich na piśmie, to jest musiały być przynajmniej przed właściwym urzędem uznane (rekognicyja).

Uiszczenie umówionego szacunku zaraz przy zawarciu umowy kupna i sprzedaży, nie było koniecznym warunkiem ważności samejże umowy. Termin uiszczenia jej bądź w całości bądź w ratach mógł być i na późniejsze czasy odłożony. Ale nieuiszczenie ceny kupna w należytym terminie uprawniało do żądania rozwiązania umowy kupna i sprzedaży. Wynika to z następującego prejudykatu, zamieszczonego w statucie wiślickim.

„Franciszek sprzedał Grzegorzowi dziedzinę za 100 mk, za którą mu był, to naraz 40 mk uiścił, resztę zaś szacunku w pewnych terminach uiścić przyrzekł, tymczasem zaś nabytą dziedzinę objął w posiadanie. W czterylata potem Grzegorz oświadczył chęć dopłacenia reszty umówionego szacunku, ale Franciszek nie chciał przyjąć tej reszty szacunku, lecz żądał unieważnienia zawartej umowy z powodu niedopłaconej waluty. Orzeczenie zapadło, że umowa kupna i sprzedaży, z powodu, iż Grzegorz nabytą dziedzinę posiadał spokojnie przez lat trzy i tyleż miesięcy [w skutek dawności] ~~a więc umowa sprzedaży~~ stała się wieczystą."

A więc tylko dawność 3 lat i 3 miesięcy utrzymała Grzegorza przy własności nabytej dziedziny, to znaczy, że gdyby jeszcze nie była zaszła dawność, Franciszek byłby unieważnił umowę z powodu niedopłaco-

nej w terminie waluty.

Wiadomo nam już z tego, cośmy przy tytule o prawie własności i prawie retraktu czyli bliższości mówili, że alienacyja dóbr dziedzicznych może być przez bliskich krewnych w myśl ustaw obowiązujących uchylona, a raczej na rzecz tychże uprawnionych bliskich przeniesioną a to w terminie naznaczonym dawności ziemskiej.

Konstytucyje ziemi łęczyckiej z lat 1418/19 zmieniły to w ten sposób, iż tylko termin sześciotygodniowy krewnym do zgłoszenia chęci korzystania z prawa bliższości naznaczyły, a to w ten sposób, iż kto kupował dziedzinę, nie miał brać wcześniej urzędowych listów nadania, jak za 6 tygodni, a to w tym celu, iżby się krewni w tym terminie zgłosili i oświadczyli, czy z prawa bliższości korzystać pragną lub nie. Jeśli się który z bliskich zgłosił w ciągu tych 6 tygodni, tedy kupiec zaprzysiągł wysokość ceny kupna, a ten bliski powinien mu był ją wypłacić na najbliższy Nowy Rok. Jeśli jednak w ciągu 6 tygodni żaden bliski się nie zgłosił, wydane zostały nabywcy listy urzędowe na nabytą dziedzinę i on posiadał takową wieczyście.

Rozstrzygły nadto konstytucyje łęczyckie, że rezygnacyja dóbr dziedzicznych tylko przed starostą lub sądem wiecowym (iudicium generale) a nie przed komornikami ważnie odbyć się mogła, i że jeżeli nabywca co do nabytej realności nie uzyskał

listu potkazpienia (literas resignationis) od starosty, sędziego i podsędka, ma być to kupno uważane tylko jako zastaw.

Pierwotnie umowy wszelkie o dobra nieruchome musiały być zeznawane przed księciem lub królem, a później mogły być zeznawane także przed starostami. Pełna umowa kupna i sprzedaży z dwóch części się składała, pierwsza obejmowała zeznanie sprzedaży, druga rezygnacyję. W pierwszej zeznawano, że właściciel czyli sprzedawca sprzedaje swe imiennie określone dobra nieruchome nabywcy za pewną również bliżej określoną sumę pieniędzy; w drugiej, iż sprzedawca przelewa na kupującego wszystkie prawa, jakie mu do tych dóbr służyły, a mianowicie prawo posiadania onychże i użytkowania oraz rozporządzania takowemi wedle woli. Ta druga część zwała się rezygnacyją.

Jeśli sprzedawca w chwili sprzedaży nie był w możności stawienia się osobiście przed królem lub starostą dla zeznania takowej, natenczas spisywał sam akt sprzedaży i zobowiązywał się w nim, iż rezygnacyję tej sprzedaży później przed królem lub starostą zezna. Miejsce króla lub starosty zajęły później sądy ziemskie a w Wielkopolsce nawet grodzkie. Rezygnacyja tylko przed sądem właściwym ważnie nastąpić mogła; jeśli została dokonana przed sądem niewłaściwym, winna była być w ciągu pewnego czasu do aktów sądu właściwego drogą oblaty [= przeniesiona, a to =] pod utratą swej ważności.

Jeżeli na dobrach sprzedanych cią-

żyły jakie prawa na ~~oso~~ rzecz osób trzecich, jak posag i wiano, prawo bliższości lub t. p. sprzedawca albo dostarczał kupującemu zezwolenia na sprzedaż ze strony osób uprawnionych lub też brał na siebie ewikcyję to jest obowiązek, iż nabywcę w czasie do preskrypcyi przeznaczonym, przeciw wszelkim pretensyjom osób trzecich bronić będzie i obroni albo zaspokoi.

Oprócz ceny kupna umawiane były jeszcze przy kontraktach kupna i sprzedaży nadto choć nie zawsze, osobne dodatki, które się przy dobrach ziemskich zwały porękawicznem, przy sprzedaży bydła różnego rodzaju rogowem, ogonowem, odwiernem i t. p. Oprócz tego umawianym był także litkup czyli poczesne. Litkup przeznaczony był zazwyczaj na przepicie; jeśli zaś między ~~no~~ sprzedawcą a nabywcą zachodziła różnica stanu, która na wspólny przepitek nie pozwala, możniejszy płacił poczesne.

Niektórych atoli przedmiotów sprzedaż była bądź wieczyście bądź czasowo, bądź pewnym osobom bądź w pewnych warunkach zabroniona; i tak

1) druk i sprzedaż książek heretyckich, a zwłaszcza książek obejmujących kontrowersyje uszczypliwym językiem pisane;

2) sprzedaż koni za granicę kraju a żydom handel koni bezwarunkowo;

3) mieszczanom zabronione było kupowanie dóbr ziemskich, okrom miast uprzywilejowanych, zaś Węgrzynom nabywanie posesyj po miastach;

4) przedmioty pobudzające do zbytku

były wielokrotnych zakazów przedmiotem. Więc już konstytucyja z r. 1655 zabiegając zbytkom takie prawo postanowiła, iż żaden kupiec irritamenta luxus wwozić do granic rzeczypospolitej nie powinien, mianowicie teletów, złotogłowów i innych złotem tkanych materyj i każdej roboty z ciągnionego i piłkowego złota, ani samego złota i srebra ciągnionego, towarów ze złotem tureckich i perskich, klejnotów z dyjamentami, rubinami i inszemi drogiemi kamieniami, ani pereł ani sreber złocistych ani pasków genueńskich, a to pod karą konfiskaty. Mieszczanom też zabroniono używania klejnotów i dworskich szat do strojów pod karą 1000 m/ na bogatszych a 200 m/ na uboższych. Konstytucyja z r. 1683 reasumowała powyższe postanowienie, a konstytucyja z r. 1776 rozszerzając przepisy przeciw zbytkom, zabroniła sprowadzania z zagranicy skór na obuwie, siodła, szory i na inne oprządzenia końskie, dalej kart i powozów, szkła stołowego i farfur niefarcelanowych, za granicą robionych. Konstytucyja z r. 1780 dodała jeszcze zakaz sprowadzania nowych klejnotów. ~~[illegible]~~

5) Książki świeżo wychodzące zabroniono sprzedawać pod ich konfiskatą, dopóki by poprzednio nie zostały złożone obowiązkowe egzemplarze, jeden dla biblijoteki Załuskich w Koronie, drugi dla biblijoteki w Wilnie.

Co do ustanawiania szacunku za nieruchomości, ustawy żadnych ograniczeń ani przepisów nie podawały. Zależało to zupełnie od dobrej woli stron. Pospolicie dwudziestoletni czysty dochód stanowił szacunkową wartość nieruchomości niekiedy i mniejszy dochód, gdyż i grzywnę czy-

szu z gruntu uważano jako odpowiadającą wartości szacunkowej gruntu 10 mk. Ale rzeczy ruchome, zwłaszcza towary, rękodzieła a nawet zboża podlegały corocznemu ustanowieniu cen przez wojewodę i starostę z przybraniem ziemian. Postanowił w tej mierze już statut [z r. 1423] warcki] co następuje: „Aby przeszkodzeniu drogi bractwom, jeż rzemieślnicy miast dzierżą, ustanawiamy, aby wojewoda i starosta z innymi czestnikami ziemie onej, każdego lata w pewny dzień miary tako żytne, jako sukienne i innych rzeczy ziemskich, jeż na targi przez kmiecie przywożone bywają, i innych rzeczy, jeż w Królestwie naszem nalazują się, mieli myto ustanawiać, przykazować i oprawiać podług obyczaju dawno chowanego, aby przy tychto miarach i mycie zdrada dopuszczona nie była.” x

Ustanawianie wszelako cen dla wszelkiego rodzaju przedmiotów targowych, sięga znacznie wstecz przed czasy statutu warckiego. Najdawniejszy taki cennik towarów posiadamy ~~z r.~~ już z r. 1396. Ułożony on został z polecenia Królowej Jadwigi przez komisarzy przez nią delegowanych w porozumieniu z rajcami miasta Krakowa a to tak dla miasta Krakowa jak i dla ziemi krakowskiej, a mieszczą się w tym przedmioty targowe wszelakiego rodzaju, więc: ceny zboża, drobiu, nabiału, dziczyzny, bydła, skór i wełny, drzewa budulcowego, opałowego i gontów i rur wierconych, zbroi, odzienia i obuwia, wyrobów wszelkiego rodzaju rękodzielniczych, korzeni, sukien, płócien i t. d.

Postanowienie statutu warckiego w przedmiocie ustanawiania cen na zboże

i towary zostało następnie statutem pio-
trkowskim z r. 1496 ponowione, a sta-
tut piotrkowski z r. 1503 nakazał staro-
stom egzekwowanie cenników wojewódz-
kich pod utratą urzędu, a jeśli trzymają
dobra w zastawie, pod utratą 100 m.
z zastawnych sum. Statut radomski z
r. 1505 dodał co do towarów zagranicznych,
iż wojewodowie przy ustanowieniu cen dla
takich towarów, winni się starać wywie-
dzieć, jakąż te towary cenę mają za granicą.
Konstytucyja z r. 1643 wyznaczyła dla
ustanowienia cen towarów zagranicznych
dla wszystkich miast i miasteczek tak
Korony jak i Litwy osobnych poszczególnych
komisarzy, którzy taksę tych zagranicznych
towarów ustanowić mieli; zachowując
prawo stanowienia ceny na przedmioty ży-
wności i inne wyroby przy dotychczasowych
urzędach. Myli się więc Bandtke twierdząc,
jakoby ustawy tylko towary kupieckie
i rękodzieła rzemieślników poddawały ta-
ksie wojewodzińskiej, z wyjątkiem produk-
tów krajowych in crudo, a to jakoby z
tego powodu, że temi produktami i szlach-
ta kupczyła, bowiem nietylko tekst u-
staw mówi wyraźnie i o produktach, któ-
re kmiecie na targi przywożą, a to są
też same produkta właśnie, którymi i szla-
chta kupczyła, ale i cennik najdawniejszy
z r. 1396 między otaksowanemi towa-
rami na pierwszem miejscu płody rolne
a nie wyroby rękodzielnicze podaje.

Konstytucyja z r. 1667 ponowiła ko-
misarzy ustanowionych w r. 1643 dla ota-
ksowania towarów zagranicznych.

Z szacunku dóbr nieruchomych potrącały
się sumy ewikcyjonalne czyli długi na nich
ciążące. Toż samo miało miejsce także wzglę-
dem posagu żony i oprawy na dobrach

zapewnionych, które albo pozostawały na gruncie, albo za zezwoleniem żony i rady jej przyjaciół, na inne dobra męża przeniesione zostawały. Wierzyciele mający na sprzedanych dobrach zapisy, winni byli trzymać się nowego nabywcy a nie pierwotnego dłużnika, chociażby dopiero później odkryte zostały, winien je spłacać nabywca za regresem do sprzedawcy i jego sukcessorów.

Do sprzedaży wymaganym był oprócz kontraktu i kwitu na zapłacony szacunek, nadto jeszcze akt intromissyi; to jest oddanie dóbr nieruchomych w posiadanie nowonabywcy, które się odbywało przez urzędnika i 2 szlachty w dobrach ziemskich a przez urząd miejski w dobrach miejskich i winno było być w akta zapisane.

Jeśli sprzedaż dokonaną została bez wszelkiego zastrzeżenia zwrotu czyli możności odwołania, nazywała się sprzedażą wieczystą. Mogło jednak przy sprzedaży być zastrzeżone dla sprzedawcy lub innej jakiej osoby prawo pierwokupu, gdyby nabywca dobra nabyte dalej sprzedać zamierzał. Oprócz tego wspomnieliśmy już poprzednio, iż bliższym krewnym służyło prawo odkupu dóbr dziedzicznych od nabywców za tęż samą cenę, z którego to prawa w terminie dawności korzystać mogli (*ius retractus ius proximitatis*). Jeśli przeto ci krewni bliżsi nie dali swego zezwolenia przy kontrakcie kupna i sprzedaży, a następnie chcieli z prawa bliskości korzystać, tedy winni byli zgłosić się do sądu i prosić o przyznanie im prawa takowego.

Sąd uznawszy, iż żądanie jest uzasadnione, mianowicie, iż zgłaszający są rzeczywiście bliższymi krewnymi sprzedawcy, którym prawo retraktu w myśl ustawy przysługuje, że tego prawa przy sprzedaży się nie zrzekli ani na sprzedaż nie zezwolili, że wreszcie termin dawności jeszcze nie minął, orzekał skupno dóbr a zarazem wyznaczał termin, w którym suma wykupna złożoną być winna. Termin wykupna zaznaczał się w ziemi krakowskiej i sieradzkiej na najbliższe święta Bożego Narodzenia, w Wielkopolsce był sześciotygodniowy od dnia zapadnięcia decyzji sądu. Jak tylko żądający wykupna złożył na oznaczonym terminie sumę, za którą majątek przez jego krewnego był sprzedany, nabywca majątku obowiązany był z niego ustąpić i na zawsze tracił wszelkie do niego prawo. Tak samo jeżeli żądający wykupna nie uiścił na oznaczonym terminie sumy skupnej, tracił również na zawsze wszelkie prawo do skupu tegoż majątku. Jeśli zachodziła wątpliwość, jak wysoką cenę kupna uiścił nowonabywca za nabyty majątek, natenczas nowonabywca przed uiszczeniem sumy skupnej był pociągany do wykonania przysięgi na wysokość onejże.

Monopole w bardzo tylko szczupłych granicach były w dawnej Rzeczypospolitej znane. Przywileje na takowe udzielał król wraz z stanami.

§. Darowizna (donatio).

Jeśli właściciel własność rzeczy jakiejś innej osobie bezpłatnie to jest bez żadnego wynagrodzenia odstę-

puje, to taki akt prawny zowie się darowizną.

O ile darowizna dotyczyła rzeczy ruchomych proste oddanie darowanego przedmiotu obdarowanemu z rąk do rąk wystarczało, gdyż co do takich darowizn żadne formalności prawne przepisane nie były; co do dóbr nieruchomych natomiast wymagane były też same formalności co i przy umowie kupna i sprzedaży, a więc zeznanie aktu darowizny przed właściwym urzędem, zezwolenie na darowiznę osób, którym prawa do darowanych dóbr służyły i intromisyja czyli wwiązanie w takowe. Darowizny na wypadek śmierci nie były znane jako osobna instytucyja prawna, więc je oceniać należy według przepisów o rozporządzeniach testamentowych.

W wiekach średnich darowizny dóbr nieruchomych należą do najpospolitszych aktów prawnych. Z jednej strony liczne fundacye klasztorów przez szlachtę powodowały tę szlachtę do nadawania tym świeżo ufundowanym klasztorom majątków ziemskich na uposażenie; toż samo czynili i książęta dla nowych fundacyj klasztornych i kościelnych; z drugiej zaś strony nadawali książęta liczne posiadłości nieruchome pomiędzy szlachtę w celu wynagrodzenia zasług lub pragnąc zjednać sobie stronników. Zanim wystawianie aktów prawnych na piśmie, tak zwanych dziś dyplomatów, stało się powszechnym zwyczajem, co z powodu trudności w znalezieniu ludzi w piśmie biegłych

i kosztowności pargaminu, było jeszcze w wieku XII rzeczą dość rzadką, darowizny nawet dóbr nieruchomych odbywały się ustnie, a nawet zatwierdzenie takowych przez książąt również dość często ustnie się odbywało, publicznie na wiecu lub przy innej jakiej uroczystości. Później już przynajmniej zatwierdzenie książęce wydawane bywało na piśmie, w formie dokumentu spisanego na kawałku pargaminu, a w miejsce podpisu opatrzonego pieczęcią książęcą, pierwotnie wyciśniętą w wosku na samym pargaminie poniżej tekstu, później zawieszaną u dokumentu bądź na pasku pargaminowym bądź na sznurku jedwabnym. Dość pospolicie obok pieczęci księcia zawieszano jeszcze pieczęć biskupa, jeśli był aktowi obecny, lub świadczących dygnitarzy. Podpisy na dokumentach nie były w wiekach średnich znane. Dopiero z początkiem XVI wieku zjawiają się podpisy królów na dokumentach przez nich wystawianych. Wcześniej zjawiający się podpis na dokumencie polskim, należy do wielkich rzadkości. Zrazu powodem tego zjawiska była nieświadomość pisma, później zwyczaj. Zrazu wystawienie aktu i wyciśnięcie pieczęci było tym czynem symbolicznym, który nadawał aktowi moc prawną, później wystawienie dokumentu służyło tylko jako dowód faktu dokonanego.

19/1 1892

Cechą charakterystyczną darowizn książęcych jest to, iż one obok przelewu prawa własności do dóbr nieruchomych na obdarowanego, zawierają także zazwyczaj nadanie obdarowanemu pewnych praw zwierzch-

chnicznych w granicach tych dóbr, służących książęciu z mocy jego książęcego charakteru. Są to przywileje. Obszar tych uprzywilejowań jest różny: do najpospolitszych należy uwolnienie poddanych nadanych dóbr od wszelkich danin i posług z tytułu prawa publicznego składanych i pozwolenie pobierania ich przez nowego dziedzica, niemniej uwolnienie tych poddanych z pod wszelkiej juryzdykcyi wojewodów, kasztelanów i w ogóle sędziów książęcych a poddanie ich pod juryzdykcyę nowego dziedzica z prawem poboru kar za głowy i rany. Rozszerzają się te przywileje w miarę dostojności i zasług osób, na rzecz których darowizna następuje, i dochodzą niekiedy do nadania nawet pełnego prawa książęcego (plenum ius ducale), to jest wszelkich praw zwierzchniczych książęcych, co zwłaszcza na rzecz biskupów miewało miejsce.

Co do darowizn osób prywatnych baczono na to, by wszystkie osoby, które do dóbr będących przedmiotem darowizny, miały jakie prawo, a zwłaszcza krewni z tytułu prawa bliższości, dali swoje zezwolenie. Odnosiło się to do [zwłaszcza] dóbr dziedzicznych, gdyż do dóbr wysłużonych lub zakupionych prawo bliższości nie [miało zastosowania] ~~[illegible]~~. Niekiedy jednakże omijano brak zezwolenia krewnych, mogących wyzonać prawo bliższości, jeśli chodziło o fundacyę religijną w ten sposób, iż osoba pragnąca nadać swój majątek nieruchomy [dziedziczny] jakiemuś kościołowi lub klasztorowi a nie mogąca od krewnych uzyskać zezwolenia, nadawała dobra te wprost książęciu z prośbą, by książę takowe

dobra jako swoją własność osobnie nadał Mackowi. Gdy Książe to uczynił, już taka dziedzina była nienaruszona, a krewni nie mogli wystąpić przeciw Maćkowi o obalenie takowej z tytułu braku pozwolenia, gdyż Maćkow bronił się, że posiada dobra z nadania monarszego.

W epoce pierwszych Jagiellonów nadawania dóbr królewskich w nagrodę za zasługi stają się coraz rzadsze, a miejsce ich zastępują nadania pewnych sum na królewszczyznach z prawem trzymania tych królewszczyzn aż do czasu spłaty nadanej sumy.

§. Pożyczka i wypożyczenie.

Jeśli właściciel rzecz swoją własną ruchomą komu innemu pod tym warunkiem dał, by mu po pewnym przeciągu czasu takową zwrócił, powstawała umowa o pożyczkę. Była ona dwojakiego rodzaju: albo rzecz użyczona nie dała się używać bez zużycia, tak iż nabywca pragnąc z niej korzystać, musiał ją zużyć i nie mógł jej już zwrotnie pożyczycielowi w tej samej istocie zwrócić, lecz oddawał mu tylko tę samą ilość rzeczy takiej samej, wtedy była to pożyczka w właściwem tego słowa znaczeniu; (mutuum) lecz jeśli rzecz użyczona dała się bez uszkodzenia swego używać, natedy dłużnik winien jej używać bez jej uszkodzenia i zwrócić rzecz tę samą w terminie ~~ustalonym~~ oznaczonym, a taka umowa była umową o wypożyczenie (commodatum).

Wskutek tego pożyczki głównie dawane bywały w pieniądzach gotowych sawnej wreszcie w metalu niebitym (argentum purum, argentum purum, marcae

Kętrzyński o rkps Ot. I

(aurî); statut wiślicki zna pożyczkę także w ziarnie.

Pożyczki mogły być udzielane bez wystawienia obligu lub za obligiem, bez zastawu lub za zastawem, bez poręczenia lub za poręczeniem, bez zakładu i kar lub za zakładem i odszkodowaniem, bez opłaty procentów lub za opłatą takowych.

(pignus)

Pożyczki w drobniejszych sumach dawane bywały zazwyczaj na zastaw ręczny, w większych sumach na zastaw dóbr nieruchomych (obligatio). Przy zastawie był albo ze strony wierzyciela stawiany warunek co do mniejszej lub większej wartości zastawu od sumy pożyczonej, albo nie. Jeśli nie był stawiany taki warunek, a sprzedany w skutek niewykupienia zastaw, nie pokrył sumy dłużnej, wierzyciel musiał się kontentować uzyskanym szacunkiem i nie mógł rościć sobie do dłużnika żadnych pretensyj z powodu brakującej reszty; natomiast jeśli był robiony warunek co do mniejszej lub większej wartości zastawu, natenczas jeśli uzyskany ze sprzedaży zastawu szacunek nie pokrywał długu, wierzyciel miał prawo domagać się od dłużnika niepokrytej reszty, a jeśli szacunek przewyższał dług, wierzyciel był obowiązany zwrócić dłużnikowi nadwyżkę.

Zyskowny proceder

Zdaje się, że udzielanie drobniejszych pożyczek na zastawy ręczne, było zrazu głównem żydów zatrudnieniem. Za tem przemawia przywilej Bolesława ks. Kaliskiego z r. 1264, który jest zarazem najdawniejszą ustawą normującą pożyczki i zastawy.

Wedle tego przywileju atoli tylko

pożyczki na zastaw ręczny były żydom dozwolone, pożyczki na obligi lub na zastaw dóbr nieruchomych były im zabronione pod utratą obligów i sum wypożyczonych.

Branie lichwy od wypożyczonych pieniędzy jest tym przywilejem wyraźnie dozwolone; wysokość jej atoli nie jest ograniczona. W pewnych wypadkach jest nawet dozwolone branie lichwy od lichwy. Ma to w szczególności miejsce, jeżeli dłużnik wykupi zastaw płacąc sam kapitał, lecz procentu nie zapłaci. Jeżeli więc dłużnik w ciągu dalszego miesiąca procentu tego nie uiści, to wierzyciel ma prawo liczyć sobie procent od procentu.

Także co do spłaty sumy pożyczkowej postanowił przywilej z r. 1264, że takowa nastąpić winna w tej samej walucie, w jakiej pożyczka dokonaną została czy to w złocie, czy w srebrze czy w denarach.

Ustawodawstwo wiślicko-piotrkowskie ~~[illegible]~~ uzupełniło w dwóch kierunkach postanowienia dotyczące ~~[illegible]~~ długów, a mianowicie co do wysokości lichwy oraz co do terminów spłaty większych długów. I tak statut wiślicki dla Małopolski dozwolił brać tylko po jednym kwartniku od grzywny na tydzień, co się równało 54 %, zaś statut piotrkowski dla Wielkopolski po 1 gr. od grzywny na tydzień, co przewyższało ~~100 %~~ nawet 100 %. F

Co do terminu zaś spłaty długów większych postanowił statut piotrkowski, że spłata długów większych od 60 mf w górę począwszy, winna nastąpić w ciągu 18 tygodni, oznaczając 6 tygodni jako pierwszy ter-

F Nakazał też żydom dopominać się zaległych procentów najpóźniej w ciągu lat dwóch, gdyż w przeciwnym razie ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ przestaną im biegnąć dalsze procenta ponad lat dwa. 7

min, drugich 6 tygodni jako drugi termin a trzecich 6 tygodni jako termin trzeci.

Co do ~~bieżących~~ biegnących procentów od zaciągnionego długu interesujące postanowienie zawiera laudum ziemi sochaczewskiej. Opiewa ono następnie: „Jeśli żyd w trybunale z panami skaże szlachcica na zapłacenie długu wraz z procentami w ciągu 7 niedziel, winien szlachcic dopełnić tej wypłaty pod winą 50 trybunałowi a żydowi 15; lecz jeśli szlachcic minęło nie zapłaci długu na trzeci i czwarty termin, tedy po trzeciej winie 50 i 15 ma być żydowi dane wwiązanie w dobra ruchome i nieruchome szlachcica, które tak długo trzymać będzie, dopóki mu zapłatą z procentami i potrójną winą 15-ta uiszczony nie będzie. <u>Lecz odkąd żyd pozywa szlachcica, przestaną biegnąć procenta, gdyż w miejsce procentów pobiera winę 15.</u>" z r. 1418/19.

Konstytucyje ziemi łęczyckiej naznaczają dzień Nowego Roku, jako dzień w którym ma się odbywać pokładanie pieniędzy i wykupowanie dóbr nieruchomych, a to od południa do zachodu słońca.

Wedle statutu wiślickiego dłużnik prawem pokonany, winien zaraz z sądu odejść i uczynić zadość swemu wierzycielowi lub dać rękojmię. Jeśli tego nie uczyni ma być związany i oddany w jeństwo swemu wierzycielowi, który go winien trzymać aż do zadośćuczynienia. Gdyby dłużnik z takiej niewoli umknął, staje się zupełnie wolnym od długu, chybaby takowy z kradzieży pochodził. Konstytucje ziemi łęczyckiej zawierają

odmienne postanowienie, mianowicie, iż ucieczka dłużnika z niewoli nie uwalnia go bynajmniej od długu.

W jakiej walucie udzieloną była pożyczka, w takiej zazwyczaj stypulowano i spłatę onejże; a ponieważ pomiędzy pojedynczemi rodzajami pieniędzy zachodziła różnica co do wartości, jak zwłaszcza w wiekach średnich pomiędzy monetą grubszą czyli szerokiemi groszami, monetą kwartnikową czyli półgroszami a monetą drobną denarową; więc określano nawet w obligu, w jakim gatunku monety wypłata ma nastąpić.

W niektórych ziemiach stało się zwyczajem, że wypłata dłużnej sumy mogła nastąpić zarówno nietylko w gotowiźnie ale i w innych przedmiotach wartościowych, zwłaszcza w zbożu. Zwał się ten rodzaj wypłaty wypłatą składem (in compositione). ~~Czasem~~ Częstokroć już w samym obligu jest ten rodzaj wypłaty zastrzeżony, nieraz natomiast wyraźnie wykluczony.

Nieuiszczający się w terminie dłużnik obowiązany był wierzycielowi wynagrodzić szkodę ze zwłoki powstałą. Nieraz już w obligu ustanowioną była wysokość tej szkody, jeśli nie zależała ona od zaprzysiężenia wierzyciela i orzeczenia sądu. Zazwyczaj brano tytułem szkody drugie tyle kapitału pożyczkowego.

W innych razach nakładano na dłużnika zostającego w zwłoce, obowiązek opłacania procentu od wypożyczonego kapitału aż do zadośćuczynienia. Poddawał się też niejednokrotnie dłużnik karom sądowym w razie uchybienia. Kary te bywały potrójne, mianowi-

cie 15^ka, która się płaciła podwójnie, to jest raz stronie, raz sądowi oraz druga 70^ka na rzecz króla.

Właściwie dłużnik nieuiszczający się z długu podlegał impignoracyi czyli ciąży, to jest zajęciu swego inwentarza i innych ruchomości, jeśli dług był mniejszy; jeśli zaś dług był większy następowało wwiązanie w posiadanie majątku nieruchomego aż do satysfakcyi, albo też przyznanie wierzycielowi zastawionego przedmiotu na własność.

Oprócz przymusu osobistego w formie uwięzienia dłużnika, o czem już powyżej była mowa, znany był w wiekach średnich inny jeszcze rodzaj przymusu, mianowicie t. z. załoga (obstagium). Polegała ona w tem, iż dłużnik na wypadek nieuiszczenia ciążącego na nim długu w należytym czasie, obowiązany był stawić się w oznaczonem miejscu bądź samojeden, bądź samowtór lub samotrzeć i tam o własnym koszcie tak długo przebywać, dopóki długu nie uiści, lub go wierzyciel z załogi nie zwolni. ~~Król Kazimierz W. zniósł załogi [illegible] wyjątkiem~~.

Mamy liczne przykłady takich załóg i tak Iwan książę bełzki i Witold stali w r. 1386 załogą u Jadwigi królowej polskiej na dotrzymanie zobowiązań, jakie Jagiełło wziął wobec królowej, stanów rzeczypospolitej. W r. 1407 obowiązała się szlachta sieradzka, że starosty w cztery konie stawi się do Krakowa na załogę do Witolda i Jagiełły.
Statutem wiślickim zniósł król Kazimierz załogi.

Jeśli pożyczka dana była nie w pieniądzach, lecz w innych przedmiotach, to procent przyjmowany był również nie w pieniądzach, lecz w tym przedmiocie co i pożyczka sama lub analogicznie. Mamy w zapiskach sądowych krakowskich przykład, iż ktoś tytułem pożyczki od sokoła-ćwiczka liczy sobie po kilkanaście świerczów tygodniowo (procentu).

Co do użyczenia czyli wygodzenia, jeden tylko przepis podaje statut wiślicki i to w formie prejudykatu, następującej osnowy: „chlubiąc się przedtem [illegible]

„skargę na Macieja, iż chociaż mu jako przyjacielowi zdrowego konia wygodził do pewnej podróży, mimoto Maciej zwrócił mu tego konia chromającego. Maciej zaś bronił się, iż konia owego używał w ~~dro~~ dobrej wierze i jako swego własnego i nic więcej, skąd mu się wzięła owa chromota. Król orzekł, iż Maciej ma przez dwa tygodnie trzymać u siebie owego konia na stajni, nie używając go do żadnej roboty, a gdyby koń w tym czasie nie wydobrzał, Maciej winien się z Mikołajem dobrowolnie ułożyć."

Wynikałoby z tego postanowienia, że wypożyczający odpowiada za całość wygodzonego sobie przedmiotu, nawet w razie przypadku, gdyż tu ochromienie konia widocznie z przypadku pochodzi.

§. Tu jeszcze należy trzeci rodzaj pożyczki, mianowicie kupno czynszów wyderkaufowych, które chociaż formalnie przedstawiają się jako kupno dochodów z nieruchomości, przecież w istocie nie są niczem innem, jak tylko ukrytą pożyczką.

O istocie prawnej czynszów wyderkaufowych mówiliśmy już poprzednio w rozdziale o prawach rzeczowych, tu się więc przeto powtarzać nie będziemy; przypominamy tylko, w czem leżała ukryta pożyczka, oto w tem, że właściciel nieruchomości otrzymywał pewien kapitał na własność, a wzajem za to obowiązywał się z dochodów tej nieruchomości rokrocznie pewien czynsz dającemu kapitał opłacać. Otóż chodzi o to, czem jest ów czynsz opłacany, czy procentem od kapitału, czy dochodem z dóbr nieruchomych. Aby go można uważać jako dochód z nieruchomości

wypadałoby, aby dostarczający kapitału nabywał w rzeczywistości za ten kapitał część nieruchomości, czy to fizycznie wydzieloną, czy idealną n.p. 1/2, 1/4 lub t.p. a konsekwentnie, by ta jego własność była w odnośnych księgach wieczystych uwidoczniona. Wtenczas choćby dawny właściciel pozostał i nadal w fizycznem posiadaniu całych dóbr, to przecież uiszczany pobierany czynsz mógłby uchodzić jako dochód z owej nabytej części nieruchomości. Ale tak nie było: dostarczający kapitału nie nabywał żadnej ani fizycznie wydzielonej ani idealnej części nieruchomości, więc nie miał żadnego prawa do dochodów z takowej, dostarczał tylko kapitału, więc chociaż właściciel dóbr ~~z do~~ wyraźnie z dochodów tych dóbr pewną kwotę płacić mu się obowiązywał, to było jednak nic co innego, jak tylko procent od kapitału. Ten tak widoczny charakter pożyczki oprocentowanej starano się zatrzeć w dwóch kierunkach, mianowicie: 1° postanowieniem, że dający kapitał nigdy zwrotu tego kapitału od właściciela dóbr żądać nie ma prawa, gdyż jeśli on rzekomo nie dał pożyczki lecz nabył prawo do nieruchomości, tedy nie może żądać od dawnego właściciela zwrotu kapitału, bo toby znaczyło właściwie zmuszać go napowrót do odkupna sobie nieruchomości, ~~czego wypadało~~ co ani z ustawy ani z umowy nie wypływało; 2° postanowieniem, że jeśli w skutek przypadku nieruchomość w części lub całości zginie, to i obowiązek opłaty czynszu bądź w odpowiedniej części bądź w całości przepadnie, co znowu miało mieć takie zrozumienie, że skoro dający kapitał nabywał rzekomo prawo do ~~do~~ nieruchomości, tedy wypadek, jaki tę nieruchomość trafia, trafia owy-

wiście i jego, jako współwłaściciela w stosunku do posiadanego udziału. Mimo tych postanowień nie można uważać dla czynszów widerkaufowych charakteru umowy o nabycie praw nieruchomych, bo jeśliby dostarczający kapitału nabywał rzeczywiście praw współwłasności do dóbr nieruchomych, to powinnoby mu koniecznie służyć prawo żądania od posiadacza tych dóbr składania rachunków z dochodów i dzielenia się niemi stosunkowo a nie po pewnej z góry oznaczonej kwocie, lecz wedle tego, jaką kwotę czyste dochody rokrocznie wyka~~rażą~~ żą, jednego roku wyższą, drugiego mniejszą, a nawet w razie zupełnego nieurodzaju żadną.

Nie można też powiedzieć, by umowa o czynsz widerkaufowy, była umową kupna i sprzedaży dochodów z dóbr, bo gdzie jest kupno i sprzedaż, tam musi istnieć i cena kupna. Tymczasem przy umowie o czynsz widerkaufowy ceny kupna właściwie nie ma. Ten kapitał, który nabywca dochodów płaci, nie jest ceną kupna, gdyż z kapitału tego ani grosz nie przypada właścicielowi dóbr na własność, lecz kiedykolwiek właściciel dóbr czynsz wieczysty pragnie spłacić, choćby nawet po 20 lub 30 latach, musi cały kapitał napowrót zwrócić. (bez żadnego potrącenia) Gdzież więc jest cena kupna za ów pobierany przez 20 lub 30 lat czynsz. Formalnie nie ma jej wcale. W rzeczywistości zaś kompensuje się ten czynsz z dochodem z użyczonego kapitału, ale w takim razie kapitał ten jest oprocentowany a umowa o czynsz widerkaufo-

wy przedstawia się w istocie jako ukryta pożyczka.

§. Dzierżawa i najem.

Jeśli właściciel użytkowanie rzeczy własnej [niepodlegającej zużyciu] lub nawet własnej pracy odstępuje komu innemu za pewne wynagrodzenie, to powstaje umowa dzierżawna czyli najmu w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. To szerokie pojęcie dzierżawy zna różne podziały.

Więc najprzód idzie dzierżawa w ściślejszem tego słowa znaczeniu, czyli właściwa dzierżawa, jeśli przedmiot puszczony w dzierżawę tylko za pomocą pracy ludzkiej i tylko w miarę tej pracy owoce przynosi. Ma to miejsce przedewszystkiem przy dobrach ziemskich, które wymagają gospodarstwa w każdym kierunku, aby przyniosły owoce.

Jako antyteza tego rodzaju dzierżawy, jest dzierżawa przedmiotów, które bez żadnego przyczynienia się dzierżawcy pożytek właściwy przynoszą, jak n.p. budynki, które można użyć czy to na mieszkanie czy na magazyny lub składy, bez żadnej dalszej pracy, a ten rodzaj dzierżawy zowiemy dziś najmem.

Pomiędzy temi dwoma rodzajami dzierżawy stanowią środek przedmioty, noszące na sobie charakter mieszany, które częścią bez pracy częścią z nakładem pracy używać się dają, jak n.p. młyny, karczmy, zakłady przemysłowe i t.p. Dzierżawy takich przedmiotów zwano u nas dawniej arendami.

Wreszcie i praca ludzka, służby człowieka osobiste mogły być wzięte na własny użytek za pewnem wynagrodzeniem w najem.

Ale i dzierżawa w ściślejszem tego słowa znaczeniu, mianowicie dzierżawa dóbr nieruchomych znaną była w dawnej rzeczypospolitej pod różnemi formami, to jako wieczysta dzierżawa, to jako emfiteuza, to jako dzierżawa antychretyczna zastawowa i t. p. O wszystkich tych rodzajach dzierżaw rozwiedliśmy się szczegółowo w rozdziale, gdzie była mowa o prawach rzeczowych. Najmniej stosunkowo używanym był ten rodzaj dzierżawy, który dziś jest najpowszechniejszym, o którym w rozdziale o prawach rzeczowych nie wspominaliśmy wcale, a który całkowicie tu należy, to jest o dzierżawie zwyczajnej dóbr za opłatą pewnego ściśle oznaczonego czynszu.

Słabe tylko ślady dzierżaw tego rodzaju spotykamy w wieku XIII, statuta wiślicki i piotrkowski milczą o nich zgoła, później coraz częściej się pojawiają. Zygmunt I przepisał w porządku sądowym formularz tego rodzaju umowy, który tak opiewa: „Stanąwszy osobiście przed sądem szlachetny A. z A. dziedzic wsi N. jawnie i wyraźnie oświadczył, iż dobra swoje dziedziczne mianowicie wieś N. szlachetnemu A. z B. za czynszem 10 marek dobrych pieniędzy, monety i liczby polskiej, puścił w dzierżawę na lat trzy, poczynając od święta Bożego Narodzenia nieprzerwanie biegnących. Którychto 10 marek winien A. z B. płacić wspomnianemu A. z A. na każde święto Bożego Narodzenia z osobna w miejscu X. zaś A. z A. stawiać przed aktami grodzkiemi tegoż powiatu; i tak co roku aż do zupełnej ekspiracyi dzierżawy. Dobra zaś w dzierżawę puszczone, mianowicie wieś N. będzie dzier-

" żawca z mocy dzierżawy niniejszej ~~dz~~
" trzymać, posiadać i z niej użytkować
" wraz z wszelkiemi prawami i użytka-
" mi, z jakiegokolwiek tytułu do tych dóbr
" należącemi, aż do upływu umówionych
" trzech lat jak wyżej, i już właściciel
" powyższy dał dzierżawcy realne posia-
" danie dóbr rzeczonych i obowiązany
" jest go bronić i obronić od wszelkiej
" napaści aż do ekspiracyi dzierżawy i t. p."

Formularz ten umowy dzierżawnej jest zanadto w szczegóły ubogi, ogranicza on się całkowicie do najważniejszych punktów, to jest przedmiotu dzierżawy i wysokości czynszu, nie wspominając nic zgoła ani o ewentualnych skutkach, gdyby dzierżawca z czynszem dzierżawnym zalegał, ani czy klęski elementarne mają wywierać jakikolwiek wpływ na obniżenie czynszu dzierżawnego, ani wreszcie czy milczące przedłużenie umowy ~~na dal~~ po jej ekspirowaniu może mieć miejsce lub nie.

Wszelkie rzeczy użytek dające mogły być przedmiotem dzierżawy, czyto wszystko własne czyteż doczesne lub dożywotnie, czy prywatne czy ordynackie, królewskie czy narodowe. Same tylko dochody skarbowe wyjęte zostały z pod dzierżawy ~~ustawami~~ konstytucyą z r. 1776, później dochód tabaczny i loteryję także z pod dzierżaw wyłączono. Dobra królewskie na lat 3 ordynackie na rok jeden bywały puszczane w dzierżawę. Jeśli przed ekspiracyą dzierżawy zmieniła się osoba wydzierżawiającego, natenczas dzierżawca był obowiązany, gdy tego wymagano, ustąpić z dzierżawy, i miał tylko prawo żądania zwrotu nadpłaconego czynszu.

Czynsz był umawiany do opłaty albo z góry (anticipative) albo z dołu (decursive). Jeśli ten czynsz był z góry za kilka lat uiszczony, dzierżawca miał prawo liczyć sobie procent za czynsz z góry uiszczony, z wyjątkiem pierwszego roku dzierżawy. Zwyczaj wprowadził: że straty z morowej zarazy albo w połowie albo w całości dotykać mają dziedzica; że niedobór intrat z nieurodzaju lub przygody pochodzący, ma być dzierżawcy wynagrodzonym; że czas dwutygodniowy po ekspiracyi dzierżawy ma służyć do rumacyi z możnością użycia do tego pańszczyzny gruntowej do pewnej odległości; że w razie niewypowiedzenia ~~dzierżawa~~ [dzierżawy, prolongowanie takowej] na czas dalszy, drugie tyle wynoszący, ma mieć miejsce.

Dzierżawy, arendy, najmy mogły być puszczane w poddzierżawę, subarendę, podnajem, jeśli dzierżawca prawa swe dzierżawczne na trzecią osobę przelał. Wyjątek zachodził, jeśli poddzierżawa w umowie dzierżawnej wyraźnie była zabroniona. Umowa poddzierżawna wiązała tylko dzierżawcę z poddzierżawcą; właściciel dóbr nie potrzebował trzymać się poddzierżawcy, lecz mógł zawsze dochodzić swych praw na dzierżawcy, a ten znowu brał regres do poddzierżawcy.

(z r. 1347) Statut piotrkowski wspomina o dzierżawie lasu obfitującego w żołędzie i bukwię, zdatną do wypasania trzody.

Umowy najmu posług osobistych nie były zdaje się w dawnej Polsce w dość pospolitem użyciu. Najbardziej [illegible] potrzebnym jest najemnik w dobrach ziemskich przy gospodarstwie rolnem. Ale te potrzeby zaspakajały dwory własną pańszczyzną, bez po-

trzeby najemnika. Dalszą potrzebę najemnika wskazują rękodzieła, ale i tu dwory zaspokajały potrzeby swoje stosunkiem poddańczym. W innem miejscu wyłuszczyliśmy, że zagrody po wsiach przeznaczone były na osiedlenie się wiejskich rzemieślników, mianowicie dla kowala, stolarza, szewca, rzeźnika i t. d. ci więc rzemieślnicy wiejscy tytułem czynszu z nadanych sobie zagród, wyrabiali dworowi roboty ze swego fachu lub też dostarczali pewnej oznaczonej ilości przedmiotów własnego wyrobu. Zbytkowniejsze wyroby, którym rękodzielnik wiejski zadość czynić nie potrafił, zaspokajały ośrodki miast, a tu o cenach wyrobów rękodzielniczych i pojedynczych robót decydował cennik układany w myśl statutu warckiego corocznie przez wojewodę, starostę i innych urzędników ziemskich.

Z wieków średnich dość liczne mamy umowy najmu w przedmiocie budowy młynów. Te umowy nie są jednak umowami najmu w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak raczej umowami spółki. Kończą się one bowiem zawierając w ten sposób, iż ów do wybudowania i urządzenia młyna najęty robotnik czyli mechanik, pozostaje po skończonej robocie młynarzem w wybudowanym młynie, z obowiązkiem oddawania właścicielowi pewnej części dochodów z tegoż młyna i przyczyniania się stosunkowo do wszelkich napraw i utrzymywania młyna w należytym stanie (czwarta miarka).

Wychodzenie ludności do robót

za granicę, zwłaszcza do Prus i na Szląsk, było zabronionem. Statut piotrkowski z r. 1496 polecił starostom, dzierżawcom i szlachcie zatrzymywanie takich najemników i zniewalanie ich do roboty w kraju; a statut piotrkowski z r. 1503 wznawiając powyższy zakaz wychodźtwa dodał, że każdy ma prawo przytrzymać takiego wychodzącego najemnika i zatrzymać go u siebie na miesiąc do roboty bezpłatnej, a po miesiącu dozwolić powrócić do domu.

Statut radomski króla Aleksandra z r. 1505 nie dozwolił się oddalać słudze najemnemu od pana podczas zapowiedzianej wyprawy wojennej lub innej potrzeby nagłej, jak za trzechtygodniowem poprzód zapowiedzeniem, a to pod infamią; statut Zygmunta I z r. 1507 przedłużył ten termin do 10 tygodni. Statut warszawski z r. 1621 postanowił co do sług stanu szlacheckiego, że każdy taki, który pod wiciami trzeciemi do pana przystał, nie może już odstawać pod karą gardła i infamii. Wogóle o sługach plebejach postanowiła konstytucya króla Stefana z r. 1578 co następuje: „Aby żaden sług plebeios utriusque sexus przyjmować i przechowywać nie śmiał, aby miał list wyświadczony swego zachowania i odstania od pana: a ktoby się ważył przyjąć plebeium sługę albo rodzica czyjego bez listu wyświadczonego, taki przepada winę 14 grz., którą odłożywszy przed sądem ziemskim, nie odchodząc wydać powinien onego zbiega, sługę albo rodzica, soluta poena nihilominus, toties, quoties citabitur. Jednakże nikogo niechcąc niewolić, będzie

„wolno słudze od pana swego odstać, gdy czasu dosłużyć swego, sine quovis impedimento pana, któremu służył; a jeśliby go pan odprawić, albo listu dać nie chciał, takiemu słudze będzie wolno wziąć list wyświadczony od sądu ziemskiego albo grodzkiego onego ~~prawa~~ powiatu."

Powyższe rozporządzenie wznowiła konstytucyja z r. 1596, obostrzając je w ten sposób, iż tym, którzyby się ważyli przyjmować sług bez listu wyświadczonego, winę 100 grzywien miasto 14 a forum w grodzie naznaczyła. Jeszcze bardziej obostrzyła to postanowienie konstytucyja z r. 1621, przepisując „aby żaden nie śmiał hajduka ani żadnego czeladnika plebeiae conditionis przyjmować, a ktoby się tego ważył ma popadać ipso facto karze 200 mf. A takowy czeladnik jeśliby się ważył od pana swego odbieżeć a do inszego przystać bez listu świadecznego, takowy ma być na gardle karany, a przyciągniony w obozie, ma być panu wydany."

20/1 1892.

§. Pełnomocnictwo, zlecenie.

Jeśli kto upoważnia kogoś do załatwiania jego spraw lub sprawy bez wynagrodzenia, zowie się to pełnomocnictwem. Ten, który poręcza wykonanie pewnego interesu drugiemu, zowie się pryncypałem, mocodawcą (mandans), kto przyjmuje takowe poręczenie, pełnomocnikiem (mandatarius, advocatus, procurator, prolocutor). Pełnomocnictwo różni się od umowy najmu posług osobistych głównie tem, że przy pełnomocnictwie wymagane są przede wszystkiem czynności więcej umysłowe, gdy przy kontrakcie służbowym czynności wymagające raczej

sił fizycznych, niemniej że pełnomocnictwo odbywa się bez zapłaty, gdy kontrakt najmu posług osobistych za zapłatą. Nie zmienia to wprawdzie charakteru pełnomocnictwa, jeśli pełnomocnik ma przyrzeczoną nagrodę, ale nagroda jest raczej honoraryjum (mercą) niż zwykłą zapłatą.

Pełnomocnictwa są rozmaitego rodzaju: jeneralne lub specyjalne, ograniczone lub nieograniczone, do czynności sądowych lub pozasądowych.

Pełnomocnictwa znane są już w wieku XIII. Pełnomocnicy zwani są niekiedy posłami, nuncii, niekiedy noszą charakter pośredników do zagodzenia sprawy.

O pełnomocnikach sądowych dwa postanowienia zawiera w sobie statut wiślicki z r. 1347: pierwszy opiewa „iż aby kobiety nie potrzebowały się cisnąć wśród ciżby mężczyzn, tedy jeżeli pani ~~jakaby~~ jakowa pozywająca lub pozwana przyjdzie na termin sądowy jej naznaczony, tedy sędzia prezydujący wyśle urzędnika swego wraz z przeciwnikiem do gospody onej pani, przed którymi ona sprawę swą rzecznikowi lub prokuratorowi, któremu jej się spodoba, poruczy." Drugi zaś artykuł opiewa, iż „każdy człowiek w sądach królestwa może mieć swego obrońcę, prokuratora albo rzecznika."

Pełnomocnictwa zaś w ten sposób udzielane były, iż mocodawca stanąwszy przed sądem ziemskim lub przed sądem wiecowym lub przed aktami grodzkimi, oświadczył, iż w takiejto a takiej sprawie takąto a taką osobę ustanowił swym pełnomocnikiem.

Był jednak znany w wiekach średnich także rodzaj pełnomocnictw bezimiennych. Zeznawane one były w kancelaryi królewskiej. W pełnomocnictwie takiem moco-

„dawca świadczał, iż za szczególnem zezwoleniem królewskiem uczynił i ustanowił swoim prawym i rzeczywistym pełnomocnikiem, działaczem, obrońcą, zawiadowcą interesów tę osobę, która niniejsze pełnomocnictwo przed jakimkolwiek sędzią okaże itd."

Pełnomocnictwo zazwyczaj obejmowało, że mocodawca daje pełnomocnikowi pełne upoważnienie i wszelką władzę do działania, bronienia i w ogóle i w szczególe do działania tego wszystkiego, coby mocodawca sam zrobił i zrobić mógł, gdyby osobiście na terminach ~~stał~~ stawał, dodając do tego, że zobowiązuje się przyjąć i utwierdzić wszystko, cokolwiek przez jego pełnomocnika będzie zrobionem, bez względu nawet na wynik sprawy, korzystny lub niekorzystny.

Zwyczajnie ustanawiano pełnomocnikiem jedną tylko osobę, niekiedy jednak dwie lub więcej, zwłaszcza gdy ci pełnomocnicy występować mieli także w charakterze przyjaciół jednaczy. W takim razie określano zarazem w pełnomocnictwie, o ile jeden pełnomocnik ~~lub~~ bez drugiego ważnie czynności sobie zlecone przedsięwziąć może.

W wiekach średnich poruczenie sprawy pełnomocnikowi przed sądem, odbierało już mocodawcy możność stawania osobiście i bronienia się samemu w tej sprawie.

Statut ~~piotrkowski z r. 1511~~ mazowiecki z r. 1454 postanowił, iż ktoby sprawy swej przed sądem należycie bronić nie umiał, ani też nie mógł mieć przyjaciela, któryby sprawę jego popierać chciał, sąd z urzędu na jego żądanie zdolnego rzecznika naznaczyć mu ma. Wedle zwyczajów ziemi krakowskiej pełnomocnik wyrzekający się z tem pełnomocnictwem, pokupi karę 3 mk w sądzie ziemskim a 6 skojców ~~so~~ w sądzie grodzkiem, którą to karę sam bez regresu do swego pryncypała uiścić powinien.

Statut piotrkowski z r. 1511 tak określił władzę pełnomocnika: „pełnomocnik będźto osiadły bądź nieosiadły, jeśli tylko ma dostateczne pełnomocnictwo, może stawać przed sądem i przedsiębrać wszystko, co tylko sprawy jego pryncypała dotyczy, może także stronę pozwem ustnym czyli nadwornym pozywać, sędziego naganiać i wszystko czynić, co tylko dla obrony sprawy jest potrzebne: bez zapisów ani nowych czynić, ani ~~z~~ starych skwitować ani pieniędzy zapisanych podnosić nie może bez obecności pryncypała."

Wedle konstytucyi z r. 1538 duchowna osoba nie mogła być prokuratorem przed świeckim sądem, chyba w sprawach własnych lub duchownych.

Konstytucyja z r. 1543 rozporządziła, iż prokuratorowie, którzy za zapłatą prowadzenia spraw się podejmują, winni być zaprzysiężeni, aby się nie podejmowali spraw niesprawiedliwych; kwitowane przez nich w pozwach nadmierne szacunki za szkody i szkody, winny być do rzeczywistej wartości moderowane, a sędzia karać ma takiego prokuratora za to, jakby za niewarowny pozew. A któryby prokurator sprzeciwiał się powyższemu postanowieniu, ma być przed sąd królewski odesłany, gdzie jeśli winnym się okaże, zabronionem mu zostanie sprawowanie urzędu prokuratora. Nie odnosi się atoli powyższe postanowienie do tych, którzy z powodu pokrewieństwa lub przyjaźni, przyjaciół lub krewnych spraw się podejmują, ani do sług, którzy własnych swych panów sprawy prowadzą; ani też do tych, którzy sprawy ~~xxx~~ swych własnych osobiście bronią.

Dekretem z r. 1564 zagroził Zygmunt August siedzeniem w wieży na dnie przez tydzień tym prokuratorom, którzyby występowali przeciw wyrokom ostatniej instancyi.

Konstytucyja sejmu koronacyjnego z r.

z r. 1588 zastrzegła prokuratora z urzędu dla pozwanego o crimen laesae maiestatis, jeżeliby go potrzebował.

Jeżeliby prokurator był przeświadczony, że przeciw swemu pryncypałowi miał zmowę ze stroną przeciwną, na gardle ma być karany a sprawa ma być do pierwotnego przywrócona stanu; strona zaś, która go przenajęła, winna 100 kóp powodowi kary uiścić.

Wreszcie konstytucya sejmu grodzieńskiego z r. 1678 postanowiła: „prokuratorowie albo patronowie spraw, osobliwie w trybunale koronnym, że przez niewłaściwe pozwy z pominięciem właściwej jurysdykcyi szlachtę dobrze osiadłą, do trybunału, do regestrów nienależytych z powodu rzekomo ~~nadw~~ pogwałconego bezpieczeństwa, wzgardzenia dekretów trybunału lub Aryjanizmu pozywają i pryncypałom swoim do tegoż rady dodawają, przez co i stan szlachecki zbytnie agrawują i sprawy ordynaryjnych rejestrów tamują, temu zabiegając, aby jurysdykcyja właściwa nie była tamowana, karę 500 mk polskich wraz z siedzeniem w wieży przez 12 tygodni na nich nakładamy."

Jeżeli pełnomocnik udzieloną sobie władzę przelewał na inną osobę, zwało się to substytucyą. Każdy pełnomocnik był mocen mianować substytuta, chyba jeśli mu to w pełnomocnictwie wyraźnie wzbronionem zostało. Natomiast niekiedy już w samem pełnomocnictwie naznaczona jest osoba substytuta, który pełnomocnika na wypadek przeszkody zastępować ma.

Pełnomocnictwo gasło:

a) przez załatwienie interesu;

b) przez śmierć mocodawcy lub pełnomocnika;

c) przez odwołanie pełnomocnictwa lub zrzeczenie się takowego przez pełnomocnika

d) przez odrzucenie, jeśli pełnomocnictwo

było przez sąd uchylone; wreszcie
e) przez upływ lat trzech.

§. Skład (depositum).

Jeśli kto rzecz ruchomą komu innemu w przechowanie porucza z zastrzeżeniem zwrotu onejże każdego czasu i bez możności użytkowania takowej przez depozytaryusza, zachodzi umowa o skład czyli depozyt.

Nadzwyczaj nieliczne są w pomnikach naszych prawniczych ślady istnienia takich umów u nas, pochodzi to zapewne stąd, że szlachta zagrożona najazdem nieprzyjaciela, ~~gro~~ zakopywała swoje kosztowności w ziemi, lub je mieszczanom [w miastach warownych] w przechowanie oddawała, a takie umowy podlegały jurysdykcyi miejskiej i prawu miejskiemu czyli niemieckiemu.

Statuta synodalne z r. 1285 zabraniają oddawania rzeczy poświęcanych lub ksiąg żydom na skład.

Dopiero wojny szwedzkie wywołały kilka konstytucyj o depozytach.

Konstytucyja z r. 1658 postanowiła: „Iż podczas inkursyi nieprzyjacielskiej w państwa nasze wiele znajdowało się w miastach i miasteczkach excessivos, którzy ante ingressum hostium kościoły, domy i sklepy rabowali, rzeczy od różnych zastawione pozabierali, lubo też rzeczy in depositum powierzone wydali, i ukazując nieprzyjacielowi wyjawiali dobrowolnie, tedy po urzędach grodzkich mieć to chcemy, aby po poprzedniem surowem śledztwie takowych excessivos peremptorio termino ex delatione cuiusvis sądzili i zadośćczynienie każdemu ukrzywdzonemu nakazowali, salva appellatione ad tribunal inter causas fisci."

Konstytucyja z r. 1659 rozszerzyła po-

rum w trybunale dla spraw *ratione violatorum depositorum* z czasów tak przed jak i po napadzie Szwedów *inter causas fisci* na żądanie każdego pokrzywdzonego.

Konstytucya wreszcie z r. 1673 zaostrzając dopiero powstałą konstytucyę z r. 1659, ponowiła zakaz, aby nikt depozytów szlacheckich w miastach, fortecach i gdziekolwiek bądź nie ważył się nadwerężać.

Dla województw ruskiego i podolskiego na gwałtownikach cudzych depozytów rozciągnięto prawo o rozboju na drogach i forum w sądzie grodzkim naznaczono.

§. Spółka.

Jeśli dwie lub więcej osób łączą się, by wspólną pracą i kapitałem osiągnąć zyski z przedsiębiorstwa jakiego, zowie się to spółką.

Spółki miały przede wszystkiem przedsiębiorstwa handlowe na celu, a jako takie miały swe siedziby głównie w miastach, przez mieszczan też były uprawiane. Stąd ich sfera prawna podlegała jurysdykcyi prawa miejskiego czyli niemieckiego, stąd też ustawodawstwo krajowe żadnych aż do schyłku XVIII wieku wzmianek o nich nie podaje.

Dopiero w latach 1768 i 1775 spotykamy się z pierwszymi przywilejami udzielonemi na zawiązanie podobnych spółek handlowych, mianowicie kompanii manufaktur wełnianych, ~~spo~~ kompanii wyrobu oliwy z produktów krajowych i t. p. nie zapadła jednak żadna ustawa normująca bliżej ich prawne warunki. Więc komisye skarbowe, do jurysdykcyi których spory ze spółek tego

radzaju powstałe, należały, rozpatrywały się przy rozstrzyganiu takowych głównie na słuszności i zwyczaje narodów bardziej handlowych.

§. Umowy losowe, zakłady, gry.

Jeśli dwie strony w ten sposób się umawiają, iż ta z nich odniesie pewną z góry oznaczoną korzyść na stratę drugiej, dla której przychylnym się okaże rezultat pewnego zdarzenia, obu stronom nieznany a od losu jedynie zawisły, to taka umowa zowie się umową losową. Do umów losowych należą gry, zakłady, asekuracyje wszelakie rodzaju, renty dożywotnie pod przepadkiem kapitału, loteryje i t. p.

Nasze ustawodawstwo ziemskie o grach o innych umowach losowych żadnych zgoła nie zawiera postanowień, a i o grach tylko ustawodawstwo króla Kazimierza Wielkiego kilka stanowi przepisów.

Tak stanowi statut wiślicki:

„Aby szkodliwa gra w kostki zaniecha-
„na była, przez którą częstokroć sprawie-
„dliwi ojcowie winą synów z imienia by-
„wają wyzuci i przywiedzeni bez własnej
„winy do wielkiego ubóstwa, postanawia-
„my, iż gdyby czyj syn za życia obojga
„rodziców, przegrał pewną sumę pieniędzy,
„rodzice jego nie będą winni wygrywają-
„cemu ~~pieniędzy~~ do zadośćuczynienia za
swego syna i do zapłacenia pieniędzy prze-
„granych."

Inny artykuł tegoż statutu stanowi:

„Dla położenia tamy złośliwej chy-
„trości grających w kostki, którzy obwy-
„dli pijanych lub też nieopatrzną grą do
„długów przywiedzionych na borg, z
„pieniędzy i koni a niekiedy nawet z

dziedzin zgrywać, ponieważ tak zgrani a do ubóstwa przywiedzeni, częstokroć w grzechy gorsze popadają, przez które zniszczeni są znieść za takie przewinienia pomstę zasłużoną, z ramienia króla na nich nałożoną, przeto pragnąc zapobiedz temu złemu, aby szlachta obfitując w majątek, tem silniej ku obronie królestwa stała, ustanawiamy, aby odtąd żaden ziemianin jakiegokolwiek byłby stanu z cudzoziemcem w tem królestwie kostek nie zgrał na pożyczki albo na bórg, jeno tylko na gotowe pieniądze. A gdyby kto działał przeciw temu postanowieniu, wygrana wszelka jest nieważną, przegrywający do jej zapłaty nie będzie obowiązany, ani rękojemca dany nie będzie mógł być o dług taki upominan. Ktokolwiekby zaś nie uważając na statut niniejszy o dług podobny dłużnika lub rękojmię upominał lub go brzydkiemi słowy złajał lub przeklinał, iżby się razy tego dopuścił, tylekroć płacić stronie za szkodę karę 15 i szkody również 15."

Ostatni wreszcie artykuł ze statutów wiślickiego przepisuje: „Syn jeszcze niewydzielony, będący pod władzą ojcowską i od braci nie ~~sepo~~ separowany, jeśliby w gałki, kostki albo jakąkolwiek inną grę szkodliwą grając, co stracił, taka stracona suma chcemy i skazujemy, aby na jego część dziedziczną była policzona. Nimoło zabraniamy upominania się o pieniądze lub jakiekolwiek rzeczy w kości, szachy lub inne gry zyskowne wygrane, czy to od dłużnika czy od rękojmia, gdyż przez gry żadnych praw się nie nabywa; wszelakich gier bowiem dozwalamy tylko dla uciechy.

[r. 1437]

„nia i zabawy i dla rozpędzenia czasu".

Statut piotrkowski (wyraźniej zastrzegł, „że wszelkie gry mogą mieć miejsce tyl„ko za gotowe pieniądze, gdyż prze„grana w gotówce bardziej dolega prze„grywającemu jak przegrana na rewers „i dla tego mniej go do gry pochopnym „czyni."

Także są postanowienia ustawodaw„stwa Króla Kazimierza W. co do gier czyli w ogóle umów losowych, z nich wypływa, że gry na zysk obliczone, były tylko na gotówkę dozwolone ~~obliczone~~ (~~w~~ i że wszelkim pretensyjom wynikającym z gier ustawa prawa skargi odmawiała.

o Konstytucyja sejmu lisz„ckiej z r. 1418/19 przejęty po„wyższe postanowienia dosło„wnie.

Loteryje wprowadzone zostały u nas dopiero w r. 1768; zrazu puszczone one zostały za kontraktem kompanii genu„eńskiej z obowiązkiem dla Komisyi skar„bowej, ażeby stanom rzeczypospolitej spra„wę zdawała na sejmach z rezultatów tej umowy. Komisyja skarbowa przy„szedłszy do przekonania, że przywilejo„wane ~~na~~ loteryje kompanie, nie przy„noszą zamierzonych pożytków, objęła sama jej administracyję.

§. Umowy dodatkowe.

Do umów dodatkowych, które same dla siebie istnieć nie mogą, lecz wymagają koniecznie istnienia u„mowy głównej, należą, załoga (obsta„gium), rękojmia z zachodźstwem (fideiussio, intercessio, expromissio) oraz zastaw (pignus, obligatio).

O zastawie rozwiedliśmy się szerzej ~~tu~~ w rozdziale o prawach rzeczowych, istotę załogi skreśliliśmy w tytule o umowach pożyczkowych, tu więc już tylko o rękojmiach i zachodźtwie mówić nam przypada.

Jeśli który w obec wierzyciela przyj„

iż w jedynym zasadniczym punkcie statut wiślicki wprost przeciwne od statutu piotrkowskiego zawiera postanowienie. Rzuca to jaskrawe światło na powstanie statutu piotrkowskiego i wykazuje, że król Kazimierz W. tych zbawiennych reform, których dowody daje nam statut małopolski, w Wielkopolsce przeprowadzić nie zdołał.

„Przydarza się, mówi statut wiślicki, iż gdy niektórzy o zbrodnie i wielkie przewinienia przed nasz sąd pozwani zostają, mianują swoich panów lub przełożonych zachodźcami, jakoby z ich rozkazu i polecenia owe zbrodnie i przewinienia popełnili. Otóż jakkolwiek dawniejszemi czasy przeciw rozumowi praktykowanem było, iż tacy złoczyńcy przez takie zachodźstwo uwalniani bywali od kary, to przecież, gdy zachodźstwo tego rodzaju jest błędem niedorzeczności, albowiem wprost sprzeciwia się prawom bożym, tedy my zważywszy, iż kara dotykać winna tylko sprawców a według ustaw kościelnych zachodźstwo w przestępstwach nie ma miejsca, postanawiamy, iż pozwani o jakiekolwiek występki obowiązani są odpowiadać bez względu na zachodźców, chociażby na to mieli monarsze przywileje, które jako szkodliwe i zgubne kasujemy i unieważniamy. W sprawach natomiast dziedzicznych i innych, pozwani jeśli odwołają się do zachodźców, ci zaś zachodźcy sprawy na siebie przyjąć nie zechcą, natenczas pozwani za prawem przekonanych uważani być mają."

Natomiast Wielkopolanie w statucie piotrkowskim postanowili: „Ustanawiamy, aby ktoś wszędzie w spra-

„ wach kryminalnych albo jakichkolwiek
„ innych wielkich albo małych, porwany
„ wymieni pana swego albo towarzysza, iżby
„ to z jego polecenia uczynił, a wymienio-
„ ny stawiwszy się przed sądem, oświadczy,
„ iż porwany ów czyn rzeczywiście z jego
„ wykonał polecenia, porwany zostanie u-
„ wolniony, a porew przeciw zachodźcy
„ ma być wymierzony."

Upór szlachty wielkopolskiej przy dawnym zwyczaju i opozycyja przeciw reformie, wskazuje, że artykuł ten miał dla niej doniosłe znaczenie, że jej na tem zależało, by nie bezpośredni sprawca zbrodni, ale sprawca „intelektualny" był karany. Na pozór zapatrywanie takie nie zawiera właściwie nic zdrożnego w sobie, ale w praktyce owo rozporządzenie otwiera łupiestwu przez najemników szeroko wrota. Jeśli bowiem bezpośredni sprawca ma być wolny od wszelkiej odpowiedzialności za zbrodnię, ~~jeśli~~ skoro wykaże że działał z polecenia swego pana lub zwierzchnika, to w takim razie rzecz bardzo łatwa nająć sobie opryszków i za ich pomocą prowadzić rozboje i łupiestwa po drogach i gościńcach. Opryszki zaś najmą się chętnie, gdyż żadna kara nie będzie im grozić. Szlachcic natomiast ów intelektualny sprawca nie będzie sam narażony, iżby in recenti był uchwycony, a jeśli opryszek ujęty oznajmi, iż z polecenia swego szlachcica rozboju się dopuścił, tedy szlachcicowi łatwiej przed sądem się obronić, przysięgając z kilku równie dobrych jak i on szlachciców i odprzysięgając się czynu.

Zaś wedle postanowienia artykułu małopolskiego rzecz miała się

odwrotnie; tu już o pojęciu opryszka nie mogło być mowy, bo opryszek bez względu z czyjego polecenia dopuszczał się łotrostw, sam osobiście odpowiadał; musiałby więc szlachcic sam wychodzić na łupiestwo, a tu mu groziło uchwycenie in flagranti. Do pociągnięcia więc łotrostwa statut małopolski był o wiele skuteczniejszy.

Statut piotrkowski (z r. 1347) zawiera jeszcze w przedmiocie rękojmi i zachodźwa następujące postanowienia:

1. że ~~[illegible]~~ poręczyciel, jeśli poręczył dług między żydami za głównego dłużnika, nie jest obowiązany umacniać długu tego dając w zastaw konia lub wołu, oprócz woli głównego dłużnika; inaczej dłużnik nie będzie mu do wynagrodzenia szkody stąd wynikłej obowiązany;

2. że za winę pana lub poręczkę onegoż nie ma być kmieć do odpowiedzialności pociągany, lecz każdy winien odpowiadać za siebie;

3. iż poręczyciel, jeśli dłużnik w terminie z długu się nie uiszcza, nie ma do gospody w załogę wjeżdżać lub innych uciążliwości i szkód dłużnikowi wyrządzać, lecz jeśli jest dług mały, ma mu być dany zastaw rzeczy, a jeśli dług wielki, natenczas poręczyciel ma objąć w posiadanie dobra nieruchome dłużnika na rzecz wierzyciela.

To ostatnie postanowienie jest bardzo charakterystyczne: okazuje się bowiem z niego, iż pierwotny charakter poręki polegał głównie w tem, aby dłużnika zmusić do zadośćuczynienia wierzycielom, a dopiero w drugim rzędzie do zastąpie-

nia dłużnika, gdyby on zobowiązaniom swoim zadość uczynić nie chciał lub nie mógł, oraz iż wierzycielowi służyło prawo ~~przymus~~ wywierania środków przymusu na dłużnika, aby zobowiązaniom swoim zadość uczynił, a nawet, że mu w tym celu przed statutem służyło prawo użycia załogi na dobrach dłużnika, żeby przymus ten skuteczniejszym się okazał.

Poręczenie długu z gry pochodzącego, uznało ustawodawstwo wiślickie za nieważne.

Jeśli dłużnik dopominał się od poręczyciela uiszczenia długu, ten zaś twierdził, że dłużnik główny już dług swój uiścił, powinien to ostatecznie udowodnić.

Jeśli poręczyciel pozwany ~~został~~ ł przed sąd, to dzieci głównego dłużnika chociażby były jeszcze małoletnie, do sądu się stawić i poręczyciela obronić winny.

Statut warszawski z r. 1416 postanawia, iż jakkolwiek było zwyczajem, że gdy dłużnik główny choćby tylko część długu wierzycielowi bez obecności rękojmia uiścił, tenże rękojmia stawał się tem samem wolny od rękojemstwa, to jednak uchyla się ten zwyczaj, a rękojmia i co do reszty długu zostać ma w rękojemstwie.

Konstytucye ziemi łęczyckiej z r. [stanowią] 1418/19, że pozwany o jakąkolwiek rzecz wielką czy małą, mniejszego zachodźcę od siebie stawić nie może, i gdyby powód uboższego zachodźcę przyjął, takowe zachodztwo nie jest ważne, lecz dłużnik pierwotny z długu uiścić się winien.

Poręczenia ustne miały moc prawną

wszelako tylko do roku i 6 tygodni, w którym to terminie do ksiąg ziemskich, grodzkich lub królewskich, [wciągnięte były być powinny] które już były i nadal ważne wedle zwyczaju ziemskiego. Jeśli zeznanie tych ustnych rękojmi w powyższym terminie przed sądem nie nastąpiło, traciły one po upływie terminu moc swą obowiązującą.

Odpowiedzialność poręczycieli (jeśli ich było kilku) zależała od tego, w jaki sposób takową na siebie przyjęli. Jeśli ją przyjęli do niepodzielnej ręki (coniuncta manu, in solidum), natenczas odpowiadali solidarnie tak długo wszyscy, dopóki dług całkowicie zapłacony nie został; jeśli jednak przyjęli na siebie zobowiązanie tylko pro divisim czyli pro rata parte, tedy każdy odpowiadał tylko za części na niego przypadającej, i jeśli część tę w zastępstwie głównego dłużnika uiścił, stawał się wolnym od dalszej poręki bez względu na resztę współporęczycieli, którzy i nadal w porędze zostali.

Jakkolwiek najzwyczajniejszą formą rękojmi było poręczenie za dług, to przecież spotykamy poręczenia, które także i inne zobowiązania oprócz długów mają za przedmiot: jak n. p. poręczenie dane wierzycielowi, który otrzymał zastaw na zabezpieczenie długu, iż w posiadaniu tego zastawu przez nikogo gabany nie będzie, a w razie przeciwnym poręczenie za wynagrodzenie mu wszelkich szkód, jakiekolwiek stąd poniósł; poręczenie dane nabywcy dóbr nieruchomych, że w posiadaniu tych dóbr i nabytem prawie własności nie będzie przez nikogo trzeciego napastowany. Taka poręka dawana była zazwyczaj na przeciąg ~~pote~~ czasu potrzeby do zapadnięcia dawności.

W zakresie stosunków społecznych bardzo ważną rolę odgrywało stawianie poręki za utrzymanie pokoju (treugae pacis), czyli nakazanego przez starostę czy też zaręczonego i umówionego pomiędzy stronami, i to w obu razach pod zagrożeniem tak zwanego zakładu (vadium), czyli miary pieniężnej w ilości jaką ~~za~~ naznaczył starosta lub jaką oznaczyły strony (pena vallata). Tak tylko zaręczony pokój został przez jedną ze stron naruszony, poręczyciele obowiązani byli zakład spłacić albo staroście, gdy on utrzymanie pokoju nakazał, albo stronie napadniętej przez przeciwnika, gdy same strony bez udziału starosty do utrzymania pokoju obowiązały się.

Częste bardzo były poręczenia wynikające z postanowień postępku sądowego. Pozwany zasądzony przez sąd, nie mógł się ze sądu wydalić, dopóki powodowi w rzeczy zasądzonej natychmiast zadość nie uczynił. Inaczej był wiązany i powodowi w jeństwo dany. Mógł jednak się obręczyć, że w terminie oznaczonym zadość uczyni. Ten rodzaj poręki wywołany wyrokiem sądowym był bardzo pospolitym. Były też niektóre sprawy ciężkie, które nie mogły być odroczone, ażby pozwany stawił poręczyciele, iż się w terminie odroczonym niechybnie przed sądem stawi.

Często też stawają panowie rękojmią za kmiecie swe, że się stawią w sądzie tak w sprawach cywilnych jak i karnych.

Charakterystycznym jest jeszcze jeden rodzaj poręczenia, a to mianowicie kiedy właściciel chce zajęte na szkodzie bydło, od zajmującego wyswobodzić, czego ustawy dozwalają.

Wykłady [illegible] prawo karne.

z r. 1892.

Prawo karne
polskie.

20/1, 1892.

IV. Księga.

O przestępstwach i ich karaniu.

Może się to Szanownym Panom wydawać poniekąd dziwnem, iż do wykładu prawa ~~polsk~~ prywatnego polskiego przyłączam wykład prawa karnego. Z rzeczywiście zapatrując się na rzecz tę ze stanowiska dzisiejszej nauki, byłaby to rażąca anomalia. Dzisiaj każde przestępstwo, każdy czyn karygodny uważa się jako obrazę porządku publicznego, jako obrazę całej społeczności; celem prawa karnego jest ekspijacyja przestępstwa w obec całego społeczeństwa, jest zadosyćuczynienie naruszonemu porządkowi publicznemu. Prawa prywatne osób pokrzywdzonych schodzą tu na drugi plan. Normując przeto pewne stosunki pojedynczych jednostek do ogółu społeczności, i do jej reprezentanta państwa, jest dzisiaj prawo karne częścią prawa publicznego i z prawem prywatnem nie zostaje w związku.

Inaczej jednak miały się rzeczy w wiekach średnich. Idea, że czyn karygodny narusza w pierwszej linii porządek społeczny, nie była jeszcze podówczas znana. W każdem przestępstwie widziano przede wszystkiem naruszenie praw prywatnych pokrzywdzonej osoby, w pierwszej więc linii celem postanowień karnych było zadosyćuczynienie tej pokrzywdzonej osobie czyli odszkodowanie w formie pokupu. Ztąd też kary są przede wszystkiem karami pieniężnemi, przestępstwa przeważnie przestępstwami prywatnemi, o które się tylko

strona pokrzywdzona dopominać ~~na~~ ~~prawa~~ może, jeżeli i o ile chce, państwo zaś z urzędu takich przestępstw dochodzić nie ma prawa. Nawet tak ciężkie zbrodnie, jak zabójstwa, liczyły się do [rzędu] przestępstw prywatnych. Wprawdzie oprócz pokupu należącego stronie pokrzywdzonej, stypulowane były jeszcze osobno kary na rzecz Księcia lub urzędników i dostojników odbywających sądy i w tych karach możnaby poniekąd widzieć tendencyję zadosyćuczynienia obrażonej społeczności, gdyby te kary, również w pieniądzach ustanowione, nie nosiły na sobie wyraźne charakteru taks, przeznaczonych głównie na uposażenie owych urzędników i dostojników, dla których stanowiły one jedno z głównych źródeł dochodu. Jest więc u nas prawo karne w wiekach średnich a nawet i później aż do upadku rzeczypospolitej niczem innem jak tylko częścią prawa prywatnego, a mianowicie tą częścią, która ma za przedmiot rzecz o szkodach i odszkodowaniu. Takoż jeszcze jeden z najpóźniejszych prawników dawnej rzeczypospolitej [ks. Teodor Ostrowski] w swojem dziele „Prawo cywilne narodu polskiego” wydanem w dwóch tomach w r. 1787, rozdzielonem na 5 ksiąg, księgę czwartą prawu o przestępstwach i karach poświęca. Prawo karne polskie nigdy w drodze ustawodawczej w system uporządkowany ujęte nie zostało, nigdy też nie zostało ogłoszone osobno w swej całości. Ale przez cały czas istnienia rzeczypospolitej wydawane zostawały luźne rozporządzenia karne wśród innych artykułów z dziedziny prawa

publicznego i prywatnego. Jeszcze statut Łaskiego jest tylko prostym zbiorem statutów pojedyńczych bez żadnego systematycznego układu materyi prawnych. Dopiero statut czyli tak zwana Korrektura statutów Taszyckiego z r. 1532 ujęła po raz pierwszy prawo polskie w pewien systematyczny układ, dzieląc materyję prawa na 5 ksiąg. Z tych pierwsza obejmuje prawo rządowe, ~~księg~~ o urządzeniu państwa i jego dostojnikach, druga o sądach i porządku ~~rządów~~ występków sądowym, trzecia prawo rodzinne, spadkowe oraz o klasach społecznych, czwarta księga obejmuje rzecz o zbrodniach cywilnych i karnych, zaś księga piąta formularze różnych aktów prawnych. Otóż w księdze czwartej, jak wspomnieliśmy, zebrane są w jedną całość przepisy karne i ułożone systematycznie w dziesięć rozdziałów następującym porządkiem: 1. O heretykach i ich spólnikach; — 2. O naganie szlachectwa, czci, stanu i łoża; — 3. O szkodach wyrządzonych w pastwiskach, łąkach, zasiewach, bydle i innych zwierzętach; — 4. O grze w kości i o graczach; — 5. O złodziejach, łupieżcach i podpalaczach; — 6. O gwałtach i rzeczach gwałtem zabranych; — 7. O zabójstwie, ojcobójstwie i ranach; — 8. O [illegible] oraz o porwaniu dziewic lub niewiast; — 9. O zbrodni fałszerstwa i potwarzach; — 10. O karach, grzywnach i o ciąży.

Ale Korrektura Taszyckiego nie uzyskała zatwierdzenia; system przeto karny Taszyckiego pozostał tylko projektem. Odtąd każdy niemal z późniejszych układaczy statutów, poświęcał pewną liczbę rozdziałów układowi ~~praw~~ postanowień karnych w

Bezpośrednim następstwem nie dojścia do skutku kodyfikacyi prawa karnego polskiego było, iż prawo to nie zdołało pociągnąć za sobą tych postępowych idei, które pod wpływem pism Montesquieu'ego, Voltaire'a, Beccarii i Filangieri'ego w drugiej połowie zeszłego wieku się rozwinęły, a które stanowią podstawę nowożytnego ustawodawstwa karnego, że zatem zachowało ~~aż~~ ono do końca swój charakter średniowieczny.

o

sejm ustawę z d. 28 czerwca 1791, którą wyznaczył deputacyję do napisania kodeksu cywilnego i kryminalnego dla prowincyj koronnych. Deputacyja kodyfikacyjna zajęła się wprawdzie energicznie tą sprawą, wypadki polityczne atoli, mianowicie utrata bytu politycznego stały się powodem, iż zadaniu swemu nie mogła uczynić zadość. Stało się więc, że chociaż Polska szła w usiłowaniach kodyfikacyjnych równolegle z innemi cywilizowanemi narodami, przecież już na swój odrębny kodeks karny zdobyć się nie zdołała. Przepisy karne prawa polskiego nie są przeto skodyfikowa~~ne~~ne, nie są w system urzę-słowe ujęte, badać je będziemy przeto historycznie tak jak powstawały, dzieląc je na trzy epoki, mianowicie ~~[illegible]~~ epokę pierwszą obejmującą wiek XIII, epokę drugą obejmującą wiek XIV i XV, wreszcie epokę trzecią obejmującą ostatnie trzy wieki aż do utraty bytu politycznego.

pewien system. Wszystkie te prace atoli pozostały prywatnemi usiłowaniami nie otrzymawszy ustawniczej sankcyi. Dopiero konstytucyja sejmowa z r. 1776 polecono Andrzejowi Zamoyskiemu, żeby się zajął zebraniem i ułożeniem Codicis Juridici któryby s owad ~~obejmującego~~ zbiór praw sądowych polskich. Już ~~w r. 17~~ we dwa lata uczynił Zamoyski temu poleceniu zadość, wypracowując w r. 1778 „Zbiór praw sądowych" na 3 części podzielony, z których część I mówi o osobach, część II o rzeczach, część III o procesie. W części II poświęcił Zamoyski jedynaście artykułów, mianowicie od N 45 do 55 prawu karnemu, rozdzielając tako we następnie: 1) o zbrodniach w powszechności; – 2) o sektach i apostatach; – 3. o niedowiarstwie i bluźnierstwie; – 4. O występku obrażonego majestatu et perduellionis; – 5. o występkach obrażonej powagi sądowej; – 6. o występku kradzieży skarbu publicznego, fałszowaniu pieniędzy, fabrykacyi aktów królewskich; – 7. O występku zabójstwa, najazdach, zasadzkach i samobójstwa; – 8. o zabójstwie w własnej obronie popełnionem; – 9. o przedaży człeka, gwałcie niewiasty i zgwałceniu glejtu; – 10. O złodziejstwie i świętokradztwie; – wreszcie 11. O występku przeciwko policyi, pojedynkach i fabrykacyi aktów. Ale i projekt Zamoyskiego uległ temuż samemu losowi, co niegdyś korrektura Taszyckiego. Konstytucyją sejmową z r. 1780 został on na zawsze uchylony, z tem dołożeniem, aby go na żadnym sejmie więcej nie wskrzeszano. Ustawa rządowa z d. 3 maja 1791 zapowiedziała w art. VIII spisanie nowego kodeksu praw cywilnych i kryminalnych. W ślad za tą zapowiedzią uchwalił owczesny

§. Epoka I^a, wiek XIII.

Trzy źródła dają nam poznać system prawa karnego u nas w wieku XIII: najznamienitszym z nich jest Zabytek prawa zwyczajowego, potem przywilej Bolesława Kaliskiego z r. 1264 dla żydów wielkopolskich, wreszcie dokumenta czyli przywileje książęce. Wszystkie te trzy źródła mają jedną wspólną wadę, że nie podają definicyi żadnego przestępstwa, tylko wymiar kary a często także z przytoczeniem okoliczności, które wymiar kary zmniejszają.

Następujący system prawa karnego wysnuwa się z powyższych trzech źródeł: przejdziemy go poszczególnie wedle przestępstw, zaczynając od tych, które noszą na sobie znamiona przestępstw prywatnych.

§ 1. Zabójstwo (homicidium).

Zabytek prawa zwyczajowego stanowi:

(VIII) „Jeśli kogo zamordują na polu lub na „drodze, ~~tedy mówi Zabytek prawa zwyczajowego~~, tedy ten, który go pochowa, zapłacić „ma jego głowę, a panu jego wynagrodzić „50 mf. Jeśli zabity jest rycerzem lub kupcem, za tego płaci się 50 mf; za Niemca, „którego Polacy nazywają gościem, płaci się „30 mf. Jeśli zaś na polu lub na drodze „zabity człowiek na miejscu leży, i niewiadomo kto go zabił, tedy pan przyzywa opole „przed siebie i kładzie na nie winę za zabitego, a jeśli opole na nikogo innego winy „położyć nie może, tedy ma głowę zapłacić, „jak się rzekło. Jeżeli zaś opole wymieni jaką wieś, iż w niej zabójstwo popełnionem „zostało, a wieś ta znowu twierdzi, iż jest „niewinną, tedy się ma uniewinnić walką „lub zapłacić głowę. Lecz jeżeli wieś pomawia „pewien ród o zabójstwo, a ród ten mieni „się niewinnym, tedy ród może się usprawiedliwić walką lub zapłacić głowę. Jeżeli „znów rodzina na pewnego członka swego

" da winę zabójstwa, a ten mieni się być nie„
" winnym, tedy ma walczyć lub nieść rozpa„
" lone żelazo. Jeżeli przy tym dowodzie poko„
" nanym zostanie, tedy ma głowę nagrodzić
" tyle, ile się wyżej rzekło. Gdy zaś zabitym
" ktoś zostanie we wsi lub przy wsi, a wieśnia„
" cy zabójcę ułapią i wydadzą panu lub sędzie„
" mu, tedy nie poniosą żadnej szkody. Podo„
" bnież jeśli zabitym ktoś zostanie przy wsi, a
" włościanie schwytać nie mogąc zabójcy, gonią
" w ślad za nim z okrzykiem do innej wsi, te„
" dy nie poniosą szkody, lecz wieś musi dalej
" z okrzykiem ścigać w ślad zabójcę do innej
" wsi, i tymże sposobem każda wieś gonić
" ma śladem z jednej wsi do drugiej, aż póki
" nie zostanie ułapionym ten, który szkodę
" popełnił. Wieś do której ślad z okrzykiem
" doszedł, dalej za śladem gonić nie chcąca,
" zapłaci za głowę."
" (IX). Tym samym sposobem goni się
" w ślad za łupieżcą lub złodziejem od opola
" do opola, od wsi do wsi, jak się tu rzekło.
" (X). Jeśli też kto utonie, tedy ten, kto
" go bez zezwolenia sędziego z wody wy„
" ciągnie, zapłacić ma głowę. Jeżeli go nikt
" nie wyciągnie, tedy pan lub sędzia zapo„
" zwie opole, a to musi dowodzić, kto go
" utopił, zupełnie tym sposobem, jak się
" wyżej mówiło o zamordowanym człowie„
" ku, inaczej ma zapłacić za głowę."
„ (VII). Jeśli kto drugiego napastując chce
" zabić, a ten zaś wziąwszy się do obrony, zra„
" ni go i przyszedłszy przed jego sędziego za„
" skarży go ze świadkami, iż go zaczepił i za„
" bić chciał, a wyświadczy się w tem samo„
" siódm, tedy napastnik, acz by rany od„
" niósł, popada w 6 mk; ktoby zaś napast„
" nika zabił, ten zapłaci tylko za głowę i
" nie więcej: byle jak wyżej rzeczono, wy„
" świadczył się z tego, iż był zaczepionym."

(XV) „Gościniec publiczny jest mirem mo-„
„narszym obwarowany, i kto na gościńcu ko-„
„mu główną krzywdę wyrządza, ten łamie
„mir monarszy, co Polacy nazywają ręką
„pańską. Kto gościa na gościńcu zabije, ten
„pokupi głowę 50 mk, które odbiorą kre-„
„wni zabitego, a jeśli tych nie ma, to monar-„
„cha, który prócz tego za złamanie swego
„miru na gościńcu również 50 mk pobiera.„
„Kto zabije kupca lub rycerza na gościńcu,
„ten zapłaci krewnym za głowę 50 mk; jeże-
„li krewnych nie ma, to zapłaci monarsze,„
„równie jak drugie 50 mk za złamanie
„monarszego pokoju. Ktoby się w tem od-„
„przysięgał, ten ma przysięgać samodziewiąty.
„Kto zabije na gościńcu kmiecia, ten za gło-„
„wę zapłaci 30 mk a monarsze za złamany„
„pokój 50 mk. Odprzysięgać się zaś ma samo-„
„szóst. Jeśli na drodze wiejskiej, prowadzącej„
„ze wsi do wsi, zabitym zostanie rycerz lub
„szlachcic, tego głowa pokupioną być ma
„50 mk na rzecz jego krewnych; temu zaś,
„do kogo należy sąd o złamany pokój na
„drodze wiejskiej, ma być zapłacona wina
„6 mk. Oskarżony odprzysięgać się ma
„samodziewiąty. Jeżeli zaś chłopa zabiją
„na drodze wiejskiej, głowa jego pokupioną bę-„
„dzie 30 mk, a za pokój wiejskiej drogi 6 mk.
Przywilej zaś żydowski Bolesława Ks.
Kaliskiego z r. 1264 takie postanowienie„
ma zawiera o zabójstwie:
„(XIII). Jeśliby, co nie daj Boże, Chrześcija-„
„nin jakiegokolwiek żyda zabił, a żyd bli-„
„ski zabitego zaprzysiągłby to na Chrześcija-„
„nina na rodał dziesięciu przykazań, na-„
„tenczas postanawiamy, iż taki żyd poko-„
„nanego Chrześcijanina zabić winien, bio-„
„rąc głowę za głowę, i nie inaczej.
(XIV). A jeśliby taki Chrześcijanin, któ-„
„ry żyda zabił, uciekł jakim sposobem, iż„

" by go ująć nie można, natenczas z wszyst-
" kich dóbr owego Chrześcijanina, tak rucho-
" mych jako i nieruchomych połowa iść ma
" pomiędzy bliższych krewnych zabitego ży-
" da, druga zaś połowa skarbowi książę-
" cej przypadnie."

Dokumenta acz dość często wspominają o zabójstwie, przecież żadnych bliższych nie dostarczają szczegółów: mówią one tylko zazwyczaj o kompetencyi sądowej co do zabójstw w wypadkach, jeśli wieś bądź prawem niemieckiem nadana zostaje, bądź też w ogóle od juryzdykcyi prawa polskiego, mianowicie kasztelańskiej lub wojewodzińskiej uwolnioną bywa, oraz co do tego, kto ma prawo pobierania kary zagłównej za zabitego wieśniaka.[1]

Z powyższych postanowień [wiadomy] dadzą się wysnuć następujące zasady:

1) że nie robiono u nas w XIII wieku różnicy między zabójstwem a morderstwem a zabijającego w obronie własnego życia, skazywano mimo to na zapłacenie główszczyzny;

2) że na wymiar kary większej lub mniejszej wpływał nie tylko stan osoby zabitej, czy była rycerzem, chłopem lub kmieciem, ale także miejsce popełnionej zbrodni, jak gościniec publiczny, który jest mirem monarszym obwarowany, lub droga wiejska;

3) że przypuszczenie popełnionego zabójstwa przemawia przeciw opolu lub wsi, w której zabójstwo popełnionem zostało, jeśli zabójca nie jest wiadomy;

4) że także przypuszczenie popełnionego zabójstwa przemawia także przeciw temu, który zamordowanego na drodze lub polu pochowa, lub utopionego z wody wyciągnie bez zezwolenia sądowego; wreszcie

[1] Z przywilejów Bolesława Wstydliwego dla kapituły katedralnej krakowskiej ~~oko~~ wydanych okazuje się, iż około połowy XIII wieku płacono za głowę zabitego poddanego kościoła 3 m[arki].

5) że kara za głowę jest tylko karą pieniężną, że jednakowoż w stosunku z żydami ma zastosowanie prawo odwetu: głowa za głowę.

§ 2. Rany i pobicie (vulnera, verberacio, percussio).

[mówi Zabytek prawa zwyczajowego, 7

„(XV). Kmieć, który rycerza na drodze
„ wiejskiej wybije bez uśmiercenia go, zapłacić
„ ma 6 mk za to, a 6 mk za zgwałcenie po-
„ koju drogi. Jeśli się ma odprzysiądz, przy-
„ sięże samotrzeć. Rycerz zaś na drodze wiej-
„ skiej bijący kmiecia bez uśmiercenia, zapła-
„ ci za to winę 300 a za złamany mir 6
„ mk. Jeśli się ma odprzysięgać, przysięże
„ samowtór." Jeśli na targu rycerz wybitym
„ zostanie bez uśmiercenia, tedy mu się płaci
„ winę 6 mk. Odprzysięgający się przysięga sa-
„ motrzeć. Za pobicie kmiecia na targu bez
„ uśmiercenia, płaci się winę 300, a za zła-
„ many pokój 6 mk. Oskarżony odprzysięga
„ się samowtór. Jeśli w karczmie wybitym
„ zostanie rycerz, albo kmieć, albo ksiądz
„ bez uśmiercenia, tedy za to płaci się wina
„ 300 rycerzowi w liczbie 8 szkojców, kmie-
„ ciowi zaś 300 w liczbie 3 szkojców, oskar-
„ żony odprzysięga się samowtór. Lecz jeśli
„ włodarz, to jest szafarz albo komornik wy-
„ bitym zostanie w karczmie przed nieszpo-
„ rami, tedy za to płaci mu się wina 6 mk
„ gdyż uważać można, iż on w karczmie
„ w sprawie pana swego bawił; a kto w tem
„ się ma odprzysiądz, przysięże samotrzeć.
„ Lecz jeśli rzeczony komornik po nieszporach
„ w karczmie bez uśmiercenia pobitym zo-
„ stanie, tedy mu się winę płaci tylko 300,
„ gdyż uważać można, iż jedynie dla na-
„ pitku do karczmy wszedł. Odprzysięga-
„ jący się w tej mierze przysięże samowtór."
(XVI). Kto komu ranę krwawą zada,
„ ten pokupi za to 6 mk lub w usprawie,

dowieniu się przysięgą samotrzeć."

Przywilej zaś żydowski z r. 1264 o pobiciu i ranach stanowi:

„(XII). Jeśli Chrześcijanin i Żyd powadzą się między sobą, tak, iż Chrześcijanin Żyda zrani bądź raną krwawą, bądź siną, lub go wypoliczkuje lub go za włosy targać będzie, natenczas służyć ma Żydowi następujące prawo. Winien on na stolce odrzwia szkoły żydowskiej złożyć przysięgę według żydowskiego zwyczaju, a wtenczas Chrześcijanin tak zaprzysiężony winien będzie mu zapłacić za policzek po 5 mf od każdego palca, za każdą ranę siną po 5 mf, za ranę krwawą zaś połowę dóbr swych tak ruchomych jak nieruchomych, których drugą połowę dla nas i wojewodów tegoż powiatu zachowujemy: zastrzegając sobie prawo wydać także inakie orzeczenie, a to według woli naszej. Za włosy wreszcie Żydowi wydarte, Chrześcijanin zapłacić ma według tego, jak panowie na sądzie zasiadający, orzekną."

„(XXVI). Jeśli natomiast Żyd zrani Chrześcijanina, tedy Chrześcijanin winien okazać swe rany szkolnikowi żydowskiemu i woźnemu, a sędzia żydowski winien ustanowić sąd koło szkoły lub w miejscu, gdzie ~~są sądy żydowskie~~ sędzia wraz z obu stronami zgodnie wybierze; i jeśli Chrześcijanin dwoma świadkami Żydami i dwoma Chrześcijanami zadane sobie rany wykaże, tedy mu Żyd winien uiścić pokutę według zwyczaju ziemskiego."

I w tych postanowieniach też same zasady, jakieśmy powyż z postanowień o zabójstwie wysnuli, są widoczne: mianowicie różnica wysokości kary zależna tak od stanu osoby, na której przestępstwo popełnionem zostało, jako i od miejsca, gdzie takowe popełnionem było. Co do miejsca popełnionego przestępstwa, to gdy przy

zabójstwie decydował gościniec obwarowany mirem monarszym i droga wiejska o wyższym wymiarze kary, tu przy pobiciu i ranach decyduje prócz drogi wiejskiej także targ i karczma. Karczma zwłaszcza decyduje o wymiarze kary w dwoistym kierunku, mianowicie tak na podwyższenie jej ponad wymiar normalny, jak i na jej obniżenie poniżej tego wymiaru. I tak jeśli rycerz pobitym zostanie w karczmie należy mu się tylko wina 300 czyli 8 szkojców, podczas gdy szafarz czyli włodarz pobity w karczmie przed nieszporami, pozyska 6 mk, a chociaż on ~~jest~~ należy tylko do klasy wieśniaczej, wyższy bierze okup od rycerza. Miano tu widocznie na oku względy godności i przyzwoitości. Dla rycerza karczma nie jest odpowiednim jego stanowi miejscem przebywania, niski wymiar okupu za pobicie, miał go odstręczyć od przebywania w karczmie pomiędzy wieśniakami, natomiast dla szafarza czyli włodarza była karczma poniekąd miejscem załatwiania swych urzędowych interesów z kmieciami pana swego.

Co do żydów występują oni i tu jako klasa wysoce uprzywilejowana: rana krwawa zadana żydowi pociąga konfiskatę całego mienia tak ruchomego jako i nieruchomego za sobą, co nieraz mogło o wiele przewyższać karę za głowę rycerza, na 50 mk oznaczoną. Jeśli się zastanowimy, w czem mógł mieć swe źródło tak wysoki wymiar kary za wszelkie przestępstwo na żydach popełnione, odpowiada nam art. IX przywileju ks. Bolesława Kaliskiego, który orzeka, iż książę żydów dla swego ~~na swój~~ skarbu zachowuje, ~~uważani oni są przeto jako własność skarbu książęcego~~.

Żydzi bowiem są uważani jako własność
skarbu książęcego; jeśli więc jak niżej się
przekonamy, kradzież popełniona ~~napad~~ -
ze składnicy ~~skarbu~~ monarszej, czy też w monarszej pi-
wnicy lub kuchni, najwyższemi karami jest
zagrożona, tak też analogicznie zagrożo-
no wszelkie przestępstwa popełnione na Ży-
dach, jako na przedmiocie należącym do
skarbu monarszego, również najwyższemi
karami.
Wedle przywileju kapituły katedralnej
krakowskiej płacono około połowy wie-
ku XIII za pobicie więźniaka 1 mf.
§ 3. Gwałt, zgwałcenie niewiasty,
(violentia, raptus).
(VI). „Gdy kto włościanina lub innego
" człowieka, ~~na jego za~~ mówi zabytek prawa
" zwyczajowego, na jego imieniu zwiąże i za-
" prowadzi go tak do siebie dla osiągnięcia
" nad nim sprawiedliwości, tedy mu za to
" przepadnie winę 6 mf; a oprócz tego ma
" zapłacić tychże win tyle, ile było sądów,
" przed które go stawiał."
(XIX) „Kto czyją graniczną miedzę
" skazi, ten pokupi winę 300; gdy zaś chce
" przysiądz, iż grunt za swój uważał, tedy
" przysięże sam jeden i zostanie bez kary."
(XVII) „Kto dziewicę usili lub wykradnie
" przeciw jej woli, ten pokupi winę sędziemu
" 50 mf a dziewicy tyle ile orzeknie sędzia
" za jej pohańbienie. Podobnyż sąd zachodzi
" na tego, który kobietę zamężną usili lub
" przeciw jej woli uwiedzie. Komu się zaś w
" tem odprzysiądz wypadnie, ten przysię-
" gnie samodziewiąty. Lecz jeżeli dziewka
" lub żona kmiecia idzie do lasu lub w pole za
" jagodami lub jabłkami lub innemi rze-
" czami i tam usilona zostanie, tedy usilca
" zapłaci 6 mf, odprzysięgając się zaś przy-
" sięgnie samotrzeć. Lecz gdy córka kmiecia

„idzie do lasu lub na pole za jabłkami lub innemi rzeczami, gdzie jej nie szkodzi, i u- siłują zostanie, wtedy płaci się tylko wi- nę 300, a wyprzysięgający się przysięgnie samowtór."

Przywilej żydowski w przedmiocie gwał- tu postanawia:

(XXVIII/IX). „Żaden Chrześcijanin nie może gwałtem poszukiwań czynić za zastawą ni w mieszkaniach i domach żydowskich, aczby pierwej na progu domu Żyda poło- żył 1 mk złota, który Żyd podejmie; wte- dy dopiero Chrześcijanin za swym zasta- wem poszukiwania czynić może. Gdyby atoli Chrześcijanin wbrew powyższemu po- stanowieniu i nie złożywszy 1 mk złota, wdarłszy się gwałtownie do domu żydow- skiego, czynił poszukiwania za jakiemi- kolwiek rzeczami swemi własnemi, ma być sądzony jako łotr i łupiezca."

(XLI). „Jeśliby jaki Chrześcijanin prag- nąc wykupić u Żyda zastaw swój w dzień sabatu lub w inny dzień ich świąteczny, kie- dy Żydom pieniędzy bytać nie wolno, nie bacząc na to gwałtem dom żydowski na- szedł i zabrał ów zastaw, ma być sądzo- ny jako złodziej i łotr."

(XLIV). Jeśliby się zaś zdarzyło, iżby Żyd jaki wołał w nocy o pomoc sąsiadów swych Chrześcijan z powodu doświadczone- go gwałtu, a sąsiedzi jego Chrześcijanie słysząc wołanie nie przyszliby mu w po- moc, natenczas wszystkie dobra tych Chrze- ścijan przepaść mają skarbowi książęcej a gardła ich padło na łasce książęcej zo- staną."

Dokumenta społeczne szczątki bardzo znacznie przyczyniają do wyrazu gwałt (vio- lentia); rozumieją one wszelkie gwałtowno- ści popełnione na osobie przez bicie, udrę-

(XXXIX). Gdyby szlachta ziemia- nie lub mieszczanie, posądzając Ży- dów o użycie krwi chrześcijań- skiej, bez poprzedniego ich prawem przekonania, gwałtu jakiegokol- wiek się na nich dopuścili, dobra ich mają być na rzecz komory książęcej zabrane, a gardła ich na łasce książęcej pozostaną."

[niekiedy]

22
21/1 1892.

czenia, pozbawienia wolności, ale także opanowanie mocą i siłą cudzej własności.

Interesujące jest stopniowe obniżanie kary za zabójstwo niewiasty, które z wymiaru 50 m ₰, jednej z najwyższych kar, schodzi do najniższej kary 300. Miano tu widocznie na uwadze tę okoliczność tak zagadzającą, że przestępcy dostarczają zostało przez samowolne przebywanie niewiasty w miejscu odludnem, taką sposobność do popełnienia przestępstwa przez pokusę, której się oprzeć nie mógł.

§ 4. Obelga, obraza, potwarz.

Jeden tylko wyraźny przepis dotyczący obrazy zawiera Zabytek prawa księcia żywego, mianowicie w art. XVI, który stanowi, że „kto drugiego nazywa błaznem, ten pokupi za to 6 m ₰ lub w usprawiedliwieniu się przysięgę samotrzeć. O inne zło-
" wa bezecne płaci się winę piętnastu m ₰
" a zniewieżniający się przysięga samosiódm."
Wszelako są jeszcze dwa inne artykuły, które wprawdzie nie mówią wprost o obrazie, które jednak nie gdzieindziej jak tu zamieścić należy. Są niemi: art. VI, który stanowi, że włościanin zaskarżony przed innego dziedzica nie przed swego pana, nie powinien przed nim odpowiadać lecz oświadczyć, iż tylko przed swoim panem powodowi odpowie. Gdyby zaś włościanin przed tamtym panem odpowiadał, popadnie panu swemu w winę 6 m ₰. Otóż czyn skarygodny włościanina odpowiadającego przed obcym nie przed swoim panem, nie można inaczej scharakteryzować jak tylko jako obrazę wyrządzoną własnemu panu. Podobny znaczeniem jest przepis art. XVIII, który postanawia, iż kto pośpiesznie zboże swoje z pola zbiera,

bez zawezwania dziesięcinnika, aby sobie dziesięcinę odebrać, ten zapłaci winę 6 grz.; a gdy kto na przednówku potrzebując chleba porznie swe zboże na chleb nie prosząc o pozwolenie dziesięcinnika, ten zato pokupi winę 300. Tu czyn karygodny polega w obrazie ~~dziesięcin~~ wyrządzonej dziesięcinnikowi, iż się osobę jego przy sprzątaniu zboża z pola pominęło. Nie można tu bowiem przypuszczać, iżby chodziło o ukrócenie samej dziesięciny, gdyż drobna kara 300 w wielu razach nie byłaby wystarczającą na pokrycie szkody stąd powstałej.

Postanowienia przywileju żydowskiego z r. 1264 co do obrazy i potwarzy tak opiewają:

„(XXI). Jeśliby który Chrześcijanin na
„ cmentarzu żydowskim, gdzie grzebią swo-
„ ich zmarłych, kamienie gwałtem zrzucał
„ lub na inne przenosił miejsca lub w inny
„ sposób uszkadzał, dobra jego przepadną na
„ rzecz komory książęcej.”

(XXII). A jeśliby który Chrześcijanin na
„ szkołę żydowską kamienie rzucał, takowy
„ winien wojewodzie, którego pieczy Żydzi
„ są powierzeni, dwa talenty pieprzu za ka-
„ rę uiścić.”

W obu tych postanowieniach występuje jako czyn karygodny obraza obrzędów religijnych. Inny artykuł stanowi:

„(XXXIX). Postanawiamy, iż w przyszło-
„ ści żaden Żyd nie ma być obwiniony przez
„ Chrześcijanina, jakoby Żydzi z potrzeby u-
„ żywali krwi chrześcijańskiej lub sakramen-
„ tów kościoła chrześcijańskiego, gdyż wiemy
„ to z ich własnych statutów i urządzeń, iż
„ oni nie są w tem winni i to jest przeciwne
„ ich ustawom. Gdyby niemniej który Chrze-

" ścijanin Żyda o coś podobnego niesłusznie
" obwinił, dajemy mu ~~zdolne~~ ~~mu~~ także prawo, iż winien
" tego dowieść trzema Żydami, w państwie na-
" szem osiadłymi, nieposzlakowanej czci i nie-
" wzruszonej wiary, a nadto czterema Chrześ-
" cijanami również dobrze w państwie na-
" szem osiadłymi, nieposzlakowanej czci i
" niewzruszonej wiary, i jeśli mu się uda
" Żyda prawem przekonać, naówczas Żyd wi-
" nien będzie śmierci i nią ma być karany;
" gdyby zaś Chrześcijaninowi dowód się nie
" udał, taką samą karą śmierci winien być
" karany, jaką Żyd karanym być miał."

Dokumenta współczesne nic o tym ro-
dzaju przestępstwa nie wspominają.

§ 5. Kradzież, zbój, rabunek (fur-
tum, spolium, rapina)

Artykuły Zabytku prawa zwyczajowego
zawierają następujące postanowienia.

(XI). Jeśli koń lub inna rzecz u kogoś
" licowana będzie, a ten który licuje skarży,
" iż mu skradziona została, tedy sędzia lico-
" wanemu nakaże odpowiadać; a gdy ten
" twierdzi, iż rzecz tę kupił, tedy sędzia na-
" kazuje mu, aby po 14 dniach dostawił te-
" go, od kogo kupił." Dalszą treść tego arty-
kułu opuszczam, był on bowiem już po-
przednio w całości przywiedziony w rozdzia-
le o rękojmi i zachodźstwie.

"(XII). Niektórzy utrzymują, iż ten, kto
" ze stadniny ~~z pastwiska~~ monarszego skradnie kobyłę,
" zapłacić ma winę 70 mg. Tęż winę 70 mg
" pokupi, kto z monarszej komory co ukra-
" dnie; kto z jednej ziemi do drugiej lub
[do drugiego] " też z jednego opola wprowadzi człowieka,
" który kogoś zrabuje, okradnie lub ~~kogo~~
" podpali albo zamorduje, lub główny
" gwałt na kim popełni. Jeśli zaś wraz z
" świadkami chce przysięgać, iż nie przypro-
" wadził tego szkodnika, tedy winien przy-

" sięgdz samodwunasty. Ten też kto kradnie
" z monarszej pszenicy lub kuchni, lub z
" pora zamku jego, ten płaci winę 50 mf;
" gdy zaś ma przysięgać ze świadkami,
" iż jest niewinnym, tedy ma przysiągdz
" samodziewiąty. Kto kradnie w domu
" czyim, bądź rycerza, bądź wieśniaka, za„
" płaci winę 12 mf. Też kto okradnie lu„
" źnego pachoła bezziemnego, biorąc z jego
" toboły, to jest kieszeni, lub jeśli nie ma to„
" boły, kradnie z jego torby to, co w niej jest,
" ten również płaci 12 mf, gdyż luźny pa„
" choł nie ma innego schowania, tylko swą
" tobołę lub worek. Kto zaś obwiniony o
" powyższone kradzieże ma przysięgać, ten
" przysięże samoszóst. A kto precz jakoś u„
" kradnie rycerzowi lub włościaninowi nie
" łużnemu i nie pachołowi z toboły lub tor„
" by, ten zapłaci 6 mf lub też odprzy„
" siągdz się ma samotrzeć.

(XIII). Kto kradnie pszczoły, które są
" zawarte w pniach albo w sprawionych
" światach, ten zapłaci winę 12 mf, lub
" też odprzysięgając się, przysięże samoszóst.
Jeśli kto znajdzie i ukradnie pszczoły,
" które drugiemu uciekły i na pewne miejsce
" usiadły, ten zapłaci winę 300, lecz gdy
" ma o to przysięgać, przysięże samowtór.
Kto znajdzie pszczoły, które się same osa„
" dziły w drzewie albo w pniu nieumyślnie
" zadziałanym, lecz zbutwiałym i pustym
" ~~samo z siebie~~ na innemu cudzem, tak
" iż mniema, iż to jest jego imienie, a ten,
" z którego imienia pszczoły pochodzą, za„
" wiadomiony o nich, obwinia go, iż mu
" pszczoły zabrał, ten zaś mówi, iż je zna„
" lazł na swojem własnem imieniu, tedy
" niż pierwotny pszczół właściciel, jeśli się
" wyświadczy sąsiadami lub innym sposo„
" bem, iż pszczoły do niego należą, ma sobie

mieć cały ów pień zwrócony ze wszystkim tym pożytkiem, jaki z niego otrzymał chwilowy pszczół posiadacz. Jeżeli zaś właściciel pierwotny pszczół zbiegłych dowiedział się o nich dopiero wtedy, gdy się już pszczoły wyroiły, tedy nie jeden, lecz cztery pnie ma mu oddać rzeczony znalezca. Z tych jeden pień ma być starego a trzy młodego roju. Ma on nadto pokupić winę 6 mk, jeśliby prawdy zaprzeczał a nie przyznawał się do rzeczy, będąc zapytany o pochodzenie pszczół."

„W niektórych miejscach także jest postanowienie, iż gdy kto znajdzie pszczoły dzikie na imieniu cudzem, to mu właściciel imienia znaleźne ma wynagrodzić według łaski."

„Jeśli komu rój uciekł, tedy ma za nim gonić ze swym koszem przy świetle słońca tam dokąd uleciały, i jak skoro je pocznie łapać przed zachodem słońca, tedy już ma łapanie dokończyć."

„(XIV). Gdy kto ukradnie siano w wiązkach z kopy, tedy pokupi winę 6 mk; gdy ludzie twierdzą, iżby tam mógł zręcznie wszystkie zabrać, nie spostrzeżony od nikogo; a jeśli z tego świadkami ma się uniewinniać, tedy przysięże samotrzeć. Lecz jeśli kto siano w ten sposób kradnie, iż z własnym wozem po nie zajedzie, tedy zapłaci winę 300; winę zaś swą zmyje przysięgając samowtór."

Przywilej żydowski zawiera tylko jedno postanowienie co do kradzieży:

„(XXVII). Jeśli Chrześcijaninowi zostanie jakakolwiek rzecz skradziona i zastawiona u żydów, natenczas Chrześcijanin winien zapytać seniora szkoły, a także winien poszukiwać między żydami. A gdyby żyd zapierał się takiego skradzionego zastawu przed seniorem szkoły i starszym żydem, natenczas taki żyd straci pieniądze dane na zastaw a nadto pokupi wojewodzie 3 mk kary."

[święckiego]

5. Szkody:

W tej mierze zabytek prawa zwyczajowego pociąga pasterza do odpowiedzialności za szkodę i karę w następujących wypadkach:

a) jeśli cudze bydło przez złość uwiąże i nie da mu jeść, pokutuje winą 300;

b) jeśli powierzone mu bydło nie nadzoruje należycie, tak iż ono okuleje, wynagrodzi szkodę;

c) jeśli komu bydło zgubi, że je wilki albo rabusie wezmą, a on je nie odkryje, również wynagrodzi szkodę.

Oprócz tego nadto porwanie dziecka żydowskiego uważane było jako kradzież. Kradzież w średniowiecznych pomnikach zwana jest pospolicie chańbą.

Przez wyraz zbój (spolium) rozumiano ograbienie na drodze ludzi niosących swe towary na targ lub idących na targ dla zrobienia zakupów, w szczególności zaś ograbienie kupców czyli gości zagranicznych. Niewątpliwie jednak wyrażenie to miało i obszerniejsze znaczenie i oznaczało w ogólności ograbienie ludzi na miejscach otwartych; w tem obszerniejszem znaczeniu używane było i w Polsce i na Śląsku. Hube cytuje przywilej dla klasztoru lubiąskiego z r. 1290, wedle którego spoliatores (łupieżcy) wspominani są jako zasługujący na karę ścięcia. Przywilej ten nie jest dokładnie ogłoszony, nie możemy więc oznaczyć, czy treść jego dotyczy prawa starego polskiego, czy też może odnosi się do nadania prawa niemieckiego.

Historyja klasztoru henrykowskiego donosi, iż trudniący się łotrowaniem i kradzieżą (spolia, latrocinia, furta) byli z kraju wygnani.

Tyle o prywatnych przestępstwach wspominają Zabytek prawa zwyczajowego tudzież przywilej żydowski księcia Bolesława Kaliskiego. O podpaleniu mówi tylko mimochodem Zabytek prawa zwyczajowego niewspominając nic bliższego o takowem.

Przejdziemy teraz do przestępstw publicznych. W późniejszych czasach istnienia rzeczypospolitej istniała między przestępstwami publicznemi a prywatnemi ta charakterystyczna różnica, że o przestępstwa prywatne mogła skarżyć ważnie tylko osoba prywatna czyli pokrzywdzona, i nikomu zresztą o takowe nawet państwu upo-

nić się nie było wolno, tymczasem o przestępstwo publicznych dochodziło państwo przez swoich instygatorów, każdy też obywatel państwa o takowe upomnieć się mógł. W epoce, o której w tej chwili traktujemy, różnica ta nie da się jeszcze tak dobitnie skonstatować: instygatorowie jeszcze nie istnieją, zachodzi pytanie, czy kasztelanów [i wojewodów], bo starostowie również jeszcze nie istnieją, można brać na równi z instygatorami, czy wreszcie przestępstwa, za które zagrożona jest kara 70 m., która wyłącznie na skarb książęcy przypada, można uważać za przestępstwa publiczne, lub czy takiemi są te przestępstwa, co do których sądownictwo książę sam dla siebie zachowuje. Wszystko to są kwestyje, które nie są jeszcze należycie rozjaśnione, a rozstrzygnienie ich utrudnia nadto ta okoliczność, iż o takich przestępstwach zastrzeżonych jurysdykcyi kuryi książęcej, wspominają zazwyczaj tylko takie przywileje, które bądź nadają prawo niemieckie, bądź są dalszem rozszerzeniem już poprzednio nadanego przywileju takiego; stąd pochodzi wątpliwość, czy ową jurysdykcyją nadzorową w cytowanych wypadkach nie należy podciągać raczej pod dzieje prawa niemieckiego w dawnej Polsce.

Hube zalicza do przestępstw publicznych z epoki wieku XIII: 1) obrazę majestatu (crimen laesae maiestatis), 2) zdradę (proditio, traditio), 3) pogwałcenie rozporządzeń książęcych (violatio decretorum principis), 4) fałszowanie monety (falsa moneta), 5) niestawienie się pod chorągiew, 6) przestępstwa w przedmiocie wzbronionego polowania lub używania niedozwolonych przyrządów do łowienia zwierza, 7) niepilnowanie bo-

brów, sokołów i ich piskląt, 8) ucieczka więźni. Doliczyć tu jeszcze można z przywileju żydowskiego bunt żydów przeciw swoim starszym (rebellio).

Zdaje się, iż pierwotnie między obrazą majestatu a zdradą nie było żadnej różnicy. Naprowadzają nas na to dwa przywileje Leszka Czarnego ~~z r.~~ jeden z r. 1286 wydany dla klasztoru OO. Dominikanów, drugi z r. 1287 wydany dla komesa Teresego Wielogłowskiego. Przyczyną wydania tych dokumentów był bunt szlachty małopolskiej przeciw Leszkowi Czarnemu. Wiadomo, że w r. 1285 szlachta małopolska pod przewodem rodu Toporczyków a prawdopodobnie z współudziałem krakowskiego biskupa Pawła Przemankowskiego, osobistego nieprzyjaciela księcia, wypowiedziała Leszkowi Czarnemu posłuszeństwo i Konrada Czerskiego na księcia sobie zaprosiła. Konrad czerski zajął Małopolskę i podstąpił pod Kraków, gdzie na zamku przebywała żona Leszka, Gryfina. Leszek zaś podążył na Węgry po pomoc do króla Władysława. Powróciwszy z Węgier zetknął się Leszek z Konradem pod Bogucicami nad Rabą i pobił go na głowę. Skutkiem uśmierzonego buntu było ~~kar~~ ukaranie przywódców takowego, mianowicie przedniejszych członków rodu Toporczyków, zwłaszcza komesa Ottona wojewody sandomierskiego i komesa Grzegorza syna Żegoty z Balic, którzy gdy przed ~~kar~~ ukarą gardła osobistą ratowali się ucieczką, konfiskatą dóbr Balic i Wielogłowy ukarani zostali. W roku 1286 Leszek Czarny nadał komesowi Teresemu, który mu przez króla węgierskiego Władysława na pomoc przeciw Konradowi przysłany został, dobra Wielogłowy zabrane komesowi Ottonowi, zaś klasztorowi Dominikan-

klasztorowi dozwolił książę sprowadzania do młyna klasztornego w Krakowie wody z rzeki Rudawy aż od Balic. Otóż w obu tych przywilejach przestępstwo komesa Ottona, wojewody sandomirskiego, i komesa Grzegorza syna Łęgoty z Balic, które wyraźnie zdradą główną nazwali, tak są opisane: "prout dictam villam Welglova comes Otto possidebat, quondam Sandomiriensis palatinus, qui prenominata villa seu hereditate sua culpa exigente se despoliavit. Nam propter crimen lese maiestatis, quod committere non est veritus, sub specie pacis conflans nefarie in nostrum exterminium traditorias facciones, omnibus hereditatibus in nostro possessis dominio, iusta iudicante sentencia meruit exheredari". Tak w przywileju dla Jerzego Wielgłowskiego; zaś w przywileju dla Dominikanów krakowskich: "non obstante eo, quod Gregorius comes heres de Balicz, dictus Legocez, eandem aquam (de fluvio Rudawa) fratribus contradicere inhibuerat memoratis, cum ipse, qui sue temeritatis calcaneum contra nos erexerat, nostrum exterminium siciendo, tamquam reus lese maiestatis non solum omnes hereditates suas et patrimonia ceteraque bona, sed insuper collum et vitam perdiderit ipso iure et sit perpetuo abiudicatus, ac eodem iure ad nostrum sint hec omnia dominium devoluta."

Obrazą więc majestatu zowią przywileje Leszka Czarnego ową zdradę Toporczyków, a jako karę wymieniają utratę gardła i mienia (collum et vitam).

Podobnie i Mściwój książę pomorski, powołując się na kanony i na prawo rzymskie, ukarał w r. 1283 niektórych mieszczan gdańskich, którzy go margrabiemu brandenburskiemu zdradzili, jako winnych obrazy majestatu. "Quod cum cives Geda-

„nentes, Arnoldus etc. są słowa przywileju książęcego, crimen *lese maiestatis* incurrissent eo, quod in mortem nostram machinari cum aliis civibus Gedanensibus, marchionem Brandeburgensem in excidium terre et priuacionem domini nostri ac baronum et terrigenarum expulsionem unanimiter conspirantes, in castrum et civitatem Gedanensem cum effectu receperunt, se nobis cum eodem hostiliter opponentes: considerato ergo, quod huiusmodi crimen tam secundum canones, quam secundum leges pena capitis et priuacione bonorum omnium tam mobilium quam immobilium puniatur etc."

W przywileju z r. 1271 wydanym dla klasztoru jędrzejowskiego, zastrzega sobie Bolesław Wstydliwy, iż sprawy przeciw wójtom i sołtysom *de crimine lese maiestatis*, do książęcego sądu należeć mają.

Co do zdrady, to zdaje się, że pod ogólnem tem nazwiskiem obejmowano: a) wydanie zamków nieprzyjacielowi (*traditio castri*), b) sprowadzanie do kraju nieprzyjaciela (*hostes in terram ducere*) i c) wyprowadzanie ludzi z kraju (*familias educere*). Pierwszą wzmiankę o przestępstwach należących do tej kategoryi, podaje przywilej Władysława Odonicza z r. 1232, udzielony kościołowi poznańskiemu, podług doniesienia przechowanego nam przez Boguchwała. W przywileju tym zastrzegł Odonicz, iż zachowuje sobie sąd nad poddanymi kościoła, jeżeli oskarżeni będą: o sprowadzanie nieprzyjaciół dla spustoszenia kraju, o potajemne uprowadzanie ludzi z kraju, lub o spiskowanie przeciw życiu księcia. W roku 1252 Przemysł ks. wielkopolski w przywileju danym temuż kościołowi, zachowuje sobie sąd nad ludźmi kościoła, odbywać się mający w przytomności ich

panów, ile razy obwinieni zostaną: o wydanie zamków nieprzyjacielowi, o sprowadzenie poddanych za granicę lub o sprowadzenie do ziemi nieprzyjaciół. Bolesław Wstydliwy zatwierdzając w r. 1271 przywileje klasztoru jędrzejowskiego, zastrzega sobie sąd nad wójtem miasta i sołtysem, w razie jeśli będzie pociągnięty do odpowiedzialności za zdradę (proditio) lub spustoszenie ziemi [(predatio terre)], dodając, iż winni popełnienia tych zbrodni nie mają ulegać rozporządzeniom prawa niemieckiego. Przez wyrazy proditio i predacio są tukaj bezwątpienia rozumiane powyżej oznaczone trzy gatunki zdrady.

Przywilej elektorina księcia pomorskiego z r. 1292 przywodzi ciekawy wypadek sądu o jawną zdradę, wedle którego sąd na żądanie syna Święcy [wojewody świeckiego], o jawną zdradę obwinionego, ~~wyzwawali~~ odbyli książęta i wielmożowie polscy, skazując go na utratę wszystkich w kraju położonych majątków.

Zabytek prawa zwyczajowego zawiera także co do zdrady głównej postanowienie: „Jeśli pozwany o zdradę główną walczy i w walce zwyciężonym zostanie, tedy go ułamienować należy. Jeżeli mu zaś pozwolą ze zdradykej się wyprzysiądz, to przysięgać ma samodwunasty."

O innych przestępstwach publicznej natury, jak pogwałceniu rozporządzeń książęcych, fałszowaniu monety i t.p. zaledwo szczupłe i nieliczne wzmianki znajdują się w przywilejach spółczesnych; poddani nie stawający pod chorągwie, karą jednej grzywny karani bywali; polowanie na książęcego zwierza było zabronione i również ustanawianie takich sideł łowieckich, przez które psy gończe pokaleczyć się mogły, ulegało karze. Ludność wieśniacza obowiązana była pilnować gniazd ~~[illegible]~~ sokolich oraz bobrów, jako zwierzyny książęcej. Niedopełnianie tego obowiązku pociągało surowe kary za sobą, że aż papieże w obronie wieśniaków do książąt o zniesienie tego dziwnego rodzaju uciążliwości odezwać się musieli.

§. Systemata kar. W epoce tej odróżniamy cztery odrębne kar systemata:

mianowicie system kar prawa ziemskiego, – system kar arbitralnych książęcych, – system kar kościelnych, – wreszcie system kar wedle prawa niemieckiego. Nas tylko dwa pierwsze ~~prawa~~ systemy kar będą tu obchodzić, dwa drugie należą do prawa kanonicznego i niemieckiego.

Co do systemu karnego prawa ziemskiego, to jego cechą charakterystyczną są przedewszystkiem kary pieniężne. Następujące rodzaje tych kar podają nam zabytki prawne z XIII wieku, tak: a) kara 70 grz., b) kara 50 grz., c) kara 30 grz., d) kara 15 grz., e) kara 12 grz., f) kara 6 grz., g) kara 3 grz., h) wreszcie kara 300, która aczkolwiek, jak nas o tem zabytek prawa zwyczajowego upewnia, oznaczała pierwotnie 300 kruszyn soli, przecież w XIII wieku już nie w tychże kruszynach soli, lecz w monecie, mianowicie w skojcach opłacaną ~~bywała~~ bywała.

Przy tej sposobności uczy nas zarazem zabytek prawa zwyczajowego, iż przy uiszczaniu powyższych win, trzy grzywny liczą się na jedną grzywnę rzeczywistą. Płacąc zaś winę 6 grz. płaci się 9 skojców. Co do winy 300 było gdzieniegdzie postanowienie, iż się za nią dawało 1 skojca, niekiedy zaś sędziowie byli tak łaskawi, iż w miejsce tej winy brali 4 skóry, albo dwie albo nawet jedną; zaś zamiast winy 6 grz. brał sędzia niekiedy pięć skojców, albo 3 skojce albo 1 łut (= 3 grosze = 1½ skojca). Gdy zaś wypadało płacić winę 70, 50 lub 12, i gdy się 3 grz. na jedną rzeczywistą grzywnę liczyło, wtedy sędzia zazwyczaj płacącego wedle swego umiarkowania ułaskawiał.

Zachodzi pytanie, na czyją korzyść szły te kary. Nie należy bowiem zapominać, że przy przestępstwach prywatnych gło-

wną rolę odgrywać powinno zadośćuczynienie stronie pokrzywdzonej.

Hube jest zdania, że grzywny te szły do skarbu książęcego, że jednak pewna z nich część przypadała także dostojnikom zasiadającym na sądzie. Udział ten w pobieraniu części kar stanowić miał ich uposażenie. Co więcej, są nawet wskazówki, które upoważniają nas do domniemania, że ciż dostojnicy prócz dopiero co wzmiankowanego udziału w powyższych karach, w pewnych razach pobierali na swą korzyść jeszcze szczególne, w różnych stronach kraju różne opłaty. Miało to miejsce jak się zdaje, mianowicie przy karaniu za zabójstwo, jak tego dowodzą dwa akta, jeden z r. 1278, drugi z roku 1288, wedle których w razie dokonania zabójstwa oprócz kary książęcej pobierał jeszcze karę miejscowy kasztelan, a w województwie sandomierskiem kasztelan i wojewoda. Udział w karach, jaki przypadał dostojnikom, szedł tak daleko, że otrzymywali go nawet z kary 70 m., która stanowiona była na przestępstwa, zwrócone głównie przeciw prawom książęcym.

Dochód płynący z kar sądowych był znaczny; nic też dziwnego, że obdarowani przez książęcia dobrami, starali się oprócz innych zwolnień od ciężarów publicznych, także o nadanie sobie w części lub całości sądownictwa karnego nad poddanymi i udziału w poborze kar pieniężnych.

Prócz kary, którą winowajca opłacał na rzecz skarbu książęcego i dostojników książęcych, obowiązany był jeszcze zaspokoić osobę bezpośrednio pokrzywdzoną, lub w razie dokonanego zabójstwa, krewnych zabitego. Zaspokojenie to dopełniało się albo przez opłacenie drugiej kary, równej lub mniejszej od tej, jaka szła na rzecz ksią-

cia, albo przez stosowne wynagrodzenie, które w każdym razie sąd oznaczał. Że tak w istocie było, uczą nas pojedyncze rozporządzenia, które podaje Zabytek prawa zwyczajowego, a także skazania, choć nader skąpe, które nam dochowały dyplomata. Najważniejszem jest to, które przechował akt Przemysła i Bolesława książąt wielkopolskich z roku 1242, w którym postanawiają na grabieżców i gwałcicieli klasztoru lubińskiego dwie kary: jedną 70 mf na rzecz księcia, drugą 15 na rzecz opata klasztoru. Wiadomo też, że za zabicie składała się podwójna opłata, z których jedną dyplomata łacińskie zowią głową, a drugą zagłowę, a które razem nazywa łacińskie caput i pena homicidii. Mamy nadania, w których obie te kary zastrzegają się na rzecz pana włości, jeśli zabójstwo dokonanem zostało między ludźmi, z których obaj należeli do poddanych tegoż pana. W takim razie to, co powinno było iść na krewnych zabitego, pobierał sam pan włości; było to skutkiem już silnie wyrobionego pojęcia poddaństwa. Gdy szło o zabicie rycerza, zapewne zabójca z początku układał się z krewnymi o wysokość [illegible] ceny, mającej okupić przebaczenie, aż powoli zwyczaj uregulował niezmienność opłaty. Ugoda podobna o załagodzenie poniesionej krzywdy miewała miejsce i w innych ważnych zdarzeniach. Zraniony lub uchromiony mógł prócz wynagrodzenia za poniesione skaleczenie, żądać również kosztów na wyleczenie. Co robiono ze skazanym, który nie był w stanie opłacić wyrzeczonej kary? Na pytanie to odpowiada jedno z postanowień przywileju żydowskiego: powiedziano tam, że w razie takim, winny ukaranym zostanie, jak tego sprawiedliwość wymagać będzie, co zna-

czyło, ~~co znaczyło~~, że ulegnie karze cielesnej. Rozumie się, że w zdarzeniach podobnych wybór stósownej kary pozostawiony był sędziemu, który ją oznaczał w miarę zachodzących okoliczności. O ile sądzić można, kara ta była zawsze surowsza, gdy obwinionym był człowiek kondycyi nieswobodnej, zwłaszcza skoro pokrzywdzoną była osoba stanu wyższego. Okoliczność ta tłumaczy nam także, że kary pieniężne w postępie wieku XIII w zastosowaniu do ludzi nieswobodnych, zaczęły być stale zastępowane przez kary cielesne.

§. Wielkość kary w stosunku do przestępstwa.

Wiadomości, jakich nam w tym kierunku udzielają dyplomata, są nader niedostateczne i urywkowe. Przytoczony poprzednio dyplomat wielkopolski z r. 1242 uczy nas, że za zbój i gwałt opłacano księciu 70 mk a stronie pokrzywdzonej 15 mk. Za ucieczkę z więzienia więcej nad dwoch więźniów, dozorca więzienia płacił księciu 50 mk. Ziemowit ks. łęczycki upoważnia obdarowanego dobrami do pobierania za głowę i kradzież 30 i 15 mk. Za niedanie pomocy przy zbrodniczym napadzie, płacili sąsiedzi wezwani okrzykiem napadniętego o udzielenie mu takowej, również 30 mk. Akt nadający jurysdykcję miasta Głogowa, stanowi za kradzież karę 12 mk. Za zabicie poddanego przez poddanego pobierano 3 mk, za pobicie lub ranę 1 mk.

§. Odpowiedzialność opoli, której szczegółowe rozjaśnienie zawdzięczamy zabytkom prawa zwyczajowego, polegała na tem, że jeśli w granicach opola znalezione zostało ciało zabitego, a nie był wiadomy

zabójca, wtedy za takie zabójstwo w jego granicach popełnione odpowiadało całe opole i płaciło karę. Kara ta wynosiła, jeśli zabitym był rycerz 50 mk, a jeśli gość 30 mk. Nie podpada wątpliwości, że ~~[illegible]~~ powyższa kara jest karą za niespełnianie obowiązku czuwania nad miejscowem bezpieczeństwem, ciążącego opole, i że takowa opłacała się panu ziemi, który bezpieczeństwo takowe poręczał i nad zachowaniem onego zwierzchnio czuwał.

Instytucyja podobna, w pierwotnym stanie społeczeństwa dopuszczalna, musiała z czasem stawać się uciążliwą, a nawet w oczach ogółu niesprawiedliwą, zwłaszcza, gdy zaczynało się umacniać przekonanie, że tylko rzeczywisty zbrodniarz karę ponosić powinien. Poszło stąd, że z postępem wieku XIII zaczęto opola od odpowiedzialności takowej stopniowo uwalniać. Takoż w istocie oswobodzeń podobnych dostarczają znaczną liczbę nasze dyplomata. Z przywileju Bolesława ks. mazowieckiego z r. 1278, udzielonego klasztorowi Benedyktynów w Lubieniu okazuje się, że kara płacona za zabójstwo przez opole, płaconą była nie tylko księciu ale także miejscowemu kasztelanowi.

26/1 1892.

§. Kary arbitralne książęce, kary cielesne. Nazywamy kary te karami arbitralnemi książęcemi dlatego, że oznaczenie ich w pojedynczych ważnych przypadkach zawisło było od uznania księcia, który sprawę rozpoznawał. Nie wynikało stąd, że książę w razach takich powodował się zawsze i wyłącznie dowolnością. Czas ustalił był i tu pewne zasady postępowania, od których później tylko rzadko odstępowano. Przestępstwami zachowanemi do wyłącznego rozpoznania przez księcia, były głównie takie, które były skierowane

przeciw samemu panującemu, jego prawom i niepodległości kraju. W ukaraniu ich posługiwał się książę zwykle nie karami pieniężnemi prawa ziemskiego, ale różnemi karami cielesnemi, karą konfiskaty majątku i wygnaniem winnego z kraju. I tak Konrad ks. mazowiecki w r. 1236 ukarał kanclerza swego Czaplę szubienicą za nieznane nam bliżej przestępstwo przeciw jego osobie. Mściwoj ks. pomorski jak już wzmiankowaliśmy ukarał niektórych mieszczan gdańskich oraz Dziewana syna Wajsylowego ~~kon~~ za zdradę konfiskatą wszelkiego majątku. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa zbrodniarze tego rodzaju oprócz konfiskaty ponosili jeszcze inne kary cielesne. Przekonywa nas o tem to, co uczynił na początku następnego wieku Władysław Łokietek względnie zbuntowanych przeciw niemu mieszkańców Krakowa, których polecił przez miasto ciągnąć końmi, za miastem obwiesić rozkazał. Wedle zabytków prawa zwyczajowego przekonany o zdradę miał być kamienowanym.

Oprócz wzmiankowanych przestępstw, bezpośrednio zwróconych przeciw samemu księciu, sądził książę nadto sprawy o łotrostwo i grabieże, szczególniej zaś popełniane przez osoby stanu wyższego; również pociągał przed siebie do odpowiedzialności karnej osoby stanu wyższego, obwinione o ciężkie zbrodnie, a może w ogóle wszystkich ludzi stanu rycerskiego za popełnione przez nich przestępstwa. O karaniu łotrostwa przez książąt podaje nam bardzo ciekawe szczegóły historyja fundacyi klasztoru henrykowskiego; tem ciekawsze, że w opowiadaniu swojem powołuje się na zwyczaje sądownictwa polskiego. Około

~~xxx~~ w roku 1239 za czasów Henryka II. szląskiego, oddali się łotrostwu czterej bracia: Przybysław, Bogufał, Wojsław i Gosłek, właściciele wsi Bobolic. Oskarżonych o to przed księciem, tenże rozkazał schwycić i uwięzić, a gdy zostali o winę przekonani, należało ich podług słów opowiadacza, zgodnie ze zwyczajem polskim albo ukarać śmiercią (colla deponere), albo jeśliby na to książę przystał, dozwolić im od śmierci się wykupić (ad voluntatem ducis redimere). Książę poprzestał na okupie, a gdy nie byli w stanie takowego złożyć, polecił dziedziny ich sprzedać i pieniądze, zebrane ze sprzedaży jako okup złożyć. W innym przypadku niejaki Jeszko za łotrostwa i grabieże ukarany został śmiercią. Zwykłą tu karą było skazanie na powieszenie. Są wszakże przypadki, że za łotrowstwo poprzestawano na wygnaniu z kraju. Wygnany jeśli wracał bez pozwolenia, był chwytany i skazywany na śmierć; znajdujący się zaś na wygnaniu mógł okupić sobie łaskę i do kraju wrócić. Już sama historyja klasztoru henrykowskiego donosi nam, że w Głogowie niższym niejaki Sczepan ścięty został za dokonane grabieże. Nasze dokumenta wspominając o podobnych wypadkach, donoszą zwykle tylko o wymierzeniu kary konfiskaty na winnych. Lecz nie tylko łotrostwa szły przed księcia, ale i zabójstwa, jeśli obwinionemi były osoby stanu wyższego. Roczniki szląskie donoszą, że Stanisław jeden z radców i przybocznych księcia wrocławskiego Henryka V zabił rycerza, że był o postępek ten zapozwany przed księcia i pomimo wyraźnie okazywanej mu życzliwości ze strony księcia, gdy nie chciał się upokorzyć i do łaski swego sędziego odwołać, został skazany na karę ścięcia, co też natych-

miast wśród grodu w obec wszystkich wykonaniem zostało. Użycie kar cielesnych w podobnych przypadkach było koniecznością, jako jedyny środek utrzymania porządku publicznego i zapobieżenia rozprzężeniu społeczeństwa, czemu same kary pieniężne sprostać nie zdołały. Do nich też uciekał się Władysław Łokietek, kiedy widział społeczeństwo zagrożone nieporządkiem i nieładem. Zaświadczają to pozostałe po nim akta, którymi upoważnił miasta wielkopolskie: Poznań, Gniezno, Pyzdry i Kalisz do związania się z sobą i powołania do związku innych jeszcze miast w celu wytępienia złodziei, łotrów, zabójców, krzywoprzysięzców, świętokradców, gwałcicieli niewiast, innych złoczyńców oraz karania ich stósownie do przewinienia: powieszeniem, ścięciem, łamaniem kołem, mutylacyą, czyli okrawianiem i paleniem. „Concedimus civibus nostris in Poznan, in Gnezno, in Pizdri et in Kalisz", są słowa przywileju z r. 1298, „auctoritatem fures, latrones et alios malefactores, cuiuscumque generis aut condicionis fuerint, suspendere, decollare, mutilare", a z przywileju r. 1299 „cupientes, quod omnes fures, latrones, homicide, periuri, sacrilegi, oppressores virginum et maritarum et alii iniuriosi malefactores non debeant gaudere de sua malicia, civibus Calisiensibus talem contulimus auctoritatem et omnibus eis adherentibus, ac universis aliis, qui cum eis voluerint stare, ut eosdem malefactores secundum exigenciam meritorum habeant suspendere, decollare, rotare, mutilare, cremare ac alias penas infligere." Jurysdykcyja ta miała się rozciągać na wszystkich bez różnicy stanu przestępców, tym sposobem wymierzanie kar cielesnych, właściwy zrazu atrybut osobistej

władzy książęcej, rzecz to, choć tylko prze-
mijająco, do sfer wyższych.

Za mniejsze przekroczenia przeciw swej władzy, stanowili książęta mniejsze kary, mianowicie różnej wielkości kary pieniężne, obrachowane na złoto, srebro lub monetę obiegową; niekiedy wykraczającym urzędnikom zagrażali utratą godności. Książę dając przywilej lub wydając jakie rozporządzenie, zwykle oznaczał zaraz karę, jakiej miał podlegać ten, kto naruszy postanowienia ~~przekraczając~~ przywileju lub rozporządzenia; jak n.p. grzywnę złota albo grzywnę srebra. Za naruszenie układu zawartego w roku 1273 z mistrzem krzyżackim, Bolesław kr. wielkopolski wyrzekł na każdego winnego 100 mk kary. Często książęta zachowywali sobie w każdym pojedynczym przypadku wyrzeczenie kary na przekraczających, stosownie do swego uznania.

§. Reasumując to wszystko, cośmy powyż przytoczyli, przedstawia nam się na zasadzie dochowanych pomników prawnych następujący systemat karny w wieku XIII: 1 kar

1) karą główną czyli gardłem karane były następujące przestępstwa:

a) obraza majestatu a zapewne i zdrada główna,

b) łupiestwo (spolium),

c) głowa zabitego żyda,

d) niedanie pomocy żydowi wołającemu w nocy na gwałt,

e) udowodnione żydowi używanie krwi chrześcijańskiej;

f) spotwarzenie żyda o używanie przezeń krwi chrześcijańskiej i upadnięcie w dowodzie.

W wypadku tego ostatniego prze-

1. Zdrada główna była także jak wspomnieliśmy ~~także~~ zamianowaniem karana.

3. Wygnaniem z kraju kara- na trudniących się łotrowaniem i kradzieżami.

stępstwa, jak niemniej w razie niedania pomocy żydowi wołającemu w nocy na gwałt gardła przestępców zostają na łasce książęcej.

2. W tych samych mniej więcej przypadkach miała miejsce także kara konfiskaty majątku ruchomego i nieruchomego, a więc

a) w razie obrazy majestatu i zdrady głównej,

b) w razie niedania pomocy żydowi wołającemu w nocy na gwałt,

c) w razie spotwarzenia żyda o użyzwanie krwi chrześcijańskiej, jeśli dowód nie dopisze, nadto zaś

d) w razie zabicia żyda, jeśli zabójca głowę swą ucieczką ocalił,

e) w razie naruszenia lub rozrzucenia kamieni grobowych na cmentarzu żydowskim,

d) w razie zadania żydowi przez Chrześcijanina rany krwawej, połowa dóbr przestępcy przypadała żydowi obrażonemu, druga połowa księciu i wojewodzie.

4. Karą 70 mk karane były:

a. kradzież jakiejkolwiekbądź rzeczy z książęcej komory,

b. kradzież płaczy ze ~~spiżarni~~ składnicy książęcej,

c. wprowadzenie do kraju lub opola mordercy, rabusia, złodzieja, podpalacza lub gwałtownika.

5. Kara 50 mk postanowioną była za następne przestępstwa:

a. zabicie rycerza lub kupca,

b. zabicie gościa na gościńcu,

c. uśilenie lub wykradzenie dziewicy lub kobiety zamężnej przeciw jej woli,

d. kradzież z książęcej kuchni, piwnicy lub z pod zamku,

e. złamanie miru monarszego na

gościńcu przez popełnienie zabójstwa.

6. Kara 30 mg w dwóch tylko przypadkach jest przewidziana:

a. za zabicie Niemca czyli gościa,

b. za zabicie kmiecia na gościńcu lub na drodze wiejskiej.

7. Kara 15 mg wyjątkowo w jednym tylko wypadku ustanowioną była, mianowicie za obelżywe wyrazy.

8. Karze 12 mg podlega:

a. kradzież w domu rycerza lub wieśniaka, — b) kradzież z torby lub toboły luźnego pachoła, — c) kradzież pszczół cudzych z drzewi lub światów.

9. Kara 6 mg, jedna z najpospolitszych należy w następujących przestępstwach:

a. jeśli napastnik pragnie kogo zabić, lecz w skutek obrony zaczepionego, bezskutecznie;

b. w razie pobicia rycerza na drodze wiejskiej lub na targu;

c. w razie pobicia szafarza lub komornika w karczmie przed mieszczanami;

d. za ranę krwawą;

e. za związanie człowieka i przeprowadzenie go gwałtem dla czynienia nad nim sprawiedliwości;

f. za zelżenie dziewki lub żony kmiecia w lesie lub w polu na jagodach lub owocach;

g. za złamanie miru ~~[illegible]~~ na drodze wiejskiej przez zabójstwo lub pobicie;

h. za złamanie miru na targu przez pobicie;

i. za nazwanie kogo łotrem,

k. jeśli włościanin zamiast przed swoim panem staje przed sądem innego pana;

l. kradzież rzeczy rycerzowi lub włościaninowi nieluźnemu z toboły;

m. kradzież siana w wiązkach z kopy;

n. za sprzątnienie zboża z pola przez włościanina przed wybraniem dziesięciny;
o. za wyparcie się zaboru pszczół, w razie udowodnienia.

10. Kara 5 mk przypadała żydowi za każdą ranę siną zadaną mu przez Chrześcijanina, oraz za policzek od każdego palca z osobna.

11. Kara 3 mk należała się:
a. za głowę zabitego poddanego,
b. wojewodzie od żyda, jeśli wyparł się posiadania skradzionego zastawu i w tem przekonany został,
c. wojewodzie i starszym żydowskim w razie rebelii żydów przeciw swoim starszym.

12. Kara 1 mk jest raz tylko wspomniana, mianowicie za pobicie więźniaka poddanego.

13. Kara 300 czyli trzeczne należała się:
a. za pobicie śmiecia przez rycerza na drodze wiejskiej lub na targu;
b. za pobicie rycerza, księdza, śmiecia w karczmie;
c. za pobicie szafarza lub komornika w karczmie po nieszporach;
d. za skażenie miedzy granicznej;
e. za uślenie córki śmiecej w polu lub w lesie na jagodach, gdzie jej nie karano;
f. za kradzież pszczół, które uciekły,
g. za kradzież siana cudzego z pola wozem;
h. za pożęcie zboża na chleb na przednówku bez zezwolenia dziedzica.
i. za złośliwe przywiązanie przez pastarza powierzonego mu bydlęcia i niedanie mu tym sposobem jeść.

14. Przywilej żydowski zna jeszcze karę 2 talentów pieprzu wojewodzie za rzucanie kamieniem na szkołę żydowską.

Tak wyglądał system kary wedle prawa ziemskiego u nas w wieku XIII; charakterystyczne znamiona jego są, że kary za przestępstwa prywatne są głównie w pieniądzach wymierzane, podczas gdy kary cielesne odnoszą się przeważnie do przestępstw publicznych, wreszcie że Żydzi uważani są jako przedmiot należący do komory książęcej.

§. ~~Przejdziemy teraz z kolei do wieku XIV i XV.~~

§. Teraz jeszcze słów kilka powiemy o przewodzie sądowym w sprawach karnych.

Powodem do rozpoczęcia postępowania karnego było zaniesienie skargi przed sąd właściwy przez stronę pokrzywdzoną, na tego, który względem niej dopuścił się przestępstwa. Skarżącym był albo sam pokrzywdzony albo w razie zabójstwa, krewni, którzy mieli prawo dopominania się o głowę zabitego, a także pan, jeśli zabity był poddanym jego, a tenże pan posiadał przywilej monarszy na prawo poboru okupu za głowę swego poddanego.

Prawo pociągnięcia do odpowiedzialności karnej służyło przedewszystkiem książęciu względem tych, którzy targnęli się na jego osobę lub jego władzę, albo popełnili przestępstwo, którego karanie sądom książęcym zastrzeżonem było. Prawo to służyło również urzędnikom, którym powierzona była piecza czuwania nad pewnemi prawami książęcemi i nad bezpieczeństwem publicznem. Do rzędu tych urzędników należeli wojewodowie, kasztelanowie, rządcy dóbr, mincerze i t.p.

Dalszym powodem do rozpoczęcia postępowania karnego było schwytanie winowajcy na gorącym uczynku i dostawienie go do sądu albo schwytanie

u tego lica (rzeczy zabranej, pochodzącej z przestępstwa).

Skarżący kogo o popełnienie na nim przestępstwa, udaje się do właściwego sędziego i żąda zapozwania go. Sędzia poleca wezwać oskarżonego przez swego służebnika czyli też komornika, oznaczając mu termin w którym się ma stawić; w razach popełnienia ważniejszych przestępstw, książę lub sędzia polecał oskarżonego natychmiast chwytać i uwięzić.

„Pozwany niestawający po pierwszy i drugi raz, mówi Zabytek prawa zwyczajowego, na pozew komornika lub znak sędziego w dniu oznaczonym, za każdy raz popada w winę 6 mk a powód znów trzeci raz pozwać go musi; a gdy i trzeci raz nie stanie to powód sprawę wygrywa a sędzia każe pozwanego grabić za swoje winy i za szkodę powoda."

„Gdy pozwany stanie i na żałobę powoda odpowiada, iż jest niewinnym, to sędzia go pyta, czy ma świadków. Jeśli twierdzi, iż go ma, to sędzia każe go zaraz wymienić, gdy zaś wymieni, to sędzia o każdego świadka z osobna pyta powoda czy go przyjmuje lub nie. Każdego zaś przyjętego świadka sędzia każe zapisać i każe pozwanemu, by zapisanych 14go dnia dostawił. Jeśli pozwany po 14 nocach ze świadkami przyjedzie i nie umie dowieść tego co powinien, tedy zostaje wolnym od żałoby."

„Jeśli zaś powód przyjąwszy zrazu świadków, następnie powiada, że są kupieni wszyscy lub który z nich, tedy ma wypowiedzieć „świadkowie są kupieni, nie chcę ich i chcę walczyć". Tedy ten, na którego naprzód żałował, musi z nim walczyć. Gdy zaś pozwany ma przysięgać, tedy tak ma mówić: „W

„tem, o co mnie N. żaluje, jestem niewinny. Tak mi Bóg i święty krzyż dopomoż." A świadkowie mają mówić: „W czem N. żaluje na N. w tem on jest niewinny, tak mi Bóg i święty krzyż dopomoż".

Ilość świadków, których wzywany w razie odprzysięgania się dostawić winien, tak jest w zabytku prawa zwyczajowego oznaczona: w zarzucie zdrady, zabójstwa, ograbienia, podpalenia, gwałtu; skradzenia kobyły ze stada książęcego lub skradzieży z komory książęcej, obwiniony odprzysięgać się ma samodwunasty; w zarzucie zabicia rycerza na drodze publicznej, zgwałcenia dziewicy lub kobiety zamężnej i kradzieży z kuchni lub piwnicy książęcej, samodziewiąty odprzysięgać się ma; w zarzucie zelżenia obelżywemi słowy, samosiódm; w zarzucie mniejszych kradzieży samotrzeć; w zarzucie wybicia rycerza na wiejskiej drodze przez kmiecia oraz w zarzucie nazwania kogo łgarzem samotrzeć i t. d.

Obwiniony, oczyszczony od zarzutu przez przysięgę świadków, uwolniony zostawał od dalszego dochodzenia. Jeśli zaś nie mógł stawić potrzebnej liczby świadków, albo jeżeli świadkowie przy wykonywaniu przysięgi potknęli się, wtedy w ważniejszych przestępstwach naznaczano mu dla oczyszczenia się jeden z ordaliów.

Używane w sądownictwie naszem ordalia spełniały się albo przez rozpalone żelazo (ferrum candens), albo przez pojedynek (duellum), albo przez wodę (aqua), a każde znowu z nich rozdzielało się na dwa gatunki. Próba żelaza dopełniała się albo przez stąpanie po rozpalonem żelezie, albo

przez niesienie ognia w ręku, pojedynek odbywał się albo na miecze albo na kije, próba wodna zaś albo przez wodę zimną lub wrzącą.

O ordaliach mówiono już na początku XIII wieku, że są z dawna dozwalane, wspominane zaś są i pod sam koniec tego wieku. Spotykamy je zaś we wszystkich dzielnicach Polski piastowskiej tak w księstwie krakowskiem i na Śląsku, jak w Wielkopolsce, na Mazowszu i w częściach kraju, które się dostały pod władztwo zakonu krzyżackiego. W pomnikach przedstawione są ordalia jako właściwość sądów książęcych, jako część prawa książęcego; wszakże na zasadzie szląskich dyplomatów śmiało twierdzić można, że były w użyciu i w sądach kasztelańskich. Dyplomat wielkopolski z r. 1242 wyraźnie je charakteryzuje jako instytucyję prawa ziemskiego polskiego. Wraz przeszły one z sądów tych i do sądów patrymonijalnych kościoła i prywatnych osób, w razie obdarzenia ich rozleglejszą karną. Koncesyje takie bywały mniej lub więcej pełne. Dozwalano albo samego tylko pojedynku na kije albo na kije i miecze, albo dozwalano używać próby wodnej i pojedynku na kije lub wreszcie wszech znanych ordaliów. Można stąd wnosić, że obdarowanemu nadawano większy lub mniejszy zakres jurysdykcyi karnej; gdyż im kto cięższe przestępstwo popełnił, tem dotkliwszą nakładano na niego próbę dla oczyszczenia się z uczynionego mu zarzutu. Zabytek prawa zwyczajowego wskazuje, iż w mniejszych przestępstwach używano próby przez zanurzanie w zimnej wodzie; w prze-

Przywileje klasztoru mogilskiego wspominają, że już stary Prandota, pradziad fundatorów klasztoru, posiadał w Prandocinie ius ignis et baculi, a stary Prandota żył w pierwszej połowie XII wieku.

zastępstwach stanów oczyszczenie przez pojedynek.

Ordalia czyli sądy Boże wyrosły z mniemania, że Bóg nie dozwoli swej bezpośredniej opieki osobom poddanym niewinnie próbie, aby z niej wyszły zwycięsko; otaczane one bywały licznemi obrzędami religijnemi i spełniały się przy czynnym udziale duchowieństwa. Stąd poszło, iż używane przy próbach żelazo, miecze i kotły, w których wodę święconą zagrzewano, zachowywały się w pewnych na ten cel przeznaczonych świątyniach pod nadzorem duchowieństwa i że same próby odbywały się przy tychże samych świątyniach. Sposób, w jaki się odbywały różne próby, opisuje Zabytek prawa zwyczajowego następnie:

„(XXIV) Gdy sędzia porwanemu o nie mogącemu mieć świadków nakazuje walczyć, a ten zaś twierdzi, iż nie może walczyć i dowodzi jakkolwiek swej niemożności, tedy ma nieść żelazo. W tem zwyczaj jest dwojaki. Jeden jest taki, iż kładą żelazo jedno od drugiego na krok jeden odległe, nie zbyt daleko, lecz tak, aby po nich człowiek zwyczajnie mógł kroczyć. Tak ma być naznaczony jeden krok przed pierwszem żelazem, od którego ma dalej kroczyć po żelazie, tak iżby na niem trzy kroki uszedł. Żelaza mają być zrobione tak jak stopa człowieka od pięty aż do środka nogi. Jeśli się tedy kto poparzy, tedy jest pokonanym. Jeśli też na żelaza nie wstąpi, lub środ pieca, krycie postawi, tedy również jest zwyciężonym. Należy mu jednakże ranę oparzoną woskiem obwiązać aż do trzeciego dnia i człowieka pilnie opatrywać, a potem rozpoznać, czy jest oparzonym lub nie. Tego, który po żelazie tak

?

„ ma kroczyć, ma dwóch ludzi prowadzić
„ i nauczać go, jak dalece ma po żelezie
„ stąpać, aby to uczynił we właściwym cza-
„ sie i nie chybił. Niegdyś był zwyczaj, iż
„ dwóch księży prowadziło go na żelaza;
„ lecz to już wyszło z użycia i prowadzą go
„ dwaj inni jacykolwiek ludzie."
„ Drugi zwyczaj jest, iż kładą żelazo na
„ kamieniu lub na żelezie z pewnem pró-
„ żnem miejscem pod spodem, aby go tam-
„ że człowiek mógł uchwycić, i żelazo to
„ rozżarzone ma nieść trzy stopy. Jeśli je
„ rzuci, to zostaje przekonanym o to, o co
„ go obwiniono, podobnież i w tym razie,
„ gdy sobie rękę sparzy. Rękę należy mu
„ opatrzyć, tak jak się wyżej rzekło."
„ Owe żelaza tak według pierwszego jak i
„ według drugiego zwyczaju położone, mają
„ być do czerwoności rozpalone, i kapłan
„ ma je przeżegnać swojem błogosławień-
„ stwem w formie tu wyżej przepisanej."
„ Kapłan przyszedłszy na miejsce, gdzie
„ żelazo rozpalono, ma także miejsce i że-
„ lazo święconą wodą pokropić, dla od-
„ pędzenia podstępów czartowskich. Nie-
„ gdyś był zwyczaj śpiewania przytem
„ mszy świętej, do tego obrzędu zastosowa-
„ nej, lecz to już wyszło z użycia. Ma jed-
„ nak kapłan odmówić siedm psalmów
„ i następującą modlitwę: „Deus judex
„ judex justus et paciens i t.d.
„ Po ukończeniu tego sądu i obwiązaniu
„ ręki tego człowieka poświęcanym wo-
„ skiem, dobrze jest, by tenże przede wszyst-
„ kiem użył święconej wody, a potem
„ aż do końca sądu do każdej potrawy
„ mięszał i z nią spożywał święconą sól
„ i święconą wodę."
„ (XXV). Gdy kogo zaskarżą, a sędzia
„ odpowiadać mu każe, on zaś twierdzi,
„ iż jest niewinnym, tedy sędzia pyta go

„czy ma świadków. Jeśli tedy powie, iż ich mieć nie może, a sędzia chce rzecz tę w kilku dniu załatwić, to osądzi, iż obżałowanego na wodę puścić trzeba. W tym razie kapłan przedewszystkiem wodę ma przeżegnać i zaklinać następującem zażegnaniem: „Adiuro te aqua" i t. d. Potem pokropi kapłan wodę wodą święconą, a obżałowanego mają posadzić tak, iżby mu ręce przed goleniami związać i przez nie przeprowadzić drewno pomiędzy kolana a ramiona, tak, aby się ani rękami ani nogami nie mógł ratować. Nadto mają mu zrobić znaczek na głowie, po którymby uważać można, czy człowiek ten zanurza się, czy też płynie. Podobnież obwiązać mu należy postronek około brzucha, aby go można wyciągnąć, gdyby tonął. Jeżeli tedy nie zanurza się, lecz ponad wodą płynie, tedy jest przekonanym o rzecz, o którą go obwiniono. Wiedzieć jednak należy, iż sędziowie niechętnie wyznaczają ten sąd pławienia w wodzie w rzeczach głównych. Kapłana, który wodę zażegnywa, wynagradza się pół łokiem lub inną według postanowienia miejscowego nagrodą. Podobnież kapłana tego, który żelazo zażegnywa." F

(XXIII) Gdy sędzia nakazuje odpowiadać w sądzie temu, na którego zaszła skarga, a on zaś twierdzi, że jest niewinny, tedy sędzia zapyta go, czy ma świadków. Jeśli ten odpowie, że ich mieć nie może, to sędzia nakaże mu walczyć. Jeżeli więc pozwany oświadczy, iż chętnie będzie walczyć, tedy daje mu się odwłoka do dni 14; lecz jeśli obie strony zaraz chcą walczyć, tedy im sędzia na to pozwoli. Jeśli obydwaj są kmieciami, tedy się biją na kije; lecz jeżeli kmieć rycerza zaskarży

F O innym rodzaju próby wodnej wspomina dokument z r. 1296, który polegał na zanurzaniu po łokieć obnażonej ręki w wodę wrzącą i wyjęciu z dna kotła włożonego weń przedmiotu. Czyja ręka oparzoną została, poczytywał się za winnego.

kiedy mają walczyć na miecze. Jeżeli zaś rycerz pozywa kmiecia, kiedy ma walczyć na kije, obsypać mu zaś należy głowę popiołem, tak, aby włosy pełne były popiołu, ile tylko utrzymać się w nich może; a to dla tego, aby krew zatrzymała się na popiele, jeśliby w głowę był ugodzony i nie popłynęła mu do oczu, a przez to nie przeszkadzała mu w walce. Każdy z walczących ma też mieć tarczę i poduszkę pod ramieniem, aby tarczę tem lżej mógł nosić; i każdy z nich ma mieć kij. Jeśli ten mu upadnie, to każą mu go znowu podać; a tak biją się dalej dopóty, dopóki jeden z nich sam nie wyzna się zwyciężonym, lub nie zostanie za takiego uznanym.

„Gdy zaś pamijący komuś zadaje winę o jaką zbrodnię i ten ma do walki stanąć; wtedy pamijący nakazuje z nim walczyć któremukądź ze swoich ludzi, czy zechce wyznaczyć poddanego czy też wolnego. Jeśli kto ma własność, na której kmiecie siedzą, i o jednego z kmieciów ma rzecz, o którą walczyć wypada, tedy może któremu ze swych kmieci lub innemu człowiekowi nakazać, by za niego walczył, jeśli mu się nie podoba samemu o swego kmiecia walczyć. Ktoby zaś miał walczyć, a tak mocno zachorował, iżby walczyć nie mógł, ten może za siebie nająć innego zastępcę do walki.”

Tyle o sądach bożych. Pozostaje jeszcze wspomnieć o postępowaniu przy dostawieniu człowieka z licem, to jest z rzeczą skradzioną lub zrabowaną. W razach takich postępowano następnie. Jeśli mający u siebie rzecz skradzioną oświadczył, iż takową kupił u drugiego, wtedy sędzia polecał mu, aby

czternastego dnia dostawił tego, u kogo ją kupił, i żeby stawił poręczycieli, że wróci przed sąd i przyprowadzi swego zachodźcę. Jeśli nie stawił się na termin, podpadał karze 6 grzywien, chyba, że usprawiedliwił niestawiennictwo; nie stawając na trzecim terminie, podpadał już stanowczo karze za kradzież, za co odpowiadali poręczyciele. Gdyby zaś stawił się i zachodźcę przyprowadził, któryby potwierdził, że mu rzecz sprzedał, wtedy obwiniony stawał się wolny a zachodźca odpowiadał i ponosił karę, jeśli znowu swego zachodźcy nie postawił.

[pierwszym lub drugim]

27/1 1892.

§. Przejdziemy teraz z kolei do wieków XIV i XV.

Wcale odmienny obraz przedstawia nam prawo karne w XIV i XV wieku w porównaniu z wiekiem XIII. Różnice dzielnicowe wyciskają na niem swoje piętno; a jakkolwiek w wieku XIII Polska bardziej była na dzielnice podzielona, to jednak szczupłość pomników prawnych nie dozwalała odrębnościom dzielnicowym na lecz[y]cie się uwydatnić. W wieku XIV i XV jedna tylko dzielnica, mianowicie Mazowsze, zachowała swą samodzielność polityczną, niemniej i inne wszystkie dzielnice acz w jedno królestwo spojone umiały w drodze laudów dać wyraz swoim osobnym zapatrywaniom i zwyczajom. Ktoś jedno i toż samo przestępstwo w różnych dzielnicach różnym podpadało karom: niestety ustawodawstwo wiecowe jest tak fragmentaryczne, tak mało pomników onegoż nam jest obecnie znanych, że dopóki księgi sądowe pojedynczych ziem nie zostaną należycie wyeksploatowane i wydane, o kupełności obrazu prawa kar-

nego w wiekach średnich nie będzie mogło być mowy.

§ 1. Zabójstwo.

Konfederacyje miast Poznania, Kalisza, Gniezna i Pyzdr, zawarte w latach 1302 i następnie r. 1350 celem ścigania i powściągania zbrodniarzy wspólnym wysiłkiem, stanowią, że ktokolwiekby w którem mieście zabójstwo popełnił, ma być z miasta wygnany. Ponieważ jednak powyższe miasta na prawie niemieckiem założone były, przeto postanowienie to karne także do prawa niemieckiego, w Polsce obowiązującego, odnieść należy.

Statut wiślicki dla Małopolski z r. 1347 następujące co do zabójstwa zawiera postanowienia:

(55) kmieć za zabicie kmiecia kasztelanowi lub panu prawo wskazuje 4 mk, krewnym zaś 6 mk zapłacić winien lub głowę przepadnie; (58) szlachcic za głowę szlachcica 60 mk za ucięcie członka [jakiego] 30 mk a za prostą ranę 15 mk zapłacić ma; (97) kmieć szlachcicowi za głowę 60 mk szkartabelowi 30 mk, żołnierzowi pospolitemu ze sołtysa lub kmiecia 15 mk pokupić winien; (56) z kilku o zabójstwo oskarżonych jeden tylko przez przysięgę powoda o zabójstwo ma być zaskarżon, reszta świadkami oczyścić się mogą; (57) o śmierć przypadkową nie ma być skarga podnoszona. Gdy zabójca nie jest wiadomy, kasztelania skargi podnosić nie ma, lecz krewni mają śledzić za sprawą i skargę wytoczyć; (59) synowi z nieprawego łoża należy się wina za głowę zabitej matki.

Natomiast statut piotrkowski dla Wielkopolski z r. 1347 stanowi:

(151) za zabicie rycerza 30 mf rodziców, dzieciom lub krewnym; (156) lecz jeśliby sprawca ~~go~~ naszedłszy dom szlachcica, zabił go przed jego dziećmi, winę 70 mf zapłacić ma. Tęż też winę pokupi każdy szlachcic, który mu w tem zabójstwie pomoc dawać będzie. Oprócz tego należy się wina 15 mf dzieciom zabitego.

Statut nieszawski z r. 1454 nakazał miastom, żeby poddanym wsi królewskich, duchownych i szlacheckich o zabójstwo i rany wymierzały prawo polskie.

Ważne są postanowienia statutów piotrkowskich z lat 1493 i 1496. Statut piotrkowski z r. 1493 ustanowił karę śmierci za zabójstwo połączone z gwałtownem najściem domu.

(VI). „Dla powściągnienia śmiałości złych ludzi, mówi odnośny artykuł statutu, postanawiamy, iż jeśli kto najdzie cudzy dom gwałtem, a także gościa, żonę, syna lub służącego zabije lub ciężko zrani, taki jeśli pozwany zostanie do grodu, winien być pokonany 18 świadkami, z których 6 winni być szlachta osiadła dobrej sławy tegoż powiatu i województwa. Powód przysiągłszy wraz z tymi świadkami zyska sprawę, a pokonany życie utraci, wspólnicy zaś jego wedle dawnego zwyczaju i przepisu prawa ukarani być mają."

(VII). „Jeśli czeladnik którego pana o gwałtowne najście domu, jak powyż obwiniony zostanie, i ten czeladnik u pana swego przez szlachtę i woźnego zapowiedziany zostanie, pan winien co do niego uczynić sprawiedliwość, a jeśli nie uczyni, odpowiada za niego wedle formy prawnej."

(VIII). Nawet w razie przypadkowe-

go zabójstwa postup za głowę został statutem piotrkowskim znacznie podwyższony i obostrzony. Stanowi ten statut; iż zabójca przypadkowy (casualis) postupi za głowę szlachcica 120 mk oraz siedzieć będzie w wieży 1 rok i 6 niedziel, choćby nawet z krewnymi zabitego się ugodził; a gdyby przed wieżą z kraju uszedł, czyby był osiadły czy nieosiadły, ma być przez woźnego publicznie za bezecnego ogłoszony.

Powyższe postanowienia statutu piotrkowskiego z r. 1493 wydane zostały atoli prowizorycznie tylko na lat 3. W trzy lata potem, mianowicie r. 1493 w Piotrkowie, zostały artykuły te już stale uchwalone, z dodatkiem nowego artykułu co do przypadkowego zabójstwa, że jeśli zabójstwo to nastąpiło w obronie własnej przy zasadzce, to głowa ma się postupić tylko 60 mk

Laudum ziemi kaliskiej z r. 1414 ustanowiło za głowę dworzanina jakiego pana, czyby był szlachcicem czy nie, tylko 3 mk.

Konstytucyje ziemi łęczyckiej z r. 1418 i 1419 naznaczają za głowę zabitego szlachcica 60 mk ~~[illegible]~~ dzieciom lub bliższym, zaś za głowę zabitego kmiecia 10 mk, a to żonie wraz z dziećmi 3 a panu 7 mk; oprócz tego ucięcie szlachcicowi lub kmieciowi ręki lub nogi poczytywanem było ~~[illegible]~~ na równi z zabójstwem; kmiecie też za zabójstwo odpowiadać musieli nie prawem niemieckiem, lecz polskiem

Statut mieszawski z r. 1454 w ziemi sieradzkiej głowę zabitej kobiety jej panu czyli dziedzicowi wsi przyznał.

Na Mazowszu następujące postanowienia co do zabójstwa obowiązywały.

(2). Jeżeli szlachcic zabije szlachci„
„ca, mówi statut zakroczymski Ja„
„na księcia mazowieckiego z r. 1390,
„pokupi 48 kóp groszy i odbędzie po„
„korę samo~~trzynast dziesiąt~~. Jeśli nie„
„ma czem pokupić, pokupi własną szy„
„ją. Przyjaciele zabójcy mogą, jeśli
„chcą, winę za niego zapłacić, a i ten,
„któremu żałość uczyniona, może za„
„bójcy winę przebaczyć."

[trzynast]

„(1). Gdy szlachcic zabije szlachcica, wi„
„nien być trzykroć na trzech roczkach
„przez pozłodowanego wywołany, a od
„trzeciego wywołania winien opuścić kraj
„na rok i sześć niedziel, czyli wróżbę czynić
„poza krajem."

„(3). Jeśli zabójca twierdzi, iż zabójstwo
„popełnił za powodem zabitego, winien
„tego dowieść sześciu świadkami tak do„
„brymi jako sam."

„(4). Jeśli szlachcic zabije włodykę, 20
„kóp groszy za głowę pokupi, gdy nie ma
„czem pokupić dla ubóstwa, pokupi ręką
„własną."

„(5). Gdy włodyka zabije szlachcica po„
„kupi 48 kóp groszy i pokorę uczyni w
„następujący sposób: na szaty rosząc aż
„do pasa i z gołym mieczem samotrzy„
„nast ma błagać tego, komu żałość u„
„czyniona została, aby mu przez Boga daro„
„wał i odpuścił tę obrazę, a tenże proszo„
„ny winien mu przez Boga obrazę odpu„
„ścić. Jeśli zaś włodyka nie ma czem
„głowy pokupić, pokupi własnem gard„
„łem. Przyjaciele jednak mogą go wykupić."

„(6). Jeśli zaś włodyka włodykę za„
„bije, pokupi 20 kóp groszy i pokorę uczy„
„ni. Jeśli nie ma czem pokupić, pokupi
„jak wyżej, gardłem. Przyjaciele mogą
„go wykupić, a i ten, komu żałość uczy„

„ mioną zostala, może mu przebaczyć."

„(7) Jeśli zabójca nie chce się stawić
„ przed sądem, ani uchodzić z kraju na
„ rok i sześć niedziel, ani zadość uczynić po-
„ krzywdzonemu, natenczas wszystkie jego do-
„ bra, jakie posiada w kraju, mają mu być
„ wzięte i pokrzywdzonemu w posiadanie
„ oddane. Gdyby zaś pokrzywdzony w tym
„ czasie wywarł zemstę na zabójcy, na-
„ tenczas dobra te krewnym zabójcy zwróco-
„ ne być mają. Jeśli zaś zabójca za granicą
„ umrze bez pomsty, pokrzywdzony dobra
„ trzymać będzie tak długo, aż go krewni
„ zabójcy skupią. A jeśliby dobra więcej war-
„ taly, jak przypada okup za głowę, na-
„ tenczas krewni dobra zatrzymają w po-
„ siadaniu a pokrzywdzonemu okup uiszczą."

[w r. 1421]

Wszystkie powyższe postanowienia za-
twierdził następnie Ziemowit IV książę
mazowiecki, dodając jeszcze następujące
dwa artykuły:

„(2). Jeśli kmieć kmiecia lub rycerz kmie-
„ cia zabije, zabójca winien zapłacić 8
„ kóp monety polskiej za głowę, a to poło-
„ wę panu kmiecia a połowę krewnym."

„(36). Gdy człowiek służący przez ozdo-
„ wieka arcybiskupiego zabity zostanie,
„ arcybiskup winę, książę głowę wyszczę i
„ nawrotnie. Oprócz tego zabójca wyna-
„ grodzi dzieciom zabitego lub też sio-
„ strom wedle zwyczaju ziemskiego. To się
„ ma rozumieć pomiędzy ludźmi szlachty a
„ arcybiskupa."

~~[illegible]~~ Kary za zabicie kmiecia wy-
jaśnia bliżej statut warszawski ks. Jana
mazowieckiego z r. 1421, który tak stanowi:

„(7) Jeśli kmieć kmiecia zabije, pokupi
„ 8 kóp groszy, a mianowicie 4 kopy dzie-
„ ciom zabitego, 3 kopy panu kmiecia,
„ a 1 kopę panu zabójcy. Jeżeli szlachcic
„

lub ziemianin kmiecia zabije, płaci 8 kóp groszy jak powyż, a oprócz tego winę księciu i panom."

Statut zakroczymski z r. 1453 stanowi:

„(6). Jeżeli szlachcic zabije szlachcica i zamiast ustąpić sam z kraju, wyśle innego w miejsce swoje, tak i jeśli w sądzie książęcym przyzna się do czynu lub przekonanym zostanie, siedzieć będzie w wieży rok i 6 tygodni za karę, że nie ustąpił z kraju, a nadto w 18 tygodni po odsiedzeniu wieży głowę pokupić winien. Dowód zaś prowadzić winien powód pełnymi świadkami, mianowicie dwoma swego herbu i innymi z innych herbów."

„(7). Komu brat lub krewny zabity zostanie, może już na pogrzebie ogłosić zabójcę; winien to atoli zrobić najpóźniej do 6 tygodni przed księciem, a jeśliby księcia w powiecie nie było, przed sądem, a jeśliby i sądy się nie odbywały, przed starostą. Takie obwinienie winno być do księgi sądowej wpisane i z polecenia sądu po trzykroć w ciągu 6 niedziel w dniu roków sądowych publicznie przez woźnego ogłoszone. Gdyby tego nie uczynił a napadłby dom zabójcy dla powzięcia pomsty, ma być jako gwałtownik karany."

„(11). Jeśli szlachcic kmiecia zabije, a zapozwany oczyści się dowodząc, że kmieć dał początek, natenczas od kary za gwałt i za głowę dla dzieci zabitego kmiecia będzie wolny, ale panu kmiecia karę za głowę przypadającą pokupi."

Zabójstwo szlachcica przez mieszczanina statut błoński Władysława i Bolesława książąt mazowieckich z r. 1453 w ten sposób karze: (1), iż jeśli mieszczanie jakiegokolwiek miasta

zabiją szlachcica, nakoniec pokupią za głowę stronie obrażonej 60 grz. a księciu również 60 grz. Gdyby zaś strona obrażona żądała pomsty, może jednego mieszczanina obwinić i zaprzysiądz ze 6 świadkami, a pokonany mieszczanin głowę połowy, kara zaś odpadnie."

Statut Bolesława ks. zakroczymskiego z r. 1472 uchylił dawniejsze postanowienie, według którego szlachcic zabiwszy drugiego szlachcica, jeśli udowodnił, iż to za jego zrobił początkiem, wolny był od kary, i postanowił, iż odtąd zabójca w podobnym wypadku karę za głowę pokupić winien.

Statut Bolesława ks. warszawskiego z r. 1478 stanowi:

„(3). Jeśli szlachcic szlachcica na drodze lub w jego granicach z pomocnikami zabije, pokupi głowę, pomocnik zaś jego, jeśli się pełnymi świadkami nie oczyści, pokupi 10 kóp groszy, połowę księciu, połowę krewnym."

„(4). Jeśliby szlachcic bądź sam bądź z pomocnikami napadłszy gwałtownie drugiego szlachcica bądź w kościele, bądź na cmentarzu lub w gospodzie, zabił go, zranił lub pobił, pokupi karę jakby za gwałtowne najście domu."

Zaś statut czerski ks. Konrada III z r. 1496 dodaje:

(5). „Jeśli kto w miejscu roków sądowych kogo idącego na roki lub wracającego z roków zabije, pokupi księciu 50 kóp, a krewnym winę za głowę."

§ 2. W tem miejscu wypada nam wspomnieć o dzieciobójstwie oraz spędzaniu płodu. Żadna ustawa nie wspomina o tych przestępstwach i o karach na nie naznaczonych, tylko artykuł czwarty statutu Bolesława ks.

mazowieckiego z r. 1480 zawiera na-stępujące postanowienie:

(4) „Zdarza się częstokroć, iż kasztelan za-„stoczywszy kobiety szlacheckie i plebejów „szlacheckiego pochodzenia, o dzieciobójstwo i „spędzanie płodu przed siebie ~~pozywa~~ nie-„winnie pozywa; ustanawiamy przeto, iż „kasztelan nie ma nadal pozywać tych ko-„biet, chybaby dzieciobójstwo lub spędze-„nie płodu było czynem notorycznym."

Z tego postanowienia widoczne było, iż owe przestępstwa były już podówczas za przestępstwa uważane i to nawet, że ~~nie~~ nosiły na sobie poniekąd charakter przestępstw publicznych, skoro nie osoba pokrzywdzona n. p. krewni dzieciątka, ale kasztelan z mocy urzędu swego przestępstw tych dochodzić był winien.

[: 58]

§ 3. Rany krwawe i sine czyli pobicie.

W tej mierze stanowi statut wiślicki:

„(97). Za ranę zadaną szlachcicowi „10 grz., za ranę zadaną ~~wtaz~~ kmie-„ciance 5 grz. a żołnierzowi pochodzą-„cemu z sołtysa lub kmiecia 3 grz. „włodyce zaś za ranę od kmiecia ste-„ra 15 i druga taka sądowi; jeśli była „zadana kijem i krwawa, ma być uwa-„żana jakby była od miecza."

(86). Jeśli rycerz rycerza lub szlach-„cic szlachcica pobije bez krwi rozlewu, „winą 15 pokupi, niemającemu prawa „rycerskiego 1 grz. kmieciowi 6 grz."

(99). Za ranę zadaną w zwadzie lub „zabawie, należy się zadośćuczynienie."

Zaś statut piotrkowski z r. 1347 po-„stanawia szczegółowo ran kary i tak:

„(151) Rycerzowi za ucięcie ręki, nogi „lub nosa 15 grz., za ucięcie wielkiego „palca 8 grz., za każdy inny palec po „3 grz. za każde zranienie tych człon-„ków 15 grz. za zranienie kmiecia

#

„cia 1½ grz. mianowicie ½ grz. zranionemu, zaś panu jego 1 grz.”

(140). Gdy kto w obec króla korda dobędzie i zrani, bez miłosierdzia karany być ma; gdy w obec arcybiskupa winę 70 pokupi;” (139) gdy kto w sądzie korda dobędzie i zrani kogo, na łasce monarszej zostaje.”

(154) Sługa gdy broniąc pana swego kogo zrani, tedy pan jeśli winien zaczepki za ranę odpowiada.”

Statut nieszawski z r. 1454 postanowił, (39) iż jeśli kto na kim ranę dochodzić chce, winien rany te okazać dwom równym sobie i woźnemu, a w sądzie je samotrzeć zaprzysiądz.”

(15). Jeśli powód i pozwany, mówi statut opatowiecki z r. 1474, którą termin za licem (ad videndum) i wtedy jeden drugiego lub jego sługę w obliczu służebnika sądowego zrani, a służebnik to zaprzysięże, raniący sprawę przegra i pokupi winę 15 grz. dla króla i tyleż dla zranionego.”

Statut piotrkowski z r. 1493 przy gwałtownem najściu cudzego domu, już nawet zranienie kogo gardłem karać poleca.

Z partykularnych ustaw, laudum kaliskie z r. 1414 ustanawia za ranę szlachcica tylko 3 grz. za ranę kmiecia 1 grz. Konstytucyje łęczyckie z r. 1418, 1419 zawierają cały szereg postanowień karnych w przedmiocie ran i pobicia.

(9) Jeśli szlachcic odniesie rany, za ranę krwawą 5 grz. płatnych co tydzień ~~gr~~ po jednej grzywnie, i to jeśli woźny oglądał ranę.” — (10) Jeśli szlachcic odniesie ranę sinę (pobicie) i wykaże to woźnym oraz własną przysięgą, zyska z kopy, co tydzień grzywnę.”

„(12) Jeśli szlachcic zrani kmiecia, woźny ranę oglądnie a kmieć ją zaprzysięgnie, szlachcic za ranę stawaną wiardunek, za sinę 6 gr. pokupi, a panu kmiecia 1 kopę w 2 niedziele płaci." (13) Gdy kmieciowi palec ucięty zostanie, a on to zaprzysięgnie, rycerz 1 mk w 2 tygodniach." — (14). Ucięcie szlachcicowi albo kmieciowi ręki albo nogi za zabójstwo ma być uważanem." — (16) „Jeśli kmieć kmiecia zrani, za ranę stawaną wiardunka, za sinę 6 gr. a panu kmiecia 1/2 kopy pokupić winien." — (18) Za ucięcie kmieciowi połowy przyrodzenia, 5 mk jakby za połowę człowieka. — (19) Za ucięcie jąder jak za głowę, a za gwałtowne wyciągnięcie przyrodzenia kara 70 a powodowi 15. — (68) Każdy szlachcic szanować winien swego szlachectwa i nie ma zwiedzać cudzych karczem i w nich pić ~~za~~ z kmieciami ani grać w kości; a jeśli zraniony zostanie przez kmiecia, straci ranę, z wyjątkiem jeśli kto w własnej siedzi karczmie, lub jeśli będąc w drodze, po drodze do karczmy wstąpi."

Ustawy mazowieckie w przedmiocie zranienia i pobicia następujące zawierają postanowienia:

Statut sochaczewski z r. 1377 (15) stanowi: gdy rycerz zrani kmiecia, „kmieć z panem swoim przed sądem stanie, a tam pan dostanie 3 mk za ranę swego kmiecia a kmieć 6 szkojców.

Statut Ziemowita IV z r. 1389: (1) za ranę zadaną w twarz lub rękę, gdy się rana nie zabliźni, 5 mk." Inny statut tegoż księcia z r. 1394/5 postanawia (1) Jeśli kto uderzy kmiecia lub kmiotkę w rękę lub twarz, winien księciu od każ-

„dego palca starą 50 grz. zaś kmiotce od każdego palca po 7 szk. zapłacić."

Statut warszawski ks. Jana z r. 1412:

„(3) Jeśli kto zrani szlachcica, za ranę otwartą 3 grz. monety pospolitej, a za ranę zakrytą 1 1/2 grz. pokupi, jeśli zrani młodzieńca, połowę tej stawy pokupi."

Statut ks. Ziemowita IV z r. 1421:

„(1) Jeśli kmieć zrani szlachcica a szlachcic ranę świadkami udowodni, kmieć straci rękę, chybaby szlachcic pozwolił mu ją 4 kopami odkupić." — (3). Gdy szlachcic kmiecia zrani, zapłaci zranionemu 15 gr. a panu kmiecia 2 kopy."

Statut warszawski ks. Jana z r. 1421:

(6) Jeśli wieśniak jednego pana obije kmiecia drugiego pana, wówczas obaj panowie po 1/2 grzywny winy ściągną a pobity o swoją krzywdę może sądownie działać. Jeśli napastnik przeczy a pobicie nie było jawne, winien się przysięgą samotrzeć oczyścić. Jeśli zaś napastnik jak pobity jednemu należą panu, tenże pan całą stopę pobierze."

Landa Łęczyckie ~~zaw~~ z r. 1424/26 zawierają następujące postanowienia:

(7) Jeśli kmieć zrani kmiecia, za ranę bądź krwawą bądź sinę nagrodzi pobitemu XV gr. i spłaci winę 1/2 grz., połowę panu swemu, połowę panu kmiecia pobitego. Jeżeli zaś szlachcic zrani kmiecia, nagrodzi zranionemu 15 gr. a panu jego pokupi winę 1/2 grz.

„(8) Jeśli kmieć zrani szlachcica, zapłaci mu za ranę siną 2 kopy, za krwawą 5 grz. Jeśli wśród bójki ujęty będzie, utraci rękę, jeśli zraniony nie uczyni z nim sprawiedliwości."

(10). Jeśli szlachcic przyjedzie do miasta lub wsi gra w kości i zraniony zostanie, rana ma się uważać za ranę sinę,

„się, a jeśli bije z kmieciami i zraniony zostanie przez kmiecia, rana również uważa się za kmiecą. Lecz jeśli szlachcic w drodze będąc wstąpi do karczmy, prawo szlacheckie zachowa.

(31). Rany sine winny być przed oględzinami obmyte. Zeznania co do oglądania ran mogą być ważnie przez woźnych czynione."

Statut zakroczymski z r. 1453 postanawia między innemi:

„(10). Jeśli szlachcic pobije lub zrani kmiecia cudzego, a zapozwany uczyści się, że kmieć pierwszy podniósł rękę nań, w takim razie wolnym będzie za gwałt i za rany, i tylko panu pobitego kmiecia karę zwaną „bite" t.j. 3 m. zwyczajne w 6 niedzielach uiści."

„(12). Jeśli kmieć pobije i zrani szlachcica i złapanym zostanie na gorącym uczynku, jeśli się przyzna lub przez szlachcica samotrzeć przeświadczony zostanie, szlachcic utnie mu rękę. Jeśli jednak zbiegnie, szlachcic obeśle tego pana, u którego kmieć przebywa, by mu sprawiedliwość nad kmieciem wymierzył. Na terminie naznaczonym, gdy szlachcic pewnymi świadkami pobicia lub ran dowiedzie, kmieć okupi mu 4 kop. groszy odkupując rękę. Jeśli ich nie zapłaci zaraz lub nie obręczy, oddany być ma powodowi w owych 4 kopach. Jeśli jednak pan kmiecia nie chce sprawiedliwości wymierzyć, sam owych 4 kop gr. okupić winien."

„(13). Jeśli kmieć szlachcica pobije lub zrani, szlachcic winien zaraz iść do woźnego, okazać mu rany i pobicie i objawić imię kmiecia. Jeśli tego nie uczyni, milczeć ma na wieki. Jeśliby wprawdzie zgłosił się do woźnego, lecz ślady pobicia nie były widoczne, natenczas kmie-

/ „cia tylko przed jego prawem niemieckim
„przegrać może, a kmieć może się oczy-
„ścić własną przysięgą."
„(14) Szlachta po karczmach wysiadywać
„i z kmieciami piwa pić nie ma. Jeśliby szlach-
„cic w takiej karczmie rany otrzymał, nie ma
„prawa skargi o takowe rany. Chybaby szlach-
„cic był w karczmie w mieście podczas targu,
„podczas zjazdów lub z innej potrzeby lub wstą-
„pił do karczmy na nocleg." Jeśli kmieć twier-
„dzi, że szlachcica w karczmie pobił, winien
„to pełnymi świadkami dowieść."
„(15). Jeśli kmieć kmiecia pobije lub zra-
„ni, kmieć pobity winien bezzwłocznie przed
„dwoma ławnikami swojej lub najbliższej
„wsi okazać rany i objawić, kto go pobił.
„Wtedy pan jego pośle do pana napastnika,
„żądając wymiaru sprawiedliwości. Na ter-
„min naznaczony stanąć ławnicy i poświad-
„czą oględziny ran zadanych oraz wyjawie-
„nie napastnika, a zraniony własną przy-
„sięgą rany zaprzysięże i potem napastnik
„poniesie karę zwaną „bite" to jest 1/2 ko-
„py panu swemu, 1/2 kopy panu kmiecia
„zranionego, zaś kmieciowi zranionemu
„za każdą ranę krwawą po 15 gr. a za si-
„ną po 7 1/2 gr. i obrzęczy się, że zapłatę w
2 niedzielach uskuteczni. Jeśli nie uskute-
„czni sam, natedy pan z jego majątku wyda
dostateczny zastaw panu pobitego kmiecia
a jeśli braknie majątku napastnika, na-
„pastnik sam ma być w ręce obrażonego
„kmiecia wydany."
(16). Jeśliby kmieć pobity lub raniony
„ukazawszy swe rany przed ławnikami
„i obwiniwszy sprawcę, sprawy swej w dro-
„dze sądowej popierać nie chciał, naten-
„czas pan jego karę za pobicie i rany
„na tymże kmieciu dochodzić ma prawo."
(17). A jeśli kmiecie między sobą się
„pobiją, tak lekko jednak, że nie znać
i.

„żadnych ran ani sińców, wtedy obwiniony o takie pobicie własną przysięgą oczyścić się może."

Wedle statutu błońskiego z r. 1453, „mieszczanin za ranę szlachcicowi zadaną, ~~winę p~~ winien połupić 4 kopy groszy; jeśliby zaś szlachcic zraniony nie chciał przyjąć pieniędzy za odkup ręki, będzie miał prawo mieszczaninowi rękę uciąć."

Statut Bolesława księcia warszawskiego i zakroczymskiego z r. 1472 postanowił co do mieszczan: (7) iż jeśli mieszczanin kmiecia lub kmieć mieszczanina pobije lub zrani, zaczepnik przekonany świadkami i zaprzysiężony przez pobitego, panom karę za pobicie, a pobitemu rany wynagrodzi. Jeśli zaś mieszczanin mieszczanina pobije lub zrani w mieście otwartem, niemurowanem, ma być zachowany zwyczaj miejscowy; inaczej rozumieć się ma o miastach murowanych."

(13). Jeśli kto kmiecia wyrządzającego szkodę ujmie a temże się broni, i w obronie otrzyma rany, to gdy pan zapozwie kmiecia raniącego, a temże się pełnymi świadkami wywiedzie, że go zranił dlatego, bo go inaczej ująć nie mógł, od kary 3 mk wolny będzie."

O gwałtownem najściu i zranieniu szlachcica wspomina statut warszawski z r. 1478 w dwóch artykułach:

(3). Jeśli szlachcic szlachcica na drodze lub w jego granicach z pomocnikami zrani a świadkami pełnymi się nie oczyści, połupi 10 kop groszy w półgroszach, połowę księciu, połowę poszkodowanemu, a oprócz tego rany osobno."

(4). A jeśliby szlachcic bądź sam bądź z pomocnikami w kościele, na cmentarzu lub w gospodzie drugiego szlachcica gwałtownie napadłszy zranił lub po-

„ lub, pokupi karę jakby za gwałtowne
„ najście domu."

Statut czerski wreszcie z r. 1496 do-
daje: (6). Jeśli kto kogo w miejscu ro-
„ ków sądowych idącego na roki lub wra-
„ cającego zrani, pokupi księciu 15 kóp
„ w półgroszkach a obrażonemu ranę.
„ Jeśli zaś zrani na gościńcu, zraniony wi-
„ nien to zaraz donieść starości; a gdyby
„ dla osłabienia do starosty zdążyć nie
„ mógł, winien ranę panu wsi w obecno-
„ ści wójta i ławników okazać."

28/1 1892.

§ 4. Pomiędzy ranami tak zwane-
mi sinemi (vulnera livida) czyli sin-
cami, osobne miejsce zajmują poli-
czki, na które znacznie surowsze
kary jak na rany są nałożone.

Tak statut Ziemowita IV ks. ma-
zowieckiego z r. 1394/5 postanowił, ~~że~~
„ (1) iż kto kmiecia lub kmiotkę w
„ swarz uderzy, winien księciu od ka-
„ żdego palca karę 50 mr zaś kmie-
„ ciowi lub kmiotce od każdego palca
„ po 7 szkójców zapłacić."

zaś statut warszawski ks. Jana
„ (1) iż jeśli szlachcic szlachcicowi za-
„ da policzek, winien obrażonemu 5 kóp
„ gr. a księciu i panom ~~po 5 razy~~ 5 kar
„ po 50 mr uiścić. A jeśli mu kilka
„ zadał policzków, od każdego policzka
„ obrażonemu po 5 kóp gr. a księciu i pa-
„ nom po 5 razy karę 50, czyli od
„ każdego palca po jednej karze 50 uiści.
„ (2) jeśli szlachcic włodyce zada poli-
„ czek, za każdy policzek obrażonemu
„ pokupi po 2/2 kóp groszy, a księciu i
„ panom 5 win po 50."

Laudum kaliskie z r. 1414 ustana-
nawia (2), za policzek szlachcicowi
„ lub szlachciance 30 mr zaś kmiecio-
„ wi 5 mr."

Tylko konstytucyje ziemi łęczyckiej z r. 1418/19 wyjątkowo niskie pokupy na policzek naznaczają, stanowiąc (11) „że jeśli szlachcic otrzyma pięścią w twarz policzek, jeśli to udowodni, 5 mt szyrsze, inaczej pozwany oczyści się przysięgą."

§ 5. Potwarz, obelga i nagana. (calumnia, vituperium, improperium)

(12b) Gdy niewiasta, mówi statut piotrkowski z r. 1347, kogo niesłusznie o złodziejstwo obwini, oskarżony 6 świadkami się oczyści, a potwarczyni karę poniesie."

Statuta czerskie i warszawskie z r. 1454 stanowią:

„(13). Oskarżony o potwarz winien się poraz pierwszy, drugi i trzeci oczyścić jak o szlachectwo; poraz czwarty do oczyszczenia dopuszczony nie będzie, lecz nozdrza mu przecięte zostaną na wzór konia wałacha." Za potwarz 1 mk pokupuje się. Obwiniający niewinnie o potwarz pokupi trzykroć ~~[illegible]~~ grzywnę winy stronie i tyleż sądowi."

(19). Jeśli kto kogo pozwie fałszywie o rany, tak że woźny sprawdzi inny stan rzeczy, jak powód podał, pokupi ~~powód~~ 1 mk potwarczą.

(20). Jeśli kto kogo zelży, zarzucając mu, że popiera sprawę niesłuszną i oszczerczą, że nie z przyjaźni lub grzeczności, lecz za pieniądze cudzą sprawę broni, winien się oczyścić w ten sposób, jak gdyby o szlachectwo chodziło. Jeśli się oczyści, potwarca pokupi winę 3 mk jemu i tyleż sądowi. Takie oczyszczenie spotwarzonemu trzykroć tylko dozwolonem będzie; za czwartym razem przecięte mu zostaną nozdrza a [aż] zatem zostanie

pozbawiony czci i szlachectwa."

„(2). Jeśli ktoś obwiniony i zarzucony o zabójstwo, mówi statut opatowiecki z r. 1474, głowę pokupi, a na innego narzeka, być zawinił a jej zapłacił, tak poradzony własną się przysięgą (od potwarzy) oczyścić winien."

Statuta piotrkowskie z lat 1493 i 1496 postanawiają: „gdyby kto niewinnie o gwałtowne najście czyjego domu obwiniony ~~został~~ i w wieży osadzony został, ma mu król dozwolić oczyszczenia się, a jeśli się oczyści, oszczerca ma być za bezecnego ogłoszony i piętnem piętnowany."

Co do obelgi i nagany szlachectwa następujące postanowienia zawierają statuta wiślickie i piotrkowskie z r. 1347, i warckie z r. 1423, oraz z partykularnych statut [ziemowita ks. mazowieckiego statut z r. 1387,] konstytucje ziemi łęczyckiej z r. 1418/19, i zwyczaje ziemi krakowskiej z r. 1505.

W (85, 86) „Jeśli szlachcic szlachcicowi nałaje, że jest kurwim synem i zaraz nie odwoła ani nie dowiedzie, pokupi winy 60 mk jakby go zabił. Toż samo, gdy matkę jego nierządnicą nazwie. Odwołując zaś ma rzec: com mówił, zełgałem jako pies."

P (139). Gdy kto w sądzie przeciw komu korda dobędzie, acz nie zrani, pokupi ~~zranionemu~~ 70 mk a znieważonemu karę 15 mk."

(140). „Jeśli kto w obec rycerza miecza lub korda dobędzie, a nie zrani, ręka jego kordem przekłutą być może."

„W (21). Kmieć szlachcicowi szlachectwa naganić nie może, chyba żeby słyszał, iż kto inny onemu szlachcicowi szlachectwa naganił, a ten się nie

[sochaczewski z r. 1377.]

[Jana ks. mazow. z r. 1412.]

(163). „Naganiony w szlachectwie trzecią świadkami szlachectwa swego dowodzić winien, mianowicie po 2 y ód. z trzech genealogij, z swojej i dwóch obcych."

„oczyścić. Odnosi się to jednak tylko do
„szlachty na prawie ziemskiem, która
„wojnę służy; ale ci co w miastach sie-„
„dzą, piwo szynkują, łaźni są, nic w
„ziemi nie mają, ci się oczyścić winni."
W sprawie naganny szlachectwa prze-„
pisuje statut sochaczewski z r. 1377
tak jak statut piotrkowski 6 świad-„
ków do dowodu, a jeśli naganionemu
dowód szlachectwa się uda, natenczas
ten, co przyganił, postąpi 5 mk nagan-„
nemu, a 5 mk sądowi. Statut warszaw-„
ski ks. Jana z r. 1412 podwoił ten po-„
stęp do 5 kóp groszy i winy 50 na-
rzecz księcia.
Statut Ziemowita IV z r. 1387 posta-„
„nawia, że jeśli rycerz rycerza w obecno-„
„ści księcia lub starosty złośliwym prze-„
„zwie, winien tak obrażony bezzwłocznie
„przeciw niemu działać. A jeśli panowie
„zasiadający poświadczą, że obelga ~~do~~-„
„zadaną została, potwarca 30 mk
„postąpi."
Konstytucye ziemi łęczyckiej z r.
1418/19 postanawiają: (46). „Jeśli
„szlachcic szlachcicowi przed sądem obel-„
„żywe słowa powie i sądem przeświad-„
„czony będzie, postąpi winę 15 a sędzie-„
„mu wiardunka, zamiast jak dawniej 70.
„(47). Szlachcic naganiony w szlachec-
„twie winien się wywieść 6 godnymi świad-
„kami; a jeśli się wywiedzie takimi świad-„
„kami zyska starę ~~1½ m~~ 15 ~~oraz~~ a
„potwarca postąpi nadto 70 królowi
„i panom; jeśli się zaś listem lub przy-„
„wilejem wywiedzie zyska starę 1½ mk
„i starę królewską 70 mk."
(48). Jeśli się kto listem wywodzi ze
„szlachectwa, a w liście tym nie stoji"
„nazwisko jego dziada lub pradziada,"
„poprzeć winien list 6 świadkami."

(56). Nikt nie jest winien w sądzie,
„ gdy z sędziami zwada lub z polecenia
„ sądu przemawia, mówiąc słów obelży-
„ wych pod małą winą; lecz gdy honoru
„ dotknie, podlega 70."

§ 6. Usilstwo, zhańbienie.
(raptus, oppressio, dehonestatio)

Statut piotrkowski z r. 1347 nastę-
pujące postanowienia zawiera o usil-
stwie i zhańbieniu:

(125). Ktokolwiekby dziewicę bez woli
„ jej rodziców ułapił i gwałtem ją usilił,
„ to jest dziewictwa ją zbawił, żywot jego
„ będzie na łasce usilonej dziewicy i jej
„ przyjaciół. Zaliby zaś córka wbrew wo-
„ li rodziców ~~drog~~ usilcy sprzyjając
„ porwać się dozwoliła, chociażby później
„ z nim związkiem ślubnym połączoną
„ była, posag traci."

(126). „Ktokolwiek usili dziewicę, mę-
„ żatkę lub wdowę na drodze, na polu,
„ w lesie, we wsi, w domu, a dziewica
„ uchodząc przed gwałcicielem z płaczem
„ do najbliższej wsi przybędzie, i znaki
„ usilstwa będą na niej widoczne, i ona
„ to później zaprzysięże, usilca pozosta-
„ nie na łasce króla i przyjaciół usi-
„ lonej niewiasty." [lub zhańbienie;]

(156). Usilstwo [dziewicy lub niewia-
„ sty na drodze publicznej podlegało
„ karze niemiłościwej 70 grz."

Statuta piotrkowskie z lat 1493
i 1496 dodały: „że usilca prawem
„ przekonany czci wiecznie pozbawiony
„ będzie, a niewiastka dająca się upro-
„ wadzić utraci wszelkie dobra dzie-
„ dziczne i posag."

Równie surowe są w tej mierze sta-
tuta mazowieckie ks. Jana z r. 1386
i ks. Ziemowita IV z r. 1421, które
tak postanawiają:

(11). Jeśli kto niewieście lub „pannie gwałt uczyni, postąpi 4 mk za gwałt, oprócz win książęcych, sądowych i t. d."

„(12). Jeśli który szlachcic córkę, synowicę lub krewną innego szlachcica gwałtem z domu weźmie, pragnąc ją poślubić i potem poślubi, innego posagu za mąż nie weźmie, krom odzienia, które miała na sobie czasu gwałtu."

(13). Za taki gwałt gwałtownik utraci wszelkie swe dobra tak ruchome jako i nieruchome, których połowa księciu druga połowa rodzicom lub krewnym zgwałconej niewiasty, wdowy lub panny przypadnie. Gwałtownik zaś najwyższą karą wedle łaski księcia ma być karany lub wieczystym zbiegiem zostanie. — (14). Jeśli rodzice lub krewni zgwałconej niewiasty gwałciciela ujmą, księciu go dla pomsty wydać winni. Gdyby go natomiast w pościgu zabili, przyjaciele jego śmierci jego mścić się nie mają; gdyby się kto mścił, karze głównej popadnie."

(15). Jeśli cudzoziemiec dopuści się podobnego gwałtu, za taką żoną nie weźmie innego posagu, jeno odzienie w którem ją wziął. Po śmierci jednak jego, ona do dóbr swoich własnych wraca.

(17). Jeśli który szlachcic albo włodyka pannie, wdowie lub niewieście gwałt uczyni 40 mk groszy monety mazowieckiej zapłacić winien; (18) księciu zaś i baronom karę 50 i to wedle liczby osób, które gwałt popełniały; chłop lub nieszlachcic, jeśli pannie, wdowie lub niewieście gwałt uczyni, głową postąpi.

(19) Jeśli szlachcic lub włodyka zada gwałt pannie, wdowie lub niewieście wieśniaczego lub nieszlacheckiego pochodzenia, 4 mk monety mazowieckiej, księciu zaś i panom karę 50 postąpi."

§ 7. Gwałt, łupiestwo, łotrostwo, złodziejstwo i pożoga (violentia, spolium, rapina, furtum, incendium).

Wiążemy te przestępstwa, aczkolwiek one różne między sobą, przedstawiają przestępstw rodzaje, w jedną grupę, albowiem często występują one połączone po kilka razem pod jednym przepisem prawnym. Dotyczy to zwłaszcza gwałtu, który często połączony jest z łupiestwem i łotrostwem lub z kradzieżą. Zachodzi też trudność nie mała w ścisłem określeniu [istoty] każdego z tych przestępstw i oznaczeniu granicy, która jedno od drugiego oddziela. ~~ścigania~~

Całą grupę tych przestępstw, ~~pod~~ wzięła sobie za zadanie [ścigania] konfederacyja miast wielkopolskich Poznania, Gniezna, Pyzdr i Kalisza, zawiązana w roku 1298 za pozwoleniem Władysława Łokietka, a ponawiana w latach 1299, 1302 i w r. 1350.

Statuta wiślicki i piotrkowski z r. 1347 następujące zawierają postanowienia: (25/156) „Kara 70 grz. w następujących ~~sprawach~~ przestępstwach ma być brana: jeśli kto pożogę uczyni lub wsi osobą najdzie gwałtownie; jeśli na drodze publicznej popełni łupiestwo lub gwałt ~~lub zhańbi niewiastę albo dziewkę~~” – (80 W.) „Zbiegi złodziejstwa i łotrostwa popełniający, aczby znowu łaski monarszej dostąpili, przecież wiecznie za bezecnych uważani być mają. Toż i do tych się stosuje, którzy złodziejów i zbiegów przechowują i z nimi zyski dzielą.” (127. P) „Trzykroć o kradzież lub łupiestwo w sądzie przekonany, wieczyście ma być za bezecnego miany. Oczyszczając się zaś, gdyby

„tylko w jednego świadka świadectwie nie dowiódł, nie ma być za bezecnego uważany; wszelako poszkodowanemu szkodę wynagrodzić winien.”

Statut piotrkowski z r. 1447 rozporządza: (2) „Ktokolwiek o kradzież lub łupiestwo obwiniony będzie, winien się tak oczyszczać, jakby swego szlachectwa miał dowodzić. Do oczyszczenia się atoli z zarzutu będą dopuszczeni tylko ci, którzy dopiero raz, dwa lub najwyżej trzy razy o kradzież byli obwinieni; czwarty raz obwiniony o kradzież, nie będzie dopuszczony do oczyszczenia, lecz dozna surowości prawa. Do oczyszczenia się stawić się winien obwiniony tylko z [illegible] świadkami; ktoby nadto więcej z nim przywiódł, utraci cześć. Pozwany o kradzież a niestawający na pierwszym, drugim i trzecim terminie, utraci dobra, które obejmie starosta na rzecz skarbu królewskiego.”

Statuty krakowskie z lat 1450 i 51 postanowiły odbyć rugi złodziejów i łupieżców.

Statut opatowiecki w przedmiocie ucieczki złapanego złodzieja stanowi: (19) Jeśli ktoś złodzieja sam bez służebnika sądowego ułapi i wiedzie go do sądu, złodziej zaś w drodze mu ucieknie nie okazany sądowi, złodzieja ucieczka ta sprawcy bynajmniej nie szkodzi.

Statuty piotrkowskie z r. 1493 i 1496 gardłem karzą gwałtowne najście domu cudzego połączone z zabójstwem lub zranieniem. Mówiliśmy o tych postanowieniach wyżej w ustępie o zabójstwie.

Cały szereg postanowień w tym kierunku zawiera statut radomski

z r. 1505. Opiewają one:
" (4) Mądry niedbający na rozkaz
" swych panów gonić złodziei i złoczyń-
" ców, mają być uważani za bezecnych;
" ktoby zaś mądre goniącemu złodzieja
" zarzucał bezecność, sam w bezecność
" popadnie." — (17). Ktokolwiek byłby
" obwieszczony złodziejem, za pierwszym
" razem oczyścić się może w sposób jak
" o naganione szlachectwo; za drugim ra-
" zem nie będzie dopuszczony do oczyszcze-
" nia się, lecz ulegnie karze. — (18) Kto-
" kolwiek byłby dwakroć o kradzież w
" rejestrach notowany, obwieszczony i
" nie odwołany, ma być karany. —
" (19). Gdyby złodziej lub złoczyńca ob-
" wołał kogo złodziejem, a następnieby
" to odwołał, takie obwinienie winno
" być z rejestrów wykreślone i nie ma
" mieć żadnego znaczenia. — (20). Gdy-
" by ktoś używał złej sławy a starosta
" miał na niego podejrzenie, nie ma
" go chwytać bez wiedzy i zezwolenia
" wojewody i kasztelana lub przynaj-
" mniej jednego z nich. — (21). Gdy
" starosta złodzieja lub łotra sam lub
" przez służbę swą goni, pan wsi, do
" której prześladowany umknął, i jego
" poddani winni uciekającego ścigać
" aż do miejsca, gdzieby łatwiej mógł
" być ujęty. — (22). Tylko starosta ma
" prawo chwytać i karać zbiegłego zło-
" czyńcę. Gdyby kto inny złoczyńcę ści-
" ganego ujął i powiesił, głową potupi.
" (23). Gdyby starosta lub inny urzę-
" dnik złodziejowi lub łotrowi na stra-
" ży ujętemu, dozwolił się wykupić
" pić i wolno go puścił, winien się dwo-
" ma osiadłą wiarogodną szlachtą o-
" czyścić, inaczej przez króla pozagło-
" ny zostanie na taką karę, jakiej

„miał podledz uwolniony.”

Z partykularnych ustaw posta„nawia laudum Kaliskie z r. 1412:
„(1) Jeśli szlachcic nieszlachcica poj„mie bez pomocy sprawiedliwości, na
„drodze lub innem miejscu, pokupi wi„ny: 3 mł od wzięcia w niewolę; 3
„mł od wypuszczenia z niewoli, i 3 mł
„za depaktacyę. — (2). Jeśli szlachcic
„pojmie szlachcica bez pomocy sprawie„dliwości, pokupi sądowi winy 14 mł.

Laudum sanockie z r. 1430 prze„pisuje: (1) Że jeśli człowiek jaki zosta„nie przez gród lub przez posła grodu o
„kradzież obwiniony i porwany, a nie sta„wiłby się, lecz zbiegł, natenczas połowa
„dóbr jego przypadnie grodowi, a druga
„połowa panu tych dóbr, z których zbieg
„pochodził.”

Lauda ziemi halickiej z lat 1435 i 1444 postanawiają: (1) Jeśli kto w gorą„cym pościgu za złodziejem wejdzie do
„jakiego sioła i obwini jakiego człowie„ka także jako złodzieja swego, tedy
„sąd odbyć się ma bez zwłoki w tym
„samym dniu po jego przybyciu do sioła. A
„jeśliby pan sioła zapewnił, że tego czło„wieka nie ma, iściec ma czekać 3 dni;
„a gdyby go jeszcze nie było, wtedy na
„trzeci dzień ma się odbyć sąd. Jeśli zaś
„pan rzetelnie, iż go w siole nie ma, ma
„mu być wiara dana. A gdyby zbiegł
„całkiem, pan sioła ma iścowi zapła„cić imieniem zbiegłego; a gdyby który
„ziemianin przeciwił się temu i niechciał
„pomódz sądowi, pokupi winy 3 mł i prze„cież przyjdzie w pomoc sądowi.”

„(1) Jeśli starosta zawezwie jakiego
„pana, ziemianina lub jego służebnika
„o dostawienie złodzieja do grodu, a
„tenby się wymawiał, że nie wie, gdzie

„złodziej jest i niearesztowałby go, winien zaprzysiądz że nie wie; jeśli nie zaprzysięże, pokupi 3 mk grodowi.”

Mazowieckie wreszcie statuta, mianowicie sochaczewski z r. 1377, łęczyckie z r. 1424/6, błońskie i zakroczymskie z r. 1453, warszawski z r. 1482 i czerski z r. 1496 stanowią, co następuje:

„S. (13, 14). Jeśli książę złodzieja powiesić rozkaże, dóbr jego zabierać nie może, gdyż już szyją winę swą przypłacił. Żona w dobrach tych spokojnie pozostanie. – Gdy ktoś w kraju kradzież popełni a zbiegłszy z kraju obieżcom zostanie, książę dobra jego zagrabić ma prawo, ale część krewnej jego niewinnej pozostawi.”

„Ł. (13) Jeśli ktoś złodziejowi odbije konia lub wołu skradzionego, zyska wiarodawcę, który zaprzysięgnie, że złodziejowi odbił.”

„B. (3). Jeśli ziemianin jednej części księstwa popełni gwałt w drugiej części księstwa, książę tej części, w której gwałtownik mieszka, winien go wydać księciu tej części, gdzie gwałt popełniony, żeby odsiedział w wieży rok i 6 niedziel. Gdyby jednak gwałtownik taki zbiegł z ziemi, natedy książę, w którego księstwie poniósł ktoś gwałtownika karę, dobra jego skonfiskować ma prawo.”

„Z (19) Jeśli książę chce kogo o kradzież obwinić, winien zarządzić, żeby się stawił przed sądem swego powiatu; gdy się stawi, winien być obwiniony, a wtedy winien wskazać świadki wiarogodne na swe oczyszczenie, zaczem do oczyszczenia się ma mu być naznaczony termin 6 niedziel. Jeśli się nie stawi natym

„terminie wywołany przez woźnego,
„ma mu być naznaczony drugi ter-
„min za sześć tygodni, a potem trzeci
„termin. Jeśli się i na trzecim terminie
„nie stawi i nie oczyści, ma być przez
„księcia karany."

(20). Żaden starosta ani rządzca
„ani inny urzędnik książęcy nie może
„nikogo ze szlachty o kradzież obwi-
„niać bez wiedzy księcia."

„IV (9). Starosta nie ma wypuszczać
„złodzieja z wieży lub więzienia, lub
„do złodziejstwa kogokolwiek nama-
„wiać, pod winą głowy temu, komu
„przypadnie.

„C. (1). Jeśli szlachcic najedzie gwałtem
„dom cudzy i rani kogo lub odejmie lub
„rzeczy jakie złupi, taki łupieżca utra-
„ci cześć i mienie. Starosta winien wy-
„słać woźnego z dwoma szlachty na o-
„glądnięcie szkody; a gdy poszkodowa-
„ny z świadkami dobrej sławy gwałt
„i szkodę zaprzysięże, łupieżca straci
„cześć i dobra, z których pośród szkoda
„ma być wynagrodzona, a reszta na
„skarb książęcy przepadnie."

§ 8. Zbiegostwo.

Najstarszem w tym dziale ~~usto~~ pom-
nikiem ustawodawczem, jest edykt
króla Kazimierza W. bez daty, pocho-
dzący z czasu między r. 1333 a 1341,
który tak opiewa:

„(1) Jeśli ktokolwiek z jakiegobądź po-
„wodu kraj opuści, a będąc poza grani-
„cami kraju, mieszkańców kraju napa-
„da na osobie lub mieniu, jeśli w ciągu
„4 miesięcy od ogłoszenia tego edyktu, nie
„wynagrodzi szkody i nie uzyska łaski
„monarszej, ma być uważany za zdrajcę
„i winnego zbrodni obrażonego majestatu

" i wraz z potomkami swemi należycie kara„
" ny. — (2). Jeżeli zaś zbieg usprawiedliwi
" się w tym czasie przed szlachtą ziemiana„
" nami słuszną przyczyną, dla czego tak po„
" stąpić był zmuszony, król wynagrodzi
" mu, w czem niesłusznie został uciążon."
Statuta wiślicki i piotrkowski z r. 1347 są
zawierające następujące postanowienia:
(60) W. „Zbiegowie łotrujący mają być
" swego mienia pozbawieni; a nawet gdyby
" byli do łaski monarszej przywróceni, za
" bezecnych mają być miani." — (80). Ci
" którzy zbiegów i złodziei przechowują
" i z nimi zyski dzielą, za bezecnych
" mają być uważani."
P. (133) „Jeżeli kto o jaki zły uczynek ob„
" winion, do ukazania swej niewinności
" ani przed króla ani przed starostę nie
" byłby dopuszczon i w skutek tego kraj
" opuścić musi, aby mu to zbiegostwo nie
" było za bezecność poczytane, winien przed
" biskupem lub proboszczem zaprotesto„
" wać, że ani przed króla ani przed staro„
" stę dla oczyszczenia się dopuszczony nie
" został. A w takim razie wojewoda ma„
" że mu udzielić azylu na 6 tygodni we„
" dle dawnego zwyczaju, podczas których
" wojewoda starać się ma u króla lub
" starosty, by owego zbiega do oczyszcze„
" nia się przypuścili. Gdyby to się nie u„
" dało, natenczas wojewoda zbiega owego
" bezpiecznie do granic państwa odpro„
" wadzić ma. Jednako zbieg przez cały rok
" od czasu opuszczenia kraju ziemianom
" nie ma żadnych zgoła szkód wyrzą„
" dzać; żona zaś jego w jego dobrach
" spokojnie pozostać może. Po upływie
" zaś tego roku, gdyby ów zbieg we dnie
" lub w nocy ziemianom szkody wyrzą„
" dzał, mimoto nie ma być miany za

„ bezecnego, ani też ziemianie, jeśli go u„
„ chwycą, nie są obowiązani wydać go a„
„ ni ~~na~~ królowi ani staroście, gniewu
„ monarszego za to wcale się nie obawiając.
„ Lecz gdyby zbieg ten przed sądem sta„
„ wić się nie chciał, wyrządzając szkody
„ ziemianom, natenczas dobra jego nieru„
„ chome przechodzą na skarb królewski,
„ ruchome zaś mają być między króla
„ i baronów królestwa rozdzielone. A
„ jeśli przez kogokolwiek uchwycony zo„
„ stanie, na łasce królewskiej zostawać
„ będzie, a to uchwycenie nie ma ~~temu, kto~~„
„ na tego, który go uchwycił, ze strony
„ przyjaciół zbiega ściągać jakiejkolwiek
„ nieprzyjaźni jawnej lub ukrytej. Żona
„ zaś jego ma mieć wolność pozostania w
„ swym posagu lub sprzedania takowego.

„ Artykuł powyższy pierwotnie dla
„ Wielkopolski tylko wydany, rozszerzony
snać został z czasem i na Małopolskę.
Znajdujemy bowiem w niektórych śred„
niowiecznych rękopisach [statutu wiślickiego] artykuł ten w
ten sposób zmieniony, iż miejsce bisku„
pa poznańskiego zajął biskup krako„
ski, zaś miejsce wojewody poznańskie„
go wojewodowie krakowski i sandomirski.

Statut piotrkowski z r. 1496 posta„
nowił, iż tym, którzy dla bezpieczeń„
stwa życia pragną za granicę kraju
ustępować aby z tamtąd żądać wymia„
ru sprawiedliwości i móc się oczyścić,
ma być, gdy tego zażądają, dany
przez króla glejt bezpieczeństwa na
swobodny wyjazd.

Aby zrozumieć powyższe postano„
wienia, mianowicie, dla czego posą„
dzony o zabójstwo musiał dla bezpie„
czeństwa uciekać za granicę, dopóki
sąd dla rozpatrzenia i rozstrzygnię„

nia jego sprawy naznaczony nie został,
wyjaśniamy, iż podówczas w Polsce i-
stniało jeszcze i było dozwolone prawo
zemsty, które krewni zabitego na prze-
konanym zabójcy bezkarnie wykonać
mogli. Jeśli jednak obwiniony zdołał
się przed sądem oczyścić, iż albo posą-
dzenie go o zabójstwo jest niesłuszne,
albo zabójstwa dokonał zaczepiony
w obronie własnej osoby, tedy oczywiście
krewni zabitego już żadnej zemsty wy-
konać nie mieli prawa. Obwiniony
przeto musiał się starać, aby przez
czas, zanim sąd nad nim się odbędzie,
uciec w bezpieczne miejsce przed mo-
żebną przedwczesną zemstą krewnych
zabitego.

Dwa postanowienia o zbiegach pod-
danych zawierają statuta zakroczym-
skie z lat 1426 i 1462: pierwszy
stanowi: (7) iż zbiegi nie mogą
" pierwej powrócić do swych stron ro-
" dzinnych, dopóki pierwej panom
" swym od których zbiegli nie uczynią
" zadość" — drugi (15) Jeśli kto ob-
" łożony karami zbiegnie z jednej części
" księstwa do drugiej, książę winien
" go zmusić do uiszczenia kar lub
" wydać go panu jego."

O laudum ziemi sanockiej z r.
1430 wedle którego zbiegom pozwa-
nym o kradzież przed gród i niesta-
wiającym się, konfiskowano majątek
w połowie na rzecz grodu a w poło-
wie na rzecz pana wsi, z której
zbieg pochodził, mówiliśmy już
wyżej pod kradzieżą.

29/1 1892.

§ 9. Szkody. Szkody mogą być
bardzo ~~różnorod~~ różnorodnego ga-
tunku. Ustawy nasze średniowiecz-

rzne rozróżniają atoli głównie szko-
dy polowe, leśne, wodne i gospo-
darskie.

W przedmiocie szkód polowych obo-
wiązywały następujące postanowienia
statutu wiślickiego z r. 1347:

(62) za wypasanie bydłem cudzego
zboża (zasiewów) od każdego bydlęcia
czwartuni denarów. – (83) za pobranie
żniecego zboża wina 15; – (89) za
niepozostawienie przez [następującego] żniecia na grun-
cie polowy snopów zarażonych 6 grz. –
(91) za gwałtowne zasianie cudzej ro-
li wina 15 oprócz utraty nasienia; –
~~(92) za [illegible]~~ (93)
za wór siana gwałtem wzięty 3 gr. z
karą 15 poszkodowanemu i 15 sędziemu. –
(94) za snopę ziarna wziętą w ośrzeń
sędziemu 6 grz. a poszkodowanemu 15;

oraz statutu piotrkowskiego z tegoż
roku: (130) za szkodę zrządzoną
przez ~~wypo~~ stado świerzopy, puszczone
na paszę bez pasterza, 1/2 grz. sędziemu;
(152) jeśli kto ze wsi jednego pana we
wsi drugiego pana trawę wypasa, w
sierpie lub płaszczu ma być skarany.

Statut opatowiecki z r. 1474
przepisuje: (21) Jeśli kto kogo
uchwyci z sianem lub innemi
rzeczami na wozie gwałtownie zabranemi, może wóz,
konie a nawet i jego samego
za szyję przed sąd przyprowadzić.

Statuty mazowieckie księ-
cia Jana z r. 1397 i Ziemo-
wita z r. 1421 postanawia-
ją:

Statut warcki z r. 1423 dodał:
(29) Nikt na obcem polu bez zezwolenia
właściciela zajęcy polować nie ma od
św. Wojciecha aż do zbioru oziminy i
jarzyny, pod winą 3 grz. dla poszkodowanego.

~~Statut płocki ks. [illegible] IV bez
daty następujące postanowienia [illegible] za
szkody polowe~~: (1) od każdego bydła
w zbożu, mianowicie od czterech świń
grosz jeden, od czterech gęsi grosz je-
den, od jednego bydlęcia 1/2 gr. od
czworga bydląt jeden grosz, od jedne-
go konia 1 gr. poszkodowanemu.

zobacz dalej pod tym znakiem

Statuty mazowieckie księcia Janusza z r. 1397 i Ziemowita IV z r. 1421 przepisują: (1/33) „Jeśli kto zboża lub łąki gwałtownie koniu spasie, winę 50 mk pokupi, jeśli bez gwałtu winę 6 mk; a powód nie będzie zaprzysięgał swej szkody, lecz tak powód jak pozwany wybiorą po jednym jednaczu, którzy szkodę oznaczą." — (2/34) Jeśli kto oskarżony jest, iż z łąki cudzej brzemię trawy ukradł, własną przysięgą się oczyści; jeśli się przyzna lub w przysiędze potknie, pokupi karę 6 mk powodowi i drugą takąż samą księciu i panom. Toż gdy powtórnie będzie oskarżony. Jeżeli zaś po raz trzeci oskarżony będzie, przysięgać ma samotrzeć; a gdyby nie przysiągł lub się potknął, powodowi 15 a księciu 50 pokupi."

Lauda łęczyckie z r. 1424/6 postanawiają: (12) Jeśli który mazowszanin lub łęczycanin bydło sąsiada lub jego kmieci w zbożu lub na łące zajmie, za co mu się wiardunek lub więcej należy, winien się kontentować rękojmią, jeśli mniej jak wiardunek, zastawem lub gotówką. Zastaw ma być wykupion do 4 tygodni, inaczej przepada. A rękojmię winien dać areszlowany na ręce szlachcica osiadłego i jeśli nie da, pokupi winę 1/2 mk, powodowi 1 wiardunek i sądowi 1 wiardunek. — (15). Jeśli kto ujmie

Konstytucyje łęczyckie z lat 1418 i 19 postanawiają: (40) Ktokolwiek po cudzych łąkach lub polach obsianych jeździ lub chodzi, przytrzymany przez pana roli, jeśli konny 2 gr. pokupi, pieszy 1 gr. lub zastaw odpowiedni złoży. — (49). Jeśli koń, klacz lub bydlę zajęte zostanie w zbożu lub na łące, od konia lub klaczy 1 gr. od bydlęcia 1/2 gr. lub zastaw. — (50) Przychwycony na paszy koni lub bydła w nocy na cudzej łące lub zasiewach, 2 szelągi od konia lub klaczy, a 1 szeląg od wołu pokupi."

W sprawie szkód leśnych stanowią statuta wiślickie i piotrkowskie z r. 1347: (82) za wyrąbany dąb lub wóz drzewa z cudzego lasu, 6 mk winy panu; (105) za drzewo owocodajne zrąbane, poszkodowanemu 12 gr. z winą 15. — (129) za wyrąbywanie drzewa w cudzym lesie, po raz pierwszy ciąża na siekierze i płaszczu, po raz drugi na siekierze, płaszczu i sukni, po raz trzeci na wołach i koniach ma mieć mięjne bez winy. Za wyrąbanie w gaju cudzym jednego lub dwóch dębów po 8 szelągów, za trzy dęby trzy wiarduny wini a sądowi 3 mk za winę, za gałęzie 4 szelągi. Za wyrąbanie dębów w dąbrowie 2 szelągi, za gałęzie ciąża. Za wyrąbanie drzewa z pszczołami 1 mk i sądowi tyleż, za wyrąbanie drzewa bez obcienia 1/2 mk poszkodowanemu i sądowi." — (131) Gdy kto trzodę własną do cudzego lasu na żołędź zapędza, za pierwszy raz na jednym wieprzu, za drugi raz na dwóch wieprzach a za trzecim razem na wszystkiej trzodzie ciążany być może, która do obory

vide 228.

"kogo na swojej łące z sierpem lub ko-
są, otrzyma kosę i wiardunek lub
sierp i 6 gr. lecz pierwej zaprzysięże,
że go na własnej łące zaaresztował.
Tego, którego z kosą zaszedł, wypu-
ścić powinien za rękojmią pod karą 1/2
mf, lecz uchwyconego z sierpem nie
ma puścić za rękojmią aż mu trzy
grosze uiści lub zastaw złoży. Jeśli
jednak takiego koszącego uchwyci
na łące swej z wołami lub końmi, wo-
ły lub konie zatrzyma i wypuści za
rękojmią, lecz osoby zatrzymywać nie
będzie." — (32). Gdzie granice dóbr
nie są oznaczone, tam bydło każ. szlach.
tak jak kmieci w obu dobrach bez róż-
nicy z pastwisk korzystać może, pocz-
nając na dwie niedziele po św. Michale
aż do 2 niedziel przed św. Wojciechem.
Na zasiewach zaś nie może się paść
bydło, kmieci ani panów. Jeśli jednak
dobra granicami są oznaczone, a jeden
dziedzic dóbr swych zabroni drugiemu,
tem samem już dobra drugiego jemu
są wzbronione."

Statut zakroczymski z r. 1426
stanowi: (9) Jeśli kto cudze bydło
"w swem zbożu na szkodzie ujmie, mo-
że je zabrać do swej obory a szkodnik
powinien mu płacić od konia po 1 gr.
od wołu lub krowy po 1/2 gr. od 4
owiec lub 4 kozłów po 1 gr. od 4 świń
lub 4 gęsi po 1 gr. Jeśliby zaś szkodnik
bydła swego wykupić nie chciał, po-
szkodowany odprowadzi je do obory
książęcej i urzędnikowi książęcemu
odda, który od tych bydląt tyleż o-
trzyma, co i poszkodowany."

dalej str. 227f/v.

królewskiej zapędzoną, i na poły z królem podzieloną być ma. — (132) Do odległego własnego lasu tylko własną drogą, a nie przez cudze puszcze trzodę pędzić wolno. Gdy przez cudzy las trzoda pędzoną być musi, pan tegoż lasu winien na 30 łokci po obu stronach drogi żołądź wprzód wyzbierać lub wykopać, aby pędzący szkody mu nie wyrządził.

(156) Wycięcie drzew granicznych lub drzew pszczelnych w lesie karą 70 grz. zagrożonem było.

—o—

Statut warcki z r. 1423 przepisuje: (25) że gdy kto w cudzym lesie wytnie drzewo znacznej wartości, może być w jeństwo wzięty i za rękojmią tylko puszczony. Toż się ma rozumieć o gajach, gdzie mało jest lasów." — (28) "Kto pościgniony cudzemi psami zwierzę gwałtem lub tajemnie ułapie i sobie przywłaszczy, takie za zwierzę właścicielowi zapłaci."

—o—

Konstytucyje łęczyckie z r. 1418/19 stanowią, że (60) ktokolwiek w cudzej zapuście schwytanym będzie na kradzieży drzewa, 1 grz. pokupi winy panu lasu.

Co do Mazowsza to statuta Tasztoszyńskie z r. 1424/26, i zakroczymskie z lat 1426 i 1453 zawierają takie postanowienia: (16) Jeśli kto kogo w gaju najdzie, otrzyma grzywnę i siekierę; a jeśli był bez siekiery, może go do domu swego zaprowadzić, lecz wypuścić go winien za rękojmią, pod winą 1½ grz., mianowicie powodowi 1 grz., sędziemu 1 wiardunek, królowi lub księciu jeden wiardunek. Jeśli zaś rękojemców nie uści, lecz da się porwać, pokupi winę ½ grz., mianowicie powodowi 1 ~~grz~~ wiardunek i sądowi 1 wiard." (17) Jeśli kto w lesie niezakazanym (*silva non interdicta*) uchwycon zostanie, siekierę straci, i 1 wiardunek pokupi. Jeśli znaleziony zostanie w lesie z wołami, końmi i wozem, nie ma być imany. Areszlujący winien zaprzysiądz, iż aresztowanego ułapił w lesie lub gaju."

(8) Jeśli kto w zapowiedzianym gaju na szkodzie zjęty zostanie, pokupi od ka-

żdego konia po 6 gr. od 2 wołów lub siekiery, jeśli jest bez sprzężaju po 3 gr. Jeśli zaś ujęty zostanie na szkodzie w pospolitym lesie, tedy od pary koni 6 gr. od pary wołów 3 gr. a od siekiery 1 grosz pokupi. — (18). Jeśli kmieć zostanie w lesie na szkodzie z wozem, końmi lub innym dobytkiem uchwycony, jeśli się w dniach 4 nie obręczy, zabrane mu przedmioty przepadną na rzecz właściciela lasu, z których jednak właściciel 1/2 koni, wołów i dobytku księciu lub staroście odda. Rękojmia zaś winna opłacać na 1/2 m. krakowskiej w 2 tygodniach. Toż samo jeśli wór jest poza granicami a kmieć z lasu do woru drzewo donosi. Jeśli zaś tylko z siekierą jest w lesie, siekierę pokupi.

O szkodach gospodarskich tak stanowią postanowienia statutu wiślickiego i piotrkowskiego z r. 1347:

(128) Za zabicie kluszczęcia nieuczonego 3 m., za źrebca 3 m. za zranienie świerzopy, że poroni 1 1/2 m. za źrebca dwuletniego 5 m. poszkodowanemu wynagrodzić należy, za starszego źrebca tyle, ile cierpiący szkodę zaprzysięże.

(156) Wykradzenie, zranienie lub zabicie 3 świerzop lub więcej, karą 70 m. zagrożonem było.

(92) Za zabranych gwałtem 4 woły, za każdy tydzień [illegible] po 4 skojce z karą 15 grzywien ciążącemi i dalszą karą 15 sądowi.

Zwyczaje ziemi krakowskiej dodają:

(29) Gdy kto zajmie bydło na szkodzie i nie chce go wydać za rękojmią upominany przez woźnego i szlachtę, ma być pozwany do grodu, a tam zapłaciwszy karę 3 m. wyda,

bydło za rękojmią. Wszakże tylko o karę sąd grodzki sądzić będzie, o szkodę odeśle strony do sądu ziemskiego.

Rozrzucenie kopców granicznych karał statut piotrkowski karą 70 mg.

§ 10. Przestępstwa przeciw porządkowi sądowemu.

Cały szereg przestępstw przeciw porządkowi sądowemu, popełnianych bądź przez osoby obce, bądź przez osoby w skład sądu wchodzące, przytacza nasze pomniki prawne z XIV i XV wieku. Przywodzimy je tu poszczególnie wraz z karami, jakie na ~~[illegible]~~ każde z nich nałożone były.

Z kar w przedmiocie niewłaściwego wejścia do sądu:

1. Kto do sądu wejdzie przed oblicze panów bez swego przeciwnika, gdzie wejść nie wolno, pokupi po raz pierwszy, drugi i trzeci karę 70 mg, jeśli wyjść nie chce; (1418/19, Łęczyc. 55)
2. Kto do sądu wejdzie niepowołany, ostrów w celu żądania pozwu, pokupi winę 15 mg (1347. Wiślica, 13).
3. Kto do sądu wejdzie z bronią i przemocą celem popierania spraw swoich krewnych lub służebnych i wymuszenia dla nich na sądzie pomyślnych wyroków, pokupi 15 mg (1347. Wiśl. 18).
4. Wejście zbrojne do domu, gdzie się sądy odbywają, zagraża statut piotrkowski z r. 1493 karą 14 mg, a statut piotrkowski z r. 1496 nadto utratą broni;
5. Za najście sądu gwałtem i popełnienie gwałtu w własnej sprawie karze statut korczyński z r. 1465 więzieniem przez 12 miesięcy.

Co do niewłaściwego zachowania się

podczas bytności w sądzie i odbywania się sądów:

1. Kto się w sądzie nieprzyzwoicie zachowuje ~~postąpi~~ jak n.p. położy się na stole, gdy się sąd odbywa, podlega wedle zwyczajów ziemi krakowskiej 3 mk; statut zakroczymski zaś z r. 1453 takie nieprzyzwoite zachowanie się w sądzie karą 50 mk karze;

2. Kto zasiadającemu w sądzie ~~na~~ lub przemawiającemu z polecenia sądu mówi słowa obelżywe, małą winą ma być karan, lecz jeśli słowa obelżywe honoru dotyczą, pokutuje winą 70 mk (1418 (19. Lanc. 56).

3. Kto przed sądem staje zbrojno a wezwany nie odłoży broni, pokutuje 1 kopę wedle statutu czerskiego z r. 1496. Także statut zabrania chodzenia po mieście zbrojno ~~podczas~~ w dniu gdy się odbywają roki sądowe.

4. Kto w sądzie lub wobec starosty miecza lub noża dobędzie a zrani na łasce monarszej zostaje, gdy nie zrani pokutuje karę 70 mk i stronie 15 mk. Statut piotrkowski z r. 1493 zamienia tę karę na 60 mk i rozciąga ją nawet na tego, ktoby w sądzie tylko stopą potrząsał. ~~Kto w obecności urzędników szabla lub miecza dobędzie, czy zrani czy nie, winę 70 mk pokutuje, a za użycie szkaradnych słów winę 15 mk.~~

5. Laudum ziemi łęczyckiej ~~za opo~~ z r. 1386 za oporne zachowanie się w sądzie karą 1000 mk zagraża.

Co do niewłaściwego zachowania się przy odejściu ze sądu:

1. Jeśli którakolwiek strona po skończeniu rozprawy przed sądem, gdy sędzia ma przystąpić do rozpatrzenia sprawy i wydania ~~tego~~ wyroku, [illegible] wyjść nie chce ze sądu, pokutuje karę 70 mk (Lanc.

1418 (19, 52);

2. jeśli pozwany krnąbrnie odchodzi ze ~~do~~ sądu, natenczas popada winę 3 grz. czyli 15 stronie, tudzież sądowi a nadto królowi za nieposłuszeństwo 14 grz. czyli 70 grz. a woźny daje się dla księży za ke

3. jeśli kto ze sądu odchodzi winy nie uczyniwszy zadość swemu przeciwnikowi w czem został zasądzony ani też oczyściwszy się, pokutuje karę 70 grz. (1347. Wiślica 25).

4. jeśli kto tknięty przez woźnego odchodzi z sądu, winien być zasądzony w przezyskach, za co tknięty został; lecz jeśli tknięty był za winę i odchodzi nie uczyniwszy zadość, pokutuje drugą karę 3 grz. sądowi i stronie, za którą powinien być zaraz zasądzony w przezyskach. (1505. Lw. krak. 13).

Co do niewłaściwej nagany wyroku sądowego:

1. Jeśli kto nagani niewłaściwie wyrok, pokutuje kasztelanowi krakowskiemu futro gronostajowe, kasztelanom krakowskiemu i sandomirskiemu oraz każdemu wojewodzie futra łasicze, sędziom krakowskiemu i sandomirskiemu futra kunie, podsędkom i pisarzowi ziemskiemu futra lisie, podkomorzym i innym kasztelanom po 6 grz., sędziom kasztelańskim po 1/2 grz., komornikom po 6 szkojców. Tak w Małopolsce (1347, Wiślica 95). W Wielkopolsce zaś są co do kar za naganę tylko wyrywkowe postanowienia, mianowicie, że za naganę wyroku podsędka płaci się futra lisie lub 3 ~~grz.~~ wiardunki, zaś sędziom kasztelanów futra baranie. (1347. Piotrków 117).

2. jeśli sędzia naganiony wyrok przegra, winien potępionemu przez siebie zwrócić futro lub 3 grz. a nadto zapła-

cić winę 15. (1347, Piotrków 113).

3. Jeśli kto nagani list sądowy lub starościński, a list zostanie usprawiedliwiony, za każdą naganę pokutuje karę 15 i 70 królewską (1418/19, Łanc. 27).

4. Pozwy do kurji rzymskiej i w ogóle za granicę kraju były zabronione; ktokolwiekby mieszkańca tego kraju za granicę pozywał, miały mu być dobra nieruchome wzięte i pozwanemu w posiadanie oddane; jeśli zaś nie był osiadłym, miał być za granicę kraju wypędzon. A jeśli go pozwany ująć mógł, mógł go uwięzić i zrobić z nim co mu się podobało. Jeśli zaś jaki prałat lub osoba duchowna z mocy takiego pozwu klątwę rzucił, dobra jego tak duchowne jak i ojcowskie przepadały na rzecz skarbu królewskiego. (1406, Piotrków konf. 12)

Co do ~~[illegible]~~ wzbronienia ciąży lub wwiązania (intromissyi):

1. Jeśli pan wsi lub wieśniacy nie dozwolą służebnikowi wysłanemu przez sędziego powzięcia ciąży, lub też powziętą już ciążę we wsi lub przed wsią lub na drodze mu odbiją, pokutują karę 15 grz. a nimo ciążę tę odbitą wraz z drugą karą 15 grz. zwrócić winni. Gdyby atoli byli oporni, tak, że sędzia obawiałby się iż ich oporowi nie podoła, natenczas popadną jeszcze dalszej karze 14 grz. czyli 70. (1347, Wiślica 23).

2. Jeśli pozwany trzecie uwiązanie sądowe udaremni, ma być wraz z swoją służbą i pomocnikami ujęty, za bezecnego ogłoszony, i królowi do ukarania wydany. Ma być zaś trzymany aż do zadośćuczynienia. Jeśliby zaś pozwany i jego pomocnicy nie mogli być ujęci, tedy ma być pozwany o zakład ostatni, ja-

ki starosta nań nałożył, który w całości starostwie należy, ma być wygnany i ogłoszony wygnańcem jako gwałciciel prawa, a król jegomość wyda listy otwarte ogłaszające banicyję i polecające ujęcie porwanego i wydanie go w ręce starosty. Jeśli zaś porwany nie jest osiadłym, tedy porzew może być przeciw niemu i jego spólnikom przez edykt ogłoszony. Jeśli się stawi na terminie, który ma być zarazem zawitym, tedy ma być zasądzony w zakładzie. Jeśli się nie stawi, ma być wraz z swymi pomocnikami ogłoszony banitą, i listy banicyjne przeciw niemu i wszystkim tym, którzyby mu pomagali lub go przechowywali, wydane. (1505. Łaski).

Niewłaściwe zachowanie się (woźnych i służebników sądowych: [urzędników,]

1. nie wolno porywać kmieci za winę pana; ktoby przeciw temu zakazowi zaporwał kmiecie niewinnie, pokupi winę 15. (1347. wiślica 15).

2. gdyby który służebnik bez polecenia sędziego ważył się jakiejkolwiek porwy czynić, ma utracić swój urząd i swoje mienie, a nadto ma być na licu piętnowanym. (1347. wiślica 17).

3. gdyby który urzędnik sądowy zapozwać kogo zaraz przed sąd bez właściwego powoda, pokupi winę 15. (1347. wiślica 21).

4. gdyby woźny rzecz przysięgi inaczej świadkowi przemawiał, jak mu polecono, ma być urzędu swego wieczyście pozbawiony. (1347. Piotrków 137).

5. jeżeli sędzia niesłusznie zarzędzi ciężę przeciw panu wsi i kmieciom, a oni niewinność swą wykażą, natenczas sędzia pokupi tylekroć winę 15, ile osób wyzwał na swą ciężę. (1347. wiślica, 24).

§ 11. <u>Przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu.</u>

1. każdy szlachcic winien na wojnie i w obozie stać pod pewną chorągwią; ktoby temu postanowieniu zadość nie uczynił, ma być pochwycony i oddany królowi do ukarania, koń zaś jego przepada podkomorzemu ziemi, z której winowajca pochodzi. (1347. Wiślica 3).

2. duchowni winni z dóbr swych dziedzicznych wojną służyć królowi, lub dobra te braciom świeckim odstąpić. Gdyby tego nie uczynili dobra ich na skarb królewski mają być zabrane (1347. Wiślica 106).

3. nikomu niewolno bez zezwolenia królewskiego wszczynać wojny bądź w kraju bądź z osobami zagranicznemi. Ktoby temu przeciwnie działał, za wszelkie stąd wynikłe szkody ma być odpowiedzialny. Gdyby zaś jego mienie na zupełną satysfakcyę tych szkód nie starczyło, osobą swą odpowiadać winien (1447, Piotrków).

4. gdy kto wobec króla korda lub miecza dobędzie a nie zrani nikogo, na łasce monarszej zostawać będzie; gdyby jednak zranił, bez miłosierdzia karan być winien (1347. Piotrków 140).

§. Rzućmy teraz okiem na ten system karny, jaki nam zabytki nasze prawne z XIV. i XV wieku przedstawiają i porównajmy go z systemem karnym wieku XIII, a przekonamy się, że chociaż zasadnicza idea, mianowicie wymiar kar głównie w formie ~~wyp~~ okupu pieniężnego, pozostała też sama, przecież zaszły nietylko różne ważne zmiany w wymiarze kar, ale występują i nowe instytucye, o których w systemie karnym wieku XIII nie mamy żadnego śladu.

Na pierwszy plan występuje tu przedewszystkiem idea zemsty prywatnej, usy-

dotknięta zwłaszcza w przekazach mazowieckich jako wróżba, zemsta i pokora, ale są poszlaki w statucie ~~wisl.~~ ~~[illegible]~~ piotrkowskim, że i w Wielkopolsce prawo zemsty było znane.

Prawo zemsty było instytucyją [i bardzo starą] rzec można powszechną, i niewątpliwie i u nas jeszcze pogańskich sięga czasów; chociaż więc dopiero pomniki ~~dopiero~~ z XIV i XV wieku wiadomość nam o niem przechowały, a dawniejsze zupełnie milczą, położyć to raczej należy na karb tego, iż źródła nasze prawne z wieków dawniejszych są nader skąpe i fragmentaryczne.

Z chwilą popełnionego zabójstwa urastało dla krewnych zabitego prawo zemsty, które na zabójcy bezkarnie wywrzeć mogli. Ale statut zakroczymski [z r. 1453] uczynił pewną restrykcyję w tej mierze, postanawiając, że gdy brat lub krewny zabity zostanie, może już na pogrzebie ogłosić imię zabójcy, winien to atoli zrobić najpóźniej do 6 tygodni przed księciem, a jeśliby księcia w powiecie nie było, przed sądem, a jeśliby się i sądy w tym czasie nie odbywały, przed starostą. Takie obwinienie winno być do księgi sądowej wpisane i z polecenia sądu po trzykroć w ciągu 6 niedziel w dniu roków sądowych publicznie przez woźnego ogłoszone. Gdyby tego nie uczynił a napadłby dom zabójcy dla powzięcia zemsty, ma być jako gwałtownik karany.

Cel powyższego postanowienia jest jasny. Zaraz protestowaniem w sądzie imienia domniemanego zabójcy, podaje się do wiadomości, kogo się o zabójstwo posądza. Rzekomy zabójca, jeśli jest niewinny, może się do sądu stawić i oczyścić się w formie prawem przepisanej, w skutek [czego] prawo zemsty przeciw

mieniu już nie będzie mogło być wykonane. Ustawa więc pragnęła zapobiedz powzięciu zemsty na osobie niewinnej.

Wrócimy do tego przedmiotu jeszcze raz później, tu tylko przypomnimy, że bannicyja roczna naznaczona art. 133 Zwodu pełnego statutów króla Kazimierza wielkiego całkowicie odpowiada bannicyi roku i 6 tygodni, przepisanej statutem zakroczymskim Jana Ks. mazowieckiego z r. 1390 dla zabójcy, który pora krajem wróżbę czynić winien.

[czemy już poprzednio wyrazili]

Arbitralne kary królewskie, które już i w XIII wieku poznaliśmy, a które dla tego były w XIII wieku arbitralnemi, iż na nie nie było ani osobnego postanowienia ustawniczego ani ublawadi zwyczaju, teraz z mocy postanowienia ustawy samej stają się arbitralnemi. Wielokrotnie bowiem sama ustawa już postanawia, że w razie pewnych przestępstw osoba złoczyńcy na łasce królewskiej pozostać ma, jak n.p. w razie wszczynania wojny w kraju lub zagranicą bez zezwolenia królewskiego, dobycia korda lub miecza w obecności królewskiej, wykradzenia [gwałtownego] ~~przez szlachcica~~ szlachcianki z domu przez szlachcica w celu jej poślubienia i t. d. ~~To arbitralne~~ To prawo arbitralnej kary przechodzi nawet z osoby króla na osoby prywatne, jak n.p. w razie zabójstwa dziewicy, na nią i na jej krewnych i przyjaciół.

Takie nowe rodzaje kary przybywają infamia czyli bezecność i wyzucie nie czyli wiera, któreto oba rodzaje kary możnaby nazwać dodatkowemi, gdyż służą one zazwyczaj do obostrzenia kar innych głównych.

Bannicyja występuje częściej jako czasowa, zazwyczaj na rok i 6 niedziel obliczona.

[przebijającym się z]

Wogóle widoczna jest znaczna różnica pomiędzy systemem karnym [~~[illegible]~~ ustaw ~~[illegible]~~ mazowieckich ~~[illegible]~~ a systemem obowiązującym w Małej i Wielkiej Polsce. Nawet w tych dwóch prowincyjach zachodzą z razu znaczne różnice. Statut piotrkowski króla Kazimierza wielkiego z r. 1347 inne kary za też same ~~przestępstwa~~ przestępstwa przepisuje dla Wielkopolski, jak statut wiślicki tegoż króla dla Małopolski. Późniejsze ~~[illegible]~~ wszelakie wspólne ustawodawstwo [~~kary~~ te zwolna zatarło. Wogóle jednak należy odróżniać dwa systemy karne w XIV i XV wieku: koronny i mazowiecki, jeśli się przy drobnych właściwości niektórych dzielnic nie będzie brało w rachubę.

[różnice]

Niektóre kary używane w wieku XIII, zaginęły zupełnie czyli raczej wyszły z użycia; tak n.p. kary 12 grz. i 300, dość często używane w wieku XIII, już się w wiekach następnych nie pojawiają wcale. Natomiast kara XV raz zaledwo wspomniana w wieku XIII, staje się w wiekach XIV i XV jedną z najpopularniejszych i najczęściej używanych kar. W systemie karnym jest i to charakterystyczne, że niektóre kary są nader rzadko, czasem raz lub dwa razy tylko używane, podczas gdy inne kary są używane bardzo pospolicie, jak n.p. wzmiankowana poprzednio kara XV, która jest użyta w 21 postanowieniach prawnych lub kara 70 grz., która jest użyta w 23 postanowieniach.

Ułożeniu dokładnego systemu karnego z tej epoki, dwie zachodzą okoliczności nieprzezwyciężone [stawiają ~~stawiają~~ przeszkody. Pierwsza jest

[prawie]

że ustawy nie odróżniają wyraźnie kary od pokupu. Przypominam Panom że między karą a pokupem istnieje ta różnica, że pokup jest właściwie tylko wynagrodzeniem szkody na rzecz strony pokrzywdzonej przypadającem, kara zaś jest rodzajem ekspiacyi winy w obec porządku społecznego na rzecz księcia i organów wykonywujących sprawiedliwość. Otóż system kary może być układany tylko wedle wysokości kary a nie pokupu, gdyż wysokość szkody nie zawsze idzie w parze z wysokością przestępstwa, wiadomem więc być musi koniecznie co stanowi karę a co pokup. W tej mierze w postanowieniach ustaw zachodzi wielka niejednostajność, często lakoniczność a często niedokładność. Przytoczymy tu kilka przykładów. Statut płocki z r. 1453 postanawia, że jeżeli mieszczanin zabije szlachcica, natenczas pokupi za głowę stronie obrażonej 60 mk a księciu również 60 mk. Gdyby zaś strona obrażona żądała zemsty, mieszczanin prawem przekonany potraci głowę, kara zaś odpadnie. W tem postanowieniu nietrudno dopatrzyć, że 60 mk przypadających stronie obrażonej, są pokupem, który ona sobie wedle upodobania w wykonaniu prawa zemsty na głowę obwinionego zamienić może. Drugich zaś 60 mk przypadających księciu, są karą. Ale jeżeli Konstytucyje Łęczyckie z r. 1418/19 stanowią, że za zabicie kmiecia należy się 10 mk mianowicie żonie wraz z dziećmi zabitego 3 mk zaś panu jego 7, to pozostajemy w zupełnej niewiadomości, czy te 10 mk są pokupem czy karą, czy może tylko 3 mk pokupem a 7 mk karą, lub może

~~lub xxxxx~~ wreszcie oprócz tych 10 mk które jako pokup w całości uważać wypada, należy się jeszcze osobno kara XV pojedyncza lub podwójna, o czem ustawa nie wspomina. Tak by przynajmniej sądzić należało z następujących postanowień statutu wiślickiego: za zabranych gwałtem 4 woły, za mitręgę w robocie co tydzień po 4 szkojce wraz z karą XV pokrzywdzonemu i dalszą karą XV sądowi; albo za wóz siana gwałtem wzięty 3 gr. wraz z karą XV pokrzywdzonemu i drugą XV sądowi. Tu 4 szkojce a względnie 3 gr. są pokupem, zaś XV i XV karą. Widzimy więc, że obok pokupu istnieje jeszcze i kara, a nadto że nie tylko sąd pobiera karę ale i strona pokrzywdzona. Więc też i przy owych 10 mk za głowę zabitego przypuszczać ~~na~~ wypada, iż to jest tylko pokup, i że oprócz tego pokupu należą się jeszcze ~~[illegible]~~ 2 kary po XV mianowicie ~~st~~ rodzinie zabitego jedną a sądowi drugą. Ale ustawa tego wyraźnie nie mówi, można więc także i tak przypuszczać, że owych 10 mk zawierają w sobie już i karę i nic się więcej nie należy, chociaż znowu dziwnieby to wyglądało, gdyby sędzia z takiej sprawy wyszedł z gołemi rękami. Podobną wątpliwość nasuwa laudum kaliskie z r. 1412, które stanowi, że jeśli szlachcic szlachcica pojmie bez pomocy sprawiedliwości na drodze lub innem miejscu, pokupi winy 3 mk od wzięcia w niewolę, 3 mk od wypuszczenia a 3 mk od depaktacji. I tu znowu zachodzi pytanie, czy to już wszystko, czy w tem się mieszczą już i kary a zwłaszcza kara za naruszony mir na drodze?

Tem bardziej, gdy kary bywają bardzo obfite często podwójne nie raz potrójne jak n.p. w postępku zjazdowym z r. 1505, gdzie za srebrne odjęcie ze sądu naznaczona jest kara 3 mk czyli 15 stronie, druga 15 sądowi a trzecia 14 mk czyli 70 mk za nieposłuszeństwo królowi. Trudno więc domyślać się, żeby ustawa w jakimkolwiek wypadku ograniczając się do pokupu, przestała się kary.

30/1 1892.

Ta ostatnia ustawa zwraca nam uwagę na drugą trudność w dokładnem ułożeniu systemu karnego, to jest na różnicę między grzywną rzeczywistą a grzywną karną rachunkową. Kary tu powiedziane 3 mk czyli 15 mk i 14 mk czyli 70 mk; 3 mk i 14 mk reprezentują grzywny rzeczywiste, 15 mk i 70 mk grzywny ~~rachunkowe~~ nominalne. Zabytek prawa zwyczajowego uczył nas, że na jedną mk rzeczywistą liczono [podówczas] po 3 mk karne, tu zaś widzimy, że na początku XVI wieku, liczą już po 5 mk karnych na jedną rzeczywistą. Czy to odrazu ta zmiana z 3 mk na 5 mk nastąpiła, czy też następowała ona z biegiem czasu stopniowo, tak że n.p. była chwila, iż liczono po 4 mk karnych na 1 mk rzeczywistą, nie wiemy wcale, i to trudność jedna; druga atoli zachodzi w tem, że jeśli ustawa podaje pewną karę w grzywnach, to nie wiemy czy to są grzywny rzeczywiste czy ~~rachunkowe~~ rachunkowe. Gdyby n.p. wzmiankowana powyż ustawa nie była powiedziała [wyraźnie] przy 14 mk, że to znaczy 70, tobyśmy w systemie karnym musieli utworzyć osobną karę 14 mk

któraby w tym systemie wypadła
jako kara daleko mniejsza jak 70-a
gdy tymczasem są to kary identyczne.
Wobec tego nie możemy wcale wie-
dzieć, czy kara 10 mf nie jest przy-
padkiem identyczną z karą 50 mf,
kara 6 mf czy nie jest identyczną
z karą 30 mf kara 3 mf czy
nie jest identyczną z karą 15 mf
i t.p. lub też czy obie kary 10 mf 6 mf
i 3 mf nie należy redukować do 1/5
ich imiennej wartości.

Szczególny przykład powstałego stąd
bałamuctwa przedstawia nam jeden
artykuł statutu piotrkowskiego króla
Kazimierza W. z r. 1347, który tak o-
piewa: za ucięcie ręki, nogi i ucha rycerzo-
wi 15 mf, za ucięcie wielkiego pal-
ca 8 mf, za ucięcie każdego inne-
go palca 3 mf za każde zranienie
tych członków 15 mf. Takto zapy-
tujemy, a więc zranienie ~~[illegible]~~
jakiego członka ma być wyżej szaco-
wane, jak jego ucięcie, a więc za
zranienie wielkiego palca ma się pła-
cić 15 mf, a za jego ucięcie tylko
8 mf, za zranienie nogi ma się
płacić tyle co i za jej ucięcie, zwła-
szcza gdy późniejsze konstytucje te
wszystkie ucięcie nogi lub ręki rycerzo-
wi lub kmieciowi na równi z zabój-
stwem kładą? To oczywiście jest nie-
możebnem! Sprzeczność pozorna jaką
ów artykuł statutu w wymiarze ka-
ry przedstawia, stąd pochodzi, iż nie-
które kary podane są w grzywnach
rzeczywistych inne tylko w grzywnach
imiennych, biorąc po 5 na jedną rze-
czywistą, i tak 15 mf za ucięcie ręki
lub nogi, 8 mf za ucięcie wielkiego
palca i 3 mf za ucięcie każdego in-

-nego palca, za grzywnami rzeczywi-
stemi; zaś 15 mk za zranienie któ-
regokolwiek członka, za grzywnami tz.
rachunkowemi i reprezentują tylko 3 mk
rzeczywiste, w którymto razie zranie-
nie jakiegokolwiek członka równało-
by się co do kary z ucięciem palca. Jeśli
go atoli tak rozumieć mamy, a tylko
takie zrozumienie ustawa upoważnia, któ-
raby się inaczej usunąć nie dała, to za-
chodzi pytanie, co mogło spowodować
ustawodawcę, iż w jednym i tym samym
artykule na dwa rodzaje grzywien
rachuje. Odpowiedzi pewnej z żadnego
przepisu ustawy wyprowadzić nie mo-
żna. Mimowoli jednak nasuwa się to,
o czem nam zabytek prawa zwyczaj-
nego opowiada, że sędzia, jeśli się go
prosi, zniża karę poniżej ustawowego
wymiaru. Otóż przypuszczam, że ka-
ry obliczone w grzywnach rzeczywistych,
w takichże grzywnach w całości powin-
ny były być uiszczone, zaś kary wyrażone
w grzywnach rachunkowych, mogły być
przez sędziego złagodzone. Jestto atoli
tylko mój domysł, niczem prawie nie
poparty.

Przedstawimy teraz oba systemy
karne, tak koronny jak i mazowiecki,
zastrzegając się wyraźnie, iż wobec wy-
tkniętych powyż niejasności ustaw,
nie możemy brać odpowiedzialności
za błędy, jakie się do ~~prze~~ obrazu tych
systemów wkraść mogły i prawdopo-
dobnie wkradły, a to w trzech ~~dwóch~~ kierun-
kach, mianowicie iż niektóre kary bierzemy w ich imiennej tylko, inne zaś w rzeczywistej wartości, iż może nieraz wzię-
liśmy pokup jako karę, i może nie-
raz wstawiliśmy jedną i tęż samą karę
w dwóch miejscach raz pod cyfrą grzy-
wien imiennych, drugi raz pod cyfrą grzy-
wien rzeczywistych.

System koronny przedstawia następujące kary:

1. kary arbitralne zastrzeżone łasce monarszej w następujących sprawach: a. za niestawienie się w obozie pod pewną chorągwią, — b) za dobycie korda lub miecza w obecności króla, — c) za dobycie korda lub miecza w obec sądu i starosty, połączone ze zranieniem, — d) za wszczynanie wojny w kraju lub zagranicą bez zezwolenia królewskiego, — e) za udaremnienie oporne potrzykroć uwiązania sądowego, — f) za użilenie niewiasty. W tym ostatnim wypadku przestępca zostaje całkiem na łasce użilonej dziewicy i jej krewnych i przyjaciół.

2. utrata gardła: za gwałtowne najście cudzego domu połączone z zabójstwem lub zranieniem; † opróc tego gardłem karać miał justycyjarjusz złodzieja uchwyconego z rzeczami zabraniowemi lub publicznie za takiego ogłoszonego; †

3. bezecność: tej karze podpadają: a) zbiegowie łotrujący, — b) przechowujący zbiegów i złodziei, — c) trybroć o kradzież lub łupiestwo w sądzie postanowi, — d) czterykroć o poswar obwinieni, — e) użilcy niewiast, — f) uwykający przed siedzeniem w wieży, — g) sługa niechcący na rozkaz swego pana gonić złodzieja, wreszcie h) ten, kto poraz trzeci uwiązanie sądowe oporem swym udaremni.

4. wygnanie, bannicyja: a) jeśli kto drugiego porywa za granice kraju a nie jest oradłym, — b) kto trzykroć udaremni opornie uwiązanie sądowe, a nie może być ujęty, jako gwałciciel prawa, — c) przestępcy winni celem oczyszczenia się na rok pora krajem przebywać, — d) dobrowolna bannicyja za glejtem królewskim dozwolona.

[rok i 6 niedziel] 5. więzienie, wieża: a) za przypadkowe zabicie szlachcica, – b) za gwałtowne najście cudzego domu, – c) za zapozwanie kogo poza granice kraju, –

d) za najście sądu gwałtem w własnej sprawie więzienie 12 niedziel i

6. konfiskata dóbr: ~~a)~~ Tą karą karani byli: a) zbiegowie łotrujący, – b) zbiegowie wyrządzający szkodę a niestawiający się przed sądem, – c) posądzeni o kradzież a niestawiający się przed sądem; – d) wywożący mieszkańców tego kraju za granice kraju, – e) duchowni nieodbywający z dóbr swych dziedzicznych służby wojskowej.

7. ochromienie i piętnowanie: a) posądzonemu o potwarz po raz czwarty mają być nozdrze przecięte na kształt konia wałacha, – b) jeśli kto w obec rycerza miecza lub korda dobędzie, ręka jego kordem przebitą być ma, – c) służebnik, jeśli bez polecenia sędziego pozwy wydaje – jak niemniej d) potwarca, który kogo o najście cudzego domu niewinnie posądza, ulega piętnowaniu.

8. pozbawienie urzędu. Tej karze podlegał woźny sądowy, jeśli świadkom inaczej przemawiał roki przysięgi jak mu kazano, oraz służebnik, jeśli bez polecenia sędziego pozwy wydawał.

9. kara 120 mk. Statuty piotrkowskie z roku 1493 i 1496 podnosły karę za głowę nieumyślnie zabitego szlachcica [do tej wysokości]. Wprawdzie nie mówią one o karze za zabójstwo z umysłu dokonane, lecz nie wątpić, że i przy tym rodzaju zabójstwa taż sama kara wymierzaną bywała.

10. kara 70 mk czyli 14 mk rocz-

czywistych należała się w następujących wypadkach: a) za wejście zbrojne do domu, gdzie się sądy odbywały, – b) za dobycie korda lub miecza wobec arcybiskupa, – c) za swawolne odejście ze sądu nie uczyniwszy wyrokowi zadość ani obrzęczywszy się, – d) za gwałtowne udaremnienie sprawy sądowej, – e) za podpalenie, – f) za gwałt i łupiestwo na publicznej drodze, – g) za gwałtowne najście cudzej wsi, – h) za zhańbienie niewiasty na publicznej drodze, – i) za gwałtowne najście domu szlachcica i zabicie go w obecności dzieci, oraz za pomoc w tem zabójstwie, – k) za dobycie miecza lub korda wobec sądu lub wobec starosty, – l) za wycięcie 3 drzew granicznych lub rozkopanie trzech kopców granicznych, – m) za wycięcie 3 dzień pszczelnych, – n) za wykradzenie, zabicie lub zranienie 3 świerzop, – o) kto do sądu wszedłszy nienależycie bez przeciwnika, odejść nie chce, – p) kto zasiadającemu w sądzie mówi obelżywe wyrazy, – r) kto z sądu po skończonej rozprawie swawolnie wyjść nie chce, – s) za niedbałą naganę listu starościńskiego lub sądowego, – t) za niesłuszne naganienie szlachcicowi szlachectwa, – u) za ujęcie szlachcica przez szlachcica bez pomocy sprawiedliwości, – wreszcie w) za gwałtowne wyciągnięcie koni przyrodzenia.

11. Kara 60 grzyw. płaciła się: a) za głowę szlachcica w Małopolsce, – a także b) w pewnych razach ~~taxa~~ za przypadkowe zabicie szlachcica, – c) za ucięcie szlachcicowi ręki lub nogi w zie~~m~~mi łęczyckiej, wreszcie – d) za obelżywe nałajanie szlachcicowi lub jego matce. Co do tej kary zachodzi wątpliwość, czy ona nie jest przypadkiem identyczną

z karą 12 grz., znaną i przyjmowaną w wieku XIII, a nieznaną zupełnie pomnikom z XIV i XV wieku, tem bardziej, gdy i kara 60 grz. nie jest znowu znaną pomnikom wieku XIII. W takim razie kara 12 grz. z wieku XIII oznaczałaby grzywny rzeczywiste, zaś kara 60 grz. oznaczałaby grzywny nominalne.

12. Kara 30 grz. ~~[illegible] 1347~~ przypadała w Małopolsce a) od szlachcica za ucięcie któregokolwiek członka szlachcicowi, — b) od kmiecia za głowę szkartabelowi, — ale w Wielkopolsce płaciło się ta kara c) za głowę rycerza — a laudum kaliskie przyznało ją nawet d) za policzek dany szlachcicowi lub szlachciance.

13. Kara 15 grz. jedna z najpospolitszych należała się za następujące przestępstwa: a) za głowę żołnierzowi pochodzącemu z sołtysa lub kmiecia, — b) w Wielkopolsce rycerzowi za każdą ranę, — c) w Małopolsce szlachcicowi za ranę lub pobicie od szlachcica i również rycerzowi za ranę lub pobicie od rycerza, — d) włodyce za ranę otrzymaną od kmiecia, — e) służebnikowi sądowemu za ranę odniesioną przy oglądaniu lica, — f) za obelżywe słowa szlachcicowi przed sądem, — g) gdy kto do sądu wejdzie niepowołany, — h) gdy kto do sądu wejdzie z bronią i czeladzią celem wymożenia na sędzi przychylnego wyroku dla swoich krewnych lub służebników, — i) gdy kto wyjdzie krnąbrnie ze sądu, — k) gdy kto w sądzie dobędzie korda bez zranienia, — l) gdy kto niewłaściwie nagani list sądowy lub

starościński, — m) za odbicie lub wzbronienie ciąży sądowej, — n) za różne szkody polowe, leśne i gospodarskie, — o) za zabranie koni i wołów od roboty, — p) za użycie szkaradnych słów w obecności arcybiskupa, — r) jeśli sędzia naganiony wyrok przegra, — s) jeśli sędzia niesłusznie ciążę rozporządzi, — t) za niewłaściwe porywanie kmieci ~~z pana~~ jeśli pan zawinił, — u) za bezprawne wydawanie pozwów, gdy nie ma powoda ani nie istnieje sprawa.

Kara 15 mr. bywa zazwyczaj pobierana podwójnie, raz dla strony, drugi raz dla sądu, czasem nawet więcej razy, jak n.p. jeśli sędzia niesłusznie ciążę zarządzi, to pokupi tyle razy karę 15 mr., ilu ludzi na tę ciążę wysłał; nieraz wreszcie połączona jest ta kara czy to pojedyncza czy podwójna także z karą królewską 70 mr. a zazwyczaj i z pokupem.

14. Kara 10 mr. przypada w Małopolsce a) za ranę szlachcicowi, — b) za głowę zabitego kmiecia, — c) za ucięcie kmieciowi ręki lub nogi, — d) za ucięcie kmieciowi całych jąder.

15. Kara 8 mr. naznaczona jest w statucie piotrkowskim z r. 1347 tylko za ucięcie rycerzowi wielkiego palca. Nigdzie indziej ją zresztą nie spotykamy, może to więc jest tylko pokup.

16. Kara 6 mr. należała się ~~[illegible]~~ w Małopolsce tylko za pobicie kmieciowi. Również raz jeden wspomniana.

17. Kara 5 mr. przypadała w Małopolsce a) za ranę szermierce, — b) w ziemi łęczyckiej za ranę zadawaną szlachcicowi i za — c) policzek szlachcicowi pięścią w twarz, — wreszcie d)

kmieciowi za ucięcie połowy jąder, a w ziemi kaliskiej e) kmieciowi za policzek.

18. *Kara 3 mf* należała się: a) w Małopolsce za ranę żołnierzowi pochodzącemu z sołtysa lub kmiecia, — b) w Wielkopolsce ~~za~~ rycerzowi za ucięcie każdego palca krom wielkiego, — c) w ziemi kaliskiej szlachcicowi za ranę, [— d) za ujęcie nieszlachcica przez szlachcica bez pomocy sprawiedliwości, — e) za potwarz, — f) za nieprzyzwoite zachowanie się w sądzie, — g) za odejście z sądu bez uczynienia zadość, jeśli się zostało tkniętym, — wreszcie h) za niewydanie właścicielowi bydła zajętego na szkodzie za porękę.

[c[a]) w tejże ziemi za głowę dworzanina jakiego pana, bez względu czy szlachcic, czy nie, — dalej]

19. *Kara 2 kopy* należna szlachcicowi za ranę sinę, jest tylko jeden raz i to w konstytucyjach ziemi łęczyckiej wspomniana. Może to pomyłka.

20. *Kara 1½ mf* znana tylko statutowi piotrkowskiemu z r. 1347 mianowicie za zranienie kmiecia. [

[Może to również tylko pomyłka.]

21. *Kara 1 mf* płaconą była w Małopolsce za pobicie człowieka nie mającego prawa rycerskiego — oprócz tego b) płaconą była w ziemi kaliskiej za ranę kmiecia — a nadto istniała ona pod nazwą c) grzywny potwarczej w razie potwarzy. Co do owej 1 mf naznaczonej statutem wiślickim za pobicie człowieka niemającego prawa rycerskiego, zachodzi wątpliwość czy nie mamy tu do czynienia z myłką, która się do tekstu ustawy zakradła. Ustanawia mianowicie odnośny ustęp statutu wiślickiego, iż za pobicie człowieka, który nie ma prawa rycerskiego 1 mf, kmieciowi zaś

za pobicie 6 mk się należy. Uważmy, że w hierarchii ówczesnej społecznej kmieć czyli włościanin w ogóle najniższe zajmował stanowisko, ponad nim stał na najwyższym szczeblu szlachcic, na niższym włodyka, na jeszcze niższym żołnierz powstały z sołtysa lub kmiecia, a dopiero po nich następował kmieć. Otóż ustęp pierwszy owego artykułu opiewa: jeśli rycerz rycerza lub szlachcic szlachcica pobije bez rozlewu krwi, szlachcicowi, któremu dostało się takie pobicie, należy się kara 15; i zaraz potem mówi o 1 mk za pobicie temu, który nie ma prawa rycerskiego. ~~Zacho o~~ Zachodzi więc przedewszystkiem wątpliwość czy owych 15 mk należą się zarówno tak szlachcicowi jak i rycerzowi, gdyż od pobicia rycerza przez rycerza i szlachcica przez szlachcica artykuł zaczyna, choć tylko [szlachcicowi ową karę 15 przyznaje; w takim razie przez człowieka niemającego prawa rycerskiego, ~~xxxxx~~ któremu przyznana jest za pobicie tylko kara 1 mk, rozumiałby się żołnierz z sołtysa lub kmiecia, gdyż on rzeczywiście był *miles, qui non habebat ius militale*. Gdyby jednak owa najwyższa kara 15 mk należała się tylko szlachcicowi, tak jak dosłownie ~~..~~ brzmi artykuł statutu, natenczas przez *ius militale* rozumiećby należało prawo szlacheckie, a przez człowieka *qui non habet ius militale*, prostego rycerza czyli włodykę. Czy tak czy owak będziemy tłumaczyć owo rozporządzenie, zawsze nam wypadnie, że wyżej w hierarchii społecznej położony rycerz czy też żołnierz zrobiony z sołtysa lub kmiecia

[wyraźnie]

otrzyma za ranę [siną] postup tylko 1 mr.,
podczas gdy niższy odeń stanem otrzy-
ma sześć razy tyle to jest 6 mr. Wie-
my już wprawdzie z tego, do czegośmy
w poprzednich badaniach doszli, że usta-
wy podają bez różnicy tak grzywny rze-
czywiste jak i grzywny nominalne, któ-
rych po 5 liczyć na jedną grzywnę rzeczy-
wistą, ale gdybyśmy [nawet] w niniejszym wy-
padku tę normę zastosowali, że stawa
1 mr za ranę siną, przeznaczona dla
włodyki czy żołnierza przedstawia grzy-
wnę rzeczywistą, zaś stawa 6 mr dla
kmiecia przedstawia grzywny nomi-
nalne, to i tak tych 6 mr nominalnych
przemienionych na rzeczywiste dałyby
1 mr rzeczywistą, oraz 9½ groszy, a
więc i tak więcej, jak owa 1 mr dla
włodyki, gdy tymczasem ta stawa
musi być przecież znacznie niższa
od jednej grzywny rzeczywistej. Zwró-
ciłem już poprzednio uwagę panów
na ten szczegół, który podaje zabytek
prawa zwyczajowego z XIII wieku, że
sędzia proszony moderował znacznie
przyznane stawy poniżej ich ustawowej
wartości, a teraz zwracam uwagę pa-
nów na inny ustęp tego zabytku, z
którego się okazuje, że jedna i taż sama
stawa w ~~xxxxx~~ innym wymiarze bra-
na była od rycerza a w innym od kmie-
cia: dotyczy to stawy 300 za pobicie,
która za pobicie rycerza brana, była w
liczbie 8 skojców czyli 16 gr. zaś za po-
bicie kmiecia tylko w liczbie 3 skojców,
to jest 6 groszy. Aby więc nie potrzebować
przypuszczać, że mamy tekst ustawy wa-
dliwie dochowany, co tylko w najostatecz-
niejszym razie mogłoby być dozwolonem,
wypada nam raczej przypuścić, że owa

kara 6 grz w chwili wydania statutu wiślickiego, już daleko mniejszą ~~mob~~ jako kara śmierci przedstawiała wartość, jak licząc 5 grz nominalnych na 1 grz rzeczywistą. Ile ona mogła wynosić w r. 1347, nie wiemy i dla braku ksiąg sądowych z tej epoki zapewne wiedzieć już nie będziemy, możemy tylko sądząc ze stopniowania kar ⌈między szlachcicem, włodyką a żołnierzem, ⌈iż kara ta 6 grz za zabicie kmiecia mogła wynosić w rzeczywistości około 1/2 grz czyli skojców 12 lub groszy 24. Zapatrzenie pewne znajduje to potwierdzenie w kilku rękopisach statutu wiślickiego, mianowicie P. II, D. III, D. IV i Os. III, z których pierwszy pochodzi z r. 1458, trzy dalsze z r. 1472. ⌈Wszystkie te cztery rękopisy kładą ów artykuł statutu wiślickiego z tą odmianą, iż zamiast kary 6 grz kładą karę tylko 6 skojców czyli 12 groszy albo 1/4 grz. Wynikałoby stąd, że ⌈w około 100 lat po statucie wiślickim, już kara pierwotna 6 grz w stosunku do śmierci równała się tylko 6 skojcom.

[za zabicie lub rany]

[przypuszczać]

[Otóż]

[w drugiej połowie wieku XV.]

22. Drobne kary. Oprócz powyższych istniał jeszcze cały szereg drobnych kar już nie na grzywny ale na grosze i skojce obliczonych, których poszczególne wyliczanie nie przedstawia żadnego naukowego interesu.

Nadto istniały kary za niewłaściwą naganę wyroków sądowych, opłacane w futrach gronostajowych, łasiczych, kunich, lisich i baranich.

Tak wyglądał system karny koronny w wieku XIV i XV i przejdziemy teraz z kolei do systemu ziemi mazowieckiej.

1. arbitralne kary książęce. Karę taką, w jednym wypadku tylko zastrzega statut zakroczymski z r. 1368 stanowiąc, że jeśli szlachcic córkę, synowicę lub krewną innego szlachcica gwałtem z domu porwie, pragnąc ją poślubić, gwałtownik takowy najwyższą karą wedle łaski księcia ma być karan.

2. gardło. Kara ta w następujących wypadkach przypadała: a) jeśli szlachcic zabiwszy szlachcica lub włodyka zabiwszy szlachcica lub włodykę, nie mają czem głowy okupić, — b) jeśli chłop lub nieszlachcic niewieście gwałt uczyni, — c) za złodziejstwo jeśli konfiskata mienia nie następuje.

3. bezecność, w jednym tylko wypadku była przewidziana, mianowicie jeśli szlachcic najdzie gwałtem dom cudzy i zrani kogo lub zbije lub rzeczy jakowe złupi.

4. bannicyja nałożoną była: a) jeśli szlachcic z domu innego szlachcica wykradnie dziewicę, aby ją poślubić, — b) jeśli szlachcic zabije szlachcica. W tym ostatnim wypadku bannicja ma trwać 1 rok i 6 niedziel, a zabójca ma przez ten czas wrożbę czynić za granicami kraju.

5. wieża, więzienie: następowała w wypadkach: a) za popełnienie gwałtu, — b) za złodziejstwo, — c) jeśli szlachcic zabiwszy szlachcica zamiast sam iść na wygnanie, wyśle innego szlachcica w miejsce swoje. Wieża trwała rok i 6 niedziel.

6. konfiskata majątku w następujących wypadkach zagrożoną była: a) na złodzieja lub gwałtownika, jeśli umknie przed karą, — b) na

szlachcica, jeśli najdzie gwałtem dom cudzy i zrani kogo lub obije lub rzeczy jakie złupi; — c) na szlachcica jeśli z domu innego szlachcica gwałtem porwie dziewicę, aby ją poślubić; — d) na zabójcę, jeśli się nie chce stawić przed sądem ani uchodzić z kraju na rok i 6 niedziel.

7) ochromienie w dwóch następowało wypadkach, a to przez ucięcie ręki, mianowicie a) kmieciowi za zranienie lub pobicie szlachcica, — i b) szlachcicowi, gdy nie ma czem okupić głowy zabitego włodyki.

8) kara 60 grz. czyli 48 kóp groszy nałożoną była za głowę zabitego szlachcica, czy zabójstwa dokonał szlachcic czy włodyka lub mieszczanin.

9) kara 50 kóp w jednym tylko wypadku zagrożoną była, mianowicie, jeśli kto w miejscu roków sądowych zabił idącego na roki sądowe lub wracającego z sądowych.

10) kara 50 grz. była z wyższych kar na Mazowszu najpospoliciej używana, mianowicie a) za policzek zadany szlachcicowi lub włodyce przez szlachcica, od każdego palca, — b) za uderzenie kmiecia lub kmiotki w twarz, od każdego palca, — c) za niesłuszną naganę szlachectwa, — d) za uczyniony gwałt niewieście przez szlachcica lub włodykę; — e) za nieprzyzwoite zachowanie się w sądzie, — f) za gwałtowne spaszenie koni zboża lub łąki; — g) za trzechkrotną kradzież trawy z łąki cudzej.

11. kara 30 grz. nałożoną była tylko w wypadku, jeśli rycerz rycerza w obecności księcia lub starosty niesłusznie złodziejem nazwał.

12. Kara 20 kóp nałożona była za zabójstwo włodyki bądź przez szlachcica bądź przez włodykę dokonane.

13. Kara 15 kóp przypadała za zranienie w miejscu roków sądowych idącego na roki lub wracającego z takowych.

14. Kara 15 mk: a) za zranienie kmiecia przez kmiecia lub przez szlachcica, — b) za trzechkrotną kradzież trawy z łąki cudzej.

15. Kara 10 kóp za zranienie szlachcica na drodze lub w jego własnych granicach, której to karze podlegał tak sam sprawca napadu, jako i jego pomocnicy.

16. Kara 8 kóp należała się za zabicie kmiecia przez kmiecia lub przez rycerza. mk

17. Kara 5 ~~kóp~~ przypadała a) za ranę w twarz lub rękę, gdy się rana nie zabliźniała, — b) szlachcicowi za niesłuszną naganę szlachectwa, — c) szlachcicowi za ranę krwawą zadaną przez kmiecia.

18. Kara 6 mk: a) za skradzenie trawy z łąki, — b) za spaszenie zboża lub łąki.

19. Kara 4 kóp. należała: a) za ranę szlachcica od kmiecia, — b) za odkupienie ręki kmiecia z powodu pobicia lub zranienia szlachcica.

20. Kara 3 mk a) za ranę szlachcica otwartą, — b) za pobicie kmiecia przez szlachcica, — c) za ranę kmiecia.

21. Kara 2 kóp: kmieciowi za ranę sinią przez szlachcica zadaną.

22. Kara 1/2 mk: a) szlachcicowi za ranę sinią, — b) włodyce za ranę otwartą.

23. Kara 1 kopy przypadała: a) kmieciowi za pobicie przez kmiecia, b) gdy kto w sądzie stanął zbrojno a wezwany broni odłożyć nie chciał.

Taki jest system kary ziemi mazowieckiej.

3/II 1892

(O czem już poprzednio w charakterystyce prawa starego z XIV i XV wieku wzmiankę ~~uczyniliśmy~~ podaliśmy.)

Opuściliśmy umyślnie w tym systemie to co właściwie jest najcharakterystyczniejszem jego znamieniem, mianowicie zemstę, wróżbę i pokorę. Uczyniliśmy to atoli dla tego, ponieważ one nie są karami ~~w~~ właściwemi, lecz raczej są rodzajem pokupów należnego stronie pokrzywdzonej od przestępcy. Taki czyn przedstawia wróżba także wróżdą zwana, tego ze statutu zakroczymskiego ks. Janusza mazowieckiego z r. 1390 ~~us~~ ustępu o wróżbie mówi, wyrozumieć nie można. (I pierwszy) Mówi on: ~~[illegible]~~ Jeśli szlachcic zabitym zostanie przez szlachcica, natenczas zabójca winien być po trzykroć na trzech rokach obwołany przez woźnego, a po trzeciem obwołaniu winien z kraju ustąpić na 1 rok i 6 niedziel, i wytrzymać wróżbę poza granicami kraju. Natomiast statut warszawski Jana ks. mazowieckiego z r. 1421 tak postanawia: Jeśli ziemianin ziemianina zabije, dzieciom i krewnym zabitego służy prawo upomnieć się o głowę przez lat 20. Jeśliby jednak przez lat 20 o głowę upomnieć się zaniechali, zabójca wolnym będzie od pokupów za głowę i od pomsty, która się wróżbą nazywa. Z pierwszego statutu wynikałoby, że przez wróżbę rozumiano banicyję roczną i 6 niedziel z kraju, jakoż w późniejszych ~~czasów~~ czasach przemieniono rzeczywiście ~~taką~~ tę banicyję na wróżbę na siedzenie w wieży przez rok i sześć niedziel; z drugiego natomiast wynikałoby, że wróżba jest samą pomstą, jaka krewnym do osoby zabójcy służy. W rzeczywistości jednak wróżba pierwotnie znaczy co innego. Jeśli szlachcic zabije szlachcica, ród zabitego staje wrogo prze-

ciu zabójcy i postanawia wywrzeć na nim zemstę. Zmawiają się więc krewni zabitego, przybierają przyjaciół i czynią zbrojny napad na dom zabójcy i wywierając zemstę przez zamordowanie go. Teraz znowu ród zamordowanego przeciw rodowi mściciela staje wrogo i postanawia wywrzeć zemstę za głowę swego [krewniaka. Rozpoczynają się więc napady wzajemne dwóch rodów (inimicitiae, guerrae), połączone z najazdami i zabójstwami wzajemnemi, aż władza wkroczy czyniąc pomiędzy ~~strony~~ rody poważnione. Starosta albo sam król nakazuje stronom obydwom zachowanie między sobą pokoju, dopóki sprawa między niemi prawomocnie przez sąd czyteż samego króla rozstrzygniętą nie zostanie. Aby zaś ten rodzaj zawieszenia broni tem pewniej przez strony dotrzymany był, ustanawia starosta czy też król zakład (vadium), zazwyczaj bardzo wysoki, który ta strona bądź na rzecz drugiej strony bądź na rzecz starosty lub króla pokupi, która by się ważyła rozejm nakazany naruszyć. Po rozsądzeniu ~~wyr~~ sprawy i wydaniu wyroku, waśń wzajemna uważa się za ukończoną. Ktoby ~~się~~ nie ~~za~~ uszanował wyroku, podpadnie wysokim z ~~st~~ góry zagrożonym karom. Otóż te waśnie czyli nieprzyjaźnie rodowe, zasadzone na odwiecznem poczuciu prawa zemsty, zwały się wróżbą a także wróżdą. Obie nazwy pochodzą od źródłosłowu wróg i oznaczają nieprzyjaźń. To prawo zemsty, też niekończące się waśnie rodowe były nietylko ~~w to~~ przeciwne zasadom religii ale naruszały po wysokim stopniu porządek społeczny w kraju, zwłaszcza, jeżeli zwaśnione rody do potę-

[zabitego]

świejszych należały i z licznymi zabiera-
kami najazdy przedsiębrały. Temu stanowi-
wszystko [starano się] zapobiedz instytucyją poko-
ry. Zabójca korzył się przed rodziną i
krewnymi zabitego, błagał o przebacze-
nie i zyskiwał takowe, to jest ród zabi-
tego zrzekał się swego prawa pomszcia
pomsty nad nim. Instytucyja pokory wy-
szła prawdopodobnie z inicyjatywy ducho-
wieństwa, widzimy też niekiedy połączone
z nią obrzędy kościelne, pokutę kościelną.
Ale poczucie prawa pomsty było tak głę-
boko w społeczeństwie zakorzenione, że
choć wprowadzono pokorę, prawa pomsty
przecież stanowczo zabronić nie zdołano.
ważono się; zaledwo tylko pewne warunki ograni-
czające wykonanie prawa pomsty zaprowa-
dzić zdołano. Mnie statut zatroczymski
[pośród już przez nas przytoczonych] rozporządził, iżby chcący wziąść pomstę na
zabójcy, przede wszystkiem najpóźniej w 6
tygodni po pogrzebie zabitego, przed książęciem,
sądem lub starostą zjawił jego zabójcy.
Następnie ma być takie obwinienie do
ksiąg sądowych wciągnięte i z polecenia so-
dii trzykroć w ciągu 6 niedziel w dniu
roków sądowych publicznie przez woźnego
ogłoszone. W tym czasie powinien oskarżo-
ny zabójca ustąpić z kraju na 1 rok
i 6 niedziel a wśród tego winien starać
się u rodziny i krewnych zabitego o przeba-
czenie mu zabójstwa za odbyciem pu-
blicznej pokory. Jeśli zabójca nie ustąpi
z kraju, to krewni zabitego mogą na nim
wywrzeć pomstę bezkarnie. Rok i 6 nie-
dziel banicyi miał posłużyć do tego,
aby wzburzenie i gniew rodziny i przy-
jaciół zabitego nieco ostudzić i do za-
dowolenia się okupem za głowę i
publicznem przeproszeniem ich nakłonić.
[między innemi] [innych] Także z postanowień statutowych jest

widocznem, iż ta zwłoka odnosiła zazwyczaj pożądany swój skutek; nie ma bowiem żadnego postanowienia na wypadek, gdyby zabójca w ciągu roku i 6 niedziel wróżdy, nie uzyskał od krewnych zabitego zezwolenia na odbycie pokory.

Statut zakroczymski z r. 1390 opisuje jak się odbywała pokora, mianowicie, iż zabójca samotrzynast po pas obnażony z gołym mieczem miał błagać o przebaczenie tego, komu żałość uczynioną została, a więc przedewszystkiem rodzinę lub krewnych zabitego; nie objaśnia jednak bliżej, kto mają być owych dwunastu, którzy wraz z nim pokorę składać mają. Przez analogię domyślać się można, że to mają być ludzie tej samej klasy społecznej, czyli jak się statuta wyrażają, tak dobrzy jak on, a więc szlachta, jeśli zabójca był szlachcicem, włodycy, jeśli zabójca był włodyką. Dalej jeszcze już tylko na zasadzie istoty prawa zemsty domyślać się można, że gdy wendeta przechodzi z zabójcy i zabitego na ich ~~rodu~~ rody, to zapewne zwyczajem uświęcono być musiało, iż owi 12 przyjaciół składającego pokorę, przedewszystkiem się z jego rodu rekrutowali.

Że wróżda i zemsta znaną była oprócz Mazowsza, także i w innych dzielnicach dawnej Polski, tego dowodzą liczne zapiski sądowe donoszące o takich waśniach pomiędzy rodami i o wyrokach wadyach mających na celu sprowadzenie chwilowego rozejmu między stronami aż do rozsądzenia sprawy. Ustawy jednak tych dzielnic milczą o tem zupełnie. Tylko jeden artykuł statutu piotrkowskiego króla Kazimierza W. uchyla cokolwiek za-

słonę. Mówi on, iż jeśli kto uchwyci zbie-
ga łotrującego, krewni schwytanego
nie mają mieć prawa do żadnej
nieprzyjaźni czy to jawnej czy ukry-
tej przeciw osobie tego, który go u-
chwycił. To jest dowodem, że w pe-
wnych razach nieprzyjaźń nawet ja-
wna, a więc wróżda była w tej dziel-
nicy prawnie dozwolona. ||

§. Przewód sądowy karny.

Przystępując do przewodu sądowego
w sprawach karnych w XIV i XV wieku,
musimy przedewszystkiem wspomnieć
o instytucyi tak zwanych oprawców czyli
justycyonaryjuszy, która jest charakte-
rystycznem znamieniem tych dwóch
właśnie wieków, gdyż w wieku XIII nie
jest ona u nas wcale znaną, a z koń-
cem XV wieku wychodzi zupełnie z
użycia. I w tych dwóch wiekach zmie-
niała ona częściowo swój pierwotny
charakter. Pierwszą wzmiankę o opra-
wcach podaje nam statut wiślicki w
następującej formie: „jeśli jakikolwiek
" sędzia, czy to wojewoda, czy kasztelan lub
" ich urzędnicy, lub też sędzia złoczyń-
" ców, który się oprawcą zowie, nakaże
" kogo ciążyć za kary sądowe lub jakie
" przestępstwa i t. d. Z tej krótkiej wzmian-
ki statutu wiślickiego okazuje się, że
oprawca był sędzią złoczyńców, i że
miał prawo sądzenia oraz wykony-
wania swych wyroków przez zarządza-
nie kary na zasądzonych. Ale czy
jego władza sądownicza [zwłaszcza w wieku XIV przed epoką jagiellońską] rozciągała się
na wszystkie zgoła przestępstwa i czy
obejmowała przestępców ze wszystkich
klas społecznych, tego ani ze wzmian-
ki statutu wiślickiego ani z innych
bardzo rzeczą szczuptych wzmianek

w reszcie źródeł spółczesnych dowiedzieć się nie możemy. Istnienie sądów kasztelańskich a później i starościńskich wskazuje nam, że władza sędziowska oprawców nie ~~obejmowała~~ mogła obejmować wszystkich przestępstw ~~[illegible]~~ w ogóle ani też rozciągać się na wszystkie klasy społeczne. Gdy instytucyja oprawców pod nazwą poprawców istnieje także w pobratymczych nam Czechach i istnieje tam dawniej jak u nas i prawdopodobnie ztamtąd do nas przyszła, przeto musimy zajrzeć do źródeł czeskich, aby nabrać przekonania, jak ona tam wygląda. Wedle Palackiego urząd poprawców w Czechach zaprowadzony został przez Ottokara II. Przyczyną tego było, iż Ottokar II pragnąc złamać władzę kasztelanów, którzy w swym ręku skupiali całą władzę wykonawczą i wojskową, i rośli coraz bardziej w znaczenie, z burgrabstw wielkich, podległych dotąd kasztelanom, potworzył mnóstwo burgrabstw drobnych, które poddał bezpośrednio pod władzę burgrabiego praskiego. Cel został wprawdzie osiągnięty, władza kasztelanów ucierpiała bardzo, ale natomiast powstało inne złe, nowo bowiem utworzeni burgrabiowie, byli zbyt słabi, aby skutecznie czuwać nad porządkiem publicznym. Aby temu znowu zapobiedz ustanowił Ottokar II urząd poprawców, którzy mieli właśnie czuwać nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem. Gdy zaś król nadawał urząd poprawców tylko ludziom znanym z prawości, więc zaczęła się o niego ubiegać i najwyższa szlachta, a w skutek tego urząd sam zyskiwał na znaczeniu. Wedle Jirečka mieli poprawcy pieczę podległych sobie urzęd-

ników w osobach konsulów ziemskich czyli ziemskich tawników. Władza poprawców i konsulów była jednakowa, zachodziła jednak między nimi ta różnica, że urząd poprawców nadawano tylko wyższej szlachcie, urząd konsulów tylko niższej, w skutek czego też władza tych ostatnich nie rozciągała się na osoby wyższego stanu szlacheckiego. Poprawców w każdej ziemi było po dwóch, później po trzech, konsulów więcej, a tak jednych jak i drugich mianował bezpośrednio król. Nazwiska zamianowanych ogłaszano po całym kraju, a głównym ich obowiązkiem było utrzymywanie listy wyjętych spod prawa zbrodniarzy, chwytanie takowych a zarazem wymierzanie na nich natychmiastowej doraźnej sprawiedliwości. Nadto ścigali poprawcy wszystkich rabusiów, gwałcicieli niewiast, łudzicieli, osoby przechowujące złoczyńców lub kupujące i przyjmujące rzeczy ze zbrodni pochodzące, do nich też należał sąd nad dziewczętami idącemi za mąż bez zezwolenia rodziców i prawnych zastępców. Lecz władza poprawców i konsulów nie była ograniczona w Czechach do samych tylko spraw karnych. Owszem posiadali oni znaczny udział w rozstrzyganiu spraw cywilnych, przed nimi bowiem należało robić działy spadkowe, a oprócz tego powierzano im często jako sędziom polubownym rozsądzanie spraw prawno prywatnych. Oni wreszcie byli opiekunami wdów i sierót, a świadectwo ich było zupełnie wiarogodnem i wykluczało wszelkie odwody. Urząd poprawców w Czechach i na Morawie był bardzo pożytecznym i przyczyniał się znacznie do utrzymania porządku publicznego.

Jest wszelkie prawdopodobieństwo

że Wacław król czeski zaprowadził urząd justycyarjuszy w Polsce. Epoka w której Wacław objął rządy w Polsce jak najbardziej się nadawała do zaprowadzenia takiej instytucyi. Konfederacye miast wielkopolskich zawiązywane już od schyłku wieku XIII celem tępienia łotrów, łupieżców, złodziei i gwałtowników, są wymownym dowodem, w jak opłakanym stanie znajdowało się wówczas bezpieczeństwo publiczne w Polsce. Oprawcy, którzy się tak skutecznym czynnikiem okazali w Czechach w tym kierunku, mogli niewątpliwie i w Polsce oddać znakomite usługi. Chodzi tylko o to, że w owych rozbojach i łupiestwach niewątpliwie i szlachta sama znaczny udział brała, powtóre że Wacław zaprowadzając oprawców miał prawdopodobnie i swoje dynastyczne cele na oku. Jedno i drugie mogło być powodem, że szlachta nieżyczliwem okiem patrzała się na tę nową instytucyę i że takowa nie zapuściła w kraju należycie korzeni. Widzimy też, że za Jagiełły szlachta domaga się zgodnie zniesienia urzędu justycyarjuszy i król jej to przyrzeka, chociaż później przyrzeczenia nie dotrzymuje. Brak wszelkich źródeł z pierwszej połowy XIV wieku o justycyarjuszach, nie dozwala nam śledzić, jak się ta instytucyja zrazu rozwijała u nas, tyle tylko pewna, że w sprawach prawno-prywatnych justycyarjusze żadnej nie posiadali u nas kompetencyi, że ich działalność ograniczała się tylko do pościgania i karania złoczyńców.

Nie dość jasna o nich wzmianka zawarta w statucie wiślickim wyjaśnia się cokolwiek więcej przywilejem swobód

z r. 1357, nadanym przez króla Kazimie-
rza Wielkiego arcybiskupowi gnieźnień-
skiemu. Ustęp odnośny tego przywileju
tak opiewa: „dobra powyższe (miano-
„ cie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego) [oraz ich mieszkańców] uwal-
„ niamy [mówi król] od wszelkiego niepokojenia justy-
„ cyjaryjuszy naszych, którzy się oprawcami
„ zowią; lecz arcybiskup i kapituła usta-
„ nowią w dobrach kościelnych swego wła-
„ snego justycyjaryjusza, który dobra te bę-
„ dzie pilnie lustrował, mieszkańców od
„ występków powstrzymywał i sprawiedli-
„ wość co do nich wymierzał. A gdyby mi-
„ mo justycyjaryjuszka kościelnego justycyja-
„ ryjusz nasz złodzieja w dobrach kościoła
„ złapał, odda go justycyjaryjuszowi kościo-
„ ła, który nad nim należycie wykona
„ sprawiedliwość". Któryto justycyjaryjusz
„ kościoła ma prawo pobierania kar po
„ ludziach kościoła, mianowicie kary za
„ kradzież, rozlew krwi i zabójstwo, po
„ tych mianowicie którzy zasądzeni zo-
„ stali; do czego nasz justycyjaryjusz mię-
„ szać się nie ma prawa".

Z tego ustępu okazuje się, że justycyjo-
naryjusze czyli oprawcy mieli prawo
lustrować wsie, powstrzymywać ludność
od popełniania czynów karygodnych,
a nadto ścigać i karać kradzieże, roz-
lanie krwi i zabójstwa, to jest ~~wszak~~
~~zaś~~ wykonywać nawet najwyższe są-
downictwo nad poddanymi i prawo
pobierania kar sądowych. Wszelako lu-
strowanie wsi i działalność prewencyjna
celem zapobiegania przestępstw, nadaje
im charakter organu policyi karnej.

Przywilejem krakowskim z r. 1386, ~~za~~-
potwierdzonym w Nowem Mieście Korczynie
tego roku, [król Władysław Jagiełło] zatwierdzając prawa i przywi-
leje stanom rzeczypospolitej postanowił
znieść [w zupełności] urząd justycyjaryjuszy. Zdaje się

że idea pierwsza justycyjarjuszy musiała ~~biskupów~~ [oprócz stołu biskupiego także] [wpośród samej szlachty znaczny zastęp przeciwników, gdyż zaraz następny przywilej stołeczny, mianowicie przywilej piotrkowski z r. 1388 już wcale odmienne o justycyjonarjuszach zawiera postanowienie. „Oprócz tego postanawiamy, mówi odnośny ustęp przywileju, iż jeśli nam za radą baronów naszych wypadnie ustanowić w jakiej ziemi justycyjarjusza, tenże justycyjarjusz nie będzie miał prawa do poboru ćwiartki (1/2 grosza) lub innej opłaty, zwanej oprawne od śmierci. Wszakże tenże justycyjarjusz nie będzie miał prawa sądzenia kogokolwiek, oprócz złodzieja notorycznie z rzeczami skradzionemi uchwyconego lub złodzieja publicznie ogłoszonego, którego na gardle karać ma i którego dóbr połowę ma sobie zabrać, drugą połowę dla żony i dzieci złodzieja lub krewnych pozostawiając."

Z tego ustępu przekonywamy się, że władza justycyjarjuszy czyli oprawców od r. 1388 znacznie ograniczoną została, a mianowicie tak w kierunku władzy sądowej, jak i władzy pobierania opłat. W kierunku władzy sądowej ograniczoną została władza jego do ~~zasięga~~ karania tylko złodziei z licem uchwyconych lub publicznie za takich ogłoszonych; a zatem sprawy o zabójstwo lub rozlew krwi, o których mówi przywilej wydany dla arcybiskupa gnieźnieńskiego, już więcej do kompetencji sądowej [justycyjarjuszy] nie należały. W kierunku zaś poboru kar i opłat, utracił justycyjonarjusz prawo poboru opłat, ~~itd~~ a co do kar kontentować się musiał konfiskatą połowy dóbr zasądzonego złodzieja. Zdaje się z tego, że właściwe prawo poboru opłat ~~i kar~~ za czynności swoje i kar po zasądzonych złodziejach, było tym ~~praw~~

bezpośrednim powodem, który szlachtę
wrogo przeciw instytucyi justycyaryu-
szy usposabiał, prawo bowiem poboru
ceł wszelkich po swoich poddanych u-
ważała szlachta w tej epoce jako swój
przywilej, w którym instytucyja justy-
cyaryuszy wyłom formowała. ~~Których zaś~~
~~król zgodził~~ Toż i władza sądowa nad
poddanymi do dziedziców należała. Gdy
to zaś król zgodził się na ograniczenie
władzy sądowej oprawców tylko do sądze-
nia notorycznych złodziei i uchylił słu-
żące im prawo poboru opłat i ceł sądo-
wych, szlachta zgodziła się nareszcie na
pozostawienie i nadal urzędu justycyja-
ryuszy, przez króla mianowanych, z tą

[dalszą]

atoli jeszcze restrykcyją, że jeśli król
zechce w jakiej ziemi mianować justy-
cyaryusza, ma to uczynić za radą
baronów. Przywilej piotrkowski z r.
1388 rzuca pewne światło i na przeszłość,
to jest i na czasy przedjagiellońskie. Oka-
zuje się bowiem z niego, że władza
sędziowska i policyjna justycyaryuszy
już i pierwej ~~a więc prawdopodobnie~~
~~już i za czasów króla Kazimierza Wielkie-~~
~~go~~ odnosiła się tylko do kmieci, że
natomiast nad szlachtą nie mieli oni
żadnej władzy. Gdyby im bowiem ta-
ka władza nad szlachtą była służy-
ła, to przywilej piotrkowski z r. 1388
byłby im takową niewątpliwie odebrał,
i byłoby to w przywileju wyraźnie wy-
powiedziane. Czy jednak władza ju-
stycyjonaryuszy nie rozciągała się i
na szlachtę zaraz w pierwszych chwi-
lach jej zaprowadzenia w Polsce przez
Wacława, to jest ~~na samym~~ u schył-
ku XIII i na samym początku XIV
wieku, to może podlegać pewnej wąt-
pliwości. Władysław Łokietek bo-

niem nadając przywilejami swemi z lat 1298 i 1299 miastom Poznaniowi, Kaliszowi, Gnieznu i Pyzdrom prawo ścigania i sądzenia i karania złoczyńców, zwłaszcza złodziei, łotrów, zbójów i ciwilców wyraźnie dodaje: „cuiuscunque generis fuerint aut condicionis”, zatem złoczyńcy wszelkiego stanu, niewyjmując i szlachty ich sądom podlegać mają. Jeśli więc ~~ks~~ Łokietek poddał szlachtę złoczyńców nawet sądom miejskim, dla tegożby ich nie miał poddać swoim książęcym urzędnikom i justycyjonaryjuszom.

W przywileju z r. 1299 jest nadto jeden charakterystyczny ustęp, który postanawia, że powyższe miasta „habeant prolocutores suos per omnes civitates ad dominium nostrum pertinentes, qui habeant omnem auctoritatem agendi contra omnes malefactores et penam infligendi secundum exigenciam meriti cuiuslibet malefactoris i t. d.” Profesor Abraham, który pierwszy u nas obszerniej zajmował się instytucyją justycyjaryjuszy, [i któremu bliższy rozbiór tej instytucji zawdzięczamy] zwracając uwagę na powyższe postanowienie przywileju Łokietkowego, twierdzi nie bez słuszności, iż owi prolocutores, których sobie skonfederowane miasta ustanawiać mogą, a którzy mają prawo działać przeciw złoczyńcom i karać ich, nie są niczem innem, jak właśnie justycyjonaryjuszami miejskimi. Przywilejem jedlnińskim z r. 1430 król Władysław Jagiełło przyrzekł znowu, iż w żadnej z ziem polskich justycyjonaryjuszy więcej ~~xx~~ ustanawiać nie będzie. Ale i to przyrzeczenie królewskie pozostało tak jak owo w przywileju koszyckim z r. 1386 martwą tylko literą,

król nie przestał ustanawiać justy-cyarjuszy, mamy ich cały szereg, sięgający aż do schyłku XV wieku, a nawet mamy urzędowe poświadczenie ich istnienia w przywileju króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1464¹, w którym ~~król~~ ten znajduje się następujący ustęp:

„...sua nobis relacione monstrarunt cum querelis, quod ministeriales alias oprawcze, in terris nostris instituti, villas ipsorum visitant, ab eisdem et eorum kmetonibus et incolis staciones et procuraciones expetunt, eosque ad gravamen non modicum ac iniuriam, dies frequenter earum irracionabiles ad castra nostra citant et fatigari procurant" i t. d.

¹ wydanym dla klasztoru świętokrzyskiego na Łysej górze, ¹

Z tego ustępu zaś widzimy, że justycy-arjusze podówczas nie sądzili już sami spraw, ale objeżdżali okolice i robili dochodzenia, w skutek których pozywali winnych do grodu.

Wogóle zaznaczyć należy, że począwszy od wstąpienia na tron Władysława Jagiełły znaczenie justycyarjuszy coraz bardziej upadało, a wraz ze wzrostem władzy sądowniczej starostów, upadała też zupełnie i tak już bardzo ograniczona władza sądownicza oprawców. Pomimo tego jednak zachowali oni jeszcze swój dawny charakter stróżów bezpieczeństwa publicznego i czuwali rzeczywiście nad zachowaniem porządku w państwie, jednak już nie jako sędziowie karni, lecz raczej jako policyja grodu i jako oskarżyciele publiczni. Prawie wszystkie zapiski, jakie z aktów krakowskich i łęczyckich do władzy oprawców się odnoszą, wykazują jak najwyraźniej ten wyłączny już w wieku XV dworski charakter urzędu oprawców. Podwójna ta władza jako urzędnika, że się tak wyrażimy, policyj-

bezpieczeństwa i jako oskarżyciela publicznego, da się nawet bardzo dokładnie wyróżnić, styka się przecież ze sobą ciągle, a nawet władza oskarżycielska jest następstwem władzy policyjnej. Ta ostatnia zaś, pozostała oprawcom z epoki przed r. 1388, była zapewne związaną ściśle z władzą sądowniczą, oprawca bowiem w epoce przed r. 1388 schwytawszy zbrodniarza, karał go sam – w XV wieku zaś nieposiadając już takiej władzy sądowniczej, musiał go stawić przed sąd właściwy i tu dopiero jako oskarżyciel przeciw niemu występował.

Aby określić szczegółowo, jak się ta władza oprawcy w XV wieku objawiała, wrócić się musimy jeszcze do przywileju z r. 1357, wydanego dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, wedle którego oprawca miał obowiązek objeżdżać terytoryum swej władzy podległe, i podczas tego objazdu, jak się ów przywilej wyraża, mieszkańców „*ab excessibus retrahere et ipsos corrigere iusticia mediante*". O ile wyraz *corrigere* odnosić się zdaje do władzy sądowniczej oprawcy, o tyle słowo *retrahere* wskazuje na jego władzę prewencyjną, zapobiegawczą, a więc jednem słowem policyjną. Władzę tę stwierdza jedna zapiska sądu grodzkiego krakowskiego z r. 1419, w której oprawca odracza termin sądowy z tego powodu, ~~że~~ „*quia est in negocijs domini regis alias fures fugat*". Oprawca więc objeżdżał terytoryum, dowiadywał się o przestępstwach, słuchał skarg osób poszkodowanych lub donosicieli i każdego spotkanego przestępcę więził i przed sądem stawiał. Dowodzą tej władzy oprawcy także i inne zapiski sądowe, z których najważniejsze przytaczamy. I tak pod r. 1385 czytamy w księdze sądu ziemskiego krakowskiego:
„*S. de S. arestavit Nicolaum et Budconem cum iusticiario. Iusticiarius dixit*

„ipsis: veniatis ad iudicium." Pod r. 1391 jest w księdze sądu grodzkiego łęczyckiego bardzo ciekawa zapiska wykazująca, że oprawcę winna była cała ludność w wykonaniu tego urzędu wspierać. Opiewa ona następnie: „Item villani de Segrs, quod furem a Cirkowski procuratore castri (procurator castri znaczy tyle co oprawca) receperunt non ligatum subequo et ipsum non ligatum usque in Covale deduxerunt et ipsum presentavimus in stubam clavigeris, et claviger cum uxore in domo non erat, et unus iuvenis famulus clavigeri fuit in eadem stuba, et eundem famulum misimus ad vicinos, ut convenirent furem ad detinendum; primo, secundo, tercio et quarto missus, et ipsi vicini non venerunt et quod non venerunt, idem fur fugam dedit. Responderunt villani de Covalevice, quod presentes in domo non fuimus, dum adductus fuit, hoc possumus probare." Że do oprawcy ze skargą na zbrodniarza trzeba się było udać, świadczy znowu zapiska sądu grodzkiego krakowskiego z r. 1425 w słowach: „inculpaverat coram iusticiario dicto Szczrzemiecz" Schwytanego zbrodniarza albo odstawiał oprawca do więzienia: „B. de M. Stanislaum Manschowsky iusticiarium ad recognoscendum, quia ipsum detinuit et ad turrim imposuit (1433)" albo też wypuszczał na wolność za poręczeniem; poręczający jednak musiał się zobowiązać, że dostawi przestępcę na każde żądanie. Zarazem zabierał rzeczy z kradzieży pochodzące, robiąc zapewne rewizyję, i w ogóle przeprowadzał pewien rodzaj śledztwa uprzedniego, mającego wyświecić rzeczywisty stan rzeczy, zanim sprawa przyjdzie przed sąd właściwy. O takiem uprzedniem postępowaniu przed oprawcą

4/z 1892

wspomina wyraźnie zapiska sądu grodzkiego krakowskiego z r. 1431, mówiąc: „*super quo equo furato sufficienter docuit justiciario Cracoviensi et postea coram iure domini capitanei*" i postanawiając, „*quod eundem equum Tassell recipiat, quia de ipso docuit per vicinos, quia suus est equus.*" Widocznie jest tu mowa o dwojakiem postępowaniu, raz przed oprawcą, drugi raz przed sądem starościńskim, a nadto mamy tu jeszcze ten szczegół, że dowód własności co do skradzionego konia był prowadzony przez świadków sąsiadów. O istnieniu wreszcie takiego uprzedniego śledztwa przekonać nas mogą zapiski wskazujące, że oprawca nietylko więził, ale i wypuszczał na wolność schwytanych, musiał się więc z pewnością przekonać o niewinności obwinionego, a przekonania takiego mógł dopiero nabrać, zbadawszy wszystkie okoliczności czynu, słowem przeprowadziwszy jakieś dochodzenie śledcze. Gdy się zaś przekonał, że podejrzenie jest uzasadnione, natenczas zapozywał obwinionego przed sąd właściwy, polecając mu stawić się do rozprawy, lub też przystawiał go wprost do sądu. W sądzie zaś na wyznaczonym do rozprawy terminie mogły zajść dwie ewentualności, a mianowicie, albo stawał sam poszkodowany przestępstwem i sam sprawy swej dochodził, albo też rolę oskarżyciela brał na siebie oprawca, i jeśli poszkodowany istniał, stawiał go jako świadka; jeśli zaś poszkodowanego nie było, sam przeciw obwinionemu występował. W ostatnim tym przypadku do wytoczenia procesu przestępcy nie potrzebował ~~było~~ oprawca, aby jakiś *legitimus actor* przestępcę przed nim obwinił, wystarczała tu zapewne prosta denuncyacya lub notoryczna pogłoska. Dowodem na to są wszystkie spra-

wy, jakie oprawca wytaczał o publiczną, spolia [nie jednorazowo, lecz wielokrotnie popełniane,] inhonesta vita, servatio furum; tu bowiem zwykle nie było oznaczonego lub wiadomego poszkodowanego, przestępstwa te były niebezpieczne dla ogółu, tu więc oprawca sam jako stróż porządku publicznego przeciw złoczyńcy skargę zanosił i sprawę popierał. Był on więc rzeczywistym oskarżycielem publicznym, jednakowoż, o ile sądzić można, nie występował sam we własnem imieniu, lecz w imieniu urzędu grodzkiego, jako zastępca grodu, procurator castri, a tem samem niejako z ramienia starosty, do którego przedewszystkiem w końcu XIV i w XV wieku czuwanie nad porządkiem publicznym w ziemi należało.

Postępowanie, jakie się przed sądem grodzkim lub też ziemskim w skutek oskarżenia oprawcy wywiązywało, było różne w miarę tego, czy poszkodowany stawał, czy też go nie było. Jeżeli poszkodowany stawał, w takim razie, jak tego liczne zapiski sądowe dowodzą, obowiązany był stosownie do postanowień statutu króla Kazimierza W. albo dowodzić winy oskarżonemu, albo też pozwolić mu się oczyścić. We wszystkich zaś wypadkach, gdzie jako oskarżyciel oprawca sam występuje, a więc gdzie poszkodowanego lub właściwego oskarżyciela nie ma, nie przeprowadza justycyarjusz dowodu winy, lecz oskarżenie jego jest pewnego rodzaju diffamacio, infamacio, w obec której obwiniony przysięgą własną lub z pomocnikami oczyścić się był obowiązany.

Oprawca dowodził tylko wtedy faktu skargi, jeśli się sprawa toczyła o to, że ktoś zobowiązał się przez poręczenie przystawić przestępcę lecz go nie przystawił. Oprawca też w razie, jeśli pozwany się uniewinnił, nie płacił mu żadnej kary za sta-

tumnią, gdyż jego rola wraz z oskarżeniem się skończyła, jakkolwiek z drugiej strony mamy ślady, że był obowiązanym tak jak zwykły oskarżyciel być obecnym podczas procesu, a to pod groźbą kontumacyi, która za sobą pociągała zupełne uwolnienie ~~oskarżonego [illegible]~~ obwinionego od oskarżenia. Gdy zaś stanąć nie mógł, musiał termin na podstawie przyczyn prawnie uznanych odraczać, jak n. p. z powodu negotii regalis lub z powodu sprawy pro maiori; nie mamy też nigdzie śladu, ażeby jako oskarżyciel publiczny miał jakiekolwiek przywileje. Jaką wreszcie rolę miał po wyroku uwalniającym lub skazującym obwinionego, nie wiadomo, zdaje się, że w razie skazania musiał pobierać jakieś kary, i może miał wpływ na egzekucyję wyroku. Oprócz tego i na pytanie, w jakich sprawach oprawca jako oskarżyciel występował, wyczerpująco odpowiedzieć nie możemy. Zapiski krakowskie i łęczyckie z lat od r. 1375 do 1433 na 31 spraw, w których oprawca występował, podają 18 spraw o kradzież, 3 o wypuszczenie złodzieja, 3 o potwarz (zapewne kradzieży), 2 ~~za~~ o łupiestwo na drodze, 1 o zabójstwo, 1 o ranę, 1 o gwałt, 1 o przechowywanie złodziei i 1 o to, że obowiązani do służby wojennej, a na wyprawę się nie stawili. Oprawca w tej ostatniej sprawie ~~sądził winnych~~ skarżył winnych przed sądem grodzkim. Co się tyczy osób, jakie oprawca przed sąd pozywał, to w powyższych zapiskach występuje w charakterze pozwanych 20 szlachty, 18 kmieci, 1 sołtys, 7 mieszczan, reszta zaś niewiadomo do jakiej należała warstwy społecznej, że szlachty też niektórzy byli niewątpliwie szlachtą osiadłą, a pozwani byli o kradzieże. Co się zaś tyczy chłopów, to ci po większej części pochodzili z dóbr prywatnych, i ci za wszystkie wyżej wymienione przestępstwa przed sądem grodzkim odpowiadają.

§. Jeżeli się rozpatrujemy w charakterze władzy oprawców i porównywamy ją z współczesnemi postanowieniami prawnemi, to jednak musimy nabrać przekonania, że wiele ze atrybucyje oprawców, a zwłaszcza władza ścigania i dochodzenia przestępstw, są tym postanowieniom prawnym ~~ta~~ i ich duchowi tak obce, iż one żadną z nich wypłynąć nie mogły i koniecznie inne źródło dla siebie mieć musiały.

W wieku XIII ściganie przestępstw i oskarżanie przestępcy przed sądem, należało jedynie do osoby przestępstwem pokrzywdzonej. Jakkolwiek już rozróżniano przestępstwa mniejsze i większe, to pomimo tego przestępstwa nie dotyczące państwa lub praw książęcych, były ciągle jeszcze za ściśle prywatne uważane. Dla tego też właśnie pozostawiano zupełnie woli pokrzywdzonego, czy chce przestępstwa dochodzić czy nie, co najwyżej mogli to w przypadku zabójstwa ~~zawsze~~ ~~za~~ uczynić ~~jego~~ krewni [zabitego]: te bowiem osoby w miejsce pokrzywdzonego, gdy ten był zabity, brały pokupę za głowę, a więc w sprawie były interesowane. Łączyło się to bowiem ściśle z zasadą, że tylko ten mógł pozywać o przestępstwo, który zato miał prawo domagać się stosownego pokupu. ~~lub~~ W myśl tej zasady postępował także i panujący, on bowiem przez swych urzędników występował przeciw przestępcy wtedy, gdy albo państwo albo sam książę w swych prawach naruszonym został.

Nie było więc w dawnem prawie polskiem oskarżyciela publicznego, a za tem poszło, że nie było ani władzy ani organu, któryby przestępcę śledził a wyśledzonego przed sądem stawiał. Obowiązek ten spoczywał w zupełności na pokrzywdzonym, będzie na osadzie lub opoli, w którego

obrębie zbrodnia dokonaną została. Zkąd więc wzięły się wobec takich postanowień prawnych u oprawców i zasada śledzenia i zasada występowania z urzędu. O ile sądzić można atrybucyje te oprawców rozwinęły się z czasem na tle prawa i procesu inkwizycyjnego. Już bowiem w XIII wieku objawia się bardzo silnie wpływ prawa kanonicznego w Polsce, do czego się zapewne w znacznej części przyczyniły liczne synody prowincyjonalne i dyecezalne w tym czasie odprawiane. Zwłaszcza na pojęcia prawa karnego wpływ prawa kanonicznego jest widoczny. Kościół pierwszy wprowadził pojęcie przestępstw cięższych causae criminales, obkładając jedne z nich ekskomuniką a zastrzegając rozgrzeszenie drugich wyższym dostojnikom kościelnym, jak n.p. biskupom. W uchwałach synodów widzimy wyrzeczone klątwy na porywających ludzi, na łotrujących po drogach publicznych, na rozmyślne zabójstwa, przestępstwa przeciw naturze, zgwałcenia, podpalania, fałszerstwa i t.d. Zbrodnie te pociągały za sobą klątwę wielką. Wobec takiej działalności [Kościoła] na polu prawa karnego, trudno przypuścić, żeby także prawo świeckie nie jęło się wyjątkowych środków, mających na celu powściągnienie zbrodni. Takim wyjątkowym środkiem było ustanowienie justycyaryuszy, którzy z urzędu śledząc za zbrodniarzami i ścigając sądowych, mogli rzeczywiście bardzo zbawienny wpływ na powściągnienie zbrodni wywrzeć. Jest też wielkie prawdopodobieństwo, że i postępowanie szybkie i sumaryczne, jakie się przed sądem justycyaryusza odbywało, na wzorach prawa kanonicznego się opierało, zwłaszcza też na procesie inkwizycyjnym, przez bano-

centego III zaprowadzonym, który zwłaszcza w przypadkach ciężkich zbrodni, był podówczas coraz częściej używany.

Do rozpoczęcia procesu inkwizycyjnego potrzebna była naprzód tak zwana infamacio, to jest rozpowszechnione przekonanie lub pogłoska (clamor), że jakieś przestępstwo popełnionem zostało, tudzież ~~insynuacio~~ insynuacyja, rodzaj denuncyacyi. W skutek tego rodzaju infamacyi rozpoczynano dochodzenie z urzędu, które miało na celu przedewszystkiem wykryć, czy w istocie ciężki występek popełniony został, czy rzeczywiście istnieje szeroko rozpowszechnione przekonanie, że ktoś stał się winnym tego przestępstwa. Była to tak zwana inquisitio generalis niejako rodzaj śledztwa uprzedniego, po którem dopiero następowało właściwe postępowanie, inquisitio specialis, co było znowu rodzajem postawienia obwinionego w stan oskarżenia. Otóż główne te zasady procesu inkwizycyjnego dają się w całości odnaleźć w postępowaniu oprawcy tudzież sądu grodzkiego przeciw przestępcy. I tak już w przywileju Łokietka dla miast skonfederowanych wielkopolskich z r. 1299 stoi, quod ubicumque clamor super quemlibet malefactorem fuerit, eundem detineatis, a pozostawienie przez Władysława Jagiełłę oprawcom władzy sądowniczej nad notorycznymi złodziejami, tudzież występowanie oprawcy jako oskarżyciela w przypadkach gdy ktoś „inhoneste" żyje lub fures fovet, wskazuje na to, że oprawca był przede wszystkiem obowiązany badać famam et clamorem publicum, czyli przeprowadzić właśnie tę infamatio procesem Innocentego III wskazaną.

Wykazaliśmy też już wyżej, że oprawca przeprowadzał rodzaj śledztwa wstępnego z obwinionym, t. j. konstatował wiadomość o tem, że fakt zbrodniczy rzeczywiście spełnionym został; mamy więc drugi moment postępowania inkwizycyjnego, t. j. inquisitio generalis. Ale i inquisitio specialis była także zachowaną. Wspomnieliśmy bowiem mówiąc o władzy oskarżycielskiej oprawcy, że on występował w roli oskarżyciela imieniem grodu, procurator castri, jako zastępca sądu z ramienia starosty; w obec tego więc, gdy proces toczył się przed grodem, osoba oskarżyciela i sędziego była też sama, to jest gród, co było charakterystyczną cechą procesu inkwizycyjnego. Wreszcie dodać należy, że i postępowanie oczyszczające było w procesie przed sądem grodzkim w zupełności przyjętem; sędzia bowiem chcąc mieć podmiotowe przekonanie o niewinności obwinionego wprost temuż przysięgę oczyszczającą nakładał. Interesującego dowodu w tej mierze dostarcza zapiska sądu grodzkiego krakowskiego z r. 1450, która tak opiewa: „Jako Jan Żelazo z Woli Radziszowskiej był obwiniony przed nami, iż z pomocnikami pewną niewiastę wdowę z Gruszowa podpalił i pieniądze jej zabrał nocną porą, a następnie przez justycyarjusza naszego schwytany i w wieży zamku krakowskiego osadzony został, gdy nie było nikogo, ktoby sprawę przeciw niemu popierał czyli prokurował, poleciliśmy mu z wynalazku sądu, iżby się oczyścił. On zaś oczyścił się samotrzeć z 2 świadkami, Marcinem i Mikołajem Kmieciami z Wielkiej Chodlnicy, którzy wszyscy przysięgli na św. krzyż: on naprzód, iż powyższego czynu nie popełnił; świadkowie,

„nie zaś zaprzysięgli: tak nam Panie Boże dopomóż i święty krzyż, jako wierny i świadczymy, iż Pan Żelazo w tem, w czem jest obwiniony, iż kobietę w Grusko nie podpalił i pieniądze jej zabrał, jest niewinny i tego nie zrobił. A my widząc to oczyszczenie, uznajemy go za oczyszczonego."

Jest więc widoczne, że proces karny w Polsce był u schyłku XIV wieku i przez wiek XV przesiąknięty zasadami prawa i procesu kanonicznego, a instytucyja oprawców gdyby się była rozwinęła i utrzymała, byłaby zapewne z czasem spowodowała przekształcenie się procesu akuzacyjnego na proces inkwizycyjny.

U schyłku jednak XV wieku, jak wspomnieliśmy, instytucyja justycyjaryjuszy ginie zupełnie.

§. Sądownictwo karne.

Cztery rodzaje sądów wykonywa jurysdykcyję w sprawach karnych w XIV i XV wieku: a) sądy ziemskie, — b) sądy kasztelańskie, — c) sądy justycyjaryjuszy — wreszcie d) sądy starościńskie czyli grodzkie. Z tych starościńskie czyli grodzkie są najpóźniejsze. Sądy ziemskie powołane były przedewszystkiem do rozstrzygania wszystkich spraw, które innym sądom specyjalnie nie były przyznane. Sądy ziemskie zamieniały się w sądy nadworne w ten sposób, że gdy król zjechał do ziemi, sędzia ziemski winien się był na dwór królewski udać i tam sprawy sądzić. Dla szczególnie ważnych spraw przemieniał się sąd ziemski w sąd wiecowy w ten sposób, że w sądzie tym oprócz sędziego i podsędka zasiadała też jeszcze szereg dygnitarzy przez króla w tym celu naznaczonych. Sądy ziemskie nie znane w wieku XIII

występują już ~~w połowie~~ X na początku wieku XIV jako zupełnie samodzielne, tak iż zachodzi pewna wątpliwość, z jakich to sądów one powstały, skoro nie ma żadnego śladu jakiejś ustawy, któraby je świeżo zaprowadzała. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mają one źródło swe w sądach nadwornych, jakie książęta przy pomocy swych sędziów nadwornych w wieku XIII odbywali.

Jurysdykcyja kasztelańska sięga niewątpliwie pradawnych czasów. W epoce, kiedy ani szlachta ani włodycy nie mieli ani posiadłości ziemskiej ani poddanych, kasztelanowie wykonywali całą jurysdykcyę nad dwoma klasami społecznemi, to jest nad klasą włodyków i klasą wieśniaczą. Klasa zaś szlachty podlegała wyłącznie jurysdykcyi księcia a zapewne i jego komesa palatyna, a podczas wyprawy wojennej może i dostojnika zwanego princeps militie.

Ale po uposażeniu szlachty ziemią, odkąd szlachta i kościoły poczęły mieć swoich własnych poddanych, a także co zatem poszło, i własną jurysdykcyę nad tymiż poddanymi, odkąd państwo na dzielnice podzielone, posiadało na swoim obszarze po kilku książąt, ~~wykonywających przy~~ odbywających sądy książęce, jurysdykcyja kasztelańska bezustannie ulegała ograniczeniu.

[i piotrkowski]

Statuta wiślickie już bardzo niewiele zawierają postanowień o jurysdykcyi kasztelańskiej. Tyle z nich widoczne, że kasztelanowie sądzili sprawy o głowę zabitego, a w Wielkopolsce także i fołwarz, które to ostatnie sądy kasztelańskie statut piotrkowski uchylił. Zdaje się, że w sprawach o głowę zabitego kasztelanowie

nawet z urzędu nie czekając skargi krewnych zabitego, występować mogli, skoro im tego statut wiślicki zabrania w tych wypadkach, gdy zabójca nie jest wiadomy. Wynikałoby stąd, że jeśli zabójca jest wiadomy, kasztelan nie ma czekać skargi krewnych, lecz sam skargę przeciw zabójcy podnieść ma prawo. Jako miejsce odbywania sądów naznaczył statut wiślicki kasztelanowi krakowskiemu ~~mej~~ miasta Kraków, Zgórzelów i Wieliczka. Czy i mniejszym kasztelanom te same atrybucyje służyły, trudno oznaczyć, nie dochowały nam się bowiem prawie żadne akta jurysdykcyi kasztelańskiej.

Z powstaniem i wzrostem władzy starościńskiej, jeszcze większemu ograniczeniu uległa jurysdykcyja kasztelańska, aż wreszcie statut nieszawski z r. 1454 zniósł ostatecznie sądy kasztelańskie, postanowiając, iż odtąd kasztelanowie ani nad szlachtą, ani nad jej poddanymi żadnej jurysdykcyi wykonywać nie mają, a

kara- główne, jakie pobierali po poddanych, odtąd dziedzicom przypadać ma.

Na Mazowszu wszelako jurysdykcyja kasztelańska trwa nie naruszona w swej mocy jeszcze i na schyłku XV wieku.

O jurysdykcyi opraweów mówiliśmy już poprzednio wyczerpująco, tutaj tylko ~~kada~~ zwracamy uwagę, że władza sądowa justycyjaryjusży ganie już na schyłku XIV wieku, a pozostaje im przez wiek XV władza tylko policyjno-karna.

Γ pierwotnie

Jurysdykcyja starościńska brała Γ początek swój w charakterze starostów jako namiestników królewskich; podczas nieobecności króla w ziemi wykonywali oni rodzaj sądownictwa nadwor-

nego, to jest sądzili te wszystkie sprawy, których sądzenie do dworu królewskiego należało. Z czasem jednak [przydzielono starostom] pewną grupę spraw karnych, które tylko starosta, i żaden inny sąd rozstrzygać nie mógł.

[ograniczono juryzdykcyę starostów, przydzielając im tylko] [zwanych artykułami starościńskiemi]

W tej mierze postanowił statut warcki z r. 1423, iż starostowie następujące cztery artykuły sądzić mają:

1) o gwałcenie dziewic, — 2) o rabunek na publicznej drodze, — 3) o podpalenie i pożogę, — 4) o gwałtowne najście cudzego domu.

Statut piotrkowski z r. 1454 określił bliżej artykuł 2) o rabunku na publicznej drodze, że chodzi o gwałt zadany kupcom na drodze publicznej.

Statut korczyński z r. 1467 dodał do artykułów starościńskich jeszcze artykuł piąty, mianowicie, iż 5) o zbiegłe kmiecie sądownictwo się odbywać ma w grodzie przed starostą, jakby o wziętego gwałtem.

Statuta piotrkowski z r. 1501 i radomski z r. 1505 znowu rozszerzyły juryzdykcyę starościńską o dwa nowe artykuły, mianowicie 6) iż starosta ma prawo dawać pozwy na skargę wypędzonych gwałtem ze spokojnego posiadania dzierżaw oraz na skargę kobiet wypędzonych z swoich dóbr, dalej 7) ma również prawo wydawać pozwy w razie gorącego uczynku, a gorący uczynek ma się liczyć 1 rok i 6 niedziel.

Wreszcie zwyczaje ziemi krakowskiej dodały 3 nowe artykuły, mianowicie:

8) iż starosta ma prawo wydawania pozwów gdy brat do podziału z bratem przystąpić nie chce, 9) iż impossessyonat czyli dzierżawca alias gotowa we wszelkich sprawach w grodzie odpowiadać winien, wreszcie 10) że i sprawy, jeśli kto zaję-

tego na szkodzie bydła, za szkodę nie wydać nie chce, do sądu grodzkiego należą. W tym ostatnim wypadku sąd grodzki sądzić ma prawo tylko o karę, o szkodę zaś do sądu ziemskiego strony odesłać winien.

Gdy szlachcic pozwał szlachcica przed sąd grodzki lub starostę w innej sprawie oprócz artykułów starościńskich, winien był zapłacić czterykroć karę XV stronie i tyleż sądowi tudzież panom.

Sądy starościńskie odbywały się co 6 tygodni pod osobistem przewodnictwem starosty. W razie przeszkody winien był starosta zasadzić w miejsce swoje sędziego, szlachcica osiadłego, do sądzenia spraw zdatnego. Wszelako tylko potrzeby rzeczypospolitej lub królewskie mogły usprawiedliwić osobistą nieobecność starosty.

Pomocnikami starosty byli burgrabiowie; ~~wszelako~~ atoli tylko burgrabiowie w ziemi osiedli mieli prawo sądzenia spraw. Podczas nieobecności starosty, burgrabiowie żadnej mocy sądzenia spraw nie mieli.

Jeśli starosta z ujętym złodziejem lub łotrem nie zrobił sprawiedliwości lecz go wypuścił bez zezwolenia strony, stanowi statut czerski z r. 1496, zapłacić winien głowę szlachcica, jeśli złodziej był szlachcicem, a głowę plebejusza, jeśli złodziej był plebejuszem, a poszkodowanemu winien był szkodę wynagrodzić.

Chwytanie człowieka złej sławy, podejrzanego o popełnienie przestępstwa, mógł starosta czynić tylko za wiedzą ~~tu~~ i zezwoleniem wojewody i kasztelana lub przynajmniej jednego z nich.

Statutami z r. 1450 i 1451 postanowiono odbyć sądy złodziejów i łupieżców.

Statut radomski z r. 1505 także w tej

i

mierze przepis podaje: Pomagacze i ukrywacze złodziei i łotrów tak samo jak i sprawcy główni karą mają być karani. W tym celu powinien wojewoda wraz z kasztelanem, starostą lub podstarościm zrobić w każdym powiecie na oznaczony dzień zjazd całej szlachty, na którymto zjeździe ktoby się nie stawił, chyba by był chory lub inną ważną przyczyną się nie usprawiedliwił, ma być wieczyście za bezecnego uważany. Na tym zjeździe, na który nadto dwóch lub trzech mieszczan dobrej sławy zaprosić należy, ma być czynione dochodzenie o zachowaniu się każdego i co kto o drugim wie, czy nie ukrywa łotrów lub złodziei i t.d. Winnych mają ująć i ukarać lub królowi do ukarania oddać.

§. Jurysdykcyja rektorska. Przywilej króla Kazimierza W. z r. 1364 wydany w przedmiocie założenia i urządzenia uniwersytetu krakowskiego, następujące co do jurysdykcyi rektora w sprawach karnych zawiera postanowienie: „Nadto rektor „ma prawo sądzenia scholarów w sprawach „kryminalnych lżejszych, mianowicie za „słowną zniewagę (verbalis iniuria), lub „jeśli scholar przebywający dla nauk w Kra„kowie, targając kogo za włosy, lub w in„ny sposób obrażając ręką lub pięścią aż „do krwi rozlewu zrani: w takich spra„wach ani scholar, ani jego służba do żad„nych innych sądów [krom rektorskich] nie ma być pociąga„na. Gdyby atoli scholar na kradzieży, „cudzołóstwie, nierządzie, zabójstwie lub „innej zbrodni głównej był notorycznie po„chwycony, sprawa taka do rektora nie „należy, lecz jeśli scholar jest klerykiem, do „biskupa, a jeśli świeckim, królewskiemu „sądowi podlegać ma. Nie ma też być ka„ni scholar inaczej użyty, jak tylko za

5/z 1892.

„wiedzą i pozwoleniem rektora oraz za pomocą jego służby.”

§. Wreszcie i o jurysdykcyi sądów duchownych tu wzmiankę uczynić należy, albowiem wedle statutu piotrkowskiego z r. 1406 sprawy o zabicie, ukaleczenie, zranienie lub gwałt na osobie duchownej popełniony, do jurysdykcyi sądów duchownych należały.

§. Przewód sądowy. Przewód sądowy w sprawach karnych jest tenże sam co i w sprawach ~~co i w sprawach~~ cywilnych. Gdy postępkowi prawnemu w sprawach cywilnych osobną księgę niniejszego wykładu prawa prywatnego poświęcamy, przeto ~~tu~~ na tym miejscu takowy pomijamy, a mówić będziemy tylko o tych szczegółach które wprost przewodu sądowego karnego dotyczą.

Wspomnieliśmy już poprzednio, iż zasada oczyszczania się, z prawa kanonicznego przejęta, była przewodnią ideą procesu karnego w tych wiekach.

W wielu sprawach pozwany winien jest oczyścić się z zarzutu nawet gdyby się powodowi dowód winy nie udał, a nawet bez potrzeby ~~do~~ prowadzenia dowodu winy przez powoda.

Dowód czynu karygodnego może być prowadzony albo przez świadków albo z przyznania pozwanego.

Dowód ze świadków winien być pełnym; przez pełny zaś dowód rozumiano dowód przeprowadzony przez 6 świadków, szlachty dobrej sławy, po dwóch z trzech różnych genealogij. Dowód ten ze spraw o naganę szlachectwa początek swój bierze i jest najcelniejszym i najsilniejszym.

Tylko w wypadku o gwałt i zabójstwo żądają ~~przepisują~~ statuty piotrkowskie z lat 1493 i 1496 jeszcze silniejszego dowodu

mianowicie żądają przedstawienia 18 świadków, z których dopiero owych 6 wybranych być mają.

Co do pierwszeństwa w prowadzeniu dowodu postanawiają zwyczaje ziemi krakowskiej, że jeśli powód po wniesieniu skargi oświadczy, iż gotów jest prowadzić dowód, jaki z prawa wypadnie, a pozwany ograniczy się tylko do prostego zaprzeczenia, w takim razie powód bliższy jest do dowodu; lecz jeśli pozwany oświadcza, iż pragnie przeprowadzić przeciwdowód, jaki z prawa wypadnie, tedy on do przeciwdowodu dopuszczony być winien.

Oczyszczenie winno było zazwyczaj następować przez zaprzysiężone zeznanie 6 świadków; to w regule szlachty z 3 genealogij. Oczyszczenie 6 świadkami następować miało: a) w razie nagany szlachectwa, – b) w razie zarzutu kradzieży – c) w razie [illegible], – wreszcie d) w razie jeśli pan obwini swego włodarza. ~~Kon~~ Konstytucyje ziemi łęczyckiej żądają tylko 5 świadków do oczyszczenia się, jeśli szlachcic szlachcica o kradzież pozwie. Natomiast statut warszawski z r. 1421 kmieciowi obwinionemu o pobicie kmiecia oczyszczenie samotrzeć nakazuje.

~~Natomiast~~ Ludzie dobrej sławy mogą się nawet w razie cięższych przestępstw jak o gwałt, kradzież, łotrostwo, obelżywe słowa własną przysięgą oczyścić. Takie prawo służy w ogóle szlachcicowi obwinionemu przez kmiecia, a kmieciowi w razie jeśli jest o lekkie pobicie innego kmiecia obwiniony.

Możność jednak dopuszczenia do oczyszczenia się była ograniczoną.

Statuta piotrkowskie z r. 1447 i nie-

szawski z r. 1454 dopuszczały dwa razy
obwinionych o kradzież lub pożar do
oczyszczenia się, ale statut radomski
z r. 1505 obwieszczonemu o złodziejstwo
czyli notowanemu w rejestrze złoczyńców
i niedowołanemu, raz tylko oczyszczenia
się dozwala, po raz drugi już karać go
poleca. Nieszawski statut postanowił
zarazem, że jeśli szlachcic przed sądem
starościńskim oczyści się z winy, nie ma
więcej płacić staroście kopy gr. lecz staro-
sta prostem pamiętnem kontentować
się winien.

Wszelkie sprawy o pożogę, zabójstwo
i gwałt niewiast, nawet gdyby sprawca
prawu niemieckiemu podlegał, winny być
prawem polskiem sądzone; a przywilej
cerekwicki z r. 1454 polecił, iżby miasta
poddanym ziemian w sprawach tych pra-
wo polskie stosowały, mimo iż statut
wiślicki postanowił, iż każda zbrodnia
takiem prawem sądzoną być winna, ja-
kiego używała miejscowość, gdzie zbro-
dnia popełnioną została.

~~Ze~~ Bez powoda nie mógł ani staro-
sta, ani sąd wiecowy ani żaden inny
sąd porywać przed siebie ziemianina;
bez obecności też powoda nie mógł się
odbyć żaden sąd o zbrodnię. Tylko
prawem przekonany lub przyznający się
do winy, mógł być zasądzony. Opie-
kun o krzywdy pupilów swemu żadą
nie mógł działać ważnie.

[zabitego lub] Do oglądania ran i poświadczenia o-
ględzin dokonanych upoważniony był
woźny, z razu sam, później w asysten-
cyi z szlachty.

Prawo woźnych tak zwane krwawe,
[prawo] to jest do zabierania sobie szat zabitego
na dowodzie, do którego oględzin przy-

wołani byli; zwróć statut wiślicki.

Co do kar pieniężnych na czarowników zauważyć należy, że grzywna, która zwyczajnie liczyła 48 gr. i nazywała się *numeri et pagamenti consueti Polonicalis*, liczyła się na czarowników tylko po 30 gr. Mniemam, że kara 50 gr. miała troiste obliczanie: zwyczajnie znaczyła ona tylko 50 gr. z których 20 gr. szły dla księcia, 10 gr. sędziemu, 5 gr. podsędkowi, a każdemu dostojnikowi po 3 gr.; jako kara kmieca zaś znaczyła ona tylko 40 gr. a duchowni opłacali ją tylko w wysokości 13 gr. to jest 10 gr. dla księcia, 2 gr. dla sędziego i 1 gr. dla podsędka.

Nową instytucyą w procesie karnym jest zaprowadzenie rejestrów zbrodniarzy (*regestra maleficorum*), zwanych także później księgami czarnemi lub smolnemi, w które zapisywano dla pamięci złoczyńców bądź już skaranych bądź o przestępstwa podejrzanych lub obwinionych. Księgi te jednak
(dopiero) zaprowadzone zostały statutem radomskim z r. 1505, to jest w roku ostatnim tej epoki, której niniejszy rozdział poświęcony. Ich skuteczność dopiero więc w następnej okaże się epoce.

§. wieki XVI, XVII i XVIII.

Przechodzimy z kolei do trzeciej i ostatniej epoki historyi prawa karnego u nas, to jest do wieków XVI, XVII i XVIII. Całokształtu prawa karnego, jak ono się w tej epoce przedstawia, nie będę szczegółowo opisywał, musiałbym się bowiem powtarzać i przytaczać wiele ustaw, o których już w epoce poprzedniej mówiłem, a które i w epoce następnej moc swą

obowiązującą zatrzymały. Prawo karne bowiem w tej ostatniej epoce nie ulegało żadnym radykalnym reformom, lecz pozostało w głównym zrębie takiem, jakiem było w epoce poprzedniej, z tą tylko zmianą, iż w ciągu trzech następnych wieków zapadł znaczny poczet nowych ustaw, które fizyognomię jego poniekąd zmieniły. Stąd w wykładzie moim ograniczę się tylko na przedstawieniu tych nowych ustaw, odkładając na koniec przedstawienie tych usiłowań, jakie w ciągu niniejszej epoki przedsiębrane były w celu zreformowania naszego prawa karnego w myśl owych idei nowożytnych, jakie się w drugiej połowie XVIII wieku w zachodniej pojawiły Europie, lecz które u nas z powodu utraty politycznego bytu w wykonanie wejść nie mogły.

§ 1. Niedowiarstwo i bluźnierstwo.

Sprawy dotyczące religii były dawniejszemi ustawami zastrzeżone wyłącznie jurysdykcyi sądów duchownych. Gdy jednak ustanowione zostały trybunały, złożone pospołu z osób duchownych i świeckich, sprawy takowe tamże sądzone zostały. Konstytucyja z r. 1543 wylicza następujące rodzaje przestępstw w tym kierunku: 1) herezyja, 2) schyzma, 3) bluźnierstwo przeciw Bogu, 4) odszczepieństwo.

Pierwszą ustawą skierowaną przeciw innowiercom w Polsce, był edykt wieluński króla Władysława Jagiełły z r. 1424, wydany z powodu świeżo podówczas wzmagającego się husytyzmu w Czechach. Edykt ten stanowi, że ktokolwiek o herezyję będzie przekonany lub podejrzany, ma być karany i sądzony jako winny zbrodni obrażonego ma-

jestatu. Ktokolwiek z Czech przybędzie do Polski, podlega egzaminowi inkwizytorów haereticae pravitatis. Polacy w Czechach będący mieli naznaczony termin powrotu do kraju, po bezskutecznym upływie którego mieli być uważani jako heretycy prawem przekonani i skazani, i już do kraju więcej wracać nie mieli. Następnie zawiązała się w r. 1438 w Nowem Mieście Korczynie konfederacyja mająca na celu tępienie heretyków. Obate pomniki prawne należą wprawdzie do epoki poprzedniej, gdy jednak innowierstwo dopiero w wieku XVI w Polsce silnie się rozwinęło, a kwestyja dysydentów w wieku XVIII na sprawy publiczne tak ważny wpływ wywierała, zdało się być właściwem i owe najdawniejsze pomniki ustawodawcze przeciw herezyi tu do tej przenieść epoki.

[dla ciągłości przedmiotu]

Janusz ks. mazowiecki wydał w r. 1525 przeciw Luteranom taką ustawę, iż „ktokolwiek w ziemi mazowieckiej wiarę Lutra wyznawać by się ważył lub do niej należał, lub też księgi luterskie w domu swoim przechowywał i czytał, taki ma być życia pozbawiony a dobra jego tak ruchome jako i nieruchome na skarb książęcy przepadają."

Przeciw Aryjanom i innym sektom wydane były w Koronie następujące postanowienia:

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1658 stanowiła: „Lubo zawsze sekcie aryjańskiej
„ albo jako ją niektórzy zowią, nowochrzczeńskiej, w państwach naszych być i szerzyć
„ się prawo pospolite nie pozwalało, iż jednak
„ fatali quodam reipublicae casu pomieniona
„ sekta niedawnych czasów w państwach na-
„ szych tak koronnych jako i w. x. litewskiego
„ szerzyć się poczęła, która Synowi Bożemu
„ przedwieczności ujmuje; reassumowawszy
„ et in suo vigore zostawiwszy przeciwko nim

„ statut Władysława Jagiełła antecessora
„ naszego o heretykach, za zgodą wszech sta„
„ nów postanowiony, iż jeśliby się kto taki
„ znalazł, któryby sektę tę aryjańską w pań„
„ stwach naszych tak koronnych jako i W. X.
„ litewskiego et provinciis eis annexis śmiał i wa„
„ żył się wyznawać, szerzyć abo opowiadać,
„ albo onej assertores protegere et fovere, a był„
„ by o to legitime convictus, takowy każdy
„ wyżej mianowanemu statutowi podlegać ma„
„ i bez wszelakiej odwłoki przez starosty na„
„ sze i urzędy ich na gardle ma być kara„
„ ny, sub privatione capitaneatus. A fau„
„ toribus ich, tamquam pro poena perduellionis
„ forum w trybunale inter causas conserva„
„ tas mixti fori naznaczamy, ad instan„
„ tiam cuiusvis, tak starostom jako i ich
„ officiis, i w W. X. litewskim na trybunale
„ in quovis regestro. Chcąc jednak łaskę na„
„ szą pokazać, jeśliby się który takowy zna„
„ lazł, coby tej sekty swojej wyrzec się nie
„ chciał, takowemu na lat trzy do wy„
„ przedania się pozwalamy, salva bono„
„ rum et personarum securitate, atque
„ debitorum repetitione. Quo tempore in„
„ dilationis żadnych exercitia sectae
„ suae wyżej mianowanej odprawować
„ nie powinien i do żadnych munia
„ publica immiscere se nie będzie mógł,
„ sub poenis superius expressis, iuribus et
„ privilegiis ducatus Masoviae atque de„
„ cretis in quovis iudicio latis, semper
„ salvis."

Wszelako już konstytucyją sejmu war„
szawskiego z roku zaraz następnego
1659 termin trzechletni naznaczony Ary„
janom do wyprzedania i wyniesienia się
z granic Rzeczypospolitej, został do lat
dwóch, to jest do dnia 10 lipca 1660 r. „
graniczony.

Konstytucyja z r. 1661 poleciła pono-
wnie egzekucyję konstytucyi z r. 1658, a
konstytucyja sejmu warszawskiego extraor-
dynaryjnego z r. 1662 rozszerzyła powyższe
postanowienie konstytucyi z r. 1658 także
i na białogłowy w następujący sposób:
„Przyznawa świat, że wywołaniem z
„państw naszych sekty aryjańskiej albo no-
„wochrzczeńskiej ukontentowane niebo,
„szczęśliwe nam z nieprzyjaciół naszych spo-
„robiło trophea, które gdy całe od tego blu-
„źnierstwa uprzątnione będą, państwa na-
„sze, eadem felicitate pan następców w dal-
„szych progresach pobłogosławi. Zaczym aby in-
„clusivem konstytucyi blisko przeszłej się
„nowo nikt w tym błędzie nie ulegał, kon-
„stytucyja anni 1658 o Aryjanach tak de-
„klarujemy, że i białogłowy wszystkie i żony
„mężów tych, rygorowi pomienionego prawa
„podlegać mają, którzy lubo sami wiarę
„katolicką przyjęli, żony jednak przy sobie
„w tymże błędzie zostające fovent, sługi Ary-
„janki chować, z ministrami korresponden-
„cyję mieć i dzieci w tymże bluźnierstwie
„ćwiczyć pozwalają, i innych tym podobnych
„abusus praw przeciwnych nie zabrania-
„ją, na takowych mężów ta konstytucyja
„z r. 1658 de fautoribus Aryjanów ściągać
„się ma, a dobra takich białychgłów mobi-
„lia et immobilia i summy lubo zapisa-
„mi prostych długów, lubo modo reforma-
„torio im służące, konfiskowane być
„mają, których medietas fisco, medietas
„delatori cedere ma, i z osób tychże bia-
„łychgłów wedle tejże konstytucyi przez
„starosty i urzędy ich ma być czyniona egze-
„kucyja. A iż osób niektórych wiele się znaj-
„duje, którzy na surowość konstytucyi
„pomienionych niedbając, w państwach
„naszych zostają, o tych starostowie są"

„dzić inkwizycyję pilnie czynić i wywie„dziawszy się etiam sine delatore, takowych „imać i na gardle karać inquisitione „karać powinni. A in quantum by starosta „na kogo był remissus in executione, tedy e„tiam privato cuius takiego bluźniercę i„mać i do grodu którego kolwiek albo try„bunału oddać wolno będzie, z którego „egzekucyja czyniona ma być od starostów „sub poena privationis capitaneatus inter cau„sas mixti fori w trybunale, ex speciali re„gestro vindicanda. Jeśliby też kto sumami „publicum intra vel extra regnum Aryjana „którego posiłkował, albo dobra jego jakie „in concredito trzymał, albo go lubo aren„dą majętności swojej lubo jakimkolwiek „sposobem przechowywał, przeciwko takie„mu lubo duchownej lubo świeckiej osobie „inter causas mixti fori ex speciali regestro „pro poenis contra fautores sancitis, postą„pić wolno będzie. Którą konstytucyję „W. X. Litewskie przyjmuje cum praescri„ptione fori w trybunale in composito iudicio.

Ta konstytucyja została następnie kon„stytucyjami z lat 1668, 1670, 1674, 1736 i 1764 reasumowana, z tem nad„mienieniem, że konstytucyje z lat 1736 i 1764 mówią nie tylko o samych Aryja„nach, ale także i o Kwakrach, Menoni„stach, Anabaptystach i Apostatach.

Tyle o Aryjanach i innych sektach; co się zaś tyczy religii greckiej czyli [dyzunitów oraz] dyssy„dentów, istnieją następujące ustawy:

I tak konstytucyja sejmu warszawskie„go z r. 1607 postanawia: „Uspokajając „religiję grecką, która z dawna ma swo„je prawa, warujemy, iż dostojeństw i „dóbr duchownych inakszem prawem nie „mamy rozdawać, jedno wedle ich funda„cyi i dawnego zwyczaju przodków nas

„ szych im nadanych, to jest ludziom szla„
„ checkim narodu ruskiego i wiary religii
„ greckiej, nie czyniąc im przeszkody w stu„
„ mieniu i prawie ich, ani wolnego odprawo„
„ wania nabożeństw według dawnych obrzą„
„ dów ich zabraniając i przeszkadzając, bene„
„ ficyj też cerkiewnych dwojga osobie jednej
„ skupować nie mamy, ale metropolię
„ metropolicie, władyctwa władykom, archi„
„ mandryctwo archimandrytom, i tak subse„
„ quenter ~~do~~ o drugich rozumieć się ma, ja„
„ ko szerzej o tem przywilej od nas na tym
„ sejmie dany, obmawia. A ktoby dwoje
„ beneficyjów na ten czas trzymał, takowy
„ najdalej do roku jedno puścić ma, pod
„ zapłaceniem winy 1000 grz. delatorowi,
„ o co forum na sejmie ad instanciam po„
„ słów ziemskich. A dóbr cerkiewnych od
„ cerkwi alienowanych dochodzić mają. Bra„
„ ctwa też cerkiewne religii greckiej przy
„ prawach i przywilejach ich zostawiamy
„ a zapisami przy ewangieliach dóbr ziem„
„ skich szlacheckich dochodzić i przyskiwać
„ nie mają te cerkwie, które teraz nie ma„
„ ją w tych dobrach possessyj. Procesy przy
„ tym i postępki prawne i banicyje, któ„
„ re na osobach duchownych w którym„
„ kolwiek party, otrzymane są, tak w
„ Koronie jako i w. x. litewskim kassu„
„ jemy i porwanych od nich wolnymi czy„
„ nimy.

Następnie elekcyjnym z r. 1633 postano„
wioną została zgoda między wyznawca„
mi religii greckiej obojga obrządków, a to
tak w unii będących jako i niebędących czy„
li dyssydentów, która to zgoda późniejsze„
mi konstytucyjami odnawianą była.

[następnie]

A kiedy się okazało, że punkta tej zgody
wymagają wyjaśnień, konstytucyja z r.
1666 przepisała takowe na najbliższym

szenie do skutku doprowadzić. Przyrzeczenie to jednak, aczkolwiek później jeszcze wielokrotnie ponawiane było, nie zostało spełnione aż w traktacie z roku 1768.

Konfederacyja generalna warszawska z r. 1573 tak co do dyssydentów postanowiła: „A iż w Rzeczypospolitej naszej jest *dissidium* niemałe z powodu religii chrześcijańskiej, zabiegając temu, aby się z tej przyczyny między ludźmi sedycyja jaka szkodliwa nie wszczęła, którą po inszych królestwach jaśnie widzimy, obiecujemy to sobie spólnie za nas i naszych sukcesorów *in perpetuum sub vinculo juramenti, fide, honore et conscientiis nostris*, iż którzy jesteśmy *dissidentes de religione*, pokój między sobą zachować, a dla różnicy wiary i odmiany w kościele krwie nie przelewać ani się karami okładać, *confiscatione bonorum*, poczciwością, *carceribus et exilio*, i zwierzchności żadnej ani urzędowi do takowego progressu żadnym sposobem nie pomagać, i owszem, gdzieby ją kto przelewać chciał *ex ista causa*, zastawiać się o to wszyscy będziemy powinni, choćby też za pretekstem dekretu albo za postępkiem jakim sądowym, kto to czynić chciał."

Konstytucyja z r. 1587 dodała: „Znając to przed oczyma swemi, jako różność w religii uczyniła wiele niebezpieczeństw w inszych monarchiach, przestrzegając tedy, aby w miłej ojczyźnie naszej do tego nie przyszło, obiecujemy statecznie trzymać między sobą ten środek, który sam pan Bóg podać raczył, to jest ~~kon~~ konfederacyję *in causa religionis* przez króle pany nasze, tak Henryka, jako i zmarłego teraz pana naszego poprzysiężoną, i na przyszłej elekcyi za wezwaniem imienia miłego pana

„ Boga z ichmość pany Radami wszystkiemi i in„
„ nemi stany o to się starać, ażeby co najgrunto„
„ wniejsze z tego opatrzenie było, jakoby ta
„ święta zgoda cale a nienaruszenie wiecznemi
„ czasy zachowana była."

Konfederacyja generalna warszawska z r. 1632 zapewniając prawa dyssydentom, co do zborów ich czyli miejsc publicznych modłów tak postanowiła: „W miastach
„ królewskich, gdzie in praesenti w zborach
„ od siebie na to przygotowanych publicum reli„
„ gionis exercitium mają dissidentes, tam je
„ i na potem tak jako teraz już mieć mogą;
„ a gdzie zborów na to wyłączonych teraz nie
„ mają, tam ich ad evitandos tumultus ery„
„ gować nie będą, i wszakże nabożeństwa swe„
„ go prywatnego w domach prywatnych lu„
„ dzie przyjeżdżający bezpiecznie zażywać
„ mogą."

Mniej więcej w ten sam sposób określały późniejsze liczne konstytucyje sejmowe prawa dyssydentów. Dopiero traktat z r. 1717 bardziej nieprzyjazne wobec dyssydentów zajął stanowisko: „Ponieważ w Królestwie
„ polskiem prawowiernem i prowincyjach do nie„
„ go należących, największa ku wierze świętej
„ rzymskiej katolickiej zawsze jaśnieć zwykła
„ żarliwość", jako najprzedniejsze prawa o tem
„ postanowione, a mianowicie w konfedera„
„ cyjach generalnych warszawskich annorum
„ 1632, 1648, 1668 i 1674 wyświadczają, i
„ tak dalece, iż dyssydentom w wierze chrześci„
„ jańskiej oprócz dawnych zborów z wolnem
„ w nich nabożeństwa swego odprawowaniem,
„ które przed uchwałą praw pomienionych
„ zbudowane są, nowych zborów stawiać
„ nie godzi się; ale mieszkającym po mia„
„ stach, miasteczkach i innych miejscach
„ w Koronie i w. x. litewskiem, prywatnie
„ tylko po swoich gospodach albo domach

„nabożeństwa swe używać i to bez dzwonienia i śpiewania nie pozwolono: przeto reassumując wszystkie dawniejsze prawa i ekscepcyje mazowieckie, powagą niniejszego traktatu postanowiono jest, aby jeżeli są jakie zbory, dotąd, potym i przeciwko uchwale praw pomienionych, w miastach, miasteczkach, wsiach i samych dworach świeżo wystawione, bez żadnej od nikogo przeszkody zburzone i poobalane bywały i tym, którzy rozmaite zdania około wiary trzymają, żadnych schadzek, zgromadzenia publicznego albo prywatnego miewać i na nich dzwonienia i śpiewania, podczas tej wojny szwedzkiej bezprawnie i nienależycie praktykowanego, gromadnie odprawować nie będzie się godziło; a którzyby się kolwiek ważyli takowe schadzki, nabożeństwa i dzwonienia jawnie lub tajemnie czynić, albo nauczycielów kacerskich, predykantów na wypełnienie obrządków swoich zaciągać lub dobrowolnie przychodzących przyjmować, takowi, gdy to im będzie dowiedziono, najprzód winą pieniężną, potym więzieniem, nakoniec wygnaniem wraz z swemi predykantami karani być mają tak przez marszałków koronnych i w. x. litewskiego, albo przez sądy trybunalskie lub też przez starostów grodowych, wyjąwszy samych tylko postronnych panów ministrów, którzy nabożeństwa swe zwyczajne z domowymi tylko swymi prywatnie odprawować będą mogli, tak jednak, iż innym przychodzić do tego ich nabożeństwa pod winami wyżej opisanemi nie jest pozwolono."

Traktat warszawski z r. 1768 uregulował ostatecznie sprawy wyznaniowe w naszej rzeczypospolitej. Wiara rzymsko-katolicka uznaną została za religję panującą. § III artykułu I postanowił: „Zaliczając

" inter jura cardinalia fundującą w Polsce
" wiarę świętą katolicką rzymską, przejście
" od kościoła rzymskiego do jakiej kolwiek
" innej religii w tem królestwie polskiem, i w.
" x. litewskiem et in annexis provinciis za
" kryminalny występek deklarujemy: więc kto-"
" by się na niego na przyszły czas odważył,
" wygnańcem z państw rzeczypospolitej być po-"
" winien; forum zaś ad agendum przeciwko
" takowym występcom w trybunałach koron-"
" nych i w. x. litewskiego ex termino tacto wy-"
" znaczamy; od tego jednak prawa wszyst-"
" kie osoby, które się in hoc casu dotąd znaj-"
" dowały, uwalniamy, i żadnym sposobem
" dochodzić na nich kary wspomnianej i w
" prawach narodowych nie będziemy ani
" dopuścimy."

9/2 1892.

Sprawy zaś Greków dyzunitów i dyssyden-"
tów artykułem II powyższego traktatu w na-"
stępujący sposób uregulowane zostały: "Gdy
" obywatele polscy stanu szlacheckiego, Grecy
" oryjentalni nieunici i dyssydenci obojga wy-"
" znania ewangelickiego skonfederowali się
" dla przywrócenia sobie dawnych swobód i
" praw tak duchownych jako i świeckich, naj-"
" jaśniejszy król Jegomość i najjaśniejsza rzecz-
" pospolita teraźniejszym aktem osobnym, appro-"
" bując ich konfederacyje w Toruniu i Słucku
" podniesione i one pro legalibus od konfe-"
" deracyi generalnej już uznane, uznają,
" tak, że ci obywatele skonfederowani, i ci
" wszyscy, którzy się modo accessionis do
" nich przyłączyli jako popierający prawa
" swoje i poszukanie sprawiedliwości za
" dobrych patryjotów i wiernych ku majesta-
" towi J. K. Mci i rzeczypospolitej być ma-"
" ją poczytani obywatelów. Ponieważ wszyst-
" kie dawne przywileje z lat 1563, 1568"
" i 1579, konfederacyje i konstytucyje z
" lat 1569, 1573, 1576, 1632, 1648 i 1667

~~jaśnie z~~

jaśnie dowodzą, że statuta i edykta ja-
giellońskie z r. 1424 i 1439 przeciwko he-
retykom stanowione do Greków nieunitów
i dyssydentów, którzy prawa swe jeszcze od
r. 1340 wywodzą, ściągać się nie mogą,
dekret zaś Janusza książęcia mazowieckiego
w roku 1525 ferowany, o którym nie masz
wzmianki w przyjęciu przez księstwo mazo-
wieckie praw koronnych, prawami później-
szemi, które formę rządu udoskonaliły,
et pro basi równość urodzenia założyły, te-
raz uchylamy. Chcąc zatem uprzątnąć wszy-
stkie obojętności, rozwięz pomienione statuta
jagiellońskie, jako nieściągające się do Greków
nieunitów i dyssydentów, dekret zaś książęcia
mazowieckiego, jako teraz uchylony dekla-
rujemy i one na zawsze abrogujemy. Równie
wszystkie punkta przeciwko Grekom nieu-
nitom i dyssydentom na konfederacyjach i
konstytucyjach z lat 1717, 1733, 1736,
1764 i 1766 tudzież klauzule do roty jura-
mentu kanclerzów i hetmanów, in prae-
iudicium Greków nieunitów i dyssyden-
tów, w traktacie z r. 1717 inserowane, ze
wszystkim tym, coby się i w prawach wyż-
szych po zaczęciu wojny szwedzkiej, przez
pokój oliwski zakończonej, oraz w pak-
tach konwentach najjaśniejszego króla
jegomości osobom cuiuscunque status et
conditionis i religii ich przeciwnego znaj-
dować mogło, niemniej wszystkie zastrzu-
mowania, salwy, ekscepcyje, prerogatywy
nierówności de libero exercitio religio-
nis eorum szkodzące, w tychże wyższych
prawach znajdujące się, a traktatom
i naturze rządu rzeczypospolitej, oraz
na zawsze ustanowionego, przeciwne, u-
chylamy. Prawo fundamentalne r. 1573
i forma przysięgi wszystkich królów
polskich aż do naszych czasów pokazuję

„jawnie, że to imię dissidentes równie wszystkim religijom chrześcijańskim służy, przecież uważając, iż to w zwyczaj od niejakiego czasu weszło, że którzy nie są katolicy rzymscy, dyssydentów nazwisko mają, ustanawiamy, ażeby od tego czasu osoby Greków nieunitów i dyssydentów rozumiane, nazywane były, serio caventes sub pena contra convulsores legum sancitis, aby świeckie cuiuscumque status et conditionis osoby, nie heretykami, odszczepieńcami, schyzmatykami lub dyzunitami, ale Grekami oryjentalnemi, nieunitami, dyssydentami lub ewangelikami, duchowni greccy: biskupami, władykami, ewangielicy według swego urzędu xiężą, duchownymi pasterzami czyli ministrami verbi divini, domy chwały bożej Greków nieunitów cerkwiami bożemi, dyssydentów zaś kościołami i zborami, wiara ich nie sektą, nie herezyją, ale wiarą, religiją czyli konfesyją tak w publicznych aktach jak i w drukach i pismach tytułowane były.”

Jakkolwiek jako zasada traktatu z r. 1768 przyjętem zostało liberum exercitium religionis obok religji ~~pan~~ katolickiej, jako panującej, w obec czego zdawałoby się, że inne wyznania będą tolerowane, to jednak ~~z rozum~~ z usiłowań nadania edyktowi wieluńskiemu króla Władysława Jagiełły z r. 1424 takiego zrozumienia, iż on się do dyssydentów wcale nie odnosi, wypływa, iż edykt ten jeszcze podówczas to jest w r. 1768 uważany był jako ustawa obowiązująca, i stosowany przeciw heretykom, i że tylko wyznania grecko nieunickie i ewangielickie należały do wyznań w rzeczypospolitej tolerowanych.

Tyle o przestępstwach przeciw religii. Rozwiedliśmy się nieco szerzej o dysydentach, oni to bowiem wywarli stanowczy wpływ na losy rzeczypospolitej, dostarczając obcym mocarstwom powodu do mięszania się w wewnętrzne sprawy rzeczypospolitej, co ostatecznie ~~zgubę tejże~~ tęże do zguby przywiodło.

Przystępujemy z kolei do przestępstw, noszących na sobie charakter przestępstw publicznych. ~~Tenże~~ Są niemi przede wszystkiem: Zbrodnia obrażonego majestatu, zdrady ojczyzny, ~~skradzieży skarbu publicznego~~ i pogwałcenia wolności oraz zdania szlacheckiego, wreszcie skradzieży skarbu publicznego [i fałszowania monety.]

§ 2. Obraza majestatu i zdrada główna (Crimen laesae maiestatis regiae et perduellionis).

Konstytucyja sejmu krakowskiego z r. 1539 postanowiono, że zbrodnia obrażonego majestatu tylko na osobie króla jego mości popełnioną być może, i nie dotyczy wcale osób, choćby publiczne stanowisko posiadających. Czasy uczynek w tej zbrodni ma się liczyć rok i sześć niedziel.

Konstytucyja sejmu walnego koronacyjnego z r. 1588 przepisała tok postępowania sądowego w sprawach o obrazę majestatu i zdrady głównej w następujący sposób: „Jeśliby ktokolwiek nam i potomkom naszym królom polskim, z poddanym swym szlacheckiego zawołania, przyszła sprawa o crimen laesae maiestatis, które nie tylko in personam regiam podług prawa, machinatione, conspiratione, violento conatu, et quod longe absit, facto ipso in vitam committitur, tedy od instygatora naszego, za wiadomością marszałka naszego, ma na takowego pozew, sześć niedziel przed terminem być położony na

„ sejm i onego położenia relacyja w księgach
„ grodzkich tegoż powiatu ma być zapisana,
„ w którą pozew ma być wpisany i na sejmiku
„ także położenie pozwu dla dostateczniejszej wia-
„ domości przez woźnego ma być publikowane.
„ Który tak pozwany ma *peremptorie* stanąć
„ i gdy sprawa z pozwu takowego przypadnie,
„ mamy, wysłuchawszy propozycyją i dowody
„ instygatora naszego, także i strony obwinio-
„ nej, panom radom naszym i posłom ziem-
„ skim niżej opisanym w tym dać czas, aby na
„ tę sprawę na sejmie owym bez bytności naszej
„ wotowali i w niej się według potrzeby rozmówili.
„ A gdyby się wszyscy spólnie na jednę sentencyję
„ zgodzili, tedy taki dekret przez nie w niebytno-
„ ści naszej konkludowany, przy nas *ex scripto*
„ ma być ferowan przez marszałka. A gdyby się
„ wszyscy na jeden dekret zgodzić nie mogli, tedy
„ przy większej części konkluzyja zostawać ma.
„ Do którego takowego sądu z koła poselskiego
„ deputowanych być ma osim osób, które przysięg-
„ szy na prawie i na sprawiedliwie podług su-
„ mienia wotowanie, przy paniech senatorzech
„ wotować i wota ich także jako i panów rad li-
„ czone i porachowane być mają. Delator żeby był
„ przy instygatorze dla konwikcyi, który może
„ być także plebejus. A gdzieby *probationes et do-*
„ *cumenta contra reum* nie były *certa*, *manifesta*
„ *notoria et sufficientia*, tedy obwiniony bliższy
„ będzie zawżdy do ewazyi wedle statutu *de vi-*
„ *ro bonae famae*, choćby też *ejusmodi insuffi-*
„ *cientia documenta et probationes* były depozy-
„ cyjami poprzysiężonemi utwierdzone. Także je-
„ śliby była *votorum paritas*, tedy obwiniony
„ do odwodu bliższym być ma. Co mianowicie
„ warując, iż ktokolwiekby był *complex crimi-*
„ *nis aut machinationis in personam regiam*,
„ a toby nań dostatecznie było dowiedziono, ja-
„ ko wyżej napisano jest, ma być do tego sądu
„ pozwan: a byłliby jako i pryncypał *convictus*

„ reus esse criminis, condemnabitur. A ten, kto-
„ ryby ratione criminis lesae maiestatis był po-
„ zwany, nie ma w większym pocztie na sejm
„ przyjeżdżać, tylko ad summum ze dwudziestą
„ osób, inkludując w to tak przyjaciele jako i słu-
„ gi; i w takiejże liczbie osób do miejsca sądów, nie
„ w większej przychodzić ma. Prokurator ma być
„ dan z prawa, jeśliby go strona obwiniona potrze-
„ bowała, który tak przydany post propositionem
„ et documenta omnia, per instigatorem exhibi-
„ ta ma mieć spatium deliberandi ad responden-
„ dum do trzeciego dnia, będzieli tego strona po-
„ trzebowała; a jeśliby się to pokazało, żeby pozwa-
„ ny niewinnie a potwarnie był udawan, ma
„ być delator nobilis, sive comparuerit sive non,
„ karan według konstytucyi na takich anno
„ 1565 uchwalonej, a na tym sejmie poprawio-
„ nej, a plebeius poena capitis. Jednak gdzieby
„ obwiniony nie zgoła, ale tylko przez przysięgę
„ się odwiódł, tedy na delatora żadna kara ścią-
„ gać się nie ma. A takowa sprawa nie ma być
„ przez instygatora żadnym obyczajem zwłóczona
„ owszem przez te osoby, które do tego sądu wy-
„ żej są naznaczone, sądzona być ma, tak aby
„ już na tymże sejmie poprawiona była, alias
„ na dokończeniu sejmu nie ma być broniona i o-
„ wszem dopuszczona pozwanemu ewazyja, gdzie-
„ by mu z prawa przyszło, oprócz żeby sam po-
„ zwany używał dylacyi vera infirmitate, któ-
„ ra sama jedna ma być in casu dozwolona
„ do dwóch niedziel, albo żeby on sąd uznał ex
„ allegatis et responsis, żeby w tem potrzebne by-
„ ło scrutinium. Także postępek ma być in
„ causa proditionis contra rempublicam,
„ to jest gdyby kto uczynił bunty przeciwko
„ rzeczypospolitej, porozumiewając się z nieprzy-
„ jacielem koronnym ku szkodzie koronnej,
„ wynosił tajemnice rzeczypospolitej zwierza-
„ jąc takowe nieprzyjacielowi koronnemu, pod-
„ dał mu zamek na zmowie, wznaszał pacta
„ et foedera z postronnemi pany, rebellią,

facto postarzając, albo którykolwiek inny występek popełnił, któryby właśnie był contra rem publicam i jednak już in tali casu my jako głowa z pany radami i z ośmią deputatów poselskich sądzić i przy większej części konkluzyją uczynić mamy: w których iuxta qualitatem excessus et illius iudicium sententiam poenae debent irrogari. Obawiając, iż gdzieby in ea causa perduellionis delatora nie stało, tedy sam instygator z wiadomością marszałka naszego, mając certa et evidentia documenta, taką sprawę może instituere et continuare, zachowując w swej mocy postępku na tym sejmie osobny contra perduelles modernos uczyniony."

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1670 powtórzyła skład owego sądu w następujący sposób: „Reassumując konstytucyję anni 1588 i onę supplendo, do ośmiu deputatów tą konstytucyją ordynowanych, czterech deputatów, żeby było wszystkich dwanaście ex gentibus do pomienionych sądów criminis laesae maiestatis et perduellionis, jako już na teraźniejszym sejmie za zdaniem rzeczypospolitej pozwoliliśmy, tak i na potym z koła poselskiego deputatów do tychże spraw authoritate praesentis conventus deklarujemy. A mandaty ex senatus consilio iuxta praescriptum blisko przeszłej elekcyi mają być wydawane i kancellaryje post peractum senatus consilium stronom potrzebującym, trudnić ich nie mają; reassumując konstytucyję anni 1588, aby na jednym sejmie takowe sprawy dekretowane były."

Tyle konstytucyje koronne o zbrodni obrażonego majestatu i zdrady głównej. Brak w nich atoli wymiaru kary na te zbrodnie. Brak ten uzupełnia statut litewski, który tak postanawia: „Kiedyby kto zmowę albo spiknienie albo bunt uczynił na zdrowie nasze hospodarskie, chociażby pan

" Bóg uchowaj, iżby ona znowu nie była u„
" czynkiem popełniona, takowy za słusznym
" dowodem, jako o tym niżej w artykule pią„
" tym tegoż rozdziału jest opisano, gardło
" i imienie traci. Też majestat nasz obrażon
" bywa z tej przyczyny, gdyby się kto bunto„
" wał, pokój pospolity wzruszając przeciwo nas
" hospodara albo ku szkodzie rzeczypospoli„
" tej, monetę bez wiedzy naszej bił, albo po
" zyściu ~~naszem~~ z tego świata naszem hospodar„
" skim także i potomków naszych królów pol„
" skich i w.w. książąt litewskich, chcąc kto
" osiąść i opanować to państwo w. x. litewskie
" i hospodarem na niem być i wojsko, lud słu„
" żebny zbierał, wywodził. Ktoby też z nie„
" przyjacielmi naszemi porozumienie miał,
" list do nich albo posły, radząc przeciwo nam
" hospodaru i rzeczypospolitej albo ostrzegając
" słał i tym nieprzyjaciołom jaką pomoc da„
" wał. Ktoby też zamek nasz nieprzyjacie„
" lowi zdradą podał, krom przyczyny gło„
" du gwałtownego, Ktoby też ludzie nieprzy„
" jacielskie w państwo nasze, wielkie księstwo
" litewskie zdradliwie przywiódł, a ktoby na
" niego słusznie a sprawiedliwie było prze„
" wiedziono takimże dowodem jako niżej o„
" pisano, takowy z prawa i rozsądku nasze„
" go z pany i radami naszemi w. księstwa li„
" tewskiego cześć i gardło traci, a synowie ta„
" kowego zdrajcy dorośli, i którzyby też za
" dowodem słusznym okazali się być wiado„
" memi tej zdrady ojcowskiej, także cześć i
" gardło tracić mają. A ci synowie, którzyby
" nie byli lat zupełnych dorosłych albo dru„
" dzy dorosłymi będąc, tej zdrady ojcowskiej
" nie byli wiadomi, takowi czci i gardła
" nie będą tracić; jednakże i takowi niedo„
" rośli i dorośli a zdrady niewiadomi syno„
" wie, za takowy występek ojca swego od
" wszystkich imion ojczystych, wysłużonych,

i którymkolwiek obyczajem nabytych, wiecznie odpaść mają; ale wszystkie imiona zdrajcy naszego takowego, mimo dzieci i bliskich na rzeczpospolitą i nas hospodara ku stołu naszemu w Księstwie przypadać będą. A żony takowych zdradziec, które nie będą wiedzieć takowej zdrady mężów swoich, a z tego się wywiodą przysięgami swemi, tako we imion swych ojczystych i macierzystych i wiana, przed uczynkiem tej zdrady im od mężów ich opisanego, nie tracą. A dzieci też tych zdradziec, acz kolwiek poczciwości swojej nie tracą, ale do imion ojczystych nie przyjdą, tylko po śmierci matek swoich do imion macierzystych i do wiana matczynego wespołek z synami, jako wyżej opisano, niewinnemi wedle prawa ich przyrodzonego przychodzić mają."

Konstytucyja sejmu warszawskiego z roku 1776 urządzając sądy sejmowe następujące przestępstwa jako przedstawiające zbrodnię zdrady głównej do kompetencyi tychże sądów odsyła: „Crimen perduellionis w artykułach tych: gdyby kto czynił bunty przeciwko rzeczypospolitej; gdyby kto porozumiewał się z nieprzyjacielem onej ku jej szkodzie; gdyby kto wynosił tajemnice rzeczypospolitej i jej nieprzyjacielowi powierzał one; gdyby zamek, fortecę lub część jaką krajów podał przez zmowę; gdyby kto od dworów zagranicznych pensyje, korrupcyje brał, końcem zdrady ojczyzny; gdyby kto dla zagranicznych potencyj ludzi werbował, gwałtem onych brał lub zaprzedawał; gdyby kto mocy i protekcyi zagranicznej na pognębienie obywatela zaciągał."

§ 3. Gwałt wolności słowa szlacheckiego (liberae vocis oppressio):

Jeszcze konstytucyja sejmu elekcyjnego z r. 1669 zniosła wszystkie de-

[marszałka wielkiego i hetmana polnego]

[Konstytucyja powyższa wywołana została znaną sprawą Jerzego Lubomirskiego [~~hetmana wielkiego~~ koronnego, którego sąd sejmowy z r. 1664 uznał winnym nielegalnych machinacyj na szkodę rzeczypospolitej, za sejm z r. 1669 wyrok ten skasował.]

" zeta, przez które by wolny głos szlachecki był uciążony, następującem postanowieniem: „dekreta sejmowe in contumaciam na zrażenie tylko wolnego głosu złością ludzką wymyślone i ferowane, aby skasowane były, i in posterum aby się takie aggrawacyje nie działy cavemus firmissime. Także mandaty i pozwy, które by co nomine do którego kolwiek sądu i kapturowego nastąpiły, nie mają być ważne i dekreta in quocumque subsellio etiam capturali lata, annihilari mają, a na potym aby nikt takich akcyj nie ważył intentować poenam duorum millium marcarum in judicio tribunalicio ex regestro causarum fisci per instigatorem vindicandam imponimus." To się ma rozumieć o wszystkich sądach.]

Szerzej tę rzecz wyłożyła konstytucyja sejmu extraordynaryjnego warszawskiego z r. 1775 w te słowa: „Ponieważ w stanie republikańskim wolność obywatelów od stanów rządzących się, właśnie zależy in potentia sentiendi et dicendi, ani daru tego od Boga pozwolonego zabraniać i odbierać nie przystoi, więc stosując się do konstytucyi z r. 1669 roku de ratione liberae vocis ustanowionej i onę reassumując, owszem do egzekucyi przywodząc, pro lege immutabili mieć chcemy, że nikt in politicis pro libero arbitrio et sensu suo, choćby też nie na sejmikach publicznych de prompto strofowany, aggrawowany ani do żadnych sądów pociągany być nie może ullo praetextu et colore. Gdyby zaś z takowej przyczyny, a jeszcze z potwarzą obywatelskiej poczciwości miał kto być złośliwie zapozwany, tedy onemuż wolna actio do sądów sejmowych teraz ustanowionych, tamquam cum oppressore civis liberi pozwała się, w których to sądach za ten występek contra statum, niniejszą ustawą poczytany, osobnie w wieży in

" fundo przez rok i sześć niedziel redimendo
" caput zapłaceniem 2000 zł, atque re-
" fusione damnorum et litis expensarum iu-
" ramento evincendarum, jako kalumniator
" i burzyciel spokojności obywatelskiej skara-
" ny być ma. Luboli zaś species oppressionis
" w narodzie wolnym intollerabiliter przy
" obraniu królów naszych dla bronienia prze-
" mocy in pactis conventis nie są przepisane
" wyraźnie, gdy jednak wspomniana konsty-
" tucyja 1669 roku zrobiłą uciążliwość św.
" wielmożnemu niegdy Lubomirskiemu mar-
" szałkowi wielkiemu i hetmanowi polnemu
" koronnemu w sądzie umyślnie sformowa-
" nym wyrządzoną, dostatecznie wyłuszcza-
" jąc, dekret niewinnie onegoż obarczający
" skasowała, a zaś np. Sosnowski chorąży i
" poseł ziemi warszawskiej podobnąż urazę od
" zeszłego wielkiego marszałka koron-
" nego w sądzie jego sobie uczynioną, nam
" przełożył, i one dwoma dekretami rzeczo-
" nemi, jednym irrogatarum poenarum
" jakoby za dowiedzione zarzuty, drugim
" libertatis od tychże win ac declaratae inno-
" centiae suae wprzódy zapadłym, uczynioną
" oczyścić pokazał, przeto ubezpieczając
" na dalszy czas honory, życia i majątki
" obywatelów w tej rzeczypospolitej i podo-
" bnych spraw in aggravationem słabszych
" intentować, zwierzchnie do sądu niena-
" leżytego zakazujemy. A ktoby się tego wa-
" żył, proceder jego za kryminał ad op-
" primendum civem przedsięwzięty dekla-
" rujemy; process zaś cały i dekreta hoc intuitu
" zapadające pro nullis ac irritis mieć chce-
" my. Owszem stronę takowe złością ludz-
" ką wymyślone wynalazki popierającą,
" poenis infrascriptis, nadto delatora poe-
" na capitis et confiscationis bonorum, a
" sędziego w tym razie faworyzującego

„ i per depravatam justiciam do uciążli„
„ wości obywatela przyczyniającego się,
„ ob judicatione, ab officio i incapacita„
„ teque honorum stawać bezwzględnie na„
„ kazujemy, a to na sądach sejmowych
„ świeżo ustanowionych; przytym urodzo„
„ nemu Stanowskiemu chorążemu i posłowi
„ warszawskiemu, ante hac pokrzywdzonemu,
„ nadgradzając ubliżoną mocą reputacyję i
„ niejako przez to pokrzywdzoną, ex integro
„ przywróconą uznajemy, i że ten złośliwy
„ wynalazek ani honorowi ani cnotliwemu
„ obywatelstwu jego żadnej ujmy przynosić
„ nie powinien, mocą i powagą sejmu de„
„ klarujemy."

§ 4. Kradzież skarbu publicznego (crimen peculatus).

Statut piotrkowski króla Zygmunta I z r. 1510 przestroczenie cła z towarami bez opłaty takowego, jako zbrodnię kradzieży skarbu publicznego (crimen peculatus) o„ kreśla. „Cum in eos severius animadver„
„ ti oporteat, qui in fraudem redituum rei„
„ publicae licentiosius delinquunt, decrevi„
„ mus consiliariis nostris consentientibus,
„ quemlibet, quicunque teloneum ad utilita„
„ tem reipublicae institutum, puta a bobus,
„ a cutibus et aliis rebus similibus transire
„ et fraudare ausus fuerit, boves extra reg„
„ num expellendo et cutes educendo, telonio
„ non soluto, puniendum pro tali excessu et
„ crimine peculatus in bonis et rebus, ad
„ nos citatum, juxta arbitrium nostrum; nec
„ minus eos, quorum permissione, favore
„ et consilio, praesertim officiales et terri„
„ genas in finibus undequaque residentes,
„ pro huiusmodi fraude, ut supra punie„
„ mus: quandoquidem facientes et consen„
„ cientes pari poena puniendi sunt; et hoc
„ statutum se extendere debet non solum
„ ad futura, sed etiam praeterita."

1/ Konstytucyje sejmu warszawskiego z r. 1710
zawierają następujące w tym kierunku po-
stanowienie: „Skarb koronny, że podczas
„ przeszłych nieszczęśliwości do tej przyszedł dy-
„ sepcyi, że różni intruzowie, usurpatores et
„ raptores tanquam communi spolio utebantur,
„ i ważyli się prowenta rzeczypospolitej
„ privato et enormissimo ausu zabierać i na
„ prywatne swoje obracać ekspensa et damnis
„ reipublicae locupletari: więc żeby exemplari-
„ ter de personis et de bonis suis karani byli
„ i żeby nigdy podobnym sposobem w prowen-
„ tach swoich rzeczpospolita nie szwankowała,
„ obligujemy urodzonego instygatora koronne-
„ go, aby ad delationem thesauri sub amissio-
„ ne officii sui nieodwłocznie poenas pecula-
„ tus na tych wszystkich, którzy się skarbu
„ i wszelkich prowentów do niego należących,
„ ludzież skarbnego winnego, mimo kontrakty
„ co pomniej zawarty tykali, nie tylko w try-
„ bunale skarbowym radomskim ale i ko-
„ ronnym ex registro fisci ... urgeat et ven-
„ dicet.

N.B. Dalej §. 5.

§7. Do kategoryi występków publicznych
zaliczyć jeszcze należy przestępstwa urzę-
dowe ministrów obojga narodów i konsy-
lyarzów Rady, a to w przypadku, gdyby u-
pomnieni przez Radę, nieposłusznemi jej się
być okazali, o czem mówi konstytucyja z
r. 1775. Także sędziowie ultimarum in-
stanciarum za korrupcyję wzięlą ulegać
mogli do odpowiedzialności będąc obligo-
wani, publiczną zdają się popełniać zbrodnię.
O korrupcyjach postanawia konstytucyja
sejmu warszawskiego z r. 1699 co następu-
je: „Lubo trybunały koronne prawem są
„ należycie opisane, jednakże in puncto
„ corruptionis obiedwie stronie tak corrum-
„ pens jako i corruptus incapax honoris et
„ corrumpens cadit in causa. Tedy melioran-

„do to prawo za zgodą wszech stanów, deklarujemy, że wolno będzie corrumpenti cum corrupto na drugi trybunał o wziętą agere korrupcyją z regestru magnificorum dominorum iudicum, który capacitatem honoris tracić powinien i wziętą oddać korrupcyję cum poena duorum millium marcarum in instanti solvenda. To się ma rozumieć i o posłach sejmowych, jeśliby się pokazał który corruptus, w trybunale ad instantiam cuiusvis ma respondere, regestra zaś aby według konstytucyi z r. 1670 były zachowane a wymysłne abrogowane i zniesione praesenti lege cavemus, a prawo in futurum służyć ma."

Tu należą jeszcze dwie konstytucyje, jedna o depaktacyjach stron popełnianych przez urzędników, druga o fałszerstwach ksiąg sądowych.

Co do depaktacyj postanawia konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1601: „Iż urzędnicy ziemscy, grodzcy, także i pisarze trybunalscy ziemscy i grodzcy w kancelaryjach mimo opisane dawne prawa statutem ich, którym się rządzą, salaria albo dochody swe z uciążeniem ludzkim wyciągać zwykli, temu zabiegając, postanawiamy, aby od tego czasu żaden z tych urzędników dochodów nad opisane dawne w prawie, po statucie ich od spraw wyciągać nie ważyli się pod winą 100 mk, o którą forum na trybunale inter causas officii naznaczamy."

Zaś o fałszerstwie ksiąg sądowych stanowi konstytucyja piotrkowska z r. 1538 „Quia impunitas magna dedit hominibus in malum propensis, ad falsitates et collusiones admittendas audaciam, ut non verentur per submissas et subordinatas personas, ut in iudiciis aut apud libros terrestres certas recognitiones facerent, nomine earum personarum, quas saepe contingit

„longius abesse a loco iudicii, et procurare in detrimentum et perniciem ignorantium. Quam licentiam refrenare volentes, statuimus, ut omnes tales, ubi sufficienti testimonio convicti fuerint, poena statuti de invasione domus expressa puniantur."

§. 5. Fałszowanie monety.

Co do fałszowania monety postanawia statut króla Zygmunta I z r. 1527 co następuje: „A gdy oprócz zagranicznej monety świdnickiej, wielka jeszcze liczba fałszywej monety tak w naszem królestwie jako i indziej wybitej jest w obiegu z wielkim uszczerbkiem i szkodą rzeczypospolitej i krajów nam podległych: przeto aby złoczyńcy nie mieli pochopu do wybijania takiej monety i wprowadzania jej w granice rzeczypospolitej, ustanowimy wyjerzy po miastach i miasteczkach, którzy taką fałszywą monetę stemplować będą, i aby tem łatwiej poznawana być mogła. Starostowie zaś miejscowi, dokładać będą pilności, aby powyższa konstytucja tak co do świdnickiej jak i fałszywej monety jak najściślej była wykonana. Aby zaś wykorzenić te tak wielkie i tak znaczne fałszerstwa, od których się nawet szlachta w tych czasach powszechnej nieprawości, nie powstrzymuje, postanawiamy, iż szlachcic jakiejkolwiek bądź godności oskarżony lub obwiniony o fałszywą monetę, winien być zapozwan przed nasz majestat i jeśli będzie mógł być przekonany przez dwóch świadków szlachty, na fałszowaniu monety ujętych i zasądzonych, którzy przed śmiercią zeznają, iż ów obwiniony winien jest zbrodni bądź przez bicie fałszywej monety, bądź przez ~~radę~~ popieranie fałszerstwa radą, pomocą lub poplecznictwem, i to zeznanie swoje następnie śmiercią przypieczętują, obwiniony ma być na gardle karany zaś dobra jego na skarb nasz zabrane, czyli obwiniony na karze na-

„ szej monarszej pozostawać ma. Gdyby zaś świadkowie przeciw obwinione„mu świadczący i świadectwo to życiem swem pieczętujący, nie byli szlachtą lecz innego niższego stanu, ludźmi, naówczas obwiniony winien postawić trzy kroć po 18 świadków czyli 54, równie dobrej jak sam szlachty, z której my mu 18 dobrej sławy naznaczymy, którymi on oczyszczać się winien. Gdyby atoli w oczyszczeniu się upadł, ma być za przekonanego uważany i karą za fałszerstwo karany. Gdyby jednak oczyścić się tym razem zdołał, a potem wtóry w sposób powyższy o fałszowanie monety obwiniony został, już powtórnie do oczyszczenia się nie będzie dopuszczony, lecz jako fałszerz podlegnie karze, dobra jego zostaną zagrabione a gardło jego pozostanie na łasce królewskiej.

[przed nas w ciągu 6 tygodni]

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1611 zamieniła karę śmierci za fałszerstwo monety na infamię: „Iż się szerzy im dalej tem bardziej swawola fałszywych mincarzów, ato dla zwłoki i długości prawa, postanawiamy, aby tacy na trybunale się sprawowali inter causas conservatas albo officii cum praefixione termini peremptorii a positione citationis salva inquisitione in duabus, która ma starosta albo urząd jego odprawować, in cuius iurisdictione bona inculpati consistunt. Post cuius expeditionem conservatur terminus in una septimana na trybunał albo do nas; a tacy karani być mają, gdy się winnymi pokażą, poena infamiae et confiscatione bonorum, których połowica ad fiscum, a połowica delatorowi; wszakże dozór i urząd tej mynnice ma należeć podskarbiemu naszemu według jego praw i przywilejów."

[(septimanis)]

Z kolei przechodzimy teraz do przestępstw tak zwanych prywatnych.

NB Dalej §. 6.

§ 8. Zabójstwo, mężobójstwo.

Przypominam Panom, że najpóźniejsza konstytucyja z ubiegłej epoki, mianowicie statut z r. 1496 za pierwszym zabicie szlachcica karą zagłówną 120 grz. naznaczał.

Statut Zygmunta I z r. 1510 tak w przedmiocie zabójstwa postanowił: „Proszeni od Panów Rad naszych i od posłów ziemskich, aby zabójstwa umyślne i notoryjne, które się zwłaszcza w trzechleciu od czasu szczęśliwej koronacyi naszej nazbyt zagnieździły, wykorzenić, za radą i zezwoleniem panów rad naszych statut niniejszy na przeciąg lat 5 wydajemy, mianowicie, że jeśli się zdarzy, że szlachcic szlachcica w domu, na drodze publicznej lub w innem miejscu z rozmysłem zabije, jak skoro nam zabójstwo to przez starostę miejscowego, kasztelana, sędziego lub podkomorzego doniesionem będzie, × wydamy obwinionemu z pominięciem dawnego statutu pozew na dwór nasz królewski, gdziekolwiek z dworem naszym podówczas będziemy, z terminem trzeciotygodniowym. Skoro obwiniony przed nami się stawi i o winie jego się przekonamy, przyrzekamy wsadzić go do wieży za karę na rok i sześć niedziel, a przeciw wyrokowi w pierwszym zaraz terminie już po zawitym wydanemu, nie będzie mu wolno do ziemi swej i powiatu się odwoływać. A skoro zabójca karę wieży odsiedzi, obowiązany będzie bezzwłocznie krewnym zabitego 120 grz. za głowę uiścić lub dać w zastawie w dobra odpowiedniej wartości, inaczej tak długo w wieży pozostanie, dopóki zobowiązaniu temu zadość nie uczyni. Gdyby zaś zabójca przed nami stawić się omieszkał, jeśli jest osiadły, ~~natenczas~~ dobra jego na skarb nasz ~~[illegible]~~

[natenczas]

§. 6. Rozruchy, (rokosze,) niedozwolone konfederacyje i związki.

Pierwszą w tej materyi ustawą jest konstytucyja króla Zygmunta III. z r. 1609 wydana po poskromieniu sławnego rokoszu Zebrzydowskiego: „Jakośmy się z wszelką pilnością, mówi król, zaraz na początku rozruchów domowych starali, aby to, co serca obywatelów państw naszych strwożyło, odkryto, a spólną raczej zgodą, uważnie nie tumultem znoszono być mogło, tak i teraz gdy nas Pan Bóg po tych mieszaninach znowu z miłosierdzia swego do pierwszej jedności i powinnego przeciw nam poddanych naszych posłuszeństwa, za chętnem naszem do tego skłonieniem, przywiódł, chcemy w tym, karę pańską w tych rozruchach po wszystkim niemal świecie upatrując, ojcowską naszą benignitatem przeciw tej zacnej rzeczypospolitej gruntownie pokazać. Iż chociażmy od niektórych obywatelów państw naszych z różnych miar w dostojeństwie naszem są urażeni, spólnej ojczyźnie darujemy i onych in perpetuum zapominamy i uniwersały przeciw nim co pomnie wydane podnosimy: tak, iż żaden z tych, którzy wypowiedziane posłuszeństwo powtórnie nam przeproszeniem znowu oddali i drudzy tymże sposobem za podaniem naszym oddawać jako i oni powinni będą, o żadne zjazdy przeszłe i ludzi do kupy zwabiania ani o żaden inny przeciw nam i dostojeństwu naszemu postępek ani od nas samych ani od kogo inszego nijakim sposobem ruszani być nie mają wiecznemi czasy, z tym jeszcze dokładem, iż każdemu z tych, de nobis et republica optime meritis, łaskę i szczodrobliwość naszę ex occasione oświadczać chcemy. Nie uchylając jednak tą deklaracyją naszą, którą in vim constitutionis in volumine legum wpisać kazaliśmy, prawnego każdemu przeciw tym docho-

dzenia, którzy połupienia kościołów, mordy,
najazdy, usilstwa i inne tym podobne kry-
minalne, prawu pospolitemu przeciwne
występki po te czasy poczynili."

Przeciw konfederacyi wojskowej wyda-
ła konstytucyja sejmu warszawskiego z r.
1623 następujące postanowienie: „Jeżeli-
by kiedy na potym do tego przyszło, żeby
się wojska na potrzebę rzeczypospolitej za-
ciągnione, lub całe lub w części jakiej, nie
dawszy się hamować w tym hetmanom
swym, choć zapłatę już skuteczną wziąw-
szy albo też pieniędzy uporne brać niechcąc
do buntów i konfederacyj rzeczypospolitej
szkodliwych udali, a żeby żadne środki
i sposoby od zawzięcia ich pohamować nie
mogły, tedy in eo casu do panów senatorów
na ten czas przy nas rezydujących, i urzędni-
(do rady) ków naszych wezwać ad consilium do
powściągnięcia konfederacyi żołnierskiej
i swywoli mamy najwielebniejszego księża
arcybiskupa gnieźnieńskiego, wielmożnych
kasztelana krakowskiego oraz wojewodów
krakowskiego, poznańskiego, wileńskiego,
sandomirskiego, kaliskiego i trockiego,
także deputatów z koła poselskiego ad
(do tego jedynie) hunc solum actum naznaczonych, którzy
się do nas za oznajmieniem naszem stawić
mają. A którzyby się dla ważnych przy-
czyn absentowali, tedy przez listy senten-
(zdania ich zasięgniemy) tias ich requiremus. Za których pp. sena-
torów i urzędników tak koronnych jako
i w. x. litewskiego także i z koła poselskie-
go deputatów, konsensem wyraźnym, pod-
pisami ich potwierdzonym, będziemy mie-
(władzę) li facultatem takowych swywolników
(jako zdrajców ojczyzny z kraju pro hostibus patriae hannitis et infami-
wywołać i za bezecnych ogłosić) bus deklarowawszy, zaraz bez dotrzenia
się sejmowego stanów to przed się brać, ja-
koby ci swywolnicy pokarani, zniesieni
i eksterminowani być mogli. Naprzód

tedy hetmani i wojsko kwarciane z wy-
brańcami, dwór nasz, którym wszelacy
starostowie i dzierżawcy stołu naszego, któ-
rzy peculiariter beneficiis rzeczypospolitej są
obowiązani, przeciwko takim ruszyć się i
względem starostw i dzierżaw swych poczty
stawić mają. A jeśliby ci podołać nie mogli,
tedy my sine divisione belli za rozesłaniem
trzecich wici według statutów dawnych, oso-
bą się naszą ruszymy, a do osoby naszej wszys-
tkie stany i poddani nasi ściągać się będą
powinni sub poenis de expeditione bellica
sancitis. Miasta też nasze in eo casu
powinności na się prawem dawnem włożo-
nej, dosyć czynić będą powinne. A to przy-
tem przydajemy, jeśliby kto takowego kon-
federata i swywolnika albo którego ich
starszego zabił, nietylko mu to impune
ma cedere, ale też w dobra jego po nim
succedować będzie. Wkładamy też powin-
ność na rodzice, żeby na samych począt-
kach zaczynających się konfederacyj żoł-
nierskich, syny swoje od nich odwabiali i
awokowali, w czym żeby one tem powol-
niejsze mieć mogli, deklarujemy, iż skar-
dytani, którzyby się do konfederacyi i swy-
woli żołnierskiej wiązać ważyli, nie ma
do żadnych sukcesyj po rodzicach i do
spadków żadnych pokrewnych swoich na-
leżeć, i że do żadnych dostojeństw, urzę-
dów i opatrzenia rzeczypospolitej nigdy
mieć nie będzie mógł przystępu; i owszem
podług konstytucyi anni 1609 sub titulo,
porządek około zachowania żołnierza, poenae
capitis, infamiae et confiscationis bonorum
podlegać ma. A co się wyżej o posiłku prze-
ciwko konfederacyi żołnierskiej wzniecają-
cym i podnoszącym napisano, eo fine, ut
ipsorum vis vi repellatur; to się też ściągać
ma et ad eundem casum, kiedyby się ja-

(ujść bezkarnie)

(kara gardła, infamii i konfiskaty dóbr)

(w tym celu, aby siłę siłą odeprzeć)

(także i na ten wypadek)

ska domowa swywola, którą zahamowaniu *lenioribus mediis et remediis* niepodobna, na dóbr naszych, duchownych, dziedzicznych, szlacheckich, wszelakie łupiestwa i najazdy, *et ad enormes excessus*, i na opprymowanie, *quod abiit*, rzeczypospolitej, i rebellią przeciwko nam wyurdała i jawnie udała. A ta konstytucyja tylko do przyszłego sejmu wagę swą będzie miała, a jeśliby nie była reassumowana, *eo ipso* annihilowana być ma.

Ponieważ konstytucyja ta tylko do następnego sejmu obowiązywać miała, przeto też następny zaraz sejm z r. 1624 powziął w tej mierze nowe postanowienie: „Iż pod zakaz i surowość praw dawnych i konstytucyj wielu w tej mierze uczynionych, ważyło się siła ludzi swywolnych, mimo wolę naszą, z chorągwiami i znakami wojennemi w kupach niemałych do państw obcych za granicę wychodzić i zniewarzywszy zwierzchność dostojeństwa naszego i powagę prawa pospolitego, wielkie szkody i uciążenia poddanym i wszystkim obywatelom czyniąc, rożne ekscesy i krzywdy ludziom różnej kondycyi popełnili: a obawiając się podobnych występków *in reditu* ich, tedy tak na tych, jako i na inszych wszelakich, którzyby się tego ważyli na potym, *rigor* praw dawnych przeciwko nim obostrzając, a osobliwie konstytucyję sejmu przeszłego o zabieżeniu konfederacyi i swywoli domowej, która tylko do roku trwać miała, reassumujemy, i przeciwko nim aby się też ściągała we wszystkich karaniach, deklarujemy i to do niej jeszcze przykładamy, że nieczekając inszej żadnej naszej w tej mierze deklaracyi, taki każdy ma być *ipso facto infamis* i każdemu wolno go pojmać i zabić *impune*, dobra jego ruchome po-

brać, a na pieniądze i summy pieniężne sądów sobie otrzymać. Ktoby był bannitem a takiego zabił, *eo ipso* od banicyi wolen będzie; proces jednak i satysfakcyją *parti* ma oddawać wcale. Przechować takiego aby się żaden nie ważył, o co *forum* w grodzie *pro poena* 500 grz. albo *pro complicitate infamis*. Na co instygatorowie od urzędów grodzkich mają być postanowieni, gdy go do urzędu albo sądu grodzkiego któregokolwiek podadzą i prezentują, egzekucyją z niego bez wszelakich dylacyj i apellacyj, gdzieby się to jawnie pokazało, że w tej kupie i związku był, w jakim teraz byli, urząd i sąd on czynić powinien, pod karą również 500 grz. w sądzie trybunalskim *ad instantiam cuiusvis inter causas officii reponenda*. Przytym żadne glejty, sublewacyje, relaksacyje, ani żadne *beneficia iuris* takowym służyć nie mogą: nietylko *locum standi* u sądu jakiego mieć, albo rekognicyj jakich czynić, *ius civitatis et commorandi* w państwach naszych, żaden mieć nie może, *perpetua labe infamiae connotatus*."

[mimo powyższych ustaw]

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1662 uchwaliła [mimo powyższych ustaw] amnestyję wojskom skonfederowanym: „Jako wszystkie *calamitates* które ojczyzna od tych czas *invicto animo* znosiła, *vicissitudini fatorum* one przypisała i za grzechy swoje majestatowi boskiemu ofiarowała, tak i teraźniejszy związek, który nie na żadną ujmę prawa pospolitego albo oppressyją dóbr duchownych i królewskich stanął, ale raczej dla uspokojenia pretensyj wojskowych, a przy tym dostąpienia zapłaty tak ciężkiemi wojnami znędznionego i przez tak wiele borgowych ćwierci zgłodzonego wojska, wieczną amnestyją, to jest zapomnieniem wiecznem

tak my jako i wszystkie stany korony i w. x. litewskiego potrzymany, odstępując cale a rigore constitutionum i praw wszelakich, ktokolwiek o konfederacyjach stanęły, a osobliwie anno 1609 i 1623 i inszych wszystkich, assekurując vigore praesentis conventus tak urodzonych marszałków, subsytutów, konsyliarzów tak polskiego jako i cudzoziemskiego narodu pułkowników, oberszterów, rotmistrzów, kapitanów, poruczników i wszystko in genere rycerstwo, nikogo nie ekscypując, ogółem wszystkich, którzykolwiek w tym związku byli albo pod protekcyją onego podawali się i jakimkolwiek sposobem przy wojsku zostawali i zostają, iż za onej rzeczy ani my z osoby naszej, ani żaden senator ani wszystka rzeczpospolita ani żaden z hetmanów, ani z prywatnych ludzi przez się lub per subordinatas personas tak z duchownych jako i świeckich nie będzie pretendował, ani żadnych pretextów do rzeczy szukał, ani do żadnych generaliter sądów ratione tego związku nullo quaesito colore pociągał, i owszem chrześcijańskim sercem to wszystko, w czemkolwiekby kto urażonym się być rozumiał, odpuszcza i daruje i żadnych nigdy pomocy albo praktyk przeciwko komukolwiek z okazyi tegoż związku szować, albo ich zażywać nie ma, fide publica mediante et assecurante, etc.

· Konstytucyją sejmu warszawskiego z r. 1667 reassumowano powyższe wszystkie konstytucyje przeciw konfederacyjom i związkom, z tem dołożeniem, iż gdyby się napotem do takowych i tym podobnych związków, buntów, spisków i konfederacyj quocunque praetextu uczynionych, ktokolwiek przystępować ważył i z niemi correspondere śmiał, takowemu żadna amnestyja na potym dana nie będzie, owszem my i successorowie nasi przeciwko takowym gwałtownikom praw i pokoju pospolitego wszystkiemi siłami naszemi i rzeczy-

pospolitej, gdyby tego była potrzeba, pospolitem ruszeniem, powstaniem et nullo clementiae loco relicto, takowych na zdrowiach, honorach, substancyjach karać i obowiązek sumienia prawa ninijszego na siebie bierzemy.

dalej § 7

„królewski przepadnie, a mimoto schwytany karę wieży odsiedzieć będzie powinien; a jeśli odsiedzi i głowę zapłaci, dobra zabrane zwrócone mu zostaną. Jeśliby zaś zabójca będąc nieosiadłym przed nami się nie stawił, ma być jako bezecny i nieprzyjaciel ojczyzny publicznym edyktem ogłoszony, a ktokolwiek dałby mu pomoc lub z nim się zadawał, ma być również miany za bezecnego i takąż samą jak on karą karany. Jeśli jednak zabójca umrze w więzieniu, już natenczas krewnym zabitego podłup za głowę się nie należy."

Postanowienie powyższe zostało następnie statutem z r. 1523 na dalszych lat 4, a statutem krakowskim z r. 1532 znowu na lat 3 prolongowane, przyczem ten ostatni statut następujące powziął postanowienie w przedmiocie zabójstwa popełnionego na szlachcicu przez plebejusza: „Jeśli plebejusz zabije szlachcica, który mu żadnego powodu do bójki nie dał, głową swą pokupi. Jeśli plebejusz zrani szlachcica, który mu żadnej przyczyny do bójki nie dał, również głową pokupi. Rozumieć się ma atoli tylko taka rana, która za sobą ochromienie jakiegoś członka pociąga, jeśli rana nie była tego rodzaju, pokupi tylko karę pieniężną dawnym statutem naznaczoną. Azeby zaś sędziemu naszemu wiadomem było, że zabójstwo lub zranienie nie nastąpiło z zaczepki obrażonego, winien powód wraz z dwoma szlachty przed sędzią zaprzysiądz, że zabójstwo lub zranienie rzeczywiście nie z przyczyny poszkodowanego nastąpiło."

Statut piotrkowski z r. 1538 postanowił, iż odsiadywanie wieży za zabójstwo przez rok i 6 niedziel, ma się odbywać nie inaczej jeno na dnie wieży; ale już zaraz statut krakowski z roku następnego

1539 zniósł to postanowienie.

Konstytucyą sejmu krakowskiego z roku 1543 postanowiono, że opiekun imieniem nieletnich dzieci zabitego, ważnie o
[może] głowę w sądzie działać, tak jakby oni po dojściu do pełnoletności działać mogli; jeśli zaś zabójca przed odsiedzeniem wieży umrze, tedy tylko siedzenie jego w wieży odpada, ale o pokup za głowę małoletnie jego dzieci mimo małoletności swej sądownie odpowiadać winni.

Statut piotrkowski z r. 1550 z powodu wzmożenia się mężobójstw wznowił napowrót zniesiony statut z r. 1538 w przedmiocie odsiadywania kary wieży na dnie samem.

O zabiciu szlachcica przy robocie stanowiły ekscepta ziemi mazowieckiej z r. 1576: „Jeśliby który szlachcic drugiego szlachcica na robocie jego u roli, u żniwa, u łąk i u innych których kolwiek robót jego, stojącego przy poddanych kmiotkach swoich, albo pana swego na imieniu albo dzierżawie swej albo też samego robiącego
[ranił albo] gwałtem najechał i zabił, tedy dzieci albo przyjaciele tego zabitego mają za świeża on gwałt albo zabicie, zamordowanie i świeżą krew na miejscu, gdzie ono mężobójstwo uczyniono, woźnemu i szlachcie od urzędu wziętym, ukazać i oświadczyć, a takowy mężobójca do sądu ziemskiego (wszakże swego własnego powiatu) o przerzeczone mężobójstwo porwany i pokonany, na dno do wieży wsadzon i przez dwie lecie i 12 niedziel chowan, nie ma być z niej puszczon, aż zapłaci głowę zabitego sowito. A jeśliby w wieży umarł, przecie z majętności jego ma być głowa zapłacona dzieciom albo przyjaciołom zabitego. A jeśliby takie zabicie albo ranienie by-

To uczynione z ruszenice strzelbą, tedy siedzenie i zapłata zwyczajna być ma. A wszakoż inkwizycyja tak o rany jak i o głowę i scrutinium dostateczne pod przysięgami od szlachty i od innych ludzi wszelakiego stanu, onego miejsca, gdzieby się to stało, sędziowie, przez które sąd ziemski, zawezwawszy każdego z osobna i osobliwie pytając, żeby drudzy nie słuchali, gdy będzie jeden każdy z nich pytan, którzyby o przerzeczonych rzeczach wiadomość mieli, ma zachowano być, a to przeto, aby niewinny za winnego nie był obwinion i winy odnosił, które też scrutinium może być na wiecach uczynione, gdyż tam urzędników ziemskich więcej będzie a wieca też co rok mają być odprawowane i sądzone. A jeśliby się z tego scrutinium nalazło, iż on ranny nie przy robocie ranion jest, tedy one rany tracić ma. Ale jeśli o głowę idzie rzecz, tedy nie zguba głowy zgoła ale zapłata simplex i siedzenie w wieży ma być skazano, i to jeśliby na porwanego scrutinium wychodziło, że ten zabił; a excepcyje, które przewłoki czynią, i te, którymi się zwykli z sądu wyjmowac albo wybijać porwani, a także appellacyje, żeby nic wątpliwego nie było, niedalej jedno na wieca mogą iść i miejsce mieć, a wtóry rok wedle prawa ma być zawity. A gdzieby na wtórym roku porwany nie stał, aboby zjechał precz, tedy takowy jako nieposłuszny prawu pospolitemu, na roku przypowieszczonym, wedle prawa trzecim, ma być wywołan i proskrybowan. A imienie jego, któreby za onę głowę stało, powodnej ~~stronie~~ stronie w postępki prawa, którymi aktor do tego przychodzić ma, a ostatek imienia, jeśliby co zbywało nad one przezyski, na dzieci i potomki jego

ma zostawać: prawa żony jego, jeśliby je miała pierwsze, niźli ten uczynek stał się, mimo czym nie naruszając, gdyż nikt nie winien pokůtować za drůgiego. A przecie on mężobójca zbiegły i gwałtownik, przestępca statůtů tego i zwyczajů starego i pokojů pospolitego przez ůrząd starościński ma być szukan i iman i gardłem karan. A jeśliby plebeius tak ranion albo zabit był przez szlachcica którego kolwiek innego, w tymże sądzie ma być szukan i sądzon i ma być pokonan przez aktora z pięcią świadków jemů w rodzajů równych; a tak pokonany ranionemů dziesięć grzywien a panů jego drůgą dziesięć grzywien płacić ma. A jeśliby zabit, tedy za głowę zabitą potomkom zabitego i panů jego winę zwykłą płacić ma być powinien. Także też ma być sądzono i płacono, gdyby szlachcic naszedł chłopa w jego domů, zabiłby go albo ůbił."

11/ż 1892.

Też ekscepta mazowieckie stanowią dalej: „Jeśliby kto ojca, matkę albo brata, albo siostrę, stryja rodzonego, albo żonę albo męża, albo po którymby miał w dobra sůkcessować zabił, takowy mężobójca będąc powołany przez stronę obrażoną albo przyjacioły zabitego, będąc porwany do sądů króla Jmci, albo starosty onego miejsca i z świadkami zůpełnemi szlachcicami dobrej sławy i osiadłemi pokonany i poprzysiężony, takowy już srożką śmiercią ma być karan i tracon, ażeby przykładem śmierci swej szkaradnej od tak haniebnego ůczynků hamowali się insi. A dzieci takowego od wszelakiego spadků dóbr, tego, który zabił, mają być oddaleni, które dobra mają przypaść na krewne pobliższe zabitego, a jeśliby bliższych nie było, tedy na krewne dalsze.

A kiedyby między mężem a żoną takowe się mężobójstwo stało, tedy wszystkie darowizny, wiana, posag, spadki, zapisy jakiekolwiek temu, któryby towarzysza swego zabił, nie mają przyjść ku pożytku, ale mają przypaść na dzieci albo na przyjacioły zabitego, jeśliby dzieci nie miał, a takowy mężobójca będąc pozwany, będzie powinien na pierwszym roku, jako na zawitym stanąć i odpowiadać, okrom wszelkiej ekscepcyi i dylacyi. A pozew przeciwko takowemu mężobójcy ma być dany i wniesion przez woźnego i dwóch szlachciców w dom albo na dobra takowego we czterech niedziele przed rokiem (terminem). A świadki strona obrażona natymże roku ma mianować, albo na rokach ziemskich albo grodzkich, a potym w trzech niedziel ma je wnieść w swym powiecie albo przed królem. A jeśliby takowy mężobójca nie stanął do prawa, tedy tem zaniem ma być bezecnym a dobra jego mają przypaść na krewne bliższe, a jeśliby tych nie było, tedy na dalsze, a wszakoż takowy mężobójca przez starostę ma być szukan i pojman któregokolwiek czasu i na gardle karan być ma.

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1578 targnięcie się na rodziców lub braci na równi ze zgwałceniem glejtu królewskiego położyła, zaś Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1581 podniosła pokup za głowę zabitego szlachcica, jeśli zabójstwo przez szlachcica dokonane zostało, na 30 grz., z którego połowa panu zabitego, zaś druga połowa potomkom przypaść miała. Jeśli jednak plebejusz zabił plebejusza, głowę pod głową położyć musiał, przyczem scrutinia zachowane być miały.

Ważne postanowienia o mężobójcach, skrutyniach i wieży, zawiera konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588: „Iż statuta przeciw mężobójcom uczynione, do tych czasów w egzekucyję nie przychodziły, dla czego morderstwom zabieżeć się nie mogło, bo ci, którzy mieli popierać nagłownika i konwikcyją głowy uczynić, jednali się i głowę zajednawszy albo kogo inszego w relacyi a drudzy zmyśloną osobę na zmowie mianowali, albo w procesie sądowym tak folgowali, że głównicy win prawem opisanych uchodzili; co iż jest przeciw prawu, które takowego jednania broni, przeto, iż wina siedzenia w wieży jest poena publica, warujemy, aby się o głowę zabitą szlachecką powinni, którym należeć będzie, tak nie jednali, jakoby głównik siedzenia w wieży uchodził, ale żeby najdalej do dwunastu niedziel relacyją albo protestacyją obwiedzenia głowy w akta grodzkie, pod którą jurysdykcyją mężobójstwo się stało, prawdziwie wwodzili i w prawie należnym według wystepku sine intermissione popierali i ponowali: tego dokładając, iż jeśliby się zabicie stało daleko od przyjaciół zabitego, żeby tak prędko do uczynienia relacyi przybyć nie mogli, tedy od pierwszej wiadomości uczynić ją jako najprędzej i popierać głowę będą powinni. A żeby się tudzież tem więcej od mężobójstwa hamowali, opatrzywszy to, aby sam poenam publicam nikt nie uchodził, podwyższamy zapłacenie pieniężne głowy szlacheckiej ad duplum, to jest głowę zabitą bronią sieczną na 240 grz. a z rusznicy na 480 grz., którą sumę głównik ma odłożyć potomkom, niż z wieży wynidzie; a jeśliby mężobójca w wieży umarł, przecie ta suma z dóbr jego ma być płacona potomkom za.”

bitego. A ktoby będąc *convictus* do wie-
ży czasu naznaczonego nie szedł, albo
potem z niej wyszedł nie wysiedziawszy,
ma być *infamis ipso facto vigore prae-
sentis statuti*, który przez starostę z urzę-
du za przypozwem do sądu grodzkiego
wydanym, *sine quibusvis dilacionibus
et excepcionibus* ma być publikowany
i obwołany i także przez starostę albo
stronę imany i na gardle karany, i dobra
jego *equivalentia poenae*, mają być poda-
ne stronie obrażonej aż do zapłaty głowy
per successores iure victi. To się ma rozu-
mieć, jeśliby kto *in causa criminali ra-
cione insidiosi homicidii vel alterius cu-
iusvis criminis* był przesądzon dekre-
tem sejmowym, albo w grodzie w artyku-
łach grodzkich, i z dóbr jego zapłacie gło-
wy tak i za inne excesy nadgroda ma
się stać ukrzywdzonemu według słuszno-
ści, dokąd dóbr stawa. A gdzieby się kto
ważył tego, żeby pomimo tę konstytucyję gło-
wę zabitą, ochraniając tego w siedzeniu wie-
ży, zajednał, albo o nię najdalej w roku
po zabiciu nie pozwał i nie popierał, albo
potym nie konwinkował, dlatego aby mężo-
bójca wieży uszedł, wolno będzie inszemu
powinnemu choć dalszemu z którejkolwiek
liniej oto czynić i konwinkować, ktoby je-
dno chciał *vindicare poenam sessionis tur-
ricae*. A ktoby głowę zabitą pozywając
siedzenie w wieży zajednał, mają obadwa
tak mężobójca, jako i takowy przyjaciel za-
bitego, winą wyżej opisaną na mężobójce
uczynioną być karani. O co tymże dal-
szym powinnym zabitego czynić wolno bę-
dzie. A gdzieby i tych nie było, albo na nich
schodziło, tedy urząd grodzki na trybuna-
le o wieżę czynić powinien: wszakże to
wszystko ma powołanie *officiose* uczy-
nione, uprzedzić. Toż się ma ściągać

na opiekuny, którzyby głowę zabitą z strony
wiecy zajednali. Wszakoż z strony popie-
rania głowy przez opiekuny tak objaśnia-
my, że gdyby o głowę imieniem sierót po-
pierać nie chcieli, tedy od opiek mają od-
padać: a temu, ktoby popierał, zupełne
prawo opieki ma należeć; a jeśliby opie-
kun żaden konwinkować nie chciał, tedy
ma być odłożono minorenni do lat jego.
Statut o mężobójstwach w obronie zdrowia
uczynionych, gdyby się to jaśnie ex scrutinio
pokazało, w mocy zostawujemy. Homicidia
zaś casualia tak deklarujemy, że tylko ro-
zumieć się ma w tem casus, gdyby kto nie-
mając z kim przed tym contentiones, rixas
et odia, z przygody zabił człowieka. Ale
w mieście, we wsi, przy domu, gdzie lu-
dzie chodzą, także w przejrzystem polu, gdy
kto z rusznice zabije, allegatio casus iść
mu nie ma. A iż w tym wszystkim potrze-
bne muszą być scrutinia, tedy postanawia-
my, iż mają być wyprawowane tam ad
actum quemvis criminalem, quam civilem
o głowę zabitą i zajednanie jej na roczech
ziemskich albo grodzkich, pierwszych post
obductum crimen, gdzie się taki uczynek
stał, tym obyczajem, iż ma actor pozwać
obwinionego do wywiedzenia scrutinium
którego pozwu składanie ma uprzedzić
(terminu) rok najmniej dwie niedzieli, na którym
roku obiedwie strony będą powinny scruti-
nia swe wywodzić, uczyniwszy najprzód
przysięgę z tych świadków, które będą sta-
[iż ich] wić, nie przenajęli ani są przez nich cor-
rupti. A mają wieść świadki wiarogodne,
którymby ona rzecz mogła być najlepiej
wiadoma, nie biorąc się na swój po-
zew do wyprawowania inszego scru-
tinium, w czym ma być on sąd ostro-
żny, aby z pilnością sam przez się

nie przez substytuty, jako najpilniej te scrutinia odprawować, przez okoliczności i pytania i dostatecznie świadki egzaminując, egzaminowanych z drugimi nie spuszczając, i jeśliby który w czem był varians informatus albo favorisans, aby to notować, żeby się jako najlepiej własność rzeczy pokazać mogła, oczywistych świadków ma być pierwsze uważenie, a pluralitas tych, zwłaszcza którzyby ex auditu świadczyli, nie ma być niepotrzebnie pisana, oprócz żeby który co specialiter ad investigandam rei veritatem powiedział. A iż się każdej rzeczy ważność i położenie najwięcej dwanaście pokazać może, tedy od tych scrutinia żadna strona dla niepotrzebnego zatrudnienia sądu, więcej ich nadto wwodzić nie ma, którzy nie z kartek pisanych mają depozycyję czynić, ale z powieści ich sąd świadectwa ma przyjmować. A żeby te scrutinia tem prawdziwsze wyprawować się mogły, aby każdy ktoby jeno był pozwan do oddania świadectwa in scrutinio, peremptorie stanąć i przysięgę albo uczynić, albo też jeśliby nie chciał przysięgać pod wiarą a sumieniem prawdę powiedzieć był powinien, którym i poddanych pan ich, jeśliby był pozwany, do scrutinium stawić ma, pod winą 100 mł., która, oiw sąd zarazem na tym skazać, którzyby był contumax i albo świadczyć sam, albo poddanych stawić nie chciał, cum remissione ad loci capitaneum pro executione facienda. A jeśliby to komu zadano było, żeby którego z poddanych jego nie dostawało, aby dwudzieści poddani postawieni pod przysięgę zeznali, iż go pod ich panem nie masz ani go przez zastał. Toż mieszczanie nasi i wszych miast i miasteczek duchownych i świeckich panów powinni uczynić, gdy o to requirowani będą przez przez którego,

[(kap. świadków)

ny którejkolwiek, i świadectwo dać przed sądem albo urzędem, przysięgłszy, pod winą wyżej opisaną. A gdyby też z naszego województwa kogo pozwano do *scrutinium*, tedy tamtecznemu, gdyby na on rok przez dalekość drogi jechać nie chciał, wolno będzie w swoim grodzie przed urzędem starościm a w Prusiech przed miejskim świadectwo swe obyczajem wyżej opisanym dać: które świadectwa takowe nie mają być ważne tylko od oczywistych świadków, i to takich, którzyby do tego obyczajem wyżej opisanym pozwani byli. A te wszystkie *scrutinia* pisane, mają być *in occluso rotulo* zawarte i stronom, każdemu jego, wydane. To też opatrujemy, aby wieże na główników wszędzie w powiatach przez starosty albo dzierżawce nasze były tak naprawione i porównane, jakoby nie były siedzenia sroższe w jednych, jak w drugich, ale żeby wszędy od okna, którem wpuszczają do wieże, najmniej na dwanaście łokci w głąb jednako były, a to najdalej do św. Michała blisko przyszłego, pod winą 200 grz., o którą na trybunale starostowie i dzierżawcy będą powinni odpowiadać. A gdzieby w którym powiecie wieże nie było, tedy siedzenia ma mieć głównik w wieży głównego miasta województwa ziemie onej."

Dla ubezpieczenia województw płockiego, mazowieckiego, podlaskiego i rawskiego przepisała konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1598 następujące rozporządzenie: „Zabiegając swywoli ludzkiej, *securitatem iudiciorum et officiorum* także sejmików warujemy i opatrujemy takiem bezpieczeństwem i warunkiem wedle konstytucyi sądów trybunalskich z tą deklaracyją, iż wszystkie excesy pod wszelakiemi sądami i zjazdami uczynione, to jest mordy, zranienia i rusznic używa-

nia i gwałty insze wolno będzie każdemu takiego porwać tacto termino peremptorio przed on sąd albo urząd i tam cognitio facti ma być. Co jeśli ex inquisitione stanie, tam zaraz egzekucyja ma być czyniona i takowa fakcyja pokarana sub poena bannitionis i wszystek postępek in eo passu takimże być jaki się w trybunale zachowywa, salva appellatione na bliższy trybunał albo piotrkowski albo lubelski in duabus septimanis. A trybunał powinien będzie takie sprawy sądzić etiam extra palatinatum tanquam ex termino conservato. A gdyby się taki excess stał na miejscu, gdzieby sądu albo urzędu nie było, tedy wolno będzie takimże postępkiem ad officium capitaneale postąpić ex citatione litterali; a jeśliby excessivus z miejsca sejmików i sądów zjechał, niżliby mu terminum tactum dano, tedy takowego wolno będzie ad officium castrense porwać pro eisdem poenis wedle zwyczaju trybunalskiego, i takiż postępek ma być observowany; tymże też sposobem in quatuor articulis castrensibus sprawy na trybunale którymkolwiek appellatione tylko simul interposita mają być odprawowane i t. d."

Taż sama konstytucyja za mężobójstwo z ruśnic karę wiecznego wygnania naznaczyła.

Ale już konstytucyja sejmu warszawskiego zabicie kogo z ruśnicy w ten sposób obostrzyła, iż ktoby kogo bądź na prywatnych bądź na pospolitych zjazdach, biesiadach i t. p. z ruśnicy lub z łuku zabił albo postrzelił, ten nietylko zabitemu główczyznę a rannemu nawiązki płacić, ale eo ipso facto jeśliby zabił albo postrzelił sine evasione gardłem et poena infamiae karan być ma, oprócz jeśliby się in invasione domus albo gospody broniący kogo zabił albo ranił, za słusznem wywodzeniem scrutinia tej karze nie będzie winien.

Konstytucyja sejmu walnego warszawskiego z r. 1611 rozszerzyła postanowienia konstytucyi piotrkowskiej z r. 1598 na całą koronę: „Iż się tych czasów swawola niezmierna w ludziach rozmnożyła, tak iż nietylko na zjazdach publicznych i prywatnych, ale też i w kościołach i domach swych własnych ludzie spokojni bezpieczni być nie mogą, zabiegając temu, aby tak gęste mordy i mężobójstwa a zwłaszcza z ruśnic pohamowane były, konstytucyje dwie na sejmie r. 1598

jedną sub titulo „bezpieczeństwo województwa płockiego, mazowieckiego, podlaskiego i rawskiego", a drugą o mężobójstwo z mocnie województw tychże ad tempus uczynione, za zgodą wszystkich stanów, aby po wszystkiej stronie i w. x. litewskim onym in perpetuum cuiuscunque status, conditionis et praeeminentiae ludzie podlegali, rozkazujemy i urzędom grodzkim, ziemskim, miejskim a w Prusiech wojewodzym sub poenis ibidem expressis, aby według onych egzekucyją czynili, rozkazujemy ... Co się o wszystkich publicznych zjazdach ziemskich, grodzkich, podkomorskich, sejmikach a osobliwie w kościołach, gdzie się chwała boża nie insolentiae odprawować mają, rozumieć ma się."

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1631 został pokup za głowę plebejusza do 100 mk podniesiony, a pokup za rany in duplo.

Konstytucyja sejmu grodzieńskiego z roku 1726 tak o mężobójstwie stanowi: „Dzieją się niechrześcijańskie w państwach naszych facinora przez ludzi bezbożnych i lekkomyślnych, iż voluntarie i deliberate jeden drugiego zabijając, miasto kary na mężobójców postanowionej, pretium sanguinis z sukcessorami stanowią, i nie przez inkwizycyje, iuramenta i inne fatales sceleris wywody, ale za pokazanym kwitem zapłaconej głowy, sine ulla cognitione iudicii crimen diluunt; co że się dzieje przeciwko boskim i świeckim prawom, stanowimy za powszechną wszystkich stanów zgodą, iż ab hinc successores po zabitych osobach żadnych kwietacyj mężobójcom dawać nie będą mogli, nietylko sub nullitate onych, ale też sub poenis sessionis turris in fundo irremissibiliter na każdym krew braterską przedającym extendendis, ale tak successores zabitych, jako też urzędnicy ziemscy, grodzcy, nakoniec wszyscy obywatele państw naszych

z których każdemu delatorem być wolno, po dekretach kryminalistów captivare i ad judicium oddawać i konwinkować mocni będą. Urzędy zaś i sądy wszelkie pro officio jako nietylko kryminalistów takowych bądź to przy delatorze bądź i bez delatora, ante et post condemnationem judicii łapać praeviis inquisitionibus stricte sine clementia, w jawnym kryminale sądzić, głowszczyznę sukcesorom i delatorowi wszystkie szkody, ekspensa przysądzić; wszelkie uchylając ewikacyje, zapisy, na uniknienie od pen zasłużonych przez kryminalistę a successoribus nulliter otrzymane, owszem do tych, którzy takie zapisy dawać będą, salvam actionem poenae rezerwując, executionem super excessivos extendere, sive demandare sub privatione officii tenentur. Dawność zaś żadna excessivis suffragare nie powinna, owszem każdy mieniąc być homicidium casuale vel defensivum sam etiam non citatus ad judicium comparere i ekscessu albo kryminału popełnionego, jeżeli z okazyi zabitego w obronie życia, albo jeśli casualiter stał się, per inquisitiones et juramenta probować i tym sposobem uwolnić się powinien. Nakoniec tymże jawnym kryminalistom i mężobójcom amnestyi żadnej dawać nie będziemy i że to prawo w czas poczęty od publikacyi onego na sejmikach relacyjnych w egzekucyją iść powinno, deklarujemy, dawnych nienaruszając w niczym amnestyj i transakcyj".

Konstytucyja wreszcie sejmu ekstraordynaryjnego warszawskiego z r. 1768 nawet za zabicie kmiecia przez szlachcica karę gardła nałożyła: „Gdy nietylko prawa boskie ale też ustawy ojczyste narodowe, mianowicie statut w. x. litewskiego w art. I, rozdz. XI i konstytucyja z r. 1726 sub titulo: mężobójstwo mieć chcą i nakazują, ażeby się

nikomu swywolnie, zuchwale, rozmyślnie i dobrowolnie w nadzieję okupu pieniężnego krwi ludzkiej rozlewać i za głowę zabitego szacunku stanowić nie godziło, warujeż się jak najuroczyściej, iż odtąd jako szlachcic za szlachcica a chłop za chłopa gardłem karany być ma, tak gdyby się trafiło, żeby szlachcic chłopa złośliwie i nieprzypadkowo ale dobrowolnie, rozmyślnie na śmierć za„ bił, tedy takowy nie już zapłaceniem i główszczyzną temu, czyim on był podda„ nym, lecz utratą własnej głowy swojej ka„ rany w sądzie przyzwoitym być winien: zachowując w tej mierze dowód i postępek prawny oraz obrony stronom w toku, we„ dług przepisów w tymże statucie W. X. li„ tewskiego i konstytucyjach sejmowych.”

§. O rodzicobójstwie i dzieciobójstwie tylko statut litewski zawiera odnośne po„ stanowienie: „Ustawujemy gdyby syn albo córka ojca albo matkę swą umyślnie z jakiej zapamiętałości zabił i jakimkolwiek obyczaj„ em rodzica swego o gardło przyprawił, tedy ta„ kowy syn albo dziewka, która przyczyną swą o gardło rodzica swego przyprawi, nie tylko gardłem ma być karan ale i poczciwość i wszystkie imiona i majętność traci, na inszą bracią i siostry albo bliskich swych zwłaszcza tego uczynku niewinnych. A takową karno„ ścią śmiercią haniebną ma być karan, po„ rynku wożąc kleszczami ciało targać, a po„ tym w miech skórzany wsadziwszy do nie„ go psa, kura, węża, kotkę, i to wszystko pospołu w miech wsadziwszy zaszyć i gdzie najgłębiej do wody utopić. Tymże też oby„ czajem i pomocnicy tego, których on powoła albo na nich prawem przewiedziono bę„ dzie, mają być karani. A jeśliby się tra„ fiło rodzicom dziecię swe zabić nie z przy„ gody ani za winę, lecz umyślnie, tedy takowy ojciec i matka mają być ka„

z r. 1576

Natomiast ekscepta ziemi mazowie„ ckiej ubicie szlachcica w karczmie uznają za bezkarne: „Szlachcicy w karczmie nie mają bywać i gdy im powoli umyślnego obcowania nie„ wać ani z kmiotkami w rząd sie„ dzieć i piwa pić nie przystoi. A je„ żeliby szlachcicowi tak w karczmie umyślnie w rzędzie z chłopy siedzą„ cemu i pijącemu przydało się, żeby przez kmiotka albo kmiotki ubit albo ranion był, tedy o jakowąż„ kolwiek ranę albo o wszelakie ubi„ cie ten to szlachcic w karczmie u„ bity nie ma być słuchan ani są„ dzon przez żaden sąd.”

nani za to rok i sześć niedziel na zamku naszym siedzieć w wieży. A wysiedziawszy rok i sześć niedziel ma jeszcze do roku czterykroć przy cerkwi, przy kościele, jakiego nabożeństwa będzie, pokutować i wyznawać jawnie grzech swój przed wszystkiemi ludźmi zebrania chrześcijańskiego. A w takiej rzeczy urząd grodzki powinien instygować i za wywiedzeniem się pewnym, winnych tak karać.

§. O pojedynkach (duellum).

Konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588 tak co do pojedynków postanawia: „iż się to między ludźmi rozbieżało, że jeden drugiego na pojedynek wyzywał nad prawo chrześcijańskie, tedy uchwalamy, aby żaden szlachcic szlachcica na duellum nie wyzywał a wyzwany aby się nie stawił, oprócz żeby to było komu przez nas dopuszczono. A ktoby się przeciw temu postanowieniu ważył tego uczynić, tedy ma siedzieć półroku w wieży i 60 mt dać, o co forum w ziemstwie.

Ale statut litewski szerzej tę rzecz traktuje i surowsze kary nakłada: „Iż też szkodliwy zwyczaj wszczął się był między poddanymi naszymi zwłaszcza stanu rycerskiego, który za lada przyczyną, cierpliwości przystojnej w sobie niezachowując i prawem pospolitem niedochodząc się i owszem niem jakoby wzgardzając, swawolnie i bystrze jeden na drugiego targnąwszy się, a zatym na ręce powabiwszy i obowiązawszy słowy takowemi, które się poczciwości i dobrej sławy dotyczą, potym spólnie bijąc się i rany sobie zadając, o rany szkodliwe i zajścia między sobą przychodzą, a niektórzy broni szkodliwych jakoby przeciwko postronnemu nieprzyjacielowi i dziwnych postępków do tego używając, na śmierć jeden drugiego zabijają i spół

nie się mordują, nie inaczej jakoby zwierzchno„
ści i sprawiedliwości nad sobą nie mieli. A
chociaż podczas to sobie obwarują, jeśliby jeden
drugiego zranił albo zabił, że tego na sobie sa„
mi i potomkowie ich poszukiwać nie mają,
jednakże to w rzeczypospolitej żadnego po„
mnożenia i pożytku nie czyni, i owszem gdy
się krew ludzka, czasem i niewinna wylewa,
pan Bóg tym bywa obrażony, także i pokój
pospolity obrażony. A przeto my temu szkodli„
wemu zwyczajowi w państwie naszem, wiel„
kiem księstwie litewskiem nie chcieli dopuścić
więcej szerzyć się, a pokój pospolity dobrze
chcąc obwarować, za radą i pozwoleniem
panów rad naszych i wszystkich stanów do
tego statutu należących, ustawujemy, aby
już od tego czasu swawolnie bez pozwolenia
naszego hospodarskiego, które tylko za wiel„
kiemi a znamienitemi przyczynami pocho„
dzić ma i na osobliwym uważeniu i u„
znaniu naszym hospodarskim z pany ra„
dami naszymi a w wojsku za pozwole„
niem i uznaniem pana hetmana tego
państwa wielkiego księstwa litewskiego
należeć będzie, na rękę powabiać i wyzwać
nikt nikogo nie śmiał i słowy, któreby się
dotykały poczciwości i dobrej sławy szla„
checkiej w tym go nie obowiązywał i jeden
drugiemu ran nie zadawał i nikt ni„
kogo nie zabijał, ale o wszelakie krzy„
wdy swe, by też i o największe i najgłó„
wniejsze prawem pospolitem według tego
statutu każdy, jeden z drugim się rozpie„
rał. A jeśliby kto nad to prawo i ustawę
naszę wyzwawszy kogo na rękę, ~~za~~ rany
mu jakie zadał, albo chociażby i ten po„
wabiony onego, kto go wyzwał, zranił,
tedy za rany nie ma być czyniona na„
groda, gdyż nie miał na takie swawol„
ne i nieprzystojne powabienie mimo za„
kaz prawa pospolitego pozwalać; jedno

Szołkowicz Franciszek

dno ten, kto drugiego zraniwszy, sam
nieranny zostanie, ma w więzieniu na
zamku naszym stołecznym wileńskim
wyższym pół roku siedzieć, gdyby to nań
za porwem u sądu ziemskiego równy do-
wiedzie. A jeśliby się obadwa zranili, te-
dy już sobie sam jeden drugiemu płacić
i nagradzać nie ma. A tymże obyczajem ma
być rozumiano, jeśliby na rękę wyzwawszy
się, na śmierć jeden drugiego zabił, tedy
ten, kto żyw zostanie, bądź wyzwany al-
bo kto wyzwał, sam za onego zabitego
z prawa od urzędu grodzkiego tego powia-
tu, w którym osiadłość swą ma, nie ina-
czej, jedno na gardle ma być skarany na
śmierć i krew jego swoją krwią zapłacić
ma, za żałobą i popieraniem prawa od
dzieci albo bliskich tego zabitego, lecz
główszczyzna już po takiem skaraniu
płacona być nie ma, gdyż o tem wiedział
i sam na to zezwalał. A jeśliby zarazem
po takim zabiciu ten mężobójca pojmany
nie był albo porwany będąc ku prawu
nie stanął, tedy przeciwko niemu dalej ta-
ki postępek prawny ma być czyniony,
jako wyżej o mężobójcach jest opisano.
A dlategoż jednemu z tych, którzyby spo-
kojnymi będąc na takie nieprzystojne wy-
zwanie nie pozwalał, takową obronę i
warunek postanawiamy, by też i najwię-
cej ten przeciwnik jego słowa jakie szkli-
we sławie i uczciwości jego przymawia-
jąc i dotykając, na rękę pozywał, a on
gdy nie pójdzie a pokój pospolity zachowu-
jąc, z tej ustawy i prawa nie wystąpi,
tedy wszystkie te takie słowa nic mu
i dobremu mniemaniu jego szkodzić nie
mogą, ale i owszem temu przeciwniko-
wi jego samemu jako występnemu ma-
ją szkodzić. I może takowy spokojny,
uciekłszy do nas hospodara, albo i

do urzędu naszego należnego zarazem takiego przeciwnika swego do prawa o niebezpieczność zdrowia swego i o winę zastawa dostatecznie według artykułu dwudziestego siódmego rozdziału trzeciego pozwać i tam dalej przeciwko niemu postępować, jako o odpowiednikach jest opisano."

Artykuły hetmańskie z r. 1609 postanawiają: „Swawolski i pojedynki w wojsku nie mają miejsca; jeśli komu dał Pan Bóg mężne serce, przeciwko nieprzyjacielowi niech pokazuje męstwo swe, nie przeciwko towarzyszowi. Ktoby się ważył powabić, gardłem ma być karan; także i powabiony nie ma się pod tąż winą stawić. Jeśliby więc kto jeden od drugiego był w czym ukrzywdzony, ma to odnieść rotmistrzowi, a byłaliby jaka wielka krzywda, hetmanowi."

12/2 1892.

§. Odpowiedzi albo pochwałki.

Co do takowych stanowi konstytucya sejmu koronacyjnego z r. 1588. „Expedit rei publicae, aby każdy spokojnie żył, ani się krzywd swych privata authoritate mścił, ale prawem pospolitym się kontentował, przeto ustawiamy, gdyby kto szlachcicowi sobie równemu odpowiedź posłał, a byłby o to legitime convictus, ma być na zapłacenie szkód, jako aktor poprzysięże, cum poena 100 mk skaran. A gdyby kto będąc pozwany criminaliter bronić się chciał odpowiedzią, którą ante crimen miał posłać, tedy się inakszą bronić nie może, jedno taką, którąby przez woźnego i 2 szlachciców uczynił i onę dał do ksiąg onego grodu, pod którymby mieszkał ten, komu odpowiedział, wpisać personaliter: a po wpisaniu do ksiąg odpowiedzi takowej nie ma przeciwko stronie on odpowiednik nic violentum

pozywać do trzech niedziel; alioquin gdyby się odpowiednik tak nie zachował, tedy mu takowa odpowiedź nie ma iść ad defensionem criminis. Wszystkież scrutinium respectu temporis z pilnością odprawiać się ma.

Objaśniła powyższy przepis konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1633 w ten sposób: „Iż się to przytrafia, że niektórzy następują na zdrowie i zgubę ludzi spokojnych, przeciw constitutioni anni 1588 o odpowiedzi uchwalonej, zaczym aby takowe abusus nie były, iż każdemu licita est defensio vitae suae, deklarujemy, że ktoby takowego odpowiednika za odpowiedzią w grodzie personaliter post elapsum tempus sex septimanarum zabił, nie ma podlegać żadnym karom, tak ratione homicidii, jako i inszych, u któregokolwiek sądu i jurysdykcyi a quopiam windykowanych, a ratione damnorum in eadem constitutione expressorum, forum per emptorium w ziemstwie naznaczamy."

Mimo takiego wyjaśnienia, obie powyższe konstytucyje nie dają nam należytego wyobrażenia o instytucyi odpowiedzi, o jakiej traktują. Musimy się więc w tej mierze udać do statutu litewskiego, który o tejżeż instytucyi mówi pod tytułem „O pochwałkę na zdrowie i pożogę" w następujący sposób: „Ustawujemy: jeśliby kto ze szlachty, jakiegokolwiek stanu i zacności, na kogo drugiego też szlachcica pochwalił się, chcąc ogniem szkodę uczynić, tedy ten, na kogo się pochwalono, ma zarazem, skoro po tej pochwałce na urzędzie, naczym się dowie, to opowiedzieć, zapisać dać a potym tego opowiednika bez omieszkania do prawa o tę pochwałkę pozwać do grodu dziesięcią niedziel, albo do

zięstwa pierwszych roków, z tem porwaniem
nieomieszkając. A jeśliby się ten odpowiednik
do pochwałki przed urzędem przyznał, albo
chociażby i nie, a byłoby to nań słusznie we-
dług prawa przewiedziono, tedy takowy ma
być dany za porękę ludziom dobrym, szlach-
cie, w tym powiecie osiadłej, gdzie i ten osia-
dłość ma, który o pochwałkę żałuje, że się o-
nemu żałobnikowi szkoda od tego obżałowa-
nego nie stanie. A jeśliby potem onej stronie
żałobliwej stała się szkoda, spalono dom,
dwór, gumno albo zboże złożone, albo też
cokolwiek ogniem uszkodzono, a tenby na
onego, który się pochwalił, porwawszy go do
prawa, poprzysiągł, z takim dowodem, ja-
ko wyżej w tymże rozdziale o gwałtach, ta-
kowy będzie powinien stronie żałobliwej onę
szkodę oprawić i zapłacić, a sobie winne-
go szukać, który tę szkodę uczynił. Tymże
obyczajem i nieszlachta przeciwko szlachcie
także nieszlachcic przeciwko szlachcica i
szlachcic przeciwko nieszlachcica w prawa
zachowani być mają. A któby też na kogo
uczynił pochwałkę odpowiadając na gardło,
strona żałobliwa tymże sposobem ma tę po-
chwałkę przed urzędem odpowiadać i dać
zapisać, a przyciągnąwszy do prawa, jeśli
się pochwałka stanie podczas roków ziem-
skich albo roczków grodzkich, tedy za ro-
zkazem przez woźnego. A jeśli będzie uczy-
niona gdzie na stronie, nie pod urzędem,
tedy osiadły za pozwy, a nieosiadły za
postanowieniem się ku prawu, a żeby po-
chwałkę według prawa słusznie dowiódł,
tedy tak osiadły jako i nie osiadły dla le-
pszej bezpieczności pokoju pospolitego ma
być dany za dobre rękojemstwo ludziom
dobrym szlachcie w tym powiecie osiadłym
gdzie i żałujący o pochwałkę osiadłość ma,
dwom albo jednemu dobrze osiadłemu, a-
ci albo ten poręczniki mają potym ręczyć

że on żałobnik od tego, kto odpowiada,
zdrowia swego bezpieczny będzie. A gdzie-
by kto po dowodzie pochwałki, poręki po
sobie dać nie chciał, tedy urząd każdego
ma dać do więzienia zamkowego, albo
dworu naszego sądowego i do tego czasu
w więzieniu ma siedzieć, aż po sobie o tę
pochwałkę rękojemstwo da. A gdyby za
każdą pochwałką zabito tego, na kogo
się pochwałka stała, tedy poręczniczy będąc
o to do prawa porwani, mają tego, po kim
ręczyli, przed urzędem ku prawu posta-
wić, a strona żałobliwa, jeśli według te-
go statutu dowiedzie i poprzysięże, iż od
niego to zabójstwo stało się, ten gardłem
ma być karany a główszczyzna z imie-
nia ma być płacona. Jeśliby poręcznik te-
go, po kim ręczył, przed prawem nie posta-
wił, tedy na postanowienie tego, po kim
ręczył, ma mu być rok złożony 12 niedziel;
a jeśliby i na ten rok tego nie postawił, te-
dy już wszystkim tym winom poręcznik
jeden albo ile ich będzie podlegają, które
ten, po kim ręczono, cierpieć i płacić był
powinien. Jeśliby też kto, będąc o po-
chwałkę na zdrowie albo pożogę uczynio-
ną porwany, a ku prawu bez przyczyn
prawnych nie stanął, albo stanąwszy
przed urzędem i po dowodzie na niego
pochwałki, a poręki po sobie nie dając,
do więzienia iść nie chciał i w tym się
urzędowi sprzeciwił i posłusznym nie był,
a byłby tak możnym, żeby go urząd do
więzienia przymusić nie mógł, tedy za
to sam ma być do nas hospodara przez
list otwarty onego urzędu na wywołanie
odesłany, a każdemu za nakłady i szkody
stronie żałobnej ma ten urząd na imie-
niu takiego przeciwnego 50 kóp groszy
odprawić według nauki tego statutu,
jako o odprawach rzeczy sądowych w

rozdziale czwartym opisano jest."

Z tego postanowienia statutu litewskiego okazuje się, że odpowiedź czyli pochwałka niczem innem nie jest, jak tylko niebezpieczną pogróżką z zamiarem wykonania zagrożonego czynu karygodnego. „Ja cię zabiję, ja cię podpalę", ~~[illegible]~~ odgraża się szlachcic szlachcicowi bądź publicznie, bądź na piśmie, chcąc widocznie wykonać zemstę na nim za jakąś urazę. Takiego grożącego zowią ustawy odpowiednikiem, zaś tego, któremu pogróżka rzucona została i który o nią żałuje, żałobnikiem. Taki żałobnik winien bezzwłocznie po otrzymaniu pogróżki donieść takową sądowi czyli ziemskiemu czy grodzkiemu i zapozwać odpowiednika. Jeśli odpowiednik stanie i przyzna się do uczynionej pogróżki lub takowa jemu udowodnioną zostanie, nie ma ze sądu odejść, dopóki nie stawi poręczycieli, iż tej pogróżki nie wykona. Gdyby nie stawił poręczycieli takich, ma być wrzucon do więzienia i tak długo trzyman, dopóki ich nie stawi. Gdy postawi poręczycieli, będzie wolny; ale gdyby następnie zagrożona zbrodnia na żałobniku rzeczywiście wykonaną została, bez względu kto ją wykonał, odpowiednik z poręczycielami winę poniesie; a jeżeliby sam tej pogróżki nie wykonał, lecz kto inny, będzie miał prawo regresu za poniesioną winę do rzeczywistego sprawcy. Gdyby wreszcie odpowiednik ani w sądzie się nie stawił, ani się nie obręczył, ani też z powodu potęgi swej nie mógł być ujętym, natenczas ma być z kraju wywołan.

Wedle statutu litewskiego zatem były wszelkie pogróżki tego rodzaju rzeczą niedozwoloną, a przestępstwo popełnione

w myśl takiej pogróżki czynem bezwarunkowo karygodnym.

Ale w Koronie zdaje się było inaczej. Wprawdzie konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588 nie jest dość jasna, ale ustęp jej „gdyby kto będąc pozwany criminaliter (a zatem o popełnioną zbrodnię) bronić się chciał odpowiedzią, któraby ante crimen miał posłać, tedy się inaczej bronić nie może, jedno taką którąby przez woźnego i 2 szlachciców uczynił i onę dał wpisać do ksiąg właściwego grodu, a po wpisaniu jej do ksiąg takowych przez sześć niedziel nic gwałtownego przeciw stronie zagrożonej nie przedsiębrał," wskazuje wyraźnie, że odpowiedź czyli pogróżka była dozwolona, jeno do pewnych formalności prawnych przywiązana, i co więcej, jeśli odpowiednik tych formalności dopełnił, to nawet ~~[illegible]~~ groźbę swą mógł bezkarnie wykonać.

Konstytucyja wzmiankowana nie zawiera najmniejszej wskazówki, po którejby poznać można, w jakich to wypadkach może jeden drugiemu pogrozić, że go zabije albo spali, i po dopełnieniu pewnych formalności prawnych, może tę pogróżkę bezkarnie wykonać. Domyślać się tylko możemy, że to jest jakaś pozostałość średniowiecznego prawa zemsty. Obrażony czy pokrzywdzony odgraża się swemu wrogowi, że go z zemsty spali i posyła mu list odpowiedni przez woźnego i 2 szlachty, któryto list równocześnie do ksiąg właściwego grodu wpisać daje. Ztąd [margin note: Ztąd] wedle ustawy winien odpowiednik przez 6 tygodni wstrzymać się od wszelkiego gwałtu. Tych 6 tygodni, jak się domyślać należy, winien żałobnik, jeśli jest niewinnym, użyć na to, aby

odpowiednika zapozwać przed sąd, wykazać [swoją niewinność i] niesłuszność pogróżki i uzyskać kondemnatę odpowiednika a względnie skasowanie pogróżki. Jeśli jednak tego nie uczyni, jeśli przez tych 6 tygodni milczy, natenczas daje powód, że jest winnym czynu, za który mu zemsta zagrożoną została, a odpowiednik po upływie tych 6 tygodni pogróżkę swoją na nim bezkarnie wywrzeć ma prawo.

Dopiero konstytucyja z r. 1633 skasowała ważność takich odpowiedzi czyli pogróżek, choćby nawet w formie prawem przepisanej dokonanych; co więcej postanowiła, że gdyby żałobnik takiego odpowiednika po upływie owych 6 tygodni zabił, gdy każdemu obrona życia swego winna być dozwoloną, żadnej karze podlegać nie ma.

§. Strata płodu. O stracie płodu milczą konstytucyje koronne. Wyręcza je w tej mierze statut litewski, który tak postanawia: „Radzi to widząc, aby w państwie naszem chrześcijańskiem wszelaka uczciwość i poważność porodzeniu chrześcijańskiemu należąca, była zachowana, a przeciwne temu żeby karanie słuszne na sobie odnosiły, skądby insze nierządnego przedsięwzięcia swego powściągać się mogły: ustawujemy, iż gdyby która białogłowa nieżyjąc w stanie małżeńskim, ale wszetecznie się i nierządnie sprawując i tak płodu nabywszy, a potym dla wstydu, dla bojaźni karania ten płód sama albo przez kogo inszego traciła i o śmierć przyprawowała, a na takim uczynku byłaby sama, albo ten, kto od niej sprawować to będzie, pojmany, albo było jakim słusznym, pewnym, znacznym i jawnym dowodem przewiedziono by to karane, jako ten, kto się tego czynić; a

płód taki gubić podjął, tak i ta, która
płód swój na stratę dała, sami mają gard„
łem skarani być. A w takiej rzeczy urzędy
nasze grodzkie i miejskie mają wywiado„
wanie czynić i tego postrzegać, a dozna„
nych i prawem w tem przekonanych karać."
„Ustawujemy też, jeśliby kto niebędąc przy„
muszony żadną przygodą, to jest zerwaniem
uzdy, uniesieniem twardoustego konia lub
inszą jaką przygodną przyczyną, jedno z zu„
chwalstwa albo opilstwa swego albo umy„
ślnie to uczynił, (iżby) niewiastę brzemien„
ną szlachciankę bądź też i inszego stanu, bie„
gając na koniu potrącił, albo ją czymkol„
wiek zbił i obraził, tak iżby płód martwy
poroniła a sama żywa została, tedy za do„
wodem słusznym ma ją według stanu na„
wiązać, a za tę winę w więzieniu, w zam„
ku albo w dworze naszym tego powiatu
ćwierć roku siedzieć, a z strony tego zbytku
jego w obrażeniu płodu zrzuconego, ma także
z żalem jawnym, upokarzając się przed Pa„
nem Bogiem, na sobie karę odnieść, przez rok
jeden, czterykroć na święta uroczyste, to jest
raz na dzień Narodzenia Pana Chrystusowe„
go, drugi raz na dzień Gromnic, trzeci raz na
dzień Zmartwychwstania Pana Chrystusowe„
go a czwarty raz w dzień święta Zesłania
Ducha świętego, u drzwi kościelnych we„
wnątrz na miejscu podniesionem na to nago„
towanem, na łokieć od ziemi stać i grzech
swój przed ludźmi wchodzącemi i wychodzą„
cemi z kościoła jawnie wyznawać, a potem
tego obiecować z pilnością, strzedz się i nie„
dopuszczać. Lecz jeśliby oboje, to jest i płód
i matka z przyczyny jego zmarli, tedy on
też sam za to gardłem ma być karany za
słusznym dowodem, jako około zabójstwa
stanu szlacheckiego i też prostych ludzi
na swych miejscach dowody są opisane, a
głowszczyzna przedsię z imienia i z ma„

jętności jego bliźnim jej tylko za samą matkę ma być płacona według stanu jej. Jeśliby to pokrzęczenie i obrażenie niewiasty brzemiennej stało się nieumyślnie, przygodnie, o tym ma być sądzono, jako o innych mężobójstwach nieumyślnych.

§ 9. Rozbój, zajazd, najazd, rany, gwałt, porwanie niewiasty.

Rozbój i gwałt. Na czele ustaw o rozbój i gwałt staje znany statut toruński z r. 1520. Pierwszy to raz poddany został szlachcic polski pod jurysdykcję urzędu miejskiego, z pominięciem zasady, że sąd winien się stosować do osoby pozwanego, i jeszcze ważniejszej zasady, że szlachcic tylko przez sąd złożony z równych sobie sądzonym być mógł. Statut ten tak postanawia, „iż jeżeli szlachcic w mieście lub miasteczku czy królewskiem, czy duchownem lub świeckiem z powodu zbrodni gwałtu przez urząd miejski schwytany zostanie, taki szlachcic winien być trzymany na ratuszu tegoż miasta lub miasteczka, urząd zaś miejski winien się wstrzymać z odbyciem sądu nad takim gwałtownikiem, dopóki starosta lub podstarości onego miejsca na sądy miejskie nie zjedzie. Dopiero tak uzupełniony sąd będzie mógł wydać wyrok ~~za~~ na uwięzionego szlachcica, a to jeśli starosta lub podstarości z wyrokiem urzędu miejskiego się zgodzi; gdyby zaś w tym kierunku zdanie starosty lub podstarościego od zdania urzędu miejskiego odbiegało, natenczas gwałtownik ma nadal pozostać w więzieniu miejskiem, dopóki od króla jegomości nie nadejdzie wyjaśnienie, w jaki sposób obwiniony ukarany być ma".

Postanowienie to zostało następnie zmienione statutem króla Zygmunta I wydanym w Krakowie w r. 1527; nie ma atoli w tym statucie ani powołania się na statut powyższy ~~bydgoski~~ toruński, ani też uwej

końcowej klauzuli dotyczącej wypadku,
gdy się zdania starosty i urzędu miej-
skiego w przedmiocie wyroku różnią,
z czegoby wnosić należało, że klauzula
ta statutem z r. 1527 uchyloną została.

Z powodu skarg miasta Krakowa i
Poznania na szlachtę, która się w obrębie
tych miast gwałtów dopuszcza postanowił
Król Stefan konstytucyją z r. 1581: „Wiel-
kie bezprawia i gwałty różne jednostką
do nas częstemi skargami krakowskiego
miasta obywatele, którzy tak są uciśnie-
ni, iż ani urzędy, ani ubezpieczenie pra-
wa pospolitego ochronić ich nie może:
przetoż ustanawiamy, iż gdyby podług
statutu toruńskiego w gwałcie jakim nie
mógł być pojmań gwałtownik ukrzywdzo-
nego, mieszczaninowi w radzie miejskiej
albo wyższego i niższego prawa będące-
mu, facultas dochodzenia na gwałto-
wniki ma być taka, jaka szlachcicowi
ex iuris qualitate służyć zwykła. Toż o
dochodzeniu krzywd poznańskiego mia-
sta rozumieć się ma.

§. Zajazdy dóbr i najazdy domów.

(Przypatuc)

Wiadomo Panom już z prawa pryzwa-
tnego, że ~~to~~ prawo zna wypadki, w któ-
rych uwiązanie w posiadanie dóbr mo-
że nastąpić samowolnie przez stronę
uprawnioną z zupełnem pominięciem
władzy urzędowej. Rzecz to stąd natural-
nym biegiem rzeczy, że poczęto nadu-
żywać tej instytucyi zajazdów, i że potę-
żniejszy wyrzucał słabszego z dóbr,
zwalając na niego ciężar windykacyi,
który nieraz nie miał żadnych do-
wodów swej własności, tem bardziej
czego posiadania i w sporze ulegał.
Aby bezprawiom tego rodzaju tamę po-
łożyć postanowiły liczne konstytucye
iż w razie takich bezprawnych za-

jazdów, wyzuty z posiadania dóbr winien się w ciągu dni 30 udać do grodu o pomoc, a gród nie wdając się w rozstrzygnięcie merytoryczne praw i tylko zbadawszy przez przesłuchanie sąsiadów, kto był przed ekspulsyją w posiadaniu rzeczonych dóbr, tegoż wyzutego posiadacza w takowe napowrót wprowadzał. Tego rodzaju zajazdy dóbr nie stanowiły więc przestępstwa karnego, a mówią o nich konstytucyje z lat 1543, 1587, 1611 i 1699.

Natomiast o gwałtownych czyli karygodnych najazdach [zawierają] ~~mówi~~ przede wszystkiem ~~konstytucyja~~ ekscepta mazowieckie ważne postanowienia: „A jeśliby który szlachcic sam przez się albo z pomocnikami swemi w kościele albo na cmentarzu albo w gospodzie szlachcica którego gwałtem naszedłszy zabił, ubił albo ranił, takowi mają być sądzeni i karani i winę przepadać mają, jako ci, którzy nachodzą na domy własne szlacheckie albo najeżdżają. A któryby szlachcic drugiego szlachcica gwałtem naszedł w domu kmiecym albo w jakiej innej gospodzie w mieście albo na wsi, gdyby on tam oblicznie był, a tamby go ubił, zranił albo zabił, takowy co naszedł, ma być sądzon, jako o najście domu własnego jego. A jeśliby takie najście domu było z szlacheckich osób, tedy akcyja o takowe najście należy onemu szlachcicowi, którego on jest dom, a onemu ranionemu przez tego co naszedł, o rany, albo przyjaciołom jego o głowę (jeśliby był zabit) in his casibus scrutinium być ma.

Ustanawiamy (też), uchwalamy i skazujemy, iż gdyby który szlachcic którejkolwiek kondycyi będący, śmiałby gwałtem i mocą dom czyj najechać albo najść i gwałtem gospodarza albo jego czeladź bić albo ranić i rzeczy jego albo dobra brać, takowy gwałtownik i najezdnik i raptor

—o—

O gwałtownem ujęciu i uwięzieniu szlachcica postanowiła konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588: „Gdyby szlachcic szlachcica umyślnie gwałtem pojmał i do więzienia *privata authoritate* wziął, ma być karan winą 120 grz. i ma siedzieć na dnie wieży rok *pod poena publica* iż sobie równego pojmał i niewolił, i znowu ma tyle troje siedzieć, jako go długo w więzieniu trzymał *sub poena infamiae*, a nadto jeszcze szkody powinien odłożyć, na które aktor przysięże, i rany jeśliby jakie miał, według prawa zapłacić, o co sąd ziemski ma *ex scrutinio* uznawać; a nimoto wyswobodzenie z więzienia takiego, wolno każdemu powinnemu albo przyjacielowi także panu o sługę i słuszne o pana pozywać na roki grodzkie *peremptorie*, na których ma starosta skazać *liberationem* onego więzionego *sub poena bannitionis*, *circa quamvis appellationem et prosecutionem ipsius*, od tego któryby dekretowi dosyć czynić nie chciał, wyjmując z tego sługę, jako onego złoczyńcę albo zdrajcę, które go wolno zawsze pojmać. Toż się i na starostę ściągać ma, gdyby kogo *sub praetextu officii* pojmał, *excepto iure victo, recenti crimine*.

—o—

dóbr, według statutu starego przez nas i przodki nasze uchwalonego i publikowanego, ma utracić poczciwość i wszystkie dobra które trzyma: wszakoż to tym sposobem być ma, iż ukrzywdzony i gwałtownie najechany ma skargę uczynić przed starostą onego miejsca na onego gwałtownego invazora albo raptora. Który starosta ma dać i posłać z urzędu woźnego ze dwiema szlachcicami ku widzeniu szkody i gwałtu i ku pytaniu, jeśliże obwinionego albo obwinionych byłaby *publica infamia*, że są winni uczynku najazdem popełnionego. A gdy się to stanie i inkwizycyja się o tem uczyni, tedy ten, który ukrzywdzon jest, porwawszy najeźdźnika do sądu starościego, ma zupełnymi świadkami i ludźmi poczciwymi dobrej sławy pokazać, iż obwiniony ten gwałt i szkodę domowi jego uczynił. Tak tym sposobem pokonan będąc, traci majętność swoją i poczciwość *ipso iure et facto*. A wszakoż pierwej nagrodziwszy z dóbr przerzeczonego wszytkie szkody ukrzywdzonemu, ostatek ich ma na króla trzeci przypaść."

Gdy który szlachcic ważyłby się tego, żeby naszedł na [illegible] którego szlachcica i tamby gwałt który kolwiek albo i zawoźnikowi uczynił, ma być sądzon, jakoby to uczynił przy robocie jego: dla tego, iż tam wszytkim wolny jest przystęp i używanie mielcia.

Konstytucyja z r. 1598 reasumując poprzednie ustawy o tumultach dodała, że za tumult to samo ma być rozumiano, gdyby kto mocą najechał, zabił, albo zranił, gwałt białychgłów, najście na dom albo dwór szlachecki na gruncie miejskim będący, albo najście na gospodę w mieście uczynił.

§. *Porwanie białychgłów*. W tej mierze postanowił statut Zygmunta I z r. 1532 co następuje: Jeśli raptor niewiasty, mężatki lub wdowy przed obliczem naszem o rapt zapozwany będzie, a panna, mężatka albo wdowa przed nami zezna, że raptor na niej gwałt popeł-

[wedle dawnego statutu]

—o—

Ale konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1631 zawieszona uchyliła to ostatnie postanowienie, iż raptor ma być wolny od kary, skoro białogłowa zezna, że rapt z jej wolą dokonany został i przepisała: „Iż się wiolencyj i raptów wiele zagęściło, postanawiamy aby in posterum in causa raptus scrutinia, jako w inszych sprawach kryminalnych, odprawowane były, per proximiores de linea paterna vel materna protestatione praecedente, z których gdzieby się gwałt et violentia pokazała, ma być raptor na konwikcyją skarany, ani przyznaniem białej głowy, jakoby to illa consentiente uczynić miał, nie będzie mógł być eliberowany. Forum sprawom takim na trybunale inter causas incarceratorum dla prędszej naznaczamy sprawiedliwości.

—o—

13/z 1892.

mił przeciw jej woli, natenczas raptor prawem przekonany, czci ma być pozbawiony, i gdyby jednak dziewica, mężatka lub wdowa wyraźnie zeznała, że rapt za jej wolą i zgodą nastąpił, raptor ma być wolny od kary statutem naznaczonej, a dziewica, mężatka lub wdowa na rapt zezwalająca, wszelkich dóbr i posagu ma być pozbawiona." —o—

Specyjalnie co do porywania dziewcząt z klasztorów postanowiła konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1616: „iż się to zagęściło, że ludzie swowolni znieważywszy prawo pospolite, targają się już nietylko na prywatne ale i na publiczne bezpieczeństwo kościołów i klasztorów zakonnych, w których panny zakonne i insze na wychowanie i ćwiczenie zwierzchności konwentów oddane, gwałtem brać z klasztorów ważą się, zabiegając temu in futurum postanawiamy, aby żaden quocunque juris et sanguinis praetextu nietylko panienek w klasztorach panieńskich mieszkających gwałtem brać, ale też i limina claustri bez pozwolenia panny starszej zakonnej przestępować nie ważył się. A gdzieby, czego Boże nie daj, jaka violentia stała się, takowy violator poena infamiae ex recenti officioso scrutinio, gdyż idzie de securitate omnium ecclesiarum et monasteriorum, przez nas od delatora danego albo od instygatora naszego pozwany na sejm authoritate conventus praesentis aby był karan. Co się o wszystkich kościołach, jeśliby kto causa devotionis do kościoła przyjechał albo wstąpił, był zabit, ranny albo zdefektowany słowy nieuczciwemi, quovis modo wiolowan został, rozumieć ma.

§. Rany. Co do różnego rodzaju ran i pobicia zawierają konstytucye następujące postanowienia, I tak stanowiez ekscepta ziemi mazowieckiej z r. 1576:

„Gdyby który szlachcic porwawszy drugiego o jakąkolwiek rzecz, ubił (pobił) go sro-

jąc z nim w porwie, takowy porwany o ono ubicie (pobicie) powinien będzie pierwej odpowiadać na porwo ubitego (pobitego) pośledniej wydany; i z czego jeśli się słusznie nie wywiedzie, rzecz o którą ubitego porwał, wszystkę zgoła traci, a jednak rany ubitemu (pobitemu) płacić będzie powinien według statutów i zwyczajów ziemie. A także ma być rozumiano i sądzono, gdzieby porwany (zbił (pobił) aktora, będąc z nim w porwie."

„Jeśliby szlachcic drugiemu szlachcicowi rękę albo nogę albo który członek obyczajem okrucieństwa wyciągnąwszy (powoli gre mając) uciął, takowy wedle prawa pospolitego o to pokonany w sądzie ziemskim swego powiatu właśnego zawitą, ważność członka uciętego stronie obrażonej zapłacić ma i będzie powinien, za skaźnią sądową w 3 niedzielach po dekrecie. A jeśliby się to Anmelkowi stało od którego szlachcica, takowy z 5 świadków in genere sobie równych odwieść się ma, jako non tiranniter to czynił, wszakoż zapłacić według prawa stronie i panu będzie powinien."

„Gdyby się wszczęła zwada między którymi, zagasiłby kto w tym ogień i w tem zagarzemu byłby kto ranion niewiedząc przez kogo, w takowym przypadku według zwyczajów tej ziemie zachowa się, iż ten co ogień zagasił, za ranę ma być sądzon przeto, iż dał przyczynę do onego zranienia. Toż ma być rozumiano o tych, którzy dają przyczynę do szkody i zwady."

„Gdyby woźny na urzędzie swym sprawując go albo i inny wszelaki urząd był ubity (pobity) od którego szlachcica, takowy bijący ma być od woźnego wedle prawa pokonany, a pokonany rany sowite szlacheckie onemu woźnemu, chociażby ten woźny nie był szlachcicem, ma zapłacić. A królowi Jegomości albo starości onego miejsca, kto

rzegoby był woźny, 60 grzywien polskich zapła„
cić winy powinien będzie. A jeśliby woźny
na urzędzie będący, urząd swój sprawujący
był przez kogo zabit, tedy mężobójca poko„
nany wedle prawa, pracunio scrutinio to„
wito głowę szlachecką dziećiom albo przyja„
ciołom zabitego płacić winien, chociażby
on woźny był szlachcic albo i nie szlachcic,
a za winę pospolitą siedzieć ma w wieży
na dnie roku i 6 niedziel bez wszelakiego
miłosierdzia i odpuszczenia. A jeśliby na
ten czas, gdy nie na urzędzie swoim jest,
sprawując co nienależącego urzędowi swe„
mu, był ubit, ranion albo zabit, tedy o
rany i o głowę zapłacenie prawem pospolitym
wedle kondycyi jego ma być ona rzecz sądzo„
na. ~~A iż bez [illegible]~~

Jeśliby kto rękojmie albo posły posłane do siebie
w rzeczach ziemieckich i innych wedle prawa po„
trzebnych, urzędu ziemskiego dotykając się, to
jest rzecząc albo arestując bydło, konie, stado
albo którekolwiek inne ruchome rzeczy albo
o złożenie dnia ku uczynieniu sprawiedliwo„
ści z poddanymi albo ze sługami, albo jakie
insze rękojemstwo którychkolwiek, jakich„
kolwiek rzeczy albo praw, przywilejów
czyniąc, zgwałcił albo ubił, takowy porwa„
ny i pokonany sowite rany ranionemu za„
(postani 7) płacić y onej rzeczy akcyą, w której rękoj„
mie są zgwałceni, utracić i w niej przesądzon
i wzdan być ma i z winą 14 grzywien do skarbu
króla J. Mci a 3 grzywny sądowi. A także jeśli„
by onego dnia złożonego ku uczynieniu spra„
wiedliwości on winny albo szlachcic który
dzień zdał, a sprawiedliwość czynić miał,
aktora albo aktor obwinionego, albo jego
pana, który dzień zdał i złożył, albo
bez kogo innego z aktorem albo bez z obwi„
nionym przychodzącego albo stawiającego
się zabit albo ubit, takowy prawem poko„
nany od strony obrażonej ma być w płacy

świętych ran porzykazan i w utracie rzeczy swej, o którą miała być sprawiedliwość czyniona i w winie sądowej 3 mk a tyleż stronie, a o zabicie w świętej płacy głowy i siedzeniu w wieży na dnie takież też świętej, a ktemu i w utracie rzeczy, o którą sprawiedliwość ma być czyniona i dzień na to był złożon, ma być skaran."

Konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588 postanowiła: „Rany szlacheckie mają być zwito płacone, to jest krwawa 20 mk a sina grzywny 6 z winą sądową, a obliczna rana znaczna krwawa 30 mk, ucięcie palca każdego 30 mk, wybicie zęba każdego 20 mk a chromota wieczna na ręce, nodze i oślepienie oka takież ucięcie nosa ma być płacone jako połowica głowy według teraźniejszej konstytucyi; a rana każda z rusznice in duplo płacona być ma."

§ 10. Kradzież.

O zbrodni kradzieży nie zapadły w tej epoce w Koronie żadne nowe ustawy, krom iż konstytucyja sejmu ekstraordynaryjnego warszawskiego z r. 1768 wyraża zasadę, że żaden ziemianin osiadły o występek lub przewinienie imanym być nie może, chyba że o takowy wprzód w przyzwoitym sądzie przekonanym będzie, nie ma się stosować do tych, co in recenti crimine na kradzieży złapani zostaną.

Natomiast statut litewski także o karach na złodzieje zawiera postanowienie: „Ustawujemy, iż każdy złodziej z licem przyrodzonym i prawem przekonany przy licu jego, któreby stało więcej 4 kóp groszy, ma gardłem karany być; a któreby lice 4 kóp albo mniej stało, a pierwszyby raz z tem licem był pojmany, tedy taki to, co ukradziono, z nawiązką wrócić ma. A nie będzieli mieć czem nawiązki płacić, tedy na wyrobek za to złodziej

będzie wydany, mężczyźnie na rok po kopie groszy a niewieście po 50 gr. wytrącając. A potym tegoż złodzieja, jeśliby się trafiło komu pojmać powtóre z licem, choćiażby to lice i 2 kóp groszy nie stało, tedy już rózgami u słupa bity być ma, a za szkody i sowitość nie będzieli miec czym płacić, na wyrobek jako wyżej opisano wydany być ma. A jeśliby trzeci raz tenże co ukradł, tedy już gardłem karany będzie. A na dowód przeciw takowego złodzieja z licem takiem, za co gardłem karanie opisano, przyrodzonego przy inszych postępkach prawnych szlachcicowi jednemu samemu a równemu z nim ~~szlachcicowi~~ człowiekowi prostemu samowtóremu przysięga skazowana będzie. A gdzieby nie szło o gardło, tylko o insze karanie mniejsze, to bez przysięgi za świadectwem trzech albo 2 człowieków wykonywano być ma."

§ 11. Podpalanie.

Również i o podpalaniu ustawy koronne w tej epoce żadnych przepisów nie zawierają. Statut litewski zaś stanowi: „Jeśliby kto tak złego a szkodliwego uczynku ważył się a śmiał umyślnie zapalić zamek, miasto albo dwór nasz hospodarski, albo też zamek, dom książęcy, pański, szlachecki, a w temby temu zapalaczowi mianowicie od uszkodzonego wina była dana, abo by go zarazem na tym uczynku pojmano, tedy za dowodem słusznym prawnym, tak jako o inszych rzeczach kowanych, zwłaszcza jako o dowodzie najazdu gwałtownego na dom szlachecki, mianowicie około przysięgi z trzecią szlachcicami jest wyżej opisano; zostanieli w tem winien, ma być sam ogniem spalony, a majętność uszkodzona ogniem z majętności jego, jeśli która będzie, płacona być ma."

§. Hultaje, włóczęgi, żebraki, tumulty.

O hultajach, luźnych, włóczęgach i żebrakach zawierają ustawy koronne długi szereg postanowień. I tak:

Statut piotrkowski z r. 1519 przepisuje, iż wieśniacy luźni, którzy do trzeciego dnia po swojem przybyciu do miasta, nie wstąpią do służby lub nie oddadzą się rzemiosłu, mają być przez urząd miejski ujęci i do przymusowych robót około wałów tudzież fos miejskich użyci, aby się nie oddawali kradzieżom lub łupiestwu ani też szlachta braku sług i robotników nie cierpiała.

Statut z r. 1523 polecił starostom, żeby się starali zapobiegać i powściągać włóczęgostwo ludzi luźnych, nie mających żadnej służby ani rzemiosła, oraz szlachcie w tem pomagać.

Konstytucyja z r. 1532 postanowiła, że gdzieby kmieć, zagrodnik lub inny poddany bez zezwolenia pana swego zbiegł z gruntu do innej prowincyi, ma być przez starostę miejscowego ujęty i tak długo do przymusowych robót użyty, dopóki się pan jego o niego nie zgłosi.

Kaptur z r. 1572 powziął przeciw tumultom następujące postanowienie: „A tak my przyznawając się radzi do tego, żeśmy są własni potomkowie onych dawnych a cnotliwych przodków naszych, toż postanowienie przed się pod tym teraźniejszym czasem bierzemy, obiecujemy i przyrzekamy cnotliwemi słowy jako uczciwi potomkowie sławnych a uczciwych przodków naszych, przeciw takowym powstać, kto by swawoleństwa, gwałty, najazdy, łupiestwa tak majętności duchownych i świeckich osób i kościołów albo jakiekolwiek inne swawolności czynić się ważyli, zapomniawszy cnoty a powinowactwa tego swego, które nań, kto się jedno za potom-

ka. tej zacnej Korony i przodków tych, którzy to nam włożyli, znać chce, jest włożono, a ku takiego każdego szkodzie i zniszczeniu tak na ciele jako na majętności dziejące się, tak wszyscy społem, jako też i jedna jakakolwiek część, do którychby jedno tylko pierwej wiadomość o takiem swawolnictwie przyszła; gdyż do wszystkich po tak szerokiej Koronie zarazem przyjść nie może.

Wszczególności co do swywolników na Ukrainie postanowiła uniwersał króla Stefana z r. 1580: „Niemniejszą i tego być potrzebę rozumiemy, abyśmy mając na ten czas z tym nieprzyjacielem (moskiewskim) do czynienia, ostrzegli tego, jakoby insze sąsiednie narody nie były od ludzi naszych irrytowane, i pakta, które z niemi mamy, przez swawoleństwo czyje turbowane. Przetoż za wspólnem wszech stanów na tym sejmie zezwoleniem postanawiamy, iż ludzie swywolne, którzy na Ukrainie ruskiej, kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, bracławskiej pakta z Turki, Tatary, Wołochy turbują, którzyby byli plebei i nieosiadli, mają starostowie, książęta, panowie rycerstwo w swych starostwach, imionach łapać i na gardle karać, gdzieby temu dosyć nie uczynili tak starostowie, jako i książęta, panowie, szlachta, mają być o to za dworem peremptorie pozwani. Dla tego będziemy powinni na inkwizycyją do tych tam krajów posyłać, gdzie będzie tego potrzeba. A za tą inkwizycyją wolno będzie każdego z tych instygatorów naszemu za dworem pozwać: starostowie privatione officii, inni jako complices facti mają być przez dekret nasz skarani. Gdzieby też który z osiadłych ludzi tego się ważył, żeby sam postąj pospolity: pakta turbował, także będzie powinien za dworem odpowiadać et secundum excessum ma być od nas ska-

skron, która pewnie na takowym możemy aż ad privationem colli extendere. A takowe o swowoleństwie tem postanowienie nie, której ma trwać i mocy mieć, jedno do przyszłego sejmu, a tylko na województwa wyżej mianowane ściągać się ma."

Wnet potem o tem samem swywoleństwie ukrainnem postanowiła konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1589: „Z strony ludzi swowolnych województw ruskiego, podolskiego i inszych, którzy przejeżdżając granice koronne zagranicznikom gwałty i szkody czynią, pakta z postronnemi państwy sąsiady koronnemi naruszają, nie niebacząc na niebezpieczeństwo rzeczypospolitej, któreby za czasem stąd urość mogło: deputujemy komisarze nasze z sejmu niniejszego, którzy wszystkie te swowoleństwa sądzić i karać mają do przyszłego sejmu tylko: plebeios na gardle karać, które plebeios panowie ich albo u którychby byli aresztowani albo ich porew zastał, postanowić na roku peremptorie. A gdzieby | ucieczki przyczynę uczyni, jako non dedit causam aufugiendi, ani o nim wie, także arest i porew go u nich nie zastał. A szlachcice osiadłe statutem koronnym de guerris uczynionym, sądzić i karać mają. A gdzieby się też co trudnego trafiło, zwłaszcza z osiadłemi szlachcicami, czemuby rozsądkiem swym zdołać nie mogli, tedy do nas jako najrychlej pro informatione posłać mają. Także nieosiadłego szlachcica karać i sądzić, nieodsyłając pro informatione do nas podług występku każdego. A jeśliby szlachcic nieosiadły nie stanął, tedy ma być odesłan na sejm na wywołanie i proskrybowanie wiecznym. A tak mają czynić sprawiedliwość ~~i pokazowania swowoleństw~~ jako z rzeczy przeszłych tak i przyszłych, do sejmu przyszłego

F(pan) Γ(taki)

wyżej mianowanego, na którym wieczny obyczaj tej tam sprawiedliwości i pohamowanie tych swawoleństw laudo communi statum opatrzemy.

Na sejmie warszawskim z r. 1593 doczekała się i wielkopolska podobnej uchwały dla siebie: „Iż się swawola wielka w ludziach plebei generis utriusque sexus bardzo rozbieżała, tak iż kmiecie z ról, zagrodnicy z zagród, synowie kmieci i córki ich od rodziców swoich, sługi od panów umyślnie na hultajstwo uciekają, a rządzić się doroczenie nie chcą, tylko na dzień się albo na tydzień najmując, czem ludzie ubogie bardzo niszczą i do wielkiego niedostatku przywodzą przez które nawa myta pieniężne jako na cały rok wyrządzają: czemu zabiegając, aby za tym tak nasze jako i poddanych naszych majętności do zniszczenia i upadku nie przyszły, statut Zygmunta króla w Krakowie anno 1532 uczyniony, w egzekucyję przywodząc, postanawiamy i rozkazujemy, aby tylko na wszelakie zbiegi i hultajstwo, mężczyzny i białegłowy, któryby z ról, zagród od panów swych albo dzieci od rodziców swych swywolnie tak, że i sługi od panów swych odeszli, a doroczenie się nie rządzili; starostowie i vicesgerentes eorum urzędom miast i miasteczek tak naszych jako i poddanych naszych duchownych i świeckich, a na wsiach panom albo dzierżawcom onych wsi wolno było każdego pojmać, pojmawszy oddawać i do roboty przymusić, tak długo, aż się pan jego o nim dowie i onego się upomnie, któregoż zarazem, gdy pokaże, że jego własny będzie, powinien dawać irrecuse, wziąwszy za pracę i onę pilność detentionis, 12 gr. podług statutu. A mianowicie urzędom, wszystkim starostom i dzierżawcom tak urzędom miast i

miasteczek naszych, jako i poddanych naszych duchownych i świeckich rozkazujemy, aby od przyszłego święta Małgorzaty św. to wszystko hultajstwo, któreby nie służyło dorocznie, mężczyzny i białegłowy, od miast odsądzali i potem przyjmować i przechowywać zakazali. A gdzieby znowu się wrócili, one imali, gdyż w mieście o tym dosyć bacznie urzędy wiedzieć mogą. I kiedy ten porządek uczynią, aby pod winą gospodarz każdy był, zaraz powinien dać znać urzędowi, gdy kto takowy do niego w dom przyjdzie, a miasta mają się kontentować dla potrzeb swych komornikami, którzyby przy mieście dobrze znajomi od roku mieszkali; wszakże i z takowych, gdzieby kto swego poznał, wydawać je powinni. A ktoby z takowych mianowanych urzędów albo panów takie hultajstwo w jurysdykcyi albo majętności swej cierpiał, a podług tej konstytucyi przeciw nim się nie zachował, pozwany pro poena duplici quatuordecim marcarum od kogożkolwiek sine dilationibus et motionibus respondebit w grodzie".

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1609 postanowiła: „Warowano to jest prawem pospolitem, aby żaden nie śmiał wojsk swawolnie zbierać i chorągwi apparaty wojennemi podnosić, a kupami chodząc szkody czynić, albo zagranicę do państw obcych mimo wolą naszą chodzić. Co iż się przedsię temi czasy zagęściło, przeto zabiegając, aby się prawu pospolitemu dosyć działo, i poddane nasze chcąc od takowych gwałtów ochronić, mocą teraźniejszego sejmu, każdego takowego, tak w koronie jako i w w. x. litewskim, któryby takie skupienia czynił, wojska zbierał, a z niemi w dobra nasze duchowne i świeckie a w pogłowiu szlacheckie wjeżdżał, szkody i gwałty i krzywdy czy-

nię, za violatora i turbatora pokoju pospolitego mieć chcemy i onego z państw naszych, jako *pro hoste patriae et perpetuo bannito* deklarujemy i przeciwko takowemu każdemu starostom naszym sądowym, w których jurysdykcji takowi *depopulatores et violatores legum libertatum publicarum* będą, za uskarżeniem i delacyją ludzi ukrzywdzonych, egzekucyję czynić rozkazujemy i pozwalamy, aby starostowie za porozumieniem się z urzędnikami ziemskimi województwa i powiatu swego onych mocą i gwałtem *authoritate capitaneali a nobis atributa* imali i *secundum qualitatem excessus* z nimi postępowali, o co trudności żadnej mieć nie będą, a jeśliby starosta dosyć uczynić temu nie mógł, tedy za wysłaniem uniwersałów szlachtę onego swego powiatu uniwersałem naszym obesłać ma, który *sub poena* C mr z nim się ruszyć i takowym gwałtom bronić powinni będą. A gdzieby sam z powiatem swym podołać nie mógł, tedy bliższemu staroście oznajmić ma, który także powiat swój ruszywszy, pomódz jemu powinien będzie. Co starostowie powinni będą uczynić *sub poenis legum*. Do czego i hetmani nasi pomocy z wojskiem naszem, hamując takową swawolę, dać mają, za rekwizycyją wojewodów i starostów, jeśli jej potrzebować będą. To jednak ruszanie powiatów na w. x. litewskie ściągać się nie ma."

Już jednak we dwa lata po tej konstytucyi okazała się potrzeba wydania nowych rozporządzeń w przedmiocie powściągnienia hultajstwa. Uczynił to sejm warszawski z r. 1611, który następujące wydał postanowienia: „Iż się tych czasów swawola niezmierna w ludziach

rozmnożyła, tak iż nietylko na zjazdach
publicznych i prywatnych, ale też i w kościo-
łach i domach swych własnych, ludzie spo-
kojni bezpieczni być nie mogą, zabiegając
temu, aby tak gęste mordy i mężobójstwa
a zwłaszcza z ruszniс pohamowane były,
konstytucyje dwie a. 1598 reasumujemy
i urzędom grodzkim, ziemskim i miejskim
rozkazujemy aby według onych egzekucyję
czynili: i t. d.

„Iż się siła ludzi swywolnych i prawa
zniewarzających w państwach naszych zna-
duje, którzy nieкontentując się prawem po-
spolitem, do gromad niezwyczajnych, a
zatem do gwałtownych postępków udając
się, domy szlacheckie najeżdżają, mordy
i gwałty czynią, majętności, dobytki i in-
sze supellektylia biorą, do roboty szlachtę
angarując, przeto zabiegając takiemu
swawoleństwu, postanawiamy mocą
sejmu ninejszego, aby gdyby się komu na
przyszłość jaka krzywda i gwałt od tych
gwałtowników stała, tedy założywszy pro-
testacyję w grodzie, pozwać, którego pozwu
na dwie niedziele ma być porycyja w gro-
dzie własnym, kiedy się violentia stała, na
trybunał czyto lubelski czy piotrkowski:
A na które by infamia z dekretu była na-
kazana i w drodze prawa otrzymana,
takiego stronie wolno pojmać."

„Ustawiczne zbytki i zwiewania do
takiego swawoleństwa ludzie przywiodły,
że na Boga, prawa pospolitego ostrość,
zwierzchność naszę i urzędów naszych
najmniejszego respektu nie mając, naja-
zdów, mordów, wybierania i palenia
domów szlacheckich, łupienia po dro-
gach, miastach i wsiach i innych okru-
tnych haniebnych, i w zacnej tej koronie
przedtym niesłychanych czynów dopusz-

czać się nie wahają, do czego jako onym
wyuzdana na wszelką złość audacyja
powód daje, tak od pohamowania tych
zbrodni remissyja urzędów naszych nie-
których i egzekucyja wskrętu żadnego nie
czyni. Powagą tedy i uchwałą sejmu te-
raźniejszego postanawiamy, aby takowi
ludzie swywolni, jako gwałciciele praw
i swobód, dobrodziejstwem prawa pospo-
litego zasłaniać swywoli i zbrodni swych
nie mogli i ponieważ stare statuta przeciw
łupieżcom i notorycznym złodziejom egze-
kucyję czynić starostom pozwalają. O oso-
bliwie, którzy takowych swawolników wo-
dzami się obierają, onych do kupy spro-
wadzają i na zdrowia, majętności ludz-
kie zawziętym ludziom staranie swe
ofiarują i na to się najmują rękodajnie,
służyć inaczej niechcąc, na zajątrzenia
i waśni ludzkie, jako na pewny obłów
wyglądając, od województwa do województ-
wa od powiatu do powiatu, miejsce co-
raz odmieniając pomykają się, czas zaba-
wy swej u takowych osób na tydzień, na
miesiąc, a często do wykonania tylko prze-
wrotnych ludzkich zamysłów, na któ-
rych wypełnienia, sumienie, cnotę i przy-
stojność radzi odważają, kres i koniec
służby swej naznaczają. Przeciwko tedy
takowym swawolnikom i łotrom, sta-
rostom naszym sądowym i innych mia-
steczek naszych i dóbr dzierżawcom i ich
urzędom grodzkim, a w powiatach woje-
wodzkim, nakoniec i ukrzywdzonemu,
moc dajemy i władzą niniejszego sej-
mu rozkazujemy, aby na którychkol-
wiek miejscach one postrzegają i przy-
ścigną, onych imali, szerzyć i groma-
dzić się im nie pozwalali, na potężne-
go albo potrzebne pomocy od przyległych

starostów, nakoniec i od szlachty, gdyby
tego była potrzeba, dosięgając. Miasta też
wszelkie, gdyby do nich uchodzili pretek-
stem bezpieczeństwa pokoju i wolności miej-
skich, takowych zbrodniów zastawiać
nie mają, i owszem onych na rekwizy-
cyję, lubo ukrzywdzonego lubo starosty wy-
dać i do egzekucyi służnej pomocy uży-
czyć powinni będą. Których pojmawszy
więzieniem statecznem i strażą opatrzyw-
szy, na sprawy i życia ich zaraz inkwi-
zycyje pilne i ostre czynili, sprawiedli-
wość ukrzywdzonemu z nich niezwło-
czną oddawali. A gdzieby tego strach albo
inne respekty od popierania odrażały,
tedy instygator grodzki województwa lub
powiatu tego, ma nań instygować jako
o krzywdę publiczną i ukarać się potrzeba
kondinkować i potym egzekucyją na nim
ekstendować powinien. A gdzieby się jaka
wątpliwość co do zarzuconej zbrodni oka-
zała, informacyi naszej zasięgnąć może.
W więzieniu tymczasem starosta albo u-
rząd grodzki onego zachować ma i straż
nad nim dostateczną mieć powinien, co
wszystko panowie starostowie sądowi i in-
ne wszelkie urzędy pod karą 200 grz.
bez wszelakiej apelacyi bezzwłocznie egze-
kwować będą winni."

Ostatni wreszcie artykuł tej konstytu-
cyi opiewa: „Iż w miastach naszych przed-
miejscach znajduje się siła luźnych, któ-
rzy prawa miejskiego nie mając, jurys-
dykcyi miejskiej nie chcą podlegać ani
jej słuchać, a mieszczanom przez odpra-
wowanie różnych handlów, rzemieśl-
nikom też zachowanym przez swoje roboty
żywność odejmują, do żadnych ciężarów,
podatków i płacy nam i Rzeczypospolitej
należących nie przykładają się, posta-
nawiamy, aby tacy wszyscy przez

1/

urzędy starościńskie i miejskie od miast odpędzeni byli, i kupiectwa także odprawowanie, rzemiosła i przekupstwa onym zabronione, którym protekcyja tak ludu stanu duchownego, jako też świeckiego służyć nie ma, jednak w domach tak duchownych jako i szlacheckim osobom służących, nie mają ich inać, ale prawem repetować; i owszem urząd grodzki pod winą sta grzywien nullo respectu habito, egzekucyję na pierwszą zaraz rekwizycyję z takich wszystkich powinien czynić, gdyż wszyscy którzy mają dobra w juryzdykcyi miejskiej, na równi z mieszczanami tak ciężary jak i juryzdykcyję miejską z tychże dóbr ponosić powinni."

16/2 1892.

Znowu o kozakach postanowiła konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1613: "Przestrzegając aby nie potem państwa nasze bezpieczeństwo swe miały od kup swywolnych, a osobliwie ukrainne miejsca, które po te czasy wiele od nich ucierpiały, na wszystkich takich, jeśliby się za mandatami naszemi, powagą teraźniejszego sejmu do nich rozesłanemi, nie rozjechali, wszystką bezecność, dawne o tym konstytucyje reassumując, wkładamy, rozkazując hetmanom naszym koronnemu i w. x. litewskiego, aby się sami osobami swemi przeciwko nim, jako nieprzyjaciołom ojczyzny z wojskami naszemi ruszyli; starostów bliższych i gdzieby tego potrzeba była, rycerstwo województw przyległych listy swemi obwieściwszy, za któremi oni ruszyć się zaraz będą powinni pod karami w prawie opisanemi, jakoby przeciw nieprzyjacielowi pospolitemu i onych znosić, żeby się wżdy kiedy tak wielkie swywoleństwo zahamowało; wolno nadto będzie każdemu dóbr swych od ich najazdów bronić, a o głowy tych, którzy w obronie z powodu najazdu [illegible] dokąd

zginęli, jako i na polym by polegli, żaden czynić nie będzie mógł, i karę infamii, jako na wspólników, na takich, którzyby się tego ważyli, wkładamy. Listami też naszemi ani hetmanów naszych szczycić, ani zasłaniać się nie mają ani mogą, gdyż im od nas i od hetmanów naszych nie są dane na to, aby się za niemi czego z skarbu koronnego albo w. x. litewskiego upominać, pogotowiu dobra nasze i duchowne i stanu szlacheckiego uciskać mieli. A iż ludzie ci zniewarzając zwierzchność naszą, i z jurysdykcyi panów swych wyłamując się i z posłuszeństwa zwierzchności swej, pod którą mieszkają, a osobne sobie sądzie i starsze postanawiają, przed żadnem prawem, jeno przez się postanowionemi atamany stawać nie chcą, i tak zbrodni swych ulegają: te ich jurysdykcyje jako przeciwne prawu pospolitemu znosimy i pod zwierzchność miejsca mieszkania ich poddajemy. A starostowie nasi od tego czasu, także też panowie duchowni, i każdy z osobna szlachcic w majętnościach swych albo namiestnikowie ich sądów im takich i do kup się zbierania zabraniać mają."

Mimo tych wszystkich konstytucyj kupy swawolne do tego stopnia rozwielmożniły się po kraju, że środki zwyczajne już nie starczyły więcej, a województwa krakowskie, poznańskie, kaliskie, sieradzkie i ziemia wieluńska zmuszone były dla własnej obrony uchwalić ustanowienie wojska powiatowego. Konstytucyja sejmu warszawskiego z roku 1624 tak w tej mierze postanawia: „Dla zawściągnienia, pokarania i wygładzenia tych swywolników, a ktemu i dla reprymowania inszych wszelkich cuiuscumque gentis kup, którzyby się ważyły

mimo nasze i sejmowe rzeczypospolitej po=
zwolenie w państwa nasze wchodzić i one
przechodzić, a pogotowiu którzyby wojewódz=
twa te infestowali i obywatelom ich krzywdy
jakie, szkody i gwałty czynili, ma być w
tych przerzeczonych województwach i zie=
miach żołnierz powiatowy do roku chowa=
ny albo do sejmu, jeśliby tego tak długo po=
trzeba ukazowała, a to wedle proporcyi
podatków na to pozwolonych i w uniwer=
sale poborowym wyrażonych, z tą przestro=
gą, aby w żadnem województwie i ziemi
więcej nad tyle, ileby żołd z tych podatków
wyszarczyć mógł, żołnierzów nie przyjmo=
wano, co do wysokości jednak żołdu i spo=
sobu opatrzenia żołnierza, biorą sobie wszys=
cy na sejmiki powiatowe, we 3 niedziele od
dziś dnia przypadające, co potym do a=
probowania naszego odeszlą, na których
sejmikach rotmistrze mają obrać, któ=
rych my także konfirmujemy i listy przy=
powiednie z kancelaryi naszej wydać roz=
każemy, a także i deputatów po dwu o=
biorą z województw. Pułkownik do wiel=
kiej Polski wielmożny Adam Sędziwój z
Czarnkowa, wojewoda łęczycki, generał wiel=
kopolski jest naznaczony, a do krakowskiej
ziemi inszego naznaczymy. Którzy to puł=
kownicy nad temi przez nas konfirmo=
wanemi rotmistrzami i nad ludźmi przez
nie i przez się zaciągnionemi, regimen=
tować, na swywolników zamysły pilne
oko mieć, nad bezpieczeństwem przerzeczo=
nych województw czuwać i to wszystko czy=
nić mają, co ku zachowaniu i poskromie=
niu przerzeczonej swywoli najbardziej
właściwem z strony wojskowej być się o=
każe. Ci pułkownicy będą mieli władzę
naznaczać rotom miejsca do popisu, trzy=
mając się prawa, z tym dokładem, że
od popisu przed pułkownikiem każdej

rocie zaczynać się ma służba, wyjąw-
szy tylko dwie niedziele na ściągnienie,
i z tym warunkiem, żeby ci pułkownicy
disciplinam militarem we wszystkiem za-
trzymali i przestrzegali; i gdyby skargi
na kogo zachodziły, sprawiedliwość nie
odwłócząc z uskarżonych, z zwyczajnem
dołożeniem się rotmistrzów czynić mają.
A w rzeczach cięższych i gruntownej de-
liberacyi potrzebujących a osobliwie z
strony pomknienia dokąd wojsk, ci
pułkownicy panów senatorów tychże
województw, a którym deputatów z se-
natu rycerskiego dokładać się mają. A
żeby wszelakim sedycyjom i buntom
szkodliwym się zabieżało, ciż pułkowni-
cy od rotmistrzów i towarzyszów obli-
gi przy popisie odebrać mają ze strony
tego, iż nam wiary i poddaństwa statecznie
dotrzymają, do żadnych prywatnych po-
trzeb i tumultów wnętrznych wieszać się
nie będą i że za oddaniem sobie żołdu
wszelakich konfederacyj zaniechają. A
jeżeliby następowało jakie ważne niebezpie-
czeństwo, żeby pułkownicy z żołnierzem
zebranym z trudna mu zabieżeć i wstręt
uczynić mogli, tedy za wysłaniem przez
nas uniwersałów albo w wypadku na-
głego i żadnej zwłoki niecierpiącego niebezpie-
czeństwa, przez pułkowników i za powo-
dem ich przez starosty sądowe będzie
powinno każde województwo, ziemia i
powiat dla tem porządniejszego stania
odporu ruszyć się i na to miejsce i czas
przezentować, który któremu wedle po-
trzeby przez pułkowników naznaczony bę-
dzie. A na takі wypadek miasta też
wszelakie mają mieć gotowość i ostro-
żność wszelaką podług największego
przemożenia swego. A żeby się nie
stawił (wyjąwszy dwór nasz, który od

tego za attestacyą marszałka naszego ma być wolen, jako i od pospolitego ruszenia, ten winę 2000 mk przepadnie, o którą instygatorowie grodzcy, którzy w tych sprawach wszędzie przez starostów sądowych niezwłocznie mianowani i zapisami w księgach publikowani być mają, bez folgi wszelakiej na trybunale, wedle tego jako kto z tytułu dóbr swoich któremu z nich podlega, inter causas fisci czynić powinni będą; którym to instygatorom, gdy na kim przerzeczona wina nakazana będzie, względem każdego złotego po groszu z tytułu wynagrodzenia kosztów, z osobna każdy przekonany w tem niedbalstwie odłożyć ma. A pieniądze, które z dekretu trybunalskiego z tytułu powyższych kar od kogo przychodzić będą, sąd ziemski sieradzki i lubelski, który na trybunalskim sądzie zwykł zasiadać, do rąk swych odbierać i na ratuszu piotrkowskim i lubelskim z urzędem miejskim tegoż miasta za kluczami i pieczęciami swemi chować ma, a potym tam je obrócić i wydać, gdzie sejm bliżko przyszły naznaczy. A gdyby który z tych naznaczonych instygatorów komu folgę uczynił, tedy o to ad instantiam cuiusvis pozwany na trybunał inter causas officii karze 500 mk podlegać ma, która pomiędzy sąd i stronę po połowie podzieloną być ma. Kto ma w różnych województwach osiadłość, wystarczy, byle się w jednem na tę potrzebę prezentował."

Mimo tych wszystkich konstytucyj nie udało się wykorzenić z tego a kupy swawolne tworzyły się bezustannie w kraju czyniąc szkody i gwałty. Mieli być w tem winni głównie starostowie, którzy postanowień konstytucyj nie przyprowadzali do należytej egzekucyi. Ztąd co

i

lat kilka sejmy widziały się w konieczności reasumowania konstytucyj poprzednich. Przyłączyło się do tego złego i to, że tacy hultaje i swywolniki dawali się werbować pod chorągwie królewskie, a potem odprowadziwszy chorągwie pod obóz z takowych uciekali. Przeciw tego rodzaju zbiegom uchwalił sejm dwuniedzielny warszawski z r. 1655 następującą konstytucyję: „Iż się wiele takich znajduje, którzy wziąwszy listy przypowiednie z kancelaryi naszej koronnej, tak na pieniężne, jako też na wolontarskie chorągwie pod pretekstem listów naszych, kupy niemałe ludzi swowolnych zebrawszy, niepomnąc nic na bojaźń bożą i surowość prawa pospolitego, in girum po włościach przez czas dłuższy chodząc, stacyjami pieniężnemi, podwodami i innemi nieznośnemi ciężarami, wiolencyjami, gwałtami ludzie wszelakiego stanu aggrawowali, na służbę rzeczypospolitej pod władzą hetmanów swoich do wojska nie stawili się, ani żadnej przysługi rzeczypospolitej nie czyniwszy, swawolnie porozjeżdżali się. Więc i takich jest wiele, którzy zwykli się zaciągać pod chorągwie, gdy rotmistrze którzy od nas list przypowiedny na chorągiew albo na supplement wziąwszy zaciągać poczną, a potem chleb wybrawszy stacyj pieniężnych i pobocznych chlebów prawem zakazanych nabrawszy, ludzi wszelakiej kondycyi w ciągnieniu poskrzywdziwszy, chorągwi pod obóz i po kilka na rok przeprowadzają, z naspiżowanemi wozami do domów swych powracać się zwykli: tedy na takowych reassumując konstytucyje z roku 1609, 1611, 1613, 1623, 1634 i inne wszystkie prawa na swywolniki postanowione, tych wszystkich starszych

-/-

i tych którzy chorągwie odprowadzają, za
infamisów i nieprzyjaciół ojczyzny dekla„
rujemy i onych wszystkich znosić, inać
i według opisu wyżej wyrażonych na gard„
le karać starostom i ich urzędom rozka„
zujemy; w czem jeśliby starostowie byli o„
pieszali albo ich urzędy, termin już oto
ex speciali regestro na trybunale w soboty
ad instanciam cuiusvis naznaczamy. A
jeśliby się pokazało z dochodzenia, żeby
starosta albo jego urząd z takowego egze„
kucyi nie czynił, albo takiemu sprzyjał,
karą 2000 m# na trybunale w soboty
ex speciali registro ad instantiam cuius„
vis karany być ma, a nadto gdyby kto ta„
kowego swawolnika zabił, kiedy głowę ca„
bitego ogłaszamy za niepokutną, dobra zaś
ich żołnierzom i ludziom rzeczypospolitej
zasłużonym jure caduco rozdawać będzie„
my. Tego ostrzegając na potem, iż każdy
ktokolwiek pod chorągiew podjedzie, naj„
dalej przez 3 dni przy niej jako żołnierz
zostawać będzie, tak i każdy pod tą cho„
rągwią przez cztery ćwierci służbę wojen„
ną odprawować ma, sub iisdem poenis.
Uważujemy to in posterum wszystkim stanom
tej rzeczypospolitej, iż z kancelaryi naszych
listy przypowiednie na chorągwie wolun„
tarskie nigdy nie będą wydawane bez kon„
sensu rzeczypospolitej; na pieniężne zaś
chorągwie tak jezdne jako i piesze polskie„
go i cudzoziemskiego trybu, tylko tym,
którzy by byli szlachcicami, nam od hetma„
nów naszych na to zaleceni i wykazali
się z swych posiadłości, aby ludzie w u„
krzywdzeniu mieli na czem windykacyi
szkód i krzywd swoich dochodzić, gdy„
by je komu pod pretekstem chorągwie
czynili."

Ogromne zaniedbania w pierwszym dzie„
siątku lat XVIII wieku wyrządzane wojną

między pretendentami o koronę polską Augustem II i Stanisławem Leszczyńskim oraz wyprawą Karola XII szwedzkiego, spowodowały wydanie konstytucyi na sejmie warszawskim z r. 1710, której treść jest taka: „A że w tak srogiem przeszłem zamieszaniu najbardziej złe pospolite wzrosło, kupy swawolne i regimentarze wolontarskich dywizyj, którzy rozpasawszy się na wszelaką swywolę, wedle swej woli bez listów naszych przypowiednych et sine autoramento reipublicae partyje swoje zebrawszy, bez poszanowania prawa i powagi rzeczypospolitej różne burdy robili, albo się z władzy hetmańskiej wyłamawszy, po Polsce krążyli i jako w zawojowanym kraju grassowali, i palcami swemi i ciężkiemi a nigdy w wolnym narodzie nie praktykowanemi ekstorsyjami i dymowemi porcyjami, ustawami i wielkiemi exorbitancyjami dobra ziemskie, duchowne i królewskie, per calcata iura patriae aggrawowali, kontrybucyjami nieznośnemi obciążali i one wycieńczali i komissaryjaty robić zwyczajem zagranicznym wyskawowali i na zniszczenie wspólnej matki ojczyzny przez zuchwalstwo swoje następili, i na defluitacyi gdańskiej, wyższej, królewieckiej i innych statki szlacheckie ze zbożami depaktowali, stada bydła zabierali, dobra, miasta i miasteczka, pałace, zamki i dwory najeżdżali, zajeżdżali, rabowali, palili, osoby szlacheckie i senatorskie utriusque sexus sekwestrowali i w niewolę zabierali i w szwedzkie ręce oddawali, acta publica regni et archiva cum suis depositoriis palili i po drogach publicznych różne ekscessa i wiolencyje robili, non profano, non sacro abstinuerunt, gdy kościołom i świątnicom pańskim nie przepuszczali;

i w klasztorach mury i fundamenta łamali,
depozytów szlacheckich szukając, one gwał-
tem dobywali i zabierali, morderstwa, za-
bójstwa i inne tym podobne kryminalne wy-
stępki przeszłych czasów czynili, tak że
nie było bezpieczeństwa ani publicznego a-
ni prywatnego. Więc żeby złym do dalszego
złego, a dobrym do zepsowania w nadziei
bezkarności nie pokazała się droga, i zabie-
gając dalszej ludzi takich swywoli i nie-
winnej oppressyi w wolnej i równej rzeczy-
pospolitej, nietylko tych gwałcicieli prawa
i wolności publicznej ciemiężców, ponieważ
rzeczy imienia szlacheckiego i równości sta-
nu, od wszelkiej amnestyi ratione cauta-
rum facti, violentiarum et quorumvis ex-
cessuum ac criminum particularium eks-
cypujemy oraz rigorem dawnych praw i kon-
stytucyj rozszerzając na tych wszystkich,
ovych iusto iudicio sądów generalnej konfederac-
kiej konfederacyi nietylko podlegamy ale
et ubiquinarium forum w każdej pro-
wincyi bez odzywania się z jednej do dru-
giej, i rok zawity bez żadnych ekscepcyj i
apelacyj, obojga narodów obywatelom i
duchownym nawet osobom, z wyłącze-
niem dóbr osobistych, za wydaniem ku
zaraz pozwów tym, którzy in possessiona-
ti et mediante inscriptione relationum w
grodach proprii districtus naznaczamy,
gdzie ich województwa, ziemie, powia-
ty, de nominibus et cognominibus per de-
latores suos podać powinny, i wszystkie
ciężkie przestępstwa, gwałty, krzywdy,
wydzierki i szkody w grodach poprzysię-
żone, jakoby sumy należne z dóbr ich
poszukiwać pełną władzę mieć będą,
wyjąwszy te tylko publiczne i pospolite
krzywdy, które artykułem sub titulo:
stanów ubezpieczenie i zjednoczenie rzeczypospo-
litej w wieczne zapomnienie puściliśmy.

Do tychże sądów należeć będą i ci, którzy
po naszem oddaleniu się z Polski niesły„
chanym nigdy w Polsce przykładem, cu„
dze substancyje i dobra najeżdżali, od„
bierali i honory sobie pod pretekstem jakich„
ści kaduków i konfiskacyj od uzurpatora
tronu naszego nadanych uzurpowali, i bez
sądu, bez prawa, bez konwikcyi prawym
possessorom wydzierali, ponieważ zasłuży„
li na surową rzeczypospolitej animadwer„
syję i żeby przykładem pamiętnym dla po„
tomności karani byli. Także i ci, którzy
liberny, kwarty, ustawy i inne podatko„
wich pomianowane ekstorsyje wybierali, i
assygnacyje, uzurpując sobie władzę het„
mańską i regimentarską dawali, kiedy
ich odsyłamy do pomienionych sądów
generalnej konfederacyi lub do którego kol„
wiek sądu lub urzędu korony celem odby„
cia kar osobistych i wynagrodzenia szkód
z dóbr osób prawem przekonanych. Obli„
gujemy także trybunały koronne i w. x.
litewskiego i wszelkie subsellia, aby ta„
kowych, którzy dobra za dekretami try„
bunalskiemi przysądzone i podane ludź„
mi rzeczypospolitej zajeżdżali, tudzież i
z tych, którzy różnych ekspulsyj się dopuści„
li, dobra i starostwa gwałtownie, jakim„
kolwiek bądź tytułem i sposobem odbierali,
przed wszystkiemi innemi sprawami z rejestru
uwięzionych, bezzwłoczną czynili sprawie„
dliwość przez reindukcyję i nagrodę szkód
i naznaczeniem siedzenia w wieży, niewda„
jąc się w żadne rozpoznanie praw albo in„
sze dylacyje i interpretacyje. A sądy grodz„
kie sprawy ekspulsyj z pominięciem ape„
lacyi co do kwestyi reindukcyi i win w pra„
wie opisanych sądzić powinne będą. A lubo
prawem pospolitem jest obwarowano, osobli„
wie konstytucyją z r. 1609, aby się nikt
nie ważył privata authoritate chorągwi

podnosić, wojsk zbierać a kupami chodząc szkody tylko czynić i ludzi ubogich w niwecz obracać, daleko bardziej z nieprzyjacioły naszemi i ojczyzny się łączyć albo do państw cudzych za granice mimo wolę naszą i całej rzeczypospolitej praesumptuoso ausu et fastu chodzić. Iż się to jednak zagęściło, przeto hamując takową swywolę tych wszystkich, najdalej 8 niedziel od dnia podania uchwał teraźniejszego walnego zjazdu do grodu, stawić się do sądów tejże generalnej sandomirskiej konfederacyi niniejszem polecamy, i gdyby na ten termin stawić się i sprawić nie mieli, tedy ich za nieprzyjaciół ojczyzny i gwałcicieli pokoju pospolitego deklarujemy. Iżeby się na przyszłość podobne zbrodnie i wypadki prawami publicznemi zabronione nie działy, urodzonym starostom naszym grodzkim tanquam brachiis nostris regalibus, poruszywszy szlachtę i z pomocą wielmożnych hetmanów, zupełną moc dajemy i zlecamy, ażeby wcale poskromili to zuchwalstwo i w tej mierze użyli praw im służących podług pomienionej konstytucyi z roku 1609 i ludzi takich swywolnych z ich pryncypałami, bez wszelkiego na osoby respektu, imali, w wieżach osadzali i egzekucyę surową a nienaruszoną czynili, tak jako prawa ojczyste na tych gwałtowników pokoju pospolitego kary infamii, gardła, konfiskaty dóbr, wolnego ujęcia i niepohu prosci głowy już dawno postanowiły."

Ostatnia wreszcie konstytucyja w tej materyi jest sejmu warszawskiego z r. 1717. Opiewa ona następnie: „Chcąc państwom naszym na wewnątrz jak najskuteczniejszy obmyślić pokój i swawolnych kup ukrócić zuchwalość, warujemy, stosując się do dawnych praw i konstytucyj, a osobliwie z roku 1609 i

1655 titulo: o swawolnych kupach i Rady
walnej warszawskiej, i owe po całości rozsu-
mując, ażeby żaden z obywatelów państw
naszych i inszych cuiuscunque status, con-
ditionis et praerogativae mimo komput
wojska od nas i stanów rzeczypospolitej
postanowiony, kup swywolnych zbierać,
chorągwi obojga autoramentów podnosić
i utrzymywać, dóbr naszych królewskich,
duchownych, ziemskich, przechodami, lo-
kacyjami, paletami i jakimbądź wymyślo-
nym tytułem i pretekstem aggrawować,
sum pieniężnych lub prowiantów, podwód
wybierać, gwałtów, wiolencyj i wszelkich
szkód i krzywd czynić i ważyć się a dopie-
roż pogranicznym państw naszych sąsia-
dom ku rozerwaniu zawartych traktatów,
sojuszów przez wycieczki w kraje ich oka-
zyi dawać, ~~bunty~~ bunty i knowania tak
przeciwko dostojeństwu naszemu, jako i
rzeczypospolitej przedsiębrać nie ważył
się, a to pod karami swyż wyrażonemi
konstytucyjami, jako przeciw wichrzycie-
lom pokoju publicznego i prywatnego,
których za nieprzyjaciół ojczyzny, bezecz-
nych, wszelkiego głosu i urzędów rzeczy-
pospolitej za niezdolnych deklarujemy.
Do których egzekucyi przywiedzenia staro-
stów sądowych i ich of urzędy nietylko
za poruszeniem szlachty ale też za do-
niesieniem władzy hetmańskiej, rusze-
niem repartycyi chorągwi lub regimentów
do województw, ziem i powiatów, sej-
mem teraźniejszym ordynowanych, pod
karami na opieszałych urzędników za-
grożonemi, wynagrodzenia szkody pokrzy-
wdzonym i utratą urzędów prawem ni-
niejszem obowiązujemy. Takowyż rygor
kar i egzekucyja onych i na tych rozcią-
gać się ma, którzy w dawnym komplecie

wojska przed sejmem teraźniejszym w służbie rzeczypospolitej zostawali, a teraz do nowego kompútu listów naszych przypowiednych nie dostąpiwszy (przez co zasłużonych mieć chcemy), jeśliby pod chorągwiami lub luźem chodzić, dobra nasze królewskie, duchowne i ziemskie aggrawować po klarygacyi nowego kompútu ważyli się, tak z polskiego jako i z cudzoziemskiego autoramentu."

Tyle o hultajach i łupach swywolnych.

12. § Szkody.

Co do szkód postanawia statut króla Zygmunta I z r. 1532 co następuje: „Aby tak bogatemu jak ubogiemu równą miarą sprawiedliwość była wymierzana, postanawiamy, iż jeśliby kto szlachcica poddanego naszego zapozwał, iż z jego wiedzy, woli lub polecenia przez jego służbę krzywda mu jaka wyrządzona została, szlachcic ten winien nad swą służbą wymierzyć sprawiedliwość, która żądana u niego przez woźnego i szlachtę zapowiedzianą zostanie. Gdyby ów szlachcic nie wymierzył sprawiedliwości, natenczas zapozwany winien odpowiadać i oczyścić się, ale tylko o tyle, o ile dotyczy najazdu domu lub gwałtu popełnionego na osobie, lub też zabójstwa lub zranienia szlachcica, a to w myśl statutu przez króla Olbrachta wydanego. Co do innych zaś krzywd, jak mianowicie co do pobicia lub zranienia plebejusza, spasienia lub uszkodzenia zasiewów, zboża w polu, siana na łąkach i innych pomniejszych tego rodzaju przestępstw, jeśli jeden drugiego zapozwie, iż z jego wiedzą, wolą i polecenia te krzywdy przez jednego lub więcej sług nieosiadłych dopełnione zostały, postanawiamy, iż pokrzywdzony ma prawo żądać wymie-

rzenia sobie sprawiedliwości od panów swoich sług; a pan winien wymierzyć sprawiedliwość, jeśli owi słudzy u niego przez woźnego i szlachtę zapowiedzeni zostali. Jeśliby zaś słudzy ci byli osiadli, natenczas powód pokrzywdzony nie pana lecz owe sługi przed właściwym sądem pozywać winien.

Statut zaś z r. 1538 postanawia: „Ponieważ często się przytrafia, iż przechodzący szkody w dobrach czynią i o te szkody więcej niż przystoi są ciążeni, postanawiamy, iż ci, którzy mniemają, iż w dobrach swoich szkodę ucierpieli od tego, który drogą publiczną bydło pędził, lub wozami czy też końmi przejechał, winien szkodę sobie wyrządzoną dać oglądnąć przez woźnego i 2 szlachty, a w braku szlachty lub woźnego przez czterech lub co najmniej 2 plebejuszów zaprzysięgłych tej samej lub sąsiedniej wsi, a jaką woźny, szlachta lub plebejusze szkodę orzekną, taką ma sobie egzekwować. O którą to szkodę, gdy spór w sądzie wytoczonym zostanie, poszkodowany wysokość szkody przez woźnego, szlachtę lub plebejuszów oznaczoną, stwierdzi przysięgą."

18
~~7~~/z 1892.

§ 13. Zbytki.

Zbytki należały do czynów karami zagrożonych. Nietyle, nie zmysł oszczędności, nie chęć zapobieżenia niepotrzebnym wydatkom, które ruinę niejednej rodziny za sobą pociągnąć mogły, była pobudką do wydawania ustaw przeciw zbytkom, ale obrażona duma szlachty, która zawistnem okiem patrzała na to, jak niżej od niej pod względem społecznym stojący mieszczanin, bogacąc się czy to z kupiectwa czy z rękodzieł i przemysłu, wdziewał na siebie bogate szaty od jedwabiu i aksamitu a żonę swoją stroił w zło-

toglów, czemu zwyczajny szlachcic podołać nie mógł. Ta też tendencyja przebija się zrazu w konstytucyjach wydanych w tym przedmiocie, i dopiero konstytucyje wydane w chwilach powszechnego zubożenia kraju po klęskach wojennych noszą już więcej cechę chęci zapobieżenia marnotrawstwu. Pierwszą jest konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1613, która postanawia: „Widząc w tym być wielką szkodę rzeczypospolitej i chcąc stan szlachecki i w tem mieć równy, o plebejuszach postanawiamy, aby żaden mieszczanin ani plebejusz z wyłączeniem magistratu nie śmiał zażywać szat jedwabnych i podszewek, także futer kosztownych oprócz lisich i inszych podlejszych, także w safianie aby żaden z nich nie chodził pod karą 14 grz. ad cuiusvis instigationem i tych rzeczy delatorowi przysądzeniem. O co forum ex termino facto w każdym sądzie miejskim.

Konstytucyja z r. 1620 podniosła zagrożoną karę do 100 grz.: „Iż się zagęściło, że plebejusze równają się w tym stanowi szlacheckiemu, zaczym ceny towarów w górę idą, postanawiamy, aby żaden mieszczanin ani plebejusz któregokolwiek stanu, wyjąwszy burmistrze, wójty i landwójty większych miast, nie śmiał zażywać szat jedwabnych i podszewek, także futer kosztownych, oprócz lisich i innych podlejszych. Także w safianie aby żaden z nich nie chodził pod karą 100 grz., o co forum kupcom przed wójtem, z pominięciem apelacyi, a mieszczanom w sądzie grodzkim miejsca onego naznaczamy i odpuszczać tych win nikomu nie mamy.

Mimo pozornej srogości tej ostatniej konstytucyi, która i karę do 100 grz. podniosła i królowi odpuszczania tych

kaz zabroniła, przecież widocznem jest już zaraz z następnej konstytucyi z r. 1629, że stanom rzeczypospolitej zapobieżenie zbytkom w klasie mieszczańskiej wcale na sercu nie leżało. Postanawia bowiem owa: „Zabiegając niepotrzebnym zbytkom a przywodząc do skutku konstytucyję z r. 1613 o prawie zbytkowem uchwaloną, postanawiamy, aby wszyscy plebejusze w miastach naszych, duchownych i świeckich, którzyby tej konstytucyi dosyć nie czynili, zamiast kary od siebie, żony, dzieci i czeladzi, od każdej osoby po złotemu dawali corocznie: co dawszy za kwitem, od tej winy wolni do roku zostaną, z wyjątkiem magistratów, który nie powinien nic dać.

A więc to, co było zagrożone karą 100 grz. czyli 160 złp., można sobie było kupić u „władzy skarbowej" za 1 złp. od osoby. Ten 1 złp. rocznie od osoby nie mógł zapewne nikogo odstraszyć od ubierania się w kosztowne szaty wedle swego upodobania.

Konstytucyja z r. 1655 po strasznym wyniszczeniu kraju przez wojny kozackie zabroniła wprowadzania do państwa rzeczypospolitej zagranicznych ~~drogich~~ ~~[illegible]~~ kosztownych towarów, drogich kamieni i klejnotów a zarazem reasumowała konstytucyje z lat 1613 i 1620.

Ostatnie konstytucyje w tej materyi, mianowicie z r. 1776 i 1778 mają już w znacznej części popieranie przemysłu krajowego na oku: „Chcąc uskutecznić pożyteczne dla kraju zamysły poprzedników naszych w dawnych prawach wyrażone względem ścieśnienia zbytków, i chcąc one do teraźniejszej sytuacyi ojczyzny naszej przystosować, postanawiamy prawem niniejszem za zgodą stanów skonfederowanych, ażeby każda osoba

utriusque sexus stanu nieszlacheckiego złota, srebra, pereł, klejnotów ani koronek do strojów swego nie zażywała, ani drogich futer to jest marmurków i sobolów, tudzież żeby miasta i mieszczanie, wyjąwszy magistraty, które na to osobne prawa mają, szabel i szpad, z wyjątkiem podróży, u boku swego nosić nie ważyli się. Nietylko zaś tym osobom nieszlacheckiego stanu, ale w powszechności wszystkim obywatelom państw Rzeczypospolitej, któregokolwiek stanu i godności bez ekscepcyi rozkazujemy, żeby nie ważyli się do ubioru służących swoich w liberyi sukna ani passamonów ani kapeluszów ani czapek ani żadnej części czyli ozdoby ubioru ich sprawować z innych sukien ani materyi, jak te, które w krajach Rzeczypospolitej fabrykowane są. Złoto zaś i srebro na tychże liberyjach pod żadnym pretekstem znajdować się nie powinno. Ten sam zakaz rozciągamy do wszelkich mundurów dla pieszego i konnego żołnierza, prostego gemajna Rzeczypospolitej, mianowicie zakazujemy cuiuscunque status et conditionis obywatelom Rzeczypospolitej używania skór zagranicznych do obuwia i dosiądzeń, szorów i oporządzeń końskich wszelkich. Tudzież zakazujemy zażywania karet i powozów wszelkich, szkła stołowego i farfur nieporcelanowych za granicą robionych.

Chcąc zachęcić krajowe manufaktury, a przeto wychodzącym za granicę pieniądzom niejako uczynić tamę, a stan rycerski i senatorski w przyzwoitej zachowywać dystynkcyi, mieć chcemy: żeby na pierwszych sejmikach gospodarskich każde województwo obrać sobie kolor munduru moc miało. Które to mundury nie komu innemu nosić wolno będzie

tylko senatorom, ministrom, miejsce i radę, gdzie są possessyonatami, mającym i szlachcie tychże województw, i takowe mundury z żadnego innego sukna robione być nie mają, tylko z krajowego; co jednak noszenia innych niemundurowych sukien nikomu nie zagradza.

Ażeby niniejsze prawo nie stało się okazyją manufakturzystom i rzemieślnikom kraju naszego do zbytniego podniesienia szacunku towarów i robót swoich, przeto mieć chcemy i ustanawiamy, aby rozrządzenie najprzezorniejsze w tej mierze uczyniły komisyje skarbowe, co do województw z pomocą urzędów wojewodzińskich, a co do miasta Warszawy urząd marszałkowski za zniesieniem się z departamentami policyi i skarbowym, pod approbacyją naszą w radzie nieustającej. Rygor na nieposłusznych co do używania towarów zagranicznych taki mieć chcemy, żeby ad cuiusvis instantiam przestępujący niniejsze prawo mógł być pozwany, gdy z szlacheckiego stanu do grodu lub ziemstwa, gdy z nieszlacheckiego stanu do najbliższego miejskiego sądu, a to pod winą na osoby stanu szlacheckiego 1000 zł po połowie sądowi i oskarżycielowi a na osoby stanu nieszlacheckiego 500 zł z pominięciem apelacyi. A żeby niniejsze prawo w egzekucyi swojej przez zbytnie pospieszenie uciążliwości obywatelom nie przyniosło, mieć chcemy, żeby dopiero od dnia 1 maja 1778 roku skutek swój brało, po którym terminie ktoby oskarżony był o używanie którego kolwiek zwyż zakazanych artykułów, oprócz dawniej kupionych sprzętów, będzie musiał przed sądem dowieść, że je miał w własności swojej przed tymże dniem 1 maja 1778.

Konstytucyja z r. 1778 dodała: „Ponawiając dawniejsze prawa a osobliwie konstytucyję z r. 1776 de lege sumptuaria, oraz zapobiegając szkodliwym skutkom ze zbytku krajowego wynikającym, postanawiamy, ażeby od publikacyi niniejszego prawa za rok wszystkim bez żadnej ekscepcyi stanom i płci obywatelom nie było wolno noszenia i używania w krajach rzeczypospolitej polskiej i jej prowincyjach koronek, haftów, prócz znaków wojskowych, których dla umenażowania kosztu, urządzenie zlecamy departamentowi wojskowemu, szlejfy zaś u mundurów wojewódzkich natychmiast znosimy; na sukniach i narzędziach galonów, materyj bogatych i cokolwiek z ciągnionego złota lub srebra być może, tudzież zabraniamy używania mebli drogich zagranicznych, prócz tych, które przed publikacyją niniejszego prawa już kto ma w użyciu, same tylko do przystojnego noszenia się prawie niedrogie zostawując materyje, jakoto grodetury, kitajki, atłasy, gazy, muśliny i blondyny, oprócz których, ażeby nikt żadnej kondycyi i płci, innych nosić nie ważył się, a to pod karą 2000 grz. w każdym _respective_ grodzie skazać _ad dilationem punisvis_ mianą i takowe grzywny delatorowi za należące deklarujemy; nowych klejnotów przez kogokolwiek wprowadzania pod konfiskatą zabraniamy, o co dozór komisyom skarbowym zlecamy. Nakoniec jak najsurowiej zakazujemy ubierać całą liberyją bogato, dla której samo tylko sukno krajowe i płócienkę bez galonów ubrania zostawujemy."

§ 14. _Stołowanie zabronione._

W tej mierze konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1775 postanawia: „Także wszystkim z własnych dziedzictw i u-

przywilejowanych possessyj, tudzież wszelkie z nich przychody, nikomu służyć nie mogą, tylko właścicielom gruntów, dziedzicom i possessorom, tak odbierać one w jakiejkolwiek części jest rzeczą bezprawną. Z tych powodów, znosząc niesprawiedliwy zwyczaj polowania na cudzych gruntach i cudzych kniejach, ustanawiamy, iż odtąd nikomu na cudzych gruntach i cudzych kniejach bez pozwolenia na piśmie przez dziedzica lub possessora dać mianego, polować, lisów i borsuków wykopywać i żadnym sposobem ani wynalazkiem zwierza i ptactwa gubić nie będzie wolno, a to pod utratą psów, strzelby i narzędzi do polowania zażytych, tudzież pod karą 1000 zł przez urząd grodzki tejże ziemi lub powiatu pod delationem dziedzica lub possessora ukrzywdzonego, nałożyć się mającą, zagonione jednak psy na cudzy grunt bez strzelania przed nimi zwierza, łapać i odwoływać właścicielom psów wolno będzie. Zabiegając zaś temu, ażeby zboża na wiosnę lub lato, pod pretekstem polowania tłoczone nie były, postanawiamy, iż aktualne polowania przez biorących od dziedziców i possessorów wolność do polowania, nie prędzej jak tydzień po św. Bartłomieju zaczynać a zaś 1ma marca kończyć się powinno, wyjąwszy polowania na ptactwo, oprócz kuropatw, bekasów, których na cudzym gruncie przykrywać i strzelać nie będzie wolno. To zaś prawo bynajmniej dziedzicom praeiudicare nie ma, którym wolność polowania w każdym czasie zostawuje się. Co się zaś tyczy polowania około Warszawy, tego o mil trzy naokoło, by dla zabawy Królom służyć mogło, wszelkiej kondycyi ludziom, wyjąwszy dziedziców i pos-

1/

szorów i myślistwo ich, oraz od tychże dziedziców i posesorów pozwolenie polowania mających, zabraniamy, czego ustanowieni królewscy strażnicy doglądać mają, aby jakiegokolwiek stanu i godności osoby o mil 3 od Warszawy nie polowały, strzelcy nawet królewscy bez znajdowania się królów na polowaniu, ważyć się nie mają polować, chyba za pozwoleniem dziedziców. Przez ustanowienie zaś królewskich strażników, aby najmniejsze dziedzicom fundi nie wynikło pokrzywdzenie, gdy za wyraźnem pozwoleniem dziedziców, stanowienie w dobrach ich mieć będą, ażeby pod żadnym pretekstem w gospodarstwie, intratach propinacyi, podwożeniu trunków i wszelkiej dziedziców intracie przeszkody nie czynili, ostrzegamy pod karą wyżej oznaczoną. Ktoby zaś przeciwko temu prawu wykraczając, ważył się in circuitu Warszawy mil trzech polować, takowemu przez strażników broń do polowania i psy odbierane być mają, pro poenis zaś do sądów grodzkich warszawskich pokoczych zapozwany być ma.

§. 15. Kortezanie.

Już statut radomski króla Aleksandra z r. 1505 zabronił kortezaństwa, to jest starania się wprost w Rzymie o wyjednanie beneficyjów kościelnych, należących do prawa patronatu bądź królewskiego bądź szlachty ⌐a to pod karami na osobach lub mieniu.⌐ Wznowił to postanowienie statut króla Zygmunta I z r. 1510. Statut krakowski z r. 1532 także powziął postanowienie: „Za radą i jednogłośną zgodą tak panów Rad naszych, jako i posłów ziemskich Królestwa naszego ustawujemy na wieczne czasy, iż ktokolwiekby przeciw naszemu niniejszemu

rozporządzeniu jakkolwiekbądź przedsię-brać, lub w czemkolwiek wykroczyć, lub beneficium jakie kościelne przyjąć lub o takowe się starać, lub o zarezerwowanie sobie jakiej kwoty lub dochodów z takich beneficyjów, ten jakiegokolwiekby był stanu lub godności człowiek, podlegnie karze ustanowionej przez królów Jana Olbrachta i Aleksandra tak przeciw plebejuszom, którzy się o wyższe dostojeństwa kościelne ubiegają, jako i przeciw kortezanom: a mianowicie konfiskacie wszelkich dóbr swych ruchomych i nieruchomych, publicznych i prywatnych, które na skarb nasz przejść mają, zapowiedzeniu dóbr kościelnych a nadto wywołaniu z krajów naszych. Aby zaś i zagraniczne osoby przeciw niniejszemu przywilejowi nie ważyły się nic przedsiębrać ani same ani przez osoby sobie podległe, postanawiamy, iż takowe w następujący sposób karane być mają, mianowicie: prałaci duchowni i świeccy, kapituły tak świeckie jak i zakonne, opaci, kanonicy, plebani, wikaryjusze, prebendarze, księża, notaryjusze i wszelkie inne osoby duchowne królestwa naszego, lub skądinąd będące, któreby jakiekolwiek listy, przywilejowi naszemu niniejszemu przeciwne, na ~~[illegible]~~ beneficyja, rezerwacyje dożywotne, pensyje i t. p. jakiekolwiek osobom czy to krajowcom czy obcym, przywoziły lub ogłaszały, jawnie lub potajemnie, lub któreby dochody ka-kie kościelne za pieniądze sobie kupowały lub rezygnacyje [i cessyje] beneficyjów czyniły jak niemniej wszyscy, którzyby im w tej mierze sprzyjali lub pomagali, mają być przez starostów miejscowych karami w statutach oznaczonemi obkładani.

Bliżej te kary określiła konstytucyja z r. 1538 stanowiąc: „Gdyby kto przeciw rozporządzeniu statutów cregotol-

wiekbądź prawem kościelnym dostąpił, ma być wygnan z kraju ipso facto a dobra jego w myśl statutu ulegać konfiskacie. A chociażby nawet z obawy kary odstąpił praw niesłusznie nabytych, mimo to szkodę temu, przeciw któremu obyczajem kościelnym występował, wynagrodzić będzie winien, którąto szkodę poszkodowany przysięgą stwierdzi. Ponieważ zaś niektórzy z poddanych naszych od wielu lat w Rzymie przebywają, a w kraju naszym różne beneficyja i duszpasterstwa posiadają, które zaniedbują, a oprócz tego różne osoby w kraju przebywające i oddające się służbie bożej, pozywają do kuryi rzymskiej, w procesa wikłają i rozmaitemi sposobami dręczą, których zuchwalstwo i chciwość nie mało w umysłach poddanych naszych trwogę wywołała, przeto czyniąc zadość prośbom posłów ziemskich i żałobom poddanych naszych, postanawiamy, odwołać wszystkich kościelników, co w Rzymie siedzą, a w kraju naszym beneficyja posiadają, a gdyby w naznaczonym im czasie nie wrócili, mają być za bezecnych ogłoszeni i z kraju wygnani, i powrót do ojczyzny ma im być zamknięty.

Γ odkąd 7

§ 16. Spólnictwo w zbrodni.

O spólnikach czyli pomocnikach w zbrodni postanawia konstytucyja z r. 1576: „Pomocnicy zabicia szlacheckiej osoby obwinieni, powołani i pozwani, jeśliby się z 6 świadkami każdy z nich z osobna nie odwiódł i nie usprawiedliwił aktorowi albo upadł wedle prawa którymkolwiek obyczajem, tedy za winę onej pomocy zabicia szlachcica każdy z nich stronie obrażonej 30 grz. polskich a 3 grz. sądowi ziemskiemu tylekroć, ileby kto uczynił, zapłacić, a nadto 12 niedziel na dnie w wieży siedzieć ma i winien

będzie za stróżną sądzoną. A ta płaca winy od pomocy, w zapłatę głowy, którą pryncypał mężobójca czynić winien, nie ma być poczytana i liczona. A pomocnicy ubicia Γ imienia szlacheckiego, jeżeliby się także świadkami nie usprawiedliwili aktorowi, tedy 10 mk winy pieniężnej stronie obrażonej ma każdy płacić. Ale jeżeliby też ci sami pomocnicy rany komu zadali, tedy tak o rany jako i o winy mają być sądzeni i przez aktora przekonani i rany jemu płacić winni.

Γ(ubicie tyle co pobicie)

Konstytucyja z r. 1588 dodała: „Iż się wiele pomocników złych rzeczy i mężobójstw pod pretekstem zwady przez przysięgę ukrywa i z występków swych wychodzi, tedy temu zabiegając uchwalamy, aby przeciw pomocnikom w sprawach kryminalnych także scrutinium z obu stron wyprawowane było, jako i przeciw głównym przestępcom. A gdy się ukaże ze scrutinium pom współudział w występku umyślny, tedy pomocnik prawem przekonany ma być tak karan jak i pryncypał jego.

§. 17. Gorące prawo.

O gorącem prawie zawiera tylko jedno postanowienie postępek sądowy króla Zygmunta I z r. 1523, mianowicie, „iż urząd grodzki winien być każdej chwili gotów do wykonania sprawiedliwości na gorącem prawie (in recenti crimine) i do wykonania wyroku, z wyjątkiem tylko niedziel i dni świątecznych: a to nie czekając roków grodzkich, albowiem sprawy gorącego prawa nie mają być odrażane do roków grodzkich, lecz przez roków sądzone być winny."

Natomiast statut litewski obszernie o gorącym uczynku zawiera postanowienie: „Ustawujemy też chcąc mieć

i dajemy moc, aby wojewodowie i starosto-
wie nasi sądowi w każdym powiecie i urzę-
dzie swoim sądowym, sądzili i sprawowali,
pozwy swoje dawali o te artykuły, miano-
wicie tu opisane: 1) o najazd gwałtowny
na dom szlachecki nietylko na sam dwór
ale i na gumno i na dworzec gdzie bydło
i insze gospodarstwo domowe bywa cho-
wane; 2) o gwałt kościoła chrześcijań-
skiego według artykułu 3go w rozdziale
11tym; 3) o zgwałcenie panien i niewiast;
4) o gwałt w miastach naszych; 5) o
rozbój w drogach; 6) o złodziejstwo;
7) o fałsz; 8) o pożogi domu albo gum-
na; 9) o czary; 10) o truciznę; 11) o od-
powiedź szlachcica szlachcicowi na zdrowie
albo ogniem; 12) o głowę szlachecką, także
o porzeczników takich, którzyby o pochwałkę
na gardło albo ogniem kogo sięgli, albo o
zbiegi sług i poddanych wszelakich, i czela-
dzi niewolnej, kto zechcieli do grodu albo do
ziemstwa będzie wolno pozwać, a urząd
w niebytności ich, namiestnicy ich wiedli
z sędzią i pisarzem zamkowym przysięgły-
mi i w tem województwie i powiecie bez o-
siadłymi mają i moc mieć będą, sądzić,
odprawować i kończyć wedle tego statu-
tu. A gdzieby kto na gorącym uczynku
tych wyżej pomienionych artykułów kto-
regoż kolwiek został być pojman, ten ma
być sądzon bez pozwów. A o to imanie o-
siadłego na gorącym uczynku ma się ro-
zumieć, gdyby kto mógł być pojman za-
razem tegoż czasu na samym takim uczyn-
ku, o co gardłem karzą. A jeśliby tako-
wy, wystąpek uczyniwszy, zarazem poj-
mać się nie dał, aleby umknął albo się
skrył, takowego wolno szukać z urzę-
dem wszakże nie dalej, jedno od popełnie-
nia tego uczynku przez 24 godzin zega-
rowych. A to się ma rozumieć o tym

o tym, gdzieby się co takowego występku stało albo w mieście albo we wsi, ale ktoby i w tym czasie z miasta albo ze wsi, gdzie się uczynek stanie, do imienia i do domu swego szlacheckiego uciekał albo uszedł, ten imany już być nie ma, tylko pozwan. A nieosiadłego zawżdy, kiedy i gdzie może potrafić, wolno imać. A jeśliby zarazem na gorącym takowym uczynku osiadły nie był pojman, tedy już pozwy od urzędu zamkowego ku prawu ma być przypozwan, za którymi pozwy, zwłaszcza w rzeczach takich krwawych, gdzie o gardło idzie, strona pozwana nie przez umocowanego, ale sama oczywisto powinna u sądu stanowić się. A pozwu takowemu grodzkiemu rok nie ma być dłuższy, tak za oczywistym, jako i zaocznym podaniem pozwu, tylko za cztery niedziele. A jeśliby kto jakiegokolwiek stanu albo i rodzaju bądź męskiego albo i żeńskiego, będąc do sądu grodzkiego pozwan a za temi pozwy i na ten rok stać albo stawszy a rozprawiać się nie chciał, a szłoby o takową rzecz krwawą, za co gardłem karzą, tedy ten urząd ma go za niestannego na wywołanie zdać i o tym nam hospodarowi przez list swój otworzony oznajmić. A my temu nie folgując, bez wszelakiej zwłoki i odkładania na inny czas, ale wziąwszy zarazem o tym od tego urzędu naszego wiadomość, takowego obwinionego i urzędowi naszemu nieposłusznego, mamy z ziem państw naszych wywołać. A gdzieby wywołany w takowym uczynku, chcąc się tego sprawić, nas hospodara o glejt prosił, tedy my hospodar takowym wywołańcom mamy podniesienie na wywołanie i listy nasze glejtowe ku sprawie z zamierzeniem na to pewnego czasu, i to niewięcej tylko do trzech razów dawać

według artykułu w rozdziale pierwszym 1-go, aby się za glejtem naszym tego, kto o czym będzie obwiniony, sprawować przed urzędem naszym onego województwa albo powiatu, gdzie się początek tej sprawie stanie. A coby własnemu sądowi naszemu hospodarskiemu należało, to my sami z pany radami naszemi, bez żadnej zwłoki i odkładów sądzić i rozprawować mamy. Wszakże to podniesienie wywołania i glejt nasz przeciw gorszemu uczynkowi i prawu a karaniu o nim w statucie opisanemu ubliżać i ujmować nie ma, ale mężobójca prawem przekonany, gardłem karan będzie, a główszczyzna, nawiązka i szkody, o co będzie pozwano, za rozkazem, bez składania roków statutowych, jako strona obżałowana na roku przypadłym nie stanie, ma od nas hospodara, jeśli się to u sądu naszego toczyć będzie, a jeśli na urzędzie, tedy także i od urzędu naszego sądowego wwiązanie w imienie obwinionego do skończenia prawa dano być. A o samego osobę, jako wyżej pomieniono, ma urząd na wywołanie do nas hospodara odesłać. Wszakże po rzeczach inszych niekrwawych, gdzie o gardło nie idzie, urząd nie ma ~~[illegible]~~ na wywołanie niestannego odsyłać, tylko dla nieposłuszeństwa rzecz na pozwie napisaną bez dowodu skazać winien będzie."

§. System karny.

Przeszedłszy kolejno wszystkie rozporządzenia ustaw z XVI, XVII i XVIII wieku, które nam dają poznać w tej epoce tak istotę i znamiona czynów szkodliwych, jako i sposób i karanie, przystąpimy teraz do ułożenia samego systemu karnego, jaki się z tych postanowień wyłuszcza.

Widzimy przede wszystkiem, że kary za przestępstwa dzielą się i w tej epoce

jak w poprzedniej na dwie wielkie grupy, ~~[illegible]~~ z których pierwsza obejmuje kary dotyczące samej osoby zbrodniarza, jakiemi są, kara gardła, bezecność, banicyja, wieża, utrata urzędu, utrata prawa spadku, utrata majątku i przymusowe roboty; druga zaś kategoryja obejmuje same kary pieniężne, których jest 14 rodzajów, i mianowicie 2000 mk, 1000 mk, 500 mk, 480 mk, 240 mk, ⌈120 mk, 100 mk, 60 mk, 30 mk, 20 mk, 14 mk, 10 mk, 6 mk i 3 mk.

⌈to jest jego życia, czci i wolności osobistej⌉

⌈200 mk⌉

§. Kategoryja pierwsza: kary dotyczące osoby zbrodniarza:

1) Kara gardła. Tej karze podlegają: a) herezyja i odszczepieństwo, czyli przejście z wyznania katolickiego na inne. Pomiędzy heretyków zaliczają się aryjanie, Kwakry, Menonici i Anabaptyści. b) obraza majestatu i zdrada główna; c) fałszowanie monety i pomoc udzielona fałszerzom; — d) rokosz i konfederacyja wojskowa niedozwolona; — e) plebejusz formujący kupy hultajskie na Ukrainie; — f) plebejusz denuncyjujący kogo fałszywie o zbrodnię obrażonego majestatu; — g) szlachcic za zabójstwo szlachcica przy robocie, jeśli zapozwany przed sąd, zbiegnie niestawiwszy się i ujętym zostanie; — h) za zabicie w pojedynku (Lit.) — i) plebejusz za umyślne zabicie lub nawet zranienie szlachcica bez przyczyny, jeśli zranienie pociąga za sobą chromotę; — k) plebejusz za zabójstwo plebejusza; — l) szlachcic za zabójstwo kmiecia; — m) zabójstwo czarownicy; — n) utrata płodu i pomoc przy tem; — o) złośliwe potrącenie niewiasty, iż płód poroni i sama życiem przypłaci (Lit.). Oprócz tego przepi-

⌈(Lit.)

rują ustawy mazowieckie zaostrzono, karę śmierci za rodzicobójstwo i brato„ bójstwo, mianowicie zbrodniarz ma być po rynku ciągniony i ciało jego kleszcza„ mi targane, a następnie zaszyty w wo„ rek z psem, kurem, wężem i kotką i w wodzie utopiony.

20/z 1892.

2. Bezecność (infamia).

Niektóre przestępstwa karane gardłem, pociągają także infamię za sobą, jeśli zbrodniarz umknie przed gardłem, jak a) rokosz i niedozwolone konfedera„ cyje wojskowe, – b) gwałtowny najazd cudzego domu (skar), – c) należenie do kup swawolnych na Ukrainie. Oprócz tego pociągają bezecność za so„ bą: d) fałszowanie monety w miejsce kary śmierci dawniej ustanowionej, – e) rapt popełniony na białogłowie bez względu czy za jej konniwencyją czy wbrew jej woli; – f) porwanie panienki z klasztoru lub choćby nawet przekro„ czenie progów klasztornych bez zezwolenia przełożonej; – tej karze ulegają nadto g) szlachcic nieosiadły zabiwszy rozny„ tlnie szlachcica, jeśli zbiegnie przed sta„ wieniem się do sądu; – h) kościelnie posiadający w kraju beneficia, jeśli ni„ mo wezwania w terminie oznaczonym z Rzymu do kraju nie powróci.

3. Wywołanie z kraju (bannitio, proscriptio).

Wywołanie z kraju czyli bannicyja jest albo skutkiem orzeczonej bezecności czyli infamii, albo też następuje w tych przestępstwach, które są zagrożone ka„ rą gardła, jeśli zbrodniarz uniknąć kary przed sądem się nie stawia. Więc bannicyja trafia: 1) heretyków i od„ szczepieńców od wiary, – 2) biorących udział w rokoszach, zabronionych

konfederacyjach wojskowych, zbieraniu [formowaniu] swawolnych wojsk i chorągwi wojskowych bez zezwolenia królewskiego; — 3) szlachcica, który zabiwszy drugiego szlachcica przy robocie, trzykroć wezwany do sądu się nie stawi; — 4) szlachcica nieosiadłego, jeśli posądzony o zabicie rozmyślne szlachcica, do sądu wcale się nie stawi; — 5) szlachcica nieosiadłego, który czyni bunty a przed sąd stawić się nie chce; — 6) mężobójcę, który popełnił zabójstwo z rusznicy; — 7) wreszcie kozaków, niewracających do kraju mimo wezwania.

4. Wieża, więzienie.

Kara więzienia za przestępstwa rozumie się zazwyczaj na dolnej wieży (in fundo), to jest 12 łokci w głąb od okienka, którem się wpuszczano zbrodniarza na dno. Zwykły wymiar tej kary jest 1 rok i 6 niedziel, w niektórych jednak wypadkach bywa ta kara w podwójnej a nawet poczwórnej wysokości wymierzana, w innych zaś do pół- i do ćwierć roku zredukowana. I tak karze wieży 1 roku i 6 niedziel podpada: 1) szlachcic, który zabił szlachcica z rozmysłem w domu, na drodze, lub w innem miejscu; — 2) rodzice, jeśli zabiją swe dziecię umyślnie; — 3) krewni, jeśli się z winowajcą godzą za głowę zabitego nie pociągając go do sądu o odsiedzenie wieży; — 4) kto wnosi akcyję do sądu, mającą na celu oppressyję liberae vocis obywatela; — 5) kto zabije woźnego podczas jego urzędowych czynności; — 6) jeśli szlachcic zabije szlachcica przy robocie, odsiedzieć winien wieży 2 lata i 12 niedziel, a jeśli z rusznicy, to poczwórnie; —

7) jeśli szlachcic szlachcica samowolnie pojmie i uwięzi, odsiedzi w wieży rok za karę, a oprócz tego jeszcze torysować tak długo, jak długo go więził; — 8) ~~za ranę w zabiciu szlachcica~~ i za niedozwolony pojedynek naznaczały ustawy pół roku wieży; — wreszcie 9) za złośliwe potrącenie niewiasty, iż płód poroni, i 10) za pomoc w zabiciu szlachcica siedzenie w wieży przez ćwierć roku czyli 12 niedziel zagrożone było.

Statut litewski obostrzał w niektórych wypadkach siedzenie w wieży pokutą publiczną kościelną.

5. Konfiskata dóbr.

Kara konfiskaty dóbr przedstawia się i w tej epoce tylko jako kara subsydyjarna przy innych cięższych karach. Wszystkie te przestępstwa, które konfiskatę dóbr za sobą pociągają, są już albo gardłem, albo wywołaniem albo infamią karane. Z tych przestępstw, które karze gardła podlegają, pociągają za sobą konfiskatę dóbr: 1) herezyja i odszczepieństwo; — 2) obraza majestatu i zdrada główna; — 3) fałszowanie monety; — 4) rokosze i niedozwolone konfederacyje wojskowe; — wreszcie 5) jeśli szlachcic zabiwszy rozmyślnie szlachcica, do sądu stawić się nie chce. Z przestępstw zagrożonych infamią 6) gwałtowny najazd cudzego domu; a z przestępstw zagrożonych banicyją 7) dezerterstwo, pociąga również za sobą konfiskatę dóbr.

6. Utrata urzędu i utrata zdolności i przystępu do dostojeństw.

Utratą urzędu zagrożeni byli zwłaszcza starostowie, a to w dwóch wypadkach, mianowicie: 1) w razie opieszałości w sądzeniu spraw procesu

Aryjanom, oraz 2) w razie opieszałości w poskramianiu i karaniu buntowników na Ukrainie.

Natomiast utratę przystępu do dostojeństw (incapacitas honoris) pociągała za sobą 3) korrupcyja sędziów trybunalskich i posłów sejmowych, oraz 4) należenie do rokoszu lub do zabronionej konfederacyi wojskowej.

7) Utrata prawa spadku.

Na Mazowszu zabójstwo ojca, matki, brata, siostry, krewnego pociągało za sobą niezdolność dziedziczenia spadków przez zabójcę po tychże zabitych. Natomiast w całej rzeczypospolitej należenie do rokoszu lub do zabronionej konfederacyi wojskowej tenże ~~ten~~ sam skutek za sobą pociągało.

8) Przymusowe roboty.

Ta kara dotyczyła tylko hultajów, ludzi luźnych i złoczyńców, którzy nie mając służby rocznej, z dnia na dzień się najmowali. Takich luźnych hultajów uprawnieni i obowiązani byli starostowie, [i dzierżawcy dóbr królewskich] urzędy miejskie a nawet i szlachta do robót przymusowych zniewalać tak długo, dopóki się o którego pan jego, któremu zbiegł, nie upomni i nie odbierze.

9) Kary arbitralne monarsze.

Oprócz tego w dwóch wypadkach ukaranie zbrodniarza pozostawione było woli monarszej, a mianowicie: 1) jeśli kto z rzeczami lub towarami pominął cła książęce, bez opłaty kałowych, oraz 2) przy fałszowaniu monety, gdzie gardło fałszerza na łasce monarszej pozostawione było.

§. Kategoryja druga (kary pieniężne i pokupy):

1. Najwyższą karą pieniężną by-

Ta kara 2000 grz. Kara ta zagrożona była na następujące przestępstwa: 1) jeśli ktoś wytaczał akcyję mającą na celu oppresyję liberae vocis obywatela; – 2) jeśli się ktoś za uniwersałem królewskim lub w razie nagłego niebezpieczeństwa za wezwaniem starosty, nie ruszył na poskromienie swywolnych kup wojskowych; – nadto 3) starostowie sprzyjający i nie chwytający swywolników zbiegłych z pod chorągwi; – wreszcie 4) dający się skorumpować członek trybunału lub poseł sejmowy.

2. Kara 1000 grz. Tej karze podlegali: 1) duchowni wyznania greckiego trzymający równocześnie dwa beneficyja; – 2) szlachcic przekraczający postanowienia konstytucyi z r. 1776, wydanej w celu ukrócenia zbytków; – wreszcie 3) tej karze ulegało polowanie na cudzych gruntach bez zezwolenia dziedzica.

3. Kara 500 grz. Tę karę ponosił: a) kto przechowywał rokoszanina banitę; – b) plebejusz przekraczający postanowienia konstytucyi z r. 1776 przeciw zbytkom; – c) instygator, jeśli mimo instancyję delatora czynił folgę posądzonemu o niestawienie się pod chorągwie dla poskromienia kup swywol[nych]

4. Kwotę 480 grz. wynosił [wych.] okup za głowę zabitego szlachcica w myśl konstytucyi z r. 1588, jeśli zabójstwo nastąpiło z rusznicy.

5. Kwotę 240 grz. wynosił okup za głowę zabitego szlachcica w myśl tejże konstytucyi w razie zwyczajnego zabójstwa.

6. Kara 200 grz. zagrożona była na starostów w dwóch wypadkach: 1)

jeśli nie opatrzą należycie wieży więziennej; — 2) jeśliby nie egzekwowali ustaw wydanych przeciwko swawolnym kupom wojskowym i hultajskim, groźby popełniającym.

7. 120 grz. wynosił zrazu[1)] postup za głowę szlachcica ~~zabitego~~ rozmyślnie przez szlachcica zabitego; — 2) tyleż wynosił postup za chromotę wieczną szlachcica na ręce lub nodze, za oślepienie oka lub ucięcie nosa, jako połowa postupu za głowę, konstytucyją z r. 1588 do 240 grz. podniesionego; — 3) tyleż wynosiła kara, jeśli szlachcic szlachcica samowolnie pojmał i uwięził.

8. Kara 100 grz. postanowioną była w następujących przestępstwach: 1) za depaktacyje popełniane przez urzędników na stronach przez wybieranie nienależnych opłat; — 2) za posyłanie lub czynieni odpowiedzi czyli niebezpiecznych pogróżek; — 3) na plebejusza, jeśliby używał szat i futer kosztownych oraz safianów; — 4) na szlachcica, jeśli za uniwersałem starosty nie ruszył się na poskromienie kup swywolnych wojskowych; — 5) jeśli kto wezwany do sądu na scrutinium stawić się i świadczyć nie chce; — 6) jeśli pan ludzi swych sądowi do scrutinium dostawić nie chce. 7) Taką kwotę wynosił postup za głowę plebejusza, podwyższony konstytucyją z r. 1631.

9. Kara 60 grz. należała się: 1) królowi albo staroście za pobicie woźnego podczas urzędowania; — 2) za niedozwolony pojedynek.

10. Kara 30 grz. przypadała: 1) za pomoc udzieloną przy zabiciu szlachcica; — oprócz tegoż tyleż wy-

nosił okup 2) za każdą ranę krwawą znaczną zadaną szlachcicowi; — 4) za ucięcie mu każdego palca; — wreszcie 5) za głowę zabitego kmiecia.

11. 20 mk wynosił okup 1) za ranę krwawą zwyczajną, zadaną szlachcicowi; — 2) za wybicie mu każdego zęba; — 3) za zranienie plebejusza ⌈przez szlachcica; w którym to razie 10 mk szło zranionemu a drugie 10 mk jego panu⌉

12. Kara 14 mk jest niewątpliwie pozostałością kary 70 mk z poprzedniej epoki. Przypadała ona 1) za pobicie rękojmiów albo posłów w sprawach kmiecych wysłanych, królowi; — 2) za zrywanie szat lub futer zbytkownych lub safianów przez mieszczanina; — 3) za przechowywanie u siebie hultajstwa z pominięciem przepisu konstyt. z r. 1593, w podwójnej ilości.

13. Kara 10 mk należała się tylko w wypadku udzielenia pomocy przy zranieniu szlachcica.

14. Kara 6 mk przedstawia się jako okup za ranę sinę zadaną szlachcicowi.

15. Wreszcie kara 3 mk, która jest identyczna z karą XV z poprzedniej epoki, przypadała sędziowi obok kary ⌈królewskiej⌉ 14 mk za pobicie rękojmiów lub posłów w sprawach kmiecych, oraz obok kary 30 mk za pomoc przy zabiciu szlachcica.

Rozpatrując się w tym systemie karnym i porównywując go z systemem epoki poprzedniej, dostrzegamy przede wszystkiem stopniowego i ciągłego podwyższenia się kar. I tak kiedy w epoce poprzedniej najwyższa kara wynosiła ~~zaledwie~~ imiennie zaledwie 70 mk a w rzeczywistości tylko nawet 14 mk zaś najwyższy okup za głowę tylko 120 mk, to w epoce niniejszej doszły kary do wysokości 2000 mk

effective, a pokup za głowę podnosząc się zrazu na mf 240, potem na mf 480, przemieniony [został] wreszcie na karę śmierci, tak że po wydaniu konstytucyi z r. 1768 nawet głową ukiecia gardłem pokupywać należało.

W przewodzie [sądowym] karnym znajdujemy w tej epoce dwie nowe instytucyje, mianowicie instygatora czyli oskarżyciela publicznego, oraz scrutinia czyli dochodzenia śledcze sądowe.

Pierwszą wzmiankę o instygatorach publicznych zawiera konstytucyja z r. 1565, wedle której do urzędu instygatora należał obowiązek instygowania przeciw dygnitarzom i urzędnikom Rzeczypospolitej, którzy by na sejm przybyć zaniedbali, a nieobecności swej dobrowolnie przed królem nie usprawiedliwili.

Konstytucyją sejmu warszawskiego z r. 1581 polecono instygatorowi, iżby zawsze był gotów do instygowania o dobra, które bezprawnie komu odjęte zostały, aby mu napowrót w posiadanie przywrócone zostały.

Konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588 przekazała instygatorowi sprawy ~~do~~ o obrazę majestatu i zdradę główną, o windykacyę dóbr stołu królewskiego oraz sprawy zawiadowania należytego żup solnych wielickich i bocheńskich, postanawiając zarazem, że kontumacyja instygatora nie przeszkadza prawom monarszym.

Konstytucyje z lat 1590, 1591, 1598 dodały: instygowanie o zaległe kwarty, o rzeczy poborowe przeciw podskarbim, starostom i ich urzędom, o dobra i prowenta stołowe królewskie, a konstytucyja z r. 1611 sprawy przeciw gwałtownikom i burzycielom spokoju publicznego.

Instygator wynosił pozwy na zasadzie delacyi. Delator dostarczał instygatorowi dowodów co do popełnionego czynu karygodnego. W niektórych przestępstwach instygator był obowiązany zarządzić instygacyję, nawet gdy nie było delatora.

Skrutynia statutem Króla Olbrachta wymierzane tylko królom powierzane były; statut z r. 1550 postanowił, że skrutatorowie przysięgli być mają, pod którą przysięgą wywiadywać się mają ~~[illegible]~~ pilnie od ludzi przysięgą obowiązanych prawdziwej rzeczy. Konstytucyją z r. 1557 rozporządzono, iż scrutinium odbywać za obżałowaniem strony, wojewoda każdy w swojem województwie czynić ma na wiecach z sądem onej ziemi. A gdzieby wieca nie doszły, tedy starosta z tymże sądem ziemskim na rokach. Wszakże może i wojewoda osiadłego szlachcica przysięgłego i starosta podstarościego na swe miejsce posadzić.

W sprawach, które się poczciwości dotyczyły, miały się wedle konstytucyi z r. 1565 skrutynium odbywać na wiecach za przypozwem, a król miał na sejmie do powiatów dać woko skrutatory.

Potem postanowiły konstytucyje z lat 1578 i 1588, że skrutynia w sprawach kryminalnych mają się odbywać na ziemskich albo grodzkich rokach tego powiatu, gdzie zbrodnia popełniona została, pierwszych zaraz po dokonanej obdukcyi, ale przed kondykcyją. Po kondykcyi skrutynia nie mają mieć miejsca.

Konstytucyja z r. 1588 bardzo szczegółowe wydała o skrutyniach rozporządzenia. Wedle niej składanie pozwu winno z niedziele poprzedzać przed skrutynium. Skrutynium obie strony wywodzić powinny i uczynić naprzód przysięgę, że świadków których stawią, nie przenajęli, ani za

przez niebo corrupti, a świadkowie mają być wiarogodni. Skrutynium sam sąd ma odprawować, nie przez subdelegaty, badając towarzyszące okoliczności dostatecznie i jak najpilniej i egzaminowanych świadków z drugimi świadkami nie spuszczając. A jeśliby który świadek był w czym varians, favorisans lub informatus, notować go należy. Na świadków naocznych główną wagę kłaść należy, a zeznania świadków, którzy tylko ze słuchu wiedzą, nie mają być pisane, chyba żeby który z nich co specyjalnego dla dochodzenia rzeczy powiedział. Dwunastu świadków ma być najwyżej przyjmowanych i ci mają zeznawać ustnie a nie z kartek deponować. Ktokolwiekby pozwany był, aby in scrutinio deponował, winien peremptorie stanąć i przysięgę uczynić, albo jeśliby nie chciał przysiądz, pod wiarą i sumieniem prawdę powiedzieć. Pozwany do skrutynium, jeśli jest w innem województwie, może zeznania swoje złożyć przed najbliższym urzędem grodzkim. Skrutynia mają być stronom wydawane w zamkniętym rotule.

§. Wypada jeszcze wspomnieć o glejtach czyli żelaznych listach.

Król miał prawo wydawania glejtów czyli tak zwanych listów żelaznych, których celem było zabezpieczyć ludziom zagrożonym powrót do kraju na pewien przeciąg czasu i spokojne przebywanie w takowym. Dotyczyło to głównie wywołanych czyli banitów i bezecnych, dla których nie było żadnej opieki prawa w kraju, których każdy mógł ująć i bezkarnie zabić;
w razie jeśli zachodziła potrzeba umożebnienia im stawienia się przed sądem i wykazania swojej niewinności.

W jakich warunkach służyło królowi prawo wydawania glejtów czyli listów żelaznych, uczy nas konstytucyja sejmu koronacyjnego z r. 1588, która tak posta-

nawia: „Statut anni Domini 1543 o niedawaniu glejtów sługom i poddanym przeciw panom, jako mieszczanom tak w ogóle wszelkim mieszkańcom miast i prywatnym osobom przeciw szlachcicom i ich poddanym, aprobujemy i żeby te glejty nie były więcej z kancelaryi naszej wydawane, warujemy wiecznemi czasy. Wszakże nam wolno będzie dawać glejty między starostami i dzierżawcami a między mieszczany i domeńmi naszemi królewskiemi. Także też tym nie zabraniamy dawania zakładów naszych szlachcicowi przeciw szlachcicowi, także między szlachtą a osobami mieszczkiemi miast naszych i duchownych, specyfikując jednak osoby, o które zakłady; forum szlacheckie ma być jedno w ziemstwie a w drodze apelacyi na trybunale. Także też literae moratoriae alias żelazne listy mieszczanom i żydom przeciwko szlachcie z strony niepłacenia długów nie mają być dawane, a gdzieby co in contrarium z kancelaryi było wydane, tedy to ma być irritum et inane; a między mieszczany i inszemi osobami nie mają być bez słusznej i w prawie opisanej przyczyny przez kancelaryją dawane.

Konstytucyja z r. 1736 zawarowała, że glejty nie mają być wydawane jak tylko ad iure agendum, to jest do działania przed sądami i tylko na 6 miesięcy i mogły być tylko dwa razy przedłużane.

Listy żelazne udzielone bywały głównie tym bannitom, przeciw którym zapadły wyroki w drodze zaoczności.

§. Co do przeprowadzenia samego procesu karnego rzecz się miała następnie. Stawiony przed sąd osobiście winowajca nie odbiera pisanego pozwu, bo stawienie onego realne za pozew służy; jeśli zaś zbiegnie po dokonanej zbrodni, pozew kładzie

się w domu jego, gdy possessyonat, albo na drzwiach kościoła i kancelaryi, albo też po bramach miasta i ratusza, w miejscu sądów agitujących się przybity bywa, edyktem powszechnie zwłaszcza w sprawach criminum status (zbrodni stanu) zwany. Kiedy osoba uboga czyto o zbrodnię publiczną czy o skrzywdzenie sądu oskarżona przed sądem staje, wyznacza ten patrona do obrony winowajcy, który z rozkazu sądu i z obowiązku sumienia nic opuszczać nie powinien, coby do obrony życia lub zmniejszenia kary winowajcy służyć mogło.

Po zapisaniu komparycyi, odprawionych akcessoryjach, indultach i replikach zapada dekret na inkwizycyę. Dawniejsze prawa wymagały 12 świadków przysięgłych do przekonania zbrodniarza o zadany mu kryminał. Było także zwyczajem, że po przeprowadzonych dowodach i skrutyniach, zasądzonego na śmierć sąd stronie powodowej samosiódm zaprzysięgać polecał. Zwyczaj ten nierozsądny zniosła konstytucyja sejmu warsz. z r. 1768. Prawo z r. 1776 zabroniło używania tortur do konwikcyi winowajcy, gdy się dobrowolnie do winy przyznać nie chce. Gdyby się w pokonaniu obwinionego za równość świadków za i przeciw okazała, natenczas wedle rezolucyi Rady Nieustającej obwiniony winien być za niewinnego uznany. Inkwizycyje przeprowadzone zostają przez urzędników od sądu wyznaczonych. Gdy zostaną ukończone, przedkładane zostają sądowi opieczętowane, który je na stronie roztrząsnąwszy, przystępuje do wydania wyroku: a po uformowaniu przez pisarza sądowego dekretu, ogłasza go w obecności winowajcy. Jeśli wyrok na dożywotnie więzienie lub karę cielesną opiewa, natenczas ogłasza urzędnik sądo-

wy przełożonemu nad więźniami ów wyrok śmierci sądu do egzekucyi. Gdy zaś kara śmierci na winowajcę jest orzeczona, sprowadza strona powodowa swym kosztem kata, lub też sąd, jeśli instygator miejsce powoda zastępuje. Na dni kilka przed egzekucyją instygator lub inny urzędnik obowiązany sprowadzić kapłana do delinkwenta, aby się na śmierć przygotował, starać się powinien o wygody dla niego co do życia. Przy egzekucyi baczyć ma urząd, aby kat nic nad przepis sądowy nie wykroczył, tak co się zadawania mąk tyczy, jako i ich folgi.

§. Usiłowania w przedmiocie przeprowadzenia nowej kodyfikacyi karnej.

Konstytucyja sejmu warszawskiego z r. 1776 także w przedmiocie ogólnego zbioru praw sądowych wydała postanowienie: „Doznawając szkodliwości wynikających z wielości, ciemnoty, wzajemnych przeciwności, różnych niedokładności praw służących lub służyć mających za prawidła procesów juridycznych omnis generis w ojczyźnie naszej, postanowiliśmy wziąć przed się sposób najpewniejszy do uchylenia takowych szkodliwości. A na ten koniec za zgodą wszech stanów wybraliśmy urodzonego Andrzeja Zamoyskiego, jako mającego cnotę i przymioty, do tego dzieła sposobnym go czyniące, jemu zleciliśmy uformować Codicem Juridicum, powszechnie w całej ojczyźnie naszej za regułę służyć mający; żądając po nim, ażeby sprawiedliwość naturalną biorąc zawsze pro primo obiecto, nie przywiązywał się inhaerenter do żadnej z dawnych legislatur, ale żeby zważając naturę okoliczności, w których się naród nasz znajduje, i obyczaje jego, to wszystko in formando novo codice z dawnych praw zachował, cokolwiek zamierzonemu przez nas ulepszeniu spra-

wiedliwości, nie znajdzie przeciwnéj. To zaś wszystko żeby odmienić, przez co obywatele i sędziowie w wątpliwości o powinnościach swoich zostawać mogą, tudzież żeby odmienić to wszystko co procedera prawne in infinitum trwającemi, lub bardzo długiemi lub cięższemi czynić może. Jako zaś niewątpliwy, że tenże urodzony Andrzej Zamoyski do pomocy tej pod rządem swoim pracy, weźmie najoświeceńszych i najcnotliwszych obywatelów obojga narodów, w czym na jego wybór się spuszczamy zupełnie, żądamy, aby tenże urodzony Andrzej Zamoyski to dzieło na termin ordynaryjnego za lat dwa przypadającego sejmu wygotował, i ono w druku zebranemu nam i stanom rzeczypospolitej na ówczas sejmującym przedłożył, którą to pracę jego według upodobania swego na ówczas czyli in toto akceptowawszy, czyli w niem poprawy uczyniwszy, w prawo obrócą też stany rzeczypospolitej. Ekspens zaś który robota tego dzieła wyciąga, dla zażywanych do niego subalternów, papier, kwerendy i inne drobne wydatki, jako też i wydrukowanie onego, za pokazaniem rachunków na przyszłym sejmie, bonifikowane będą ze skarbów obojga narodów.

Tak opiewało polecenie dane przez sejm Andrzejowi Zamoyskiemu do ułożenia zbioru ustaw sądowych. Poleceniu temu Zamoyski w terminie oznaczonym uczynił zadość i na sejm warszawski z r. 1778 przedłożył wypracowany przez siebie projekt pod tytułem „Zbiór praw sądowych na mocy konstytucji roku 1776 przez J. W. Andrzeja Zamoyskiego ex-kanclerza koronnego, kawalera orderu orła białego ułożony i na sejm roku 1778 podany. Zamoyski podzielił kodeks swój na trzy części: część pierwsza traktuje o osobach, druga o rze-

czach, trzecia wreszcie o sprawach i sądach. ~~Część pier~~ Każda z tych części podzielona jest nadto na artykuły, a każdy artykuł na większą lub mniejszą liczbę paragrafów. Część pierwszą podzielił Autor na 33 artykuły, w których traktuje rzecz (1) o osobach w ogólności, (2) o królu, (3) o królowej, królewnach i królewiczach, (4) o duchownych, (5) o senatorach i ministrach, (6) o sędziach grodzkich, (7) o subdelegatach grodzkich, (8) o instygatorach sądu grodzkiego, (9) o sędziach ziemskich, (10) o subdelegatach i instygatorach ziemskich, (11) o podkomorzym, (12) o deputatach i pisarzu trybunałów, (13) o patronach spraw, (14) o regentach, susceptantach i kancelarzystach, (15) o woźnym, (16) o szlachcicu, (17) o mężu i żonie, (18) o mężu i żonie rozłączonych lub rozwiedzionych, (19) o ojcu i matce, (20) o dzieciach osób stanu szlacheckiego, (21) o opiekunach, (22) o kuratorach i administratorach dóbr sekwestrowanych, (23) o miastach, (24) o mieszczanach, (25) o cechach, (26) o komisarzach i innych nazwisk rządcach dóbr oraz o komisantach, (27) o szyprach i furmanach, (28) o karczmarzach, (29) o sługach, (30) o cudzoziemcach, (31) o chłopach, (32) o żydach i (33) o włóczęgach.

23/2 1892.

Część druga obejmuje 55 artykułów, mianowicie: (1) o rzeczy w powszechności, (2) o rzeczach Bogu poświęconych i o kościołach, (3) o dniach niedzielnych i świętach, (4) o rzeczach pobożnemu użyciu poświęconych, (5) o rzeczach prawem narodów ubezpieczonych, (6) o rzeczach powszechnych i publicznych, (7) o rzeczach własnością osobistą być mogących, (8) o dobrach królewskich, (9) o dobrach duchownych, (10) o dobrach ziemskich, (11) o dobrach lennych, (12) o nabywaniu dóbr nieruchomych prawem dziedzictwa, (13) o działach

braci i ich dziedziczeniu, (14) o posagach i ich bezpieczeństwie, (15) o donacyach, (16) o testamentach, (17) o sukcesyach w powszechności, (18) o sukcesyi na dół zstępującej (descendens), (19) o sukcesyi w górę postępującej (ascendens), (20) o sukcesyi pobocznej (collateralis), (21) o sukcesyi pomiędzy małżeństwem, (22) o preskrypcyi dóbr ruchomych i nieruchomych, (23) o preskrypcyi powrotu do dziedzictwa (juris restractus), (24) o preskrypcyi granic, (25) o preskrypcyi wszelkich zapisów i jakichkolwiek długów, (26) o preskrypcyi popełnionych gwałtów, (27) o preskrypcyi procesu, (28) o kontraktach słownych, (29) o kontraktach arendownych, (30) o kontraktach emfiteutycznych, (31) o kontraktach zastawnych, (32) o zastawach fantów de pignore, (33) o depozytach, (34) o dożywociu między małżeństwem, (35) o sumach pożyczanych, (36) o komplanacyach, transpozycyach i zaręczeniach, (37) o possesyi przez tradycyą, (38) o budowaniu i sianiu na cudzym gruncie, (39) o wypasaniu zboża, łąk i wyławianiu ryb, (40) o ubezpieczeniu lasów, (41) o osuszeniu łąk, (42) o drogach miejscych i wygonach, (43) o odsypiskach i oderwiskach, (44) o polowaniu, (45) o zbrodniach w powszechności, (46) o sektach i apostatach, (47) o niedowiarstwie i bluźnierstwie, (48) o występku obrażonego majestatu et perduellionis, (49) o występkach obrażonej powagi sądowej, (50) o występku zdradziecy skarbu publicznego, fałszowaniu pieniędzy, fabrykacyi aktów królewskich, (51) o występku zabójstwa, najazdach, zasadzkach i samobójstwa, (52) o zabójstwie w własnej obronie popełnionem, (53) o przedaży człowieka, gwałcie niewiasty i zgwałceniu glejtu, (54) o złodziejstwie i świętokradztwie, ~~wszcz~~

(55) o występku przeciwko policyi, pojedynkach i fabrykacyi aktów.

Część trzecia wreszcie na 27 artykułów jest rozłożona: (1) o sprawach w ogólności, (2) o sądach sejmowych, (3) o sądach relacyjnych, (4) o sądach zadwornych, królewskich i referendarskich, tudzież kancelaryjach koronnych i litewskich, (5) o sądach trybunału duchownego, (6) o sądach marszałkowskich, (7) o sądach grodzkich, ziemskich i trybunalskich, (8) o sądach pogranicznych, (9) o komisyach skarbowych, (10) o komisyi wojskowej, (11) o sądzie polubownym, (12) o sądach i urzędach podkomorskich, (13) o akcesoryjach czyli wstępie do spraw granicznych, (14) o oblacyjach w sprawach granicznych przed podkomorzymi lub ich urzędem, (15) o dowodach w sprawach granicznych, (16) o dekretach sądu lub urzędu podkomorskiego i o apellacyjach tudzież o egzekucyi, (17) o przychodach kancelaryi podkomorskiej, (18) o komisyi edukacyi narodowej, (19) o sądach miejskich, (20) o dowodach i odwodach w sprawach, (21) o manifestach i protestacyjach, (22) o postępku, dowodach i odwodach w sprawach kryminalnych, (23) o ubezpieczeniu sądów i spraw, (24) o wekslach, (25) o ordynacyi kancelaryjów, (26) o przysięgach, (27) o ordynacyach szkoły doktorskiej, boni ordinis po miastach, szpitalów i domów poprawy, aukcyjów, porządku poczt.

Tak wyglądał projekt zbioru praw sądowych wypracowany przez eks-kanclerza ~~koronnego~~ Zamoyskiego na sejm r. 1778. Sejm ten ~~jednak~~ atoli nie zajął się tym projektem, dopiero sejm warszawski z r. 1780. Projekt Zamoyskiego jednak nie przypadł stanom sejmującym do gustu, więc konstytucyją na tymże sejmie powziętą uchwalono: Za podjęte prace około zbioru praw

i ułożeniu w trzech tomach (właściwie częściach) do approbowania onych projektu urodzonemu Jędrzejowi Zamoyskiemu, ordynatowi, ekskanclerzowi W. Koronnemu powinną upewniamy wdzięczność. Że zaś w takowym zbiorze nie znajdujemy dogodzenia zamiarom naszym, na sejmie r. 1776 wyrażonym, tenże zbiór praw wyż wspomniony na zawsze uchylamy, i na żadnym sejmie aby nie był wskrzeszony, mieć chcemy.

Mimo upadku projektu Zamoyskiego na sejmie, jest on jednak w historyi rozwoju prawa polskiego nader ważnym pomnikiem, jako pierwszy a niestety i jedyny owoc usiłowań kodyfikacyjnych u nas, które współcześnie w całej cywilizowanej Europie były na porządku dziennym. My w tem miejscu nie możemy się zapuszczać w ocenę wartości całego dzieła, i musimy się ograniczyć do tych tylko ustępów onegoż, które dotyczą dziedziny prawa karnego, a które nas tem bardziej zaciekawiać winny, jeśli zważymy, że w literaturze zachodnio-europejskiej silnie reprezentowany był prąd dążący do zreformowania prawa karnego, którego najwybitniejszymi reprezentantami byli Beccaria i Filangieri.

Jak już poprzednio przy rozpatrzeniu się w układzie Zbioru praw Zamoyskiego przytoczyliśmy, poświęca Zamoyski zbrodniom i występkom w księdze II artykułów 11, mianowicie artykuły od XLV do LV włącznie.

Zbrodnie dzieli Zamoyski na dwie kategorye: publiczne i prywatne. Do publicznych zbrodni zalicza najprzód te, które lubo niczyjej w szczególności nie obrażają osoby ani dóbr, całego przecież narodu burzą spokojność i bezpieczeństwo

jak tworzenie sekt nowych, apostazyje i
bluźnierstwa, dalej zbrodnie które z swej
natury obrażają osobę króla lub samowła-
dność państwa a zarazem gwałcą bezpie-
czeństwo narodu, jak zbrodnia obrażonego
majestatu, zdrada rzeczypospolitej, zbro-
dnia obrażonej powagi sądowej tudzież
skarbu publicznego, fałszowanie monety
oraz aktów rzeczypospolitej i królewskich
wreszcie zbrodnie na dobrach wszelkich
i osobie kogokolwiek w kraju gwałto-
wnie popełnione. O wszystkie te zbrodnie
publiczne obowiązani są ~~[illegible]~~ działać in-
stygatorowie tak królewscy jak sądowi,
to jest każdy w swej jurysdykcyi pod ry-
gorem kar przepisanych.

Do prywatnych zaś zbrodni zalicza Za-
moyski te występki, które acz w sobie
pokrzywdzenie ~~[illegible]~~ osób prywatnych bądź
na osobach bądź na majątkach mieszczą,
przecież to pokrzywdzenie dokonane jest
bez gwałtu. O takie zbrodnie dochodzenie
ma być zarządzane tylko na żądanie oso-
by pokrzywdzonej; gdy ta zamilczy, i urzę-
dy od dochodzenia wstrzymać się mają.

1.2. Przechodząc do poszczególnych zbrodni
przyznaje Zamoyski tylko tym różnowiercom prawo pobytu w gra-
nicach rzeczypospolitej, którzy należą do wy-
znań dotąd w rzeczypospolitej tolerowanych;
wszystkich innych z granic państwa wy-
gnać poleca. Również ktoby wiarę katoli-
cką panującą porzucił i przyjął inne wy-
znanie, choćby nawet w państwie tolerowane,
ma być wygnaniem i konfiskatą majątku
3. na rzecz krewnych karany. Bluźnierca
przeciw wierze chrześcijańskiej ma być wieżą
wyższą na rok i niezdolnością odprawowania
urzędów przez ten czas karany. W razie po-
wtórzenia zbrodni ma być ścięciem głowy
4. karany. Krzywoprzysięstwo równa się blu-

żołnierstwu. Krzywoprzysięzca osiadły 3 lata w więzy wyższej siedzieć będzie i szlachectwo oraz wszelkich dostojeństw utraci; jeśli nieosiadły, dożywotnie do domu poprawy oddany być ma. Kto kogo do krzywoprzysięstwa przekupił, winien ponosić koszta utrzymania krzywoprzysięzcy w domu poprawy, a nadto siedzieć w więzy wyższej rok cały, przytem staje się niesposobnym do wszelkich urzędów.

5. 6. Zbrodnię obrażonego majestatu popełnia, ktokolwiek przeciw osobie panującego króla spisek układa, na życie jego godzi, chociażby nawet zamiaru swego nie wykonał, lub kto na osobie małżonki króla lub jego dzieci gwałtowność jaką popełnił; zaś zbrodnio zdrady głównej winnym się staje, ktokolwiek bez wiadomości najwyższej krajowej zwierzchności z potencyjami zagranicznymi się znawia, w kraju lub zagranicą układy o interesach publicznych narodu czyni, ludzi swawolne zbiera, broń przeciw zwierzchności krajowej podnosi, w czasie wojny krajowej z nieprzyjacielem się wiąże albo mu dostarcza pieniądzy i ludzi, albo zdradliwe dla narodu przestrogi i rady daje. Obie te zbrodnie karane są śmiercią, konfiskatą dóbr i herbu szlacheckiego. Rodzina jednak winowajcy nowy herb przybrać sobie może. Co do kary śmierci sposób wykonania takowej zawisł od jakości popełnionej zbrodni. Herszt spisku na osobę królewską ma być ścięty, a potem serce wydarte i ciało na stos rzucone. Jeśli winowajca króla już śmiertelnie zranił lub zabił lub ojczyznę już zdradził, tego piersi naprzód rozpalonemi obcęgami mają być szarpane, potem ręka prawa, potem głowa ścięta i ze wszystkiem ciałem na stos rzucona. Urzędnicy cywilni lub wojskowi biorący udział w tej zbrodni ścięciem głowy karani być mają; inni bądź więzą, bądź smaganiem na rynku i oddaniem do domu poprawy na rok.

7. Występku obrażonej powagi sądowej staje się winnym: ktokolwiek osoby sędziów i ich urzędników ludzież miejsca sądów i którzych wszelkich aktów jakim gwałtem obrazić się ważył; ktokolwiekby się w miejscu sądów na uderzenie sędziego porwał, ktokolwiekby pogróżki na sędziego oświadczał; przycho-dzący do sądu bez należytego uszanowa-nia; ktoby dom sędziego naszedł i osobie jego jaką szkodę wyrządził; ktokolwiekby na osobach do sądu należących, jak pisarzach, subdelegatach, instygatorach i woźnych pod-czas ich urzędowania gwałtu się dopuścił; ~~gdyby~~ ktokolwiekby komisyi urzędowej, mającej ~~[jakiś]~~ czyn wykonać, czynny opór stawił i wykonanie aktu udaremnić usiłował; ktokolwiekby sam sobie bez pomocy urzędu sprawiedliwość wyświadczał, fantując rzeczy swego dłużnika, zajeżdżając dobra i t.p. ktokolwiekby wolnego obywatela kraju nie-mając do tego żadnej urzędowej powagi i-mał i do więzienia domowego wsadził; kto-kolwiekby kancelarye lub też wszelkie ar-chiwa naszedł i gwałt wyrządził lub wreszcie ktokolwiekby więzy lub więzienia odbijać lub z nich zawinionych uprowa-dzać albo też sposoby do wyjścia im sub-ministrować odważył się.

[jakiś akt 7

Zwyczajna kara za te przestępstwa jest ~~ro~~-rok siedzenia w wieży wyższej; może ona być jednak zaostrzoną w miarę towarzyszą-cych obciążających okoliczności, mianowi-cie jeśli winowajca porwawszy się na sędzie-go rzeczywiście go uderzył, ścięciem głowy karanym być ma; i jeśli winowajca uzbro-ji się i zasadzi, aby wykonanie aktu pra-wnego udaremnić, a będąc listem od in-stygatora napomniany, w rebelii swej trwa, utraci szlachectwo i postąpi wi-nę 10,000 złp a gdyby i nadal trwał

w upoorze, konfiskatą dóbr i ucięciem głowy karany być miał i t.p.

8, 9, 10. Gdyby kto wyznaczony do rządzenia skarbem publicznym, przeciwko rozporządzeniom ~~urbaw~~ ekspensował lub o niewierność w perceptach i wydatkach przekonany został, popełnia występek zdradziecy skarbu publicznego i ma być za to wieżą wyższą na rok jeden, utratą urzędu i niezdolnością do sprawowania jakichkolwiek urzędów karany. Gdyby z kraju uszedł, wiecznie wygnanym będzie, a połowa dóbr konfiskacie ulegnie.

9. Tęże zbrodnię staje się winnym wyznaczony do odbierania ceł i innych dochodów publicznych, biorący korrupcyje, nie zapisujący wszystkiej intraty, ekspensujący ją na swoje potrzeby i t.d. Takowy karany być ma więzieniem w domu poprawy.

10. Przemycający towary lub podający fałszywy opis takowych, utratą rzeczy utajonej i winą pieniężną ma być karan.

11. Fałszujący monetę karze śmierci i konfiskacie dóbr ulega.

12. Fałszujący listy, pieczęcie lub podpisy królewskie lub kanclerskie lub też konsyliów, czyje sejmowe i akta stanów rzeczypospolitej podpada karze ucięcia ~~ręt~~ naprzód ręki, potem głowy.

13. Jeśli kto komu zadaje truciznę, acz bez skutku, ucięciem głowy pokutuje, tyż jego pomocnicy; jeśli trucizną zabije, naprzód ręka prawa ma być rozpalonemi cęgami szarpana, potem głowa ścięta, a pokup głowy wynosi 1000 złp.

14. Niewiastka zaszła w ciążę, gdyby dla utajenia płód już żywy w sobie straciła lub urodzony, dziecięciu życie dobrowolnie odebrała, lub też takowe nie przy szpitalu lecz w innem miejscu, gdzieby pomocy mieć nie mogło i umarło podrzuciła, śmiercią karana być ma.

15. Ktoby niewiastę brzemienną podczas brzemienności, bić kazał, z czegoby płód zatracony został, karze śmierci ulegnie, jeśli płód nie został zatracony, 12 niedziel w wieży siedzieć ma i za bicie złp 60 pokupi.

16. Kto się sam dobrowolnie przy zdrowych zmysłach zabije, ciało jego powieszonem będzie na szubienicy; jeśli się zaś utopi i ciała jego mieć nie można, imię jego na szubienicy przybite zostanie.

17. Każdy zabójca ~~przez~~ bez względu na swój stan i stan zabitego śmiercią karany być ma a oprócz tego za głowę złp 1000 pokupi.

18. Za zabicie kogo z zasadzki kara śmierci przez bicie kołem i pokup za głowę złp 12000. – Jeśli śmierć nie nastąpiła lecz tylko rana zadana, wieża niższa przez rok i pokup 6000 złp, a jeśli rana tylko sina, wieża wyższa 2 lata i pokup 3000 złp. Małoletni zabójca niżej lat 18 wieży tylko podpada i pokupowi.

19. Dzieci przeszedłszy lat 12 zabijające swych rodziców lub dziadków ścięciem głowy a przedtem ucięciem rąk karane być mają;

[a potomstwo ich od spadku odpada.

20. Rodzice zabijające dzieci, karze śmierci ulegają.

21. Rodzeństwo zabijające się nawzajem lub małżeństwo naprzód ucięciem jednej ręki, potem głowy ma być karane, utraca też prawo do spadku.

22. Ktokolwiekby kogo w miejscu sądów lub zjazdów zabił, podlega karze śmierci i pokupowi złp 6000.

23. Gdyby pan sługę swego lub poddanego chociaby o występek jaki zbił lub bić kazał, iżby do siódmego dnia śmierć nastąpiła, ponosi karę śmierci i pokup za głowę złp 1000, a nadto [~~familia~~ zabitego od poddaństwa uwolnioną będzie.

[familia]

24. Ktokolwiekby najechawszy dom czyj

gwałtem, kogo ~~[illegible]~~ zabił lub śmiertelnie zranił, tolem na śmierć ma być bity a połowa majątku na rzecz sukcesorów zabitego skonfiskowana; jeśliby zaś tylko imał lub zranił nie śmiertelnie, wieżą niższą na 1/2 roku karany będzie, nadto wszelkie urzędy i zdolność do takowych utraci i pokupi 6000 złp oraz dwie kary po 500 złp poniesie; a gdyby mu się najazd nie udał, podlegnie karze wieży wyższej na rok jeden i złp 500.

25. Nachodzący dom jaki lub całe miasto albo wieś, gdyby miał umyślnie podłożyć ogień i dom jeden lub więcej spalić, na całe życie do domu poprawy lub w kajdany oddany być ma; jeśliby zaś kto podczas pożaru miał życie utracić, podpalacz śmiercią karany będzie.

26. Na sejmach, sejmikach i wszelkich obradach publicznych, gdyby kto kogo zranił, ten za samo zranienie ścięciem głowy ukarany zostanie; jeśli zaś zabójstwo popełnionem zostało, tolem na śmierć ma być bity a nadto złp 12000 pokupi.

27. Zabójstwo z przypadku popełnione nie podpada karze. Toż zabójstwo popełnione w własnej obronie, jeśli granic tej własnej obrony nie przekracza. Zabójstwa popełnione przez nieostrożność lub przez szalonych lub głupich, nie ~~wieżą~~ śmiercią lecz wieżą karane być miały.

28. Ktoby człeka krajowego lub obcego w kraju zamieszkałego do wojska lub w inne jakie usługi za granicę sprzedał, ten jeśli go wykupi i napowrót do kraju sprowadzi, podlegnie karze wieży niższej 12 miesięcy i pokupi złp 6000. Jeśli zaś nie wykupi i nie sprowadzi, do pracy w kajdanach na całe życie skazany zostanie a wszelki ~~ego~~ jego majątek jego, temu zaprzedanego lub jego krewnym przypadnie.

29. Jeśliby kto zgwałcił niewiastę, wieżą niższą na rok i podkupem złp 6000 karany będzie; a jeśli wykradnie pannę i poślubi, wieżą wyższą na rok ukarany zostanie, a ślub będzie nieważny.

30. Zgwałcenie lub imanie osoby glejtem monarszym ubezpieczonej, po ogłoszeniu glejtu w powiecie, podlega karze siedzenia w wieży wyższej przez rok i winie 2000 złp.

31. Za kradzież niżej 200 złp popełnioną bez gwałtu, ~~zwrot rzeczy skradzionej~~ kara 12 miesięcy w domu poprawy lub roboty w kajdanach i zwrot rzeczy skradzionej w dwójnasób lub rok w domu poprawy. W razie wyższej kradzieży pół roku w domu poprawy, dwukrotne smaganie na rynku, wypędzenie z miasta i zwrot rzeczy skradzionej lub półtora roku w domu poprawy lub do robót w kajdanach. W razie kradzieży z włamaniem, zwrot szkody w czwórnasób, dom poprawy na lat 10, smaganie plagami raz na miesiąc i piętnowanie na plecach przy wyjściu. Jeśliby złodziej przy kradzieży kogo zranił ale nie śmiertelnie, do śmierci w domu poprawy zostanie a majątek ulegnie konfiskacie; gdyby zranił śmiertelnie lub zabił, ma być ćwiertowaniem zabity i na publicznej drodze w ćwierciach wystawiony. Jeśli złodziej kilkakrotnie złodziejstwo popełni, tedy wedle liczby popełnionych kradzieży albo do czasu albo do śmierci do domu poprawy dany być ma. Złodziej po ulicach i drogach bez zranienia przechodzących i przejeżdżających odzierający, szacunek w dwójnasób wynagrodzi i w domu poprawy 10 lat siedzieć będzie, a przy wejściu i wyjściu rózgami bity i na obudwu łopatkach piętnowany być ma. Gdyby zaś zranił ale nie śmiertelnie, do śmierci w domu

poprawy siedzieć ma; a gdyby ciężko zranił lub zabił, na szubienicy powieszony zostanie. Złodziej raz piętnowany jeśli znowu na kradzieży uchwycony zostanie, do domu poprawy na zawsze oddany zostanie; jeśli zaś dwa razy piętnowany, śmiercią karany będzie. Sługa za najmniejszą kradzież, 4 lata w domu poprawy odsiadywać, przy wejściu i wyjściu rozgami bity i dwoma piętnami piętnowany będzie; gdyby się jednak dopuścił włamania śmiercią karany zostanie. Złodzieje młodsi od lat 18 wedle uznania sądu karani będą. Szlachcic na złodziejstwie z dobywaniem się uchwycony, [oprócz kar wymienionych] traci szlachectwo i majątek na rzecz skarbu lub sukcesorów, z którego tylko czwartą część do śmierci pobierać będzie. Złodziej który rzeczy przy pożarze uratowane lub podczas pożaru kradnie, powrócić ma rzecz skradzioną i rok w domu poprawy odsiedzi, gdyby zaś rzecz skradziona warta była złp 200, to na lat 3 do domu poprawy oddany i zbroć piętnowany będzie.

Γ oprócz kar wymienionych 7

32. Z aparatów albo porządków kościelnych co kradnący, bez włamania się do cymborium, do powrócenia kościołowi kradzieży przymuszony będzie i lat 10 do domu poprawy, lub do roboty publicznej w kajdany oddany zostanie, co miesiąc raz plagami bity i przy wyjściu na plecach dwa razy piętnowany będzie. Gdyby zaś do cimborium się włamał i naczynie ukradł, w którem się przenajświętszy sakrament chowuje, będzie miał jedną rękę uciętą i kołem zostanie zabity.

33. Wkaholicki w kraju, bez wyraźnego na to prawa, towaru jakiego monopolium sobie przywłaszczał, konfiskacie towaru i karze złp 500 podpadnie.

34. Ktoby inną miarą lub wagą, a nie tą, która przez zwierzchność w kraju jest postanowioną, podług niej towary przedawać ważył się, poniesie winy 1000 złp.

35. Wszelkie gry hazardowne są zabronione pod karą 2000 złp, siedzeniem w wieży przez niedziel cztery; a gospodarze domów publicznych, kawiarń, traktyjerni i redut, cierpiący gry publiczne, utratą konsensu na dom publiczny i karą 1000 złp mają być karani.

36. Jeśli kto dopuści się paszkwilu na cześć innej osoby, popadnie karze wieży wyższej na 12 niedziel i poniesie winy złp 1000.–; a jeśli do paszkwilu dodane będą pogróżki przeciw bezpieczeństwu osoby lub całości honoru, oprócz winy złp 1000.– wieża wyższa do roku całego przedłużoną zostanie. Paszkwil zaś publicznie spalonym będzie.

37. Jeśli kto konno w miejscu publicznem albo na publicznej drodze bez poprzedniego umysłu afront uczyni, siedzeniem w wieży wyższej przez rok i karze złp 1000 podpadnie. A gdyby się powtórnie tego występku dopuścił, wieżą wyższą przez niedziel 15 i winą złp 3000 karany będzie.

38. Gdyby kto obrażony sam sobie sprawiedliwość chciał czynić i obrażającego na pojedynek wyzwał, popadnie karze siedzenia przez rok w wieży wyższej i winie 6000 złp. Gdyby zaś z wyzwania przyszło do pojedynku, a pojedynek bez zabóju i ranienia był odbyty, wyzywający przez rok wieży in fundo, a wyzwany na placu stawający, przez połowę czasu siedzeniem w wieży ma być karany. Jeśliby jednak pojedynek ranieniem lub zabiciem się skończył, tedy jeśli wyzywający zabił, śmiercią i konfiskatą dóbr karany być ma; jeśli zaś wyzwany wyzywającego zabił lub śmiertelnie ranił, karze śmierci

bez konfiskaty dóbr podlegnie.

39. Ktokolwiekby na urzędzie jakim zostający, fabrykacyę aktów urzędowych popełniał, od wszelkich urzędów na zawsze odsądzony zostanie, szkody i ekspensa fabrykacyą spowodowane wynagrodzi i siedzeniem w wieży niższej przez niedziel 20 ukaranym zostanie.

Tak wyglądał projekt prawa karnego przygotowany przez podkanclerza Zamoyskiego. Przeglądając jego system karny spostrzegamy na czele jako najcięższą karę, karę śmierci. Kara ta może być na różny sposób wykonana: przez ścięcie głowy, przez powieszenie na szubienicy, przez bicie kołem na śmierć, wreszcie przez ćwiartowanie. Może ona być nadto zaostrzona: przez wydarcie serca i rzucenia ciała na stos, przez ucięcie naprzód jednej ręki, potem głowy, przez ucięcie naprzód obu rąk a potem głowy, przez szarpanie ciała rozpalonemi cęgami, potem kołem bicie na śmierć, wreszcie przez szarpanie piersi rozpalonemi cęgami, ucięcie potem prawej ręki, potem głowy, potem rzucenie ciała na stos. Nawet ciało samobójcy za karę na szubienicy obwieszone być miało.

Następuje wieża niższa czyli siedzenie in fundo, w różnym rozmiarze czasu, najkrótszy 12 niedziel, 15 niedziel i 20 niedziel, dłuższy pół roku, najdłuższy rok.

Wieża wyższa zwana także lżejszem więzieniem, w licznych sprawach miała miejsce. Czas jej trwania był różny: 1 niedziela, 3 niedziele, 12 niedziel, 20 niedziel, pół roku, rok, 2 lata i 3 lata.

Dalej szedł dom poprawy z którym często chłosta cielesna lub piętnowanie było połączone. Krótsze siedzenia w domu

poprawy liczyło się na tygodnie: 1 tydzień, 4 niedziele, 12 niedziel, dłuższe na lata: 1 rok, 1½ roku, 3 lata, 4 lata, 6 lat lub 10 lat, najdłuższe trwało do śmierci. Kara siedzenia w domu poprawy mogła być zaostrzona biciem rózgami bądź co miesiąc, bądź też raz przy wejściu do domu poprawy a raz przy wyjściu z takowego a także wypalaniem jednego piętna lub dwóch na plecach winowajcy przy opuszczeniu domu po-
Na równi z domem poprawy prawy uważaną była kara pracy w kajdanach, która mogła trwać 12 niedziel, albo 1½ roku albo też całe życie.
Z kar cielesnych znane było jeszcze projektowi Zamoyskiego publiczne smaganie na rynku.
Inne kary dotyczące czci i mienia proponuje projekt Zamoyskiego: wygnanie z kraju, konfiskatę dóbr bądź w całości, bądź w połowie, bądź w 1/3 części, utratę urzędu i niemożność uzyskania takowego lub też utratę sposobu zarobkowania, w jednym wypadku nawet utratę imienia i herbu i wykluczenie od spadków.
Kary pieniężne i pokupy są nader wysokie: najwyższa złp 12,000.- potem złp 10000, złp. 6000, złp 3,000.- złp 2000, złp 1000 i złp 500.- wyjątkowo tylko złp 100 i złp 60.
System karny projektu Zamoyskiego porównany z systemem karnym podówczas w kraju obowiązującym, który Panom poprzednio przedstawiłem, okazuje się o wiele twardszym a nawet wprost srogim, wprowadzając nieznane przedtem ustawodawstwu polskiemu rodzaje tyrańskich obostrzeń kary śmierci. Już ta sama okoliczność w obec bronionej

Margin notes:

jest także

Nadto projekt Zamoyskiego z rokiem 18 życia uważa przestępcę za zupełnie poczytalnego, a winowajców między 12 a 18 rokiem życia postawia ocenieniu sędziego.

współcześnie przez najznakomitszych
pisarzów w dziedzinie prawa karnego
tendencyi, odjęcia karom, a zwłaszcza
karze śmierci, wszelkich srogich przydat„
ków, musiała w narodzie naszym, który„
go ustawy od najdawniejszych czasów w po„
równaniu z prawem niemieckiem, dy„
wną tchnęły łagodnością, przyprowadzić
projekt Zamojskiego do upadku.
Ale jakkolwiek konstytucyą zt. sejmu
warszawskiego z r. 1780 projekt Zamoy„
skiego uchylony został na zawsze, dąże„
nia kodyfikacyjne w narodzie nie ustały
bynajmniej.
Ustawa rządowa z d. 3 maja 1791 za„
powiedziała w art. VIII nowy kodeks praw
cywilnych i kryminalnych przez wyzna„
czone przez sejm osoby spisać się mający,
a konstytucyja z d. 28 czerwca 1791 tak w
tej mierze postanowiła: „Dopełniając woli
prawa pod tytułem ustawa rządu" nakazu„
jącego spisać nowy codex praw cywilnych i
kryminalnych, deputacyę do tego dzieła na„
znaczamy, do której wybrane na sessyi obu„
dwóch prowincyj koronnych, razem złączo„
nych, osoby tak z sejmujących jakoteż i in„
nych obywateli prowincyj koronnych, ma„
jąc za prawidło tak statut Łaskiego jako
też i statut W. X. Litewskiego, codicem ci„
vilem wraz z processem cywilnym et codi„
cem criminalem cum processu criminali
ułożą; a gdyby w tych statutach brakowa„
ło jakich cywilnych lub kryminalnych
ustaw, deputacyja czerpiąc prawidła z
innych praw tak krajowych, jako obcych, i
z sprawiedliwości naturalnej, nowemi
prawami tenże niedostatek dopełni i na„
przód do roztrząśnienia sessyom prowin„
cyjonalnym koronnym a potem do decyzyi
stanów przyniesie, na który czas decy„

24/2 1892.

ży uroczeni marszałkowie sejmowi i konfede-
racyi obojga narodów wszystkich posłów listami
swemi wcześnie do przybycia obwieszczą. Gdy-
by zaś przed terminem na zakończenie sejmu
teraźniejszego prawem oznaczonym, urzutecznio-
ne to dzieło być nie mogło, wtedy takowe dzie-
ło do decyzyi następującego sejmu zostawione
być ma. Aby zaś dzieło tak pożądane nieza-
wodnie do potrzeb i życzenia narodu stosować
się mogło, obowiązujemy deputacyę, ażeby
projekt na konkurs wydała dla wszystkich
obywatelów, którzyby chcieli w tej materyi pi-
sać i tak ważną narodowi uczynić przysłu-
gę, a któregoby opis za najdogodniejszy i naj-
stosowniejszy do potrzeb obywatelskich osą-
dziła, temu my nagrody 30000 złp przy-
znamy. Takowy zaś zbiór praw cywilnych i
kryminalnych, gdy w prawo zamieniony
zostanie, będzie się nazywał Codex Stani-
sława Augusta.
Już dnia następnego po uchwaleniu tej u-
stawy odbyła się sessyja prowincyi koron-
nych małopolskiej i wielkopolskiej, na której
wybrano prezydentami deputacyi kodyfi-
kacyjnej Jacka Małachowskiego kancle-
rza wiel. kor. i ks. Hugona Kołłątaja,
członkami deputacyi zaś z prowincyi ma-
łopolskiej: Pierzyńskiego podkomorzego i
posła kijowskiego, Dłuskiego starostę są-
dowego łukowskiego i posła lubelskiego,
Trojanowskiego sędziego i posła ziemi biel-
skiej, Morawskiego pisarza latyczewskie-
go, Michała Sobańskiego podstolego win-
nickiego i ks. Januszewicza, profesora
prawa krajowego w uniwersytecie kra-
kowskim; zaś z prowincyi wielkopolskiej:
Mieczyńskiego chorążego sochaczewskiego,
Józefa Szymanowskiego szambelana kró-
lewskiego, Gruchałę podstarostę i posła
czerskiego, Zboińskiego starostę kopa-
nickiego, ks. Reftowskiego kanonika

poznańskiego, scholastyka warszawskiego i Wybickiego szambelana królewskiego, jednego z głównych współpracowników „Zbioru praw sądowych" Zamoyskiego.

Na tej samej sessyi uchwalono także regulamin dla deputacyi kodyfikacyjnej, wyznaczając dla niej miejsce zebrania się w Warszawie a czas rozpoczęcia prac kodyfikacyjnych na dzień 1 września 1791. Komplet deputacyi miało stanowić osób 4, z wolnością zasiadania pieczętarzom, gdy im na to czas pozwoli. Pierwszy z porządku zasiadający miał rozstrzygać w razie równości głosów w deputacyi, którą upoważniono do użycia iurisperitorum nawet z miast i do przyjmowania uwag i projektów od obywatelów z prowincyi. Nadto zobowiązano marszałka sejmowego Stanisława Małachowskiego, aby nietylko osoby wybrane o ich wyborze, czasie i miejscu deputacyi obwieścił, lecz nadto wszystkich obywatelów prowincyi skłonnych do podawania myśli, zdań i projektów, stosownie do zapadłego prawa, przez uniwersały swe zachęcił.

Wedle myśli samej deputacyi miał kodex Stanisława Augusta składać się z trzech ksiąg: pierwsza miała objąć rzecz o własności i pa[illegible], druga o przestępstwach, zbrodniach i karach jakoteż o procesie kryminalnym, trzecia wreszcie o sądach wszelakiego rodzaju, ich składaniu, władzy, obowiązkach i o procesie w sprawach cywilnych.

Opracowanie pierwszej księgi (czyli właściwego kodeksu cywilnego) podjęli się: poseł Bierzyński, szambelan Wybicki, profesor akademii krakowskiej ks. Januszewicz i ks. Rzepkowski, mając sobie dodanych do pomocy Bogdanowicza i Ostrowskiego; — części drugiej obejmującej prawo karne wraz z procesem karnym: poseł Kluski i szambelan Szymanowski, mając sobie dodanych

do pomocy Piatolego i Piramowicza; — trzeciej części wreszcie, czyli postępowania sądowego opracowania podjęli się: postowie Trojanowski, Szuchała, pisarz Morawski i podstoli Sobański przy pomocy instygatorów koronnych Sowińskiego i Baczyńskiego.

Równocześnie wydała deputacyja kodyfikacyjna odezwę, w której wychodząc z zasady, że zbiór praw narodu powinien być wyrazem jego własnego poczucia prawnego i zgody z duchem czasu, wzywała wszystkich obywateli do przysyłania deputacyi swych myśli, projektów i materyjałów, z których przy układaniu kodeksu korzystać by można.

Odezwa ta redagowana przez Franciszka Dmochowskiego, po której w ogólnych zarysach podano myśli, jakiemi deputacyja przy układaniu kodeksu kierować się miała, zastanawia się przede wszystkiem nad przyczynami, które stawały na przeszkodzie zamierzonej poprzednio kodyfikacyi praw i przychodzi do przekonania, że prawa polskie spisywano dotychczas nie według pewnego układu, ale z potrzeby, z okoliczności, a często z interesów prywatnych, a wśród takich stosunków, gdzie prawa nie w jednym duchu i nie w jednym celu, lecz tylko czasowym zaradzając potrzebom stanowiono, zbiory prawa odpowiednie potrzebom czasu powstać nie mogły. Ani to nas dziwić powinno, mówi odezwa, że przy tak widocznej praw niedoskonałości, przedsięwzięte do zaradzenia im środki pomyślnego skutku dotąd nie wzięły. Delikatność materyi czyniła naród trwożliwym, niedość rozszerzone światło, opinie panujące, nie dopuszczały przygotowanych dzieł przyjęcia, a chytrość i interes podawszy w nieufność wezwane osoby, pracę ich bezskuteczną uczynić potrafiły. Nadewszystko zaś niedostatek rządu krajowego odda-

tał skutek tak pożądanego dzieła; bez niego ani doskonale utworzyć, ani przyzwoicie rozstrząsnąć, poprawić i przyjąć praw cywilnych nie można było. Dzięki łaskawej Opatrzności, skołatany naród niewiecznem prawodawstwem, naciśniony praw mnogością, w których ani rządu politycznego ani cywilnego zabezpieczenia nie miał, doczekał się pewnego systematycznego w rządzie swoim układu. Stanęła ustawa 3go maja, wskazane w niej wyraźnie i oddzielnie zasady prawa politycznego, a oddzielnie prawa cywilnego i kryminalnego. Już księga polityczna do swego ukończenia zbliża się, już w sejmach i magistratach wykonawczych wszystkie rzeczypospolitej rządowe władze opisane; księga jeszcze cywilna i kryminalna, obejmująca sposób postępowania obywatelów między sobą i skazowne za przestępstwa kary, ta księga od tylu wieków pożądana a dotąd nieuskuteczniona, do zrobienia pozostaje. Nakazał ją sejm, naród jej oczekuje, deputacyja ma sobie za największy zaszczyt, że do tak pożytecznego dzieła wyznaczoną została. Winszuje naprzód sobie, że takie jej sejm podał prawidła, iż nie ma przyczyny lękać się podobnych przeszkód, które dzieła poprzedniczce zniszczyły, że mając za wzór podany statut Łaskiego i statut w. x. litewskiego, widzi jasno oznaczoną wolę narodu, że nie sobie samej mając poruczoną robotę dzieła tego, może korzystać z pism całej powszechności narodowej, w tem zamiarem nabyć prawa do ufności narodu. Ile więc w sobie czuje gorliwości do zadosyćuczynienia powszechnemu oczekiwaniu, tyle zarazem ma chęci korzystania z rozszerzonego światła w na-

rodzić. Wystawia przeto układ całej robo„
ty swojej i podług niego wzywa do tak zba„
wiennej pracy gorliwych i światłych obywa„
telów........ (mówi odezwa)

Prawo zabezpieczające całość powinno
zaraz karać przestępnych, którzy narusza„
ją całości, szkodzące każdemu obywatelowi
i mieszają spokojność publiczną; lecz jak w
przestępstwach są pewne stopnie, które ich wi„
nę powiększają lub pomniejszają, tak w u„
karaniu też same stopnie prawo zachować
powinno: zatem kara prawem oznaczona,
będzie do przestępstwa stósowana.

Lecz najzbawienniejsze prawa nie dadzą
pewnego człowiekowi zabezpieczenia, jeśli
przystęp do ich opieki trudny i niepewny bę„
dzie. Co po najsprawiedliwszej ustawie, gdy
ją przemoc możnych, chytrość złych i wybieg
przeczników przez skręcone ścieżki obcho„
dzić potrafi. Tu prawodawca całej siły ro„
zumu użyć winien, aby prawo od niego
napisane, nigdy od zamierzonego końca
zwrócone być nie mogło. Jeżeli przemocy
i chciwości zostawi drogę do osłabienia
prawa, jeżeli urzędnicy do jego wykonania
powołani, mający swemi wyrokami sto„
sować jego do przypadków, w których się
obywatel po sprawiedliwość do niego u„
daje, może podług swej woli zawieszać
lub niszczyć dzielność jego, natenczas pra„
wo przez łatwość łamania go i znieważ„
ania, służące za narzędzie tyranii rzą„
dowej, szkodliwsze się staje, niż gdyby go
wcale nie było. Prawo samo tron zakła„
dać miało, urzędnika miejsce było na
podnóżku strzedz go i szanować, a on się
na tron wyniósł i prawo pod nogi swoje
zepchnął. Tym sposobem zniknęła wol„
ność, własność i bezpieczeństwo. Trzeba
zatem, aby prawo było mocne i łatwe w

obowiązywaniu, nie czyniło żadnego wyłączenia, nie uginało się przed mocą i bogactwem, nie dawało się natrząsać chytrości; żeby stanowiąc, nakazując, zabraniając zarazem upatrywało środki wykonania: przymusu i karę. Trzeba, aby sposób uciekania się pod jego obronę, sposób dochodzenia swojej należytości czyli proces, był pewny i niezawodny, a zarazem łatwy i krótki.

Te są istotne cechy wewnętrznej dobroci prawa; zewnętrznej zaś dobroci nabierają z jasności i ścisłości tekstu. Jeżeli prawa są przepisem postępowania dla każdego obywatela, nauką życia, zabezpieczeniem własności, oznaczeniem za przestępstwo kary, nie powinno w nich być ani obojętności ani zawikłania. Równie sędzia, jak i przychodzący po sprawiedliwość obywatel, powinni w nich czytać oczywiste prawidło, jeden dochodzenia, drugi oddawania sprawiedliwości. Jasne więc i żadnej wątpliwości nie podpadające prawa być mają. Będą prawa jasne, gdy językiem ojczystym, właściwemi wyrazami, prostym słów układem, nie łącząc tego co osobno, nie oddzielając co razem iść powinno, pisać je będziemy, gdy unikając rozwlekłości, powtarzania i wyboczenia, zachowa się w samym sposobie pisania przyzwoitą zwięzłość."

Co się tyczy źródeł, z których materyał do kodyfikacyi czerpać by należało, wskazuje odezwa przede wszystkiem „słuszność „naturalną i umowy towarzystwa ludz„kiego wyraźne lub niewyraźne” „konsty„tucyję rządową i dawne prawa polskie. „Do niczego więcej — powiada odezwa — „nie przywiązują się ludzie, jak do swo„jej ~~…~~ starożytności. Ustawy chociaż nie „najdoskonalsze, tem samem, że są dawne „szanowanemi się stają. Cóż dopiero te

które gruntują się na prawidłach słuszności? Najniewdzięczniejszy byłby ten ku pamięci przodków, ktoby utrzymywał, iż nie masz nic w dawnych ustawach, coby do dzisiejszego wieku przystosowanem być nie mogło. Owszem, jest bardzo wiele praw zbawiennych, lecz przez ciągle trwający nierząd zaniedbanych lub przyćmionych. Abyśmy więc winny hołd pamięci ojców oddali, za obowiązek przepisujemy sobie w robocie naszej udawać się do statutów, konstytucyj i praw dawnych, poznawać w nich ducha prawodawstwa krajowego. Które prawa zgodne są ze sprawiedliwością, ~~xx~~ z ustawą rządową, ze stanem politycznym rzeczypospolitej, których praw doświadczenie dobre skutki okazało, te wszystkie świątobliwie do zbioru naszego wciągniemy; gdzie zaś na dawnych prawach schodzi, gdzie ustaw słuszności i prawom natury dogodniejszych oświecenie i ludzkość wyciąga, gdzie prawa trafunkowo stanowione jedne drugim sprzeciwiają się, tam dopełnienie ich w słuszności przyrodzonej, w rozsądku i dobrych wzorach innych krajów szukać chcemy."

Odezwa podaje dalej szczegółowe wskazówki dla tych, którzy do ułożenia kodeksu swą pracą przyczynić by się chcieli. Zbiór praw nie ma utracać przedewszystkiem cechy starożytności, ma dzielić się wedle prospektu na trzy księgi, rozdziały, artykuły i paragrafy, być wyrazem odczutej potrzeby i zgodny z poczuciem prawnem narodu, a co do języka trzymać się stylu statutowego. Prace nadsyłane na konkurs mają być zaopatrzone epigrafem lub mieścić nazwisko autora w zamkniętym liście, który deputacyja otworzy, gdy przysądzi autorowi nagrodę przez siebie wyznaczoną.

Odezwa kończy się gorącem zaproszeniem do współpracownictwa. „Gdy za błogosławieństwem Opatrzności, która już tylu dowodami łaskawą swoją nad polskim narodem opiekę okazała, życzenie króla, sejmu i całego narodu w utworzeniu i ułożeniu zupełnej praw cywilnych i kryminalnych księgi pomyślny skutek odbierze, ustaną światłych a czułych ludzi narzekania, że albo we wielu wypadkach dobrych nam praw brakuje, albo że i dobre nawet żadnej nie mają trwałości. Ta księga będzie stałecznem prawidłem postępowania obywatelów, ona jasnie i dokładnie każdego prawa zasadi, ona sposób nabycia, używania i odstąpienia drugim własności doskonale określi, ona najoczywistsze i żadnej wątpliwości, żadnemu tłumaczeniu nie podpadające reguły wskaże, jak czynić należy w towarzyskiem i obywatelskiem życiu, aby być pewnym skutku woli swojej, aby przez złe lub mylne postępowanie nie zawieść siebie i drugich a przez to jakiego w prawach swoich uszczerbku nie ścierpieć; słowem ona będzie pochodnią oświecającą umysły, świątynią prawdy, wyrocznią sprawiedliwości, tarczą publicznej spokojności. Aby o ile siły ludzkie dozwolić mogą, zbliżyło się dzieło to do swej doskonałości, jakie w niem gorliwość obywatelów, ustawa dzisiejszego rządu wymaga, najpierwsze do tego deputacya w układaniu prospektu obróciła starania, przeświadczona, iż nic tak trwałości prawa nie zapewnia, jak te wielkie zasady, które się na prawie natury, na słuszności, na szczególnych narodu początkach wspierają. W tym duchu oddaje publiczności ułożony prospekt księgi praw, mającej nosić

tytuł <u>Codicis Stanisława Augusta</u>. Wy, których oświecenie doprowadziło do poznania praw, narodowi ludzkiemu użytecznych, których miłość ludu i ojczyzny zagrzewa do użycia zdolności waszej, ściągnijcie ręce do wystawienia i dokończenia tej świątyni prawa. Wzywa was miła Ojczyzna, której synów całość i szczęście od dobrych praw zawisło. Wdzięczność najpóźniejszych potomków uwieńczy prace wasze, bo nie masz dobrodziejstwa, którego skutki trwalszeby były, jak nadanie ludziom praw zbawiennych i użytecznych."

Takie były zapatrywania ~~Komisyi~~ [deputacyi] kodyfikacyjnej na przyszły układ zbioru praw, jakim ~~Komisya~~ [deputacya] w swej odezwie do obywateli wyraz dała.

Gdy deputacya kodyfikacyjna po uchwaleniu prawa z d. 28 czerwca 1791 zabrała się do pracy nad kodeksem Stanisława Augusta, widnokrąg polityczny Europy coraz więcej zaciemniać się począł, a nad rzecząpospolitą brzemienne zawisły chmury. Zwrot polityki austryackiej po śmierci cesarza Leopolda († 1/3 1792), który sprzyjał nowym w Polsce reformom, spowodował złączenie się Austryi do Prus i Rosyi, skutkiem którego powstał plan nowego podziału Polski. Dnia 14 maja 1792 zawiązano pod opiekuńczemi skrzydłami Katarzyny II konfederacyę targowicką, która obalenie ustawy rządowej z d. 3 maja 1791 uznała za pierwszy artykuł swej wiary politycznej. Wraz za oświadczeniem konfederacyi targowickiej, iż nowa ustawa rządowa jest zamachem na wolność stanu rycerskiego, wypowiedziała Katarzyna II wojnę Polsce i wysłała 100,000 wojska, które w drugiej połowie maja 1792 przekroczyło granice Polski. Z wypowiedzeniem wojny zalimitował sejm 29 maja 1792 swoje

czynności powołując cały naród do obrony.
Wśród anarchii kraju i szczęku oręża nie„
mogły naturalnym biegiem rzeczy postępo„
wać prace kodyfikacyjne deputacyi, któ„
ra początkowo pod przewodnictwem Kol„
łątaja gorliwą rozwinęła działalność.
Nie licząc na skutek swej odezwy wśród
zamieszek krajowych i grożącej wojny, pra„
gnęła deputacyja zapewnić sobie stałą po„
moc znawców prawa krajowego, dokoopto„
wała do swego składu ks. Strojnowskiego
profesora prawa natury i narodów w szko„
le głównej w. ks. litewskiego i wyjednała
nawet w komisyi edukacyi narodowej
zwolnienie profesorów Januszewicza i
Strojnowskiego od wykładów, pierwszego
w szkole głównej krajowej, drugiego w
szkole głównej litewskiej.
Mimo trudności, na jakie projekt ko„
dyfikacyi napotykał w skutek smutne„
go stanu kraju, znalazła myśl w roku
1780 nieurzeczywistniona, żywy od„
głos w sercach wszystkich, którzy pra„
gnęli jego dobra. Deputacyja kodyfika„
cyjna pracowała gorliwie, zbierając się
na sesyjach, a materyału do obrad dostar„
czały jej nadsyłane z różnych stron kra„
ju projekta. Jakkolwiek protokółu obrad
deputacyi nie mamy, to jednak zebrany
przez nią przez czas stosunkowo krótki materyjał
świadczy o żywem zainteresowaniu się spra„
wą kodyfikacyi.
Spośród wszystkich deputacyi nadesłanych
materyałów i myśli do kodyfikacyi, odbi„
ja gorliwem i sumiennem opracowaniem
„Prospekt do prawa i processu kryminal„
nego". Autorem jego jest Józef Szymanow„
ski, szambelan Stanisława Augusta i pó„
źniejszy prezes wydziału sprawiedliwości,
urodzony w r. 1748, zmarły d. 15/2 1801.
Tego „Prospekt do prawa i processu

./ kryminalnego, przedłożony deputacyi Kodyfikacyjnej i odczytany na sessyi z d. 14 marca 1792, zasługuje na szczególniejszą uwagę nietylko z tego względu, że mieści w sobie zużytkowane wyniki ówczesnej nauki o prawie i procesie karnym, ale nadto z tej przyczyny, że we wielu kierunkach odbiega od prawa i procesu karnego, umieszczonego w „Zbiorze praw sądowych" Zamoyskiego, a wiadomo, że projekt prawa karnego Zamoyskiego był najsłabszą stroną jego Zbioru.

Praca Szymanowskiego owiana prądem humanitaryzmu, który w drugiej połowie XVIII wieku rozbudzał się we Włoszech i we Francyi, świadczy, że i Polska doznała jego skutków i byłaby go uwzględniła bez wątpienia w swem ustawodawstwie karnem, gdyby stosunki polityczne nie były temu stanęły na przeszkodzie.

W wzmiankowanym prospekcie swoim Szymanowski tak o prawie kryminalnem wyjawia poglądy: Celem praw społeczności jest zabezpieczenie własności i całości każdego składającego społeczność. Więc do tego jest przepisać potrzebny porządek, od którego zawisła jest pewna i niechybna wiadomość, co jest czyją własnością, co się komu i od kogo należy. Trzeba jeszcze zabezpieczyć ten porządek, żeby od nikogo przez żaden przeciwny temuż porządkowi uczynek nie mógł być bezkarnie naruszonym.

Prawo zatem powinno wymienić i zakazać wszystkie uczynki obrażające własność i całość każdego, i obrażające społeczność w gwałceniu porządku do jej bezpieczeństwa potrzebnego. Takowe uczynki przynoszące szkodę społeczności, są przewinieniem, od którego kara wymierzona odstręczyć powinna obrażającego prawo. Do każdego zakazującego prawa

przyłączona być winna na przestępnego kara, i ta jest istotnym i najpewniejszym zakazu prawa warunkiem. Zbiór takowych praw nazywa się Codex poenalis czyli księga kar.

Uczynki przeciw zakazom prawa popełnione, dwojakiego są rodzaju. Jedne zamykają w sobie lekkie prawa przestępstwa, mniejszą przynoszące obrazę społeczności albo składającemu społeczność, drugie są zuchwałem prawa zgwałceniem i ciężkiem przeciw porządkowi zabezpieczającemu społeczność przestępstwem. Tamte są winą, te zbrodnią czyli kryminałem. Prawo wszystkie te uczynki stopniami wymienić powinno, każdemu słuszną oznaczając karę. Dla pierwszych na karach lekszych przestać należy, drugie pociągać powinny za sobą kary kryminalne. Podział zatem ogólny księgi kar jest na dwie części: pierwsza zamykać w sobie będzie prawa przeciwko winom, druga prawa przeciwko zbrodniom, czyli prawa kryminalne. Cecha doskonałości obydwu tych części jest jedna, to jest: ocenienie szkodliwości każdego przestępstwa i względnie do jej ciężkości przystosowana tegoż kary.

Przechodząc do podziału win mówi Autor: Prawo zakazywać nie powinno tylko te uczynki, które przynoszą szkodę albo społeczności całej, albo pojedynczym członkom społeczności. Pierwsze są winą publiczną, drugie partykularną. Partykularne albo obrażają własność i nietykalność osobistą, albo własność i nietykalność z majątku. Własności osobistej szkodzić można albo na osobie przez uderzenie, albo na wolności przez zatrzymanie, albo na czci przez osławienie lub znieważenie.

Własność z majątku może być dwojaka gruntowa lub ruchoma. Pierwszą uszkodzić można w mieszkaniu, na ziemi i jej owocach przez przywłaszczenie lub uszkodzenie, drugą w sprzętach przez przywłaszczenie lub zepsucie, nareszcie w pieniądzach przez zawód i uronienie.

Winy publiczne dotykają albo własność publiczną albo porządek do zabezpieczenia społeczności potrzebny. Co choćby tylko lekko naruszać mogło społeczność lub spokojność społeczności, to wszystko jest winą przeciwko porządkowi tej społeczność zabezpieczającemu.

Przechodząc do oznaczenia kar dla win przeznaczonych, twierdzi autor, że kary nie mogą dotknąć obrażającego prawo jeno albo na majątku albo na osobie. Pierwsze są pieniężne, drugie osobiste. Lekkie winy lekką powinny dotknięte być karą. Kary zatem pieniężne nie powinny przyprowadzać aż do ubóstwa, kary osobiste aż do utraty zdrowia. Wielkość kary pieniężnej powinna się stosować nie tylko do wielkości winy ale i do możności tego, który obraża prawo. Inaczej nie byłaby równie dotykającą uboższego z bogatszym, i kiedy pierwszemu mogłaby odjąć sposób do życia, drugiemu nie dawałaby się nawet uczuć. Kary osobiste odbywać się będą przez osadzenie w wieży, która nie jest zupełnem więzieniem, nie jest całkowitem wolności utraceniem, ale tylko pewnem tejże wolności zawieszeniem, przez zakaz nieoddalania się z miejsca wyrokiem oznaczonego. Wreszcie nagana, napomnienie, w formie przez prawo oznaczonej a wyrokiem sądu lekko i pierwszy raz obrażającemu prawo dane, byłoby zdaniem autora często dosyć silnym sposobem do wstrzymania umysłu i serca niezepsutego od

złamania prawa w silniejszym zakazie.

W przedmiocie zbrodni zachowuje Autor ten sam podział, jaki zastosował do win, to jest dzieli je na zbrodnie partykularne i publiczne. Do pierwszych zalicza te, które dotyczą życia lub zdrowia, wolności, czci lub własności pewnej osoby, do drugich te, które są skierowane przeciw narodowi, rządowi i religii. Co do zbrodni przeciw religii skierowanym, jest Autor zdania, że takowe o tyle tylko podpadać mają karom kryminalnym, o ile obrażają porządek, spokojność i bezpieczeństwo społeczności.

Jako kary za zbrodnie proponuje Autor: więzienie, które powinno być połączone z przymusową pracą, aby stąd jak największe dobro spłynąć mogło dla społeczności, a mianowicie poprawa zbrodniarza; infamia, która powinna odpowiadać infamii rzuconej na zbrodniarza przez społeczność, a więc wymierzoną być winna przeciw tym przestępstwom, którymi się społeczność najbardziej brzydzi; utrata obywatelstwa, która stosowaną być winna do tego rodzaju zbrodni, ~~które~~ jakie wynikają ze złego użycia prerogatyw obywatelskich; wygnanie z ojczyzny, które uważa jako właściwą dla apostazyi i w rzadkich tylko wypadkach zastosowaną; wreszcie karę śmierci, której użycie radzi tylko w tych wypadkach, kiedy zachowanie przestępcy przy życiu jest niebezpiecznem dla społeczności.

W dalszym ciągu swego prospektu rozsnuwa Autor szereg prawideł dotyczących przestępstw i kar w ogólności i w szczególności. Więc naprzód z ogólnych prawideł podnosi:

1) Do samej tylko władzy prawodawczej należy przestępstwa oznaczać i kary za nie przepisywać, skąd żaden uczynek przestępstwem nie jest tylko ten, który jest wyraźnie prawem zakazany;

(2) Kara nie może spadać tylko na

przestępnego, stąd nikt za przestępnego uznanym być nie może, aż mu uczynek prawem zakazany udowodniony będzie;

3) prawo nie sięga przez karę osobę przestępcy ale przestępstwo;

4) przestępcę z wyroku sądu na karę skazanego, nic od wypełnienia tejże kary uwalniać nie może, znoszą się więc wszystkie azyla, czyli miejsca uprzywilejowane, wszelkie kapitulacyje ze sądem albo ze stroną, wszelkie wystąpienia się od kary, wszelkie łaski i przebaczenia.

5) nie można być przestępnym nie mając uczynku, poznania i woli. Co do poznania wzgląd naprzód na pomieszanie zmysłów, powtóre na zmysły niedojrzałe czyli wiek dziecinny, potrzecie na osłabienie zmysłów przez zbytnią starość mieć należy. Co do woli wzgląd na trafunek, powtóre na przymus.

6) Co do ocenienia wielkości przestępstwa należy mieć wzgląd na powody przestępstwa, na sposób dopełnienia onego, na narzędzie użyte, na charakter winowajcy, na recydywę czyli powtórzenie przestępstwa, na wiek, płeć, na czas, na miejsce; słowem które przestępcy i skutek przestępstwa składają miarę wielkości przestępstwa.

7) Każdej kary dwa powinny być właściwe cele: danie społeczności przykładu czyli rzucenie postrachu, celem uczynienia wstrętu do zbrodni i zapobieżenie, iżby winowajca powtórnie nie szkodził.

8) 9) Kara odpowiadać powinna przestępstwu, to jest powinna być zachowana miara między przestępstwem a karą, między zgorszeniem a przykładem. Każda kara, w której ta miara nie jest zachowana, jest albo zbytnia, a wtenczas okrutna i niesprawiedliwa, albo jest niedostateczna, a wtedy celowi kary nie odpowiada.

10) Wszystkie kary, które nie są skończe-

czne potrzebne, są okrucieństwem i psują charakter narodu; więc używane być nie powinny kary odcinania członków, ćwiertowania, w koło wpłatania i t. p. niekarność zwyczajnym jest skutkiem zbytniej kar surowości.

11) Ażeby kara była skuteczna, ażeby także było zachowanie sprawiedliwej miary między przestępstwem a karą, kary brane być winny z samejże natury przestępstwa. Przez naturę przestępstwa rozumiemy cel, który w uczynku zakazanym zakładał sobie przestępca i samo uczynku popełnienie.

12) W każdej karze prawodawca powinien mieć baczne oko na większe dobro społeczności.

13) Kara powinna być zbliżoną do miejsca popełnionego przestępstwa, żeby skuteczniejszym była przykładem tam, gdzie więcej osób zostało przestępstwem zgorszonych.

14) Zawrócenie należytości obrażonemu przez nagrodzenie krzywdy zawsze w wyroku kary przyłączonem być powinno. Wielkość krzywdy jest miarą wielkości nagrody. W przypadku niemożności nagrodzenia z majątku, zysk z pracy winowajcy pochodzący ~~na tę nagrodę~~, na tę nagrodę, jaka od niego obrażonemu się należy, obróconym być powinien.

Tak wyglądał prospekt do prawa karnego Szymanowskiego. Nie potrzebuję chyba szanownym Panom wykazywać poszczególe tych zasadniczych różnic, jakie zachodzą między nim a tą częścią zbioru praw Zamoyskiego, która prawu karnemu jest poświęcona; spotykają się one na każdym kroku a nie są to tylko różnice w szczegółach ale różnice w zasadniczym poglądzie. Podczas gdy Zamoyskiego poglądy są ~~no~~ nawet w obec ówczesnego stanu prawodawstwa karnego w Polsce rzec można zacofane, nadając mu charak-

(poniechaj)

cież średniowiecznego barbarzyństwa, to
projekt Szymanowskiego liczy się już
całkowicie z temi wszystkiemi ~~[illegible]~~
postępowemi ~~[illegible]~~ ideami, które w drugiej połowie
XVIII wieku wypielęgnowane, stanowią
dodatnią stronę nowszego ustawodawstwa
karnego.

Taszycki

Liber IV

tit. VIII. De nobilitatis, honoris, status et thori inculpatione: (4) } oszczerstwo, potwarz, zniewaga.

1374. Nobilitatis stirpes.
1374. Cum omnis sentrilitas.
1423. Si quis nobilis.
1423. Similiter vero, eodem.

tit. IX. De damno in pascuis, pratis, segetibus, pecoribus et aliis animalibus. (28) } szkody polne, leśne i gospodarskie.

1347. Ut quilibet de proximi.
" Ad evitandum.
" Item si quis pecus.
1505. Consuet. Crac.
1423. Warta.

tit. X. De aleae lusu et aleatoribus (4) } gra w kości

1347. Ad praecludendum.
" Filius nondum.

tit. XI. De furtis, rapinis et incendiariis (25).

1347. Si aliquis, – Cum furta, – statuimus insuper, – Petrus traxit, – Ut viri famosi, – Nagod villanus, – Sunt nonnulli, – Saepius contingit, – Egidius proposuit, – Ut licet canonica sanctio, – Martinus conqueritur, – Statuendo decernimus, – Praeterea statuimus, – Ex lege imperiali, – } kradzież, pożoga, łupiestwo

1423. Frequenter solet. Warta.
1447. Licet puncta.
1505. De suspectis in crimine &
1507. Radom.
1510. Statutum autem. &

tit. XII. De violentiis et rebus violenter ablatis (20

1347. – Si quis violenter, – Si quis excolens, – Cum alicuius quaelibet boves, – Item pro cursu feni, – Item pro una cassula, – Cum itaque omnis violentia, – Praeterea ut scrutinis, – Item cum pauper.
1496, art. 37 De domus violatione, – art. 38. De eo qui inculpatur, – 39. De servitore violatore. } gwałt
1532, art. 3: Crebro iam experti.
" Correctores.

tit. XIII. De homicidio, parricidio et vulneribus (47).

zabójstwo i rany.

1347: Accepimus, quod Petrus, — Petrus deposuit contra Iohannem, — Querelam Petrus, — Petrus conquestus est, — Licet antiquitus, — Quamvis occidens, — Ut violentorum, — In persecucionibus, — Militi pro una, — Ut penarum

1496: Item pro homicidio, — Verum quia, — Sed idem aut vie, — Preterea tamen.

1532: Crac. Plebeius nobilem.

1347: Item si plures, — Item quacunque morte, — Laurencius conquaeritur, — Ut licet lex tam nova, — Egidius conquestus est, — Querelam Egidius, — Item Bartholdus deposuit, — Item statuimus

1454: Item statuimus, quod si quis, — Item statuimus.

1510: art. 16 & 17.

tit. XIV. De stupris et raptoribus virginum et mulierum (7):

1347. Quicunque vero virgini.
1496. art. 44. Item de raptoribus.
1532. art. 11. Ad submovendam.

} gwałt

tit. XV. De crimine falsi et calumniatoribus (12):

1465, art. 11. De falsariis citationum
1454, art. 22. De calumnia obiecta.
1527, art. 16–20. De moneta Swidnicensi.
1532, art. 4. Ut deinceps calumniantium.

} fałszerstwo

tit. XVI. De poenis, mulctis et pignoratoribus (14).

1347. Ut in rapinis, — Experiencia nos, — Preterea quia, — ~~14~~ Ut itaque certa, — Ex iure divino, — Cum dicit scriptura.
1454 art. 24. De pignorationibus
1507. art. 12 & 13.
1520. art. 4.



